

św. Siostra Faustyna Kowalska ZMBM

DZIENNICZEK

*Miłosierdzie Boże
w duszy mojej*



© Copyright by Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

Nihil obstat

ks. Ignacy Różycki

Kraków, 17 kwietnia 1979

Imprimatur

kard. Franciszek Macharski
metropolita krakowski

Kraków, 18 kwietnia 1979

L. 1141/1979

© Copyright by Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia
01-014 Warszawa, ul. Żytnia 3/9
kuria-zmbm@faustyna.pl
+4822 838 38 44

**Kopiowanie, powielanie, upowszechnianie na różnych płaszczyznach
w całości lub w częściach do tak zwanych dzieł zależnych
wymaga pisemnej zgody Zgromadzenia.**

**Autentyczność Dzienniczka gwarantuje certyfikat wydany
przez GeoTrust CA for Adobe
dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia,
którym „Dzienniczek” jest podpisany.**

Wstęp do wydania internetowego

„Dzienniczek” św. Siostry Faustyny Kowalskiej należy do pereł literatury mistycznej, tłumaczony jest na wiele języków, cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród wiernych i teologów. Słowa w nim zapisane „jawia się jako szczególna Ewangelia miłosierdzia Bożego napisana w perspektywie XX wieku” – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II.

Dzieło powstało w latach 1934 – 1938 na wyraźne polecenie Pana Jezusa i z nakazu spowiedników: ks. Michała Sopoćki i o. Józefa Andrasza SJ. Siostra Faustyna opisała w nim swoje niezwykle bogate życie duchowe, głębię poznania tajemnicy miłosierdzia Bożego i wielką prorocką misję przypomnienia światu prawdy o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka wraz nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego w nowych formach. Należą do nich: obraz Chrystusa z charakterystycznymi promieniami czerwonym i bladym oraz podpisem: Jezu, ufam Tobie, święto Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, Koronka do Miłosierdzia Bożego i modlitwa w chwili konania Jezusa na krzyżu zwana Godziną Miłosierdzia. Do każdej z tych form kultu, a także do szerzenia czci Miłosierdzia Jezus przywiązał wielkie obietnice pod warunkiem troski o postawę ufności (pełnienie woli Bożej) i miłosierdzia względem bliźnich. W „Dzienniczku” wiele miejsca poświęciła Siostra Faustyna „nowemu zgromadzeniu”, które z woli Jezusa miała założyć dla kontynuacji misji głoszenia światu orędzia Miłosierdzia (Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia).

„Dzienniczek” tworzy 6 zeszytów o różnej objętości oraz zeszytik zatytułowany: „Moje przygotowanie do Komunii świętej”. Pierwsze krytyczne wydanie tego dzieła ukazało się w 1981 roku i to wydanie udostępniamy na stronie internetowej. Dla lepszego czytania tekstu zostały jednak rozwiązane skróty (np. św., najśw., najś., ojciec An.) i usunięte nawiasy kwadratowe zaznaczające brakujące litery w rękopisie (np. rzek[ł], akt strzeli[sty], konfes[jonale], pacierzach pora[nnych], obecność Boża zalał[a], mies[iać] sp[owiednik], bezpo[d]stawna obawa, przełożony[ch], Matki G[eneralnej], miłos[ierdzie] itp.). Pozostawiono kwadratowe nawiasy wszędzie tam, gdzie są dodane słowa dla lepszego zrozumienia tekstu lub tam, gdzie skrót może być różnie rozwiązany np. O, Jezu naj[słodszy]. W niektórych miejscach po skonfrontowaniu z rękopisem poprawiono również błędy gramatyczne (np. z wyjątkiem tego – w rękopisie: z wyjątkiem o tym; jesteś światłością – w rękopisie jesteś światłość; miłość Boża kwiatem, a miłosierdzie owocem – w rękopisie: miłosierdzie owoc; zastanawiałam się nad tym – w rękopisie: o tym). Czasem dokonano zmiany w interpunkcji, wstawiając np. kropki w miejsce przecinków umieszczonych w I wydaniu, by podzielić zbyt długie zdania i uczynić je bardziej zrozumiałymi.

Wszelkie prawa autorskie do „Dzienniczka” należą do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Korzystanie z tego dzieła w publikacjach, na wszystkich płaszczyznach eksploatacji (także w Internecie), wymaga pisemnego zezwolenia Zgromadzenia. Chodzi o tak zwane „dzieła zależne”, w których

w stosunku do całego utworu cytowane są duże fragmenty „Dzienniczka”, bez których (cytatów z „Dzienniczka”) nowe opracowanie nie mogłoby istnieć.

Siostra Faustyna

DZIENNICZEK

*Miłosierdzie Boże
w duszy mojej*

Zeszyt pierwszy

1 (1) O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty¹
I odsłaniasz nam zdrój miłosierdzia niepojęty,
Błogosławisz, kto się zbliży do Twych promieni,
A dusza czarna w śnieg się zamieni.
O słodki Jezu, tu² założyłeś tron miłosierdzia swego,
By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,
Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,
Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego.
Niech dla obrazu tego cześć i sława
Płynąc z duszy człowieka nigdy nie ustawa,
Niech z serca każdego cześć miłosierdziu Bożemu płynie
Teraz i na wieki wieków, i w każdej godzinie.

2 O Boże mój

Gdy patrzę w przyszłość, ogarnia mnie trwoga,
Ale po cóż zagłębiać się w przeszłości?
Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,
Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.
Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,
By coś zmienić, poprawić lub dodać,
Bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy,
A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.
O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,
Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,
A chociaż jestem słaba i mała,
Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.
A więc z ufnością w miłosierdzie Twoje,
Idę przez życie jak dziecko małe
I składam Ci codziennie w ofierze serce moje
Rozpalone miłością o Twoją większą chwałę.

(2)

+

J. M. J.³

3

Bóg i dusze
Królu miłosierdzia, kieruj duszą moją.

Siostra M. Faustyna
od Najświętszego Sakramentu

Wilno, 28 VII 1934

4 O Jezu mój, z ufności ku Tobie
Wiję wieńcy tysiące i wiem,

Że rozkwitną wszystkie,
I wiem, że rozkwitną wszystkie, kiedy je
oświeci Boskie Słońce.
+ O wielki, Boski Sakramencie,
Który kryjesz mego Boga,
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,
A serca mego nie obejmie trwoga.

(3)

+
J. M. J.

Wilno, 28 VII 1934 roku
+ Pierwszy brulionik

5

Bóg i dusze

Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego. Bądź uwielbiona we wszystkich dziełach i tworach swoich. Niech będzie podziwiana i wysławiana wielkość miłosierdzia Twego, o Boże.

6 Mam spisać⁴ zetknięcia się duszy mojej z Tobą, o Boże, w chwilach szczególnych nawiedzeń Twoich. Mam pisać o Tobie, o niepojęty w miłosierdziu ku biednej duszy mojej. Wola Twoja święta jest życiem duszy mojej. Mam ten nakaz przez tego, który mi Ciebie, Boże, tu na ziemi zastępuje, który mi tłumaczy wolę Twoją świętą. Jezu, widzisz, jak mi jest trudno pisać, jak nie umiem tego jasno napisać, co w duszy przeżywam. O Boże, czyż może napisać pióro to, w czym nieraz słów nie ma? Ale każesz pisać, o Boże, to mi wystarcza.

7

Warszawa, dnia 1 VIII 1925 roku

Wstąpienie do klasztoru

Ostatnie wezwanie Boże, łaskę powołania do życia zakonnego czułam od siedmiu lat. W siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie spotkałam się z nikim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił.

8 Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia⁵, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym (4) zadowolenia nie znajdowała dusza moja. Nieustanne wołanie łaski było dla mnie udręką wielką, jednak starałam się ją zagłuszyć rozrywkami. Unikałam wewnętrznie Boga, a całą duszą skłaniałam się do stworzeń. Jednak łaska Boża zwyciężyła w duszy.

9 W pewnej chwili byłam z jedną z sióstr swoich na balu⁶. Kiedy się wszyscy najlepiej bawili, dusza moja doznawała wewnętrznych [udręczeń]. W chwili, kiedy zaczęłam tańczyć, nagle ujrzałam Jezusa obok, Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, okrytego całego ranami, który mi powiedział te słowa: **Dokąd cię cierpiał będę i dokąd Mnie zwodzić będziesz?** W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło przed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja.

Usiadłam obok swej drogiej siostry, pozorując to, co zaszło w duszy mojej, bólem głowy. Po chwili opuściłam potajemnie towarzystwo i siostrę, udałam się do katedry Św. Stanisława Kostki. Godzina już zaczęła szarzeć, ludzi było mało w katedrze; nie zwracając [uwagi] na nic, co się wokoło dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej.

- 10 Wtem usłyszałam te słowa: **Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru.** Wstałam od modlitwy i przyszłam do domu, i załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam, zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy, i kazałam pożegnać rodziców, i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy.
- 11 Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie ogarnął. Co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego? – I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa, ażebym wyjechała poza miasto, do pewnej wioski⁷, tam znajdę nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastałam, jako mi Matka Boża powiedziała.
- 12 Na drugi dzień raniusieńko przyjechałam do miasta i weszłam do pierwszego kościoła⁸, jaki spotkałam, i zaczęłam się modlić o dalszą wolę Bożą. Msze święte wychodziły jedna po drugiej. Podczas jednej Mszy świętej usłyszałam te słowa: **Idź do tego kapłana⁹ i powiedz mu wszystko, a on ci powie, co masz dalej czynić.** Po skończonej Mszy świętej (5) poszłam do zakrystii i opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, i prosiłam o wskazówkę, gdzie wstąpić, do jakiego klasztoru.
- 13 Kapłan ten zdziwił się w pierwszej chwili, ale kazał mi bardzo ufać, że Bóg zarządzi dalej. – Tymczasem ja cię poślę do jednej pobożnej pani¹⁰, u której się zatrzymasz, dopokąd nie wstąpisz do klasztoru. Kiedy się zgłosiłam do tej pani, przyjęła mnie bardzo życzliwie. W tym czasie szukałam klasztoru, jednak gdzie zapukałam do furty, wszędzie mi odmówiono¹¹. Ból ścisnął mi serce i rzekłam do Pana Jezusa: Dopomóż mi, nie zostawiaj mnie samej. Aż wreszcie zapukałam do naszej furty¹².
- 14 Kiedy [wyszła] do mnie matka przełożona¹³, obecna matka generalna Michaela, po krótkiej rozmowie każe mi iść do Pana domu i zapytać się, czy mnie przyjmie. Zrozumiałam zaraz, że mam się zapytać Pana Jezusa. Poszłam do kaplicy z wielką radością i zapytałam Jezusa: Panie domu tego, czy mnie przyjmujesz? Tak mi kazała się zapytać jedna z tych sióstr. – I zaraz usłyszałam głos taki: **Przyjmuję, jesteś w sercu Moim.** Kiedy wróciłam z kaplicy, Matka Przełożona najpierw zapytała: No, czy Pan przyjął cię? – Odpowiedziałam, że tak. – Jeżeli Pan przyjął, to i ja przyjmę.
- 15 Takie było moje przyjęcie. Jednak dla wielu przyczyn musiałam jeszcze przeszło rok pozostać na świecie u tej pobożnej osoby¹⁴, ale już nie wróciłam do domu.
- W tym czasie musiałam walczyć z wielu trudnościami, ale Bóg łaski swej mi nie szczędził, coraz większa zaczęła ogarniać mnie tęsknota za Bogiem. Osoba ta, chociaż była bardzo pobożna, jednak nie rozumiała szczęścia życia zakonnego i w swej poczciwości zaczęła układać mi inne plany życia, a jednak uczułam, że mam serce tak wielkie, że nic go napęlić nie zdoła. Wtem zwróciłam się całą stęsknioną duszą do Boga.

- 16 Było [to] w czasie oktawy Bożego Ciała¹⁵. Bóg napełnił duszę moją światłem wewnętrznym głębszego poznania Go, jako najwyższego dobra i piękna. Poznałam, jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna jest miłość Jego ku mnie. Było to w czasie niesporów – w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu (6) ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu swoim, gdzie zawsze przestawałam z Jezusem.
- 17 Wreszcie przysłała chwila, w której się otworzyła dla mnie furta klasztorna – było to pierwszego sierpnia¹⁶ wieczorem, w wigilię Matki Bożej Anielskiej. Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna.
- 18 Jednak po trzech tygodniach spostrzegłam, że tutaj jest tak mało czasu na modlitwę i wiele innych rzeczy, które mi przemawiały do duszy, żeby wstąpić do zakonu więcej ściślejszego. Myśl bardzo się utrwaliła w duszy, ale jednak nie było w tym woli Bożej. Jednak myśl, czyli pokusa, wzmagala się coraz więcej, że postanowiłam sobie w pewnym dniu opowiedzieć się Matce Przełożonej i stanowczo wystąpić. Ale Bóg tak kierował okolicznościami, że nie mogłam się dostać do Matki Przełożonej¹⁷. Wstąpiłam do małej kapliczki¹⁸ przed pójściem na spoczynek i prosiłam Jezusa o światło w tej sprawie, ale nic nie otrzymałam w duszy, tylko jakiś dziwny niepokój mnie ogarniał, którego nie rozumiałam. Jednak pomimo wszystkiego postanowiłam sobie, że rano po Mszy świętej zaraz się zwrócę do Matki Przełożonej i powiem o powziętym postanowieniu.
- 19 Przyszłam do celi, siostry już się położyły, światło zgaszone. Ja weszłam do celi pełna udręki i niezadowolenia. Nie wiem, co z sobą robić. Rzuciłam się na ziemię i zaczęłam się gorąco modlić o poznanie woli Bożej. Cisza wszędzie jak w tabernakulum. Wszystkie siostry, jak te hostie białe, odpoczywają zamknięte w kielichu Jezusowym, a tylko z mojej celi Bóg słyszy jęk duszy. Nie wiedziałam o tym, że bez pozwolenia nie wolno się w celi po dziewiątej modlić¹⁹. Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? – A Jezus odpowiedział, że: **ty Mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie.** Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie.
- (7) Na drugi dzień była nasza spowiedź. Opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, a spowiednik²⁰ mi odpowiedział, że jest w tym wyraźna wola Boża, że mam zostać w tym Zgromadzeniu, i nie wolno mi ani nawet myśleć o innym zakonie. Od tej chwili czuję się zawsze szczęśliwa i zadowolona.
- 20 W krótkim czasie potem zapadłam na zdrowiu²¹. Droga Matka Przełożona wysłała mnie razem z dwiema innymi siostrami²² na wakacje do Skolimowa, kawałek poza Warszawę. W tym czasie zapytałam się Pana Jezusa: za kogo jeszcze mam się modlić? Odpowiedział mi Jezus, że na przyszlą noc da mi poznać, za kogo mam się modlić.
- Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednogłośnie, że

największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. – [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: *Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe*. Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi.

21 Koniec postulatu [29 IV 1926]. Przełożeni²³ wysłali mnie do Krakowa do nowicjatu. Radość niepojęta panowała w duszy mojej. Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu²⁴, siostra²⁵... była umierająca. Za parę dni siostra... przychodzi do mnie i każe mi iść do Matki Mistrzynie²⁶ i powiedzieć, żeby Matka prosiła jej spowiednika, księdza Rosponda²⁷, żeby za nią odprawił jedną Mszę świętą i trzy akty strzeliste. W pierwszej chwili powiedziałam, że dobrze, ale na drugi dzień pomyślałam sobie, że nie pójdę do Matki Mistrzynie, ponieważ niewiele rozumiem, czy to sen, czy (8) jawa. I nie poszłam. Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości. Jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym Mistrzynie. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, [że] nie poszłam zaraz, i napelnił duszę moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do Matki Mistrzynie i opowiedziałam wszystko, co zaszło. Matka odpowiedziała, że tę sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy, a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: „Bóg zapłać”.

22 W chwili obłóczyn²⁸ Bóg dał mi poznać, jak wiele cierpieć będę. Widziałam jasno, do czego się zobowiązuję. Była to jedna minuta tego cierpienia. Bóg znowu duszę moją zalał pociechami wielkimi.

23 Pod koniec pierwszego roku nowicjatu zaczęło się ściemniać w duszy mojej. Nie czuję żadnej pociechy w modlitwie, rozmyślanie przychodzi mi z wielkim wysiłkiem, lęk zaczyna mnie ogarniać. Wchodzę głębiej w siebie i nic nie widzę prócz wielkiej nędzy. Widzę także jasno wielką świętość Boga, nie śmiem wznieść oczu do Niego, ale rzucam się w proch pod stopy Jego i żebrzę o miłosierdzie. Upłynęło tak blisko pół roku, a stan duszy nic się nie zmienia. Nasza kochana Matka Mistrzynie²⁹ dodaje mi odwagi w tych chwilach trudnych. Jednak cierpienie to coraz więcej się wzmacnia. Zbliży się drugi rok nowicjatu. Na wspomnienie, że mam złożyć śluby, dreszcz przenika moją duszę. Cokolwiek czytam, nie rozumiem, rozmyślać nie mogę. Zdaje mi się, że moja modlitwa jest Bogu niemiła. Kiedy przystępuję do sakramentów świętych zdaje mi się, że tym jeszcze więcej obrażam Boga. Jednak spowiednik³⁰ nie pozwolił mi opuścić ani jednej Komunii świętej. Dziwnie Bóg działał w duszy mojej. Nie rozumiałam absolutnie nic z tego, co do mnie mówił spowiednik. Proste prawdy wiary stawały mi się niepojęte, dręczyła się dusza moja, nie znajdując nigdzie zadowolenia. (9) W pewnej chwili przyszła mi taka silna myśl, że jestem od Boga odrzucona. Ta straszna myśl przebiła duszę moją na wskroś. W tym cierpieniu zaczęła konać dusza moja. Chciałam umrzeć, a nie mogłam. Przyszła mi myśl: po cóż się starać o cnoty, po co się umartwiać, kiedy to wszystko jest niemiłe Bogu? – Kiedy o tym powiedziałam Matce Mistrzynie, otrzymałam taką odpowiedź: Niech siostra wie, że Bóg przeznacza siostrę do wielkiej świętości. Jest to znak, że Bóg siostrę chce mieć w niebie bardzo blisko siebie. Niech siostra ufa bardzo Panu Jezusowi.

Ta straszna myśl odrzucenia od Boga jest to męka, którą prawdziwie cierpią potępienci. Uciekałam się do ran Jezusowych, powtarzałam słowa ufności, jednak słowa te stawały mi się jeszcze większą męką. Poszłam przed Najświętszy Sakrament i zaczęłam mówić do Jezusa: Jezu, Tyś powiedział, że pierwiej zapomni matka niemowlęcia, aniżeli Bóg stworzenia swego, a chociażby

ona zapomniała, Ja, Bóg, nie zapomnę stworzenia swego. Jezu, czy słyszysz, jak jęczy dusza moja? Chciej usłyszeć kwileń bolesnych dziecka swego. Ufam Tobie, o Boże, bo niebo i ziemia przeminą, ale słowo Twoje trwa na wieki. Jednak ani na chwilę nie znajdowałam ulgi.

24 W jednym dniu zaraz po przebudzeniu, kiedy stoję w obecności Bożej, a tu zaczyna mnie ogarniać rozpacz. Ostateczna ciemność duszy. Walczyłam jak mogłam do południa. W godzinach popołudniowych zaczęły mnie ogarniać lęki prawdziwie śmiertelne, siły fizyczne zaczęły mnie opuszczać. Śpiesznie weszłam do celi i rzuciłam się na kolana przed krucyfiksem, i zaczęłam wołać o miłosierdzie. Jednak Jezus nie słyszy wołań moich. Czuję zupełne opuszczenie sił fizycznych, padam na ziemię, rozpacz zawładnęła całą duszą moją, prawdziwie przeżywam męki piekielne, które niczym się nie różnią od mąk piekielnych. W takim stanie trwałam trzy kwadranse. Chciałam pójść do Mistrzynie, sił nie miałam. Chciałam wołać – głos mi zamarł, jednak na szczęście weszła jedna z siostr³¹ do celi. Kiedy zauważyła mnie w takim dziwnym stanie, zaraz dała znać o tym Mistrzynie. Matka przyszła zaraz. – Jak tylko weszła do celi, przemówiła tymi słowami: W imieniu świętego posłuszeństwa³² proszę wstać z ziemi. Natychmiast jakaś siła podniosła mnie z ziemi i stanęłam obok drogiej Mistrzynie. (10) W serdecznej rozmowie pouczała mnie, że to jest doświadczenie Boże. – Niech siostra ma wielką ufność, Bóg jest zawsze Ojcem, chociaż doświadcza. Wróciłam do swoich obowiązków, jakby z grobu powstała. Zmysły przesiąknięte tym, czego doświadczała dusza moja. W czasie wieczornego nabożeństwa zaczęła dusza moja konać w strasznym mroku; czuję, że jestem pod mocą sprawiedliwego Boga i jestem przedmiotem Jego zapalczywości. W tych strasznych chwilach rzekłam do Boga: Jezu, który się przyrównywujesz w Ewangelii świętej do matki najczulszej, ufam słowom Twoim, boś Ty jest prawda i żywot. Jezu, ufam Tobie wbrew wszelkiej nadziei, wbrew wszelkiemu uczuciu, które mam wewnątrz, sprzeciwiającemu się nadziei. Czyń ze mną, co chcesz, nie odstąpię od Ciebie, bo Ty jesteś źródłem mojego życia. A jak straszne jest to udręczenie duszy, ten może zrozumieć, kto sam przeżywał podobne chwile.

25 W nocy odwiedziła mnie Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na rękę. Radość nappełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo, Matko moja, czy Ty wiesz, jak strasznie cierpię? – I odpowiedziała mi Matka Boża: Wiem, ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła. Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga. Jednak trwało to tylko jeden dzień. Piekło jakoby się sprzysięgło przeciwko mnie. Nienawiść straszna zaczęła się wdierać [do] duszy mojej, nienawiść do wszystkiego, co święte i Boże. Zdawało mi się, że te udreki duszy mają być stałym udziałem mojego istnienia. Zwróciłam się do Najświętszego Sakramentu i mówię do Jezusa: Jezu, Oblubieńcze mojej duszy, czy Ty nie widzisz, że kona dusza moja za Tobą? Jak możesz się tak ukrywać przed sercem tak szczerze Cię kochającym? Przepraszam Cię, Jezu, niech się stanie we mnie wola Twoja święta. Będę cierpieć cichutko, jak gołębica, nie skarżąc się. Nie pozwolę sercu swemu ani na jeden jęk bolesnej skargi.

26 Koniec nowicjatu. Cierpienie nic się nie zmniejsza. Osłabienie fizyczne, zwolnienie ze wszystkich ćwiczeń duchownych³³, czyli zamiana na modlitwę strzelistą³⁴. Wielki Piątek³⁵ – Jezus porywa serce moje w sam żar miłości. Było to w czasie wieczornej adoracji. Nagle ogarnęła mnie obecność Boża, zapomniałam o wszystkim. Jezus daje mi poznać, jak wiele cierpień (11) dla mnie. Trwało to bardzo krótko. Tęsknota straszna, pragnienie kochania Boga.

- 27 Śluby pierwsze³⁶. Gorące pragnienie wyniszczenia się dla Boga przez miłość czynną, a jednak niedostrzegalną nawet dla najbliższych sióstr. Jednak i po ślubach ciemność panowała w duszy blisko pół roku. Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. – Usłyszałam w duszy te słowa: ***Tyś radością Moją, tyś rozkoszą serca Mojego***. Od tej chwili uczułam w sercu, czyli we wnętrzu, Trójkę Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecię ze swym ukochanym Ojcem.
- 28 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: ***Idź do Matki Przełożonej³⁷ i poproś, żeby ci pozwoliła przez siedem dni nosić włosienicę³⁸ i raz w nocy wstaniez i przyjdiesz do kaplicy***. – Odpowiedziałam, że dobrze, jednak miałam pewną trudność pójść do Przełożonej. – Wieczorem Jezus mi się zapytał: ***Dokąd odkładać będziesz?*** Postanowiłam przy pierwszym spotkaniu powiedzieć o tym Matce Przełożonej. Na drugi dzień przed południem zauważyłam, że Matka Przełożona idzie do refektarza, a że kuchnia, refektarz i pokój siostry Alojzy jest prawie razem, więc poprosiłam Matkę Przełożoną do pokoju siostry Alojzy i powiedziałam żądanie Pana Jezusa. – Na to odpowiedziała mi Matka, że: Nie pozwalam siostrze na żadne noszenie włosienicy. Nic absolutnie. Jeżeli Pan Jezus da siostrze siły kolosa, to ja pozwolę na te umartwienia. Przeprosiłam Matkę, że zabieram czas, i wyszłam z pokoju. – Wtem ujrzałam Pana Jezusa, który stał w drzwiach kuchni, i powiedziałam Panu: Każesz mi iść prosić o te umartwienia, a Matka Przełożona nie chce mi pozwolić. – Wtem Jezus rzekł do mnie: ***Byłem tutaj podczas tej rozmowy z Przełożoną i wiem wszystko, i nie żądam twoich umartwień, ale posłuszeństwa. Przez to oddajesz Mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługę***.
- 29 Kiedy się dowiedziała jedna z matek o moim stosunku tak bliskim z Panem Jezusem, odpowiedziała mi, że jestem w złudzeniu. Mówi mi, że Pan Jezus w ten sposób obcuje tylko ze świętymi, ale nie z takimi duszami jak siostra, grzesznymi. (12) Od tej chwili jakoby nie dowierzała Jezusowi. W rannej rozmowie powiedziałam Jezusowi: Jezu, czy Ty nie jesteś złudzeniem? – Jezus mi odpowiedział: ***Miłość Moja nikogo nie zawodzi***.
- 30 + W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świętej, o istocie Bożej. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest ten Bóg... W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrążały niebo i ziemię. Nic nie rozumiejąc z tego, zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z ranami jaśniejącymi – a z onej jasności było słyhać głos taki: ***Jakim jest Bóg w istocie swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki***. – Jezus mi powiedział: ***Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego***. Po chwili Jezus zakreślił ręką znak krzyża i znikł.
- 31 + W pewnej chwili ujrzałam całe tłumy ludzi w naszej kaplicy i przed kaplicą, i na ulicy, bo się pomieścić nie mogli³⁹. Kaplica była uroczyście przybrana. Przy ołtarzu było mnóstwo duchownych, później nasze siostry i wiele innych zgromadzeń. Wszyscy oczekiwali osoby, która miała zająć miejsce w ołtarzu. Naraz usłyszałam głos, że ja mam zająć miejsce w ołtarzu. Ale jak tylko wyszłam z mieszkania, czyli z korytarza, ażeby przejść przez dziedziniec i pójść do kaplicy za głosem, który mnie wzywał – a tu wszyscy ludzie zaczynają we mnie rzucać, czym kto może: błotem, kamieniami, piaskiem, miotłami, tak że w pierwszej chwili zachwiałam się, czy iść dalej, a

jednak ten głos wzywał mnie jeszcze silniej i pomimo wszystkiego zaczęłam iść odważnie. Kiedy weszłam w próg kaplicy, zaczęli uderzać we mnie i przełożeni, i siostry, i wychowanki⁴⁰, a nawet rodzice, czym kto mógł, tak że, czy chciałam czy nie, prędziutko musiałam wstępować w miejsce przeznaczone w ołtarzu. Jak tylko zajęłam miejsce przeznaczone, (13) zaraz ten sam lud i wychowanki, i siostry, i przełożeni, i rodzice, wszyscy zaczęli wyciągać swe ręce i prosić o łaski, a ja nie miałam im tego za złe, że we mnie tak rzucali tymi rozmaitościami; i właśnie dziwnie czułam szczególniejszą miłość właśnie dla tych osób, które mnie przymusiły do szybszego wstąpienia w miejsce przeznaczone. – W tej chwili duszę moją zalało szczęście niepojęte i usłyszałam takie słowa: ***Czyń, co chcesz, rozdawaj łaski, jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz.*** Natychmiast widzenie znikło.

- 32 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: ***Idź do Przełożonej i proś, żeby ci pozwoliła odprawić codziennie godzinę adoracji przez 9 dni; w tej adoracji staraj się modlitwę swoją połączyć z Matką Moją. Módl się z serca w złączeniu z Maryją, także staraj się w tym czasie odprawić drogę krzyżową.*** Otrzymałam pozwolenie, ale nie na całą godzinę, tylko na ile mi czas pozwoli poza obowiązkami.
- 33 Nowennę tę miałam odprawić w intencji Ojczyzny. W siódmym dniu nowenny ujrzałam Matkę Bożą pomiędzy niebem a ziemią, w szacie jasnej; modliła się z rękami złożonymi na piersiach, wpatrzona w niebo, a z serca Jej wychodziły ogniste promienie i jedne szły do nieba, a drugie okrywały naszą ziemię.
- 34 Kiedy o tych niektórych rzeczach powiedziałam spowiednikowi⁴¹, odpowiedział mi, że może to być prawdziwie od Boga, ale może być także i złudzeniem. A ponieważ miałam częste zmiany, więc nie miałam stałego spowiednika, co więcej, to miałam niepojętą trudność w wypowiedzeniu tych rzeczy. Modliłam się gorąco, aby mi Bóg dał tę wielką łaskę, to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych, kiedy przyjechałam do Wilna. To jest ksiądz Sopoćko⁴². Dał mi Bóg go poznać wpierw wewnątrz, nim przyjechałam do Wilna⁴³.
- 35 O, gdybym miała od początku kierownika duszy, to nie zmarnowałabym tyle łask Bożych. Spowiednik wiele może duszy dopomóc, ale i wiele może zepsuć. O, jak bardzo spowiednicy powinni uważać na działanie łaski Bożej w duszach swych penitentów, to rzecz wielkiej wagi. Po łaskach w duszy można poznać jej ścisły stosunek z Bogiem.
- 36 (14) W pewnej chwili zostałam wezwana na sąd Boży. Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w męce. Po chwili znikły te rany, a pozostało tylko pięć: w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment! Kto go opisze? – Stańc naprzeciw trzykroć Świętemu. – Zapytał mnie Jezus: ***Kto [ty] jesteś?*** – Odpowiedziałam: Ja jestem sługą Twoją, Panie. – ***Jesteś winna jednego dnia ognia czyścowego.*** – Natychmiast chciałam się rzucić w płomień ognia czyścowego, ale Jezus powstrzymał mnie i rzekł: ***Co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi?*** – Odpowiedziałam: Jezu, chcę cierpieć w czyścucu i chcę cierpieć na ziemi, chociażby do końca świata największe męki. – Jezus rzekł: ***Wystarczy jedno. Zejdiesz na ziemię i cierpieć będziesz wiele, ale niedługo, i spełnisz wolę Moją i życzenia Moje, a dopomoże ci ją spełnić jeden wierny sługa Mój. Teraz połóż głowę na piersiach Moich, na sercu***

Moim i zaczerpnij z niego siły i mocy na wszystkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy ani pociechy. Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża, Ja jestem z tobą.

- 37 W krótkim czasie po tym [wydarzeniu] zapadłam na zdrowiu⁴⁴. Niedomagania fizyczne były szkołą cierpliwości dla mnie. Jezus tylko wie, ile wysiłków woli musiałam zrobić, żeby spełnić obowiązek⁴⁵.
- 38 Jezus, chcąc oczyścić duszę, używa jakich zechce narzędzi. Dusza moja doznaje zupełnego opuszczenia od stworzeń. Nieraz najczystsza intencja na złą [jest] tłumaczona przez siostry⁴⁶. Cierpienie to jest bardzo bolesne, ale Bóg je dopuszcza i trzeba je przyjąć, bo przez to lepiej upodobniamy się do Jezusa. Jednego nie mogłam [zrozumieć] przez długi czas, to jest, że Jezus kazał mi o wszystkim mówić przełożonym, a przełożeni nie dowierzali słowom moim, ale okazywali mi litość, jakobym była w złudzeniu albo pod wpływem wyobraźni. Z tego powodu, że jestem w złudzeniu, postanowiłam unikać wewnątrznie Boga, lękając się złudzeń. (15) Jednak łaska Boża ścigała mnie na każdym kroku. A wtenczas, kiedy się najmniej spodziewałam, Bóg przemawiał do mnie.
- 39 + Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w Ojczyźnie naszej. Kara ta miała być [taka], jaką Bóg ukarał Sodomę i Gomerę. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz nappełnił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. – Po chwili powiedział mi Jezus: ***Dziecię Moje, łącz się ściśle w czasie ofiary ze Mną i ofiaruj Ojcu niebieskiemu krew i rany Moje na przebłaganie za grzechy miasta tego. Powtarzaj to bez przestanku przez całą Mszę świętą. Czyń to przez siedem dni.*** Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrzął na miasto i na kraj nasz cały. Jezus spojrzął się łaskawie. Kiedy spostrzegłam życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństwo. – Wtem rzekł Jezus: ***Dla ciebie błogosławię krajowi całemu.*** I uczynił duży znak krzyża ręką nad Ojczyzną naszą. Radość wielka nappełniła duszę moją, widząc dobroć Boga.
- 40 + 1929 rok. W pewnej chwili, w czasie Mszy świętej czułam bliskość Boga w szczególniejszy sposób, pomimo bronienia się i odwracania od Boga. Dlatego uciekałam nieraz od Boga, bo nie chciałam być ofiarą złego ducha, jako mi nieraz mówiono, że nią jestem. A ta niepewność trwała czas dłuższy. W czasie Mszy świętej przed Komunią świętą było odnowienie ślubów⁴⁷. Kiedy wyszliśmy z klęczników i zaczęliśmy mówić formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok mnie w szacie białej, przepasany pasem złotym – i rzekł do mnie: ***Udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana, i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych*** – zdjął Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnocie ani w sercu, ani w umyśle. Zrozumiałam później, że to jest jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś, Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię do serca mego.
- 41 (16) W pewnej chwili ujrzałam pewnego sługę Bożego w niebezpieczeństwie grzechu ciężkiego, który za chwilę miał się dokonać. Zaczęłam prosić Boga, żeby dopuścił na mnie wszystkie udręki piekła, wszystkie cierpienia, jakie zechce, a przez to proszę o uwolnienie i

wyrwanie z okazji popełnienia grzechu przez tego kapłana. Jezus wysłuchał prośby mojej i w jednej chwili uczułam na głowie koronę cierniową. Kolce tej korony wdzierały mi się aż do mózgu. Trwało to trzy godziny. I uwolniony jest sługa Boży od onego grzechu, i umocnił Bóg jego duszę łaską szczególną.

- 42 + W pewnej chwili, w dzień Bożego Narodzenia czuję, że mnie ogarnia wszechmoc, obecność Boża. I znów unikam wewnętrznie spotkania się z Panem. Prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie pojechać na „Józefinek”⁴⁸, [aby] odwiedzić siostry. Matka Przełożona udzieliła nam pozwolenia i zaraz po obiedzie zaczęłyśmy się szykować. Siostry już na mnie czekały przy furcie. Ja pobiegłam do celi po pelerynę. Kiedy wracałam z celi, i przechodząc koło małej kapliczki, ujrzałam w progu Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: ***Idź, ale Ja ci zabieram serce twoje.*** I nagle uczułam, że nie mam serca w piersi swojej. Jednak siostry zwróciły mi uwagę, czemu prędzej nie idę, przecież już godzina późna, więc natychmiast poszłam z nimi. Jednak niezadowolenie wielkie zaczęło mnie męczyć. Tęsknota jakaś ogarnęła moją duszę, jednak nikt nie wiedział o tym, jeden tylko Bóg, co zaszło w duszy mojej. Kiedy chwilę posiedziałyśmy na „Józefinku”, rzekłam do sióstr: Wracajmy do domu. Siostry prosiły, żeby chociaż chwilę odpocząć, jednak duch mój nie mógł się uspokoić. Tłumaczyłam się, że musimy wrócić wpierw nim się ściemni, a przecież jest spory kawałek drogi, i zaraz wróciłyśmy do domu. – Kiedy nas spotkała Matka Przełożona na korytarzu, zapytała mnie: Czy siostry jeszcze nie pojechały, czy już wróciły? – Odpowiedziałam, że już wróciły, dlatego że nie chciałam wracać wieczorem. Rozebrałam się i zaraz poszłam do małej kapliczki. Zaledwie weszłam – rzekł do mnie Jezus: ***Idź do Matki Przełożonej i powiedz, że nie dlatego żeś wróciła, żeby być przed wieczorem w domu, ale dlatego, że ci zabrał serce.*** Chociaż mnie to wiele kosztowało, jednak poszłam (17) do Przełożonej i powiedziałam szczerze powód, dla którego tak wcześniej wróciłam, i przeprosiłam Pana za wszystko, co Jemu się nie podoba. I w tej chwili Jezus zalał duszę moją wielką radością. Zrozumiałam, że poza Bogiem nie ma nigdzie zadowolenia.
- 43 W pewnej chwili ujrzałam dwie siostry wstępujące do piekła. Ból niewymowny ścisnął mi duszę. Prosiłam Boga za nimi – i rzekł do mnie Jezus: ***Idź do Matki Przełożonej i powiedz o tym, że te dwie siostry są w okazji popełnienia grzechu ciężkiego.*** Na drugi dzień powiedziałam o tym Przełożonej. Jedna z nich już jest w gorliwości, a druga w walce wielkiej.
- 44 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: ***Opuszczę ten dom..., ponieważ są w nim rzeczy, które Mi się nie podobają.*** I wyszła Hostia z tabernakulum i spoczęła na rękach moich, a ja z radością włożyłam ją do tabernakulum. Powtórzyło się to drugi raz, a ja uczyniłam z nią to samo, jednak powtórzyło się [to] trzeci raz, ale Hostia przemieniła się w żywego Pana Jezusa. – I rzekł do mnie Jezus: ***Ja dłużej tu nie zostanę.*** A w duszy mojej nagle obudziła się moc miłości ku Jezusowi i powiedziałam: A ja nie puszcę Cię, Jezu, z domu tego. I znowu znikł Jezus, a Hostia spoczęła na rękach moich. Znów włożyłam ją do kielicha i zamknęłam w tabernakulum. I pozostał z nami Jezus. Starałam się przez trzy dni odprawić adorację wynagradzającą.
- 45 W pewnej chwili rzekł do mnie Jezus: ***Powiedz Matce Generalnej, że w tym domu... popelnia się rzecz taka..., która Mi się nie podoba i która Mnie bardzo obraża.*** Nie powiedziałam o tym zaraz Matce, ale niepokój, jaki dopuścił Pan na mnie, nie pozwolił mi ani chwili czekać i natychmiast napisałam do Matki Generalnej, a pokój wstąpił w duszę moją.

46 Często odczuwałam mękę Pana Jezusa w ciele moim, chociaż to było niedostrzegalnym; cieszę się z tego, bo Jezus tak chce. Jednak trwało to krótki okres. Cierpienia te zapalały duszę moją ogniem miłości ku Bogu i duszom nieśmiertelnym. Miłość zniesie wszystko, miłość przetrwa śmierć, miłość nie lęka się niczego...

(18)

+ 1931 rok, 22 lutego

47 Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. – Po chwili powiedział mi Jezus: ***Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.***

48 – ***Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.***

49 Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi⁴⁹, otrzymałam taką odpowiedź, że to się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: Maluj obraz Boży w duszy swojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału – usłyszałam znowu takie słowa: ***Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święte. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia.***

50 + ***Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie Moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do Mnie grzesznik. Palą Mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie.***

Skarżył się Jezus do mnie tymi słowy: ***Nieufność dusz rozdziera wnętrze Moje. Jeszcze więcej Mnie boli nieufność duszy wybranej. Pomimo niewyczerpanej miłości Mojej – nie dowierzają Mi, nawet śmierć Moja nie wystarcza im. Biada duszy, która ich nadużyje.***

51 (19) Kiedy o tym powiedziałam Matce Przełożonej⁵⁰, że Bóg tego żąda ode mnie, odpowiedziała mi Matka Przełożona, żeby Jezus dał wyraźniej poznać przez jakiś znak.

Kiedy prosiłam Pana Jezusa o jakiś znak na świadectwo – iż prawdziwie Ty jesteś Bóg i Pan mój, i od Ciebie pochodzą te żądania – na to usłyszałam taki głos wewnętrzny: ***Dam poznać przełożonym przez łaski, których udzielię przez ten obraz.***

52 Kiedy chciałam się usunąć od tych wewnętrznych natchnień, Bóg mi powiedział, że będzie żądał w dzień sądu ode mnie wielkiej liczby dusz.

Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda tego malowania obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed ślubami wieczystymi, prosić ojca Andrasza⁵¹, żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi ojciec Andrasz dał mi taką odpowiedź: Nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie,

bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy.

53 Zmartwiłam się tym niezmiernie. Myślałam, że się uwolnię od wszystkiego, a tu stało się przeciwnie – wyraźny nakaz, żeby iść za żądaniem Jezusa. I znowuż udreka, bo nie mam stałego spowiednika. A jeżeli przez jakiś czas spowiadam się [u którego], to nie mogę co do łask odsłonić mu swej duszy; cierpię nad tym niewymownie. Proszę Jezusa, ażeby komu innemu udzielił tych łask, bo ja z nich korzystać nie umiem i marnuję je tylko. Jezu, miej miłosierdzie nade mną, nie polecaj mi rzeczy tak wielkich, widzisz, żem proszek nieudolny.

Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam [ją] w krótkim czasie (20) w Wilnie. Poznałam w ks. Sopońce tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. – Wtem usłyszałam głos w duszy: **Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę Moją na ziemi.**

54 + Kiedy raz, zmęczona tymi niepewnościami, zapytałam się Jezusa: Jezu, czy Ty jesteś Bóg mój, czy widmo jakie? Bo mówią mi przełożeni, że bywają złudzenia i widma różne. Jeżeli jesteś Pan mój, to proszę, pobłogosław mi. – Wtem uczynił Jezus duży znak krzyża nade mną, a ja się przeżegnałam. Kiedy przeprosiłam Jezusa za to pytanie, Jezus mi odpowiedział, że tym pytaniem nie sprawiłam mu żadnej przykrości. I powiedział mi Pan, że bardzo Mu się podoba ufność moja.

55 1933. + Rada duchowna udzielona mi przez ojca Andrasza TJ.

P i e r w s z e: Nie wolno siostrze usuwać się od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim zawsze mówić spowiednikowi. Jeżeli siostra pozna, że te wewnętrzne natchnienia tyczą się, czyli są z pożytkiem duszy siostry czy też innych dusz, za tym iść proszę i nie wolno ich zaniedbywać, jednak zawsze z porozumieniem się ze swoim spowiednikiem.

D r u g i e: Jeżeli te natchnienia nie zgadzają się z wiarą i z duchem Kościoła, to trzeba natychmiast odrzucać, bo to jest od złego ducha.

T r z e c i e: Jeżeli te natchnienia nie odnoszą się do dusz ogólnie ani szczególnie do ich dobra, to niech się siostra nimi niewiele przejmuje i na nie wcale nie zwraca uwagi.

Jednak niech się siostra nie kieruje w tym sama, czy tak, czy inaczej, bo może zejść na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Pokora, pokora i zawsze pokora, bo sami z siebie nic nie możemy. To wszystko jest tylko łaską Bożą. Mówisz mi, że Bóg żąda wielkiej ufności od dusz, a więc okaż tę ufność ty właśnie pierwsza. Jeszcze jedno słowo: przyjmij to wszystko ze spokojem.

(21) Słowa jednego ze spowiedników⁵²: Siostrze, Bóg przygotowuje siostrze wiele łask szczególnych, ale niech się siostra stara, ażeby życie siostry było czyste jak łąka przed Panem, nie zważając [na to], co kto o siostrze sądził będzie. Niech ci wystarczy Bóg, On sam jeden.

Pod koniec nowicjatu spowiednik⁵³ powiedział mi te słowa: Idź przez życie czyniąc dobrze, abym mógł na kartach twego życia napisać: Przeszła przez życie czyniąc dobrze, niech Bóg w siostrze to sprawi.

Innym razem powiedział mi spowiednik: Postępuj wobec Boga jak wdowa ewangeliczna, która chociaż drobny pieniądz włożyła do skarbony – zaważył więcej u Boga niż innych wielkie ofiary.

Innym razem otrzymałam taką naukę: Staraj [się] o to, ażeby ktokolwiek się zetknie z tobą, odchodził uszczęśliwiony. Rozsiewaj w koło siebie woń szczęścia, boś od Boga wzięła wiele, a więc

i dawaj innym wiele. Niech odchodzą wszyscy szczęśliwi od ciebie, chociażby się tylko dotknęli skraju szaty twojej⁵⁴. Zapamiętaj te słowa dobrze, które w tej chwili mówię do ciebie.

Innym razem powiedział mi te słowa: Pozwól, niech Bóg odsunie łódź twego życia na głębie, na toń niezgłębioną życia wewnętrznego.

Parę słów z konferencji z Matką Mistrzynią pod koniec nowicjatu: Szczególną cechą siostry duszy niech będzie prostota i pokora. Niech siostra idzie przez życie jak dziecko, zawsze ufna, zawsze pełna prostoty i pokory, ze wszystkiego zadowolona, ze wszystkiego szczęśliwa; tam, gdzie inne dusze się trwożą, [niech] siostra przechodzi spokojnie, dzięki prostocie i pokorze. Niech siostra sobie na całe życie to zapamięta, że jak wody spływają z gór na doliny, tak też i łaski Boże spływają tylko na dusze pokorne.

56 O Boże mój, rozumiem to dobrze, że żądasz ode mnie tego dziecięctwa duchowego, bo wciąż przez zastępców swoich żądasz tego ode mnie.

(22) Cierpienia i przeciwności w początkach życia zakonnego przerażały mnie i odbierały mi odwagę. Toteż modliłam się nieustannie, aby mnie Jezus wzmocnił i dał mi moc Ducha swojego Świętego, żebym mogła spełnić we wszystkim Jego świętą wolę, bo od początku znałam i znam słabość swoją. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, dlatego Jezus odsłonił oczom duszy mojej całą przepaść nędzy, jaką jestem, a przez to rozumiem dobrze, że cokolwiek w duszy mojej jest dobrego, jest to tylko łaska Jego święta. To poznanie nędzy mojej daje mi zarazem poznać przepaść miłosierdzia Twojego. W życiu swoim wewnętrznym patrzę jednym okiem w przepaść swej nędzy i nikczemności, jaką jestem, a drugim okiem patrzę w przepaść miłosierdzia Twego, Boże.

57 O Jezu mój, Tyś życiem życia mojego. Ty wiesz dobrze, że nie pragnę niczego prócz chwały imienia Twego i aby dusze poznały dobroć Twoją. Czemu stronią dusze od Ciebie, Jezu – nie rozumiem tego. O, gdybym mogła serce moje posiekać na najdrobniejsze części i w ten sposób ofiarować Ci, Jezu, każdą cząstkę jakoby serce całe, aby Ci choć w cząstce wynagrodzić za serca, które Cię nie kochają. Kocham Cię, Jezu, każdą kroplą krwi mojej i przelałabym chętnie za Ciebie, aby Ci dać dowód szczerzej swej miłości. O Boże, im więcej Cię poznaję, tym więcej Cię pojąć nie mogę, ale to niepojęcie daje mi poznać, jak wielkim jesteś, Boże. A to niepojęcie Ciebie zapala nowym płomieniem serce moje ku Tobie, Panie. Od chwili, w której pozwoliłeś, Jezu, zatopić wzrok mej duszy w Tobie, odpoczywam i nie pragnę niczego. Znalazłam przeznaczenie swoje w chwili, w której utonęła dusza moja w Tobie, w jedynym przedmiocie miłości mojej. Niczym jest wszystko w porównaniu z Tobą. Cierpienia, przeciwności, upokorzenia, niepowodzenia, posądzania, jakie mnie spotykają, są drzazgami, które rozpalają miłość moją ku Tobie, Jezu. Szalone i niedościgłe są pragnienia moje. Pragnę zataić przed Tobą, że cierpię. Pragnę za (23) swoje wysiłki i dobre uczynki nigdy nie być wynagradzana. O Jezu, Ty sam mi jesteś nagrodą, Ty mi wystarczasz, Skarbie serca mego. Pragnę współczuć z cierpieniem bliźnich, swoje cierpienia tajić w sercu, nie tylko przed bliźnimi, ale i przed Tobą, Jezu.

Cierpienie jest wielką łaską. Przez cierpienie dusza upodabnia się do Zbawiciela, w cierpieniu krystalizuje się miłość. Im większe cierpienie, tym miłość staje się czystsza.

58 + W pewnej chwili w nocy przyszła jedna z naszych sióstr do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami. Była to siostra pierwszego chóru. Ujrzałam ją w strasznym stanie: cała w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcz przeszył moją duszę, bo nie wiedząc gdzie by cierpiała, czy w czyścicu, czy w piekle, jednak podwoiłam modlitwy moje za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w straszniejszym stanie, w

straszniejszych płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz. Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie, i zapytałam: Czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? – I odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże. – Zapytałam: A czy modlitwy, które całe Zgromadzenie ofiarowało za ciebie, czy też ci nie przyniosły pomocy? – Odpowiedziała mi, że nie. Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych. – I odpowiedziałam jej: Jeżeli modlitwy moje nic siostrze nie pomagają, to proszę do mnie nie przychodzić. I znikła natychmiast. Jednak w modlitwach nie ustawałam. Po jakimś czasie przyszła znowu do mnie w nocy, ale już w innym stanie. Już nie była w płomieniach, jak przedtem, a twarz jej była rozpromieniona, oczy błyszczały radością i powiedziała mi, że mam prawdziwą miłość bliźniego, że wiele dusz innych skorzystało z modlitw moich i zachęcała mnie, żebym nie ustawała [w modlitwach] za duszami w czyścicu cierpiącymi, i powiedziała mi, że ona już niedługo będzie w czyścicu pozostawać. Jednak dziwne są wyroki Boże.

- 59 (24) 1933. W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: ***Odpraw nowennę za Ojczyznę. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych. Proś o pozwolenie spowiednika.*** Na przyszłej spowiedzi otrzymałam pozwolenie i zaraz wieczorem zaczęłam tę nowennę.
- 60 Pod koniec litanii ujrzałam jasność wielką i w niej Boga Ojca. Przed jasnością tą a ziemią ujrzałam Jezusa przybitego do krzyża, i tak, że Bóg, chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez rany Jezusa. I zrozumiałam, że dla Jezusa Bóg błogosławi ziemi.
- 61 Jezu, dziękuję ci za tę łaskę wielką, to jest za spowiednika, któregoś mi sam raczył wybrać i dałeś mi go wprawdzie poznać przez widzenie, nim go znałam⁵⁵. Kiedy poszłam do spowiedzi do ojca Andrasza, to myślałam, że będę zwolniona z tych wewnętrznych natchnień. Odpowiedział mi ojciec, że mnie nie może zwolnić z tego, ale niech się siostra modli o kierownika. Po krótkiej a gorącej modlitwie ujrzałam powtórnie księdza Sopoćkę w naszej kaplicy pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem. Wówczas byłam w Krakowie. To te dwa widzenia umocniły mnie w duchu, tym bardziej że zastałam tak, jako go widziałam w widzeniu, jako w Warszawie na trzeciej probacji⁵⁶, tak samo i w Krakowie. Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę. Lęk mnie teraz przejmuję, kiedy nieraz da się słyszeć, jak która dusza mówi, że nie ma spowiednika, czyli kierownika, ponieważ wiem, jak wielkie szkody sama ponosiłam, kiedy nie miałam tej pomocy. Bez kierownika łatwo można zejść na manowce.
- 62 O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Żadna godzina nie jest podobna do siebie, a więc szarzyzna i monotonia znikają, kiedy patrzę na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Będzie mi dana w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. Czas przechodzi, a nigdy nie wraca. Co w sobie zawiera, nie zmienia się nigdy; pieczętuje pieczęcią na wieki.
- 63 (25) + Ksiądz Sopoćko musi być przez Boga bardzo umiłowany. Mówię to dlatego, bo doświadczyłam, jak bardzo się Bóg za nim upomina w pewnych momentach. Widząc to, cieszę się niezmiernie, że Bóg ma takich wybrańców.
- 64 1928 rok. Wycieczka na Kalwarię⁵⁷.
Kiedy przyjechałam do Wilna na dwa miesiące, na zastępstwo jednej siostry⁵⁸, która pojechała na trzecią probację, jednak zatrzymałam się trochę dłużej niż dwa miesiące. W pewnym dniu Matka

Przełożona⁵⁹ chciała mi zrobić przyjemność i dała pozwolenie, żebym w towarzystwie pewnej siostry⁶⁰ pojechała do Kalwarii, na [tak] zwane obchodzenie drózek. Ucieszyłam się tym bardzo. Miałymy podróżować statkiem, chociaż to tak blisko, ale takie było życzenie Matki Przełożonej. – Wieczorem powiedział mi Jezus: **Ja życzę sobie, żebyś pozostała w domu.** – Odpowiedziałam: Jezu, przecież już wszystko przygotowane, że mamy rano jechać, co ja teraz zrobić? – I odpowiedział mi Pan: **Wycieczka ta będzie ze szkodą dla twojej duszy.** – Odpowiedziałam Jezusowi: Przecież Ty możesz temu zaradzić, pokieruj tak okolicznościami, aby się stała wola Twoja. W tej chwili był dzwonek na spoczynek. Jednym spojrzeniem pożegnałam Jezusa i poszłam do celi. Rano dzień piękny. Moja towarzyszka cieszy się, że będziemy miały wielką przyjemność, że będziemy mogły zwiedzić wszystko, ale ja byłam pewna, że nie pojedziemy, chociaż żadnej przeszkody dotychczas nie było, żeby nie pojechać. Wcześniej miałyśmy przyjąć Komunię świętą i zaraz po dziękczynieniu pojechać. Wtem w czasie Komunii świętej z pięknej pogody stał się dzień zupełnie inny. Nie wiadomo skąd chmury okryły całe niebo i zaczął [padać] deszcz ulewny. Wszyscy się dziwili, że z takiej pogody kto by się spodziewał deszczu, i to w tak krótkim czasie, żeby tak się zmieniło.

(26) Matka Przełożona mówi do mnie: Jak bardzo mi żal, że siostry nie mogą pojechać. – Odpowiedziałam: Mateczko, to nic, żeśmy nie pojechały, wołą Bożą jest, abyśmy pozostały w domu. Jednak nikt nie wiedział o tym, że to było wyraźne życzenie Jezusa, abym pozostała w domu. Dzień cały spędziłam w skupieniu i rozmyślaniu; dziękowałam Panu za to, że mnie zatrzymał w domu. W tym dniu Bóg mi udzielił wiele pociech niebieskich.

65 W pewnej chwili w nowicjacie, kiedy mnie Matka Mistrzynie przeznaczyła do kuchni dziecinnej, ogromnie się tym zmartwiłam, bo nie mogłam poradzić garnków, bo były ogromnie duże. Najtrudniej mi było odlewać kartofle, czasami mi się połowę wysypało. Kiedy powiedziałam o tym Matce Mistrzynie, odpowiedziała mi, że się pomału przyzwyczaję i nabiorę wprawy. Jednak trudność ta nie ustępowała, ponieważ siły moje zmniejszały się z dniem każdym i wskutek braku sił odsuwałam się, kiedy przychodziło odlewanie kartofli. Jednak siostry to zauważyły, że stronię od tej pracy, i ogromnie się dziwiły; nie wiedziały o tym, że nie mogłam pomóc mimo wyęczenia całej gorliwości i nieliczenia się z sobą. W południe przy rachunku sumienia skarżyłam się Bogu na brak sił. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Od dziś będzie ci to przychodziło z wielką łatwością. Wzmocnię twoje siły.** Wieczorem, kiedy przychodzi czas odlewania kartofli, spieszę pierwsza, ufna w słowa Pana. Z całą swobodą biorę garnek i całkiem dobrze odlałam. Ale kiedy zdjęłam pokrywę, żeby kartofle odparowały, ujrzałam w garnku zamiast kartofli całe pęki czerwonych róż, tak pięknych, że trudno o nich napisać. Nigdy jeszcze takich nie widziałam. Zdziwiło mnie to bardzo, nie rozumiejąc ich znaczenia – ale w tej chwili usłyszałam głos w duszy: **Taką ciężką twoją pracę zamieniam na bukiety najpiękniejszych kwiatów, a woń ich wznosi się do tronu Mojego.** Od tej chwili nie tylko starałam się w swoim tygodniu⁶¹, który miałam (27) wyznaczony, gotowania, odlewać te kartofle, ale starałam się w tygodniu innych sióstr wyręczać je w tej pracy. Ale nie tylko w tej pracy, ale w każdej ciężkiej pracy starałam się pierwsza przyjść z pomocą, ponieważ doświadczyłam, jak to się bardzo Bogu podoba. O skarbie niewyczerpany czystości intencji, która wszystkie czynności nasze czynisz doskonałymi i tak bardzo miłymi Bogu.

66 O Jezu, Ty wiesz, jak słabą jestem, przeto bądź ze mną zawsze, kieruj moimi czynami, moją całą istotą. Ty, Mistrzu mój najlepszy! Naprawdę, Jezu, lęk mnie ogarnia widząc nędzę swoją, ale zarazem uspokajam się widząc niezgłębione miłosierdzie Twoje, które o całą wieczność większe jest od nędzy mojej, i to usposobienie przyobleka mnie w moc Twoją. O radości, jaka płynie z poznania siebie, o Prawdo niezmienna, trwałość Twa wieczna.

- 67 Kiedy po pierwszych ślubach wkrótce zapadłam na zdrowiu⁶², a pomimo serdecznej i troskliwej opieki przełożonych i zabiegów lekarskich czułam się ani lepiej, ani gorzej, wtenczas zaczęły mnie dochodzić zdania, że udaję. I tu zaczęło się moje cierpienie, [które] stało się podwójne. Trwało to dosyć długi czas. W pewnym dniu skarżyłam się Jezusowi, że jestem ciężarem dla sióstr. – Odpowiedział mi Jezus: **Nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz. Z cierpień twoich będą korzystać inne dusze. Przeciągle cierpienie twoje da im światło i siłę do zgaszenia się z wolą Moją.**
- 68 Najcięższym cierpieniem dla mnie było to, że zdawało mi się, że modlitwy moje nie są miłe Bogu, ani dobre uczynki. Nie śmiałam spojrzeć w niebo. To mi sprawiało tak wielkie cierpienie, że kiedy byłam w kaplicy na wspólnych ćwiczeniach duchownych, Matka Przełożona⁶³ po skończonych ćwiczeniach wołała mnie do siebie i mówiła mi: Niech siostra prosi Boga o łaskę i pociechę, bo naprawdę widzę to sama i (28) siostry mi o tym mówią, że sam widok siostry budzi litość. Naprawdę nie wiem, co z siostrą zrobić. Nakazuję, niech siostra się niczym nie martwi. – Jednak nic mi te wszystkie konferencje z Matką Przełożoną nie przynosiły ulgi ani żadnego wyjaśnienia rzeczy. Ciemność jeszcze większa zasłaniała mi Boga. Szukałam pomocy w konfesjonale, ale i tu [jej] nie znajdowałam. Świątobliwy kapłan chciał mi dopomóc, ale ja byłam tak biedna, że nawet nie umiałam określić swych cierpień, i to mnie jeszcze więcej męczyło. Smutek śmiertelny przejmował moją duszę w tak wielkim stopniu, że nie umiałam go ukryć, ale widać to było na zewnątrz. Straciłam nadzieję. Noc coraz czarniejsza. Kapłan ten, u którego się spowiadałam, mówi mi: Ja widzę w siostrze łaski szczególne i jestem zupełnie o siostrę spokojny, i czemuż siostra się tak męczy? – Jednak ja tego wtenczas nie rozumiałam, toteż dziwiłam się niezmiernie, kiedy za pokutę nakazano mi mówić: *Te Deum* albo *Magnificat*, a czasami musiałam wieczorem prędko biegać po ogrodzie albo dziesięć razy dziennie śmiać się głośno. Dziwiły mnie te pokuty bardzo, ale jednak ten kapłan niewiele mi dopomógł. Widocznie Bóg chciał, bym Go wielbiła cierpieniem. Kapłan ten pocieszał mnie, że jestem w tym stanie miłsza Bogu niżelibym obfitowała w największe pociechy. – Co to za wielka łaska Boża, że siostra w tym stanie obecnym udęczeń duszy nie obraża Boga, ale stara się ćwiczyć w cnotach. Ja patrzę w duszę siostry, widzę w niej wielkie zamiary Boże i łaski szczególne, a widząc to w siostrze, składałam dzięki Panu. Jednak pomimo wszystkiego dusza moja była w mękach i udęczeniach nie do wypowiedzenia. Naśladowałam ślepego, który ufa przewodnikowi i trzyma się silnie jego ręki, i nie odstępowałam ani na chwilę od posłuszeństwa, które było mi deską ratunku w próbie ognistej.
- 69 (29) + Jezu, Prawdo wiekuista, wzmocnij me siły słabe. Ty, Panie, wszystko możesz. Wiem, że niczym są wysiłki moje bez Ciebie. O Jezu, nie kryj się przede mną, bo ja żyć nie mogę bez Ciebie. Usłysz wołanie duszy mojej; nie wyczerpało się, Panie, miłosierdzie Twoje, a więc ulituj się nad nędzą moją. Miłosierdzie Twoje przechodzi umysł aniołów i ludzi razem, i chociaż mi się zdaje, że mnie nie słyszysz, jednak ufność moją położyłam w morzu miłosierdzia Twego i wiem, że nie będzie zawiedziona nadzieja moja.
- 70 Jezus tylko wie, jak ciężko i trudno spełniać obowiązki, kiedy dusza jest w takim stanie udęć wewnętrznych, siły fizyczne są zmniejszone, a umysł przyćmiony. W cichości serca powtarzałam sobie: O Chryste, dla Ciebie rozkosze i cześć, i chwała, a dla mnie cierpienie. Nie opóźnię ani jednego kroku w pochodzie za Tobą, chociaż ciernie ranią stopy moje.

- 71 Kiedy byłam wysłana na kurację do domu plockiego, miałam szczęście ubierać kaplicę kwiatami. Było to na Białej⁶⁴. Siostra Tekla nie zawsze miała czas, a więc często sama ubierałam kapliczkę. W pewnym dniu nazrywałam najpiękniejszych róż, aby ubrać pokój pewnej osobie. Kiedy się zbliżyłam do ganku – ujrzałam Pana Jezusa stojącego w tym ganku, który mnie zapytał łaskawie: *Córko Moja, komu niesiesz te kwiaty?* Milczenie moje było odpowiedzią dla Pana, ponieważ w tej chwili poznałam, że miałam bardzo subtelne przywiązanie do tej osoby, którego przedtem nie dostrzegałam. Natychmiast Jezus znikł. W tej chwili rzuciłam te kwiaty na ziemię i poszłam przed Najświętszy Sakrament z sercem przepełnionym wdzięcznością za tę łaskę poznania siebie. O Boskie Słońce, przy Twych promieniach dusza widzi najmniejsze pyłki, które Tobie się nie podobają.
- 72 (30) Jezu, Prawdo wiekuista, Żywocie nasz, błagam i zebrzę miłosierdzia Twego dla biednych grzeszników. Najśłodsze Serce Pana mojego, pełne litości i miłosierdzia niezgłębionego, błagam Cię za biednymi grzesznikami. O Serce Najświętsze, źródło miłosierdzia, z którego tryskają promienie łask niepojętych na cały rodzaj ludzki, błagam Cię o światło dla biednych grzeszników. O Jezu, pomnij na gorzką mękę swoją i nie dozwól, aby ginęły dusze odkupione tak drogocenną krwią Twoją najświętszą. O Jezu, kiedy rozważam tę wielką cenę krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości, bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników. Choć grzech jest przepaścią złości i niewdzięczności, jednak cena jest położona za nas nigdy nieporównana. Dlatego niech ufa dusza wszelka w mękę Pana, niech ma w miłosierdziu nadzieję. Bóg nikomu miłosierdzia swego nie odmówi. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się miłosierdzie Boże. O, co za radość się pali w sercu moim, kiedy widzę tę niepojętą dobroć Twoją, o Jezu mój. Pragnę przyprowadzić wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wysławiali przez nieskończone wieki miłosierdzie Twoje.
- 73 Jezu mój, choć noc ciemna wokoło i ciemne chmury zasłaniają mi horyzont, jednak wiem, że nie gaśnie słońce. O Panie, chociaż Cię pojąć nie mogę i nie rozumiem działania Twego, jednak ufam miłosierdziu Twemu. Jeżeli jest taka wola Twoja, Panie, bym zawsze żyła w takiej ciemności, bądź błogosławiony. O jedno Cię proszę, Jezu mój, nie dozwól mi, abym Cię miała czymkolwiek obrazić. O Jezu mój, Ty jeden znasz tęsknoty i bóle serca mojego. Cieszę się, że mogę choć trochę cierpieć dla Ciebie. Kiedy czuję, że cierpienie przechodzi siły moje, wtenczas uciekam się do Pana w Najświętszym Sakramencie, a głębokie milczenie jest mową moją do Pana.
- (31) Spowiedź jednej z naszych wychowanek.
- 74 W pewnej chwili, kiedy mnie jakaś moc zaczęła naglić, abym się starała o to święto i żeby był namalowany ten obraz, nie mogę zaznać spokoju. Coś mnie na wskroś przenika, jednak jakiś lęk mnie ogarnia, czy nie jestem w złudzeniu, chociaż te niepewności zawsze pochodziły od zewnątrz, bo w głębi duszy czułam, że Pan jest, który przenika duszę moją. Spowiednik, przed którym się wtenczas spowiadałam, mówił mi, że bywają złudzenia, i czułam, że kapłan ten jakby się bał mnie spowiadać. To było dla mnie męczarnią. Kiedy spostrzegłam, że niewiele mam pomocy od ludzi, tym więcej uciekałam się do Pana Jezusa, do tego Mistrza najlepszego. W pewnej chwili, kiedy mnie ogarnęła taka niepewność, czy głos, który przemawia do mnie, od Pana jest – i w tej chwili rzekłam do Pana słowem wewnętrznym bez mówienia. W jednej chwili jakaś moc przeniknęła duszę moją – powiedziałam: Jeżeli Tyś prawdziwie Bogiem moim, który obcuje ze mną i przemawiasz do mnie, to proszę Cię, Panie, niech ta wychowanka⁶⁵ dziś jeszcze pójdzie do spowiedzi, a znak ten umocni mnie. W tej samej chwili dziewczyna ta prosiła o spowiedź. Matka klasy, zdziwiona jej

nagłą zmianą, ale zaraz postarała się o kapłana i ta osoba z wielką skruchą odbyła spowiedź. – Wtem usłyszałam głos w duszy taki: **Czy teraz wierzysz Mi?** I znowu dziwna moc przeniknęła duszę moją i upewniła mnie, i umocniła tak, że się sama dziwiłam, że mogłam się, choć na chwilę, poddać wątpliwości. Jednak wątpliwości te zawsze pochodzą z zewnątrz i to mnie usposabiało do głębszego zamknięcia się w sobie.

75 Dusza moja, kiedy wyczuje niepewność kapłana w spowiedzi świętej, wtenczas nie odsłaniam duszy swojej głębiej, ale się tylko oskarżam z grzechów. Nie da duszy spokoju taki kapłan, jeżeli sam go nie posiada. O kapłani, wy świece jasne, które oświecacie dusze, niech jasność wasza nigdy nie będzie przyćmiona. Zrozumiałam, że wtenczas nie było woli Bożej, żebym swą duszę odsłoniła do głębi. Dał mi Bóg tę łaskę później.

76 (32) Jezu mój, kieruj umysłem moim, weź w zupełne posiadanie moją całą istotę, zamknij mnie w głębi Serca swego i chroń od napaści wroga. W Tobie jedyna moja nadzieja. Mów przez usta moje, kiedy będę z możnymi i uczonymi, ja nędza największa, aby poznali, iż sprawa ta Twoją jest i od Ciebie pochodzi.

77 Ciemności i pokusy.

Umysł mój dziwnie był przyćmiony, żadna prawda nie wydawała mi się jasną. Kiedy mi mówiono o Bogu, serce moje było jak skała. Nie mogłam wydobyć z serca ani jednego uczucia miłości ku Niemu. Kiedy się starałam aktem woli trwać przy Bogu, doznawałam takich udreń i zdawało mi się, że przez to pobudzam Boga do większego gniewu. Rozmyślać zupełnie nie mogłam tak, jak rozmyślałam dawniej. Odczuwałam wielką próżnię w duszy i niczym jej napełnić nie mogłam. Zaczęłam cierpieć głód i tęsknotę za Bogiem, jednak widziałam całą bezsilność swoją. Próbowałam czytać powoli, zdanie za zdaniem, i w ten sposób rozmyślać, ale i to daremne. Nic nie rozumiałam, com przeczytała. Była ustawicznie przed oczyma duszy mojej cała przepaść nędzy mojej. Kiedy weszłam na jakie ćwiczenia do kaplicy, zawsze doznawałam większych udreń i pokus. Nieraz całą Mszę świętą walczyłam z myślami bluźnierczymi, które się cisnęły na usta moje. Odczuwałam niechęć do sakramentów świętych. Zdawało mi się, że nie odnoszę żadnych pożytków, jakie dają sakramenty święte. Przystępowałam tylko z posłuszeństwa spowiednikowi i to ślepe posłuszeństwo było dla mnie jedyną drogą, po której iść miałam, i deską ratunku. Kiedy mi kapłan tłumaczył, że to są doświadczenia Boże i że – w tym stanie, w jakim jesteś, nie tylko nie obrażasz Boga, ale jesteś mu bardzo miła, (33) to jest znak, że cię Bóg niezmiernie miłuje i że ci bardzo ufa, że cię takimi doświadczeniami nawiedza. – Jednak nic mnie te słowa nie pocieszały, zdawało mi się, że one wcale się do mnie nie stosują. Jedna rzecz mnie dziwiła, że się nieraz zdarzało, kiedy strasznie cierpiałam, to z chwilą, kiedy się zbliżyłam do spowiedzi świętej, naraz ustępowały mi te straszne udreńki; jednak jak się oddaliłam od kratki, wszystkie te udreńki uderzały na mnie jeszcze z większą zaciekłością. Wtenczas padałam twarzą na ziemię przed Najświętszym Sakramentem i powtarzałam te słowa: Chociażbyś mnie zabił, ja Ci ufać będę⁶⁶. Zdawało mi się, że konam w tych boleściach. Jedna najstraszniejsza dla mnie myśl była, to ta, że jestem od Boga odrzucona. A później następowały inne myśli: Po cóż mam się starać o cnoty i dobre uczynki? Po cóż się umartwiać i wyniszczać? Po cóż składać śluby? Po cóż się modlić? Po cóż się poświęcać i wyniszczać? Po cóż czynić ofiarę z siebie na każdym kroku? Po cóż – jeżeli jestem już przez Boga odrzucona? Po cóż te wysiłki? – I tu jeden Bóg tylko wie, co się działo w sercu moim.

- 78 Kiedy tak strasznie byłam ściśniona tymi cierpieniami, weszłam do kaplicy i powiedziałam z głębi duszy te słowa: Czyń ze mną, o Jezu, co Ci się podoba. Ja Ciebie wszędzie uwielbiać będę. I niech się stanie wszystka wola Twoja we mnie, o Panie i Boże mój, a ja wysławiać będę nieskończone miłosierdzie Twoje. Przez ten akt poddania ustąpiły te straszne udręki. – Wtem ujrzałam Jezusa, który mi rzekł: ***Ja zawsze jestem w sercu twoim.*** Niepojęta radość przeniknęła duszę moją i [napęłniła] wielką miłością Bożą, którą zapaliło się biedne serce moje. Widzę, że Bóg nigdy nie dopuści ponad to, co możemy znieść. O, nie lękam się niczego, jeżeli zsyła na duszę udręczenia wielkie, to jeszcze większą wspiera łaską, chociaż jej wcale nie spostrzegamy. Jeden akt ufności w takich chwilach oddaje Bogu więcej chwały niż wiele godzin przepędzonych na pociechach w modlitwie. Widzę teraz, że jak Bóg chce duszę trzymać w ciemności, to nie oświeci jej ani żadna książka, ani spowiednik.
- 79 (34) Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja. Okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja.
- 80 Jezu, Boski więźniu miłości, kiedy rozważam Twoją miłość i wyniszczenie się dla mnie, to zmysły mi ustają. Kryjesz swój majestat niepojęty i zniżasz się do mnie nędznej. O Królu chwały, choć tajsz swą piękność, jednak wzrok mej duszy rozdziera zasłonę. Widzę anielskie chóry, które nieustannie oddają Ci cześć, i wszystkie Moce niebieskie, które Cię nieustannie wielbią i nieustannie mówią: Święty, Święty, Święty. O, kto pojmie Twoją miłość i Twoje niezgłębione miłosierdzie ku nam. O Więźniu Miłości, zamykam swoje biedne serce w tym tabernakulum, aby Cię nieustannie, dzień i noc, adorowało. Nie znam przeszkody w tej adoracji i chociaż będę fizycznie oddalona, serce moje zawsze jest z Tobą. Nic tamy miłości mojej ku Tobie położyć nie może. Nie istnieją dla mnie przeszkody. O Jezu mój, będę Cię pocieszać za wszystkie niewdzięczności, bluźnierstwa, oziębłość, nienawiść bezbożnych, świętokradztwa. O Jezu, pragnę płonąć jako ofiara czysta i wyniszczona przed tronem Twojego utajenia. Nieustannie Cię błagam za konającymi grzesznikami.
- 81 O Trójco Święta, bądź błogosławiona – nierozdzielna, jedyny Boże – za ten wielki dar i testament miłosierdzia. Jezu mój, aby Ci wynagrodzić za bluźnierców, będę milczeć, kiedy będę niewinnie strofowana, aby Ci w ten sposób choć w części wynagrodzić. Śpiewam Ci w swej duszy nieustanny hymn i nikt się tego ani domyśli, ani zrozumie. Śpiew mojej duszy jest znany tylko Tobie, o Stwórco mój i Panie.
- 82 (35) Nie pozwolę się tak pochłonać wirom pracy, aby zapomnieć o Bogu. Wszystkie wolne chwile spędzam u stóp Mistrza utajonego w Najświętszym Sakramencie. On mnie uczy od najmłodszych lat.
- 83 – ***Napisz to: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia. Nim nadejdzie dzień sprawiedliwy, będzie dany ludziom znak na niebie taki. Zgaśnie wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi. Wtenczas ukaże się znak krzyża na niebie, a z otworów, gdzie były ręce i nogi przebite Zbawiciela, [będą]***

wychodziły wielkie światła, które przez jakiś czas będą oświecać ziemię. Będzie to na krótki czas przed dniem ostatecznym.

- 84 O Krwi i Wodo, któraś wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas, ufam Tobie.

Wilno, 2 VIII 1934 roku

- 85 W piątek po Komunii świętej zostałam przeniesiona w duchu przed tron Boży. Przed tronem Bożym widziałam Moce niebieskie, które bez przestanku wielbią Boga. Poza stolicą widziałam jasność nieprzystępną dla stworzeń; wchodzi tam tylko Słowo Wcielone, jako pośrednik. Kiedy Jezus wszedł do onej jasności – usłyszałam te słowa: *Napisz zaraz, co słyszysz: Jestem Panem w istności swojej i nie znam nakazów ani potrzeb. Jeżeli powołuję stworzenia do bytu – jest to przepaść miłosierdzia Mego.* I w tej chwili ujrzałam się w naszej kaplicy, jako przedtem, w swoim kłęczniku. Msza święta się skończyła. Słowa te już miałam napisane.

- 86 + Kiedy ujrzałam swego spowiednika⁶⁷, jak wiele ma cierpieć z powodu tego dzieła, które Bóg przez niego przeprowadza, zatrwożyłam się na chwilę i rzekłam do Pana: Jezus, przecież ta sprawa Twoją jest i dlaczego tak (36) z nim postępujesz, co się wydaje, jakobyś mu utrudniał, a przecież żądasz, aby czynił. – *Napisz, że dniem i nocą wzrok Mój spoczywa na nim, a że dopuszczam te przeciwności, to dlatego, aby pomnożyć jego zasługi. Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla Mnie podjęty.*

Wilno, 26 X 1934 roku.

- 87 W piątek, kiedy szłam z wychowankami⁶⁸ z ogrodu na kolację, było to dziesięć minut przed szóstą godziną, ujrzałam Pana Jezusa nad naszą kaplicą w takiej postaci, jako Go widziałam pierwszy raz, takim, jak jest namalowany na tym obrazie. Te dwa promienie, które wychodziły z Serca Jezusowego, okrywały naszą kaplicę i infirmerię, a potem całe miasto i rozeszły się na świat cały. Trwało to może do czterech minut i znikło. Jedna z dzieci [dziewcząt], która szła razem ze mną trochę za innymi, widziała także te promienie, ale nie widziała Jezusa i nie widziała, skąd te promienie wychodzą. Przejęła się bardzo i opowiedziała innym dziewczynkom. Dziewczynki zaczęły się z niej śmiać, że jej się coś przywidziało, a może było światło z aeroplanu, ale ona silnie obstawała przy swoim zdaniu i mówiła, że jeszcze nigdy takich promieni w życiu swoim nie widziała. Kiedy jej jeszcze zarzucały dziewczynki, że to może reflektor, ona jednak odpowiedziała, że zna światło reflektora. Takich promieni nigdy nie widziała. Dziewczynka ta po kolacji zwróciła się do mnie i powiedziała mi, że tak ją te promienie przejęły, że nie może sobie miejsca znaleźć: wciąż bym o tym mówiła. A jednak Pana Jezusa nie widziała i wciąż mi przypominała o tych promieniach, przez to wprowadziła moją osobę w pewną trudność, ponieważ nie mogłam jej powiedzieć, że widziałam Pana Jezusa. Modliłam się za tę duszyczkę, aby jej Pan udzielił łask, których tak bardzo potrzebowała. Rozradowało mi się serce, że Jezus sam daje się poznać w dziele swoim. Chociaż miałam z tego powodu wielkie przykrości, jednak wszystko dla Jezusa znieść można.

- 88 (37) + Kiedy poszłam na adorację, uczułam bliskość Boga. Po chwili ujrzałam Jezusa i Maryję. Widzenie to nappełniło duszę moją radością i zapytałam się Pana: Jaka jest wola Twoja, Jezu, w tej sprawie, w której mi się spowiednik każe spytać? – Jezus mi odpowiedział: ***Jest wolą Moją, aby tu był, i niech się sam nie zwalnia.*** – I zapytałam się Jezusa, czy może być ten napis: „Chrystus, Król Miłosierdzia”. – Jezus mi odpowiedział: ***Jestem Królem Miłosierdzia***, a nie mówił: „Chrystus”. – ***W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę, żeby był publicznie ten obraz wystawiony. Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść miłosierdzia Mojego.***
- 89 + Dziwnie się złożyło, jako Pan żądał, tak się stało, że pierwszą cześć, jaką obraz ten odebrał od tłumów⁶⁹, było to w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał cześć publiczną. Ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczyscie przez te trzy dni zakończenie Jubileuszu Odkupienia Świata: 1900-lecie od męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest dzieło odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan.
- 90 W pewnym dniu ujrzałam swego spowiednika wewnątrz, jak wiele cierpieć będzie. – Przyjaciele opuszczą cię, a wszyscy sprzeciwiać ci się będą i siły fizyczne zmniejszą się. Widziałam cię jako grono winne, wybrane przez Pana i rzucone w prasę cierpień. Dusza twoja, ojczyzna, będzie napelciona wątpliwościami w pewnych momentach, co się tyczy tego dzieła i mnie. I widziałam, jakoby ci się sam Bóg sprzeciwiał. I zapytałam się Pana, czemu tak z nim postępuje, że niejako by mu utrudniał to, co nakazuje. – I powiedział Pan: ***Tak postępuję z nim na świadectwo, że dzieło to Moim jest. Powiedz mu, niech (38) się nie lęka niczego, wzrok Mój jest zwrócony dzień i noc na niego. Tyle koron będzie w koronie jego, ile dusz się zbawi przez dzieło to. Nie za pomyślność w pracy, ale za cierpienie nagradzam.***
- 91 Jezu mój, Ty sam wiesz, ile cierpień prześladowań, a tylko dlatego, że jestem Ci wierna i że silnie stoję przy żądaniach Twoich. Tyś siłą moją, wspieraj mnie, abym zawsze wiernie spełniła wszystko, co żadasz ode mnie. Ja sama z siebie nic nie mogę, ale jeżeli Ty mnie wspierasz, niczym mi są wszystkie trudności. O Panie, widzę dobrze, że życie moje od pierwszej chwili, kiedy dusza moja otrzymała zdolność poznania Ciebie, jest ustawiczną walką, i to coraz zaciętszą. Każdego poranku w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę, i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii świętej. Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie – [taką] jest Eucharystia.
- Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia; nieraz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którą mi wskazał.
- 92 Upokorzenie to pokarm codzienny. Rozumiem, że oblubienica przybiera wszystko, co się tyczy jej Oblubieńca, a więc szata zelżywości Jego musi okryć i mnie. W chwilach, kiedy bardzo cierpię, staram się milczeć, ponieważ nie dowierzam językowi, który w takich chwilach jest skłonny do mówienia o sobie, a przecież on ma mi służyć do chwaleń Boga za tyle dobrodziejstw i darów mi udzielonych. Kiedy przyjmuję Jezusa w Komunii świętej, proszę Go gorąco, aby raczył uleczyć język mój, bym nim nie obrażała ani Boga, ani bliźnich. Pragnę, aby język mój nieustannie

wysławiał Boga. Wielkie są błędy języka. Dusza nie dojdzie do świętości, jeżeli nie będzie uważać na język swój.

93

(39) + Skrót katechizmu o ślubach zakonnych⁷⁰.

- P. Co to jest ślub?
- O. Ślub jest to dobrowolne przyrzeczenie, Bogu uczynione, wykonywania czynu doskonalszego.
- P. Czy ślub w rzeczy nakazanej przykazaniem obowiązuje?
- O. Tak jest. Wykonywanie czynu w rzeczach nakazanych przykazaniem podwójnej jest wartości i zasługi, zaś zaniedbanie go jest podwójnym przestępstwem i złością, bo jeżeli ślub się łamie, dodaje się wówczas do grzechu przeciw przykazaniu grzech ponadto świętokradztwa.
- P. Dlaczego śluby zakonne są tak wysokiej wartości?
- O. Dlatego, że stanowią podstawę życia zakonnego, przez Kościół zatwierdzonego, w którym członkowie, w towarzystwo zakonne złączeni, zobowiązują się dążyć nieustannie do doskonałości przez trzy śluby zakonne: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, według reguł wykonanych.
- P. Co znaczy dążyć do doskonałości?
- O. Dążyć do doskonałości, to znaczy, że stan zakonny sam przez się nie wymaga doskonałości już nabytej, lecz obowiązuje pod grzechem do codziennej pracy nad jej zdobyciem. A zatem zakonnik, nie chcący się doskonalić, zaniedbuje główny obowiązek swego stanu.
- P. Co to są śluby zakonne (solenne)?
- O. Śluby zakonne (solenne) są tak bezwzględne, że tylko w razach nadzwyczajnych sam Ojciec Święty może z nich dyspensować.
- P. Co to są śluby proste?
- O. Są to śluby mniej bezwzględne – z wieczystych i rocznych dyspensuje Stolica Święta.
- (40) P. Jaka jest różnica między ślubem a cnotą?
- O. Ślub obejmuje to tylko, co jest pod grzechem nakazane, cnota zaś wznosi się wyżej i ułatwia wykonanie ślubu, a przeciwnie – łamiąc ślub, uchybia się i rani cnotę.
- P. Do czego obowiązuja śluby zakonne?
- O. Śluby zakonne obowiązuja do starania się o cnoty i do całkowitego poddania się przełożonym i regułom, mocą czego zakonnik oddaje swoją osobę na rzecz zakonu, zrzekając się wszelkich praw do niej i swych czynności, które poświęca służbie Bożej.

O ślubie ubóstwa

Ślub ubóstwa jest dobrowolnym wyrzeczeniem się prawa własności lub jej użytku w celu przypodobania się Bogu.

- P. Jakie przedmioty tyczą się ślubu ubóstwa?
- O. Wszelkie dobra i przedmioty należące do zgromadzenia. To, co się oddało, rzeczy lub pieniądze, skoro zostały przyjęte – już się do nich nie ma prawa. Wszelkie datki lub dary, które by się kiedy otrzymało tytułem wdzięczności lub innym, z prawa należą do zgromadzenia. Wszelki dochód za pracę lub nawet renty – używać nie można bez pogwałcenia ślubu.
- P. Kiedy się łamie lub gwałci ślub jako siódme przykazanie?
- O. Łamie się, gdy bez pozwolenia rzecz należąca do domu bierze się dla siebie lub kogo. – Gdy bez pozwolenia zatrzymuje się rzecz jakąś w celu przywłaszczenia. – Gdy bez upoważnienia sprzedaje się lub zamienia rzecz jakąś należąca do zgromadzenia. – Gdy daną rzecz do użytku

na inny cel się obraca, aniżeli przełożony rozporządził. – Gdy się daje komu lub przyjmuje w ogóle coś bez pozwolenia. – Gdy przez niedbalstwo coś się niszczy lub psuje. – Gdy przenosząc się z jednego domu do drugiego, zabiera się coś bez pozwolenia. W wypadkach łamania ślubu ubóstwa zakonnik (41) zarówno jest zobowiązany do restytucji względem zgromadzenia.

O cnocie ubóstwa

Jest to cnota ewangeliczna, zniewalająca serce do oderwania się od przywiązania do rzeczy doczesnych, do czego zakonnik na mocy profesji jest ściśle obowiązany.

P. Kiedy się grzeszy przeciw cnocie ubóstwa?

O. Gdy się pragnie rzeczy tej cnocie przeciwnych. Gdy się przywiązuje do jakiejś rzeczy, gdy się używa rzeczy zbytecznych.

P. Ile i jakie są stopnie ubóstwa?

O. Cztery są stopnie ubóstwa w profesji w praktyce. Niczym nie rozporządzać bez zależności od przełożonych (ściśła materia ślubu). Unikać zbytku, przestawać na rzeczach koniecznych (stanowi cnotę). Chętnie skłaniać się do rzeczy najlichszych, i to z wewnętrznym zadowoleniem, jak: cela, odzienie, pożywienie itd. Cieszyć się z niedostatku.

O ślubie czystości

P. Do czego obowiązuje ten ślub?

O. Do wyrzeczenia się małżeństwa i do unikania wszystkiego, co jest zakazane szóstym lub dziewiątym przykazaniem.

P. Czy uchybienie przeciw cnocie jest pogwałceniem ślubu?

O. Wszelkie uchybienie przeciw cnocie jest zarazem pogwałceniem ślubu, bo tu nie ma takiej, jak w ubóstwie lub posłuszeństwie, różnicy między ślubem a cnotą.

(42) P. Czy każda myśl zła jest grzeszna?

O. Nie każda myśl zła jest grzeszną, lecz dopiero się [taką] staje, gdy z rozważą umysłu łączy się upodobanie woli i zezwolenie.

P. Czy oprócz grzechów przeciwnych czystości jest coś, co przynosi uszczerbek cnocie?

O. Uszczerbek cnocie przynosi wolność zmysłów, wolność wyobraźni i wolność uczuć, poufałość i tkliwe przyjaźnie.

P. Jakie są sposoby zachowania cnoty?

O. Pokusy wewnętrzne zwyciężać obecnością Bożą i ponadto walką bez trwogi. Pokusy znów zewnętrzne – unikaniem okazji. W ogóle głównych sposobów jest siedem. Pierwszy – straż zmysłów, [a potem] – unikanie okazji, unikanie próżnowania, śpieszne oddalenie pokus, uchylanie się od wszelkich mianowicie partykularnych przyjaźni, duch umartwienia, wyjawianie pokus przed spowiednikiem.

A ponadto jest pięć środków dla zabezpieczenia cnoty: pokora, duch modlitwy, przestrzeganie skromności, wierność regule, szczere nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

O ślubie posłuszeństwa

Ślub posłuszeństwa jest wyższy ponad dwa pierwsze, bo on właściwie stanowi ofiarę całopalną, a jest najpotrzebniejszy, bo tworzy i ożywia całe ciało zakonne.

P. Do czego obowiązuje ślub posłuszeństwa?

O. Zakonnik przez ślub posłuszeństwa przyrzeka Bogu, że prawowitym przełożonym będzie we wszystkim, co mu na mocy reguł rozkażą, posłuszny. Ślub posłuszeństwa czyni zakonnika

zależnym od przełożonego mocą reguł w całym jego życiu i we wszystkich jego sprawach. Zakonnik popełnia przeciw ślubowi grzech ciężki [za] każdym razem, gdy rozkazowi danemu (43) na mocy posłuszeństwa lub reguł jest nieposłuszny.

O cnocie posłuszeństwa

Cnota posłuszeństwa sięga wyżej niż ślub, obejmuje reguły, ustawy, nawet rady przełożonych.

- P. Czy cnota posłuszeństwa jest konieczną zakonnikowi?
- O. Cnota posłuszeństwa jest tak konieczną zakonnikowi, że chociażby czynił dobrze przeciw posłuszeństwu, (czyń jego) stają się złymi albo bez zasługi.
- P. Czy można zgrzeszyć ciężko przeciw cnocie posłuszeństwa?
- O. Grzeszy się ciężko, gdy się pogardza władzą lub rozkazem przełożonego. Gdy z nieposłuszeństwa wynika szkoda duchowa lub doczesna dla zgromadzenia.
- P. Jakie uchybienia narażają ślub?
- O. Uprzedzenia i antypatie do przełożonego, szemranie i krytyki, opieszałość i niedbalstwo.

Stopnie posłuszeństwa

Wykonanie prędkie i zupełne. Posłuszeństwo woli, gdy wola skłania rozum do poddania się zdaniu przełożonego. Święty Ignacy podaje nadto trzy środki ułatwiające: aby w przełożonym, jakimkolwiek on by był, upatrywać zawsze Boga; aby rozkaz lub zdanie przełożonego usprawiedliwiać w sobie; aby każdy rozkaz przyjmować jako Boży, bez roztrząsania lub zastanawiania się. Ogólny zaś środek – pokora.

Nic trudnego dla pokornego.

94 (44) O Panie mój, rozpal miłość moją ku Tobie, aby wśród burz, cierpień i doświadczeń nie ustał duch mój. Widzisz, jak słabą jestem. Miłość wszystko może.

95 + Głębsze poznanie Boga i przerażenie duszy.

W początku Bóg daje się poznać jako świętość, sprawiedliwość, dobroć, czyli miłosierdzie. Dusza nie naraz to wszystko poznaje, ale szczególnie w błyskach, czyli zbliżeniach się Boga. I nie trwa to długo, bo nie zniosłaby tego światła. W czasie modlitwy dusza doznaje błysku tego światła, który uniemożliwia duszy dotychczasową modlitwę. Może się silić, jak chce, i zmuszać do dawniejszej modlitwy, będzie to wszystko daremne, staje się absolutnie niemożliwością w dalszym ciągu tak się modlić, jak przed tym otrzymaniem tego światła. Światło to, które dotknęło duszy, jest w niej żywe i nic ani go zagłuszyć, ani przyćmić nie może. Ten błysk poznania Boga pociąga jej duszę i rozpala miłość ku Niemu. Ale ten sam błysk równocześnie daje duszy poznać, czym ona jest, i całe swe wnętrze widzi w wyższym świetle, i powstaje przerażona i zatrwożona. Jednak nie pozostaje w tym zatrwożeniu, ale zaczyna się oczyszczać i upokarzać, i unizować przed Panem, a światła te są silniejsze i częstsze; im dusza więcej się krystalizuje, tym światła te są przenikliwsze. Jednak jeżeli dusza wiernie i mężnie odpowiedziała tym pierwszym łaskom, Bóg duszę napełnia swymi pociechami, udziela jej się w sposób odczuwalny. Dusza wchodzi chwilami jakby w zażyłość z Bogiem i cieszy się niezmiernie; myśli, że już osiągnęła przeznaczony stopień doskonałości, bo błędy i wady są w niej uspione, a ona myśli, że już ich nie ma. Nic jej się trudnym nie wydaje, na wszystko jest gotowa. Zaczyna się pogrążyć w Bogu i kosztować rozkoszy Bożych. Jest niesiona przez łaskę, a nie zdaje sobie z tego wcale sprawy – z tego, że może przyjść czas próby i doświadczenia. I rzeczywiście stan ten nie trwa długo. Przyjdą chwile inne, ale muszę wspomnieć,

że dusza wierniej odpowiada łasce Bożej, jeżeli ma światłego spowiednika i przed którym zwierza mu się ze wszystkiego.

- 96** (45) + Doświadczenia Boże w duszy umiłowanej szczególnie przez Boga. Pokusy i ciemności, szatan.

Miłość duszy nie jest jeszcze taka, jak Bóg tego żąda. Dusza nagle traci obecność Bożą. Powstają w niej różne błędy i wady, z którymi musi toczyć zaciekły bój. Wszystkie błędy podnoszą głowę, jednak czujność jej jest wielka. Na miejsce dawnej obecności Bożej wstąpiła oschłość i posucha duchowa, nie czuje smaku w ćwiczeniach duchownych, nie może się modlić, ani tak jak dawniej, ani jak teraz się modliła. Rzuca się we wszystkie strony i nie znajduje zadowolenia. Bóg się przed nią ukrył, a ona w stworzeniu pociechy nie znajduje i żadne stworzenie nie umie jej pocieszyć. Dusza pragnie namiętnie Boga, ale widzi swą nędzę, zaczyna odczuwać sprawiedliwość Bożą. Widzi jakoby utraciła wszystkie dary Boże, umysł jej jest jakby przyćmiony, ciemność zapada w całej jej duszy, zaczyna się udreka co do nie pojęcia. Dusza starała się przedstawić stan swej duszy spowiednikowi, lecz nie została zrozumiana. Zapada jeszcze w większe niepokoję. Szatan zaczyna swe dzieło.

- 97** Wiara zostaje w ogniu, walka tu jest wielka, dusza robi wysiłki, trwa aktem woli przy Bogu. Szatan posuwa [się] z dopuszczenia Bożego jeszcze dalej, nadzieja i miłość jest w doświadczeniu. Straszne są te pokusy. Bóg duszę wspiera niejako potajemnie. Ona o tym nie wie, bo inaczej niepodobna jest ostać się. I wie Bóg, co może dopuścić na duszę. Dusza kuszona [jest] niewiarą, co do prawd objawionych, do nieszczerości wobec spowiednika. – Szatan jej mówi: Patrz, nikt cię nie zrozumie, po co mówić o tym wszystkim? Brzmiały w jej uszach słowa, których ona się przeraża i zdaje się jej, że je wymawia przeciw Bogu. Widzi to, czego by widzieć nie chciała. Słyszy to, czego słyszeć nie chce. A jest to straszne w takich chwilach nie mieć doświadczonego spowiednika, sama dźwiga całe brzemie. Jednak, o ile jest to w jej mocy, powinna się starać o światłego spowiednika, bo może złamać się pod tym ciężarem, i to często jest nad przepaścią. (46) Te wszystkie doświadczenia są ciężkie i trudne. Bóg nie dopuszcza ich na duszę, która by wpierw nie była dopuszczona do głębszego z Bogiem obcowania i nie skosztowała słodyczy Bożych, a także Bóg ma w tym swoje zamiary dla nas niezbadane. Często Bóg w podobny sposób przygotowuje duszę do przyszytych zamiarów i dzieł wielkich. I chce ją doświadczyć, jako czyste złoto, ale to jeszcze nie koniec próby. Jest jeszcze próba nad próbami – to jest zupełne odrzucenie od Boga.

- 98** + Próba nad próbami,
absolutne opuszczenie – rozpacz

Kiedy dusza zwycięsko wychodzi z poprzednich prób i chociaż się może potknąć, ale mężnie walczy i z głęboką pokorą woła do Pana: ratuj, bo ginę. – I jeszcze jest zdolna do walki.

Teraz ogarnia duszę straszna ciemność. Dusza widzi w sobie tylko grzechy. Jej uczucie jest straszne. Widzi się zupełnie przez Boga opuszczoną, czuje, jakoby była przedmiotem Jego nienawiści, i jest jeden krok do rozpacz. Broni się, jak może, próbuje obudzić ufność, lecz modlitwa jest dla niej jeszcze większą męką; jej się zdaje, że pobudza Boga do większego gniewu, jest postawiona na niebosiężnym szczycie, który jest nad przepaścią.

Dusza rwie się do Boga, a czuje się odepchnięta. Wszystkie męki i katusze świata są niczym w porównaniu z tym uczuciem, w którym ona jest cała pogrążona – to jest odepchnięcie od Boga. Nikt jej ulgi przynieść nie może. Widzi, że jest sama jedna, nikogo nie ma na swą obronę. Wznosi oczy

do nieba, ale wie, że to nie dla niej – wszystko dla niej stracone. Z ciemności wpada w większą ciemność, zdaje jej się, że na zawsze straciła Boga, tego Boga, którego tak kochała. Ta myśl wprowadza ją w mękę nie do opisania. Jednak ona nie godzi się na to, próbuje spojrzeć w niebo, lecz daremnie – to sprawia jej jeszcze większą mękę.

(47) Nikt takiej duszy nie oświeci, jeżeli Bóg chce ją utrzymywać w ciemności. To odrzucenie od Boga czuje tak żywo w sposób przeraźliwy. Wyrrywają się z jej serca jęki bolesne, tak bolesne, że nie pojmie żaden duchowny, chyba że sam to przeszedł. W tym dusza doznaje jeszcze cierpienia od złego ducha. – Szatan drwi z niej: Widzisz, czy dalej będziesz wierna? Oto masz zapłatę, jesteś w naszej mocy. Chociaż szatan tyle ma wpływu na tę duszę, ile Bóg pozwoli; Bóg wie, ile wytrzymać możemy. – I cóż z tego, żeś się umartwiała? I cóż z tego, żeś wierna regule? Po cóż te wszystkie wysiłki? Jesteś odrzucona od Boga. – To słowo „odrzuciona” staje się ogniem, który przenika każdy nerw aż do szpiku kości. Przeszywa na wskroś całą jej istotę. Nadchodzi największy moment doświadczenia. Dusza już nie szuka nigdzie pomocy, pogrąża się sama w sobie i traci wszystko przed oczu i niejako jakby się zgodziła na tę mękę odrzucenia. Jest to moment, któremu nie umiem nadać wyrazu. Jest to agonia duszy.

- 99** Kiedy ten moment zaczął się pierwszy raz zbliżać do mnie, jednak zostałam z niego wyrwana mocą świętego posłuszeństwa. Mistrzynie, która przeraziła się moim widokiem, posłała mnie do spowiedzi; jednak spowiednik mnie nie rozumie, nie doznaję ani cienia ulgi. O Jezusie, daj nam kapłanów doświadczonych. Kiedy powiedziałam, że przeżywam męki piekielne w duszy, odpowiedział mi, że jest o moją duszę spokojny, bo widzi w duszy mojej wielką łaskę Bożą. Jednak ja nic z tego nie rozumiałam i ani jeden promyczek światła nie przedarł się do duszy.
- 100** Teraz już zaczynam odczuwać brak sił fizycznych i już nie mogę podołać obowiązkowi. Cierpienie już nie mogę ukryć; chociaż nie mówię ani słowa o tym, co cierpię, to jednak ból, jaki się odbija na mej twarzy, zdradza mnie, i Przełożona powiedziała, że siostry przychodzą do niej i mówią, że jak się spojrzą w kaplicy na siostrę, to litość ich bierze dla mnie, tak straszny mam wygląd. Jednak pomimo wysiłku nie jest dusza w stanie ukryć tego cierpienia.
- 101** Jezusie, Ty jeden wiesz, jak dusza jęczy w tych mękach, spowita ciemnością, a jednak pragnie i łaknie Boga, jak spalone usta wody. Umiera i usycha, umiera śmiercią bez śmierci, to jest, że umrzeć nie może. Wysiłki jej są niczym, ona jest pod ręką mocarną. (48) Teraz jej dusza wchodzi w moc Sprawiedliwego. Ustają wszelkie pokusy zewnętrzne, milknie wszystko, co ją otacza, tak jak konający traci wszystko, co jest zewnętrzne. Cała jej dusza jest skupiona pod mocą sprawiedliwego i trzykroć świętego Boga. Na wieki odrzucona. To największy moment i tylko Bóg może duszę w ten sposób doświadczyć, bo On jeden wie, że dusza może to wytrzymać. Kiedy dusza została przesiąknięta na wskroś tym ogniem piekielnym, wpada jakoby w rozpacz. Dusza moja doświadczyła tego momentu, kiedy byłam w celi sama jedna. Kiedy dusza zaczęła się pogrążyć w rozpacz, czułam, że zaczynam konać, jednak chwyciłam krzyżyk i zacisnęłam kurczowo w rękę; teraz czuję, że się odłączy ciało moje od duszy. I chociaż pragnęłam pójść do przełożonych, już sił fizycznych nie było, wyrzekłam ostatnie słowa: ufam miłosierdziu Twemu. I zdawało mi się, jakoby pobudziła Boga do większego gniewu i zapadłam sama w rozpacz, i już tylko od czasu do czasu wyrывa się z duszy jęk bolesny, jęk nieutulony. Dusza w agonii. I zdawało mi się, że już pozostanę w tym stanie, bo o własnej mocy nie wyszłabym z niego. Każde wspomnienie Boga jest morzem nieopisanym cierpienia, a jednak jest coś w duszy, co się rwie do Boga, lecz jej się zdaje, że na to tylko, aby więcej cierpieć. Wspomnienie dawnej miłości, jaką ją Bóg otaczał, jest dla niej

nowym rodzajem męki. Jego wzrok przenika ją na wskroś i wszystko zostało spalone w duszy od spojrzenia Jego.

102 Była to dłuższa chwila, kiedy weszła jedna z siostr do celi i zastała mnie prawie umarłą. Złękła się i poszła do Mistrzynie, która mocą świętego posłuszeństwa rozkazała mi podnieść się z ziemi, i natychmiast odczułam siły fizyczne, i podniosłam się z ziemi, drżąca cała. Mistrzynie poznała zaraz mój cały stan duszy, mówiła mi o niepojętym miłosierdziu Bożym i powiedziała: Niech się siostra nie martwi niczym, nakazuję siostrze mocą posłuszeństwa – i mówiła mi: Teraz widzę, że Bóg powołuje siostrę do wysokiej świętości, blisko chce Pan mieć siostrę przy sobie, kiedy takie rzeczy dopuszcza, i to tak wcześnie. Niech siostra będzie wierna Bogu, bo to jest znak, że wysoko chce mieć siostrę w niebie. Jednak nie rozumiałam nic ze słów tych. (49) Kiedy weszłam do kaplicy, czuję, jakoby wszystko odpadło od duszy mojej, jakobym dopiero wyszła z ręki Bożej, czuję nietykalność swojej duszy, czuję, że jestem dziecię maleńkie.

103 Wtem ujrzałam wewnątrz Pana, który mi rzekł: *Nie lękaj się, córko Moja, Ja jestem z tobą.* W tym jednym momencie pierzchły wszystkie ciemności i udręczenia, zmysły zalane radością niepojętą, władze duszy napełnione światłem.

104 Jeszcze chcę wspomnieć, że choć dusza moja już była pod promieniami Jego miłości, to jednak na ciele moim jeszcze przez dwa dni pozostały ślady przeszłej męki. Twarz śmiertelnie biała i oczy zaszcze krwią. Jezus tylko wie, com cierpiała. Wobec rzeczywistości bladym to jest, com napisała. Nie umiem tego wypowiedzieć, zdaje mi się, że wróciłam z zaświatów. Czuję niechęć do wszystkiego, co jest stworzone. Tulę się do Serca Boga, jak niemowlę do piersi matki. Patrzę na wszystko innym wzrokiem. Świadoma jestem tego, co Pan dokonał jednym słowem w mej duszy, tym żyję. Na wspomnienie przeszłej męki dreszcz mnie przenika. Nie wierzyłabym, że można tak cierpieć, gdybym sama nie przeszła tego. Jest cierpienie na wskroś duchowe.

105 Jednak w tych wszystkich cierpieniach i walkach nie opuszczałam Komunii świętej. Kiedy zdawało mi się, że nie powinnam komunikować, wtedy szłam przed Komunią świętą do Mistrzynie i powiedziałam jej, że nie mogę iść do Komunii świętej – zdaje mi się, że nie powinnam przystępować. Ona mi jednak nie pozwalała opuszczać Komunii świętej; i poszłam, i poznałam, że uratowało mnie tylko posłuszeństwo.

Sama Mistrzynie później powiedziała mi, że te doświadczenia przeszły u mnie prędko tylko dlatego, że – siostra była posłuszna; moc posłuszeństwa tylko, że siostra tak mężnie przebrnęła. Prawda, że Pan sam mnie wyprowadził z tej męki, ale wierność posłuszeństwu podobała Mu się.

106 Chociaż są to rzeczy przerażające, jednak nie powinna się nimi żadna dusza przerażać zbyt mocno, bo nie da Bóg ponad to, co możemy. A z drugiej strony, może nigdy nie dopuści na nas podobnych mąk. A piszę dlatego, że jeżeli się Panu podoba jakąś duszę prowadzić przez (50) podobne męki, niech się nie lęka, ale będzie we wszystkim, o ile od niej zależy, wierna Bogu. Bóg duszy krzywdy nie robi, gdyż jest samą miłością i w tej niepojętej miłości powołał ją do bytu. Chociaż, kiedy byłam w tych utrapieniach, nie rozumiałam tego.

107 O Boże mój, poznałam, że nie jestem z tej ziemi, wlał to Pan w moją duszę w wysokim stopniu. Obcowanie moje jest więcej w niebie niżeli na ziemi, chociaż w niczym nie zaniedbuje obowiązków swoich.

- 108** W tych chwilach nie miałam kierownika duszy i nie znałam żadnego kierownictwa. Prosiłam Pana i nie dawał mi kierownika. Sam Jezus jest Mistrzem moim od dzieciństwa aż dotąd. Przeprowadził mnie przez wszystkie puszcze i niebezpieczeństwa; widzę jasno, że tylko Bóg mógł mnie przeprowadzić przez tak wielkie niebezpieczeństwo bez żadnej szkody i bez szwanku, gdzie dusza moja została nietknięta i zawsze zwyciężałam wszelkie trudności, które były nie do pojęcia. Wychodziła [...] ⁷¹. Jednak dał mi Pan kierownika, ale później.
- 109** Po tych cierpieniach dusza jest wielkiej czystości ducha i wielkiej bliskości Boga. Chociaż muszę jeszcze wspomnieć, że w tych udęczeniach duchowych ona jest blisko Boga, ale jest ślepa. Jej wzrok duszy spowity w ciemności, a Bóg jest bliżej takiej duszy cierpiącej, tylko cały sekret właśnie w tym, że ona o tym nie wie. Ona twierdzi, że nie tylko ją Bóg opuścił, ale jest przedmiotem Jego nienawiści. Co za ciężka choroba wzroku duszy, która – rażona światłem Bożym – twierdzi, że Go nie ma, a tymczasem [ono] jest tak silne, że ją oślepia. Jednak poznałam później, że Bóg jest bliżej niej w tych chwilach niż kiedy indziej, bo o zwykłej pomocy łaski nie przetrwałaby tych prób. Wszchemoc Boża tu działa i łaska nadzwyczajna, bo inaczej załamałaby się pod pierwszym uderzeniem.
- 110** O Boski Mistrzu, to tylko dzieło Twoje w duszy mojej. Ty, o Panie, nie boisz się duszy postawić nad brzegiem strasznej przepaści, gdzie ona się trwoży i lęka, i znowu przywołujesz ją do siebie. Oto są Twoje niepojęte tajemnice.
- 111** (51) Kiedy w tych udęczeniach duszy starałam się oskarżyć w spowiedzi świętej z jak najdrobniejszych drobiazgów, kapłan ten zdziwił się, że nie popełniam większych uchybień i powiedział mi te słowa: Jeżeli w tych udęczeniach siostra jest tak wierna Bogu, to już to samo daje mi świadectwo, że Bóg siostrę wspiera szczególną łaską swoją, a że siostra tego nie rozumie, to i dobrze. Jednak dziwna rzecz, że mnie w tych rzeczach spowiednicy nie mogli ani zrozumieć, ani uspokoić, aż do spotkania się z o. Andraszem, a później z ks. Sopoćką.
- 112** + Parę słów o spowiedzi i spowiednikach. Tylko to wspomnę, com doświadczyła i przeżyła we własnej duszy. Trzy rzeczy są, gdzie dusza nie odnosi pożytku w spowiedzi w tych wyjątkowych chwilach.
- Pierwsze – że spowiednik mało zna drogi nadzwyczajne i okazuje zdziwienie, jeżeli dusza odśłoni mu te wielkie tajemnice, jakich Bóg dokonywa w duszy. To zdziwienie jego już duszę subtelną zatrzaża i ona spostrzega, że spowiednik się waha wypowiedzieć swoje zdanie, a dusza, jeżeli to spostrzeże, nie uspokoi jej, ale jeszcze więcej ma wątpliwości po spowiedzi, aniżeli przed spowiedzią, bo ona wyczuje, że spowiednik uspokaja ją, [a] sam nie ma pewności. Albo – co mi się zdarzyło – że spowiednik nie mogąc przeniknąć niektórych tajemnic duszy, odmawia jej spowiedzi, okazuje jakąś bojaźń przed zbliżeniem się takiej duszy do kratki. Jakże może dusza w takim stanie czerpać uspokojenie w konfesjonale, gdyż ona jest subtelniejsza na każde słowo kapłana. Moim zdaniem w takich chwilach szczególnych nawiedzin Bożych w duszy, jeżeli [kapłan] jej nie rozumie, powinien duszy wskazać jakiegoś doświadczonego i światłego spowiednika albo samemu zaczerpnąć światła, aby duszy dać to, co ona potrzebuje, a nie wprost odmówić jej spowiedzi, bo w ten sposób naraża ją na wielkie niebezpieczeństwo i może niejedna dusza opuścić drogę, na której ją Bóg szczególnie chciał mieć. Jest to rzecz wielkiej wagi, bo sama tego doświadczyłam, że już

zaczęłam się chwiać, pomimo tych szczególnych darów Bożych; chociaż mnie Bóg sam uspokajał, jednak zawsze pragnęłam mieć pieczęć Kościoła.

(52) Druga rzecz – to, że spowiednik nie pozwoli się szczerze wypowiedzieć, okazuje zniecierpliwienie. Dusza wtenczas milknie i nie mówi wszystkiego, a tym samym nie odnosi pożytku. A tym mniej odnosi pożytku, kiedy się zdarzy, że spowiednik zaczyna doświadczać duszę, a nie znając jej – dlatego zamiast pomóc duszy, to szkodzi jej. A to dlatego, że ona wie, że spowiednik nie zna jej, bo nie pozwolił całkowicie odsłonić się jej, jak co do łask, tak i co do nędzy. A więc próba nie jest stosowna. Miałam niektóre próby, z których się śmiałam. Lepiej tę rzecz wyrażę tymi słowami, że spowiednik to lekarz duszy, więc jak lekarz, nie znając choroby, może dać stosowne lekarstwo? Nigdy. Bo albo [lekarstwo] nie będzie wywierać żadnego skutku pożądanego, albo da za silne, gdzie powiększy chorobę, a czasami – co nie daj, Boże – może nastąpić śmierć, ponieważ za silne. Mówię to z doświadczenia, że w pewnych wypadkach wprost sam Pan mnie powstrzymał.

Trzecia rzecz – to, że się zdarza, że spowiednik nieraz lekceważy drobne rzeczy. Nic nie ma w życiu duchowym drobnego. Czasami rzecz drobna na pozór odkryje rzecz wielkiej wagi, a dla spowiednika jest snopem światła w poznaniu duszy. Wiele odcieni duchownych kryje się w rzeczach drobnych.

Nigdy nie stanie gmach wspinały, jeżeli odrzucimy drobne cegiełki. Bóg od niektórej duszy żąda wielkiej czystości, więc zsyła jej głębsze poznanie nędzy. Oświecona światłem z wysoka, lepiej poznaje, co się Bogu podoba, a co – nie. Grzech jest według poznania i światła duszy, to samo i niedoskonałości. Chociaż ona wie, że co do sakramentu ściśle należy, to jest grzech – ale te drobne rzeczy [które w spowiedzi wyznaje] mają wielką doniosłość w dążeniu do świętości i nie może spowiednik tego lekceważyć. Cierpliwość i łagodność spowiednika otwiera drogę do najgłębszych tajni duszy. Dusza niejako bezwiednie odsłania swą przepastną głębię i czuje się silniejsza i odporniejsza, tutaj mężniej walczy, więcej się stara, ponieważ wie, że musi z tego zdać sprawę.

(53) Jeszcze jedno wspomnę, co do spowiednika. On musi nieraz doświadczyć, musi próbować, musi ćwiczyć, musi poznać, czy ma do czynienia ze słomą, czy z żelazem, czy z czystym złotem. Każda z tych trzech dusz potrzebuje odrębnego ćwiczenia. Musi, i to koniecznie, spowiednik wyrobić sobie o każdej sąd jasny, aby wiedział, co ona może udźwignąć w pewnych chwilach, okolicznościach i wypadkach. Co do mnie, to później, po wielu doświadczeniach, kiedy poznałam, że nie jestem zrozumiana, to nie odsłaniałam swej duszy i nie mąciłam sobie spokoju. Ale to miało miejsce dopiero wtenczas – kiedy, czyli od czasu – kiedy już te wszystkie łaski były pod sądem mądrego i wykształconego, i doświadczonego spowiednika. Teraz wiem, jak w niektórych wypadkach się kierować.

113 I znowuż pragnę powiedzieć trzy słowa do duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi.

Pierwsze – całkowita szczerłość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczerą i otwartą. Dusza nieszczerą, skryta naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchownym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z tych łask szczególnych.

Drugie słowo – pokora. Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głęb swjej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało.

Trzecie słowo – to posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej

duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchownym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną.

- 114** (54) + O, jak miłe są hymny, płynące z duszy cierpiącej. Całe niebo zachwyca się taką duszą, szczególnie, kiedy jest dotknięta przez Boga. Wywodzi za Nim swe tęskne treny. Jej piękność jest wielka, bo płynie z Boga. Idzie przez puszczyce życia zraniona miłością Bożą. Ona jedną stopą dotyka ziemi.
- 115** + Dusza, kiedy wyszła z tych utrapień, jest głęboko pokorna. Jej czystość duszy jest wielka. Ona bez namysłu niejako lepiej wie, co w danej chwili należy czynić, a co zaniechać. Wyczuwa najłżejsze dotknięcie łaski i jest bardzo wierna Bogu. Ona z daleka poznaje Boga i cieszy się nieustannie Bogiem. Ona Boga nader szybko odkrywa w duszach innych, w ogóle w otoczeniu. Dusza jest oczyszczona przez samego Boga. Bóg, jako czysty Duch, wprowadza duszę w życie czysto duchowe. Sam Bóg wpiery tę duszę przygotował i oczyścił, czyli uczynił ją zdolną do ścisłego obcowania z sobą. W sposób duchowy obcuje ona z Panem w miłosnym odpocznieniu. Mówi do Pana bez wyrażenia zmysłów. Bóg napełnia duszę swym światłem. Jej rozum, oświecony, widzi jasno i rozróżnia stopnie w tym życiu duchowym. Widzi, kiedy się łączyła w sposób niedoskonały z Bogiem, gdzie zmysły brały udział i duchowość była złączona ze zmysłami, choć już w sposób wyższy i szczególny, jednak niedoskonały. Jest łączenie się z Panem wyższe i doskonalsze – to jest umysłowe. Dusza tu jest bezpieczniejsza od złudzeń, duchowość jej jest głębsza i czystsza. W życiu, gdzie są zmysły, tam więcej jest narażenia na złudzenie. Jak jej samej, tak i spowiedników ostrożność powinna być większa. Są chwile, w których i Bóg wprowadza duszę w stan czysto duchowy. Zmysły gasną i są jakoby umarłe. Dusza jest jak najściślej zjednoczona z Bogiem, jest zanurzona w Bóstwie, poznanie jej jest całkowite i doskonałe, nie poszczególne – jak dawniej – ale ogólne i całkowite. Cieszy się tym, ale – jeszcze chcę mówić o tych chwilach próby. W tych chwilach trzeba, aby spowiednicy mieli cierpliwość z taką duszą. Ale największą cierpliwość powinna mieć dusza sama z sobą.
- 116** (55) Mój Jezu, Ty wiesz, co doznaje dusza moja na wspomnienie tych cierpień. Nieraz dziwiłam się, że aniołowie i święci siedzą cicho na takie cierpienie duszy. Jednak oni nas szczególnie w tych chwilach kochają. Dusza moja nieraz krzyczała za Bogiem, jak małe dziecko, kiedy matka zasłoni swoje oblicze, a ono jej poznać nie może, krzyczy, ile siły ma. O Jezu mój, za te doświadczenia miłosne niech Ci będzie cześć i chwała. Wielkie i niepojęte jest miłosierdzie Twoje. Wszystko, o Panie, coś zamierzył względem mej duszy, jest przeniknięte miłosierdziem Twoim.
- 117** Wspomnę tu, że współotoczenie nie powinno dodawać cierpień zewnętrznych, bo naprawdę dusza, kiedy ma kielich po brzegi, to czasami właśnie ta kropelka, którą my dorzucamy do jej kielicha, będzie akurat za wiele i przeleje się kielich gorocy. I kto za taką duszę odpowie? Strzeżmy się dorzucać cierpień innym, bo to się nie podoba Panu. Gdyby siostry czy przełożeni wiedzieli lub się domyślali, że dana dusza jest w takich doświadczeniach, a mimo to jeszcze ze swej strony dodawaliby jej cierpienia, grzeszyliby śmiertelnie i sam Bóg upomniałby się za taką duszą. Nie mówię tu o wypadkach, które z natury stanowią grzech, ale mówię o rzeczy, która w innym razie nie byłaby grzechem. Strzeżmy się mieć takie dusze na sumieniu. Jest to wielka wada w życiu zakonnym i powszechna, że jak się widzi duszę cierpiącą, to zawsze chce jej się dodać jeszcze

więcej. Nie mówię o wszystkich, ale są [tacy]. Pozwalamy sobie na wydawanie sądów rozmaitych i mówimy tam, gdzie nie powinniśmy tego nieraz powtarzać.

118 Mały członek jest język, ale wielkie rzeczy czyni. Zakonnica nie milcząca, nie dojdzie nigdy do świętości, czyli nie zostanie święta. Niech się nie łudzi – chyba że mówi przez nią Duch Boży, wtenczas nie wolno milczeć. Ale na to, żeby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupieniem w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a znowu można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie. O, jak niepowetowaną szkodę przynosi nie(56)zachowanie milczenia. Wiele się krzywdy wyrządza bliźnim, ale najwięcej – to własnej duszy. Według mojego pojęcia i doświadczenia, to reguła o milczeniu powinna być na pierwszym miejscu. Bóg nie udziela się duszy gadatliwej, która jak truteń w ulu wiele brzęczy, ale za to nie wyrabia miodu. Dusza gaduła jest pusta we własnym wnętrzu. Nie ma w niej ani cnót gruntownych, ani poufałości z Bogiem. Nie ma mowy o życiu głębszym, o słodkim pokoju i ciszy, w której mieszka Bóg. Dusza, nie zaznawszy słodczy ciszy wewnętrznej, jest duchem niespokojnym i maści innym tę ciszę. Widziałam wiele dusz w przepaściach piekielnych za niezachowanie milczenia. Same mi to powiedziały, kiedy je zapytałam, co było przyczyną ich zguby. Były to dusze zakonne. Mój Boże, co za ból, że przecież mogłyby być nie tylko w niebie, ale i nawet święte.

119 O Jezu, miłosierdzia, drzę, kiedy pomyślę, że mam zdawać sprawę z języka, w języku jest życie, ale i śmierć, a nieraz językiem zabijamy, popełniamy prawdziwe zabójstwo – i to mamy jeszcze uważać za rzecz małą? Naprawdę, nie rozumiem takich sumień. Poznałam pewną osobę, która dowiedziawszy się od innej pewnej rzeczy, którą o niej mówiono... rozchorowała się ciężko, a więc ubyło tam wiele krwi i wiele wylała łez, i potem nastąpiło smutne następstwo, a więc nie miecz, ale język dokonał tego. O mój Jezu milczący, miej miłosierdzie nad nami.

120 Zesłam na temat milczenia, przecież nie o tym chcę mówić, ale o życiu duszy z Bogiem i o jej odpowiedzialności. Kiedy dusza została oczyszczona i Pan poufałe z nią przestaje, teraz zaczyna się cała siła duszy w dążeniu do Boga. Jednak ona z siebie nic nie może. Tutaj tylko Bóg urządza wszystko, dusza o tym wie i jest świadoma tego. Ona jeszcze żyje na wygnaniu i rozumie dobrze, że jeszcze [mogą] być i chmurne dni, i dżdżyste, ale ona ma się już inaczej na to wszystko patrzeć niż dotychczas. Nie ubezpiecza się w fałszywym spokoju, ale pręży się do walki. Ona wie, że jest z pokolenia rycerskiego. Teraz lepiej sobie zdaje sprawę ze wszystkiego. Ona wie, że jest rodzajem królewskim; wszystko się jej tyczy, co wielkie i święte.

121 (57) + Szereg łask, które Bóg zlewa na duszę po tych ognistych próbach. Cieszy się [ona] ścisłym zjednoczeniem z Bogiem, wiele ma widzeń zmysłowych i umysłowych, wiele słów słyszy nadprzyrodzonych i nieraz wyraźnych rozkazów. Jednak pomimo tych łask nie wystarczy sama sobie. Tym właśnie mniej, że ją Bóg nawiedza tymi łaskami, bo jest w okazji różnych niebezpieczeństw i łatwo może popaść w złudzenie. Powinna prosić Boga o przewodnika duchowego, ale nie tylko się modlić o przewodnika, ale trzeba się starać i szukać takiego wodza, który zna się na rzeczy, jak wódz, który musi znać drogi, którymi ma prowadzić do walki. Duszę, która jest zjednoczona z Bogiem, trzeba ją przygotować do wielkich i zaciętych walk.

+ Po tych oczyszczeniach i próbach Bóg obcuje w duszy w sposób szczególny, jednak dusza nie zawsze współpracuje z tymi łaskami. Nie, żeby ona sama z siebie nie chciała pracować, ale natrafia na tak wielkie trudności zewnętrzne i wewnętrzne, że naprawdę cudu trzeba, aby się taka

dusza utrzymała na tych wyżynach. Tu potrzebuje koniecznie kierownika. Duszę moją często napełniali wątpliwościami, a nieraz i sama się trwożyła, bo myślałam sobie, że przecież jestem nieukiem, nie znam się na wielu rzeczach, a tym więcej na rzeczach duchownych. Jednak, jeżeli wątpliwości się zwiększały, szukałam światła u spowiednika albo u przełożonych. Jednak nie otrzymywałam tego, czego pragnęłam.

122 Kiedy odsłoniłam się przełożonym, jedna z przełożonych⁷² poznała moją duszę i drogę, jaką Bóg mnie chce prowadzić. Kiedy się stosowałam do jej wskazówek, zaczęłam szybko postępować na drodze doskonałości. Jednak nie trwało to długo. Kiedy odsłoniłam głębiej swą duszę, nie otrzymałam tego, czego pragnęłam, a przełożonej zdały się te łaski niepodobne, więc już nic zaczerpnąć od niej nie mogłam. Mówiła mi, że niepodobna, aby Bóg tak obcował ze stworzeniem. – Ja się o siostrę boję, czy to nie jest jakie złudzenie. (58) Niech siostra się poradzi jakiego kapłana. – Jednak spowiednik mnie nie rozumiał i powiedział: Lepiej, żeby siostra pomówiła o tych rzeczach z przełożonymi. I tak chodziłam od przełożonych do spowiednika, od spowiednika do przełożonych, a uspokojenia nie znajdowałam. Te łaski Boże zaczęły się dla mnie wielkim cierpieniem. Mówiłam nieraz wprost do Pana: Jezu, ja się Ciebie boję, czy Ty nie jesteś jakim widmem. Jezus mnie zawsze uspokajał, ale ja zawsze nie dowierzałam. Dziwna rzecz, nim ja więcej nie dowierzałam, to Jezus więcej dawał dowodów, iż On jest sprawcą tych rzeczy.

123 + Kiedy poznałam, że nic nie otrzymuję uspokojenia od przełożonych, postanowiłam nic nie mówić o tych rzeczach czysto wewnętrznych. Na zewnątrz starałam się, tak jako dobra zakonnica, o wszystkim mówić z przełożonymi, ale o potrzebie duszy już będę tylko mówić w konfesjonale. Dla wielu, i to bardzo słusznych, przyczyn poznałam, że niewiasta nie jest powołana do rozróżniania takich tajemnic. Naraziłam się na wiele cierpień niepotrzebnych. Przez dłuższy czas byłam uważana jakoby opętana przez złego ducha i patrzono na mnie z politowaniem, a przełożona poczyniła pewne ostrożności co do mnie. Dolatywało do uszu moich, że siostry patrzą na mnie jako na taką. I zaciemnił się horyzont wokoło. Zaczęłam unikać łask tych Bożych, ale cóż, przecież to nie było w mej mocy. Nagle ogarniało mnie tak wielkie skupienie, że wbrew woli pogrążałam się w Bogu i Pan utrzymywał mnie przy sobie.

124 W pierwszych chwilach dusza moja zawsze trochę jest strwożona, ale później dziwny spokój i moc napełnia duszę.

125 + Wszystko było jeszcze do zniesienia. Ale kiedy Pan zażądał, abym malowała ten obraz, już teraz naprawdę zaczynają mówić i patrzeć na mnie jako na jakąś histeryczkę i fantastyczkę, i już to jest trochę głośniejsze. Jedna z sióstr przyszła, aby ze mną pomówić w poufałości. I zaczęła się nade mną litować. – Mówi mi: Słyszę, że mówią o siostrze, że jest fantastyczka, że ma jakieś widzenia. Biedna siostra, niech się siostra broni przed tym. (59) Szczerą była ta dusza i co słyszała – powiedziała mi szczerze. Ale podobne rzeczy codziennie wysłuchiwać musiałam. A jak to mnie męczyło, jeden Bóg tylko wie.

126 Jednak postanowiłam sobie wszystko znosić w cichości, ani się nie tłumaczyć na zadawane mi pytanie. Jednych drażniło to moje milczenie, a zwłaszcza więcej ciekawych. Drugie – głębiej myślące – mówiły, że jednak siostra Faustyna musi być bardzo blisko Boga, że ma siłę znieść tyle cierpień. I widziałam przed sobą jakby dwie grupy sędziów. Starałam się o ciszę wewnętrzną i zewnętrzną. Nie mówiłam nic, co się tyczyło mojej osoby, chociaż byłam przez niektóre siostry

wprost pytana. Zamilkły usta moje. Cierpiałam, jak gołębnica, nie skarżąc się. Jednak niektóre siostry miały jakoby przyjemność, aby mi w jakikolwiek sposób dokuczyć. Drażniła je moja cierpliwość, jednak Bóg dawał mi wewnętrznie tyle siły, że znosiłam to ze spokojem.

127 + Poznałam, że od nikogo w tych chwilach pomocy mieć nie będę, i zaczęłam się modlić, i prosić Pana o spowiednika. Pragnęłam, aby jakiś kapłan powiedział mi to jedno słowo: Bądź spokojna, na dobrej jesteś drodze, albo – odrzuć to wszystko, bo to nie od Boga pochodzi. Jednak tak stanowczego kapłana nie znajdowałam, który by mi te jasne słowa wypowiedział w imieniu Pana. A więc w dalszym ciągu niepewność. O Jezu, jeżeli jest wola Twoja, abym żyła w takiej niepewności, niech imię Twoje będzie błogosławione. Proszę Cię, Panie, kieruj sam duszą moją i bądź ze mną, bo ja sama z siebie jestem niczym.

128 Otóż już jestem osądzona na wszystkie strony, już nic nie ma, co by we mnie było, a uszło sądów sióstr; ale już się niejako wszystko wyczerpało i zaczęły mnie zostawiać w spokoju. Umęczona dusza moja trochę odpoczęła, ale poznałam, że najbliżej był Pan ze mną w tych prześladowaniach. Trwało to króciutko. Wybuchła znów silna burza. Teraz dawniejsze podejrzenia stały się im jakoby rzecz pewna i znowu te same pieśni trzeba słuchać. Tak się Panu podoba to. Ale dziwna rzecz, że nawet na zewnątrz zaczęły mi się (60) różne niepowodzenia⁷³. To ściągało wiele różnych cierpień, Bogu tylko wiadomych. Jednak starałam się jak mogłam, aby wszystko czynić w jak najczystszej intencji. Widzę teraz, że jestem jak złodziej strzeżona wszędzie: w kaplicy, przy obowiązku, w celi⁷⁴. Już teraz wiem, że oprócz obecności Bożej mam zawsze obecność ludzką; naprawdę, nieraz bardzo ta obecność ludzka mnie męczyła. Były chwile, że się zastanawiałam, czy się rozebrać do mycia, czy nie. Naprawdę, biedne moje łóżko, ono także było wiele razy kontrolowane. Śmiech mnie nieraz ogarnął, jak się dowiedziałam, że nawet łóżka nie zostawia w spokoju. Sama mi jedna z sióstr powiedziała, że co dzień wieczorem patrzyła się do mnie do celi, jak się w niej zachowuję.

Jednak przełożeni zawsze są przełożonymi. I chociaż mnie osobiście upokarzali i nieraz napełniali różnymi wątpliwościami, to jednak zawsze pozwalali mi na to, co żądał Pan, chociaż nie tak, jak prosiłam, ale w inny sposób czynili zadość żądaniom Pana i pozwalali mi na te pokuty i ostrości.

129 W pewnym dniu jedna z matek tak się na mnie nagniewała i tak mnie upokarzała, że już myślałam, że nie zniosę tego. – Mówi mi: Dziwaczko, histeryczko, wizjonerko, wynoś mi się z pokoju, niech nie znam siostry. Sypało się na głowę moją wszystko, co się dało. Kiedy przyszłam do celi, padłam na twarz przed krzyżem i spojrzałam na Jezusa, a nie mogłam już ani jednego słowa wymówić. A jednak tałam się przed innymi i udawałam, jakoby nic nie zaszło pomiędzy nami. Szatan zawsze korzysta z takich chwil; zaczęły mi przychodzić myśli zniechęcenia: za wierność i szczerość – masz nagrodę. Jak można być szczerą, kiedy się jest tak nie zrozumianą. Jezu, Jezu, już nie mogę. Upadłam znowuż na ziemię pod tym ciężarem i pot wystąpił na mnie, i lęk jakiś zaczął mnie ogarniać. Nie mam się na kim wewnętrznie oprzeć. – Wtem usłyszałam głos w duszy: **Nie lękaj się, Ja jestem z tobą**. I jakieś dziwne światło oświeciło mój umysł, i poznałam, że nie powinnam się poddawać takim smutkom, i jakaś siła napełniła mnie, i wyszłam z celi z nową odwagą do cierpień.

130 (61) Jednak zaczęłam się trochę opuszczać⁷⁵. Nie zwracałam uwagi na te wewnętrzne natchnienia, starałam się być rozproszona. Jednak pomimo gwaru i rozproszenia, widziałam, co się

w duszy mojej działa. Mowa Boża wymowna jest i nic jej zagłuszyć nie może. Zaczęłam unikać spotkania się z Panem we własnej duszy, bo nie chciałam być ofiarą złudzenia. Jednak Pan mnie niejako ściga swymi darami i, naprawdę, na przemian doznawałam męki i radości. O różnych widzeniach i łaskach tutaj nie wspominał, które w tym czasie Bóg mi udzielił, bo mam to na innym miejscu zanotowane⁷⁶, ale wspomnę to, że już doszły te różne cierpienia do szczytu i postanowiłam sobie przed ślubami wieczystymi już skończyć z tymi wątpliwościami.

131 Przez czas całej probacji modliłam się o światło dla kapłana, przed którym miałam się odsłonić, całą duszę na wskroś. I prosiłam Boga, aby mi On sam w tym dopomógł i dał mi łaskę, abym mogła wypowiedzieć najtajniejsze rzeczy, jakie są pomiędzy mną a Panem, i [bym] była tak usposobiona, że jakkolwiek ten kapłan zadecyduje, to będę uważać [że jest to wola] jakoby samego Jezusa. Mniejsza o to, co za sąd na mnie wyda, ja tylko pragnę prawdy i stanowczej odpowiedzi na pewne pytania. Zdana jestem zupełnie na Boga i dusza moja pragnie prawdy. Już dłużej nie mogę żyć w wątpliwościach. Chociaż w duszy miałam tak wielką pewność, że rzeczy te od Boga pochodzą, że oddałabym za nie życie, ale jednak ponad to wszystko przełożyłam zdanie spowiednika i postanowiłam sobie tak postępować, jak on uzna i udzieli mi wskazówek. Tę chwilę widzę, która zadecyduje, jak mam postępować przez całe życie. Wiem, że od niej będzie zależeć wszystko. Mniejsza o to, czy mi [kapłan] powie zgodnie z moimi natchnieniami, czy też całkiem przeciwnie, już to mnie nie obchodzi. Ja pragnę poznać prawdę i za nią iść.

Jezu, Ty możesz mnie wspomóc. I już od tej [chwili] zaczęłam: taję wszystkie łaski w duszy i czekam na tego, którego mi Pan przyśle. Nie wątpiąc nic, w sercu swoim prosiłam Pana, aby sam mi raczył dopomóc w tych chwilach. I jakaś odwaga weszła w duszę moją.

132 (62) Muszę jeszcze wspomnieć, że są niektórzy spowiednicy, że dopomagają duszy i są, jakby się zdawać mogło, ojcami duchownymi, ale dotąd, jak wszystko idzie dobrze; a jak dusza znajdzie się w większych potrzebach, wtenczas są jakby bezradni i nie mogą czy też nie chcą duszy zrozumieć. Starają się jak najprędzej jej pozbyć, ale jeżeli dusza jest pokorna, to choć trochę zawsze korzysta. Bóg sam nieraz rzuci snop światła w głąb duszy, za jej pokorę i wiarę. Powie nieraz spowiednik to, co wcale powiedzieć nie zamierzał, i sam nie zdaje sobie z tego sprawy. O, niechaj dusza wierzy, że są to słowa samego Pana. Chociaż musimy wierzyć, że każde słowo w konfesjonale jest Boże, ale to, co wspomniałam wyżej, jest coś wprost od Boga. I dusza to czuje, że kapłan nie jest od siebie zależny: mówi to, co by nie chciał wypowiedzieć. Otóż tak Bóg nagradza wiarę. Odczułam to po wiele razy na sobie. Pewien kapłan, bardzo uczony i wielce poważany – czasami wypadło mi iść do niego do spowiedzi – zawsze był surowy i sprzeciwiał mi się w tych rzeczach, ale raz odpowiedział mi: Wiedz, siostrze, że jeżeli Bóg żąda, abyś tego dokonała, więc nie trzeba się sprzeciwiać. Bóg chce czasami właśnie w ten sposób być chwalonym. Bądź spokojna, jak Bóg zaczął – to Bóg dokończy, ale mówię ci: wierność Bogu i pokora, jeszcze raz pokora. Zapamiętaj to sobie, co ci dziś powiedziałem. Ucieszyłam się i pomyślałam, że może mnie ten kapłan zrozumiał. Jednak okoliczności tak się złożyły, że już więcej się u niego nie spowiadałam.

133 + W pewnej chwili przywołała mnie jedna ze starszych matek i jakby z jasnego nieba zaczęły się gromy ogniste, tak że nawet nie wiedziałam, o co się rozchodzi. Jednak pokrótce zrozumiałam, że to jest za to, co wcale ode mnie nie zależy. – Mówi mi, że: Niech siostra sobie wybije z głowy, żeby Pan Jezus miał z siostrą tak poufale przestawać, z taką nędzną, z taką niedoskonałą. Pan Jezus tylko ze świętymi duszami obcuje, zapamiętaj to sobie. – Przyznałam, że ma wielką rację, bo jestem nędzna, ale jednak ufam miłosierdziu Bożemu. Kiedy się spotkałam z Panem, upokarzałam się i

mówiłam: Jezu, Ty z takimi nędznymi podobno nie obcujesz? – ***Bądź spokojna, córko Moja, właśnie przez taką nędzę chcę okazać moc miłosierdzia swego.*** Poznałam, że matka ta raczej chciała mnie tylko upokorzyć.

134 (63) + O mój Jezu, wiele mi dałeś w tym krótkim życiu doświadczeń, wiele rzeczy zrozumiałam, nawet takich, że teraz się dziwię. O, jak dobrze zdać się we wszystkim na Boga i pozwolić Bogu w całej pełni działać w duszy.

135 W czasie trzeciej probacji Pan dał mi poznać, że bym Mu się ofiarowała, aby mógł czynić ze mną to, co Mu się podoba. Mam zawsze stawać przed Nim jako ofiara. Złękłam się w pierwszej chwili, czując się nędzą bezdenną i znając dobrze siebie. – Odpowiedziałam Panu jeszcze raz: Jestem nędzą samą, jak mogę być zakładniczką? – ***Dziś tego nie rozumiesz. Jutro dam ci poznać w czasie adoracji.*** Serce mi drżało i dusza. Słowa mi tak głęboko utkwily w duszy. Mowa Boża żywa jest. Kiedy przyszedłam na adorację, odczułam w duszy, że weszłam do świątynicy Boga żywego, którego majestat [jest] wielki i niepojęty. I dał mi Pan poznać, czym są nawet najczystsze duchy wobec Niego. Chociaż na zewnątrz nic nie widziałam, obecność Boża przenikła mnie na wskroś. W tej chwili dziwnie mój umysł został oświecony. Przesunęła się przed oczyma mojej duszy wizja, jak u Pana Jezusa w Ogrójcu. Najpierw cierpienia fizyczne i wszystkie okoliczności, które je powiększą; cierpienia duchowe w całej rozciągłości i te, o których nikt wiedzieć nie będzie. W tej wizję wchodzi wszystko: posądzenia niewinne, odebranie dobrej sławy. Napisałam to w streszczeniu, ale to poznanie było tak jasne, że to, co później przeżywałam, nic się nie różniło od chwili, kiedy poznałam. Imię moje ma być „ofiara”. Kiedy skończyła się wizja, zimny pot spłynął mi po czole.

136 Jezus dał mi poznać, że chociaż się nie zgodzę na to, to jednak mogę się zbawić i łask, których mi udzielał, nie zmniejszy i nadal będzie w takiej samej poufałości ze mną, tak że chociaż się nie zgodzę na tę ofiarę, to nie zmniejszy się przez to hojność Boża. I dał mi Pan poznać, że cała tajemnica ode mnie zależy, od mojego dobrowolnego zgodzenia się na tę ofiarę z całą świadomością umysłu. W tym akcie dobrowolnym i świadomym jest cała moc i wartość przed Jego majestatem. Chociażby mnie nic z tego, na com się ofiarowała, nie dosięgło, jednak przed Panem jest jakoby już wszystko do(64)konane. W tym momencie poznałam, że wchodzę w łączność z majestatem niepojętym. Czuję, że Bóg czeka na moje słowo, na moją zgodę. Wtem duch mój pogrążył się w Panu i rzekłam: Czyń ze mną, co Ci się podoba, poddaję się woli Twojej. Wola Twoja święta od dziś jest mi pokarmem. Wierna będę żądaniom Twoim, przy pomocy Twojej łaski. Czyń ze mną, co Ci się podoba. Błagam Cię, o Panie, bądź ze mną w każdym momencie życia mojego.

137 Wtem – kiedy się zgodziłam wolą i sercem na tę ofiarę – obecność Boga przenikła mnie na wskroś. Dusza moja została pogrążona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. Czulałam, że majestat Jego otacza mnie. Dziwnie zostałam złana z Bogiem. Widziałam wielkie upodobanie Boże w sobie i nawzajem utonął duch mój w Nim. Świadoma tego zjednoczenia się z Bogiem, czuję, że jestem szczególnie miłowana, i nawzajem kocham całą siłą swej duszy. Tajemnica wielka zaszła na tej adoracji, tajemnica między mną a Panem, i zdawało mi się, że skonam z miłości w Jego spojrzeniu. Choć mówiłam wiele z Panem, jednak bez słowa. – I powiedział Pan: ***Jesteś rozkoszą dla serca Mojego, od dziś każdy uczynek, najdrobniejszy, ma w oczach Moich upodobanie, cokolwiek czynić będziesz.*** W tym momencie czulałam się przekonsekrowana. Powłoka ciała jest ta sama, ale dusza inna, w niej mieszka Bóg z całym swoim

upodobaniem. Nie uczucie, ale świadoma rzeczywistość, której nic mi przyćmić nie może. Wielka tajemnica zadzierzgnęła się między mną a Bogiem. Odwaga i moc pozostała w duszy mojej.

138 Kiedy wyszłam z adoracji, ze spokojem spjrzałam w oczy temu wszystkiemu, czego się przedtem tak bardzo lękałam. Kiedy wyszłam na korytarz, zaraz mnie spotkało wielkie cierpienie i upokorzenie przez jedną osobę. Przyjęłam z poddaniem się woli wyższej i głęboko przytuliłam się do Najświętszego Serca Jezusowego, Pana, dając poznać, że jestem gotowa do tego, na co się ofiarowałam. Cierpienie wyrastało jakby spod ziemi, sama matka Małgorzata dziwiła się temu. Innym wiele rzeczy ujdzie, bo naprawdę nie warto na to zwracać uwagi, ale mnie nic nie uchodzi, każde słowo analizowane, każdy krok uważany. – Jedna siostra powiedziała mi: Niech się (65) siostra przygotuje na przyjęcie krzyżyka, jaki siostrę czeka od Matki Przełożonej, tak mi siostry żal. A ja w duszy cieszę się na to i już od dawna jestem na to gotowa. Kiedy zauważyła moją odwagę, zdziwiła się temu. Teraz widzę, że dusza z siebie niewiele może, ale z Bogiem wszystko może. Oto, co może łaska Boża. Mało jest dusz, które by zawsze były czujne na natchnienie Boże, a jeszcze mniej jest dusz takich, które by wiernie szły za natchnieniem Bożym.

139 Jednak dusza wierna Bogu nie może sama rozstrzygać swych natchnień, musi je poddawać pod kontrolę bardzo wykształconego i mądrego kapłana, i dopokąd się nie upewni, niech się trzyma niedowierzająco. Tym natchnieniom i wszelkim łaskom wyższym niech nie dowierza sama, bo się narazić może na wielkie straty.

Chociaż dusza odróżnia zaraz fałszywe natchnienia od Bożego, jednak niech będzie ostrożna, bo wiele jest rzeczy niepewnych. Bóg lubi i cieszy się, kiedy dusza nie dowierza Jemu samemu dla Niego samego; dlatego że Go kocha, to jest ostrożna i pyta się, i sama szuka pomocy, aby stwierdzić, czy to naprawdę Bóg jest, co w niej działa. A utwierdziwszy się przez światłego spowiednika, niech będzie spokojna i odda się Bogu według Jego wskazówek, to jest według wskazówek spowiednika.

140 Miłość czysta zdolna jest do czynów wielkich i nie łamią jej trudności ani przeciwności; jak miłość [jest] mocna [mimo] wielkich trudności – tak też jest wytrwała w szarym, codziennym, żmudnym życiu. Ona wie, że by się Bogu przypodobać, jednego potrzeba, to jest, aby najdrobniejsze rzeczy czynić z wielkiej miłości – miłość i zawsze miłość.

Miłość czysta nie błądzi, ona ma dziwnie dużo światła i nic nie robi, co by się Bogu miało nie podobać. Przemyślna jest w czynieniu tego, co miłsze Bogu, i nikt jej nie dorówna; szczęśliwa, gdy może się wyniszczać i płonąć jak czysta ofiara. Im więcej czyni z siebie, tym jest szczęśliwsza, ale też nikt nie umie wyczuć niebezpieczeństw tak z daleka, jak ona; umie zdzierać maskę i wie, z kim ma do czynienia.

141 (66) + Ale udreki moje już dobiegają końca. Pan daje mi obiecaną pomoc, widzę ją w dwóch kapłanach, to jest w ojcu Andraszu i ks. Sopońce. W rekolekcjach przed ślubami wieczystymi⁷⁷ pierwszy raz zostałam gruntownie uspokojona⁷⁸, a później przez ks. Sopońkę w tym samym kierunku byłam prowadzona – tu się spełniła obietnica Pana.

142 Kiedy zostałam uspokojona i pouczona, jak postępować po tych drogach Bożych, duch mój rozradował się w Panu i zdawało mi się, że nie idę, ale biegnę. Zostały mi rozwiązane skrzydła do lotu i zaczęłam szybować w sam żar słońca i nie obniżę się, aż spocznę w Tym, w którym utonęła dusza moja na wieki. I poddałam się całkowicie wpływowi łaski; wielkie są zniżenia Boże do duszy

mojej. Nie usuwam się ani wymawiam, ale tonę w Nim, jako jedynym skarbie swoim. Jedno jestem z Panem, niejako niknie przepaść między nami, Stwórca i stworzenie. Przez parę dni dusza moja była jakoby w ustawicznej ekstazie. Obecność Boża ani na chwilę nie opuszczała mnie. I dusza moja trwała w ustawicznym miłosnym złączeniu z Panem. Jednak nie przeszkadzało mi to do spełniania obowiązków. Czułam, że jestem przemieniona w miłość, płonęłam cała, ale bez [szkody]. Ustawicznie tonęłam w Bogu, Bóg mnie tak silnie i potężnie pociągał ku sobie, że chwilami nie zdawałam sobie sprawy, że jestem na ziemi. Przez tyle czasu krępowałam łaskę Bożą i lękałam się jej, teraz Bóg sam przez tego ojca Andrasza usunął wszelkie trudności. Duch mój został zwrócony ku słońcu i rozkwitł w Jego promieniach dla Niego samego, już nie rozu – [urywa i od nowego wiersza zaczyna inną myśl].

143 + Wiele marnowałam łaski Bożej, gdyż zawsze się bałam złudzenia. I chociaż Bóg mnie tak potężnie pociągał ku sobie, że często nie było w mej mocy opierać się łasce Jego, gdy nagle zostałam pogrążona w Nim, a w tych chwilach Jezus mnie tak napelniał swym pokojem, że później, chociaż chciałam się niepokoić, to nie mogłam. – I wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Abyś była spokojna, iż Ja jestem sprawcą tych wszystkich żądań od ciebie, udzielę ci tak głębokiego spokoju, (67) że chociażbyś chciała się niepokoić i trwożyć, dziś nie będzie to w twej mocy, ale miłość zalewać będzie twą duszę, aż do zapomnienia o sobie.*

144 Później Jezus dał mi drugiego kapłana⁷⁹, przed którym kazał mi odłonić swoją duszę. Chociaż w pierwszej chwili czyniłam to trochę z ociąganiem się, ale surowe upomnienie Jezusa dokonało w duszy mojej głębokiej pokory. Pod jego kierownictwem szybko dusza moja postępowała w miłości Bożej i wiele życzeń Pańskich zostało na zewnątrz spełnionych⁸⁰. Nieraz zastanawiałam się nad odwagą i głębią pokory jego.

145 O, jak nędzna moja dusza, która tyle łask zmarnowała. Uciekałam przed Bogiem, a On mnie ścigał swymi łaskami. Najczęściej doznawałam łask Bożych, kiedy się najmniej tego spodziewałam. Od chwili, kiedy mi Pan dał kierownika duszy, jestem wierniejsza łasce, dzięki kierownikowi, jego czujności nad duszą, ale poznałam, co to jest kierownictwo i jak Jezus się na to patrzy. Za najmniejsze uchybienie Jezus mnie upominał i zaznaczał mi, że sprawy, które przedstawiam spowiednikowi, On sam rozsądza – *a wszelkie uchybienie przeciw niemu, Mnie samego dosięga.*

Kiedy dusza moja pod jego kierownictwem zaczęła zażywać głębokiego skupienia i pokoju, często słyszałam w duszy te słowa: *Umacniaj się do walki* – parokrotnie nieraz powtórzone.

+ Jezus daje mi poznać często, co Mu się w duszy mojej nie podoba, i nieraz strofował mnie za takie na pozór drobiazgi, a jednak w rzeczy samej miały wielkie znaczenie, przestrzegał mnie i ćwiczył jak Mistrz. Przez wiele lat wychowywał mnie sam, aż do chwili, kiedy dał mi kierownika duszy. Dawniej sam mi dawał poznać, czego nie rozumiałam, a teraz każe mi się pytać o wszystko spowiednika – i często mówi mi tak: *A Ja ci odpowiem przez usta jego, bądź spokojna.* (68) Jeszcze mi się nie zdarzyło, abym kiedy otrzymała sprzeczną odpowiedź z tym, czego żądał Pan ode mnie i przedstawiłam kierownikowi⁸¹. Nieraz zdarza się, że Jezus mi wprawdzie niektóre rzeczy poleca, i nikt przecież o tym nie wie, a kiedy się zbliżyłam do kratki [konfesjonau] – to samo mi polecił spowiednik, jednak często nie.

Kiedy przez długi czas dusza otrzymywała wiele światła i natchnień, i kiedy spowiednicy zatwierdzili jej spokój i pochodzenie ich, jeżeli miłość jej jest wielka, teraz Jezus daje jej poznać, że czas, aby to, co otrzymywała, wprowadziła w czyn. Dusza poznaje, że Pan liczy na nią, a ta wiadomość dodaje jej siły. Ona wie, że aby być wierną, będzie musiała nieraz się narazić na różne

trudności, ale ona ufa Bogu i dzięki tej ufności dochodzi tam, gdzie ją Bóg wzywa. Trudności jej nie przerażają, są dla niej jakby chlebem powszednim – wcale jej nie przerażają ani zastraszają, jak rycerza, który jest ustawicznie w boju, nie przeraża go huk armat. Daleka [jest] od przerażenia się, ale nadśluchuje, z której strony nieprzyjaciel atakuje, by odnieść zwycięstwo. Nic na ślepo nie robi, ale bada, zastanawia się głęboko, a nie licząc na siebie, modli się gorąco i zasięga rady rycerzy doświadczonych i mądrych. A tak postępując, prawie zawsze zwycięża.

Bywają zaatakowania, gdzie dusza nie ma czasu ani na zastanowienie, ani zasięgnięcie rady, ani na nic; wtenczas trzeba walczyć na śmierć i życie. Czasami jest dobrze uciec do rany Serca Jezusowego, nie odpowiadając ani jednego słowa – tym samym nieprzyjaciel już jest zwyciężony.

W czasie spokoju dusza tak samo robi wysiłki, jak i w czasie walki. Musi się ćwiczyć i to bardzo, bo inaczej nie ma mowy o zwycięstwie. Czas pokoju uważam za czas przygotowania do zwycięstwa. Musi ustawicznie czuć – czujność, jeszcze raz czujność. Dusza, która się zastanawia, otrzymuje wiele światła. Dusza rozproszona sama siebie naraża na upadek i niech się nie dziwi, że upada. O Duchu Bożym, kierowniku duszy, mądry jest ten, kogo Ty wyćwiczysz. Ale, aby mógł Duch Boży działać w duszy – trzeba ciszy i skupienia.

146 (69) Modlitwa. Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelkiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę.

147 Przypominam sobie, że najwięcej światła otrzymałam w adoracjach, które odprawiałam codziennie przez pół godziny przez cały Post przed Najświętszym Sakramentem leżąc krzyżem. W tym czasie poznałam głębiej siebie i Boga, pomimo że miałam wiele przeszkód do odprawienia takiej modlitwy, pomimo że miałam pozwolenie przełożonych. Niech dusza wie, że aby się modlić i wytrwać w modlitwie, musi się uzbroić w cierpliwość i mężnie pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne – trudności wewnętrzne: zniechęcenie, oschłość, ociężałość, pokusy; zewnętrzne: wzgląd ludzki – i [musi] uszanować chwile, które są przeznaczone na modlitwę. Sama tego doświadczyłam, że jeżeli nie odprawiłam modlitwy w czasie dla niej przeznaczonym, później też jej nie odprawiłam, bo mi obowiązki nie pozwoliły, a jeżeli ją odprawiłam, to z wielkim trudem, bo myśl ucieka do obowiązku. Zdarzała mi się ta trudność, że jeżeli dusza dobrze odprawiła modlitwę i wyszła z niej z wewnętrznym, głębokim skupieniem, inni sprzeciwiają jej się w tym skupieniu, a więc musi być cierpliwość, aby wytrwać w modlitwie. Zdarzała mi się rzecz taka niejednokrotnie, że kiedy dusza moja była głębiej pogrążona w Bogu i większy owoc odniosła z modlitwy, i obecność Boża towarzyszyła w ciągu dnia, a przy pracy było większe skupienie i większa dokładność, i wysiłek w obowiązku – to jednak zdarzało mi się, że właśnie wtenczas najwięcej miałam upomnień, że jestem nieobowiązująca, że jestem obojętna na wszystko, bo dusze mniej skupione chcą, aby i inni byli im podobni, ponieważ są dla nich ustawicznym wyrzutem.

148 (70) + Dusza szlachetna i delikatna może być nawet najprostszą, ale o uczuciach delikatnych; taka dusza we wszystkim upatruje Boga, wszędzie Go znajduje, umie Boga znaleźć nawet pod najtajniejszymi rzeczami. Wszystko dla niej ma znaczenie, wszystko sobie wysoce ceni, za wszystko Bogu dziękuje, że wszystkiego wyciąga korzyść dla duszy, a wszystką chwałę odnosi do Boga. Jemu ufa i nie miesza się, gdy przyjdzie czas doświadczeń. Ona wie, że Bóg zawsze jest

Ojcem najlepszym, a na wzgląd ludzki niewiele zważa. Za najmniejszym podmuchem Ducha Świętego idzie wiernie, cieszy się tym Gościem duchowym i trzyma się Go jak dziecię matki. Tam, gdzie inne dusze zatrzymują się i trwożą, ona przechodzi bez lęku i trudności.

149 Kiedy Pan sam chce być przy duszy i prowadzić ją, usunie wszystko, co zewnętrzne. Kiedy zachorowałam i zostałam przeniesiona do infirmerii, wiele miałam z tego powodu przykrości. Dwie chore leżałyśmy w infirmerii. Do siostry N. chodziły siostry, aby ją odwiedzić, do mnie nikt nie zajrzał. Prawda, że to jedna infirmeria, ale każda ma swoją celę. Długie były zimowe wieczory, światło miała siostra N., słuchawki radiowe, a ja nawet medytacji nie mogłam przygotować z braku światła. Kiedy tak upłynęło blisko dwa tygodnie, jednego wieczoru żaliłam się Panu, że wiele mam cierpień, a nawet medytacji nie mogę przygotować, bo nie mam światła. I powiedział mi Pan, że codziennie wieczorem będzie przychodził i podawał mi punkty do jutrzejszej medytacji. Punkty były zawsze z Jego bolesnej męki. – Mówił mi: **Rozważ Moją mękę przed Piłatem**. I tak poszczególnie przez cały tydzień rozważałam Jego bolesną mękę. Od tej chwili wstąpiła w duszę moją radość wielka i już nie pragnęłam ani odwiedzin, ani światła, Jezus mi wystarczał za wszystko. Przecież troskliwość położonych była wielka dla chorych, a jednak Pan tak zrzędził, że czułam się opuszczona. Ale ten Mistrz najlepszy, aby mógł sam działać, usunie wszystko, co jest stworzone. Nieraz doznawałam tak różnych prześladowań i cierpień, że sama matka M.⁸² powiedziała, że – na siostry drodze cierpienia wprost spod ziemi wyrastają. Powiedziała mi: Ja patrzę na siostrę (71) jak na ukrzyżowaną, jednak zauważyłam, że Pan Jezus coś w tym ma. Niech siostra będzie wierna Panu.

150 + Pragnę zapisać jeden sen, który miałam o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Jeszcze byłam nowicjuską i miałam pewne trudności, w których nie mogłam sobie poradzić. Trudności te były wewnętrzne i połączone z trudnościami zewnętrznymi. Wiele nowenn odprawiłam do różnych świętych, jednak sytuacja stawała się coraz cięższa. Cierpienia moje z tego powodu były tak wielkie, że już nie wiedziałam, jak dalej żyć; ale nagle przyszła mi myśl, żebym się modliła do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zaczęłam nowennę do tej świętej, ponieważ przed wstąpieniem miałam do niej wielkie nabożeństwo. Teraz trochę się w nim opuściłam, ale w tej potrzebie znowu z całą gorliwością zaczęłam się modlić. W piątym dniu nowenny śni mi się św. Teresa, ale jako by była jeszcze na ziemi. Ukryła przede mną świadomość, że jest świętą i zaczęła mnie pocieszać, żebym się tak nie smuciła z powodu tej sprawy, ale więcej ufała Bogu. – Mówi mi, że: I ja cierpiałam bardzo wiele. – A ja nie bardzo dowierzałam jej, że ona dużo cierpiała, i mówiłam jej, że: Mnie się zdaje, że ty nic nie cierpisz. – Jednak Teresa św. odpowiedziała mi, przekonując, że wiele cierpiała, i powiedziała mi: Siostrze, niech siostra wie, że na trzeci dzień siostra tę sprawę załatwi jak najpomyślniej. – Kiedy ja nie bardzo chciałam jej wierzyć, wtem ona daje mi się poznać, że jest świętą. – W tej chwili duszę moją napełniła radość i mówię do niej: Tyś jest świętą. – A ona mi powiada, że: Tak, jestem świętą i ufaj, że sprawę tę załatwisz na trzeci dzień. – I powiedziałam do niej: Tereniu święta, powiedz mi, czy będę w niebie? – Odpowiedziała mi, że: Będzie siostra w niebie. – A czy będę świętą? – Odpowiedziała mi, że: Będzie siostra świętą. – Ale, Tereniu, czy ja będę tak świętą, jak Ty, na ołtarzach? – A ona mi odpowiedziała: Tak, będziesz świętą jak i ja, ale musisz ufać Panu Jezusowi. – I zapytałam się jej, czy ojciec i matka będą w niebie, czy (72) [niedokończone] – Odpowiedziała mi: Będą. – I zapytałam dalej: A czy siostry i bracia moi będą w niebie? – Odpowiedziała mi, żebym się modliła za nich bardzo, a nie dała mi pewnej odpowiedzi. Zrozumiałam, że potrzebują dużo modlitwy. To jest sen i jak to mówi przysłowie: sen mara, a Bóg wiara, ale jednak na trzeci dzień załatwiłam tę trudną sprawę, jako mi powiedziała, z tak wielką

łatwością. Jak mi powiedziała, dosłownie się spełniło wszystko co do tej sprawy. To jest sen, ale on miał swoje znaczenie.

151 + W pewnej chwili, kiedy byłam z siostrą N.⁸³ w kuchni i trochę się na mnie pogniewała, i za pokutę kazała mi usiąść na stole, a sama pracowała bardzo, sprzątała i szorowała, a ja siedziałam na stole. Siostry przychodziły i dziwiły się, że siedzę na stole, każda co chciała, to powiedziała. Jedna, że jestem próżniak, inna – że co to za dziwak. Byłam wtenczas postulanką. Inne mówiły – co to będzie za siostra? Jednak zejść nie mogłam, bo ta siostra nakazała mi pod posłuszeństwem⁸⁴, żeby siedzieć, aż mi powie, kiedy mam zejść. Naprawdę, ile ja wtedy zrobiłam aktów zaparcia, to jeden tylko Bóg wie. Myślałam, że spłonę ze wstydu. Bóg nieraz sam tak dopuszczał dla mojego wewnętrznego wyrobienia, ale nagroził mi Pan wielką pociechą za to upokorzenie. W czasie benedykcji ujrzałam Go w wielkiej piękności. – Jezus spojrział się łaskawie na mnie i rzekł: ***Córko Moja, nie lękaj się cierpień, Ja jestem z tobą.***

152 Kiedy miałam raz dyżur w nocy⁸⁵, a byłam tak cierpiąca w duszy z powodu tego malowania tego obrazu, że już nie wiedziałam, czego się trzymać: ustawiczne wmawianie, że to jest złudzenie, to znowuż jeden kapłan powiedział, że może Bóg właśnie chce przez ten obraz cześć odbierać, więc trzeba się starać o to malowanie. Jednak zmęczona była dusza moja bardzo. Kiedy weszłam do kapliczki, zbliżyłam głowę swoją do tabernakulum i zapukałam (73), i rzekłam: Jezu, patrz, jak wielkie trudności mam z powodu tego malowania, tego obrazu. – I usłyszałam głos z tabernakulum: ***Córko Moja, już niedługo trwać będą cierpienia twoje.***

153 W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegając, że już koniec. Ale na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniem i kamienista, a ludzie, którzy nią szli – ze łzami w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród, przepelniony wszelkim rodzajem szczęścia, i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach.

154 Kiedy była adoracja u sióstr rodzińiarek⁸⁶, wieczorem poszłam z jedną z naszych sióstr na tę adorację. Zaraz kiedy weszłam do kapliczki, obecność Boża ogarnęła moją duszę. Modliłam się tak, jak w pewnych momentach, bez słowa mówienia. – Nagle ujrzałam Pana, który mi powiedział: ***Wiedz o tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu.*** Po tych słowach Pana jakaś bojaźń wstąpiła w duszę moją i lęk. Nie mogłam się uspokoić sama w sobie. Brzmiały mi te słowa: tak, to mam nie tylko za siebie odpowiadać w dzień sądów Bożych, ale i za inne dusze. Te słowa głęboko wryły mi się w serce moje. Kiedy wróciłam do domu, weszłam do małego Jezusa⁸⁷, upadłam na twarz przed Najświętszym Sakramentem i powiedziałam Panu: Wszystko uczynię, co będzie w mej mocy, ale Cię proszę, Ty zawsze bądź ze mną i daj mi moc do spełnienia woli Twojej świętej, bo Ty wszystko możesz, a ja nic sama z siebie.

155 (74) + Zdarza mi się od jakiegoś czasu, że ja czuję w duszy, jak się kto za mnie modli; odczuwam to natychmiast w duszy. I znowuż, jak jakaś dusza prosi mnie o modlitwę, chociaż mi

tego nie mówi, ja także odczuwam w duszy. Czuję to w ten sposób, że doznam zaniepokojenia, jakoby mnie ktoś wzywał; kiedy się modłę, otrzymuję spokój.

156 + W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii świętej, ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: *Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej.*

157 + Wieczorem, kiedy weszłam do małej kapliczki – usłyszałam w duszy te słowa: *Córko Moja, rozważ te słowa: A będąc w ciężkości – dłużej się modlił.* Kiedy się zaczęłam zastanawiać głębiej, wiele światła spłynęło na duszę moją. Poznałam, jak bardzo potrzeba nam wytrwałości w modlitwie, i od takiej ciężkiej modlitwy zależy nieraz nasze zbawienie.

158 + Kiedy byłam w Kiekrzu⁸⁸, aby zastąpić jedną z siostr⁸⁹ na krótki czas, w jednym dniu po południu poszłam przez ogród i stanęłam nad brzegiem jeziora, i długą chwilę zamyśliłam się nad tym żywiołem. – Nagle ujrzałam przy sobie Pana Jezusa, który mi rzekł łaskawie: *To wszystko dla ciebie stworzyłem, oblubienico Moja, a wiedz o tym, że wszystkie piękności niczym są w porównaniu z tym, co ci przygotowałem w wieczności.* Dusza moja została zalana tak wielką pociechą, że pozostałam tam do wieczora, a zdało mi się, że jestem krótką chwilę. Dzień ten miałam wolny i przeznaczony na jednodniowe rekolekcje⁹⁰, (75) więc miałam zupełną swobodę oddać się modlitwie. O, jak Bóg jest nieskończenie dobry, ściga nas swoją dobrocią. Najczęściej zdarza się, że udziela mi Pan największych łask wtenczas, kiedy ja się wcale ich nie spodziewam.

159 + O Hostio święta, Tyś dla mnie w złotym kielichu zamknięta,
Bym wśród wielkiej puszczy wygnania
Przeszła czysta, niepokalana, nietknięta,
A niech to sprawi moc Twego kochania.
O Hostio święta, zamieszkał w mej duszy,
Najczystsza Miłości serca mojego,
A jasność Twoja niech ciemności rozproszy
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego.
O Hostio święta – zachwycie nieba,
Choć tajszy piękność swą
I przedstawiasz mi się w okruszynie chleba,
Lecz wiara silna rozdziera zasłonę tą.

160 + W dniu krucjaty⁹¹, którym jest dzień piąty miesiąca, przypadło to w pierwszy piątek. Dziś jest mój dzień, abym trzymała straż przed Panem Jezusem. W dniu tym moim należy do mnie wynagradzać Panu za wszystkie zniewagi i nieuszanowania, modlić się, aby w dniu tym nie popełniło się żadne świętokradztwo. Duch mój w dniu tym był rozpalony szczególną miłością ku Eucharystii. Zdawało mi się, że jestem przemieniona w żar. Kiedy się zbliżyłam do Komunii świętej, kapłan, który mi podawał Pana Jezusa, druga Hostia uczepiła się rękawa i nie wiedziałam, którą przyjąć. Kiedy się tak chwilę namyślałam, kapłan ten, zniecierpliwiony, dał ruch ręką, abym

przyjęła. Kiedy przyjąłem tę Hostię, którą mi podał, druga upadła mi na ręce. Ksiądz poszedł od końca balustrady komunikować, a ja trzymałam Pana Jezusa na rękach przez cały ten czas. Kiedy się kapłan zbliżył powtórnie, podałam mu Hostię, aby zabrał do kielicha, bo w pierwszej chwili, kiedy przyjąłem Pana Jezusa, to przecież nie mogłam mówić, że drugi upadł – dopiero, jak spożyłam. Jednak kiedy miałam Hostię (76) w ręku, odczułam taką moc miłości, że przez dzień cały nie mogłam nic ani jeść, ani wrócić do przytomności. – Z Hostii usłyszałam te słowa: **Pragnąłem spocząć na rękach twoich, nie tylko w sercu twoim**. I nagle w tym momencie ujrzałam małego Jezusa. Ale kiedy zbliżył się kapłan – widziałam z powrotem Hostię.

- 161 O Maryjo, Niepokalana Dziewico,
Czysty kryształ dla serca mojego,
Tyś mocy moja, o silna kotwico,
Tyś tarczą i obroną dla serca słabego.
O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,
Dziewico i Matko zarazem,
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,
Nic nie pójdzie w porównanie z Twej duszy obrazem.
Twa piękność zachwyciła oko trzykroć Świętego,
Że zstąpił z nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,
I przybrał ciało i krew z serca Twego,
I przez dziewięć miesięcy tając się w sercu Dziewicy.
O Matko, Dziewico, nikt nie pojmie tego,
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,
To tylko motyw miłości i niezgłębionego miłosierdzia swego,
Przez Ciebie, Matko, dane nam żyć z Nim na wieki.
O Maryjo, Matko Dziewico i Bramo niebieska,
Przez Ciebie przyszło nam zbawienie,
Wszelka łaska przez Twoje ręce dla nas tryska,
A wierne naśladowanie Ciebie uświęci mnie jedynie.
O Maryjo, Dziewico, Lilio najśliczniejsza,
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,
A to dlatego, że pokora Twoja była najgłębsza,
I dlatego wyniesiona nad chóry anielskie i nad świętymi.
O Maryjo, słodka Matko moja,
Oddaję Ci duszę, ciało i biedne me serce,
Bądź strażniczką życia mego,
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce.

- 162 (77) J. M. J. Jezu, ufam Tobie. Rok 1937, miesiąc I, dzień 1

Karta wewnętrznej kontroli duszy. Rachunek szczegółowy – łączyć się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka – cisza wewnętrzna, ściśle zachowanie milczenia.

Sumienie

Styczeń Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 41, upadki – 4.

Luty	Akt strzelisty: A Jezus milczał. Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 36, upadki – 3. Akt strzelisty: Jezu, ufam Tobie.
Marzec	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 51, upadki – 2. Akt strzelisty: Jezu, rozpal serce moje miłością.
Kwiecień	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 61, upadki – 4. Akt strzelisty: Z Bogiem wszystko mogę.
Maj	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 92, upadki – 3. Akt strzelisty: W imieniu Jego moc moja.
Czerwiec	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 64, upadki – 1. Akt strzelisty: Wszystko dla Jezusa.
Lipiec	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 62, upadki – 8. Akt strzelisty: Spocznij, Jezu, w sercu moim.
Sierpień	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 88, upadki – 7. Akt strzelisty: Jezu, Ty wiesz...
Wrzesień	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 99, upadki – 1. Akt strzelisty: Jezu, ukryj mnie w swym Sercu.
Październik	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa – 41, upadki – 3. Akt strzelisty: Maryjo, złóż mnie z Jezusem. Tu już inna karta – rekolekcje.
Listopad	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki. Akt strzelisty: O mój Jezu, miłosierdzia.
Grudzień	Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki. Akt strzelisty: Witaj, Hostio żywa.

Ćwiczenie ogólne

+ Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza.

+ Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w służności bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

+ Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia. Pierwsze – uczynek miłosierny, jakiegokolwiek on będzie rodzaju. Drugie – słowo miłosierne, jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem. Trzecim – jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz.

[Zostawione cztery strony wolne].

164 (83) + J. M. J.

Warszawa, rok 1933

Probacja przed ślubami wieczystymi⁹²

Kiedy się dowiedziałam, że mam jechać na probację, radość mi zabiła w sercu na widok tak niepojętej łaski, jaką jest ślub wieczny. Poszłam przed Najświętszy Sakrament, a kiedy zatonąłam w modlitwie dziękczynnej – usłyszałam w duszy te słowa: ***Dziecię Moje, tyś rozkoszą Moją, tyś ochłodą dla Mojego serca. Udzielam ci tyle łask, ile udźwignąć zdołasz. Ile razy chcesz Mi sprawić radość, to mów światu o Moim wielkim i niezgłębionym miłosierdziu.***

165 Parę tygodni przedtem, nim miałam ogłoszone, że będę miała probację, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy – Jezus mi powiedział: ***W tej chwili przelożeni ogłaszają, które siostry mają mieć śluby wieczyste. Nie wszystkie dostąpią tej łaski, ale same temu winne. Kto nie korzysta z małych łask – nie otrzymuje wielkich. Ale tobie, dziecię Moje, dana jest ta łaska.*** Radosne zdziwienie ogarnęło moją duszę, a to dlatego, że przed paru dniami jedna z sióstr powiedziała mi, że – siostra nie będzie miała trzeciej probacji. Sama się o to będę starać, aby siostrze nie dali ślubów. – Nic na to nie odpowiedziałam owej siostrze, ale bardzo mi było to przykre, ale starałam się, jak mogłam, ukryć swój ból. O Jezu, jak dziwne są sprawy Twoje. Teraz widzę, że ludzie sami z siebie niewiele mogą, bo miałam probację tak, jak mi powiedział Jezus.

166 W modlitwie zawsze znajduję światło i moc ducha, chociaż są nieraz chwile ciężkie i bardzo przykre, tak że nieraz nie można pojąć, że to w klasztorze dzieć się może. Dziwnie Bóg dopuszcza nieraz, ale to się dzieje zawsze w tym celu, by się okazała w duszy cnota, albo – aby się wyrobiła. Na to są przykrości.

167 (84) Dziś [listopad 1932] przyjechałam do Warszawy na trzecią probację. Po serdecznym przywitaniu się z drogimi matkami, weszłam na chwilę do małej kapliczki. Nagle obecność Boża zalała duszę moją – i usłyszałam te słowa: ***Córko Moja, pragnę, aby serce twoje było [kształto]wane na wzór miłosiernego serca Mojego. Miłosierdziem Moim musisz być przesiąknięta cała.***

Kochana Matka Mistrzyni⁹³ zaraz mnie zapytała, czy odprawiłam rekolekcje w tym roku. Odpowiedziałam, że nie. – A więc siostra musi najpierw odprawić przynajmniej trzy dni rekolekcji. Dzięki Bogu w Walendowie⁹⁴ były ośmiodniowe rekolekcje, a więc mogłam skorzystać. Jednak zaczęły się trudności, co do wyjazdu na te rekolekcje. Bardzo się sprzeciwiała temu pewna osoba i już miałam nie jechać. Po obiedzie weszłam na pięciominutową adorację. – Wtem ujrzałam Pana

Jezusa, który mi powiedział: *Córko Moja, wiele ci przygotowuję łask, które otrzymasz w tych rekolekcjach, które jutro zaczniesz.* – Odpowiedziałam: Jezu, przecież rekolekcje już się rozpoczęły, a ja mam nie jechać. – I powiedział mi: *Ty się przygotuj na to, że jutro zaczniesz rekolekcje, a wyjazd twój Ja załatwię z przełożonymi.* I nagle Jezus znikł. Zaczęłam się zastanawiać, jak to będzie. Jednak w jednej chwili odrzuciłam wszelkie zastanawianie, jak to się stanie, a tę chwilę czasu poświęciłam modlitwie o światło do Ducha Świętego, aby mi dał poznać całą nędzę, jaką jestem. I po chwili wyszłam z kapliczki do swego zajęcia. Za niedługą chwilę Matka Generalna⁹⁵ woła mnie do siebie i mówi mi: Siostrze, siostrze dziś jeszcze jedź z matką Walerią do Walendowa, żeby jutro od razu już siostrze mogła rozpocząć rekolekcje, a jakoś się tak dobrze złożyło, że jest matka Waleria, więc razem pojedziecie. Za niecałe dwie godziny już byłam w Walendowie. Chwilę weszłam w siebie i poznałam, że tak sprawy to tylko Jezus może załatwić.

168 (85) Kiedy mnie zobaczyła ta osoba – która się tak usilnie sprzeciwiała, żebym tych rekolekcji nie odprawiła – okazała swoje zdziwienie i niezadowolenie. Ja jednak, nie zważając na nic, skłoniłam się jej serdecznie i poszłam do Pana po wskazówki, jak mam postępować w czasie rekolekcji.

169 Rozmowa moja z Panem Jezusem przed zaczęciem rekolekcji. Jezus mi powiedział, że te rekolekcje będą trochę odmienne od innych. – *Będziesz się starać o głęboki spokój w obcowaniu ze Mną. Usunę wszelkie niepewności pod tym względem. Ja wiem, że teraz jesteś spokojna, kiedy do ciebie mówię, a z chwilą, kiedy przestanę mówić, zaczniesz wyszukiwać wątpliwości. Ale wiedz o tym, że tak utwierdzę duszę twoją, że chociażbyś chciała się niepokoić, nie będzie to w mocy twojej. A jako dowód, że Ja mówię do ciebie, pójdiesz w drugim dniu rekolekcji do spowiedzi do tego kapłana, który ma rekolekcje. Zaraz pójdiesz do niego, kiedy skończy konsiderację, i przedstawi mu swoje obawy, jakie masz w stosunku do Mnie, a Ja ci odpowiem przez usta jego, a wtenczas ustaną obawy twoje. W tych rekolekcjach zachowaj tak ściśle milczenie, jakoby nic wokół ciebie nie istniało. Mówić będziesz tylko ze Mną i ze spowiednikiem, przełożonych prosić będziesz tylko o pokuty.* Ucieszyłam się niezmiernie, że Pan Jezus okazał mi tyle swej życzliwości i tak się zniżył do mnie.

170 Pierwszy dzień rekolekcji. Rano starałam się być pierwsza w kaplicy, przed medytacją miałam jeszcze chwilę czasu na modlitwę do Ducha Świętego i Matki Najświętszej. Gorąco prosiłam Matkę Bożą, aby mi uprosiła łaskę wierności w tych natchnieniach wewnętrznych i abym wiernie spełniła wszelką wolę Bożą. Z dziwną odwagą zaczęłam te rekolekcje.

171 (86) Walka o zachowanie milczenia. Jak zwykle bywa, że na rekolekcje zjeżdżają się siostry z różnych domów. Jedna z sióstr, z którą się dawno nie widziałam, przyszła do celi i mówi mi, że ma mi coś powiedzieć. Nic jej nie odpowiedziałam, a ona spostrzegła, że nie chcę przerwać milczenia. – Odpowiedziała mi: Nie wiedziałam, że siostrze jest takie dziwadło – i poszła. Zrozumiałam, że osoba ta nie miała do mnie innego interesu prócz zaspokojenia ciekawej miłości własnej. O Boże, utrzymuj mnie w wierności.

172 Ojciec ten⁹⁶, który dawał rekolekcje, był z Ameryki. Na krótki czas przyjechał do Polski i tak się złożyło, że dawał u nas rekolekcje. Odbijało się w tym człowieku wielkie życie wewnętrzne. Postać jego mówiła o wielkości ducha; umartwienie i skupienie cechowały tego kapłana. Jednak pomimo tych wielkich cnót, jakie ten kapłan posiadał, doznałam tak wielkich trudności, aby

odślonić swoją duszę co do łask. Bo co do grzechów, to jest zawsze łatwo, ale co do łask, to naprawdę muszę sobie wielki wysiłek zadać, i to nie wszystko powiem.

173 Pokusy szatana w czasie medytacji. Dziwnie mnie opanował lęk, że kapłan mnie nie zrozumie, to znów, że nie będzie miał czasu, żebym mogła się ze wszystkiego wypowiedzieć. Jak ja mu o tym wszystkim powiem? Żeby to jeszcze do ojca Bukowskiego, to bym to łatwiej uczyniła, ale tego jezuitę pierwsze widzę. Tu mi się przypomina rada ojca Bukowskiego⁹⁷, którą mi powiedział, że jak odprawiam rekolekcje, to powinnam światła, które mi Bóg zsyła, chociaż pokrótce zanotować, a przynajmniej zdać mu sprawę z tego, chociaż pokrótce. Mój Boże, półtora dnia przeszło mi tak łatwo – teraz zaczyna się walka na śmierć i życie. Za pół godziny ma być konsideracja, a później mam iść do spowiedzi. Szatan wmawia we mnie, że jeżeli przełożeni powiedzieli, że to życie moje wewnętrzne jest złudzeniem – [to] po co jeszcze pytać (87) i męczyć spowiednika? Przecież ci powiedziała m. X.⁹⁸, że z takimi duszami nędznymi to Pan Jezus w ten sposób nie obcuje, to samo ci odpowie i ten spowiednik. Po co masz o tym mówić, przecież to nie grzechy, a matka X. przecież ci wyraźnie powiedziała, że to całe obcowanie z Panem Jezusem jest marzycielstwem, czystą histerią i po cóż masz mówić o tym spowiednikowi temu? Lepiej zrobisz, jeżeli to wszystko odrzucisz jako złudzenie. Patrz, tyle cię upokorzeń już spotkało i wiele cię jeszcze czeka, a i siostry wiedzą o tym, że jesteś historyczka. – Jezu, zawołałam całą siłą swej duszy.

174 Wtem ojciec wyszedł z konferencją. Krótko mówił, jakoby się spieszył. Po skończonej konferencji zasiadł do konfesjonau. Patrzę – żadna z sióstr nie idzie. Zerwałam się ze swego klęcznika i już jestem przy kratce. Nie było czasu na żadne namyślanie się. Zamiast powiedzieć ojcu o swoich wątpliwościach, których mi narobiono w stosunku do Pana Jezusa, to ja zaczęłam mówić te wszystkie pokusy, które są wyżej opisane. – Jednak spowiednik od razu spostrzegł całe moje położenie i powiedział: Siostra nie dowierza Panu Jezusowi dlatego, że tak łaskawie z siostrą postępuje. Cóż, siostrze, niech siostra będzie najzupełniej spokojna. Jezus jest Mistrzem siostry, a obcowanie siostry z Jezusem nie jest ani histerią, ani marzycielstwem, ani złudzeniem. Niech siostra wie, że na dobrej jest drodze. Proszę się starać o wierność tym łaskom i nie wolno siostrze się usuwać od nich. Do przełożonych siostra nie potrzebuje mówić o tych łaskach wewnętrznych wcale, tylko na wyraźny rozkaz Pana Jezusa, i to proszę się wprawdzie porozumieć ze spowiednikiem. Ale jeżeli Pan Jezus żąda czegoś, co jest na zewnątrz, to po porozumieniu się ze spowiednikiem powinna siostra to spełnić, co żąda Pan, chociażby siostrę nie wiedzieć co kosztować miało. A z drugiej strony, siostra musi o wszystkim mówić spowiednikowi. Absolutnie innej drogi nie ma dla siostry. Niech się siostra (88) modli o kierownika duchowego, bo inaczej zmarnuje siostra te wielkie dary Boże. Jeszcze raz powtarzam, że proszę być spokojną – na dobrej drodze siostra jest. Nie zważać na nic, ale zawsze być wierną Panu Jezusowi, mniejsza o to, co kto o siostrze powie. Właśnie z takimi nędznymi duszami tak Pan Jezus obcuje, i im się siostra więcej będzie uniazać, tym Pan Jezus więcej jeszcze będzie się łączył z siostrą.

175 Kiedy odeszłam od kratki [konfesjonau], radość niepojęta zalała duszę moją tak, że usunęłam się na osobne miejsce w ogród, aby się ukryć przed siostrami, a pozwolić sercu na całe wylanie się ku Bogu. Obecność Boża przeniknęła mnie na wskroś i w jednym momencie cała nicość moja zatonała w Bogu. I w tym momencie odczułam, czyli odróżniłam, mieszkające we mnie Trzy Boskie Osoby, a spokój miałam w duszy tak wielki, że sama bardzo sobie się dziwiłam, jak można było się niepokoić.

- 176 + P o s t a n o w i e n i e : wierność natchnieniom wewnętrznym, chociażby mnie nie wiedzieć co kosztować miało. Nic nie czynić sama, bez porozumienia się wpierv ze spowiednikiem.
- 177 + Odnowienie ślubów. Od samego rana, kiedy się przebudziłam, zaraz duch mój cały zatonął w Bogu, w tym oceanie miłości. Czułam, że jestem cała pogrążona w Nim. W czasie Mszy świętej miłość moja ku Niemu doszła do potęgi. Po odnowieniu ślubów i Komunii świętej nagle ujrzałam Pana Jezusa, który – rzekł mi łaskawie: *Córko Moja, patrz w miłosierne serce Moje*. Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze, wyszły te same promienie – jakie są w tym obrazie – jako krew i woda, i rozumiałam, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie. – I znów rzekł Jezus łaskawie: *Córko Moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu Moim. Palą Mnie płomienie miłosierdzia, chcą je wylewać na dusze, [ale] nie chcą dusze wierzyć w Moją dobroć*. Nagle Jezus znikł. Jednak dzień cały duch mój był (89) zanurzony w odczuwalnej obecności Bożej, pomimo gwaru i rozmowy, jaka zwykle bywa po rekolekcjach. Nic mi to nie przeszkadzało. Duch mój był w Bogu, pomimo że na zewnątrz brałam udział w rozmowach, a nawet byłam zwiedzić Derdy⁹⁹.
- 178 Dziś zaczynamy trzecią probację¹⁰⁰. Zebrałyśmy się całą trójką u m. Małgorzaty, bo inne siostry miały w nowicjacie trzecią probację. Matka Małgorzata rozpoczęła modlitwą i objaśnieniem, na czym polega trzecia probacja, i wspomniała, jak wielką jest łaska ślubów wieczystych. Nagle rozplakałam się w cały głos. W jednej chwili stanęły mi wszystkie łaski Boże przed oczyma duszy mojej, widząc się tak nędzną i niewdzięczną wobec Boga. Siostry zaczęły mnie strofować – czego ona się tak rozplakała – jednak Matka Mistrzynie obroniła mnie i powiedziała, że się nie dziwi.
Po skończonej godzinie poszłam przed Najświętszy Sakrament i jako największa nędza i nicność prosiłam Go o miłosierdzie, aby raczył uleczyć i oczyścić moją biedną duszę. – Wtem usłyszałam te słowa: *Córko Moja, wszystkie nędze twoje spłonęły w ogniu Mojej miłości, jakoby jedno źdźbło wrzucone w niepojęty żar. A tym uniżeniem ściągasz na siebie i inne dusze całe morze miłosierdzia Mojego*. I odpowiedziałam: Jezu, kształtuj moje biedne serce według Twojego Boskiego upodobania.
- 179 Przez cały czas probacji moim obowiązkiem było pomagać siostrze w westiarni¹⁰¹. Obowiązek ten dał mi dużo sposobności do ćwiczenia się w cnotach. Nieraz poszłam ze trzy razy z bielizną do niektórych sióstr, i to człowiek nie mógł dogodzić. Ale poznałam i wielkie cnoty niektórych sióstr, które zawsze prosiły, żeby im dawać (90) co jest najlichszego w całej westiarni. Podziwiałam tego ducha pokory i umartwienia.
- 180 + W czasie Adwentu obudziła się w duszy mojej tak wielka tęsknota za Bogiem. Duch mój rwał się do Boga całą swą mocą, jaką ma w swoim jestestwie. W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów.
Pierwszym przymiotem, jaki mi Pan dał poznać – to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed Nim wszystkie Potęgi i Moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci, to jest: Święty... Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę, jednak nie w równym sobie stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione, a są też dusze zaledwie żyjące.
Drugie poznanie, [którego] udzielił mi Pan – to jest Jego sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jego jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istotnej rzeczy i wszystko wobec Niego staje w obnażonej prawdzie, i nic się ostać by nie mogło.

Trzecim przymiotem – jest miłość i miłosierdzie. I rozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu.

181 Dziś sprzątałam pokój jednej z sióstr. Pomimo że się starałam go sprzątnąć z największym staraniem, jednak osoba ta przez cały ten czas sprzątania chodziła za mną i mówiła: tu proszek, tam plamka na podłodze. Na każde jej skinienie poprawiałam, choć dziesięć razy (91) to samo, byle ją zadowolić. Nie praca męczy, ale te nieumiarkowane gadania i wymagania. Nie wystarczyło jej moje całodzienne męczeństwo, ale poszła do Mistrzyni na skargę. – Proszę Matki, co to za siostra niedokładna, nie umie się pośpieszyć. Na drugi dzień poszłam tę samą robotę robić bez słowa tłumaczenia. Kiedy mnie wzięła w swoje obroty, to pomyślałam sobie: Jezu, można być cichą męczennicą – nie od pracy sił ubywa, ale od tego męczeństwa.

182 Poznałam, że niektóre osoby mają szczególny dar dokuczania innym. Ćwiczą, jak mogą. Biedna taka dusza, jak się dostanie pod ich rękę, nic nie pomoże, rzeczy najlepsze są przenicowane.

+ Wigilia Bożego Narodzenia.

Dziś łączyłam się ściśle z Matką Bożą, przeżywałam Jej chwile wewnętrzne. Wieczorem przed łamaniem opłatkiem weszłam do kaplicy, aby się w duchu podzielić z osobami drogimi i prosiłam Matkę Bożą o łaski dla nich. Duch mój był cały pogrążony w Bogu. W czasie Pasterki ujrzałam małe Dzieciątko Jezus w Hostii, duch mój pogrążył się w Nim. Choć mała Dziecina, jednak majestat Jego przenikał moją duszę. Głęboko przeniknęła mnie ta tajemnica, to wielkie uniżenie się Boga, to niepojęte wyniszczenie Jego. Całe Święta żywe mi to było w duszy. O, my nigdy nie pojmiemy tego wielkiego uniżenia się Boga. Im więcej to rozważam [myśl urwana].

183 W pewnym dniu rano po Komunii świętej usłyszałam taki głos: **Pragnę, abys Mi towarzyszyła, jak idę do chorych.** – Odpowiedziałam, że dobrze, jednak po chwili, kiedy rozważyłam, że jak ja to zrobię, przecież siostry drugiego chóru¹⁰² nie chodzą towarzyszyć Najświętszemu Sakramentowi, zawsze idą siostry dyrektorki. (92) Pomyślałam sobie, że Jezus temu zaradzi. – Za niedługą chwilę przysłała matka Rafaela po mnie i mówi mi: Siostrze, siostra będzie chodzić z Panem Jezusem, jak ksiądz idzie do chorych. I przez cały czas, jak byłam na probacji, zawsze chodziłam ze światłem, towarzysząc Panu, a jako rycerz Jezusa, starałam się zawsze osznurować żelaznym paskiem¹⁰³, bo przecież tak zwyczajnie nie pasowałoby iść przy Królu. I to umartwienie ofiarowywałam za chorych.

184 + Godzina święta. W czasie tej godziny starałam się rozmyślać mękę Pańską. Jednak duszę moją zalała radość i nagle ujrzałam małe Dziecię Jezus. Jednak majestat Jego tak mnie przeniknął i powiedziałam: Jezu, Ty jesteś takim malutkim, a ja wiem, że Ty jesteś mój Stwórca i Pan. – A Jezus mi odpowiedział: **Jestem, a dlatego obcuję z tobą jako dziecię, aby cię nauczyć pokory i prostoty.**

Wszystkie cierpienia i trudności składałam jako wiązanek dla Jezusa na dzień naszych zaślubin wieczystych. Nie było nic mi trudnym, kiedy sobie wspominałam, że to dla Oblubieńca mojego, jako dowód mojej miłości ku Niemu.

- 185 + Moja cisza dla Jezusa. Staralam się o wielką ciszę dla Jezusa. Pośród największego gwaru Jezus miał zawsze ciszę w moim sercu, chociaż mnie to nieraz wiele kosztowało. Ale dla Jezusa cóż może być wielkie, dla Tego, którego kocham całą siłą mojej duszy?
- 186 + Powiedział mi dziś Jezus: ***Pragnę, abyś głębiej poznała Moją miłość, jaką pala Moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać Moją mękę. Wzywaj Mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich (93) zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiego grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitewka ta jest następująca:***
- 187 – ***O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.***
- 188 W ostatnie dni karnawału, kiedy odprawiłam godzinę świętą, ujrzałam Pana Jezusa, jak cierpiał biczowanie. O, niepojęta to katusza! Jak strasznie Jezus cierpiał przy biczowaniu. O biedni grzesznicy, jak wy się spotkacie w dzień sądu z tym Jezusem, którego teraz tak katujecie? Krew Jego płynęła na ziemię, a w niektórych miejscach ciało zaczęło spadać. I widziałam na plecach parę kości Jego obnażonych z ciała... Jezus cichy wydawał jęk i westchnienie.
- 189 W pewnej chwili Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu jest miła dusza, która wiernie zachowuje regułę. Większą nagrodę otrzyma dusza za zachowanie reguły, aniżeli za pokuty i wielkie umartwienia. Ale jeżeli one są poza obrębem reguły podejmowane, chociaż i te ostatnie swoją nagrodę otrzymują – ale nie przewyższą reguły.
- 190 Podczas jednej adoracji zażądał Pan ode mnie, abym Mu się oddała jako ofiara na pewne cierpienie, które sprawie Bożej będzie czynić zadość, i to nie tylko w ogólności za grzechy świata, ale w szczególności za uchybienia w tym domu popełnione. W jednej chwili powiedziałam, że dobrze, jestem gotowa. Jednak Jezus dał mi poznać to, co będę cierpieć, i w jednej chwili stanęła mi przed oczyma duszy cała męka i przesuwiała się kolejno. Pierwsze: intencje moje będą nie uznane, różne posądzenia i niedowierzania, różnego rodzaju upokorzenia i przeciwności – nie wszystko tu wymieniam. (94) Wszystko stanęło przed oczyma mojej duszy jako ciemna burza, z której mają za chwilę zacząć się sypać pioruny, czekają tylko na moją zgodę. Chwilę zatrwożyła się natura moja. Wtem uderzył dzwonek na obiad. Wyszłam z kaplicy drżąca i niezdecydowana. Jednak ofiara ta ustawicznie trwa przede mną, bo ani się nie zdecydowałam na przyjęcie jej, ani też nie odmówiłam Panu. Chciałam się zdać na Jego wolę. Jeżeli mi ją Jezus sam włoży, to już jestem gotowa. Ale Jezus dał mi poznać, że ja muszę się sama dobrowolnie zgodzić i przyjąć z całą świadomością, bo w tym wypadku inaczej nie miałyby żadnego znaczenia. Cała moc jego zawiera się w dobrowolnym moim akcie wobec Niego, ale zarazem dał mi Pan poznać, że to jest w mojej mocy. Mogę to uczynić, ale [mogę] i nie uczynić. I w tej chwili odpowiedziałam: Jezus, przyjmuję wszystko, cokolwiek chcesz na mnie zesłać; ufam Twojej dobroci. W jednej chwili wyczułam, że przez ten akt oddałam Bogu wielką chwałę. Jednak uzbroiłam się w cierpliwość. Kiedy wyszłam z kaplicy, zaraz się spotkałam z rzeczywistością. Nie chcę tego w szczegółach opisywać, ale było [tego] tyle, ile udźwignąć mogłam, więcej ani kropli bym nie poradziła.
- 191 + W pewnej chwili rano usłyszałam w duszy te słowa: ***Idź do Matki Generalnej¹⁰⁴ i powiedz, że ta rzecz Mi się w tym a tym domu nie podoba.*** Której rzeczy wymienić nie mogę ani domu, ale Matce Generalnej powiedziałam, chociaż mnie to bardzo kosztowało.

- 192** W pewnej chwili przyjąłem na siebie straszną pokusę, którą cierpiała jedna z naszych wychowanek w domu warszawskim. Pokusa ta była [do] samobójstwa. Przez siedem dni cierpiałam, po siedmiu dniach Jezus udzielił jej łaski, a wtenczas i ja cierpieć przestałam. Jest to wielkie cierpienie. Często biorę udręki naszych wychowanek na siebie. Jezus mi na to pozwala i spowiednicy¹⁰⁵.
- 193** (95) Serce moje jest mieszkaniem dla Jezusa ustawicznym. Poza Jezusem nikt do niego wstępu nie ma. Z Jezusa czerpię siłę do walki ze wszystkimi trudnościami i sprzeciwami. Pragnę przejść w Jezusa, abym mogła się doskonale oddać duszom. Bez Jezusa nie zbliżyłabym się do dusz, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Wchłaniam Boga w siebie, aby Go oddać duszom.
- 194** + 27 III. Pragnę się wysilać, pracować, wyniszczać za dzieło nasze ratowania dusz nieśmiertelnych. Mniejsza o to, jeżeli te wysiłki skrócą moje życie, przecież ono już do mnie nie należy, ale jest własnością Zgromadzenia. Pragnę być pożyteczna całemu Kościołowi przez wierność Zgromadzeniu.
- 195** O Jezu, dziś dusza moja jest jakby zamroczona cierpieniem. Ani jednego promienia światła. Burza szaleje, a Jezus śpi. O Mistrzu mój, nie będę Cię budzić, nie przerwę Ci słodkiego snu. Ja wierzę, że Ty bez wiedzy mojej umacniasz mnie.
Całe godziny są, w których adoruję Ciebie – o Chlebie żywy – pośród wielkich posuch duszy. O Jezu, miłości czysta, nie potrzebuję pociech, karmię się wolą Twoją, o Mocarzu. Wola Twoja jest celem mojego istnienia. Zdaje mi się, że świat cały mi służy i jest ode mnie zależny. Ty, Panie, rozumiesz duszę moją we wszystkich jej dążeniach.
Jezu, gdy sama nie mogę śpiewać Ci hymnu miłości, to podziwiam śpiew Serafinów – tych bardzo umiłowanych przez Ciebie. Pragnę na sposób ich tonąć w Tobie. Takiej miłości nic nie położy tamy, bo nad nią nie ma siły żadna moc. Ona jest podobna do błyskawicy, która oświeca ciemności, (96) ale nie pozostaje w niej. O Mistrzu mój, kształtuj sam duszę moją według woli swojej i odwiecznych zamiarów swoich.
- 196** Pewna osoba wzięła sobie jakoby za zadanie, aby mnie ćwiczyć w cnocie na różne sposoby. W jednym dniu chwyciła mnie na korytarzu i zaczęła od tego, że nie ma podstaw do robienia mi uwagi, ale rozkazała, abym przez całe pół godziny stała na korytarzu naprzeciw małej kapliczki¹⁰⁶ i czekała na Matkę Przełożoną, i jak będzie szła po skończonej rekreacji¹⁰⁷, to mam się oskarżyć z różnych rzeczy, które mi rozkazała, aby się z nich oskarżyć. Chociaż ja w duszy o nich pojęcia żadnego nie miałam, jednak byłam posłuszna i czekałam całe pół godziny na Przełożoną. Każda siostra, przechodząc obok mnie, patrzyła się z uśmiechem. Kiedy się oskarżyłam Matce Przełożonej¹⁰⁸, ta mnie odesłała do spowiednika; kiedy przystąpiłam do spowiedzi, kapłan ten zaraz się spostrzegł, że to jest coś, co nie płynie z własnej duszy i ja o takich rzeczach zielonego pojęcia nie mam, i zdziwił się, że ta osoba mogła się na takie rozkazy zdobyć.
- 197** O Kościele Boży, tyś najlepszą Matką, ty jeden umiesz wychowywać i dawać wzrost duszy. O, jak wielką mam miłość i cześć dla Kościoła, tej Matki najlepszej.

- 198 W pewnej chwili powiedział mi Pan: *Córko Moja, ufność i miłość twoja krepują sprawiedliwość Moją i nie mogą karać, bo Mi przeszkadzasz*. O, jak wielką ma siłę dusza pełna ufności.
- 199 Kiedy myślę o ślubach wieczystych i o tym, kto jest Ten, który się ze mną pragnie połączyć, to myśl pochłania mi całe godziny myślenia o Nim. Jak to się stanie? Przecież Tyś Bóg, a ja stworzenie Twoje, Tyś Król nieśmiertelny, a ja żebraczka i nędza sama. Ale już mi jest teraz wszystko jasne – przecież (97) tę przepaść wyrówna łaska Twoja, Panie, i miłość. Ta miłość wyrówna przepaść, jaka jest pomiędzy Tobą, Jezu, a mną.
- 200 O Jezu, jak to głęboko rani duszę, jeżeli ona stara się zawsze być szczerą, a tu jej zarzucają obłudę i odnoszą się z nieufnością. O Jezu, i Tyś był w takim cierpieniu, aby zadość czynić Ojcu swemu.
- 201 Pragnę się ukryć tak, aby żadne stworzenie nie знаło mojego serca. Jezu, Ty jeden znasz moje serce i posiadasz je całe. Nikt nie wie naszej tajemnicy; jednym spojrzeniem rozumiemy się wzajemnie. Od chwili poznania naszego jestem szczęśliwa. Wielkość Twoja jest pełnią moją. O Jezu, jeżeli jestem na miejscu ostatnim i niżej od postulantek nawet najmłodszych, wtenczas czuję się na swoim miejscu. Nie wiedziałam, że w tych szarych kącikach umieścił Pan tyle szczęścia. Teraz rozumiem, że nawet w więzieniu może buchać z piersi czystej cała pełnia miłości ku Tobie, Panie. Zewnętrzne rzeczy nie mają znaczenia dla miłości czystej, ona przenika wszystko. Ani bramy więzienia, ani bramy nieba nie mają mocy dla niej. Ona dochodzi do samego Boga i nic jej umorzyć nie zdoła. Zapory dla niej nie istnieją, jest swobodna jak królowa i wolne ma przejście wszędzie. Sama śmierć musi skłonić przed nią głowę...
- 202 Dziś przyjechała do mnie moja rodzona siostra¹⁰⁹. Kiedy mi opowiedziała swoje zamiary – struchlałam, czy to możliwe. Duszyczka ta piękna [jest] wobec Boga, a jednak przyszły na nią wielkie ciemności i nie umiała sobie radzić. Na wszystko patrzyła czarno. Dobry Bóg dał mi ją pod opiekę, przez dwa tygodnie mogłam nad nią pracować. Jednak, ile mnie ta dusza kosztowała ofiar, to jeden Bóg tylko wie. Za żadną duszę nie zanosłam przed tron Boży tyle ofiar i cierpień, i modłów, jako za nią. (98) Czułam, że zmusiłam Boga do udzielenia jej łaski. Kiedy to wszystko rozważam, widzę prawdziwy cud. Teraz widzę, jak wielką ma moc modlitwa wstawiennictwa przed Bogiem.
- 203 Teraz, w tym Poście, często odczuwam mękę Pana Jezusa w ciele moim. Wszystko, co cierpiał Jezus, głęboko przeżywam w sercu moim, chociaż na zewnątrz niczym się nie zdradzają moje cierpienia; wie tylko o nich spowiednik.
- 204 Krótka rozmowa z Matką Mistrzynią¹¹⁰. Kiedy ją zapytałam o niektóre szczegóły, jak postąpić w życiu wewnętrznym, ta święta Matka odpowiedziała mi na wszystko z wielką jasnością rzeczy. – Powiedziała mi: Jeżeli siostra dalej tak pracować z łaską Bożą będzie, to jest tylko o jeden krok od ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Siostra rozumie, w jakim to znaczeniu mówię. Niech cechą siostry będzie wierność łasce Pana. Nie wszystkie dusze Bóg taką drogą prowadzi.
- 205 + Rezurekcja. Dziś w czasie rezurekcji ujrzałam Pana Jezusa w wielkim blasku, który zbliżył się do mnie – i rzekł: *Pokój wam, dzieci Moje*. I wznosił rękę, i błogosławił. Rany rąk i nóg, i boku

były niezatarte, ale jaśniejące. Kiedy się spojrział na mnie z taką łaskawością i miłością, że dusza moja zatoneła cała w Nim – i rzekł do mnie: **Wzięłaś wielki udział w męce Mojej, dlatego daję ci ten wielki udział w chwale i radości Mojej.** Cała rezurekcja wydała mi się jedną minutą. Dziwne skupienie ogarnęło moją duszę i trwało przez całe święta. Łaskawość Jezusa jest tak wielka, że to nie da się wypowiedzieć.

206 (99) Na drugi dzień po Komunii świętej usłyszałam głos: **Córko Moja, patrz w przepaść miłosierdzia Mojego i oddaj temu miłosierdziu Mojemu cześć i chwałę, a uczynź to w ten sposób: zbierz wszystkich grzeszników z całego świata i zanurz ich w przepaści miłosierdzia Mojego. Pragnę się udzielać duszom, dusz pragnę, córko Moja. W święto Moje – w święto Miłosierdzia – będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze zemdlone do źródła miłosierdzia Mojego. Ja je uleczę i wzmocnię.**

207 Dziś modliłam się za pewną duszę konającą, która umierała bez sakramentów świętych, chociaż ich gorąco pragnęła. Jednak już było za późno. Jest [to] jedna krewna – stryjenka. Miła ta duszyczka była Bogu. W tej chwili przestrzeń dla nas nie istniała.

208 O wy, drobne, codzienne ofiarki, jesteście mi jako kwiaty polne, którymi zasypuję stopy umiłowanego Jezusa. Ja te drobiazgi równam nieraz z cnotami heroicznymi, a to dla ustawicznej ich trwałości – wymagają heroizmu.

209 W cierpieniach nie szukam pomocy u stworzeń, ale Bóg mi jest wszystkim, chociaż mi nieraz się zdaje, że i Pan mnie nie słyszy; uzbrajam się w cierpliwość i milczenie, jako gołąb nie skarży [się] ani ma żal, kiedy mu dzieci biorą. Chcę szybować w sam żar słońca i nie chcę się zatrzymywać na oparach. Nie ustane, bo na Tobie oparłam się – Mocy moja.

210 Gorąco proszę Pana, aby raczył wzmocniać wiarę moją, bym w życiu codziennym i szarym nie kierowała się usposobieniem ludzkim, ale duchem. O, jak wszystko ciągnie człowieka do ziemi, ale wiara żywa utrzymuje duszę w wyższych sferach, a miłości własnej przeznaczają miejsce dla niej właściwe – to jest ostatnie.

211 (100) + Znowu zapada straszna ciemność w duszę moją. Zdaje mi się, że jestem pod wpływem złudzeń. Kiedy poszłam do spowiedzi, aby zaczerpnąć światła i spokoju – nie znalazłam. Spowiednik¹¹¹ narobił mi jeszcze więcej wątpliwości, nim miałam przedtem. – Powiedział mi: Nie mogę poznać, jaka moc na siostrę działa: może Bóg, a może i zły duch. Kiedy odeszłam od konfesjonału, zaczęłam rozważać słowa jego. Im więcej rozważałam, tym się więcej dusza moja pograżała w ciemności. – Co robić, Jezu? Kiedy Jezus się zbliżał do mnie z łaskawością, bałam się. – Czyś Ty naprawdę Jezus? Z jednej strony pociąga mnie miłość, a z drugiej strony lęk. Co to za męka, nie umiem tego opisać.

212 Kiedy się znowu udałam do spowiedzi – otrzymałam odpowiedź: Ja siostry nie rozumiem, lepiej, żeby się siostra u mnie nie spowiadała. Mój Boże, ja muszę sobie tyle gwałtu zadać, nim cokolwiek powiem o moim życiu wewnętrznym, a tu na to otrzymuje się odpowiedź: Ja nie rozumiem siostry.

213 Kiedy odeszłam od konfesjonału, cała moc udręk weszła na mnie. Poszłam przed Najświętszy Sakrament i rzekłam: Jezu, ratuj mnie, przecież widzisz, że słabą jestem. – Wtem usłyszałam te słowa: *W rekolekcjach przed ślubami dam ci pomoc*. Pokrzepiona tymi słowami, zaczęłam iść naprzód nie pytając się nikogo o radę; jednak taką czułam nieufność sama do siebie, że postanowiłam raz na zawsze z tymi wątpliwościami skończyć. Toteż czekałam dziwnie tych rekolekcji, które miały poprzedzić śluby wieczyste; już przed tym parę dni prosiłam Boga ustawicznie dla kapłana, który miał mnie spowiadać, o światło, aby raz stanowczo zdecydował, czy tak – czy nie, i już myślę sobie: będę raz na zawsze spokojna. Ale martwiłam się, czy zechce mnie kto wysłuchać w tych wszystkich rzeczach. Jednak postanowiłam sobie wcale o tym nie myśleć, a ufność mieć całą w Panu. Brzmiały mi te słowa: „w rekolekcjach”.

214 (101) Już wszystko przygotowane. Jutro rano mamy wyjeżdżać do Krakowa na rekolekcje. Dziś weszłam do kaplicy, aby podziękować Bogu za niezliczone łaski, jakich mi udzielił w czasie tych pięciu miesięcy. Serce moje było bardzo rozrzewnione na widok tylu łask i opieki położonych.

215 – *Córko Moja, bądź spokojna, wszystkie sprawy biorę na siebie. Ja sam będę załatwiał z położonymi i ze spowiednikiem. Z tą samą prostotą i zaufaniem mów do ojca Andrasza, jako mówisz do Mnie.*

216 Dziś [18 IV 1933] przyjechałyśmy do Krakowa. Co za radość, że znowu się znalazłam tu, gdzie człowiek uczył się pierwsze stawiać kroki w życiu duchownym. Kochana Matka Mistrzynie¹¹² zawsze ta sama – wesoła i pełna miłości bliźniego. Weszłam na chwilę do kaplicy, radość mi zalała duszę. Przypomniałam sobie w jednej chwili całe morze łask, które tutaj otrzymywałam jako nowicjuszka.

217 A dziś zaczęłyśmy się wszystkie zbierać, aby pójść na godzinę do nowicjatu. Matka mistrzyni m. Józefa, przemówiła słów parę i przygotowała przebieg rekolekcji. Kiedy mówiła parę słów do nas, stanęło mi przed oczyma wszystko, co ta droga Matka dobrego dla nas zrobiła. Czułam w duszy tak wielką wdzięczność dla niej. Jakiś ból ścisnął mi serce, że już po raz ostatni jestem w nowicjacie. Już mam walczyć z Jezusem, pracować z Jezusem, cierpieć z Jezusem; jednym słowem – żyć i umierać z Jezusem. Już mistrzyni nie będzie chodzić krok w krok za mną, aby mnie tu pouczyć, tu przestrzec, tam upomnieć, zachęcić czy zganić. Tak dziwnie się boję sama. Jezu, obmyśl coś na to. Chociaż przecież będę miała położoną, tak, to prawda, ale już jest człowiek więcej sam.

(102)

Kraków, 21 IV 1933

218 + Na większą chwałę Bożą.

Rekolekcje ośmiodniowe przed ślubami wieczystymi.

Dziś rozpoczynam rekolekcje. Jezu, Mistrzu mój, kieruj mną, rządz mną według woli swojej, oczyść moją miłość, aby była godna Ciebie, zrób ze mną to, czego pragnie Twoje najmiłosierniejsze Serce. Jezu, pozostaniemy sam na sam w tych dniach, aż do chwili złączenia naszego – utrzymuj mnie, Jezu, w skupieniu ducha.

- 219 Wieczorem powiedział mi Pan: *Córko Moja, niech cię nic nie przeraża ani miesza, zachowuj głęboki spokój, wszystko jest w ręku Moim, dam ci zrozumienie wszystkiego przez usta ojca Andrasza. Bądź jako dziecko wobec niego.*
- 220 Chwila przed Najświętszym Sakramentem.
O Panie i Stwórcu mój wiekuisty, jakie Ci dzięki złożę za tę wielką łaskę, żeś mnie nędzną wybrać raczył na oblubienicę swoją i łączysz mnie z sobą węzłem wieczystym. Najukochańszy Skarbie mojego serca, składam Ci wszystkie uwielbienia i dziękczynienia dusz świętych, wszystkich chórów anielskich, a szczególnie łączę się z Matką Twoją. – O Maryjo, Matko moja, proszę Cię pokornie, okryj mą duszę swym płaszczem dziewiczym w tym tak ważnym momencie życia mojego, abym się przez to stała miłszą Synowi Twojemu, abym mogła godnie wysławić miłosierdzie Syna Twojego przed całym światem i przez wieczność całą.
- 221 (103) Dziś nie mogłam zrozumieć medytacji. Dziwnie duch mój był zatopiony w Bogu. Nie mogłam się zmusić do myślenia o tym, co ojciec w rekolekcjach mówił. Często nie jest w mej mocy myśleć według punktów, duch mój jest z Panem i to jest moja medytacja.
- 222 Parę słów z konferencji z matką mistrzynią Marią Józefą. Rozjaśniła mi wiele rzeczy i uspokoiła co do życia wewnętrznego, że na dobrej drodze jestem. Podziękowałam za tę wielką łaskę Panu Jezusowi, bo ona pierwsza z przełożonych, która nie robiła mi wątpliwości pod tym względem. O, jak nieskończenie jest dobry Bóg.
- 223 Hostio żywa, Siło jedyna moja, Zdroju miłości i miłosierdzia, ogarnij świat cały, zasilaj dusze mdlejące. O błogosławiona chwilo i momencie, w którym Jezus swoje najmiłsierniejsze Serce zostawił.
- 224 Cierpieć – nie skarżąc się, pocieszać innych, a swoje własne cierpienia topić w Najświętszym Sercu Jezusa.
Wszystkie wolne chwile od obowiązków spędzę u stóp Najświętszego Sakramentu. U stóp Pana szukać będę światła, pociech i siły. Nieustannie będę Bogu okazywać wdzięczność za wielkie miłosierdzie względem mnie, nie zapominając nigdy o dobrodziejstwach, [jakie] mi uczynił Pan, a zwłaszcza za łaskę powołania.
Ukryję się pomiędzy siostrami, jako maleńki fiołek pomiędzy liliami. Chcę kwitnąć dla Stwórcy i Pana swego, zapomnieć o sobie, wyniszczać się zupełnie na korzyść dusz nieśmiertelnych – to rozkosz dla mnie.
- 225 (104) + Niektóre moje zdania.
Co się tyczy spowiedzi świętej – wybierać będę to, co mnie najwięcej upokarza i kosztuje. Nieraz drobiazg więcej kosztuje, aniżeli coś większego. Przy każdej spowiedzi wspomnieć na mękę Pana Jezusa, i w tym obudzę skrucę serca. O ile to możliwe za łaską Bożą – zawsze się ćwiczyc w żalu doskonałym. Na tę skrucę poświęcę większą chwilę czasu. Nim przystąpię do kratki, wejść w pierw w otwarte i najmiłsierniejsze Serce Zbawiciela. Kiedy odejdę od kratki, obudzę w duszy mojej wielką wdzięczność ku Trójcy Świętej za ten cudowny i niepojęty cud miłosierdzia, który się dokonuje w duszy; a im nędzniejsza dusza moja, to czuję, że morze miłosierdzia Bożego pochłania mnie i daje mi siłę i moc wielką.

226 Reguły, w których częściej upadam: czasami przerwę milczenie, nieposłuszeństwo na głos dzwonka, wtrącam się czasami do cudzych obowiązków. Użyję największych wysiłków, aby się poprawić.

Unikać szemrzących sióstr, a jeżeli uniknąć nie można, to przynajmniej milczeć wobec takiej, dając do poznania, jak bardzo jest nam przykro słuchając takich rzeczy.

Nie zważać na względy ludzkie, ale uważać na własne sumienie, jakie nam daje świadectwo, Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci. Dlatego w każdej sprawie Boga mieć na oku.

Unikać pozwoleń domyślnych¹¹³. Opowiadać się przełożonym w drobnych rzeczach, o ile możliwe szczegółowo. Wierność w ćwiczeniach, nie z łatwością biegać po zwolnienie z ćwiczeń. Milczeć poza rekreacją, unikać żartów i słów dowcipnych, które prowadzą do rozbawienia innych i przerywania milczenia. Cenić niezmiernie (105) najdrobniejsze przepisy. Nie dać się pochłonąć wirowi pracy, przerwać na chwilę, aby spojrzeć w niebo. Mówić mało z ludźmi, ale wiele z Bogiem. Unikać poufałości; mało zważać na to, kto za mną, a kto przeciw; nie zwierzać się ze swoich przeżyć. Unikać głośnego porozumiewania się przy obowiązkach. W cierpieniach zachowywać spokój i równowagę, w chwilach ciężkich uciekać się do ran Jezusa. W ranach Jezusa szukać pociechy, ulgi, światła, umocnienia.

227 + Wśród doświadczeń będę się starała upatrywać miłującą rękę Bożą. Nic tak trwałego, jak cierpienie – ono zawsze wiernie dotrzymuje swego towarzystwa duszy. O Jezu, w miłowaniu Ciebie nie dam się prześcignąć nikomu.

228 + Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie, widzisz, że dziś wychodzę z nowicjatu¹¹⁴, składając śluby wieczyste. Jezu, Ty znasz słabość i maleńkość moją, a więc od dziś w szczególniejszy sposób przechodzę do nowicjatu Twojego. Jestem nowicjuską w dalszym ciągu, ale nowicjuską Twoją, Jezu, a Ty będziesz mi Mistrzem aż do dnia ostatecznego. Będę codziennie przychodzić do stóp Twoich na wykłady. Najdrobniejszej rzeczy nie będę czynić sama, nie poradziwszy się wpierw Ciebie, jako Mistrza swego. Jezu, jak się bardzo cieszę, żeś mnie sam pociągnął i przyjął do swego nowicjatu, to jest do tabernakulum. Składając śluby wieczyste, wcale nie jestem doskonałą zakonnica – nie, nie. Ja jestem w dalszym ciągu maleńką i słabą nowicjuską Jezusową i starać się będę o doskonałość, jako w pierwszych dniach nowicjatu, i starać się będę o takie usposobienie w duszy, jakie miałam w pierwszy dzień, w którym to się dla mnie otwarła furta klasztorna.

Z ufnością i prostotą małego dziecka oddaję się dziś [Tobie], Panie Jezu – Mistrzu mój, zostawiam Ci zupełną swobodę w kierowaniu moją duszą. Prowadź mnie drogami, jakimi zechcesz, ja nie będę ich dociekać. Pójdę ufna za Tobą. Twoje miłosierne Serce wszystko może.

Mała nowicjuszka Jezusowa – s. Faustyna

229 (106) + Z początkiem rekolekcji powiedział mi Jezus: ***W tych rekolekcjach Ja sam będę kierował duszą twoją; chcę cię utwierdzić w spokoju i miłości.*** – I tak przechodziły mi pierwsze dni. Dnia czwartego zaczęły mnie męczyć takie niepewności, czy też nie jestem w jakimś fałszywym spokoju? – Wtem usłyszałam takie słowa: ***Córko Moja, wyobraź sobie, że jesteś monarchinią ziemi całej i masz możliwość rozporządzania wszystkim, jak ci się podoba; masz wszelką możliwość czynienia dobrze, jak ci się podoba, i wtem puka do drzwi twoich jakaś mała***

*dziecina, cała drżąca, ze łzami w oczach, ale z wielką ufnością w twoją dobroć, i prosi o kawałek chleba, aby nie umrzeć z głodu – jak byś z tym dzieckiem postąpiła? Odpowiedz Mi, córko Moja. – I rzekłam: Jezu, dałabym mu wszystko to, o co mnie prosi, ale i tysiąc razy więcej. – I powiedział mi Pan: **Tak Ja postępuję względem twojej duszy. W tych rekolekcjach nie tylko udzielał mi spokoju, ale i takiego usposobienia duszy, że chociażbyś chciała się niepokoić, to nie będziesz mogła. Miłość Moja zawładnęła duszą twoją i chcę, abyś się w niej utwierdziła. Zbliź swój słuch do serca Mojego i zapomnij o wszystkim, i rozważaj niepojęte miłosierdzie Moje. Miłość Moja da ci moc i odwagę, jaka ci jest potrzebna w tych sprawach.***

230 Jezu – Hostio żywa, Tyś Matką moją, Tyś mi wszystkim. Z prostotą i miłością, z wiarą i ufnością przychodzić będę do Ciebie, Jezu. Dzielić się będę z Tobą wszystkim, jak dziecię z kochającą matką: radościami i cierpieniem, jednym słowem – wszystkim.

231 Kiedy myślę o tym, że Bóg łączy się ze mną przez śluby, czyli ja z Nim – pojąć tego nikt nie zdoła, czego doznaje serce moje. Już teraz daje mi Bóg poznanie całego ogromu swej miłości, jaką mnie kochał jeszcze przed wiekami, a ja Go zaczęłam kochać w czasie dopiero. Jego miłość była wielka, czysta i bezinteresowna, a moja miłość ku Niemu jest z poznania Go. Im Go więcej poznaję, tym (107) goręcej i mocniej kocham i czyn mój doskonalszy jest. Jednak kiedy wspomnę sobie, że za parę dni mam się stać jedno z Panem przez ślub wieczysty, radość zalewa moją duszę tak niepojęta, że nie umiem tego wcale opisać. Przy pierwszym poznaniu Pana utonął wzrok mej duszy w Nim na wieki. Z każdym zbliżeniem się do mnie Pana – a przez [to] jest z mojej strony głębsze poznanie – rośnie w duszy miłość doskonalsza.

232 + Przed spowiedzią usłyszałam w duszy te słowa: **Córko Moja, powiedz mu wszystko i odsłoń swoją duszę przed nim, jako przede Mną to czynisz. Nie lękaj się niczego; dla twojego uspokojenia kapłana tego stawiam między Mną a duszą twoją, a słowa, które ci odpowie – Moimi są. Odsłoń przed nim najtajniejsze rzeczy, jakie masz w duszy. Ja mu udzielę światła do poznania duszy twojej.**

233 Kiedy się zbliżyłam do kratki [konfesjonału], uczułam w duszy tak wielką łatwość mówienia o wszystkim, że sama się później dziwiłam. Odpowiedzi jego tak głęboki spokój wprowadziły w duszę moją. Słowa jego były i są, i pozostaną na zawsze słupami ognistymi, które rozświeciły i oświecać będą duszę moją w dążeniu do najwyższej świętości. Te wskazówki ojca Andrasza, które otrzymałam, mam zapisane na innej karcie tego zeszytu¹¹⁵.

234 Po skończonej spowiedzi duch mój zatonął w Bogu i trwałam na modlitwie trzy godziny, i zdało mi się, jakoby minut parę. I od tej pory nie stawiam zapory łasce, która działa w duszy mojej. Jezus wiedział, dlaczego się lękałam obcować z Nim¹¹⁶, i wcale Go to nie obrażało. Z chwilą, kiedy mnie ojciec upewnił, że nie jest to żadnym złudzeniem, ale łaską Bożą, staram się być wierną Bogu we wszystkim. Teraz widzę, że mało jest takich kapłanów, którzy rozumieją całą głębię działania Bożego w duszy. Od tej pory mam rozwiązane skrzydła do lotu i (108) pragnę szybować w sam żar słońca. Nie zatrzyma się lot mój, aż spocznie w Nim na wieki. Jeżeli szybujemy bardzo wysoko, to wszystkie opary i mgły, i chmury mamy pod stopami, a cała istota zmysłowa musi podlegać duchowi.

- 235 O Jezu, pragnę zbawienia dusz, dusz nieśmiertelnych. W ofierze dam upust sercu mojemu – w ofierze, której się nikt ani domyśli, będę się wyniszczać i spalać niepostrzeżenie świętym żarem miłości Boga. Obecność Boża jest pomocą, aby ofiara moja była doskonała i czysta.
- 236 O, jak mylne są pozory, a sądzenia niesprawiedliwe. O, jak często cierpi cnota uciśnienie przez to tylko, że jest cicha. Obcować szczerze z tymi, co stale kłują – wymaga wielkiego zaparcia. Człowiek czuje, że mu krwi ubywa, a ran nie widać. O Jezu, jak wiele nam odłoni dopiero dzień ostateczny. Co za radość – nic nie ginie z naszych wysiłków.
- 237 Godzina święta. W tej godzinie adoracji poznałam całą przepaść swej nędzy. Wszystko, cokolwiek mam w sobie dobrego, Twoim jest, Panie. Ale dlatego, że tak nędzna i mała, mam prawo liczyć na nieskończone miłosierdzie Twoje.
- 238 W i e c z ó r. Jezu, jutro rano mam składać śluby wieczne¹¹⁷. Prosiłam całe niebo i ziemię, i wszystko, co istnieje wzywałam do dziękczynienia Bogu za tę wielką i niepojętą łaskę. – Wtem usłyszałam słowa: **Córko Moja, twoje serce jest Mi niebem**. Chwila jeszcze modlitwy i trzeba uciekać, bo wszędzie człowieka wypędzają, bo na jutrzejszy dzień wszystko przyrządzają: i kaplicę, i refektarz, i salę, i kuchnię, a my mamy się położyć (109) spać. Jednak o zaśnięciu nie ma mowy. Radość odjęła sen. Myślałam – cóż to będzie w niebie, jeżeli już tu, na tym wygnaniu, Bóg tak napelnia duszę moją.
- 239 Modlitwa w czasie Mszy świętej w dzień ślubów wieczystych. Składam dziś serce moje na patenę, na której jest złożone Serce Twoje, Jezu – i ofiaruję się dziś razem z Tobą Bogu, Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia. Ojczy miłosierdzia, spójrz się na ofiarę serca mojego, ale przez ranę Serca Jezusowego.
1933 roku V. 1 dzień.
Złączenie się z Jezusem w dzień ślubów wieczystych. Jezu, Serce Twoje jest od dziś moją własnością, a moje serce jest Twoją wyłączną własnością. Samo wspomnienie, Jezu, Twego imienia, jest rozkoszą mojego serca. Naprawdę, ani chwili nie umiałabym żyć bez Ciebie, Jezu. Dziś utonęła dusza moja w Tobie, jako w jedynym skarbie swoim. Miłość moja nie zna przeszkód w dawaniu dowodów Umiłowanemu swemu.
Słowa Pana Jezusa w czasie ślubów wiecznych: **Oblubienico Moja, na wieki są związane serca nasze. Pamiętaj, komuś ślubowała...** nie wszystko da się powiedzieć.
Prośba moja w czasie, kiedy położyłam się krzyżem pod kirem¹¹⁸. Prosiłam Pana, aby mi udzielił łaski nieobrażania Go nigdy żadnym, nawet najdrobniejszym grzeszkiem, ani nawet niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie.
Jezu, ufam Tobie. Jezu, kocham Cię z całego serca. W chwilach najcięższych Tyś matką moją.
Z miłości ku Tobie, Jezu, umieram dziś zupełnie dla siebie, a zaczynam żyć dla większej chwały świętego imienia Twojego.
(110) + Miłość. Z miłości, o Trójco Przenajświętsza, ofiaruję się Tobie jako ofiara uwielbienia, jako ofiara całopalna zupełnego wyniszczenia siebie, a przez to wyniszczenie siebie – pragnę wywyższenia imienia Twego, Panie. Rzucam się jako maleńki pączek róży pod stopy Twoje, Panie; woń kwiatu tego Tobie niech tylko będzie znana.
- 240 Trzy prośby w dzień ślubów wieczystych. Jezu, wiem o tym, że w dniu dzisiejszym niczego mi nie odmówisz.

Pierwsza prośba. Jezu, Oblubieńcze mój najukochańszy, proszę Cię o triumf Kościoła, szczególnie w Rosji i Hiszpanii, o błogosławieństwo dla Ojca Świętego Piusa XI i całego duchowieństwa, o łaskę nawrócenia grzeszników zatwardziałych; o szczególne błogosławieństwo i światło proszę Cię, Jezu, dla kapłanów, u których będę się spowiadać w życiu.

Druga prośba. O błogosławieństwo dla naszego Zgromadzenia, o wielką gorliwość w Zgromadzeniu. Błogosław, Jezu, Matce Generalnej i Matce Mistrzynie, i całemu nowicjatowi, i wszystkim przełożonym, rodzicom najdroższym moim; udziel, Jezu, swej łaski naszym wychowankom, umocnij je tak potężnie swą łaską, aby te, które opuszczają domy nasze, już Ciebie nie obraziły żadnym grzechem. Jezu, proszę Cię za Ojczyznę moją, broń jej przed napaścią wrogów.

Trzecia prośba. Jezu, proszę Cię za duszami, które najwięcej potrzebują modlitwy. Proszę Cię za konającymi, bądź dla nich miłosierny. Także proszę Cię, Jezu, o uwolnienie z czyśćca wszystkich dusz.

Jezu, polecam Ci osoby poszczególne: swoich spowiedników, osoby polecane modlitwie mojej, pewną osobę..., ojca Andrasza, księdza Czaputę i tego kapłana, którego poznałam w Wilnie¹¹⁹, który ma być moim spowiednikiem, pewną duszę... (111) i pewnego kapłana, pewnego zakonnika, któremu – Ty wiesz, Jezu – jak wiele mu zawdzięczam, i za wszystkie osoby polecane modlitwie mojej. Jezu, Ty w tym dniu wszystko uczynić możesz dla tych, za którymi Cię proszę. Dla siebie proszę Cię, Panie, przeistocz mnie zupełnie w siebie, utrzymuj mnie ustawicznie w świętej gorliwości o chwałę Twoją, daj mi łaskę i moc ducha do spełnienia we wszystkim woli Twojej świętej.

Dziękuję Ci, Oblubieńcze mój najukochańszy, za godność, którą mi darowałeś, a szczególnie za herby królewskie, które mnie od dziś zdobią, a których nawet aniołowie nie mają, to jest: krzyż, miecz i cierniowa korona. Ale, Jezu mój, ponad wszystko dziękuję Ci za Serce Twoje. Ono mi wystarcza za wszystko.

Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Matko moja, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matką moją, a to dlatego, że Syn Twój ukochany jest Oblubieńcem moim, a więc jesteśmy oboje dziećmi Twymi. Ze względu na Syna musisz mnie kochać. Maryjo, Matko moja najdroższa, kieruj moim życiem wewnętrznym, aby ono było miłe Synowi Twojemu.

+ Święty, wszechmogący Boże – w tym momencie wielkiej łaski, którą mnie wieczyście łączysz z sobą – ja, maleńka nicość, z największą wdzięcznością rzucam się pod stopy Twoje, jak maleńki i nieznaný kwiatek, a woń tego kwiatu miłości codziennie wznosić się będzie do tronu Twego.

W chwilach walki i cierpień, ciemności i burz, tęsknoty i smutku, w chwilach doświadczeń ciężkich, w chwilach, w których przez żadne stworzenie nie będę zrozumiana, a nawet przez wszystkich potępiona i wzgardzona, pamiętać będę na dzień ślubów wieczystych, na ten dzień niepojętej łaski Bożej.

241 (112) 1 V 1933

+

J. M. J. Postanowienia szczególne z rekolekcji.

Miłość bliźniego. Pierwsze – usłużność dla sióstr; drugie – nie mówić o nieobecnych i bronić sławy bliźniego; trzecie – cieszyć się z powodzenia bliźniego.

242 + O Boże, jak bardzo pragnę być małą dzieciną. Tyś Ojcem moim, Ty wiesz, jak jestem maleńką i słabą, przeto Cię błagam, utrzymuj mnie przy sobie we wszystkich chwilach życia

mojego, a szczególnie w śmierci godzinę. Jezu, ja wiem, że dobroć Twoja przechodzi dobroć najczulszej matki.

243 Za każde upokorzenie dziękuję Panu Jezusowi, szczególnie pomodłę się za osobę, która dała mi sposobność upokorzenia. Wyniszczać się będę na korzyść dusz. Nie liczyć się z żadną ofiarą, ścieląc się pod stopy sióstr jako dywanik, po którym nie tylko mogą chodzić, ale i swoje stopy mogą obcierać. Pod stopami sióstr jest dla mnie miejsce. Będę się o nie starać w praktyce w sposób niedostrzegalny dla oka ludzkiego. Wystarcza, że Bóg widzi.

244 Już zaczął się dzień szary, codzienny. Przeszły te chwile uroczyste ślubów wiecznych, ale w duszy pozostała wielka łaska Boża. Czuję, że cała jestem Boża, czuję, że jestem Jego dzieckiem, czuję, że jestem cała własnością Boga. Doświadczam tego nawet w sposób fizyczny i odczuwalny. Jestem zupełnie o wszystko spokojna, bo wiem, że rzeczą Oblubieńca jest myśleć o mnie. Zapomniałam zupełnie o sobie. Ufność moja jest bez granic w Jego najmiłosierniejszym Sercu. Ustawicznie jestem z Nim złączona. Widzę, jakoby Jezus nie mógł być szczęśliwy beze mnie, a ja bez Niego. Chociaż rozumiem dobrze, że jako Bóg jest sam w sobie szczęśliwy i do swego szczęścia nie potrzebuje absolutnie żadnego stworzenia, a jednak Jego dobroć zniewala Go do udzielania się stworzeniu – i to z taką niepojętą hojnością.

245 (113) Jezu mój, oto teraz będę się starała o cześć i chwałę imienia Twojego, walcząc aż do dnia, w którym mi powiesz sam – dosyć. Każdą duszę, którąś mi powierzył, Jezu, będę się starała wspomagać modlitwą i ofiarą, aby łaska Twoja mogła w nich działać. O wielki miłośniku dusz, Jezu mój, dziękuję Ci za to wielkie zaufanie, żeś raczył pod naszą opiekę oddać te dusze. Dni pracy i szarzyzny, wcale nie jesteście mi tak szare, bo każdy moment przynosi mi nowe łaski i możność czynienia dobrze.

+ 25 [IV] 1933

246

Pozwolenia miesięczne¹²⁰

Przechodząc, wstąpić do kaplicy.

W chwilach wolnych od zajęć pomodlić się.

Coś drobnego przyjąć, dać, pożyczyć.

Na drugie śniadania i podwieczorki.

Czasami nie będę mogła być na rekreacji.

Także nie będę mogła czasami być na wspólnych ćwiczeniach.

Czasami nie będę mogła być na pacierzach wieczornych i porannych.

Czasami chwilę zostać po dziewiątej przy swoich zajęciach i czasami po dziewiątej odprawić ćwiczenia.

Jak będę miała chwilę czasu, coś napisać czy zanotować.

Mówienie przez telefon.

Na wyjście z domu.

Kiedy jestem w mieście, wstąpić do kościoła.

Odwiedzić chore siostry.

Wstąpić do celi innych sióstr w razie potrzeby.

Czasami napić się wody poza czasem.

Drobne umartwienia

Koronkę z rozkrzyżowanymi rękoma do Miłosierdzia Bożego.
W sobotę cząstkę różańca z rozkrzyżowanymi rękami.
Czasami jakąś modlitwę krzyżem.
W czwartki godzinę świętą.
W piątki jakieś większe umartwienie za konających grzeszników.

247 (114) Jezu, Przyjacielu serca samotnego, Tyś przystanią moją, Tyś pokojem moim, Tyś jedynym ratunkiem moim, Tyś uspokojeniem w chwilach walk i zwątpień morza. Tyś jasnym promieniem, który oświeca życia mojego drogę. Tyś wszystkim dla duszy samotnej. Ty rozumiesz duszę, chociaż ona milczy. Ty znasz słabości nasze i – jako dobry lekarz – pocieszasz i leczysz, oszczędzając cierpienie, jako dobry znawca.

248 Słowa księdza biskupa¹²¹, które są w ceremoniach do sióstr wieczystych: „Przyjm tę świecę do ręki na znak niebieskiego oświecenia i rozpalonej miłości”.

Podając obrączkę: „Zaślubiam cię Jezusowi Chrystusowi, Synowi Ojca Najwyższego, który niech cię nieskażoną zachowa. Przyjm ten pierścień na znak wiecznego przymierza, jakie z Chrystusem, Oblubieńcem dziewic, zawierasz. Niech ci będzie pierścieniem wiary, znakiem Ducha Świętego, abyś się nazywała oblubienicą Chrystusa, a jeżeli będziesz Mu wiernie służyć, abyś była na wieki koronowana”.

249 + Jezu, ufam Tobie, ufam w morze miłosierdzia Twego, Tyś mi matką.

250 + Ten rok 1933 jest dla mnie w szczególniejszy sposób uroczysty, ponieważ w tym roku jubileuszu męki Pańskiej złożyłam śluby wieczyste. Ofiarę swoją w szczególny sposób złączyłam z ofiarą Jezusa ukrzyżowanego, aby przez to stać się miłszą Bogu. Wszystkie swoje sprawy wykonuję z Jezusem, przez Jezusa, w Jezusie.

251 Po ślubach wieczystych jeszcze przez cały maj zostałam w Krakowie, ponieważ mój wyjazd ważył się pomiędzy Rabką a Wilnem. Kiedy mnie raz zapytała Matka Generalna¹²²: Cóż to siostra tak cicho siedzi i nigdzie się nie wybiera? – Odpowiedziałam: Ja chcę mieć czystą wolę Bożą, gdzie Mateczka każe, tam będę wiedziała, że jest dla mnie czysta wola Boża, bez mojej przymieszki. (115) – Matka Generalna odpowiedziała mi na to: Bardzo dobrze. – Na drugi dzień Matka Generalna woła mnie do siebie i mówi mi: Ponieważ siostra pragnęła mieć czystą wolę Bożą, otóż siostra jedzie do Wilna. – Podziękowałam i czekam, w który mi dzień każą jechać. Jednak jakaś radość i lęk zarazem przeszył mi duszę. Czułam, że mi Bóg tam przygotowuje wielkie łaski, ale i wielkie cierpienia. Jednak do 27 maja pozostałam w Krakowie. Ponieważ nie miałam stałego obowiązku, tylko chodziłam do pomocy do ogrodu, a że się tak składało, że pracowałam sama, więc miałam możliwość przez cały miesiąc odprawić rekolekcje jezuickie. Chociaż bywałam na wspólnych rekreacjach, jednak odprawiłam jezuickie rekolekcje. Wiele w nich otrzymałam światła Bożego.

252 + Uplęły cztery dni po ślubach wieczystych. Starłam się odprawić godzinę świętą. Był to pierwszy czwartek miesiąca. Jak tylko weszłam do kaplicy, ogarnęła mnie na wskroś obecność Boża. Czułam wyraźnie, że Pan jest przy mnie. Po chwili ujrzałam Pana, całego ranami pokrytego – i rzekł do mnie: *Patrz, kogoś zaślubiła*. – Ja zrozumiałam znaczenie tych słów i odpowiedziałam

Panu: Jezu, więcej Cię kocham widząc Cię tak zranionego i wyniszczonego, niżelibym Cię ujrzała w majestacie. – Jezu pyta: **Dlaczego?** – Odpowiedziałam: Wielki majestat przeraża mnie, maleńką nicość, jaką jestem, a rany Twoje pociągają mnie do Serca Twego i mówią mi o wielkiej miłości Twojej ku mnie. Po tej rozmowie nastąpiło milczenie. Wpatrywałam się w rany Jego święte i czułam się szczęśliwa cierpiąc z Nim. Cierpiąc nie cierpiałam, bo czułam się szczęśliwa poznając głębię Jego miłości, a godzina upłynęła mi jako jedna minuta.

253 + Nie sądzić nigdy nikogo, dla innych mieć oko pobłażliwe, a dla siebie surowe. Do Boga odnosić wszystko, a w oczach własnych czuć się tym, czym jestem – to jest największą nędzą i nicością. W cierpieniach zachowywać się cierpliwie i spokojnie, wiedząc, że wszystko z czasem przemienie.

254 (116) + Chwile, które przeżywałam w czasie ślubów wieczystych – to nie należy mówić. Jestem w Nim, a On we mnie. W chwili, kiedy mi wkładał Ksiądz Biskup obrączkę, Bóg przeniknął całą istotę moją, a nie umiając tego wyrazić, pozostawiam tę chwilę w milczeniu. Obcowanie moje z Bogiem jest tak ściśle od tych ślubów wieczystych, jakiego nigdy przedtem nie miałam. Czuję, że kocham Boga, i czuję, że On mnie kocha. Dusza moja, skosztowawszy Boga, nie umiałaby żyć bez Niego. Milsza mi jest jedna godzina u stóp ołtarza, spędzona w największych oschłościach ducha, aniżeli sto lat rozkoszy w świecie. Wolę być w klasztorze popychłem nic nie znaczącym, niż na świecie królową.

255 + Ukrywać się będę przed wzrokiem ludzkim, cokolwiek czynić będę dobrego, aby przez to Bóg sam był zapłatą moją, a jako mały fiołek ukryty w trawie nie rani stopy ludzkiej, która go depta, ale wydaje woń, zapominając zupełnie o sobie, stara się uprzyjemnić osobie, przez którą jest zdeptany. Chociaż dla natury jest to bardzo ciężkie, ale łaska Boża przychodzi w pomoc.

256 + Dziękuję Ci, Jezu, za tę wielką łaskę, żeś mi dał poznać całą przepaść nędzy mojej. Wiem, że jestem otchłanią nicości i gdyby mnie nie podtrzymywała łaska Twoja święta, to w jednym momencie obróciłabym się w nicość. A więc każdym uderzeniem serca dziękuję Ci, Boże, za wielkie miłosierdzie względem mnie.

257 Jutro mam wyjechać do Wilna. Dziś byłam u spowiedzi u ojca Andrasza, u tego kapłana, który ma wielkiego ducha Bożego, który mi rozwiązał skrzydła do lotu, do największych wyżyn. Uspokoił mnie we wszystkim i każe mi wierzyć w Opatrzność Bożą – ufaj i idź śmiało. Po tej spowiedzi udzieliła mi się dziwna moc (117) Boża. Ojciec kładł nacisk, abym była wierna łasce Bożej – i powiedział: Jeżeli nadal zachowasz tę prostotę i posłuszeństwo, to nic ci się złego nie stanie. Ufaj Bogu, na dobrej drodze jesteś i w dobrych rękach jesteś, w Bożych rękach.

258 + Wieczorem pozostałam trochę dłużej w kaplicy. Rozmawiałam z Panem o pewnej duszy. Ośmielona dobrocią Jego rzekłam: Jezu, dałeś mi tego ojca, który mnie zrozumiał w tych natchnieniach, i znowuż mi go zabierasz. Co ja tam pocznę w tym Wilnie? Nikogo nie znam, nawet i mowa tamtejszych ludzi jest mi obca. – I rzekł mi Pan: **Nie lękaj się, nie pozostawię cię samą.** Zatonęła dusza moja w modlitwie dziękczynnej za wszystkie łaski, jakich mi udzielił Pan za pośrednictwem ojca Andrasza.

Nagle sobie przypomniałam owo widzenie, w którym widziałam tego kapłana pomiędzy konfesjonałem a ołtarzem, ufając, że go kiedyś poznam, i żywo mi stanęły te słowa, które usłyszałam: ***On ci dopomoże spełnić wolę Moją na ziemi.***

- 259 Dziś, 27 [V 1933], wyjeżdżam do Wilna. Kiedy wyszłam przed dom, spojrzałam na cały ogród i dom; kiedy spojrzałam na nowicjat, nagle łzy mi popłynęły z oczu. Wspomniałam na wszystkie dobrodziejstwa i łaski, których mi udzielił Pan. – Wtem niespodziewanie ujrzałam Pana przy klombie, który mi powiedział: ***Nie płacz, Ja jestem z tobą zawsze.*** Obecność Boża, która mnie ogarnęła wówczas, kiedy mówił Pan Jezus, trwała przez cały czas podróży.
- 260 Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą, kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsłonięcie obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. Matka, tamtejsza Przełożona,¹²³ przysłała po mnie siostrę, żebym przyszła na śniadanie, i martwiła się, (118) że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ja prosiłam.
- 261 + Dziś już jestem w Wilnie. Małeńkie chałupki – porozrzucane – stanowią klasztor. Trochę mi się wydaje dziwne po józefowskich gmachach. Sióstr tylko osiemnaście. Mały domek, ale wielkie życie wspólne. Wszystkie siostry przyjęły mnie bardzo serdecznie, co mi było wielką zachętą do znoszenia trudów, jakie na mnie czekały. Siostra Justyna¹²⁴ nawet wyszorowała podłogę na przyjazd mój.
- 262 + Kiedy weszłam na benedykcję, Jezus udzielił mi światła, jak obcować z pewnymi osobami. Przytuliłam się całą mocą do najśladszego Serca Jezusa widząc, jak zewnątrz będę narażona na rozproszenie z powodu obowiązku, jaki mam tu mieć w ogrodzie, a z tego powodu muszę utrzymywać stosunki ze świeckimi.
- 263 + Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam wpierrw, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: ***Oto wierny sługa Mój, on ci dopomoże spełnić wolę Moją tu na ziemi.*** Jednak nie dałam się mu poznać tak, jako życzył sobie Pan. I przez jakiś czas walczyłam z łaską. W każdej spowiedzi dziwnie mnie przenikała łaska Boża, jednak nie odsłaniałam duszy przed nim i zamierzałam się nie spowiadać przed tym kapłanem. Po tym postanowieniu straszny niepokój wstąpił w duszę moją. Silnie mnie Bóg strofował. Kiedy odsłoniłam całą swą duszę przed tym kapłanem, Jezus zlał na duszę moją całe morze łask. Teraz rozumiem, co to jest wierność jednej pojedynczej łasce, a ona sprowadza cały szereg innych.
- 264 (119) + O Jezu mój, utrzymuj mnie przy sobie, patrz, jak słabą jestem, sama ani kroku nie zrobię naprzód, więc Ty, Jezu, musisz być ustawicznie ze mną, jak matka przy słabym dziecku – więcej nawet.
- 265 Zaczęły się dni pracy, walki i cierpień. Wszystko idzie swoim trybem zakonnym. Człowiek jest zawsze nowicjuszem, musi wiele się rzeczy uczyć i poznawać, bo chociaż reguła ta sama, to jednak każdy dom ma swoje zwyczaje, a więc każda zmiana to małe nowicjat.

- 266 5 VIII 1933 roku. Święto Matki Bożej Miłosierdzia¹²⁵.
Dziś otrzymałam wielką i niepojętą łaskę, czysto wewnętrzną, za którą Bogu jestem wdzięczną w tym życiu i w wieczności...
- 267 Jezus mi powiedział, że najwięcej mu się przypodobam przez rozważanie Jego bolesnej męki i przez to rozważanie wiele światła spływa na duszę moją. Kto chce się nauczyć prawdziwej pokory, niech rozważa mękę Jezusa. Kiedy rozważam mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przedtem zrozumieć nie mogłam. – Ja chcę być podobna do Ciebie, Jezus, do Ciebie ukrzyżowanego, umęczonego, upokorzonego. Jezus, odbij na duszy i sercu moim swoją pokorę. Kocham Cię, Jezus, do szaleństwa. Ciebie wyniszczonego, takiego, jak Cię wskazuje prorok¹²⁶, jakby nie mógł w Tobie dostrzec postaci ludzkiej dla wielkich boleści. W takim stanie kocham Cię, Jezus, do szaleństwa. Boże wiekuisty i niezmierny, co uczyniła z Ciebie miłość...?
- 268 11 X 1933 roku – czwartek. Starłam się odprawić godzinę świętą, ale zaczęłam ją z wielkim trudem. Jakaś tęsknota zaczęła szarpać moim sercem. Umysł mój został przyćmiony tak, że nie mogłam pojąć prostych form modlitwy. I tak przeszła mi jedna godzina modlitwy, a raczej walki. Postanowiłam drugą godzinę się modlić, ale cierpienia wewnętrzne się zwiększyły. – Wielka (120) oschłość i zniechęcenie. Postanowiłam trzecią godzinę się modlić. W tej trzeciej godzinie modlitwy, którą postanowiłam odprawić klęcząc bez żadnego oparcia, ciało moje zaczęło się dopominać wytchnienia. Jednak w niczym nie sfołgowałam. Rozkrzyżowałam ręce i chociaż słów nie mówiłam, jednak aktem woli trwałam. Po chwili zdjęłam pierścioneł z palca i prosiłam, ażeby Jezus spojrział na ten pierścioneł, który jest znakiem naszego wiecznego złączenia, i ofiarowałam Panu Jezusowi te uczucia, jakie miałam w dzień ślubów wieczystych. Po chwili czuję, że serce moje zaczyna ogarniać fala miłości. Nagłe skupienie ducha, zmysły cichną, obecność Boża przenika duszę. Wiem tylko to, że jest Jezus i ja. Ujrzałam Go w takiej postaci, jakiego widziałam w pierwszej chwili po ślubach wieczystych, kiedy odprawiałam także godzinę świętą. Stał nagle Jezus przede mną, obnażony z szat, okryty ranami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta plwocinami. – Wtem mi powiedział Pan: ***Oblubienica musi być podobna do Oblubieńca swego.*** Zrozumiałam te słowa do głębi. Tu nie ma miejsca na jakieś wątpliwości. Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę. – ***Patrz, co zrobiła ze Mną miłość dusz ludzkich. Cóрко Moja, w twoim sercu znajdują wszystko, czego Mi odmawia tak wielka liczba dusz, serce twoje jest Mi odpocznieniem. Często zachowuję wielkie łaski pod koniec modlitwy.***
- 269 W pewnej chwili – kiedy odprawiłam nowennę do Ducha Świętego co do spowiednika – odpowiedział mi Pan: ***Dalem ci go wpięrow poznać¹²⁷, nim cię tutaj przełożeni przystali; jak będziesz postępować ze spowiednikiem, tak Ja będę postępował z tobą. Jeżeli będziesz się ukrywać przed nim, chociażby to była najmniejsza łaska Moja, to i Ja ukryję się przed tobą i pozostaniesz sama.*** I postępowałam według życzenia Bożego, a głęboki spokój zapanował w duszy. Teraz rozumiem, jak Bóg broni spowiedników i jak się za nimi ujmuje.
- 270 (121) Rada ks. dr Sopoćki.
Bez pokory nie możemy się podobać Bogu. Ćwicz się w trzecim stopniu pokory, to jest nie tylko się nie tłumaczyć i uniewinniać, jak nam coś zarzucają, ale cieszyć się z upokorzenia.
Jeżeli te rzeczy, które mi mówisz, prawdziwie od Boga pochodzą, to przygotuj duszę swoją na wielkie cierpienia. Spotkasz się z nieuznaniem, z prześladowaniem, będą na ciebie patrzeć jak na histeryczkę, dziwaczkę, ale Bóg łaski swojej nie poskapi. Prawdziwe dzieła Boże zawsze napotyka

na trudności i nacechowane są cierpieniem. Jeżeli Bóg będzie chciał coś przeprowadzić, czy wcześniej, czy później przeprowadzi, pomimo trudności przeprowadzi, a ty tymczasem uzbrój się w wielką cierpliwość.

271 Kiedy wyjechał ks. dr Sopoćko do Ziemi Świętej, w tym czasie spowiadał Zgromadzenie ojciec Dąbrowski TJ¹²⁸. Na jednej spowiedzi zapytał się mnie, czy jestem świadoma życia wyższego, jakie jest w mojej duszy, a które jest niezmiernie w wielkim stopniu. Odpowiedziałam, że jestem tego świadoma i wiem, co się we wnętrzu moim dzieje. A na to odpowiedział mi ojciec: Nie wolno siostrze niszczyć tego w duszy ani samej nie [wolno] zmieniać. Nie w każdej duszy uwydatnia się to wielkie szczęście życia wyższego, u siostry jest to widoczne, bo jest w ogromnym stopniu. Niech siostra uważa, żeby nie zmarnować tych wielkich łask Bożych, wielka im [myśl urwana].

272 Jednak ojciec ten przedtem wystawiał mnie na wiele prób. I kiedy mu mówiłam, że Pan żąda ode mnie tych rzeczy¹²⁹, to wyśmiał się ze mnie, a do spowiedzi kazał mi przychodzić o godzinie ósmej wieczór. A kiedy poszłam o ósmej, to już kościół braciszek zamykał. A kiedy mu powiedziałam, żeby dał ojcu znać, że ja przyszłam (122) i że ojciec mi kazał przyjść o tej porze, pocziwy braciszek poszedł i dał ojcu znać. Ojciec kazał mi, żeby mi powiedział, że ojcowie o tej porze nie słuchają spowiedzi. I wróciłam z niczym do domu i już więcej się u niego nie spowiadałam, ale odprawiłam za niego całą godzinę adoracji i pewne umartwienia, żeby mu uprosić światło Boże do poznawania dusz. Toteż jak wyjechał ks. dr Sopoćko, a on zastępował go, zmuszona byłam iść do niego do spowiedzi. Jednak, co przedtem uznać nie chciał, to teraz mnie zobowiązuje do wielkiej wierności tym natchnieniom wewnętrznym. Tak nieraz Bóg dopuszcza, ale we wszystkim niech będzie uwielbiony. Ale jednak wielkiej łaski trzeba, aby się nie zachwiać.

273 Rekolekcje roczne 10 I 1934.

Jezu mój i znowuż się zbliża chwila, w której pozostanę sam na sam z Tobą. Jezu, proszę Cię z całego serca, daj mi poznać, co Ci się we mnie nie podoba, a zarazem daj mi poznać, co robić, aby Ci się stać miłszą. Nie odmów mi tej łaski i bądź ze mną. Ja wiem, że bez Ciebie, Panie, niewiele się przyda usiłowanie moje. O, jak się cieszę z wielkości Twojej, Panie. Im więcej Cię poznaję, tym Cię goręcej pragnę i pożądam.

274 Jezus udzielił mi poznania samej siebie. W tym świetle Bożym widzę swoją wadę główną – to jest pycha, jej odcień – zamknięcie się samej w sobie, brak prostoty w stosunku z matką przełożoną¹³⁰.

Drugie światło – co do mówienia. Czasami mówię za dużo. Można by było w dwóch, trzech słowach załatwić, a ja na takie załatwianie używam za dużo czasu. Jednak Jezus sobie życzy, abym ten czas obróciła na modlitewki odpustowe za dusze w czyśćcu cierpiące. I mówi mi Pan, jak każde słowo będzie wazone w dzień sądu.

(123) Trzecie światło – co do reguł naszych. Mało unikam okazji, które prowadzą do łamania reguł, a szczególnie milczenia. Tak będę postępować, jakoby reguła była tylko dla mnie napisana, a co mnie obchodzi, jak kto postępuje, bylebym ja tak postępowala, jak Bóg sobie tego życzy.

Postanowienie. Czegokolwiek Jezus zażąda ode mnie, a dotyczy to rzeczy zewnętrznych, pójsz zaraz o tym powiedzieć przełożonym; w obcowaniu z przełożoną starać się będę o otwartość i szczerłość dziecięcą.

- 275 Jezus kocha dusze ukryte. Kwiat ukryty najczęściej zawiera w sobie woni. Starać się o zacisze dla Serca Jezusowego we własnym wnętrzu. W chwilach ciężkich i bolesnych nuczę Ci, o Stwórco, hymn ufności, bo bezdenna jest przepaść ufności mojej ku Tobie, ku Twemu miłosierdziu.
- 276 Od chwili, w której ukochałam cierpienie, przestało mi być cierpieniem. Cierpienie jest stałym pokarmem mojej duszy.
- 277 Nie będę rozmawiać z pewną osobą, bo wiem, że Jezusowi się to nie podoba, a ona nie odnosi z tego żadnej korzyści.
- 278 U stóp Pana. Jezu utajony, Miłości wiekuista, Żywocie nasz, Boski Szaleńcze, żeś zapomniał o sobie, a widzisz tylko nas. Nim stworzyłeś niebo i ziemię, wpierw nosiłeś w Sercu swoim nas. O Miłości, o głębio ponizenia Twego, o tajemnico szczęścia – czemuż tak mała liczba Ciebie zna? Czemuż nie znajdujesz wzajemności? O Boska Miłości, czemuż taisz piękność swą? O Niepojęty i Niezmierzony, nim lepiej Cię poznaję – tym Cię mniej pojmuję, ale dlatego, że Cię pojąć nie mogę – więcej pojmuję wielkość Twoją. Nie zazdroszczę Serafinom ognia, bo większy w sercu złożony mam dar. (124) Oni w zachwycie podziwiają Ciebie, lecz Twoja krew łączy się z moją. Miłość – to niebo już tu na ziemi dane nam. O, czemuż się taisz w wiarę? Miłość rozdziera zasłonę. Nie masz zasłony przed wzrokiem mojej duszy, boś sam mnie pociągnął w łono tajemniczej miłości na wieki. Niech Ci będzie cześć i chwała, nierozdzielna Trójco – jedyny Boże, po wszystkie wieki.
- 279 Dał mi Bóg poznać, na czym polega prawdziwa miłość, i udzielił mi światła, jak ją okazać Bogu w praktyce. Prawdziwa miłość Boga zależy na wypełnieniu woli Bożej. Ażeby okazać miłość Bogu w czynie, trzeba, ażeby wszystkie uczynki nasze, chociażby były najmniejsze – muszą płynąć z miłości dla Boga. – I powiedział mi Pan: *Dziecię Moje, najczęściej Mi się podobasz przez cierpienie. W cierpieniach swoich fizycznych czy też moralnych, córko Moja, nie szukaj współczucia u stworzeń. Chcę, aby woń cierpień twoich była czysta, bez żadnych przymieszek. Żądam, żebyś się nie tylko oderwała od stworzeń, ale i sama od siebie. Córko Moja, chcę się napawać miłością serca twego – miłością czystą, dziewiczą, nieskalaną, bez żadnego przyćmienia. Córko Moja, im więcej ukochasz cierpienie, tym miłość twoja ku Mnie będzie czystsza.*
- 280 Jezus każe mi obchodzić to święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy przez wewnętrzne skupienie i umartwienie zewnętrzne. Przez trzy godziny nosiłam pasek, modląc się nieustannie za grzeszników i o miłosierdzie dla świata całego. – I rzekł mi Jezus: *Wzrok Mój z upodobaniem dziś spoczywa na domu tym.*
- 281 Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zaczyna. O dusze wątpliwe, uchylę wam zasłony nieba, aby was przekonać o dobroci Boga, abyście już więcej nie raniły niedowierzaniem najśłodszego Serca Jezusa. Bóg jest Miłością i Miłosierdziem.
- 282 (125) W pewnej chwili powiedział mi Pan: *Wzruszyło się serce Moje miłosierdziem wielkim ku tobie – dziecię Moje najdroższe – kiedy cię ujrzałem w strzępy poszarpaną od wielkiej boleści, którą cierpiałaś, żalując za grzechy swoje. Oto widzę twoją miłość tak czystą i szczerą, że daję ci pierwszeństwo między dziewicami, tyś zaszczytem i chwałą męki Mojej. Każde uniżenie duszy twojej widzę i nic nie uchodzi uwagi Mojej. Pokornych wywyższam aż do tronu swego, bo tak chcę.*

- 283 Boże w Trójcy Świętej Jedyny. Pragnę Cię tak kochać, jak jeszcze Cię żadna dusza ludzka nie kochała, a chociaż jestem dziwnie nędzna i mała, to jednak kotwicę ufności swojej zapuściłam tak głęboko w przepaść miłosierdzia Twojego, Boże i Stwórco mój. Pomimo wielkiej nędzy mojej nie lękam się niczego, ale mam nadzieję śpiewać pieśń chwały wiecznie. Niech żadna dusza nie wątpi, chociażby była najnędzniejsza, póki żyje – każda może się stać wielką świętą, bo wielka jest moc łaski Bożej. Od nas zależy tylko nie stawiać oporu działaniu Bożemu.
- 284 O Jezu, gdybym mogła się stać mgłą przed Tobą, aby zakryć ziemię, by wzrok Twój święty nie widział strasznych występków. Jezu, kiedy patrzę na świat i jego obojętność względem Ciebie – to mi wyciska nieustannie łzy z oczu, ale kiedy patrzę na duszę oziębłą zakonną – to mi się serce krwawi.
- 285 1934. W pewnej chwili, kiedy przyszedłam do celi, a byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam chwilę wpięrow spocząć, nim się zaczęłam rozbierać, a kiedy byłam już rozebrana, jedna z sióstr prosi mnie, żebym przyniosła jej gorącej wody. Pomimo zmęczenia ubrałam się przedziutko i przyniosłam wody, jakiej (126) sobie życzyła, chociaż od kuchni do celi było spory kawałek, a błoto pod kostki. Kiedy weszłam do swojej celi, ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem – i usłyszałam taki głos: ***Weźmij tę puszkę i przenieś do tabernakulum.*** W pierwszej chwili zawahałam się, ale się zbliżyłam i kiedy się dotknęłam puszkę – usłyszałam te słowa: ***Z jaką miłością zbliżasz się do Mnie, z taką miłością zbliżaj się do każdej z sióstr, a cokolwiek czynisz im – Mnie czynisz.*** Po chwili ujrzałam jako jestem sama.
- 286 + W pewnej chwili, kiedy się odprawiła adoracja za naszą Ojczyznę, ból mi ścisnął duszę i zaczęłam się modlić w następujący sposób: Jezu najmiłosierdniejszy, proszę Cię przez przyczynę świętych Twoich, a szczególnie przez przyczynę Matki Twojej najmiłszej, która Cię wychowała z dzieciństwa, błagam Cię, błogosław Ojczyźnie mojej. Jezu, nie patrz na grzechy nasze, ale spójrz się na łzy dzieci małych, na głód i zimno, jakie cierpią. Jezu, dla tych niewiniątek, udziel mi łaski, o którą Cię proszę dla Ojczyzny mojej. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, który miał oczy zasłane łzami – i rzekł do mnie: ***Widzisz, córko Moja, jak bardzo Mi ich żal, wiedz o tym, że one utrzymują świat.***
- 287 + Jezu mój, kiedy patrzę na to życie dusz, spostrzegam, że wiele służy ci z pewnym niedowierzaniem. I w pewnych chwilach, zwłaszcza kiedy jest sposobność do okazania miłości Bogu, to właśnie widzę, jak wtenczas uciekają te dusze z pola walki. – I rzekł do mnie Jezus w pewnej chwili: ***Czy i ty, dziecię Moje, tak chcesz postępować?*** – Odpowiedziałam Panu: O nie, mój Jezu, nie cofnę się z pola walki, chociaż mi pot śmiertelny zrosi czoło, nie wypuszczę miecza z ręki, aż spocznę u stóp Trójcy Świętej. Cokolwiek czynię, nie liczę na własne siły, ale na łaskę Bożą. Z łaską Bożą dusza może przejść przez największe trudności zwycięsko.
- 288 (127) + Kiedy raz rozmawiałam bardzo długo z Jezusem o naszych wychowankach, ośmielona dobrocią Jego zapytałam Go: czy też ma z naszych wychowanek takie dusze, które by były pociechą dla Jego Serca? – I odpowiedział mi Pan, że ma – ***ale miłość ich jest słaba, dlatego oddaję ci je pod szczególniejszą opiekę; módl się za nie.***
O Boże wielki, podziwiam dobroć Twoją. Tyś Pan zastępów nieba, a tak się zniżasz do nędznego stworzenia. O, jak gorąco pragnę Cię kochać każdym uderzeniem serca mojego. Nie

wystarcza mi obszar ziemi, za małe jest niebo, a niczym przestworza. Ty jeden mi tylko wystarczasz, wiekuisty Boże. Ty tylko jeden głębię mej duszy napęłnić możesz.

289 Najszcześniejsze chwile dla mnie, to kiedy pozostaję sam na sam z Panem moim. W tych chwilach poznaję wielkość Boga i nędzę własną.

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: *Nie dziw się temu, że jesteś nieraz niewinnie posądzana. Ja z miłości ku tobie wpięram ten kielich cierpień niewinnych.*

290 W pewnej chwili, kiedy się przejęłam wiecznością i jej tajemnicami, zaczęła lękać się dusza moja, a zastanawiając się jeszcze chwilę, zaczęły mnie męczyć różne niepewności. – Wtem rzekł do mnie Jezus: *Dziecię Moje, nie lękaj się domu Ojca swego. Próżne dociekania zostaw mędrcom tego świata, Ja cię zawsze chcę widzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta jego.*

291 W pewnym momencie poznałam osobę, która zamierzała popełnić grzech ciężki. Prosiłam Pana, aby na mnie dopuścił udręki największe, ażeby owa dusza została uratowana. (128) Wtem nagle uczułam straszny ból korony cierniowej na głowie. Trwało to dość długo, jednak osoba ta została w łasce Bożej. O Jezu mój, jak łatwo można się uświęcić – potrzeba tylko odrobinę dobrej woli. Jeżeli Jezus spostrzeże w duszy tę odrobinę, tej dobrej woli, to śpieszy się ze swoim oddaniem duszy i nic Go powstrzymać nie może, ani błędy, ani upadki, nic zgoła. Jezusowi jest pilno tej duszy dopomóc, a jeżeli dusza jest wierna tej łasce Bożej, to w bardzo krótkim czasie dusza może dojść do najwyższej świętości, do jakiej stworzenie tu na ziemi dojść może. Bóg jest bardzo hojny i nikomu łaski swojej nie odmawia, więcej daje, aniżeli my Go o to prosimy. Wierność w wypełnianiu natchnień Ducha Świętego – to najkrótsza droga.

292 + Kiedy dusza szczerze kocha Boga, to nie powinna się niczego lękać w swym życiu duchownym. Niech się podda wpływowi łaski i niech się nie ogranicza w łączeniu z Panem.

293 + Kiedy mnie Jezus zachwycił swą pięknnością i pociągnął ku sobie, wtenczas ujrzałam, co Mu się w duszy mojej nie podoba, i postanowiłam za wszelką cenę to usunąć, i z pomocą łaski zaraz to usunęłam. Ta wielkoduszność podobała się Panu i od tej chwili Bóg zaczął udzielać mi łask wyższych. Nic nie rozumiem w życiu wewnętrznym, nic nie rozbieram, jakimi drogami mnie Duch Boży prowadzi, wystarcza mi to, że wiem, że jestem kochana i ja kocham. Miłość czysta daje mi poznać Boga i zrozumienie wielu tajemnic. Spowiednik jest dla mnie wyrocznią, słowo jego jest święte dla mnie – mówię to o kierowniku¹³¹.

294 + W pewnej chwili powiedział mi Pan: *Postępuj jak żebrak, który nie wymawia się, jak dostanie większą jałmużnę, ale raczej dziękuje serdeczniej; i ty, jeżeli ci udzielam większych łask, to nie wymawiaj się, żeś niegodna ich. Ja wiem o tym, ale raczej ciesz się i raduj, i bierz tyle (129) skarbów z serca Mojego, ile udźwignąć możesz, bo wtenczas lepiej Mi się podobasz. I jeszcze ci coś powiem – nie tylko bierz te łaski dla siebie, ale i dla bliźnich, to jest zachęcaj dusze, z którymi się stykasz, do ufności w nieskończone miłosierdzie Moje. O, jak bardzo kocham dusze, które Mi zupełnie zaufały – wszystko im uczynię.*

295 + W tej chwili zapytał mnie Jezus: *Dziecię Moje, jak ci idą rekolekcje?* – Odpowiedziałam: Jezu, przecież Ty wiesz, jak mi idą. – *Tak, wiem, ale Ja chcę usłyszeć z ust i serca twego.* – O mój

Mistrzu, kiedy Ty mnie prowadzisz, to wszystko mi idzie łatwo, i proszę Cię, Panie, nie odstępуй nigdy ode mnie. – I powiedział Jezus: *Tak, zawsze będę przy tobie, jeżeli zawsze będziesz dzieckiem małym, i nie lękaj się niczego, jak byłem tu twoim początkiem, tak też będę twoim końcem. Nie polegaj na stworzeniach, chociażby w rzeczy najmniejszej, bo to Mi się nie podoba. Ja sam chcę być w duszy twojej. Dam ci umocnienie w duszy i światło, i dowiesz się z ust zastępcy Mojego, że Ja jestem w tobie, a niepokój rozwieje się jak mgła przed promieniem słońca.*

296 + Dobro najwyższe, pragnę Cię kochać tak, jak nikt na ziemi jeszcze Cię nie kochał. Pragnę Cię uwielbiać każdym momentem życia mojego i wolę swoją ściśle jednoczyć ze świętą wolą Twoją. Życie moje nie jest monotonne i szare, ale jest urozmaicone jako ogród wonnymi kwiatami, że nie wiem wreszcie, który wpierw kwiat zerwać: czy lilię cierpień, czy różę miłości bliźniego, czy fiołek pokory. Nie będę wyliczać tych skarbów, których mam na każdy dzień pod dostatkiem. To wielka rzecz umieć wykorzystać chwilę obecną.

297 + Jezu, Światłości najwyższa, daj mi poznać siebie i przeniknij swym światłem moją ciemną duszę, i wypełnij sobą otchłań mej duszy, bo tylko Ty sam [...].

298 O Jezu mój, Żywocie, Drogo i Prawdo, proszę Cię, utrzymuj mnie przy sobie, jak matka małe dziecko utrzymuje przy piersi swojej, bo ja jestem nie tylko niedołączonym dzieckiem, ale nagromadzeniem nędzy i nicości.

299 (130) + Tajemnica duszy.

Wilno 1934

Kiedy raz spowiednik kazał mi się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są w tym obrazie¹³² – odpowiedziałam, że dobrze, zapytam się Pana.

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnętrznie: *Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz...*

– *Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające serce Moje zostało włócznie otwarte na krzyżu.*

– *Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga. Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia.*

300 + *Proś wiernego sługę Mojego¹³³, żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu Moim, że kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar.*

+ *Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego.*

+ *O, jak bardzo Mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci Mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość Moją, ale nie wierzą w dobroć Moją.*

301 – *Raduje się serce Moje tym tytułem miłosierdzia. Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem.*

302 (131) + O Miłości wiekuista, pragnę, aby Cię poznały wszystkie dusze, któreś stworzył. Pragnęłabym się stać kapłanem, mówiłabym nieustannie o miłosierdziu Twoim duszom grzesznym, pogrążonym w rozpacz. Pragnęłabym być misjonarzem i nieść światło wiary w dzikie kraje, by duszom dać poznać Ciebie, by dla nich wyniszczona umrzeć śmiercią męczeńską, jakąś Ty umarł dla mnie i dla nich. O Jezusie, wiem nadto dobrze, że mogę być kapłanem, misjonarzem, kaznodzieją, mogę umrzeć śmiercią męczeńską przez zupełne wyniszczenie i zaparcie się siebie z miłości dla Ciebie, Jezusie, i dusz nieśmiertelnych.

303 Wielka miłość rzeczy małe umie zamieniać na rzeczy wielkie i tylko miłość nadaje czynom naszym wartość, a im miłość nasza stanie się czystsza, tym ogień cierpienia mniej będzie miał w nas do trawienia i cierpienie przestanie być dla nas cierpieniem – stanie się nam rozkoszą. Za łaską Bożą teraz otrzymałam to usposobienie serca, że nigdy nie jestem tak szczęśliwa jak wtenczas, kiedy cierpię dla Jezusa, którego kocham każdym drgnieniem serca.

Kiedy raz miałam jedno cierpienie wielkie, uciekłam od obowiązku do Pana Jezusa i prosiłam, aby mi udzielił swej mocy. Po króciutkiej modlitwie wróciłam do obowiązku, pełna zapału i radości. – Wtem mi mówi jedna z sióstr, że: Pewno siostra dziś ma wiele pociech, bo taka siostra jest rozpromieniona. Bóg pewno siostrze nie daje żadnego cierpienia, tylko same pociechy. – Odpowiedziałam: Myli się siostra bardzo, bo właśnie wtenczas, kiedy wiele cierpię, to i radość moja większa, a kiedy mniej cierpię, to i radość moja mniejsza. Jednak ta dusza dawała mi poznać, że mnie w tym nie rozumie. Staralam się jej to [tak] wytłumaczyć: kiedy cierpimy wiele, to mamy sposobność wielką okazać Bogu, że Go kochamy, a kiedy cierpimy mało, to mamy mało sposobności, by okazać Bogu swą miłość, a kiedy nie cierpimy nic, to miłość nasza nie jest wielka ani czysta. Możemy dojść za łaską Bożą [do tego], że cierpienie dla nas zamieni się w rozkosz, bo miłość umie takie rzeczy działać w duszach czystych.

304 (132) + Jezusie mój, nadziejo moja jedyna, dziękuję Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej. Tą księgą jest męka Twoja dla mnie z miłości podjęta. Z tej księgi nauczyłam się, jak kochać Boga i dusze. W tej księdze są zawarte dla nas skarby nieprzebrane. O Jezusie, jak mało dusz Ciebie rozumie w Twoim męczeństwie miłości. O, jak wielki jest ogień najczystszej miłości, który płonie w Twym Najświętszym Sercu. Szczęśliwa dusza, która zrozumiała miłość Serca Jezusowego.

305 Jest moim największym pragnieniem, by dusze Ciebie poznały – żeś Ty jest ich szczęściem wiekuistym – aby uwierzyły dobroci Twojej i wysławiały nieskończone miłosierdzie Twoje.

306 Prosiłam Boga, żeby mi udzielił łaski, żeby natura moja była odporną i silną na wpływy, które mnie nieraz chcą odwieść od ducha reguły i drobnych ustaw – bo to są drobne mole, które chcą w nas zniszczyć życie wewnętrzne i na pewno zniszczą, jeżeli dusza jest świadoma tych drobnych wykroczeń, a mimo to lekceważy sobie, że to rzeczy małe. Ja nic nie widzę w zakonie małego. Mniejsza o to, że nieraz się narażę na przykrości i przycinki, byle tylko duch mój był w zgodnej harmonii z duchem reguł, ślubów i ustaw zakonnych.

O Jezusie mój, rozkoszy serca mojego, Ty znasz pragnienia moje. Chciałabym się ukryć przed wzrokiem ludzkim tak, że żyjąc jakobym nie żyła. Chcę żyć czysta jak kwiat polny; chcę, aby miłość moja ku Tobie zawsze była zwrócona, jako kwiat, który zawsze zwraca się ku słońcu. Pragnę, aby zapach i świeżość kwiatu serca mojego była zawsze wyłącznie dla Ciebie zachowana.

Chcę żyć pod Boskim Twoim spojrzeniem, bo Ty mi sam wystarczasz. Kiedy jestem z Tobą, o Jezusie, nie lękam się niczego, bo nic mi szkodzić nie może.

307 (133) + 1934 rok. W pewnej chwili, w czasie Wielkiego Postu, ujrzałam nad naszą kaplicą i domem wielką jasność i wielką ciemność. Widziałam walkę tych dwóch potęg...

308 1934 Wielki Czwartek. – Rzekł do mnie Jezus: *Pragnę, żebyś złożyła ofiarę z siebie za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym.*

309 Bóg i dusze – Akt ofiarowania.

Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdziu Bożym. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję z pełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki, i trwogi, jakimi są napełnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie, jakie mam, pociechy w duszy, które płyną z obcowania z Bogiem. Jednym słowem, ofiaruję za nich wszystko: Msze święte, Komunie święte, pokuty i umartwienia, modlitwy. Nie lękam się ciosów – ciosów sprawiedliwości Bożej – bo jestem złączona z Jezusem. O Boże mój, pragnę tym sposobem wynagrodzić Ci za te dusze, które nie dowierzają dobroci Twojej. Ufam wbrew wszelkiej [nadziei] w morze miłosierdzia Twego. Panie i Boże mój – cząstko, cząstko moja na wieki – nie na własnych siłach opieram ten akt ofiarowania, ale na mocy, która płynie z zasług Jezusa Chrystusa. Powtarzać będę codziennie ten akt ofiarowania następującą modlitwą, której mnie sam nauczyłeś, Jezusie:

– *O Krwi i Wodo, któraś wytrysła naówczas jako źródło miłosierdzia dla nas z Serca Jezusowego, ufam Tobie.*

s. M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu
Wielki Czwartek, w czasie Mszy świętej,
29. dz., 3. m., 1934 rok [29 marca 1934 roku].

310 (134) – *Daję ci cząstkę w odkupieniu rodzaju ludzkiego. Tyś ochłodziła w chwili konania Mego.*

311 Kiedy otrzymałam pozwolenie od swego spowiednika¹³⁴ na uczynienie tego aktu ofiarowania, poznałam w krótkim czasie, że miłym był Bogu ten akt, bo zaraz zaczęłam doświadczać jego skutków. W jednej chwili dusza moja została jako skała: oschła, pełna udręki i niepokoju. Różne bluźnierstwa i przekleństwa cisną się do uszu moich. Nieufność i rozpacz zagościła w sercu moim. Oto jest stan biednych, który przyjąłem na siebie. W pierwszej chwili zlekkałam się bardzo tych okropności, ale przy pierwszej spowiedzi zostałam uspokojona.

312 + Kiedy raz poszłam na świat do spowiedzi, trafiłam, że mój spowiednik¹³⁵ odprawiał Mszę świętą. Po chwili ujrzałam Dziecię Jezus na ołtarzu, które pieścotliwie i z radością wyciągało rączkę do niego, jednak ów kapłan po chwili wziął to piękne Dziecię w ręce i połamał, i żywcem je zjadł. W pierwszej chwili uczułam niechęć do tego kapłana z powodu takiego postępowania z Jezusem, ale zaraz zostałam oświecona w tej sprawie i poznałam, że bardzo jest miły Bogu ów kapłan.

- 313** + W pewnej chwili, kiedy byłam u tego malarza¹³⁶, który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus – zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. Kiedyśmy wyszły od tego malarza, Matka Przełożona¹³⁷ została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? – Wtem usłyszałam takie słowa: *Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej.*
- 314** + W pewnej chwili, kiedy po południu przyszedłam do ogrodu, powiedział mi Anioł Stróż: Módl się za konających. I zaraz zaczęłam różaniec za konających z ogrodnikami. Po skończonym różańcu zaczęłyśmy różne modlitewki za konających. Po skończonych modlitwach wychowanki zaczęły sobie wesoło rozmawiać. (135) Pomimo ich gwaru usłyszałam w duszy te słowa: Módl się za mnie. Kiedy nie mogłam dobrze zrozumieć tych słów, odsunęłam się o parę kroków od wychowanek, zastanawiając się, kto by to był, co mi każe się modlić. Wtem usłyszałam te słowa: Jestem siostra¹³⁸... – ta siostra była w Warszawie, a ja obecnie w Wilnie – módl się za mnie, aż ci powiem, kiedy masz przestać; jestem w konaniu. Natychmiast zaczęłam się gorąco za nią modlić do konającego Serca Jezusowego – która nie dając mi wytchnienia – modliłam się tak od godziny trzeciej do godziny piątej. O godzinie piątej usłyszałam te słowa: Dziękuję. Zrozumiałam, że już skołała. Jednak na drugi dzień w czasie Mszy świętej modliłam się gorąco za jej duszę. Po południu przysłała kartka, że siostra... o tej a tej godzinie umarła. Zrozumiałam, że była to ta godzina, w której mówiła do mnie – módl się za mnie.
- 315** + Matko Boża, dusza Twa była zanurzona w goryczy morzu, spójrz się na dziecię Twoje i naucz cierpieć, i kochać w cierpieniu. Wzmocnij mą duszę, niech jej ból nie łamie. Matko łaski – naucz mnie żyć z Bogiem.
- 316** W pewnej chwili odwiedziła mnie Matka Boża. Była smutna, oczy miała spuszczone na ziemię; dała mi poznać, że ma mi coś powiedzieć, a z drugiej strony daje mi poznać, jakoby nie chciała mi o tym mówić. Kiedy to rozumiałam, zaczęłam prosić Matkę Bożą, żeby mi powiedziała i żeby się spojrzała na mnie. W jednej chwili spojrzała się na mnie Maryja z serdecznym uśmiechem i powiedziała: Będiesz miała pewne cierpienia z powodu choroby i lekarzy, także spotka cię wiele cierpień z powodu tego obrazu, ale nie lękaj się niczego. Na drugi dzień zachorowałam i wiele cierpiałam, tak jako mi powiedziała Matka Boża, ale dusza moja jest przygotowana na cierpienia. Cierpienie jest stałą towarzyszką mojego życia.
- 317** O Boże mój, nadziejo moja jedyna, w Tobie położyłam ufność całą i wiem, że nie będę zawiedziona.
- 318** (136) Czuję nieraz po Komunii świętej obecność Bożą w szczególny sposób, odczuwalny. Czuję, że jest Bóg w sercu moim. I to, że czuję tego Boga w duszy, nie przeszkadza mi nic do spełnienia obowiązków; nawet wtenczas, kiedy załatwiam najważniejsze sprawy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim, a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym towarzyszem, On mi jest przytomnym w każdym momencie. Zażyłość nasza jest ścisła przez połączenie krwi i życia.

319 9 VIII 1934. Adoracja nocna w czwartki¹³⁹. Odprawiłam adorację od godziny jedenastej do godziny dwunastej. Tę adorację odprawiłam za nawrócenie zatwardziałych grzeszników, a szczególnie za tych, którzy stracili nadzieję w miłosierdzie Boże. Rozwazałam, jak wiele Bóg wycierpiał i jak wielką nam okazał miłość, a my nie wierzymy, że Bóg nas tak miłuje. O Jezu, kto to zrozumie? Co za boleść dla naszego Zbawcy i czym nas przekona o swej miłości, jeżeli śmierć sama nas przekonać nie może? Zaprosiłam niebo całe, aby razem ze mną wynagradzało Panu za tę niewdzięczność niektórych dusz.

320 Jezus dał mi poznać, jak Mu jest miła modlitwa wynagradzająca. – Mówi mi: *Modlitwa duszy pokornej i miłującej rozbraja zagniewanie Ojca Mojego i ściągą błogosławieństw morze*. Po skończonej adoracji, w połowie drogi do celu obstało mnie mnóstwo psów czarnych, wielkich, skacząc i wyjąc, chcąc mnie poszarpać w kawałki. Spostrzegłam, że nie są to psy, ale szatani. Jeden z nich przemówił ze złością: Za to, żeś nam odebrała tej nocy tyle dusz, to my cię poszarpiemy w kawałki. – Odpowiedziałam, że jeżeli taka jest wola Boga najmiłosierniejszego, to szarpacie mnie w kawałki, bo na to słusznie zasłużyłam, bo jestem najnędrniejsza z grzeszników, a Bóg jest zawsze święty, sprawiedliwy i nieskończenie miłosierny. – Na te słowa odpowiedzieli wszyscy razem szatani: Uciekajmy, bo nie jest sama, ale jest z nią Wszechmocny. I znikły jako pył, jako szum z drogi, a ja spokojnie, kończąc *Te Deum*, szłam do celu rozważając nieskończone i niezgłębione miłosierdzie Boże.

(137)12 VIII 1934 roku

321 Nagłe zasłabnięcie – cierpienie przedśmiertelne. Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpien. Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuję zamieranie w członkach – to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... Także przychodzi lęk dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie sakramenty święte, jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie, co mówi; jedno zaczniesz, drugiego nie kończy. O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę. Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na duszę chorego. Kiedy się zapytałam ojca duchownego: czy jestem gotowa stanąć przed Bogiem i czy mogę być spokojna – otrzymałam odpowiedź: Możesz być zupełnie spokojna, nie tylko teraz, ale po każdej spowiedzi tygodniowej. Łaska Boża, jaka towarzyszy tym słowom kapłańskim, jest wielka. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki.

322 O Zakonie, matko moja – jak słodko jest w tobie żyć, ale jeszcze lepiej umierać.

323 Po przyjęciu ostatnich sakramentów świętych, nastąpiła zupełna poprawa. Pozostałam sama, trwało to z pół godziny i znowu się powtórzył atak, ale już nie tak silny, ponieważ zabiegi lekarskie przeszkadzały mu.

Cierpienia moje łączyłam z cierpieniami Jezusa i ofiarowałam za siebie i za nawrócenie dusz, które nie dowierzają dobroci Bożej. Nagle cela moja została napełniona czarnymi postaciami, pełnymi złości i nienawiści ku mnie. Jedna z nich powiedziała: Przeklęta ty i Ten, który w tobie jest, bo już w piekle męczyć nas zaczynasz. – Jak tylko wymówiłam: A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami – natychmiast postacie te znikły z szumem.

- 324 Na drugi dzień czułam się bardzo osłabiona, ale już nie doznawałam żadnych cierpień. Po Komunii świętej ujrzałam Pana Jezusa w postaci, jakiego widziałam w jednej adoracji. Wzrok Pański przeniknął duszę moją na wskroś, a najmniejszy pyłek nie uchodzi uwagi Jego. – I rzekłam do Jezusa: Jezu, myślałam, że mnie zabierzesz. – A Jezus mi odpowiedział: *Jeszcze się nie spełniła wola Moja w tobie całkowicie, jeszcze pozostaniesz na ziemi, ale niedługi czas. Podoba Mi się bardzo ufność twoja, ale miłość niech będzie gorętsza.* (138) *Miłość czysta daje duszy moc w samym konaniu. Kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. Chcę, ażeby i ostatnie chwile twoje były zupełnie podobne do Mnie na krzyżu. Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze – a tą jest cierpienie związane z cierpieniem Moim na krzyżu. Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna nie pojmie ich nigdy.*
- 325 1934 rok. W dzień Wniebowzięcia Matki Bożej nie byłam na Mszy świętej – pani doktor¹⁴⁰ nie pozwoliła – ale modliłam się gorąco w celi. Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności – i rzekła do mnie: Córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmij Komunię świętą wynagradzającą, łącz się ściśle z ofiarą Mszy świętej. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie – czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można.
- 326 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: *Spojrzenie Moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża.*
- 327 W pewnej chwili zapytał mnie spowiednik¹⁴¹, jak ma być umieszczony ten napis, ponieważ to wszystko się nie mieści na tym obrazie. Odpowiedziałam, że się pomodłę i odpowiem na przyszły tydzień. Kiedy odeszłam od konfesjonau – i przechodząc koło Najświętszego Sakramentu – otrzymałam wewnętrzne zrozumienie, jak ma być ten napis. Jezus mi przypomniał, jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: *Jezu, ufam Tobie.* Zrozumiałam, że Jezus pragnie, ażeby była umieszczona cała formułka, ale nie kładzie wyraźnego nakazu, jako na te trzy słowa.
– *Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie.*
- 328 O Miłości najczystsza, zakróluj w całej pełni w sercu moim i dopomóż mi spełnić wolę Twoją świętą jak najwierniej.
- 329 (139) Pod koniec trzydniowych rekolekcji ujrzałam, że idę po nierównej drodze i co chwila się potykam. I widzę, że idzie za mną jakaś postać, która mnie wciąż podtrzymuje, a ja jestem z tego niezadowolona i proszę, ażeby się ode mnie ta postać odsunęła, bo ja chcę iść sama. Jednak ta postać, której nie mogłam poznać, ani na chwilę mnie nie opuściła. Zniecierpliwilo mnie to i odwróciłam się do niej, i odepchnęłam ją od siebie. I w tej chwili poznaję, że tą postacią jest Matka Przełożona¹⁴², i w tej samej chwili widzę, że nie jest to Matka Przełożona, ale Pan Jezus, który głęboko się spojrzał na mnie i dał mi poznać, jak Go to boli, jeżeli w najdrobniejszej rzeczy nie staram się spełnić woli Przełożonej – *która jest wolą Moją.* Przeprosiłam Pana bardzo i tę przestrożę głęboko wzięłam sobie do serca.

- 330 + W pewnej chwili powiedział mi spowiednik, żebym się pomodliła na jego intencję, i zaczęłam nowennę do Matki Bożej. Nowenna ta składała się z odmówienia dziewięć razy: *Witaj Królowo*. Pod koniec nowenny ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręku i ujrzałam także swego spowiednika, który klęczał u Jej stóp i rozmawiał z Nią. Nie rozumiałam, co rozmawiał z Matką Bożą, ponieważ byłam zajęta rozmową z Dzieciątkiem Jezus, które zeszło z ręki Matki Bożej i zbliżyło się do mnie. Nie mogłam się nadziwić Jego piękności. Usłyszałam parę słów, które Matka Boża mówiła do niego, ale nie wszystko słyszałam. Słowa te są następujące: Jestem nie tylko Królową nieba, ale i Matką Miłosierdzia i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnęła prawą rękę, w której trzymała płaszcz, i osłoniła nim tego kapłana. W tej chwili znikło widzenie.
- 331 O, jak wielką łaską jest mieć kierownika duszy. Szybciej postępuje się w cnocie, jaśniej poznaje wolę Bożą, wierniej ją wypełnia, idzie drogą pewną i bezpieczną. Kierownik umie ominąć skały, o które rozbić by się mogła. Bóg dał mi tę łaskę dość późno, ale cieszę się nią bardzo, widząc, jak Bóg się skłania do życzeń kierownika. Przytaczam jeden fakt z tysiąca, jakie mi się przydarzają. Jak zwykle wieczorem, prosiłam Pana Jezusa o podanie mi punktów do jutrzejszego rozmyślenia¹⁴³. – Otrzymałam odpowiedź: ***Rozmyślaj o proroku Jonaszu i o jego posłannictwie***. Podziękowałam Panu, ale w duszy zaczęłam się zastanawiać: co za odmienne (140) rozmyślanie od innych. Jednak całą siłą duszy starałam się rozważyć i znalazłam w tym proroku siebie, w tym znaczeniu, że i ja się często wymawiam przed Bogiem, że kto inny lepiej by spełnił wolę Jego świętą – nie rozumiejąc, że Bóg może wszystko, że tym lepiej się uwydatni Jego wszechmoc, im narzędzie lichsze. Bóg mi to wyjaśnił. Po południu była spowiedź Zgromadzenia. Kiedy przedstawiłam kierownikowi swej duszy lęk, jaki mnie ogarnia z powodu tego posłannictwa¹⁴⁴, do którego Bóg mnie używa jako narzędzia nieudolnego, odpowiedział mi ojciec duchowny, że czy chcemy, czy nie, to jednak wolę Bożą spełnić musimy, i dał mi przykład proroka Jonasza. Po skończonej spowiedzi rozmyślałam sobie, skąd wie spowiednik o tym, że Bóg mi każe rozmyślać o tym Jonaszu, przecież mu o tym nie mówiłam. – Wtem usłyszałam te słowa: ***Kapłan, kiedy Mnie zastępuje, to nie on działa, ale Ja przez niego; życzenia jego są życzeniami Moimi***. Widzę, jak Jezus broni swych zastępców. Sam wchodzi w ich działanie.
- 332 + Czwartek. Kiedy zaczęłam godzinę świętą, chciałam się zatapiać w konaniu Jezusa w Ogrójcu. – Wtem słyszę w duszy głos: ***Rozmyślaj tajemnice Wcielenia***. I nagle zjawilo się przede mną Dziecię Jezus promieniujące pięknoscią. Mówi mi, jak bardzo się podoba Bogu prostota duszy. – ***Chociaż niepojęta jest wielkość Moja, lecz obcuje tylko z maluczkimi. Żądam od ciebie dziecięctwa ducha***.
- 333 Widzę teraz jasno, jak Bóg działa przez spowiednika i jak wierny jest w obietnicach swoich. Przed dwoma tygodniami spowiednik każe mi się zastanowić nad tym dziecięctwem duchowym. Z początku przychodziło mi to trochę trudno, jednak spowiednik, nie zważając na moją trudność, każe mi w dalszym ciągu zastanawiać się nad tym dziecięctwem ducha. W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej. U siostry chcę podkreślić to dziecięctwo ducha i kładę na to wielki nacisk.
- 334 Widzę, jak się [Jezus] skłania do życzeń spowiednika, że w tym czasie nie ukazuje mi się jako nauczyciel w pełni sił i człowieczeństwa – dorosłym, ale ukazuje mi się jako małe dziecko. Ten Bóg, nieogarniony, zniża się do mnie w postaci małej dzieci. Jednak wzrok mojej duszy nie zatrzymuje się na tej powierzchni. – Chociaż przyjmujesz postać małej dzieci, ja w Tobie widzę

nieśmiertelnego, nieograniczonego Pana nad pany, którego wielbią (141) dniem i nocą duchy czyste, dla którego płoną serca Serafinów ogniem najczystszej miłości. O Chryste, o Jezu, pragnę przewyższać ich w miłości ku Tobie. Przepraszam was, duchy czyste, za śmiałość porównywania się z wami. Ja – przepaść nędzy, otchłań nędzy, ale Ty, o Boże, który jesteś niepojętą przepaścią miłosierdzia, pochłoń mnie jako pochłania żar słoneczny jedną kroplę rosy. Miłosne spojrzenie Twoje wyrównywa wszelką przepaść. Czuję się niezmiernie szczęśliwa z wielkości Boga. Widząc wielkość Boga – to mi zupełnie wystarcza, żebym była szczęśliwa przez całą wieczność.

335 W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci małej dzieci, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną, przybierając postać małej dzieci? Przecież ja w Tobie i tak widzę Boga nieogarnionego, Stwórcę i Pana swego. – Jezu mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko.

336 + 1934. Podczas Mszy świętej, w której był Pan Jezus wystawiony w Najświętszym Sakramencie, przed Komunią świętą ujrzałam dwa promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, takie, jakie są namalowane na tym obrazie: jeden czerwony, drugi białe. Odbijały się na każdej z sióstr i wychowankach, jednak nie na wszystkich jednakowo. Na niektórych zaledwie się zarysowywały. Było to w dzień zakończenia rekolekcji dzieci.

337 22 XI 1934 roku.

+ W pewnej chwili ojciec duchowny¹⁴⁵ każe mi się zastanowić dobrze nad sobą i zbadać się, czy nie mam jakiego przywiązania do jakiejś rzeczy czy stworzenia, czy do samej siebie, i czy nie ma we mnie gadulstwa niepotrzebnego – bo to wszystko przeszkadza Panu Jezusowi swobodnie gospodarzyć w duszy twojej. Bóg jest zazdrosny o serce nasze i chce, abyśmy Jego tylko kochali.

338 Kiedy się zaczęłam głęboko zastanawiać nad sobą, nie zauważyłam, żebym była przywiązana do czegośkolwiek, jednak jak we wszystkich rzeczach swoich, tak i tu lękam się siebie i nie dowierzam sobie. Zmęczona tym drobiazgowym badaniem, poszłam przed Najświętszy Sakrament i prosiłam Jezusa z całą mocą duszy swojej: Jezu, Oblubieńcze mój, Skarbie serca mojego, (142) Ty wiesz, że Ciebie tylko znam i nie znam innej miłości prócz Ciebie, ale, Jezu, jeżeli bym miała się przywiązać do czegośkolwiek, co nie jest Tobą, to proszę i błagam Cię, Jezu, przez moc miłosierdzia Twego, spuść śmierć dla mnie natychmiast, bo wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli raz w rzeczy najmniejszej sprzeniewierzyć się Tobie.

339 W tej chwili stanął Jezus nagle, nie wiem skąd, przede mną, jaśniejący piękną, niestworzoną, w szacie białej, z rękami wzniesionymi – i rzekł do mnie te słowa: ***Córko Moja, serce twoje jest odpocznieniem Moim, jest upodobaniem Moim. W nim znajduję wszystko, czego Mi odmawia tak wielka liczba dusz. Powiedz o tym zastępcy Mojemu.*** I w tej chwili nic nie widziałam, tylko całe morze pociech wstąpiło w duszę moją.

340 Rozumiem teraz, że nic mi tamy nie może położyć w miłości ku Tobie, Jezu – ani cierpienie, ani przeciwności, ani ogień, ani miecz, ani śmierć sama. Czuję się silniejsza ponad to wszystko. Nic nie pójdzie w porównanie z miłością. Widzę, że rzeczy najdrobniejsze, spełnione przez duszę szczerze kochającą Boga, mają niesłychaną wartość w oczach Jego świętych.

341 11 V 1934. W pewnym dniu rano, kiedy otwierałam furę, żeby wypuścić ludzi naszych¹⁴⁶, którzy rozwożą pieczywo, wstąpiłam na chwilę do kapliczki, żeby złożyć Jezusowi minutową wizytację i odnowić intencje dnia. Oto, Jezu, dziś wszystkie cierpienia, umartwienia, modlitwy ofiaruję w intencji Ojca Świętego, ażeby zatwierdził to święto Miłosierdzia. Ale, Jezu, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto¹⁴⁷ – mówią mi – że jest już, więc po cóż mam o tym mówić? – I odpowiedział mi Jezus, że: *Kto o nim wie z ludzi? – Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym miłosierdziu, często sami nie wiedzą; dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczystie poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła.*
– *Odpraw nowennę w intencji Ojca Świętego, która ma się składać z 33 aktów, czyli powtórzenie tyle razy tej modlitewki, której cię nauczyłem do Miłosierdzia.*

342 (143) Cierpienie jest skarbem największym na ziemi – oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień.

343 Jezu, dziękuję Ci za codzienne drobne krzyżyki, za przeciwności w moich zamiarach, za trud życia wspólnego, za złe tłumaczenie intencji, za poniżanie przez innych, za cierpkie się obchodzenie z nami, za posądzenia niewinne, za słabe zdrowie i wyczerpanie sił, za zaparcie się własnej woli, za wyniszczenie swego ja, za nieuznanie w niczym, za pokrzyżowanie wszystkich planów. Dziękuję Ci, Jezu, za cierpienia wewnętrzne, za oschłości ducha, za trwogi, lęki i niepewności, za ciemność i gęsty mrok wewnętrzny, za pokusy i różne doświadczenia, za udręki, które wypowiedzieć trudno, a zwłaszcza za te, w których nas nikt nie zrozumie, za godzinę śmierci, za ciężkość walki w niej, za całą jej gorycz. Dziękuję Ci, Jezu, któryś wpięć wypił ten kielich goryczy, nim mnie, złagodzony, podałeś. Oto przyłożyłam usta do tego kielicha woli Twojej świętej, niech mi się stanie według upodobań Twoich, niechaj się stanie ze mną to, co zakreśliła mądrość Twoja przed wiekami. Pragnę wysączyć kielich przeznaczeń aż do ostatniej kropelki, nie chcę badać ich przeznaczenia; w goryczy – radość moja, w beznadziejności – ufność moja. W Tobie, Panie, wszystko dobre jest, co daje ojcowskie Twe serce; nie przenoszę pociech nad gorycze ani goryczy nad pociechy, ale za wszystko dziękuję Ci, Jezu. Rozkoszą moją jest wpatrywać się w Ciebie, Boże niepojęty. W tych tajemniczych istnieniach przebywa duch mój, tam czuję, że jestem u siebie. Znane mi [jest] dobrze mieszkanie Oblubieńca mego. Czuję, że nie ma ani jednej kropli krwi we mnie, która by nie płonęła miłością ku Tobie. O Piękności niestworzona, kto Ciebie raz pozna, ten nic innego kochać nie może. Czuję otchłań swej duszy bezdenną i nic jej nie wyrówna – jeno Bóg sam. Czuję, że tonę w Nim jako jedno ziarenko piasku w bezdennym oceanie.

344 (144) 20 XII 1934
W pewnej chwili wieczorem, kiedy weszłam do celi, ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji, jakoby pod gołym niebem. U stóp Pana Jezusa widziałam swego spowiednika, a za nim wielka liczba duchownych najwyższych, których strojów nigdy nie widziałam, tylko w widzeniu. A za nimi różne stany duchowne; dalej widziałam wielkie tłumy ludzi, których okiem ogarnąć nie mogłam. Widziałam z Hostii wychodzące te dwa promienie, jakie są w tym obrazie, które się ściśle złączyły ze sobą, ale nie pomieszały, i przeszły do rąk mego spowiednika, a później do rąk tych duchownych i z ich rąk przeszły do ludzi, i wróciły do Hostii. I w tej chwili ujrzałam się w celi jako weszłam.

345 22 XII 1934. Kiedy mi wypadło w tygodniu pójść do spowiedzi, trafiłam, jak mój spowiednik odprawiał Mszę świętą. W trzeciej części Mszy świętej ujrzałam Dziecię Jezus, trochę mniejsze jak zwykle i z tą różnicą, że miało zapaseczkę fiołkową, a zwykle ma białą.

346 24 XII 1934. Dzień wigilijny. Rano podczas Mszy świętej czułam bliskość Boga, duch mój bezwiednie zatonął w Bogu. – Wtem usłyszałam te słowa: *Tyś mieszkaniem miłym dla Mnie, w tobie odpoczywa Duch Mój*. Po tych słowach czułam spojrzenie Pana w głąb serca mego, a widząc swą nędzę, upokarzałam się w duchu i podziwiałam wielkie miłosierdzie Boże, że się do takiej nędzy zbliża ten Pan najwyższy. W czasie Komunii świętej radość zalała duszę moją, czułam, że jestem złączona ściśle z Bóstwem; wszechmoc Jego pochłonęła całą istotę moją. Przez cały dzień czułam w szczególny sposób bliskość Boga, a chociaż obowiązki mi nie pozwoliły pójść ani na chwilę przez cały dzień do kaplicy, to jednak nie było chwili, w której bym nie była złączona z Bogiem, czułam Go w (145) sobie w sposób więcej odczuwalny, aniżeli kiedy indziej. Pozdrowiałam nieustannie Matkę Bożą, wczuwając się w Jej ducha, prosiłam Ją, aby mnie nauczyła prawdziwej miłości Boga. – Wtem usłyszałam te słowa: Podzielę się z tobą tajemnicą szczęścia swego w nocy, w czasie Mszy świętej.

Kolacja była przed szóstą godziną. Pomimo radości i zewnętrznego hałasu, jaki jest przy dzieleniu [się] opłatkiem, przy wzajemnym składaniu sobie życzeń, ani na chwilę nie utraciłam obecności Bożej. Po kolacji pospieszyliśmy się z robotą i o godzinie dziewiątej mogłam przyjść do kaplicy na adorację. Otrzymałam pozwolenie nie pójść spać, ale czekać na Pasterkę. Ucieszyłam się niezmiernie; od godziny dziewiątej do godziny dwunastej miałam czas wolny. Od godziny dziewiątej do godziny dziesiątej odprawiłam adorację w intencji rodziców i całej rodziny; od godziny dziesiątej do jedenastej odprawiłam adorację w intencji swego kierownika duszy: najprzód dziękuję Bogu, że mi raczył dać tę wielką pomoc na ziemi widzialną, jako mi przyobiegał, a z drugiej strony, prosiłam Boga o światło, żeby mógł poznać moją duszę i prowadził mnie według upodobań Bożych. Od godziny jedenastej do dwunastej modliłam się za Kościół święty i duchowieństwo, za grzeszników, za misje, za domy nasze; odpusty ofiarowałam za dusze w czyśćcu.

347 Godzina dwunasta, 25 XII 1934.

Pasterka. Kiedy wyszła Msza święta, zaraz mnie zaczęło ogarniać wewnętrzne skupienie, radość zalała mi duszę. W czasie ofiarowania ujrzałam Jezusa na ołtarzu, piękności nieporównanej. Dziecię to przez cały czas patrzyło się na wszystkich, wyciągając swoje rączęta. Kiedy nastąpiło podniesienie – Dziecię nie patrzyło się na kaplicę, ale w niebo; po podniesieniu znowuż się patrzyło na nas, ale króciutko, bo jak zwykle zostało przez kapłana połamane i zjedzone. Ale zapaseczkę miało już białą. Na drugi dzień widziałam tak samo i na trzeci dzień tak samo. Radość, jaką miałam w duszy, trudno wypowiedzieć. (146) Powtórzyło się to widzenie w trzech Mszach świętych tak samo jako w pierwszych.

348 1934 rok.

Czwartek pierwszy po Bożym Narodzeniu. Zupełnie zapomniałam, że to dziś czwartek, więc nie odprawiłam adoracji. Poszłam razem z [siostrami] do sypialni o dziewiątej godzinie. Dziwnie nie mogłam zasnąć. Zdawało mi się, [że] coś jeszcze nie spełniłam. Przechodzę w myśli swoje obowiązki, nie mogę sobie nic takiego przypomnieć, trwało to do godziny dziesiątej. O godzinie dziesiątej ujrzałam oblicze Pana Jezusa umęczonego. – Wtem mi Jezus powiedział te słowa:

Czekałem na ciebie, aby się podzielić cierpieniem, bo któż lepiej zrozumie cierpienie Moje, jak nie oblubienica Moja? Przeprosiłam Jezusa za swoją oziębłość; zawstydzona, nie śmiejąc spojrzeć na Pana Jezusa, ale sercem skruszonym prosiłam, aby mi Jezus raczył dać jeden cierń z korony swojej. Jezus odpowiedział mi, że da tę łaskę, ale jutro, i natychmiast widzenie znikło.

- 349** Rano podczas rozmyślania uczułam bolesny cierń w głowie z lewej strony; cierpienie trwało przez cały dzień, rozmyślałam nieustannie, jak Jezus mógł wytrzymać ból tyłu kółców, które są w koronie cierniowej. Łączyłam swoje cierpienia z cierpieniem Jezusa i ofiarowałam za grzeszników. O godzinie czwartej, kiedy przyszłam na adorację, ujrzałam jedną z naszych wychowanek, która strasznie obrażała Boga grzechami nieczystymi w myślach. Widziałam także pewną osobę, przez którą grzeszyła. Lęk przeszedł przez moją duszę i prosiłam Boga przez boleść Jezusa, aby raczył ją wyrwać z tej nędzy strasznej. Jezus mi odpowiedział, że udzieli jej łaski nie dla niej, ale dla prośby mojej. Teraz rozumiałam, jak bardzo powinniśmy się modlić za grzeszników, a szczególnie za nasze wychowanki.
- 350** Życie nasze jest prawdziwie apostołskie, nie umiem sobie wyobrazić zakonnicy żyjącej w domach naszych, czyli w Zgromadzeniu naszym, a nie mającej ducha apostołskiego; gorliwość o zbawienie dusz powinna się palić w sercach naszych.
- 351** (147) O Boże mój, jak słodko jest cierpieć dla Ciebie, cierpieć w najtajniejszych tajniach serca, w największym ukryciu, płonąć jako ofiara przez nikogo nie spostrzeżona, czysta jak kryształ, bez żadnych pociech ani współczucia. Pali się duch mój w miłości czynnej, nie tracę czasu na żadne marzenia, biorę każdą chwilę pojedynczo, bo ta jest w mocy mojej; przeszłość nie do mnie należy, przyszłość nie moja, czas obecny wykorzystać staram się całą duszą.
- 352** 4 I 1935. Kapituła¹⁴⁸ pierwsza matki Borgii.
Na tej kapitule Matka¹⁴⁹ podkreślała życie z wiary i wierność w drobnych rzeczach. – W połowie kapituły usłyszałam te słowa: ***Pragnę, ażeby było w was więcej wiary w obecnych chwilach. Jak wielką Mi radość sprawia wierność Mojej oblubienicy w rzeczach najmniejszych!*** Wtem spojrzałam na krzyż i ujrzałam, jak Jezus miał głowę zwróconą na refektarz i poruszały się usta Jego.
- 353** Kiedy o tym powiedziałam Matce Przełożonej – odpowiedziała mi: Widzi siostra, jak Jezus żąda, ażeby życie nasze było z wiary. – Kiedy odeszła Matka do kaplicy, a ja pozostałam, żeby posprzątać pokój, wtem usłyszałam te słowa: ***Powiedz o tym wszystkim siostram, że żądam, ażeby żyły duchem wiary w stosunku do przełożonych w chwili obecnej.*** Prosiłam spowiednika, żeby mnie zwolnił z tego obowiązku.
- 354** Kiedy rozmawiałam z pewną osobą, która miała malować ten obraz, ale dla pewnych przyczyn nie malowała go – usłyszałam podczas rozmowy z nią taki głos w duszy: ***Pragnę, żeby była posłuszniejsza.*** Zrozumiałam, że wysiłki, chociażby były największe, jeżeli nie mają pieczęci posłuszeństwa, nie są miłe Bogu – mówię o duszy zakonnej. O Boże, jak łatwo poznać Twą wolę w zakonie. My, dusze zakonne, od rana do nocy mamy jasno wytkniętą wolę Bożą, a w chwilach niepewnych mamy przełożonych, przez których mówi Bóg.

355 (148) 1934 – 1935. Wigilia Nowego Roku. Otrzymałam pozwolenie, żeby nie pójść spać, ale modlić się w kaplicy. Jedna z sióstr prosiła mnie, żebym za nią ofiarowała jedną godzinę adoracji. Odpowiedziałam, że dobrze, i całą godzinę modliłam się za nią. W czasie modlitwy Bóg mi dał poznać, jak bardzo miła Mu jest ta duszyczka.

Drugą godzinę adoracji ofiarowałam za nawrócenie grzeszników, a szczególnie wynagradzałam Bogu za zniewagi w chwili obecnej; jak bardzo jest Bóg obrażany. Trzecią godzinę ofiarowałam w intencji swego ojca duchownego, modliłam się gorąco o światło dla niego w szczególnej sprawie.

W końcu uderza godzina dwunasta, godzina ostatnia roku. Zakończyłam ją w imię Trójcy Świętej i także zaczęłam pierwszą godzinę Nowego Roku w imię Trójcy Świętej. Prosiłam każdą z Osób o błogosławieństwo i z wielką ufnością spozierałam w Rok Nowy, który będzie na pewno nie skąpy w cierpieniu.

356 Hostio święta, w której zawarty jest testament miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarte jest Ciało i Krew Pana Jezusa, jako dowód nieskończonego miłosierdzia ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio święta, w której zawarte jest życie wiekuiste i nieskończonego miłosierdzia, nam obficie udzielane, a szczególnie biednym grzesznikom.

Hostio święta, w której zawarte jest miłosierdzie Ojca, Syna i Ducha Świętego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

(149) Hostio święta, w której zawarta jest nieskończona cena miłosierdzia, która wypłaci wszystkie długi nasze, a szczególnie biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarte jest źródło wody żywej, tryskającej z nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarty jest ogień najczystszej miłości, który płonie z łona Ojca Przedwiecznego, jako z przepaści nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarte jest lekarstwo na wszystkie niemoce nasze, [lekarstwo] płynące z nieskończonego miłosierdzia, jako z krynicy, dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarta jest łączność pomiędzy Bogiem a nami, przez nieskończone miłosierdzie dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio święta, w której zawarte są wszystkie uczucia najśłodszego Serca Jezusowego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna we wszystkich cierpieniach i przeciwnościach życia.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i burz wewnętrznych i zewnętrznych.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna w życiu i śmierci godzinie.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród niepowodzeń i zwątpienia toni.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród fałszu i zrad.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i bezbożności, która zalewa ziemię.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród tęsknoty i bólu, w którym nas nikt nie zrozumie.

(150) Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród znoju i szarzyzny życia codziennego.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród zniszczenia naszych nadziei i usiłowań.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród pocisków nieprzyjacielskich i wysiłków piekła.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy ciężkości przechodzić będą siły moje, gdy ujrę wysiłki swoje bezskuteczne.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy burze miotają mym sercem, a duch strwożony chylić się będzie ku zwałpieniu.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy serce moje drzeć będzie i śmiertelny pot zrosi nam czoło.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy wszystko sprzysięże się przeciw mnie i rozpacz czarna wciskać się będzie do duszy.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy wzrok mój gasnąć będzie na wszystko, co doczesne, a duch mój po raz pierwszy ujrzy światy nieznanne.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy prace moje będą przechodzić siły moje, a niepowodzenie będzie stałym udziałem moim.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy pełnienie cnoty trudnym mi się wyda i natura buntować się będzie.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy ciosy nieprzyjacielskie wymierzone przeciw mnie będą.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy trudy i wysiłki potępione przez ludzi będą.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy zabrzmią sądy Twoje nade mną, wtenczas ufam morzu miłosierdzia Twego.

357 + Trójco Przenajświętsza, ufam w nieskończone miłosierdzie Twoje. Bóg jest Ojcem moim, a więc ja, dziecię Jego, mam wszelkie prawo do Jego Boskiego Serca, a im ciemność większa, tym ufność nasza powinna być zupełniejsza.

358 Nie rozumiem, jak można nie ufać Temu, który wszystko może; z Nim wszystko, a bez Niego – nic. On Pan, nie pozwoli i nie dopuści zawstydzienia dla tych, którzy całą ufność swoją w Nim położyli.

359 (151) 10 I 1935. + Czwartek. Wieczorem, w czasie benedykcji¹⁵⁰, zaczęły mnie męczyć takie myśli: czy to wszystko, co mówię o tym wielkim miłosierdziu Boga, nie jest czasami kłamstwem albo złudzeniem... i chwilę chciałam się nad tym zastanowić. – Wtem usłyszałam silny i wyraźny głos wewnętrzny: **Wszystko, co mówisz o dobroci Mojej, prawdą jest i nie ma dostatecznych wyrażen na wystawienie Mojej dobroci.** Słowa te były tak pełne mocy i tak jasne, że oddałabym życie za nie, że od Boga są. Poznają je po głębokim pokoju, jaki mi wówczas towarzyszy i pozostaje nadal. Ten pokój daje mi moc i siłę tak wielką, że niczym są wszystkie trudności i przeciwności, i cierpienia, i śmierć sama. Światło to odsłoniło mi rąbek ten, że usiłowania wszystkie moje, które podejmuję, aby dusze poznały miłosierdzie Pańskie, miłe są bardzo Bogu, a stąd w mej duszy jest tak wielka radość, że nie wiem, czy w niebie może być większa. O gdyby dusze chciały choć trochę słuchać głosu sumienia i głosu, czyli natchnienia Ducha Świętego, mówię: choć trochę – bo skoro raz się oddamy wpływowi Ducha Bożego, to On sam dopełni tego, czego nam nie dostawać będzie.

360

+ Nowy Rok 1935

Jezus lubi wchodzić w najdrobniejsze szczegóły życia naszego i spełnia nieraz tajne pragnienia moje, które nieraz ukrywam przed Nim samym, chociaż wiem, że przed Nim nic skrytego być nie może.

U nas jest zwyczaj w Nowy Rok wyciągać sobie patronów¹⁵¹ szczególnych na cały rok. Rano, w czasie medytacji, obudziło mi się jedno z takich tajnych pragnień: żeby Jezus Eucharystyczny był mi szczególnym patronem i na ten rok – jak dawniej. Jednak tając się przed swym Umiłowanym z tym pragnieniem, mówiłam z Nim o wszystkim z wyjątkiem tego, że Go chcę mieć za patrona. Kiedy przyszłyśmy do refektarza na śniadanie, po przeżegnaniu zaczęło się ciągnięcie patronów.

Kiedy się zbliżyłam do obrazeczków, na których są napisani patroni, wzięłam bez namysłu, jednak nie czytając (152) zaraz, chciałam się przez parę minut umartwić. – Wtem słyszę głos w duszy: ***Jestem twoim patronem, czytaj.*** W tej chwili spojrzałam na napis i przeczytałam: „Patron na rok 1935 – Najświętsza Eucharystia”. Serce mi zadrgało z radości i wysunęłam się potajemnie z grona sióstr i poszłam przed Najświętszy Sakrament, chociaż na krótką chwilę, i tam dałam uczuciom serca swego folgę. Jezus mi jednak słodką zrobił uwagę, aby być w tej chwili wspólnie z siostrami; poszłam natychmiast, stosując się do reguły.

361 Trójco Święta, jedyny Boże, niepojęty w wielkości miłosierdzia ku stworzeniom, a szczególnie ku biednym grzesznikom. Okazałeś swoją przepaść miłosierdzia niepojętą i nigdy nie zgłębnioną przez żaden rozum, ani ludzki, ani anielski. Nicość i nędza nasza toną w wielkości Twojej; o Dobroci nieskończona, kto Cię godnie uwielbi – czy znajdzie się dusza, która Ciebie rozumie w miłości? O Jezu, są dusze takie, ale ich niewiele.

362 + W pewnym dniu w czasie rannego rozmyślania usłyszałam taki głos: ***Ja sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę; a iżeś prosiła o pomoc widzialną – i dałem ci, i wybrałem go wpierw sam, niżeli żeś Mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa Moja. Wiedz o tym, że błędy, jakie popełniasz przeciw niemu, ranią serce Moje; szczególnie strzeż się samowoli, niech na najdrobniejszej rzeczy będzie pieczęć posłuszeństwa.***

Przeprosiłam Pana Jezusa za te błędy z sercem upokorzonym i wyniszczonym; także przeprosiłam ojca duchownego i postanowiłam raczej nie czynić nic, aniżeli robić wiele, a źle.

363 O dobry Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę, to jest, że dajesz mi poznać, czym jestem sama z siebie – nędzą i grzechem, niczym więcej. Jedno tylko mogę sama z siebie, to jest obrażać Ciebie, o Boże mój, bo nędza nic więcej uczynić sama z siebie nie może, prócz obrażania Ciebie, o Dobroci nieskończona.

364 (153) + W pewnej chwili proszono mnie o modlitwę za pewną duszę. Postanowiłam zaraz odprawić nowennę do Miłosierdzia Pańskiego i do tej nowenny dołączyłam jedno umartwienie, to jest przez czas Mszy świętej nosić na obu nogach łańcuszek¹⁵². Trzy dni już się ćwiczyłam w tym umartwieniu, kiedy poszłam do spowiedzi i powiedziałam ojcu duchownemu, że na domyślne pozwolenie podjęłam takie umartwienie. Myślałam, że ojciec duchowny nic nie będzie miał przeciw temu, a jednak usłyszałam rzecz przeciwną, to jest, żebym bez pozwolenia nic sama nie czyniła. O mój Jezu, i znowu samowola, ale nie zniechęcam się swymi upadkami, wiem o tym dobrze, że jestem nędzą. Ze względu na zdrowie nie otrzymałam pozwolenia i zdziwił się ojciec duchowny, jak mogę bez jego pozwolenia ćwiczyć się w większych umartwieniach. Przeprosiłam za swoją samowolę, a raczej za kierowanie się pozwoleniami domyślnymi, i prosiłam o zamianę na inne.

365 Ojciec duchowny zamienił mi na umartwienie wewnętrzne, to jest takie, że przez czas świętej Mszy mam rozważać: dlaczego Pan Jezus przyjął chrzest. To rozmyślanie nie było dla mnie umartwieniem, bo przecież myśleć o Bogu to jest rozkosz, a nie umartwienie, ale było w tym umartwienie woli, że czynię nie to, co mnie się podoba, ale to, co mi wskazano i na tym polega umartwienie wewnętrzne. Kiedy odeszłam od konfesjonału i zaczęłam odprawić pokutę – usłyszałam te słowa: ***Udzieliłem łaski tej duszy, o którą Mnie prosiłaś dla niej, ale nie dla umartwienia twego, jakieś sama sobie wybrała, ale tylko dla aktu posłuszeństwa zupełnego wobec zastępcy Mojego dałem łaskę tej duszy, za którą się wstawiłaś do Mnie i dla której żebrałaś***

miłosierdzia. Wiedz o tym, że kiedy wyniszczasz w sobie tę własną wolę, wtenczas Moja króluje w tobie.

366 O Jezus mój, miej cierpliwość ze mną, już będę uważniejsza na przyszłość; nie na sobie to opieram, ale na łasce i dobroci Twojej, która jest tak wielką dla mnie nędznej.

367 (154) + W pewnej chwili dał mi Jezus poznać, że kiedy Go proszę w intencji, jaką mi nieraz polecają, jest zawsze gotów udzielać swych łask, tylko dusze nie zawsze chcą je przyjąć. – *Serce Moje jest przepelnione miłosierdziem wielkim dla dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. Oby mogły zrozumieć, że Ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z serca Mojego krew i woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem; dla nich mieszkam w tabernakulum jako Król miłosierdzia, pragnę obdarzać dusze łaskami, ale [one] nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do Mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz serce Moje. O, jak wielką jest obojętność dusz za tyle dobroci, za tyle dowodów miłości. Serce Moje napawa się samą niewdzięcznością, zapomnieniem od dusz żyjących w świecie; na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do Mnie po łaski.*

A więc zwracam się do was, wy – dusze wybrane, czy i wy nie rozumiecie miłości serca Mojego? I tu zawiodło się serce Moje, nie znajduję całkowitego oddania się Mojej miłości: tyle zastrzeżeń, tyle niedowierzań, tyle ostrożności. Na pociechę twoją powiem ci, że są dusze w świecie żyjące, które Mnie szczerze kochają, w ich sercach przebywam z rozkoszą, ale jest ich niewiele. Są i w klasztorach dusze takie, które radością napelniają serce Moje, w nich są wyciśnięte rysy Moje i dlatego Ojciec niebieski spogląda na nie ze szczególniejszym upodobaniem. Oni będą dziwowiskiem aniołów i ludzi; liczba ich jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca niebieskiego i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata. Najboleśniej rani Moje serce niewierność duszy szczególnie przeze Mnie wybranej; te niewierności są ostrzami, które przebijają serce Moje.

368 (155) 29 I 1935. W ten wtorek rano w czasie medytacji ujrzałam wewnętrznie Ojca Świętego. odprawiającego Mszę świętą. Po *Pater noster* rozmawiał z Panem Jezusem o sprawie tej, którą Jezus nakazał mi jemu powiedzieć. Chociaż ja o tym nie mówiłam Ojcu Świętemu osobiście, ale sprawy te były załatwione przez kogoś innego¹⁵³; jednak w tym momencie przez wewnętrzne poznanie wiem, że Ojciec Święty zastanawia się nad tą sprawą, która w krótkim czasie stanie się według życzeń Jezusa.

369 Kiedy przed rekolekcjami ośmiodniowymi udałam się do swego kierownika duszy i prosiłam go o pewne umartwienia na czas rekolekcji, jednak nie otrzymałam pozwolenia na wszystko, o co prosiłam, ale tylko na niektóre. Otrzymałam pozwolenie na jedną godzinę rozmyślenia męki Pana Jezusa i na pewne upokorzenie. Jednak byłam trochę niezadowolona, że nie otrzymałam pozwolenia na wszystko, o co prosiłam. Kiedy wróciłyśmy do domu, weszłam na chwilę do kaplicy. – Wtem usłyszałam głos w duszy: *Jedna godzina rozważania Mojej bolesnej męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie Moich bolesnych ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość. Dziwi Mnie to, że jeszcze niezupełnie żeś się wyrzekła woli własnej, ale cieszę się niezmiernie, że dokona się ta zmiana w rekolekcjach.*

370 W tym samym dniu, kiedy byłam w kościele, czekając na spowiedź, ujrzałam te same promienie wychodzące z monstrancji i rozchodziły się po całym kościele. Trwało to przez czas

całego nabożeństwa, po błogosławieństwie na obie strony i z powrotem – [promienie wróciły] do monstrancji. Widok ich jasny i przeźroczysty jak kryształ. Prosiłam Jezusa, aby raczył zapalić ogień swojej miłości we wszystkich duszach oziębłych. Pod tymi promieniami rozgrzeje się serce, chociażby było zimne jak bryła lodu, chociażby było twarde jak skała, skruszy się na proch.

371 +
(156) J. M. J.

Wilno, 4 II 1935

Rekolekcje ośmiodniowe

Jezu, Królu miłosierdzia, i znowu jest chwila, w której pozostaję sam na sam z Tobą, przeto Cię błagam przez wszystką miłość Twoją, którą pała Boskie Serce Twoje, zniszcz we mnie zupełnie miłość własną, a natomiast zapal moje serce ogniem Twojej najczystszej miłości.

372 Wieczorem, po skończonej nauce – usłyszałam te słowa: ***Ja jestem z tobą. W tych rekolekcjach utwierdź cię w spokoju i męstwie, by nie ustały siły twoje do spełnienia zamiarów Moich. Dlatego w tych rekolekcjach absolutnie przekreślisz wolę własną, a natomiast spełni się w tobie wszystka wola Moja. Wiedz o tym, że to wiele kosztować cię będzie, dlatego napisz na czystej karcie te słowa: Od dziś we mnie nie istnieje wola własna, i przekreśl ją; a na drugiej stronie napisz te słowa: Od dziś pełnię wolę Bożą wszędzie, zawsze, we wszystkim. Nie przerażaj się niczym, miłość ci da moc i ułatwi wykonanie.***

373 W medytacji fundamentalnej o celu, czyli o wyborze miłości: dusza musi kochać, ma potrzebę kochania; dusza musi przelewać swą miłość, ale nie w błoto ani w próżnię, ale w Boga. Jak się cieszę, kiedy się zastanawiam nad tym, bo czuję wyraźnie, że On sam jest w sercu moim, sam jeden Jezus, a stworzenia kocham o tyle, o ile mi pomagają do zjednoczenia się z Bogiem. Wszystkich ludzi kocham dlatego, bo widzę w nich obraz Boży.

374 +
(157) J. M. J.

Wilno, 4 II 1935

~~Od dziś nie istnieje we mnie wola własna.~~

W chwili kiedy uklękałam, aby przekreślić wolę własną, jako mi Pan kazał – usłyszałam głos w duszy taki: ***Od dziś nie lękaj się sądów Bożych, albowiem sądzona nie będziesz.***

+
(158) J. M. J.

Wilno, 4 II 1935

Od dziś, pełnię w o l ę B o ż ą, wszędzie, zawsze, we wszystkim¹⁵⁴.

Wewnętrzna praca szczególna, czyli rachunek sumienia. O zaparciu siebie, woli własnej.

- I. Zaparcie rozumu, to jest przez poddanie go pod rozum tych, którzy mi na ziemi miejsce Boga zastępują.
- II. Zaparcie woli, to jest pełnić wolę Bożą, która mi się objawia w woli tych, którzy mi miejsce Boga zastępują, i która zawarta jest w regułach naszego Zakonu.
- III. Zaparcie sądu, to jest wszelki rozkaz dany mi przez tych, którzy mi miejsce Boga zastępują, przyjmować natychmiast, bez zastanawiania się, rozbierania, rozumowania.
- IV. Zaparcie języka. Nie dam mu najmniejszej wolności; w jednym wypadku dam mu zupełną – to jest w głoszeniu chwały Bożej. Ile razy przyjmuję Komunię świętą, tyle [razy] proszę, aby Jezus raczył umocnić i oczyścić język mój, abym nim nie raniła bliźnich. Toteż regułę, która mi mówi o milczeniu, mam w największym szacunku.

376 Jezu mój, ufam, że łaska Twoja dopomoże mi do wykonania tych postanowień. Chociaż powyższe punkty zawarte są w ślubie posłuszeństwa, to jednak pragnę w szczególniejszy sposób się w tym ćwiczyć, ponieważ jest to treść życia zakonnego. Miłosierny Jezus, proszę Cię gorąco, daj światło rozumowi mojemu, abym mogła lepiej poznać Ciebie, który jesteś bytem nieskończonym, i abym mogła lepiej poznać siebie, która jestem nicością samą.

377 (160) O spowiedzi świętej. Ze spowiedzi świętej powinniśmy odnosić dwie korzyści:

1. do spowiedzi przychodzimy po uleczenie;
2. po wychowanie – dusza nasza potrzebuje ciągłego wychowania, jak małe dziecko.

O Jezus mój, rozumiem głęboko te słowa i wiem z doświadczenia, że dusza o własnych siłach daleko nie zajdzie, wiele się natrudzi, nic dla chwały Bożej nie zrobi, błędzi ustawicznie, ponieważ umysł nasz jest ciemny i nie umie rozeznaczyć własnej sprawy. Na dwie rzeczy będę zwracać uwagę szczególną: pierwsze – wybierać będę do spowiedzi to, co mnie najwięcej upokarza, chociażby to był drobiazg, ale mnie to kosztuje i dlatego mówię; drugie – ćwiczyć się będę w skrusze; nie tylko przy spowiedzi, ale przy każdym rachunku sumienia wzbudzać w sobie żal doskonały, a szczególnie, kiedy się położę na spoczynek. Jeszcze jedno słowo: dusza, która szczerze pragnie postępować w doskonałości, powinna się ściśle trzymać rad udzielanych przez kierownika duszy. Tyle świętości – ile zależności.

378 W pewnej chwili, kiedy rozmawiałam z kierownikiem mojej duszy, ujrzałam wewnętrznie, szybciej niż lotem błyskawicy, duszę jego w wielkim cierpieniu, w takiej męce, że niewiele dusz Bóg dotyka tym ogniem. Cierpienie to wypływa z tego dzieła. Będzie chwila, w której dzieło to, które tak Bóg zaleca, [okaże się] jakoby w zupełnym zniszczeniu. I wtem nastąpi działanie Boże z wielką siłą, która da świadectwo prawdziwości. Ono będzie nowym blaskiem dla Kościoła, chociaż od dawna w nim spoczywającym. Że Bóg jest nieskończenie miłosierny, nikt temu zaprzeczyć nie może; pragnie On, żeby wiedzieli wszyscy o tym. Nim przyjdzie powtórnie jako Sędzia, chce, aby wpięraw dusze poznały Go jako Króla miłosierdzia. Kiedy ten triumf nadejdzie, to my już będziemy w nowym życiu, w którym nie ma cierpień, ale wpięraw dusza twoja będzie nasycona goryczą na widok zniszczenia twoich usiłowań. Jednak zniszczenie to jest tylko pozorne, ponieważ Bóg, co raz postanowił, nie zmienia; ale chociaż zniszczenie (161) będzie pozorne, jednak cierpienie będzie rzeczywiste. Kiedy to nastąpi – nie wiem; jak długo trwać będzie – nie wiem¹⁵⁵. Ale przyobiecwał Bóg wielką łaskę – *szczególnie tobie i wszystkim*¹⁵⁶, którzy głosić będą o tym wielkim miłosierdziu

Moim. Ja sam bronić ich będę w godzinę śmierci, jako swej chwały. I chociażby grzechy dusz czarne były jak noc, kiedy grzesznik zwraca się do miłosierdzia Mojego, oddaje Mi największą chwałę i jest zaszczytem męki Mojej. Kiedy dusza wysławia Moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła.

379 W jednej adoracji przyrzekł mi Jezus, że: *Duszą, które uciekać się będą do Mojego miłosierdzia, i duszą, które wysławiać i głosić będą innym o Moim wielkim miłosierdziu, w godzinę śmierci postąpię z nimi według nieskończonego miłosierdzia Mojego.*

Boleje serce Moje – mówił Jezus – nad tym, że nawet dusze wybrane nie rozumieją, jak wielkim jest Moje miłosierdzie; obcowanie ich jest w pewien sposób niedowierzaniem. O, jak to bardzo rani serce Moje. Wspomnijcie na mękę Moją i jeżeli nie wierzycie słowom Moim, wierzcie przynajmniej ranom Moim.

380 Żadnego ruchu, żadnego gestu nie czynię według własnego upodobania, bo jestem związana łaską; stale uważam na to, co jest miłsze Jezusowi.

381 Kiedy w jednej medytacji o posłuszeństwie usłyszałam te słowa: *W tej medytacji mówi kapłan¹⁵⁷ wyjątkowo dla ciebie, wiedz o tym, że Ja zapożyczam ust jego*, starałam się wsłuchiwać z największą uwagą i wszystko stosowałam do serca swego, jak w każdej medytacji. Kiedy kapłan wymówił te słowa, że dusza posłuszna napęła się mocą Bożą, – *tak¹⁵⁷, kiedy jesteś posłuszna, odbieram ci słabość twoją, a natomiast daję ci moc Moją. Dziwi Mnie to bardzo, że dusze nie chcą uczynić tej zamiany ze Mną.* – Rzekłam do Pana: Jezu, Ty oświeć duszę moją, bo inaczej to i ja niewiele z tych słów zrozumieję.

382 (162) Wiem, że nie żyję dla siebie, ale dla wielkiej liczby dusz. Wiem, że łaski udzielone dla mnie, nie są tylko dla mnie, ale dla dusz. O Jezu, otchłań Twojego miłosierdzia przelała się w duszę moją, która jest otchłanią nędzy samej. Dziękuję Ci, Jezu, za łaski i części krzyża, które mi dajesz na każdy moment życia.

383 W początkach rekolekcji ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża na suficie w kaplicy, który z wielką miłością patrzył na siostry, ale nie na wszystkie. Trzy siostry są, na które Jezus patrzył okiem surowym. Nie wiem, nie wiem dla jakich przyczyn, wiem tylko to, co to za straszna rzecz spotkać się z takim spojrzeniem, które jest spojrzeniem surowego Sędziego. Nie tyczyło się to spojrzenie mnie, a jednak struchlałam z przerażenia; pisząc to, drzę cała. Nie ośmieliłam się przemówić do Jezusa ani jednego słowa, siły mnie opadły fizyczne i myślałam, że nie przetrwam czasu nauki. Na drugi dzień znowu ujrzałam tak samo jako pierwszy raz i ośmieliłam się powiedzieć te słowa: Jezu, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje. Na trzeci dzień powtórzyło się znowu to samo spojrzenie na wszystkie siostry z wielką łaskawością, z wyjątkiem tych trzech. Tu zdobyłam się na odwagę, która wypłynęła z pobudki miłości bliźniego, i rzekłam do Pana: Ty, który jesteś miłosierdziem samym, jakoś mi sam powiedział, przeto Cię błagam przez moc miłosierdzia Twojego, zwróć swe łaskawe spojrzenie i na te trzy siostry, a jeżeli się to nie zgadza z mądrością Twoją, to proszę Cię o zamianę: niech Twoje łagodne spojrzenie w duszę moją będzie dla nich, a surowe spojrzenie Twoje w ich dusze niech będzie dla mnie. – Wtem rzekł do mnie Jezus te słowa: *Córko Moja, dla twojej szczerzej i wspaniałomyślnej miłości udzielam im łask wiele, chociaż Mnie o to nie proszą, ale dla obietnicy danej tobie.* I w tej chwili miłosiernym spojrzeniem objął i te trzy siostry. Radością wielką zabiło mi serce na widok dobroci Bożej.

- 384** (163) Kiedy zostałam na adoracji od godziny 9 – 10, także jeszcze zostały cztery siostry. Kiedy się zbliżyłam do ołtarza i zaczęłam rozważać mękę Pana Jezusa, w tej chwili ból straszny zalał mi duszę z powodu niewdzięczności tak wielkiej liczby dusz, które w świecie żyją, ale szczególnie bolała mnie niewdzięczność dusz szczególnie przez Boga wybranych. Nie ma [tu] wyobrażenia ani porównania. Na widok tej niewdzięczności najczarniejszej czułam, jakoby mi się rozdarło serce moje, opadły mi zupełnie siły fizyczne i upadłam na twarz, nie tając głośnego płaczu. Ile razy wspomniałam na wielkie miłosierdzie Boże i na niewdzięczność dusz, tyle razy ból przebijał serce moje, i zrozumiałam, jak to bardzo rani najśłodsze Serce Jezusa. Z gorącym sercem odnowiłam akt swój ofiarowania się za grzeszników.
- 385** Z radością i ochotą przyłożyłam usta do goryczy kielicha, który biorę ze Mszy świętej codziennie, [tę] częśćkę, którą mi przeznaczył Jezus na każdy czas, i tej nie oddam nikomu. Pocieszać będę nieustannie najśłodsze Serce Eucharystyczne, grać będę pieśni wdzięczne na strunach serca swego, cierpienie jest najwdzięczniejszym tonem. Pilnie wyczuwać będę, czym dziś Serce Twoje rozradować mogę.
Dni w życiu nie są jednostajne; kiedy czarne chmury zasłonią mi słońce, starać się będę, jak orzeł, przedzierać przez fale i dać poznać innym, że nie gaśnie słońce.
- 386** Czuję, że mi Bóg pozwoli uchylić zasłony, aby nie wątpiła ziemia o Jego dobroci. Bóg nie podlega zaćmieniu ani zmianie, jest na wieki jeden i ten sam, którego woli nic się sprzeciwić nie może. Czuję w sobie siłę większą niż ludzką, czuję odwagę i siłę przez łaskę, która we mnie mieszka. Rozumiem dusze, które cierpią przeciw nadziei, ponieważ doświadczyłam na sobie tego ognia. Jednak Bóg nie da [cierpieć] ponad siły. Często żyłam nadzieją przeciw nadziei i posunęłam swoją nadzieję do zupełnego zaufania Bogu. Niech się stanie ze mną to, co postanowił od wieków.
- 387** (164) Ogólna zasada.
Bardzo brzydko by było, gdyby siostra zakonna szukała ulgi w cierpieniu.
- 388** Co z największego zbrodniarza zrobiła łaska i rozmyślanie. Ten, który umiera, ma wiele miłości. – Pamiętaj na mnie, gdy będziesz w raju. – Skrucha serdeczna natychmiast duszę przemienia. Życie duchowne należy prowadzić na serio i szczerze.
- 389** Miłość musi być wzajemna. Jeżeli Pan Jezus za mnie wykosztował całą gorycz, to ja, oblubienica Jego, na dowód swojej miłości ku Niemu przyjmę wszystkie gorycze.
- 390** Kto umie przebaczać, ten gotuje sobie wiele łask od Boga. Ile razy spojrzę na krzyż, tyle razy szczerze przebaczę.
- 391** Łączność z duszami otrzymałyśmy na chrzcie świętym. Śmierć zacieśnia miłość. Powinnam być zawsze pomocą dla innych. Jeżeli będę dobrą zakonnicą, to będę pożyteczna nie tylko Zakonowi, ale i całej Ojczyźnie.
- 392** Pan Bóg daje łaski dwoma sposobami: przez natchnienia i oświecenia. Jeżeli prosimy o łaskę, Bóg ją da, ale chciejmy ją przyjąć; ale aby ją przyjąć, trzeba zaparcia. Miłość nie polega na słowach ani na uczuciach, ale na czynie. Jest to akt woli, jest to dar, czyli darowanie; rozum, wolę, serce – te

trzy władze musimy ćwiczyć w czasie modlitwy. Zmartwychwstanę w Jezusie, ale muszę wpiąć w Nim żyć. Jeżeli nie rozłączę się z krzyżem, wtenczas okaże się we mnie Ewangelia. Wszystkie moje niedostatki uzupełnia Jezus we mnie – Jego łaska, która działa nieustannie. Trójca Święta udziela mi swego życia w obfitości przez dar Ducha Świętego. Trzy Boskie Osoby we mnie mieszkają. Bóg, jeżeli kocha, to całym sobą, całą mocą swej istoty. Jeżeli mnie tak Bóg ukochał, cóż ja na to – ja, oblubienica Jego?

393 (165) W czasie jednej nauki rzekł do mnie Jezus: ***W gronku wybranym jesteś słodką jagodą; pragnę, aby sok, który krąży w tobie, udzielił się innym душom.***

394 W czasie renowacji¹⁵⁹ ujrzałam Pana Jezusa po stronie epistoły, w szacie białej, przepasanego złotym pasem, a w rękę trzymał straszny miecz. Trwało to do chwili, kiedy siostry zaczęły odnawiać śluby. Wtem ujrzałam Jasność niepojętą, przed nią Jasnością ujrzałam szalę z białego obłoku w kształcie wagi. Wtem zbliżył się Jezus i położył miecz na jednej szali, a ta całym ciężarem opadła na ziemię, o mało nie dotknęła jej zupełnie. Wtem siostry skończyły odnowienie ślubów. Wtem ujrzałam aniołów, którzy wzięli od każdej siostry coś w złote naczynie, jakoby było to naczynie w kształcie kadzielnicy. Kiedy zebrali to od wszystkich sióstr i postawili naczynie na drugiej szali, która natychmiast przeważyla pierwszą, na której położony był miecz. W tej chwili wyszedł płomień z onej kadzielnicy, aż do Jasności. – Wtem usłyszałam głos z onej Jasności: ***Schowajcie miecz na miejsce swoje, ofiara większą jest.*** W tej chwili Jezus udzielił nam błogosławieństwa i znikło wszystko, com widziała. Siostry już zaczęły przyjmować Komunię świętą. Kiedy przyjęłam Komunię świętą, zalała duszę moją radość tak wielką, której i opisać nie umiem.

395 15 [II] 1935. Wyjazd do domu rodzinnego na parę dni do umierającej matki.

Kiedy się dowiedziałam, że matka jest ciężko chora i już bliska śmierci i prosi, żebym przyjechała, bo pragnie się jeszcze raz przed śmiercią ze mną zobaczyć – w tej chwili obudziły mi się wszystkie uczucia serca. Jako szczerze kochające dziecko swoją matkę, pragnęłam gorąco spełnić jej życzenie, ale pozostawiłam Bogu swobodę i zdałam się w zupełności na wolę Jego; nie zważając na ból serca, szłam za wolą Bożą. W dzień imienin, 15 lutego, (166) rano, Matka Przełożona dała mi drugi list od rodziny i udzieliła mi pozwolenia na wyjazd do domu rodzinnego, aby spełnić życzenie i prośbę umierającej matki. Zaraz zaczęłam się przygotowywać do podróży i wieczorem już wyjechałam z Wilna. Noc całą ofiarowałam za ciężko chorą matkę, by jej Bóg udzielił łaski, by cierpienia, w których pozostaje, nie straciły nic ze swej zasługi.

396 Towarzystwo w podróży miałam bardzo miłe, bo w tym przedziale jechało parę pań sodalisek; wyczułam, że jedna z nich ma wielkie cierpienie i toczy się w jej duszy walka zacięta. Zaczęłam się w duchu modlić za tę duszę. O godzinie jedenastej panie te przeszły do innego przedziału na pogawędkę, a tymczasem pozostałyśmy w wagonie tylko we dwie. Czułam, że moja modlitwa sprawia w tej duszy jeszcze większą walkę. Nie pocieszałam jej, ale się jeszcze goręcej modliłam. Nareszcie zwraca się do mnie ta dusza i prosi mnie, żebym jej odpowiedziała, czy ona jest zobowiązana spełnić pewną obietnicę uczynioną Bogu. W tej chwili poznałam wewnętrznie, jaka to jest owa obietnica – i odpowiedziałam jej, że: Absolutnie jest pani obowiązana spełnić to przyrzeczenie, bo inaczej będzie pani nieszczęśliwa przez całe swoje życie. Myśl ta nie da pani spokoju. Zdziwiona tą odpowiedzią, odsłoniła przede mną całą swoją duszę. Była to pewna nauczycielka, która – kiedy miała przystąpić do składania egzaminów – złożyła Bogu obietnicę, że

jeżeli dobrze zda, to się poświęci Bogu na służbę, czyli wstąpi do klasztoru. Jednak, kiedy złożyła egzaminy bardzo dobrze – teraz poszłam w wir świata i nie chcę wstąpić do zakonu, a sumienie nie daje mi spokoju i pomimo rozrywek czuję się zawsze niezadowolona. Po dłuższej rozmowie osoba ta została całkiem zmieniona i powiedziała, że zaraz będzie się starać o przyjęcie do zakonu. Prosiła mnie o modlitwę; czułam, że jej Bóg łaski nie poskąpi.

397 Rano przyjechałam do Warszawy, a wieczorem o godz. 8-ej już byłam w domu. Co za radość była dla rodziców i całej rodziny, trudno o tym pisać. (167) Matce się trochę polepszyło zdrowie, jednak lekarz nie robił żadnej nadziei zupełnego wyzdrowienia. Po przywitaniu zaraz upadliśmy wszyscy na kolana, by złożyć Bogu dziękczynienie za łaskę, że mogliśmy się jeszcze raz w życiu wszyscy zobaczyć.

398 Kiedy widziałam, jak ojciec się modlił, zawstydziłam się bardzo, że ja po tylu latach w Zakonie nie umiałabym się tak szczerze i gorąco modlić, toteż nieustannie składałam Bogu dzięki za takich rodziców.

399 O, jak się wszystko zmieniło przez te 10 lat, jak nie do poznania: ogród był taki mały, a teraz nie do poznania, bracia i siostry byli jeszcze mali, a teraz nie mogę ich poznać, wszyscy dorośli, i zdziwiłam się, że nie zastałam ich takich, jak żeśmy się rozstali.

400 Stasio codziennie mi towarzyszył do kościoła. Czułam, że ta duszyczka jest bardzo miła Bogu. W ostatnim dniu, kiedy już nikogo nie było w kościele, poszłam z nim przed Najświętszy Sakrament i wspólnie zmówiliśmy *Te Deum*. Po chwili milczenia ofiarowałam tę duszyczkę najśłodszemu Sercu Jezusa. Jak bardzo się mogłam modlić w tym kościółku. Przypomniam sobie wszystkie łaski, które w tym miejscu otrzymałam, a których wówczas nie rozumiałam i tak często nadużywałam; i dziwiłam się sama sobie, jak mogłam być tak zaślepiona. Kiedy tak rozważałam i ubolewałam nad swoją ślepotą, nagle ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego pięknnością niewymowną – i rzekł do mnie łaskawie: ***Wybranko Moja, udzię ci jeszcze większych łask, abys była świadkiem przez całą wieczność nieskończonego miłosierdzia Mojego.***

401 Dni te przechodziły mi w domu wśród wielkiego towarzystwa, bo każdy chciał się ze mną zobaczyć i parę słów porozmawiać. Często naliczyłam do 25 osób. Zaciekawieni byli moim opowiadaniem o żywotach świętych. Wyobrażałam sobie, że dom nasz jest domem prawdziwie bożym, bo co wieczora się tylko mówi o Bogu. Kiedy zmęczona opowiadaniem i stęskniona za samotnością i ciszą, wysunęłam się wieczorem do ogrodu, żebym mogła sam na sam porozmawiać z Bogiem, jednak i to mi się nie udało, zaraz przyszli bracia i siostry, i zabrali mnie do mieszkania, i znowuż trzeba mówić, a tu tyle oczu utkwionych (168) we mnie. Ale zdobyłam się na jeden sposób wytchnienia: prosiłam braci, żeby mi zaśpiewali, ponieważ mieli śliczne głosy, a przy tym jeszcze jeden grał na skrzypcach, a drugi na mandolinie, więc w tym czasie mogłam się oddać modlitwie wewnętrznej, nie unikając ich towarzystwa. Wiele mnie jeszcze kosztowało to, że musiałam całować dzieci. Znajome przychodziły z dziećmi i prosiły, żebym je brała chociaż na jedną chwilę na rękę i pocałowała. Mieli to za wielką łaskę, a dla mnie była sposobność do ćwiczenia się w cnocie, bo niejedno było dosyć brudne, ale żeby się przełamać i nie okazać wstrętu, to takie brudne dziecko pocałowałam dwa razy. Jedna znajoma przyniosła swoje dziecko chore na oczy, które miało zaszele ropą, i mówi: Siostró, weź je na chwilę na rękę. Natura czuła wstręt, ale nie zważając na nic, wzięłam na rękę i dwa razy ucałowałam w samo zaropienie oka dziecięcia i prosiłam Boga o

polepszenie. Miałam wiele sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Słuchałam wszystkich wypowiadających swoje żale i zauważyłam, że nie ma serca radosnego, bo nie ma serca szczerze kochającego Boga, i wcale się nie dziwiłam im. Zmartwiło mnie niezmiernie, że nie mogłam się widzieć z dwiema siostrami. Wyczułam wewnętrznie, w jak wielkim niebezpieczeństwie są ich dusze. Ból ścisnął mi serce na samą myśl o nich. Kiedy raz czułam się bardzo blisko Boga, prosiłam gorąco Pana o łaskę dla nich – i odpowiedział mi Pan: **Udzielam im nie tylko łask potrzebnych, ale i łask szczególnych.** Zrozumiałam, że Pan powoła je do bliższej łączności z sobą. Cieszę się niezmiernie, że tak wielka miłość panuje w rodzinie naszej.

402 Kiedy się żegnałam z rodzicami i prosiłam ich o błogosławieństwo, uczułam moc łaski Bożej, która spłynęła na moją duszę. Ojciec, matka i matka chrzestna wśród łez błogosławili mi i życzyli jak największej wierności łasce Bożej, i prosili, żebym nigdy nie zapomniała, jak wiele mi Bóg łask udzielił, powołując mnie do życia zakonnego. Prosili o modlitwę. (169) Pomimo że wszyscy płakali, ja ani jednej łezki nie uroniłam, starałam się być mężna i pocieszałam ich wszystkich jak mogłam, przypominając im niebo, że tam już nie będzie rozłąki. Stasio odprowadził mnie do auta; mówiłam mu, jak bardzo Bóg kocha dusze czyste, upewniłam go, że Bóg jest z niego zadowolony. Kiedy mu mówiłam o dobroci Bożej i jak o nas [Bóg] myśli, rozplakał się jak małe dziecko, i nie dziwiłam się jemu, bo jest to duszyczka czysta, więc łatwo poznał Boga.

403 Kiedy usiadłam do auta, dałam folę sercu i rozplakałam się również jak dziecko, z radości, że Bóg udziela tyle łask rodzinie naszej, i pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej.

404 Wieczorem już byłam w Warszawie. Najpierw przywitałam Pana domu¹⁶⁰, a potem witałam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy przed pójściem na spoczynek wstąpiłam do Pana na dobranoc i przeproszałam Pana, że tak mało z Nim rozmawiałam podczas pobytu w domu – wtem usłyszałam głos w duszy: **Jestem bardzo zadowolony z tego, że nie mówiłaś ze Mną, ale dałaś poznać duszom dobroć Moją i pobudzałaś ich do miłości Mojej.**

405 Matka Przełożona¹⁶¹ powiedziała mi, że jutro pojedziemy do Józefinka¹⁶² obie – i siostra będzie miała możliwość porozmawiać z Matką Generalną¹⁶³. Ucieszyłam się tym niezmiernie. Matka Generalna zawsze ta sama, pełna dobroci, spokoju i ducha Bożego; długo rozmawiałam z nią. Byłyśmy na nabożeństwie popołudniowym. Była śpiewana litania do najśłodszego Serca Jezusa.

406 Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, po chwili ujrzałam małego Pana Jezusa, który wyszedł z Hostii i sam spoczął na rękach moich. Trwało to krótką chwilę; radość niezmierna zalewała duszę moją. Tak samo wyglądało Dziecię Jezus, jak w tej chwili, kiedy weszliśmy do kapliczki z matką przełożoną, a dawniejszą mistrzynią moją – Marią Józefą.

407 Na drugi dzień byłam już w kochanym Wilnie. O, jak się czułam szczęśliwa, że już wróciłam do naszego klasztoru. Zdawało mi się, jakobym drugi raz wstąpiła, nie mogłam się nacieszyć ciszą i milczeniem, co [sprawia, że] tak łatwo dusza się pogrąża w Bogu, wszyscy jej do tego dopomagają, a nikt nie przeszkadza.

408 (170) Wielki Post.

Kiedy się pogrążam w męce Pańskiej, często widzę Pana Jezusa w adoracji, w takiej postaci: po ubiczowaniu kaci zabrali Pana i zdjęli z Niego szatę własną, która już się przywarła do ran; przy

zdejmowaniu odnowiły się rany Jego. Wtem zarzucono na Pana czerwony płaszcz, brudny i poszarpany na odświeżone rany; płaszcz ten za ledwie w niektórych miejscach dosięgał kolan. I kazano Panu usiąść na kawałku belki; wtenczas upleciono koronę z cierni i ubrano głowę świętą, i podano trzcinę w rękę Jego. I naśmiewali się z Niego oddając Mu pokłony jako królowi, plwali na oblicze Jego, a inni brali trzcinę i bili głowę Jego, a inni kułakami zadawali Mu boleść, a inni zasłonili twarz Jego i bili Go pięściami. Cicho znosił to Jezus. Kto pojmie Jego – boleść Jego? Jezus miał wzrok spuszczone na ziemię; wyczułam, co wówczas się działo w najśłodszym Sercu Jezusa. Niech każda dusza rozważa, co Jezus cierpiał w tym momencie. Na wyścigi znieważali Pana. Zastanawiałam się, skąd taka złość w człowieku, a jednak grzech to sprawia – spotkała się Miłość i grzech.

409 Kiedy byłam w pewnej świątyni z jedną siostrą na Mszy świętej, odczułam wielkość i majestat Boży, czułam, że świątynia ta jest przesiąknięta Bogiem. Majestat Jego ogarniał mnie, chociaż przerażał, to jednak napełniał mnie spokojem i radością; poznałam, że Jego woli nic się sprzeciwić nie może. O, gdyby dusze wszystkie [wiedziały], kto mieszka w świątyniach naszych, to nie byłoby tylu zniewag i nieuszanowania w tych miejscach świętych.

410 O wiekuista i niepojęta Miłości, proszę Cię o jedną łaskę: oświeć rozum mój światłem z wysoka, daj mi poznać i cenić wszystkie rzeczy według ich wartości. Największą radość mam w duszy, kiedy poznaję prawdę.

411 (171) 21 III 1935. Często w czasie Mszy świętej widzę Pana w duszy, czuję Jego obecność, która mnie na wskroś przenika. Odczuwam Jego Boskie spojrzenie, rozmawiam z Nim wiele bez słowa mówienia, wiem, czego pragnie Jego Boskie Serce, i zawsze pełnię to, co Jemu się lepiej podoba. Kocham do szaleństwa i czuję, że jestem kochana przez Boga. W tych chwilach, kiedy się spotykam w głębi wnętrzości z Bogiem, czuję się tak szczęśliwa, że nie umiem tego wypowiedzieć. Są to chwile krótkie, bo dusza nie zniosłaby ich dłużej, musiałyby nastąpić rozłączenie od ciała. Chociaż chwile te są bardzo krótkie, jednak ich moc, która się udziela duszy, pozostaje na bardzo długo. Bez najmniejszego wysiłku czuję głębokie skupienie, które mnie wówczas ogarnęło; nie zmniejsza się, chociaż rozmawiam z ludźmi, ani nie przeszkadza mi do spełniania obowiązków. Czuję stałą obecność Jego bez żadnego wysilenia duszy, czuję, że jestem złączona z Bogiem tak ściśle, jak się łączy kropla wody z bezdennym oceanem.

W ten czwartek uczułam łaskę tę pod koniec pacierzy, która trwała wyjątkowo długo, bo przez całą Mszę świętą, ale myślałam, że skonam z radości. W tych chwilach poznaję lepiej Boga i Jego przymioty, i także lepiej poznaję siebie i nędzę swoją, i zadziwia mnie wielkie uniżenie Boga do tak nędznej duszy, jak moja. Po Mszy świętej czułam się cała pogrążona w Bogu i przytomne mi [było] każde spojrzenie Jego w głąb serca mojego.

412 Koło południa weszłam na chwilę do kaplicy i znowuż moc łaski uderzyła o serce moje. Kiedy trwałam w skupieniu, szatan wziął jedną doniczkę kwiatów i ze złością rzucił na ziemię z całej siły. Widziałam całą jego zaciętość i zazdrość. W kaplicy nie było nikogo, więc podniosłam się od modlitwy i pozbierałam potłuczoną doniczkę, i przesadziłam kwiat, i śpiesznie chciałam postawić na miejscu, nim kto przyjdzie do kaplicy. Jednak nie udało mi się, bo zaraz weszła Matka Przełożona¹⁶⁴ i siostra zakrystianka¹⁶⁵ i parę sióstr. Matka Przełożona zdziwiła się, że coś poruszałam na ołtarzyku i (172) spadła doniczka; siostra zakrystianka okazała swoje niezadowolenie; ja starałam się nie tłumaczyć ani uniewinniać. Jednak pod wieczór czułam się bardzo wyczerpana i nie mogłam

odprawić godziny świętej, i poprosiłam Matkę Przełożoną o [pozwolenie na] wcześniejsze położenie się na spoczynek. Jak tylko się położyłam, zaraz zasnęłam. Jednak koło godziny jedenastej szatan szarpnął moim łóżkiem; zbudziłam się natychmiast i spokojnie zaczęłam się modlić do swego Anioła Stróża. Wtem ujrzałam dusze czyścicowe pokutujące: postać ich była jako cień, a pomiędzy nimi widziałam wiele szatanów; jeden starał się mnie dokuczyć, rzucał się w postaci kota na moje łóżko i na stopy, a był tak ciężki, jakoby parę pudów. Modliłam się cały ten czas na różańcu; nad ranem ustąpiły owe postacie i mogłam zasnąć. Rano, kiedy przyszedłam do kaplicy – usłyszałam głos w duszy: ***Jesteś złączona ze Mną i nie lękaj się niczego, ale wiedz o tym, dziecię Moje, że szatan cię nienawidzi; chociaż on każdej duszy nienawidzi, ale szczególnie nienawiścią pała do ciebie, dlatego że wiele dusz wyrwałś spod jego panowania.***

413

Wielki Czwartek, 18 IV

Rano usłyszałam te słowa: ***Od dziś aż do rezurekcji nie będziesz odczuwać obecności Mojej, ale dusza twoja będzie napelniona tęsknotą wielką.*** I natychmiast tęsknota wielka załapała duszę moją, czułam rozłąkę z ukochanym Jezusem; a kiedy się zbliżyła chwila przyjęcia Komunii świętej, ujrzałam w kielichu, w każdej Hostii, oblicze cierpiące Pana Jezusa. Od tej chwili jeszcze większą uczułam w sercu swoim [tęsknotę].

414

Wielki Piątek. O godzinie trzeciej po południu, kiedy weszłam do kaplicy – usłyszałam te słowa: ***Pragnę, żeby obraz ten był publicznie (173) uczczony.*** Wtem ujrzałam Pana Jezusa na krzyżu konającego i w ciężkich boleściach, i wyszły z Serca Jezusa te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie.

415

Sobota. W czasie niesporów ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego jako słońce, w szacie jasnej – i rzekł do mnie: ***Niech się raduje serce twoje.*** I załapała mnie radość wielka, i przenikła na wskroś obecność Boża, która jest skarbem niewypowiedzianym dla duszy.

416

Kiedy został wystawiony ten obraz¹⁶⁶, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem, kiedy się położyłam do łóżka, ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci, a w końcu zakreślił duży znak krzyża świętego i znikł. I ujrzałam się otoczona mnóstwem postaci złośliwych i pałających ku mnie wielką nienawiścią. Wychodziły różne groźby z ich ust, jednak żadna się nie dotknęła mnie. Po chwili znikło to zjawisko, lecz długo nie mogłam zasnąć.

417

26 [IV]. W piątek, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik¹⁶⁷; kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka załapała duszę moją, widząc łaskę Boga.

(174) Wtem usłyszałam te słowa: ***Tyś świadkiem miłosierdzia Mego, na wieki stać będziesz przed tronem Moim jako żywy świadek miłosierdzia Mego.***

418

Kiedy się skończyło kazanie, nie czekałam na zakończenie nabożeństwa, bo mi się śpieszyło do domu. Kiedy uszłam parę kroków, zastąpiło mi drogę całe mnóstwo szatanów, którzy mi grozili

strasznymi mękami. – I dały się słyszeć głosy: Odebrała nam wszystko, cośmy przez tyle lat pracowali. – Kiedy się ich zapytałam: Skąd was takie mnóstwo? – Odpowiedziały mi te złośliwe postacie: Z serc ludzkich, nie męcz nas.

419 Widząc ich straszną nienawiść do mnie, wtem prosiłam Anioła Stróża o pomoc. – I w jednej chwili stanęła jasna i promienna postać Anioła Stróża, który mi rzekł: Nie lękaj się, oblubienico Pana mojego, duchy te nie uczynią ci nic złego bez pozwolenia Jego. Natychmiast znikły złe duchy, a wierny Anioł Stróż towarzyszył mi w sposób widzialny do samego domu. Spojrzenie jego skromne i spokojne, a z czoła tryskał promień ognia. O Jezus, pragnęłabym trudzić się i męczyć, i cierpieć przez całe życie za tę jedną chwilę, w której widziałam chwałę Twoją, Panie, i pożytek dusz.

420

Niedziela, 28 [IV] 1935

Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych. Kiedy się kończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystę(175)pnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. Do tej jasności – trzy drzwi. I w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności w drzwi drugie, do wnętrza jedności. Jest to Jedność Troista, która jest niepojęta, nieskończoność. – Wtem usłyszałam głos: *Święto to wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań Moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu Mojemu dostąpi go.* Cieszyłam się niezmiernie dobrocią i wielkością Boga swego.

421

29 IV 1935

W przeddzień wystawienia tego obrazu byłam z naszą Matką Przełożoną u naszego spowiednika¹⁶⁸. Kiedy zesłała rozmowa na temat tego obrazu, prosił spowiednik, ażeby która z sióstr pomogła uwić wianków. Matka Przełożona odpowiedziała, że siostra Faustyna pomoże; ucieszyłam się tym niezmiernie. Kiedy wróciłyśmy do domu, zaraz zajęłam się przygotowaniem zieleni i przy pomocy jednej z wychowanek zawiozłyśmy zieleni; jeszcze pomagała jedna osoba, która jest przy kościele. O godzinie siódmej wieczorem było już wszystko gotowe, już obraz był zawieszony. Jednak zauważyły niektóre panie, że się tam kręciłam, bo na pewno więcej przeszkadzałam¹⁶⁹ aniżeli pomagałam, więc na drugi dzień pytały sióstr, co to za piękny obraz i co za znaczenie ma? Na pewno siostry będą wiedziały, bo wczoraj jedna z sióstr ubierała. Siostry mocno zdziwione, ponieważ o tym nic nie wiedziały, każda chciała go zobaczyć i zaraz padło na mnie podejrzenie. Mówiły: Siostra Faustyna na pewno wie dobrze o wszystkim. Kiedy mnie zaczęto pytać, milczałam, ponieważ prawdy powiedzieć nie mogłam. Milczenie moje było powodem do większego zaciekawienia ich; podwoiłam swą czujność, ażeby nie skłamać ani prawdy nie powiedzieć, ponieważ nie mam pozwolenia. Wtenczas zaczęto mi okazywać niezadowolenie i otwarcie wymawiano mi: Jak (176) to może być, żeby ludzie obcy wiedzieli o tym, a my nic. Zaczęły się różne sądy nade mną. Cierpiałam wiele przez trzy dni, ale dziwna moc wstępowała w duszę moją. Cieszę się, że mogę cierpieć dla Boga i dusz, które dostąpiły miłosierdzia Jego w tych dniach. Widząc tak wiele dusz, które w tych dniach dostąpiły miłosierdzia Bożego, niczym sobie poczytuję trud i cierpienie, chociażby największe i chociażby miały trwać do końca świata, ponieważ one mają

koniec, a dusze, które się przez to nawróciły, [są uratowane] od mąk nieskończonych. Miałam wielką radość widząc innych powracających do źródła szczęścia, na łono miłosierdzia Bożego.

422 Widząc poświęcenie i trud ks. dr Sopoćki w tej sprawie, podziwiałam w nim cierpliwość i pokorę; wiele to wszystko kosztowało, nie tylko trudów i różnych przykrości, ale i wiele pieniędzy, a jednak na wszystkołożył ks. dr Sopoćko. Widzę, że Opatrzność Boża go przygotowała do spełnienia tego dzieła miłosierdzia, wpierw nim ja Boga o to prosiłam. O, jak dziwne drogi są Twoje, Boże, i szczęśliwe dusze, które idą za głosem łaski Bożej.

423 Za wszystko uwielbiam, duszo moja, Pana i wysławiam miłosierdzie Jego, bo dobroci Jego końca nie masz. Wszystko przeminie, a miłosierdziu Jego granicy ani końca nie masz; chociaż złość dojdzie do miary, w miłosierdziu miary nie masz. O Boże mój, nawet w karach, którymi dotykasz ziemię, widzę przepaść miłosierdzia Twojego, bo karząc nas tu na ziemi, uwalniasz nas od kary wiecznej. Ciesz się, wszelkie stworzenie, ponieważ ty jesteś bliższe Bogu w Jego nieskończonym miłosierdziu, niżeli niemowlę w sercu matki. O Boże, któryś jest samą litością dla największych grzeszników, szczerze pokutujących; [a] im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia (177) Bożego.

424 W pewnej chwili, 12 V 1935 roku

Wieczorem, za ledwie się położyłam do łóżka, zaraz zasnęłam, ale jak prędko zasnęłam, tak jeszcze prędzej zostałam zbudzona. Przyszło do mnie małe Dziecię i zbudziło mnie. Dziecię to było wiekiem jakoby roczek miało i zdziwiłam się, że tak ślicznie mówi, bo przecież dzieci w tym wieku nie mówią wcale albo mówią bardzo niewyraźnie. Było niewymownie piękne, podobne do Dzieciątka Jezus. – I rzekło do mnie te słowa: **Patrz w niebo**. A kiedy spojrzałam w niebo, ujrzałam świecące gwiazdy i księżyc. – Wtem zapytało mnie to Dziecię: **Czy widzisz ten księżyc i te gwiazdy?** – Odpowiedziałam, że widzę. – A Ono mi odpowiedziało te słowa: **Te gwiazdy to są dusze wiernych chrześcijan, a księżyc to są dusze zakonne. Widzisz, jak wielka różnica światła jest między księżycem a gwiazdami, tak w niebie jest wielka różnica między duszą zakonną a wiernego chrześcijanina**. – I mówiło mi dalej, że: **Prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga i w pokorze**.

425 Wtem ujrzałam pewną duszę, która się rozłączała od ciała w strasznych mękach. O Jezu, kiedy to mam pisać, drzę cała na widok okropności, które świadczą przeciw niemu... Widziałam, jak wychodziły z jakiejś otchłani błotnistej dusze małych dzieci i większych, jakie dziewięć lat; dusze te były wstrętne i obrzydliwe, podobne do najstraszniejszych potworów, do rozpadających się trupów, ale te trupy były żywe i głośno świadczyły przeciw duszy tej, którą widzę w skonaniu. A dusza, którą widzę w skonaniu, jest to dusza, która była pełna zaszczytów i oklasków światowych, a których końcem jest próżnia i grzech. Na koniec wyszła niewiasta, która trzymała jakoby w fartuchu ły, i ta bardzo świadczyła przeciw niemu.

426 O godzino straszna, (178) w której widzieć trzeba wszystkie czyny swoje w całej nagości i [nędzy]; nie ginie z nich ani jeden, wiernie towarzyszyć nam będą na sąd Boży. Nie mam wyrazów ani porównań na wypowiedzenie rzeczy tak strasznych, a chociaż zdaje mi się, że dusza ta nie jest potępiona, to jednak męki jej nie różnią się niczym od mąk piekielnych, tylko jest ta różnica, [że] się kiedyś skończą.

- 427 Po chwili ujrzałam znowuż to samo Dziecię, które mnie zbudziło, a było ślicznej piękności – i powtórzyło mi te słowa: ***Prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i w pokorze.*** – Zapytałam się tego Dziecka: Skąd ty to wiesz, że prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i pokorze, przecież tę rzecz mogą wiedzieć tylko teologowie, a przecież Tyś się nawet katechizmu nie uczyło i jakże o tym wiesz? – A Ono mi na to odpowiedziało, że: ***Wiem, i wszystko wiem.*** I w tej chwili znikło.
- 428 Jednak nie zasnęłam wcale, umysł mój zmęczony tym, com zaczęła rozważać – to, com widziała. O, dusze ludzkie, jak późno poznajecie prawdę. O, przepaści miłosierdzia Boga, rozlej się co rychlej na świat cały, według tego, coś sam powiedział.
- 429 W miesiąc 1935 roku. W pewnej chwili, kiedy wyczułam wielkie zamiary Boże względem mnie, przeraziłam się ich wielkością i uczułam się zupełnie niezdolną do ich spełnienia, i zaczęłam unikać wewnętrznie rozmów z Nim, a czas ten zastępowałam modlitwą ustną. Czyniłam to z pokory, ale wkrótce poznałam, że nie była to prawdziwa pokora, ale wielka pokusa szatana. Kiedy raz zamiast modlitwy wewnętrznej zaczęłam czytać książkę duchowną – usłyszałam w duszy te słowa wyraźnie i silnie: ***Przygotujesz świat na ostateczne przyjsie Moje.*** Przejęły mnie do głębi te słowa i chociaż udawałam, (179) jakobym ich nie słyszała, jednak rozumiem je dobrze i nie mam w tym żadnej wątpliwości. Kiedy raz, zmęczona tą walką miłości z Bogiem i ustawicznym wymawianiem się, że jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła, chciałam wyjść z kaplicy, ale jakaś moc mnie zatrzymała, czułam się ubezwładniona. – Wtem usłyszałam te słowa: ***Zamierzasz wyjść z kaplicy, ale nie wyjdiesz ze Mnie, bom wszędzie jest. Sama ze siebie nic uczynić nie zdołasz, ale ze Mną wszystko możesz.***
- 430 Kiedy udałam się w tygodniu do swego spowiednika¹⁷⁰ i odsłoniłam stan swojej duszy, a szczególnie, że unikam wewnętrznej rozmowy z Bogiem, otrzymałam taką odpowiedź, że nie wolno mi się usuwać od wewnętrznej rozmowy z Bogiem, ale [mam] wsłuchiwać się w słowa, które mówi do mnie.
- 431 Postąpiłam według wskazówki spowiednika i przy pierwszym spotkaniu się z Panem upadłam do stóp Jezusa i sercem rozdartym przepraszałam za wszystko. Wtem Jezus podniósł mnie z ziemi i posadził obok siebie, i pozwolił mi położyć głowę na piersiach swoich, abym mogła zrozumieć i lepiej wyczuć pragnienia Jego najśrodszego Serca. – I wtem rzekł mi Jezus te słowa: ***Córko Moja, nie lękaj się niczego, Jam zawsze z tobą; wszyscy przeciwnicy o tyle ci tylko szkodzić będą, o ile Ja im na to pozwolę. Tyś Mi jest mieszkaniem i stałym odpocznieniem Moim, dla ciebie powstrzymam rękę karzącą, dla ciebie błogosławię ziemi.***
- 432 W tej samej chwili uczułam jakiś ogień w sercu swoim, czuję, że ustają zmysły moje, nie wiem, co się wokoło mnie dzieje; czuję, że mnie przenika wzrok Pański, poznaję dobrze wielkość Jego i nędzę swoją. Cierpienie jakieś dziwne przenika duszę moją i radość taka, jakiej porównać z niczym nie zdołam; czuję się ubezwładniona w objęciach Boga, czuję, że jestem w Nim i rozpływam się jako jedna kropla wody w oceanie. Nie umiem tego wyrazić, co przeżywam. Po takiej modlitwie wewnętrznej czuję siłę i moc do pełnienia cnót najtrudniejszych, czuję niechęć do wszystkich rzeczy, które świat ma w poważaniu, pragnę całą duszą samotności i ciszy.

- 433 (180) V 1935. W czasie czterdziestogodzinnego¹⁷¹ nabożeństwa widziałam oblicze Pana Jezusa w Hostii świętej, która była wystawiona w monstrancji; Jezus patrzył się łaskawie na wszystkich.
- 434 Często widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy świętej. Jest niezmiernie piękne, na wiek to tak wygląda jakoby Mu roczek dochodził. Kiedy raz w naszej kaplicy ujrzałam to samo Dzieciątko w czasie Mszy świętej, opanowało mnie szalone pragnienie i chęć nieprzeparta, żeby się zbliżyć do ołtarza i zabrać Dziecię Jezus. W tej samej chwili Dziecię Jezus stanęło przy mnie na rogu kłęcznika i obiema rączkami trzymało się ramienia mojego – wdzięczne i radosne, wzrok pełen głębi i przenikliwości. Jednak kiedy kapłan złamał Hostię, Jezus stanął na ołtarzu i został złamany, i spożyty przez tego kapłana. Po Komunii świętej ujrzałam Jezusa takiego samego w sercu swoim i czułam Go przez cały dzień fizycznie, rzeczywiście w sercu swoim. Skupienie głębsze ogarniało mnie bezwiednie i nie mówiłam z nikim ani słowa, unikałam o ile mogłam obecności ludzi, odpowiadałam zawsze na pytania co do obowiązków, poza tym ani jednego słowa.
- 435 9 VI 1935. Zesłanie Ducha Świętego. Wieczorem, jak szłam przez ogród – usłyszałam te słowa: *Będiesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata*. Zrozumiałam, że nie będę w Zgromadzeniu, w którym obecnie jestem¹⁷². Widzę jasno, że jest względem mnie inna wola Boża; jednak nieustannie wymawiam się przed Bogiem, że ja jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła. – Jezu, przecież Ty najlepiej wiesz, czym jestem – i zaczęłam niemoce swoje wyliczać przed Panem, i zasłaniałam się nimi, aby wymawianie moje uznał, że jestem niezdolna do spełnienia (181) zamiarów Jego. – Wtem usłyszałam te słowa: *Nie lękaj się, Ja sam uzupełnię wszystko, czego tobie nie dostawa*. Jednak przenikły mnie do głębi słowa te i jeszcze więcej poznałam nędzę swoją; poznałam, że mowa Pańska żywa jest i przenika do głębi. Zrozumiałam, że Bóg ode mnie żąda doskonalszego trybu życia, jednak stale się wymawiałam nieudolnością swoją.
- 436 29 VI 1935. Kiedy rozmawiałam z kierownikiem¹⁷³ swojej duszy o różnych sprawach, które żądał Pan ode mnie, myślałam, że mi odpowie, że jestem niezdolna do spełnienia tych rzeczy i że Pan Jezus takich nędznych dusz, jaką ja jestem, nie używa do żadnych dzieł, które chce przeprowadzić. Jednak usłyszałam te słowa, że właśnie Bóg najczęściej takie dusze wybiera na przeprowadzenie zamiarów swoich. Jednak kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najszybsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem, o których mu jeszcze nigdy nie mówiłam, a to dlatego nie mówiłam, że ich sama dobrze nie rozumiałam i nie nakazał mi Pan wyraźnie, abym o tym powiedziała. Tajemnica ta jest taka, że Bóg żąda, aby było zgromadzenie takie, aby głosiło miłosierdzie Boga światu i wypraszało je dla świata. Kiedy mnie zapytał ten kapłan, czy nie miałam takich natchnień, odpowiedziałam, że wyraźnych nakazów to nie miałam, jednak w jednej chwili przenikło jakieś światło do duszy mojej i przyszło mi zrozumienie, że Pan mówi przez niego.
- 437 Na próżno się broniłam, że nie mam wyraźnego nakazu, ponieważ pod koniec rozmowy ujrzałam Pana Jezusa w progu, w postaci takiej, jako jest namalowany na tym obrazie, który mi powiedział, że – *Pragnę, aby zgromadzenie¹⁷⁴ takie było*. Trwało to jeden moment. (182) Jednak o tym nie powiedziałam zaraz, ale śpieszyłam się, aby wrócić do domu, i stale powtarzałam Panu: Ja jestem niezdolna do spełnienia zamiarów Twoich, o Boże. Jednak jest to rzecz dziwna, że Jezus nie zważał na to wołanie moje, ale udzielił mi światła i poznania, jak Mu jest miłe dzieło to, i nie liczył

się ze słabością moją, ale dał mi poznać, jak wiele trudności pokonać muszę. A ja, biedne stworzenie Jego, nic innego powiedzieć nie umiałam, jak tylko to, że jestem, o Boże, niezdolna.

438 30 VI 1935. Na drugi dzień w czasie Mszy świętej, zaraz na początku, ujrzałam Jezusa w niewypowiedzianej piękności. Powiedział mi, że żąda – **aby było zgromadzenie to jak najprędzej założone – i ty w nim żyć będziesz z towarzyszami swymi. Duch Mój będzie regułą życia waszego. Życie wasze ma być na Mnie wzorowane, od żłóbka aż do skonania na krzyżu. Wniknij w tajemnice Moje i poznasz przepaść miłosierdzia Mojego ku stworzeniom i niezgłębioną dobroć Moją – i tę dasz poznać światu. Będziesz przez modlitwę pośredniczyć między ziemią a niebem.**

439 Wtem był czas przyjęcia Komunii świętej, znikł Jezus, a widziałam wielką jasność. – Wtem usłyszałam te słowa: **Udzielamy ci swego błogosławieństwa.** I w tej chwili z onej jasności wyszedł promień jasny i przeszył mi serce. Dziwny ogień zapalił się w duszy mojej, myślałam, że skonam z radości i szczęścia; czułam oderwanie ducha od ciała, czułam zupełne pogrążenie się w Bogu, czułam, że jestem porwana przez Wszechmocnego, jak jeden pyłek w przestworza nieznanne. Drząc w objęciach Stwórcy ze szczęścia, czułam, że sam podtrzymywał mnie, bym mogła znieść wielkość szczęścia i patrzeć na majestat Jego. Wiem teraz, że gdyby mnie (183) wpiery sam nie wzmocnił łaską, to by nie zniosła dusza moja tego szczęścia i w jednym momencie nastąpiłaby śmierć. Skończyła się Msza święta, nie wiem kiedy, ponieważ nie było w mocy mojej przywrócenie uwagi [na to], co się dzieje w kaplicy. Jednak kiedy przyszedłam do siebie, czułam moc i odwagę do spełnienia woli Bożej, nic mi się nie wydało trudnym, i jako przedtem wymawiałam się przed Panem, tak teraz czuję odwagę i moc Pańską, która jest we mnie. – I rzekłam do Pana: Jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej. Przeszłam wewnętrznie wszystko to, co będę przechodzić w przyszłości.

440 O Stwórczo mój i Panie, oto masz całą istotę moją. Rozporządzaj mną według Twego Boskiego upodobania i według odwiecznych planów Twoich, i niezgłębionego miłosierdzia Twojego. Niech wszelka dusza pozna, jak dobrym jest Pan, niech się nie lęka obcować z Panem żadna dusza i niech się nie wymawia niegodnością swoją, i niech nigdy nie odkłada na później zaproszeń Bożych, bo to się nie podoba Panu. Nie ma duszy nędzniejszej, jaką jestem, jako się prawdziwie poznaję, i dziwię się, że Boski majestat tak zniża się. O wieczności, zdaje mi się, jakobyś za krótka była na wysławianie nieskończonego miłosierdzia Pana.

441 W pewnej chwili, kiedy był ten obraz wystawiony w ołtarzu na procesji Bożego Ciała¹⁷⁵, kiedy kapłan postawił Przenajświętszy Sakrament i chór zaczął śpiewać, wtem promienie z obrazu tego przeszły przez Hostię świętą i rozeszły się na cały świat. – Wtem usłyszałam te słowa: **Przez ciebie, jako przez tę Hostię, przejdą promienie (184) miłosierdzia na świat.** Po tych słowach głęboka radość wstąpiła w duszę moją.

442 W pewnej chwili, kiedy odprawiał mój spowiednik¹⁷⁶ Mszę świętą tak jak zawsze, widziałam Dziecię Jezus na ołtarzu od czasu ofiarowania. Jednak chwilę przed podniesieniem znikł mi ten kapłan, a został Jezus, który gdy się zbliżyła chwila podniesienia, Jezus wziął w swoje ręczęta hostię i kielich, i razem wznosił do góry, i patrzył w niebo, i po chwili ujrzałam znów swego spowiednika, i zapytałam się Dzieciątka Jezus, gdzie był przez ten czas ten kapłan, że ja go nie widziałam. – A Jezus mi odpowiedział: **W sercu Moim.** Jednak nic więcej nie mogłam zrozumieć z tych słów Jezusa.

- 443 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **Pragnę, abys żyła wolą Moją w najtajniejszych głębiach swej duszy.** Zastanawiałam się nad słowami, które mi bardzo przemawiały do serca. W dniu tym była spowiedź Zgromadzenia¹⁷⁷. Kiedy przystąpiłam do spowiedzi, po oskarzeniu się z grzechów, kapłan ten powtórzył mi te same słowa, które wpierw powiedział mi Pan.
- 444 Kapłan ten powiedział mi te głębokie słowa, że są trzy stopnie pełnienia woli Bożej: pierwszy jest ten, kiedy dusza pełni wszystko to, co jest na zewnątrz zawarte przez nakazy i ustawy; drugi stopień jest ten, kiedy dusza idzie za natchnieniami wewnętrznymi i pełni je; trzeci stopień jest ten, że dusza, zdana na wolę Bożą, pozostawia Bogu swobodę rozporządzania sobą i Bóg czyni z nią, co Jemu się podoba, jest narzędziem uległym w Jego ręku. I powiedział mi ten kapłan, że ja jestem na drugim stopniu tego pełnienia woli Bożej, i że nie mam jeszcze tego (185) trzeciego stopnia pełnienia woli Bożej, a jednak powinnam się starać, aby pełnić ten trzeci stopień woli Bożej. Słowa te przenikły duszę moją na wskroś; widzę jasno, że Bóg często daje kapłanowi poznanie, co się dzieje w głębi mojej duszy. Nie dziwi mnie to wcale, ale dziękuję raczej Bogu, że ma takich wybrańców.
- 445 Czwartek. Adoracja nocna.
Kiedy przyszedłam na adorację, zaraz mnie ogarnęło wewnętrzne skupienie i ujrzałam Pana Jezusa przywiązanego do słupa, z szat obnażonego, i zaraz nastąpiło biczowanie. Ujrzałam czterech mężczyzn, którzy na zmianę dyscyplinami siekli Pana. Serce mi ustawało patrząc na te boleści. – Wtem rzekł mi Pan te słowa: **Cierpię jeszcze większą boleść od tej, którą widzisz.** I dał mi Jezus poznać, za jakie grzechy poddał się biczowaniu, są to grzechy nieczyste. O, jak strasznie Jezus cierpiał moralnie, kiedy się poddał biczowaniu. – Wtem rzekł mi Jezus: **Patrz i zobacz rodzaj ludzki w obecnym stanie.** I w jednej chwili ujrzałam rzeczy straszne: odstępili kaci od Pana Jezusa, a przystąpili do biczowania inni ludzie, którzy chwycili za bicz i siekli bez miłosierdzia Pana. Byli nimi kapłani, zakonnicy i zakonnice, i najwyżsi dostojnicy Kościoła, co mnie bardzo zdziwiło, byli ludzie świeccy różnego wieku i stanu – wszyscy wywierali swą złość na niewinnym Jezusie. Widząc to, serce moje popadło w rodzaj konania. I kiedy Go biczowali kaci, milczał Jezus i patrzył się w dal, ale kiedy Go biczowały te dusze, o których wspomniałam wyżej, to Jezus zamknął oczy i cicho, ale strasznie bolesny wyrwał się jęk z Jego Serca. I dał mi Pan poznać szczegółowo, poznać Jezusa, ciężkość złości tych niewdzięcznych dusz. – **Widzisz, oto jest męka większa nad śmierć Moją.** Wtenczas zamilkły i usta moje i zaczęłam odczuwać (186) na sobie konanie, i czułam, że nikt mnie nie pocieszy ani wyrwie z tego stanu, tylko Ten, który mnie w niego wprowadził. – Wtem rzekł do mnie Pan: **Widzę szczery ból serca twego, który przyniósł niezmierną ulgę sercu Mojemu. Patrz i pociesz się.**
- 446 Wtem ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża. Kiedy Jezus chwilę na nim wisiał, ujrzałam cały zastęp dusz ukrzyżowanych tak jak Jezus. I ujrzałam trzeci zastęp dusz i drugi zastęp dusz. Drugi zastęp nie był przybity do krzyża, ale dusze trzymały silnie w ręku krzyż; trzeci zaś zastęp dusz nie był ani ukrzyżowany, ani [nie] trzymał w ręku krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone. – Wtem rzekł mi Jezus: **Widzisz, te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie do Mnie, te też będą podobne i w chwale do Mnie; a te, które mają mniej podobieństwa do Mnie w cierpieniu i wzgardzie, te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do Mnie.**

Duszami ukrzyżowanymi – najwięcej ich było ze stanu duchownego, widziałam także i dusze znajome ukrzyżowane, co mi sprawiło wielką radość. – Wtem rzekł mi Jezus: ***W jutrzejszym rozmyślaniu zastanawiać się będziesz nad tym, coś dziś widziała.*** I zaraz znikł mi Jezus.

447 Piątek. Byłam chora i nie mogłam iść na Mszę świętą. Z rana o godzinie siódmej ujrzałam swego spowiednika, który odprawiał Mszę świętą, podczas której widziałam Dziecię Jezus. Pod koniec Mszy świętej znikło widzenie i ujrzałam się, jako przedtem, w swjej celi. Radość mnie ogarnęła niewymowna, że chociaż nie mogłam być w naszej kaplicy na Mszy świętej, słuchałam jej jednak z bardzo oddalonego kościoła. Jezus wszystkiemu zaradzić może.

448 (187) 30 lipca 1935.

Dzień św. Ignacego. Modliłam się gorąco do tego Świętego, robiąc mu wyrzuty, jak może patrzeć na mnie, a nie przyjść mi z pomocą w tak ważnych sprawach, to jest w spełnieniu woli Bożej. Mówiłam do tego Świętego: Ty, Patronie nasz, któryś był zapalony żarem miłości i gorliwości o większą chwałę Bożą, proszę cię pokornie, dopomóż mi w spełnieniu zamiarów Bożych. Było to w czasie Mszy świętej. – Wtem ujrzałam, po lewej stronie ołtarza św. Ignacego z dużą księgą w ręku, który mi rzekł te słowa: Córko moja, nie jestem obojętny na sprawę twoją, reguła ta da się zastosować i w tym Zgromadzeniu. Wskazując ręką na księgę, znikł. Ucieszyłam się niezmiernie tym, jak bardzo święci o nas myślą i jak ścisła łączność jest z nimi. O dobroci Bożej, jak piękny jest świat wewnętrzny, że już tu na ziemi obcujemy ze świętymi. Cały dzień odczuwałam bliskość tego drogiego mi Patrona.

449 5 sierpnia 1935 – święto Matki Bożej Miłosierdzia. Przygotowałam się do tego święta z większą gorliwością niżeli w inne lata. W dniu tym rano doznałam walki wewnętrznej na myśl, że muszę opuścić Zgromadzenie, które się cieszy szczególną opieką Maryi. W tej walce przeszła mi medytacja, pierwsza Msza święta. Podczas drugiej Mszy świętej prosiłam Matkę Najświętszą, że – trudno mi jest się rozłączyć ze Zgromadzeniem tym, które jest pod szczególną opieką Twoją, o Maryjo. – Wtem ujrzałam Najświętszą Pannę niewymownie piękną, która się zbliżyła do mnie od ołtarza do mojego klęcznika i przytuliła mnie do siebie, i rzekła mi te słowa: Jestem wam Matką z niezgłębionego miłosierdzia Boga. Ta dusza Mi jest najmiłszą, która wiernie wypełnia wolę Bożą. – Dała mi zrozumieć, że wiernie wypełniłam wszystkie ży(188)czenia Boga i w ten sposób znalazłam łaskę w oczach Jego. – Bądź odważna, nie lękaj się złudnych przeszkód, ale wpatruj się w mękę Syna Mojego, a tym sposobem zwyciężysz.

450 Adoracja nocna.

Czułam się bardzo cierpiąca i zdawało mi się, że nie będę mogła pójść na adorację, jednak zebrałam całą siłę woli i chociaż upadłam w celi, nie zważałam na to, co mi dolega, mając przed oczyma mękę Jezusa. Kiedy przyszłam do kaplicy, odczułam wewnętrzne zrozumienie, jak wielką Bóg nam gotuje nagrodę nie tylko za czyny dobre, ale i za szczere pragnienie spełnienia ich. Co to za wielka łaska Boża.

O, jak słodko jest trudzić się dla Boga i dusz. Nie chcę spoczynku w boju, ale walczyć będę do ostatniego tchu życia o chwałę Króla i Pana swego. Nie złożę miecza, aż mnie wezwie przed tron swój; nie lękam się ciosów, bo tarczą moją jest Bóg. Lękać się powinien nas wróg, a nie my wroga. Szatan tylko pysznych i tchórzliwych zwycięża, bo pokorni mają moc. Nie zmiesza ani [nie] zatrwoży nic duszy pokornej. Skierowałam lot swój w sam żar słońca i nic mi go obniżyć nie zdoła. Miłość więzić się nie da, jest swobodna jak królowa, miłość dosięga Boga.

- 451 W pewnej chwili po Komunii świętej usłyszałam te słowa: *Tyś jest Nam mieszkaniem*. W tej chwili odczułam w duszy obecność Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, czułam się świątynią Bożą, czuję, że jestem dzieckiem Ojca. Nie umiem wytłumaczyć wszystkiego, ale duch to dobrze rozumie. O Dobroci nieskończona, jak bardzo zniżasz się do nędznego stworzenia.
- 452 Gdyby dusze chciały się skupić, Bóg by zaraz do nich przemówił, bo rozproszenie zagłusza mowę Pańską.
- 453 (189) W pewnej chwili powiedział mi Pan: *Czemuż się lękasz i drżysz, kiedy jesteś ze Mną złączona? Nie podoba Mi się dusza, kiedy się poddaje próżnym strachom. Kto się śmie dotknąć ciebie, kiedy jesteś ze Mną? Najmilsza Mi jest dusza ta, która wierzy mocno w dobroć Moją i zaufała Mi zupełnie; obdarzam ją swoim zaufaniem i daję jej wszystko, o co prosi.*
- 454 W pewnej chwili Pan mi powiedział: *Córko Moja, bierz łaski, którymi ludzie gardzą; bierz, ile udźwignąć zdołasz*. W tej chwili dusza moja zalana została miłością Bożą. Czuję, że jestem złączona z Panem tak ściśle, że nie umiem znaleźć wyrazu, którym bym mogła dobrze określić tę łączność; a w tym czuję, że wszystko, co Bóg ma, wszystkie dobra i skarby, moimi są, chociaż niewiele się nimi zajmuję, bo mi wystarcza On jeden sam. W Nim widzę wszystko, poza Nim – nic.
- Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu. Tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przestawania z Bogiem.
- 455 Kiedy mnie dotyka jakie cierpienie, to ono już mi teraz nie sprawia goryczy ani wielkie pociechy nie unoszą mnie; owładnięta jestem pokojem i równością ducha, która płynie z poznania prawdy.
- Cóż to szkodzi mi żyć otoczona sercami niechętnymi, gdy mam pełnię szczęścia w duszy własnej? Albo co mi pomoże życzliwość serc innych, jeżeli nie posiadam we własnym wnętrzu Boga? Kiedy mam Boga we własnym wnętrzu, cóż mi kto szkodzić może?

+

456 (190) J. M. J. Wilno, 12 VIII 1935

Rekolekcje trzydniowe

Wieczorem w dniu wstępnym do rekolekcji na punktach wieczornych usłyszałam te słowa: *W tych rekolekcjach będę mówił do ciebie przez usta tego kapłana, aby cię upewnić i ugruntować o prawdziwości słów Moich, którymi przemawiam w głębi duszy twojej. Chociaż te rekolekcje odprawiają wszystkie siostry, jednak mam na względzie ciebie, aby cię umocnić i uczynić cię nieustraszoną na wszystkie przeciwności, które cię czekają; dlatego z pilnością wsłuchuj się w słowa jego i rozważaj w głębi duszy swojej.*

- 457 O, jakie mnie zdziwienie ogarnęło, skoro wszystko, co ojciec mówił o zjednoczeniu się z Bogiem i o przeszkodach do tego ścisłego zjednoczenia, przeżywałam dosłownie w duszy i słyszałam o tym od Jezusa, który przemawia do mnie w głębi duszy. Doskonałość polega [na] tym ścisłym zjednoczeniu się z Bogiem.

- 458 W medytacji o godzinie dziesiątej ojciec¹⁷⁸ mówił o miłosierdziu Bożym i o dobroci Boga względem nas. Mówił, że kiedy przechodzimy historię ludzkości, widzimy na każdym kroku tę wielką dobroć Bożą. Wszystkie przymioty Boga, takie jak: wszechmoc, mądrość, starają się nam odsłonić ten jeden największy przymiot, to jest dobroć Boga. Dobroć Boża jest największym przymiotem Boga. Wiele dusz dążących do doskonałości jednak nie zna tej wielkiej dobroci Boga. To wszystko, co ojciec w tej medytacji mówił o Boskiej dobroci, jest wszystko to, co mówił do mnie Jezus, co się (191) ściśle odnosi do święta Miłosierdzia. Teraz naprawdę jasno to [zrozumiałam], co mi Pan obiecał, i nie mam w niczym wątpliwości, mowa Boża jasna i wyraźna jest.
- 459 Podczas całej tej medytacji widziałam Pana Jezusa na ołtarzu w szacie białej, w rękę trzymał ten mój zeszyt, w którym to piszę. Podczas całej tej medytacji Jezus przekładał karty zeszytu i milczał, jednak serce moje znieść nie mogło żaru, który się w duszy mojej zapalił. Pomimo wysiłku woli, aby się opanować i nie dać poznać otoczeniu, co się w duszy dzieje, jednak przy końcu medytacji czułam, że jestem w zupełnej niezależności od siebie. – Wtem rzekł do mnie Jezus: ***Nie wszystko napisałaś w tym zeszycie o dobroci Mojej ku ludziom; pragnę, ażebyś nic nie pominęła, pragnę, niech się ugruntuje serce twoje w zupełnym spokoju.***
- 460 O Jezu, serce mi ustaje, kiedy rozważam to wszystko, co czynisz dla mnie. Podziwiam Cię, Panie, że się tak znizas do nędznej duszy mojej. Jakich niepojętych sposobów używasz, aby mnie przekonać.
- 461 Pierwsze w życiu odprawiam takie rekolekcje: każde słowo ojca rozumiem w sposób szczególnie i jasny, ponieważ wpierw to wszystko przeżywałam w duszy. Teraz widzę, że Jezus duszy szczerze Go kochającej nie pozostawi w niepewności. Jezus pragnie, żeby dusza, która z Nim ściśle obcuje, była pełna pokoju, pomimo cierpień i przeciwności.
- 462 Rozumiem teraz dobrze, że najściślej duszę jednoczy z Bogiem to zaparcie siebie, czyli złączenie woli naszej z wolą Bożą. To czyni duszę prawdziwie wolną i pomaga do głębokiego skupienia ducha, wszystkie trudy życia czyni lekkie, a śmierć słodką.
- 463 (192) Jezus mi powiedział, że jeżeli będę miała jaką niepewność w tym, co się odnosi do tego święta czy też co do założenia tego zgromadzenia – ***czy też cokolwiek z tego, com mówił do ciebie w głębi duszy, odpowiem ci natychmiast przez usta tego kapłana.***
- 464 W jednej medytacji o pokorze przyszła mi ta dawna wątpliwość, że tak nędzna dusza, jak moja, właśnie nie spełni tego zadania, którego żąda Pan. W tej samej chwili, kiedy rozbieram tę wątpliwość, kapłan, który daje rekolekcje, przerywa wątek tej nauki i mówi właśnie to, w czym mam wątpliwość, mianowicie, że Bóg wybiera przeważnie najslabsze i najprostsze dusze za narzędzia do przeprowadzenia swoich największych dzieł i to jest prawdą niezaprzeczną, bo spójrzmy, kogo wybrał na Apostołów, albo spójrzmy w historię Kościoła, jak wielkich dzieł dokonały dusze, które były najmniej zdolne do tego, bo właśnie w tym się okazują dzieła Boże, że są Bożymi. Kiedy mi zupełnie ustąpiła wątpliwość, kapłan wrócił do dalszego tematu o pokorze. Jezus stał, jak zwykle podczas każdej nauki, na ołtarzu i nic mi nie mówił, ale łaskawie przenikał swym wzrokiem mą biedną duszę, która nie miała żadnej wymówki.

- 465 Jezus, Żywocie mój, czuję to dobrze, że mnie przemieniasz w siebie, w tajni duszy, gdzie zmysły niewiele spostrzegają. O Zbawicielu mój, ukryj mnie całą w głębi Serca swego i osłaniaj swymi promieniami przed wszystkim, co nie jest Tobą. Proszę Cię, Jezus, niech te dwa promienie, które wyszły z najmiłosierniejszego Serca Twego zasilają nieustannie moją duszę.
- 466 (193) Chwila spowiedzi.
Zapytał mnie spowiednik¹⁷⁹, czy w tej chwili jest Pan Jezus i czy Go widzę? – Tak, jest i widzę Go. Każe mi się zapytać o pewnych osobach. Jezus nic mi nie odpowiedział, ale się spojrzał na niego. Jednak po skończonej spowiedzi, kiedy odprawiałam pokutę – Jezus mi powiedział te słowa: **Idź i pociesz go ode Mnie**. Nie rozumiejąc [Nie rozumiałam] znaczenia tych słów, ale natychmiast powtórzyłam to, co mi Jezus kazał.
- 467 Przez całe rekolekcje bez przestanku obcowałam z Jezusem i żyłam się z Nim całą mocą serca swego.
- 468 Dzień odnowienia ślubów. W początku Mszy świętej widziałam Jezusa tak jak zwykle, który błogosławił nam i wszedł do tabernakulum. Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą głową, która się zbliżyła od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swymi dłońmi, i okryła swym płaszczem, i rzekła mi: Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią 15 VIII.
- 469 Tego samego dnia wieczorem uczułam w duszy wielką tęsknotę za Bogiem. Nie widzę Go w tej chwili oczyma ciała, jak dawniej, ale wyczuwam Go, a nie pojmuję; to mi sprawia tęsknotę i mękę nie do opisania. Konam z pragnienia, by Go posiadać, by w Nim zatonać na wieki. Duch mój całą siłą dąży do Niego, nie masz nic na świecie, co by mnie pocieszyć mogło. O Miłości wiekuista, teraz rozumiem, jak w ścisłej zażyłości było serce moje z Tobą, bo cóż mnie zadowoli w niebie albo na ziemi oprócz Ciebie, o Boże mój, w którym utonęła dusza moja.
- 470 (194) Kiedy w jednym dniu wieczorem spojrzałam ze swej celi w niebo i ujrzałam śliczny firmament zasiany gwiazdami i księżyc, wtem wstąpił w duszę moją ogień miłości niepojęty ku Stwórcy mojemu, a nie umiając znieść tęsknoty, która wzrosła w duszy mojej ku Niemu, padłam na twarz korząc się w prochu. Uwielbiałam Go za wszystkie twory Jego, a kiedy serce moje znieść nie mogło tego, co się w nim działo, zapłakałam głośno. – Wtem dotknął mnie Anioł Stróż i rzekł mi te słowa: Pan mi każe ci powiedzieć, abyś się podniosła z ziemi. Co natychmiast uczyniłam, ale w duszy nie zostałam pocieszona. Tęsknota za Bogiem jeszcze więcej mnie ogarnęła.
- 471 W jednym dniu, kiedy byłam na adoracji, a duch mój [był] jakby w konaniu za Nim i łez powstrzymać nie mogłam. – Wtem ujrzałam jednego ducha, który był piękności wielkiej, który mi rzekł te słowa: Nie płacz – mówi Pan. – Po chwili zapytałam: Ktoś ty jest? – A on mi odpowiedział: Jestem jednym z siedmiu duchów, którzy stoją dniem i nocą przed tronem Bożym i wielbią Go bez przestanku. Jednak duch ten nie ukoił mojej tęsknoty, ale pobudził mnie do jeszcze większej tęsknoty za Bogiem. Duch ten jest bardzo piękny, a piękność jego jest ze ścisłego złączenia z Bogiem. Ten duch nie opuszcza mnie ani na chwilę, wszędzie mi towarzyszy.
- 472 Na drugi dzień, w czasie Mszy świętej, przed podniesieniem, duch ten zaczął śpiewać te słowa: Święty, Święty, Święty. Głos jego jakoby głosów tysiące, niepodobna tego napisać. Wtem

duch mój został zjednoczony z Bogiem, w jednej chwili ujrzałam wielkość i świętość Boga niepojętą, a zarazem poznałam (195) nicomość, jaką jestem sama z siebie. Poznałam, wyraźniej niżeli kiedy indziej, Trzy Boskie Osoby: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jednak istność ich jest jedna i równość, i majestat. Dusza moja obcuje z tymi Trzema, lecz słowami nie umiem tego wyrazić, ale dusza rozumie to dobrze. Ktokolwiek jest złączony z jedną z tych Trzech Osób, przez to samo jest złączony z całą Trójcą Świętą, ponieważ Ich jedność jest nierozdzielna. To widzenie, czyli poznanie, zalało duszę moją szczęściem niepojętym, dlatego że Bóg jest tak wielkim. Nie widziałam tu tego, com napisała, oczami, jako dawniej, ale czysto wewnątrz, w sposób czysto duchowy i niezależny od zmysłów. Trwało to do końca Mszy świętej.

Teraz zdarza mi się to często i nie tylko w kaplicy, ale i przy pracy, i w czasie, jak się najmniej tego spodziewam.

473 Kiedy wyjechał nasz spowiednik¹⁸⁰, ja w tym czasie spowiadałam się u Arcypasterza¹⁸¹. – Kiedy mu odsłoniłam swą duszę, otrzymałam taką odpowiedź: Córko moja, uzbrój się w wielką cierpliwość, jeżeli te rzeczy od Boga są, to czy wcześniej, czy później dojdą do skutku i proszę być najzupełniej spokojna, ja cię, córko moja, dobrze w tych rzeczach rozumiem; a teraz co się tyczy opuszczenia Zgromadzenia i myśli o innym, tego nawet proszę nie przypuszczać do myśli, bo inaczej byłoby to pokusą ciężką wewnętrzną. – Po skończonej spowiedzi rzekłam do Pana Jezusa: Czemuż mi każesz pełnić te rzeczy, a nie dajesz możliwości ich wypełnić? Wtem ujrzałam Pana Jezusa po Komunii świętej w tej samej kapliczce, gdzie się spowiadałam, w takiej postaci, jak jest namalowany w tym obrazie. – Powiedział mi Pan: **Nie smuć się, dam Mu zrozumieć rzeczy te, które żądam od ciebie**. Kiedy wychodziłyśmy, (196) Arcypasterz był bardzo zajęty, ale kazał się wrócić i chwilę zaczekać. Kiedy weszliśmy z powrotem do kapliczki – usłyszałam w duszy te słowa: **Powiedz to, coś widziała w tej kaplicy**. W tej chwili wszedł Arcypasterz i zapytał, czy nie mamy mu co do powiedzenia; jednak chociaż miałam nakaz powiedzieć, nie mogłam, dlatego że byłam w towarzystwie jednej z sióstr.

Jeszcze jedno słowo ze spowiedzi świętej: Wypraszać miłosierdzie dla świata – jest [to] wielka i piękna myśl, niech siostra się modli wiele o miłosierdzie dla grzeszników, ale czynić to w klasztorze własnym.

474 Na drugi dzień, w piątek 13 IX [1935].

Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jego przenikła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać (197) Boga za światem słowami wewnątrz słyszany.

475 Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako

wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: *Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego. Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas.*

476 Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy – usłyszałam te słowa wewnętrznie: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj.* Kiedy odmówiłam tę modlitwę – usłyszałam w duszy te słowa: *Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego. Odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, i „Wierzę w Boga”, następnie na paciorkach „Ojcie nasz” mówić będziesz następujące słowa: Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przeżycie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odmawiać następujące słowa: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem*¹⁸².

477 Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia obetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz, wrażliwi, chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna; wszystkie przeciwności nie zaszkodzą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza (198) milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego. Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody.

478 O Jezu mój, Ty wiesz, Ty jeden dobrze wiesz, że serce moje nie zna innej miłości prócz Ciebie. Cała moja miłość dziewicza w Tobie, o Jezu, utonęła na wieki. Czuję to dobrze, jak Twoja Boska krew krąży w sercu moim; nie ma w tym żadnej wątpliwości, że z tą krwią Twoją przenajświętszą weszła w serce moje miłość Twoja najczystsza. Czuję, że mieszkasz we mnie z Ojcem i Duchem Świętym, a raczej czuję, że ja żyję w Tobie, o Boże niepojęty. Czuję, że się rozplątam w Tobie, jako jedna kropla w oceanie. Czuję, że jesteś na zewnątrz i we wnętrznościach moich, czuję, że jesteś we wszystkim, co mnie otacza, we wszystkim, co mnie spotyka. O Boże mój, poznałam Cię wewnątrz serca swego i ukochałam Cię ponad wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi czy w niebie. Serca nasze rozumieją się wzajemnie, a nikt z ludzi tego nie pojmie.

479 Spowiedź druga u Arcypasterza¹⁸³. – Wiedz o tym, córko moja, że jeżeli to jest wola Bożą, to czy wcześniej czy później spełni się, bo wola Boża spełniona być musi. Kochaj Boga w sercu swoim, miej... [myśl urwana].

480 29 [IX]. Uroczystość św. Michała Archanioła¹⁸⁴. Zostałam wewnętrznie złączona z Bogiem. Jego obecność przenika mnie do głębi i napełnia spokojem, radością i zdumieniem. Po takich chwilach modlitwy jestem napełniona siłą, dziwną odwagą do cierpień i walki, nic mnie nie przeraża, chociażby świat cały był przeciw mnie; wszystkie przeciwności dotyczą się powierzchni, ale do (199) głębi wstępu nie mają, bo tam mieszka Bóg, który mnie umacnia, który mnie napełnia. U Jego podnóżka rozbijają się wszystkie zasadzki nieprzyjacielskie. Bóg utrzymuje mnie mocą swoją w tych chwilach zjednoczenia; moc Jego udziela mi się i czyni mnie zdolną do kochania Go. Nigdy dusza o własnych wysiłkach nie dochodzi do tego. Z początku tej łaski wewnętrznej lęk mnie

napelniał i zaczęłam się kierować, czyli oddawać bojaźni, ale w krótkim czasie dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się to nie podoba. Ale i to sprawił sam, uspokojenie moje.

481 Prawie każda uroczystość w Kościele świętym daje mi głębsze poznanie Boga i łaskę szczególną, dlatego do każdej uroczystości przygotowuję się i ściśle łączę się z duchem Kościoła. Co za radość być wiernym dzieckiem Kościoła. O, jak bardzo kocham Kościół święty i wszystkich w nim żyjących, patrzę na nich jako na żywe członki Chrystusa, który jest głową ich. Zapalam się miłością z miłującymi, cierpię z cierpiącymi, ból mnie trawi, patrząc na oziębłych i niewdzięcznych; wtenczas staram się o taką miłość ku Bogu, aby mu wynagrodzić za tych, którzy Go nie miłują, którzy karmią swego Zbawcę czarną niewdzięcznością.

482 O Boże mój, jestem świadoma posłannictwa swego w Kościele świętym. Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ściśle łączę się z Jezusem i staję jako ofiara błagalna za światem. Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staje się wszechmocną i ma moc przebłagania gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu swoim, bolesna męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga.

483 (200) O Boże, jak bardzo pragnę, aby Cię poznały dusze, żeś je stworzył z miłości niepojętej; o Stwórco mój i Panie, czuję, że uchylę zasłony nieba, aby o dobroci Twojej nie wątpiła ziemia.

Uczyni mnie, Jezu, miłą i czystą ofiarą przed obliczem Ojca swego. Jezu, mnie nędzną, grzeszną przeistocz w siebie, bo Ty wszystko możesz, i oddaj mnie Ojcu swemu Przedwiecznemu. Pragnę się stać hostią ofiarną przed Tobą, a przed ludźmi zwykłym opłatkiem; pragnę, aby woń mojej ofiary była znana tylko Tobie. O Boże wiekuisty, pali się we mnie ogień nieugaszony błagania Ciebie o miłosierdzie; wyczuwam i rozumiem, że to jest moje zadanie, tu i w wieczności. Tyś sam kazał mi mówić o tym wielkim miłosierdziu i dobroci Twojej.

484 Zrozumiałam w pewnej chwili, jak bardzo się nie podoba Bogu czyn chociażby był najchwalebniejszy, ale nie mający pieczęci czystej intencji; takie czyny pobudzają Boga raczej do kary, a nie do nagrody. Oby w naszym życiu było ich jak najmniej, owszem, w życiu zakonnym nie powinno by ich być wcale.

485 Z jednakowym usposobieniem przyjmuję radość czy cierpienie, pochwałę czy upokorzenie; pamiętam o tym, że jedno i drugie przemijające jest, cóż mnie obchodzi to, co o mnie mówią. Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczyło mojej osoby. Imię moje jest hostia, czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie – wyniszczeniu samej siebie, w upodobnieniu się do Ciebie na krzyżu, o dobry Jezu i Mistrzu mój.

486 (201) Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii świętej – Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem Świętym w małym niebie serca mojego – staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę. Chociaż jestem w towarzystwie ludzi czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim. Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień – że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego, że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna męka Twoja. Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby

przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie.

487 W cierpieniach duszy czy ciała staram się milczeć, bo wtenczas duch mój nabiera mocy, która płynie z męki Jezusa. Stale mam przed oczyma Jego bolesne oblicze, znieważone i zeszczone, Jego Boskie Serce, przebite grzechami naszymi, a szczególnie niewdzięcznością dusz wybranych.

488 Dwukrotne upomnienie, abym się przygotowała na cierpienia, które mnie czekają w Warszawie; pierwsze upomnienie było wewnętrzne: przez słyszany głos, drugie było w czasie Mszy świętej. – Przed podniesieniem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który mi rzekł: **Przygotuj się na cierpienie**. – Podziękowałam Panu za tę łaskę uprzedzającą i rzekłam do Pana, że: zapewne nie będę więcej cierpieć od Ciebie, mój Zbawicielu. Jednak przejęłam się tym i umacniałam się przez modlitwę i drobne cierpienie, abym mogła znieść, gdy przyjdą większe.

489 (202)

19 X 1935

Wyjazd z Wilna do Krakowa na rekolekcje ośmiodniowe.

W piątek wieczorem w czasie różańca, kiedy myślałam o jutrzejszej podróży i o ważności sprawy, którą miałam przedstawić ojcu Andraszowi¹⁸⁵, lęk mnie ogarnął, widząc jasno nędzę i nieudolność swoją, a wielkość dzieła Bożego. Zmiażdżona tym cierpieniem, zdawałam się na wolę Bożą. W tej chwili ujrzałam Jezusa przy moim klęczniku, w szacie jasnej – i powiedział mi te słowa: **Czemu się lękasz pełnić wolę Moją? Czyż ci nie dopomogę, jako dotychczas? Powtarzaj każde żądanie Moje przed tymi, którzy Mnie na ziemi zastępują, a czyń tylko to, co ci każę**. W tej chwili jakaś siła wstąpiła w duszę moją.

490 Na drugi dzień rano ujrzałam Anioła Stróża, który mi towarzyszył w podróży aż do Warszawy. Kiedy weszliśmy do furty – znikł. Kiedy przechodziłyśmy koło małej kapliczki, aby się przywitać z przełożonymi, w jednej chwili ogarnęła mnie obecność Boga i napełnił mnie Pan swoim ogniem miłości. W takich chwilach zawsze poznaję lepiej wielkość Jego majestatu.

Kiedy wsiadaliśmy do pociągu w Warszawie do Krakowa, znowuż ujrzałam swego Anioła Stróża obok siebie, który się modlił kontemplując Boga, a myśl moja szła za nim, a kiedy weszliśmy do furty klasztornej – znikł.

491 Kiedy weszłam do kaplicy, znowuż ogarnął mnie majestat Boży, czułam się cała pogrążona w Bogu, cała w Nim zanurzona i przeniknięta, widząc, jak bardzo Ojciec niebieski miłuje nas. O, jak wielkie szczęście napełnia duszę moją z poznania Boga, życia Bożego. Pragnę się tym szczęściem podzielić ze wszystkimi ludźmi, nie mogę zamknąć tego szczęścia we własnym tylko sercu, bo płomienie jego palą mnie i rozsadzają mi piersi i wnętrzości moje. Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga. Kapłani, dopomóżcie mi w tym, używajcie najsilniejszych wyrazów o Jego miłosierdziu, bo wszystko jest bardzo słabym wyrazem [wobec tego], jakim jest miłosiernym.

+

492 (203) J. M. J.

Kraków, 20 X 1935

Rekolekcje ośmiodniowe

Boże wiekuisty, Dobroci sama, w miłosierdziu niepojęty przez żaden umysł ani ludzki, ani anielski, wspomóż mnie, dziecię słabe, bym mogła spełnić wolę Twoją świętą, jako mi ją dajesz poznać. Niczego nie pragnę, jak tylko spełnienia Boskich życzeń. Oto masz, Panie, duszę i ciało moje, umysł i wolę moją, serce i wszystką miłość moją i rządz mną według odwiecznych planów swoich.

493 Po Komunii świętej dusza moja znowu została zalana miłością Bożą. Cieszę się Jego wielkością; tu widzę wyraźnie wolę Jego, którą mam spełnić, a zarazem widzę słabość i nędzę swoją, widzę, jak nic uczynić nie mogę bez Jego pomocy.

494 W drugim dniu rekolekcji.

Kiedy miałam pójść do ojca Andrasza do rozmównicy, doznałam lęku z tego powodu, że przecież tajemnica może być tylko w konfesjonale; była to bezpodstawna obawa. Matka Przełożona jednym słowem mnie uspokoiła. Ale kiedy weszłam do kaplicy – usłyszałam w duszy te słowa: ***Pragnę, żebyś była wobec zastępcy Mojego tak szczerą i prostą jak dziecko i tak, jako jesteś względem Mnie; inaczej opuszczę cię i nie będę obcował z tobą.*** Naprawdę, że udzielił mi Bóg tej wielkiej łaski całkowitego zaufania, a po skończonej rozmowie Bóg udzielił mi łaski głębokiego spokoju i światła co [do] tych rzeczy.

495 Jezu, Światłości wiekuista, oświeć rozum mój, wzmocnij wolę moją i zapal serce moje, bądź ze mną, jakoś przyobiegał, bo bez Ciebie niczym jestem. Ty wiesz, Jezu mój, jak słaba jestem; przecież, Jezu, ja nie potrzebuję Ci o tym mówić, bo Ty sam najlepiej wiesz, jak nędzną jestem. W Tobie moja cała siła.

496 (204) Dzień spowiedzi.

Od samego rana zaczęłam doznawać walki wewnętrznej tak silnej, że jeszcze nie doznawałam takiej. Zupełne opuszczenie od Boga, odczułam całą słabość, jaką jestem, przytłoczyły mnie myśli: czemuż mam opuszczać ten klasztor, w którym jestem lubiana przez siostry i przełożonych, życie tak spokojne, związana ślubami wieczystymi, obowiązki spełniam z łatwością; czemu mam słuchać głosu sumienia, czemu iść wiernie za natchnieniem, kto wie od kogo pochodzi, czy nie lepiej iść tak jak wszystkie siostry? Może się da zagłuszyć słowa Pańskie, nie zważając na nie, może Bóg nie będzie żądał z nich rachunku w dzień sądu? Dokąd mnie zaprowadzi ten głos wewnętrzny? Jeżeli pójdę za nim, jak straszne mnie czekają trudy, cierpienia i przeciwności, lękam się przyszłości, a konam w terażniejszości. Cierpienie to trwało przez cały dzień z równym natężeniem. Kiedy się zbliżyłam do spowiedzi świętej wieczorem, pomimo że byłam przygotowana przedtem, jednak nie mogłam się spowiadać zupełnie; otrzymałam rozgrzeszenie, odeszłam nie wiedząc, co się ze mną dzieje. Kiedy położyłam się na spoczynek, cierpienie to spotęgowało się do najwyższego stopnia, a raczej zamieniło się w ogień, który przenikał wszystkie władze duszy, jak błyskawica, aż do szpiku kości, do najtajniejszej komórki serca. W tym cierpieniu na nic się zdobyć nie mogłam: niech się stanie wola Twoja, Panie, a chwilami i tego nawet pomyśleć nie mogłam; naprawdę, lęk mnie ścisnął śmiertelny, a ogień piekielny dotykał się mnie. Nad ranem cisza zapanowała i cierpienia znikły w okamgnieniu, ale czułam tak straszne wyczerpanie, że nawet żadnego poruszenia uczynić nie mogłam; powoli przyszły mi siły podczas rozmowy z Matką Przełożoną, jednak Bóg tylko wie, jak się czułam przez dzień cały.

497 O Prawdo wiekuista, Słowo Wcielone, któryś najwierniej pełnił wolę Ojca swego, oto dziś stając się męczennicą natchnień Twoich, ponieważ wykonać ich nie mogę, bo nie mam własnej woli; pomimo że poznaję jasno wolę Twoją świętą (205) wewnętrznie, jednak poddaję się we wszystkim woli przełożonych i spowiednika, o tyle ją spełnię, o ile mi ją [spełnić] pozwolisz przez zastępcę swego. O mój Jezu, trudno, ale przekładam głos Kościoła ponad głos, którym przemawiasz do mnie.

498 Po Komunii świętej.

Ujrzałam Jezusa, jak zwykle, który mi rzekł te słowa: *Oprzyj głowę swoją o ramię Moje i odpocznij, i zaczerpnij siły. Ja jestem zawsze z tobą. Powiedz przyjacielowi serca Mojego, powiedz, że tak słabych stworzeń używam na przeprowadzenie dzieł swoich.* Później duch mój został umocniony dziwną mocą. – *Powiedz, że dałem mu poznać słabość twoją w spowiedzi, czym jesteś sama z siebie.*

499 Każda walka mężnie zniesiona przynosi mi radość i pokój, światło i doświadczenie, odwagę na przyszłość, cześć i chwałę Bogu, a mnie ostatecznie nagrodę.

500 Dziś święto Chrystusa Króla¹⁸⁶.

W czasie Mszy świętej modliłam się gorąco, by Jezus był Królem wszystkich serc, aby łaska Boża błyszczała w każdej duszy. Wtem ujrzałam Jezusa, jako jest namalowany w tym obrazie – i rzekł mi te słowa: *Córko Moja, największą Mi oddajesz chwałę, spełniając wiernie życzenia Moje.*

501 O, jak wielka jest piękność Twoja, Jezu, Oblubieńcze mój, żywy Kwiecie ożywczy, w którym kryje się rosa ożywcza dla duszy spragnionej. W Tobie utonęła dusza moja. Tyś jeden jest przedmiotem moich dążeń i pragnień, złącz mnie jak najściślej ze sobą i Ojcem, i Duchem Świętym, niech w Tobie żyję i umieram.

502 Miłość ma tylko znaczenie, ona podnosi najdrobniejsze czyny nasze w nieskończoność.

503 Jezu mój, naprawdę, ja bym nie umiała żyć bez Ciebie, duch mój spoił się z Twoim. Nikt tego dobrze nie zrozumie, trzeba wpierv Tobą żyć, aby Cię w innych poznać.

504 (206)

Kraków, 25 X 1935 roku

Postanowienie z rekolekcji:

Nic nie czynić bez pozwolenia spowiednika i zgody przełożonych; we wszystkim, a szczególnie w tych natchnieniach i żądaniach Pańskich.

Wszystkie wolne chwile przepędzę z Boskim Gościem we wnętrzu swoim; uważać będę na ciszę wewnętrzną i zewnętrzną, aby Jezus odpoczął w sercu moim.

Najmilsze odpocznienie moje w usługach i usłudności dla sióstr; zapominać o sobie, a myśleć o tym, ażeby siostrom robić przyjemność.

Nie będę się tłumaczyć ani uniewinniać na żadną zrobioną mi uwagę, pozwolę, aby mnie sądzono, jak się komu podoba.

Jednego mam tylko Powiernika, przed którym się zwierzam ze wszystkiego, a nim jest Jezus-Eucharystia, a w zastępstwie Jego – spowiednik.

We wszystkich cierpieniach duszy czy ciała, ciemnościach czy opuszczeniach, będę milczeć jak gołąb, nie skarząc się.

Wyniszczać się będę na każdą chwilę jako ofiara [ścieląc się] do Jego stóp, by wypraszać miłosierdzie dla biednych dusz.

505 Cała nicość moja tonię w morzu miłosierdzia Twego; z ufnością dziecka rzucam się w objęcia Twoje, Ojczy miłosierdzia, by Ci wynagrodzić za niedowierzanie tylu dusz, które lękają się Tobie zaufać. O, jak mała liczba dusz prawdziwie Cię zna. O, jak gorąco pragnę, aby święto Miłosierdzia było znane duszom. Koroną dzieł Twoich jest miłosierdzie, wszystko zaopatrujesz z uczuciem najczulszej matki.

+

506 (207) J. M. J

Kraków, 27 X 1935

Ojciec Andrasz – rada duchowna.

Nic nie czynić bez zgody przełożonych. Nad sprawą tą trzeba się dobrze zastanowić i dużo się modlić. Trzeba być bardzo w tych rzeczach ostrożnym, ponieważ siostra tu ma wolę Bożą pewną i wyraźną, bo jest złączona z tym Zakonem ślubami i to wieczystymi, a więc wątpliwości być nie powinno, a to, co siostra ma wewnątrz, to jest dopiero błyskami tworzenia czegoś. Bóg może uczynić jakieś przesunięcie, ale takie rzeczy są bardzo rzadkie. Dopokąd siostra nie otrzyma wyraźniejszego poznania, to się nie śpieszyć. Dzieła Boże powoli idą; jeżeli z Boga są, to poznasz je wyraźnie, a jeżeli nie, to się rozwieją, a ty słuchając nie zbłądzisz. Ale szczerze o wszystkim mówić spowiednikowi i ślepo go słuchać. Teraz siostrze nic nie pozostaje, jak zgodzić się na cierpienie aż do czasu wyjaśnienia, czyli rozwiązania tych spraw. Siostra w dobrym jest usposobieniu co do tych rzeczy i nadal proszę być taką pełną prostoty i ducha posłuszeństwa – to dobry znak. Kiedy siostra nadal będzie w takim usposobieniu, Bóg nie dopuści siostrze zbłądzić; ale o ile możliwości trzymać się od tych rzeczy z daleka, a jeżeli się pomimo to zdarzają, to przyjmować je ze spokojem, nie lękać się niczego. Jesteś w dobrych rękach tak dobrego Boga. W tym wszystkim, coś mi powiedziała, ja nie widzę jakiegoś złudzenia albo sprzeczności z wiarą, są to rzeczy same z siebie dobre i nawet dobrze by było, żeby była grupa dusz, które by Boga prosiły za świat, bo modlitwy wszyscy potrzebujemy. Dobrego kierownika masz i proszę się go trzymać, i być spokojną; proszę być wierną woli Bożej i pełnić ją. Co do zajęć, proszę pełnić to, co każą, jak każą, chociażby to było najwięcej upokarzające i żmudne. Obieraj zawsze ostatnie miejsce, a wtenczas sami ci powiedzą: posiadź się wyżej. W duchu i całym zachowaniu masz się uważać za ostatnią z całego domu i z całego Zgromadzenia. We wszystkim i zawsze jak największa wierność Bogu.

507 (208) Pragnę, o Jezu mój, cierpieć i płonąć ogniem miłości przez wszystkie wydarzenia życia. Twoją jestem cała, pragnę się zaprzepaścić w Tobie, o Jezu, pragnę się zagubić w Twej Boskiej piękności. Ścigasz mnie, o Panie, swą miłością, jak promień słońca przenikasz wewnątrz moje i przemieniasz ciemność mej duszy w jasność swoją. Czuję dobrze, że żyję w Tobie jako jedna mała iskierka, pochłonięta przez żar niepojęty, którym płoniesz, o Trójco niepojęta. Nie masz większej radości nad miłość Boga. Już tu na ziemi możemy kosztować szczęścia niebian przez ścisłą łączność z Bogiem, dziwną i nieraz dla nas niepojętą. Można mieć tę samą łaskę przez prostą wierność duszy.

508 Kiedy mnie opanowuje niechęć i monotonia co do obowiązków, wtenczas uprzytamniam sobie, że jestem w domu Pańskim, gdzie nic nie ma małego, gdzie od tego małego czynu mojego, a

w sposób przebóstwiony wykonanego, zależy chwała Kościoła i postęp niejednej duszy, a więc nie masz nic małego w zakonie.

509 W przeciwnościach, których doświadczam, uprzytamniam sobie, że czas walki nie ukończony, uzbaram się w cierpliwość i tym sposobem zwyciężam napastnika swego.

510 Nigdzie ciekawie nie szukam doskonałości, ale wnikam w ducha Jezusa i wpatruję się w Jego czyny, jakie mam streszczone w Ewangelii, i chociażbym tysiąc lat żyła, nie wyczerpię tego, co w niej zawarte.

511 Kiedy są nie uznane i potępione intencje moje, nie dziwię się temu zbyt, przecież wiem, że przenika serce moje tylko Bóg. Prawda nie ginie, a zranione serce z czasem się uspokoi, a duch mój się umacnia w przeciwnościach. Nie zawsze słucham, co mi mówi serce, ale proszę Boga o światło; kiedy czuję równowagę, wtenczas mówię więcej.

512 (209) Dzień odnowienia ślubów. Obecność Boża zalała duszę moją. – W czasie Mszy świętej ujrzałam Jezusa, który mi powiedział te słowa: *Tyś Mi radością wielką, miłością i pokorą swoją sprawiasz, że opuszczam trony nieba, a łączę się z tobą. Miłość wyrównuje przepaść, jaka jest między wielkością Moją a nicością swoją.*

513 Miłość zalewa mi duszę, jestem zanurzona w oceanie miłości, czuję, że wpadam w omdlenie i zatracam się zupełnie w Nim.

514 Jezus, uczyni serce moje podobne do swego, a raczej przemieni je w swoje własne, abym umiała wyczuwać potrzeby innych serc, a szczególnie cierpiących i smutnych; niech promienie miłosierdzia odpoczną w sercu moim.

515 Wieczorem, kiedy chodziłam po ogrodzie odmawiając różaniec, kiedy przyszedłam do cmentarza¹⁸⁷, uchyliłam drzwi i zaczęłam się modlić chwilę. – I zapytałam się ich wewnątrz: Pewno jesteście bardzo szczęśliwi? – Wtem usłyszałam te słowa: O tyle jesteśmy szczęśliwi, o ile spełniłyśmy wolę Bożą. A później cisza jako przedtem. Weszłam w siebie i myślałam długo, jak ja spełniam wolę Bożą i jak korzystam z czasu, którego mi Bóg użycza.

516 W ten sam dzień, kiedy się udałam na spoczynek, w nocy przyszła do mnie jakaś duszyczka i uderzając w szafkę, zbudziła mnie, prosząc o modlitwę. Chciałam się zapytać, kto ona jest, jednak umartwiłam swoją ciekawość i to małe umartwienie połączyłam z modlitwą, i ofiarowałam za nią.

517 Kiedy raz odwiedziłam jedną chorą siostrzyczkę¹⁸⁸, a miała już osiemdziesiąt cztery lata i odznaczała się wielu cnotami – zapytałam ją: Pewno siostra już gotowa stanąć przed Panem? – Odpowiedziała mi, że całe życie się przygotowywała na tę ostatnią godzinę, i powiedziała mi te słowa, że wiek nie zwalnia od walki.

518 (210) + Kiedy przed Dniem Zadusznym poszłam na cmentarz o szarej godzinie, cmentarz był zamknięty, jednak uchyliłam trochę drzwi i powiedziałam, że – jeżeli czego żądacie, duszyczki, chętnie wam zadośćuczynię, o ile mi na to reguła pozwoli. – Wtem usłyszałam te słowa: Spełnij wolę Bożą. My o tyle jesteśmy szczęśliwi, o ile spełniłyśmy wolę Bożą.

- 519** Wieczorem przyszły te dusze i prosiły mnie o modlitwę, modliłam się wiele za nie. Wieczorem, kiedy procesja wracała z cmentarza, ujrzałam całe mnóstwo dusz, które razem szły z nami do kaplicy, były modlące się razem z nami. Modliłam się wiele, bo miałam na to pozwolenie przełożonych¹⁸⁹.
- 520** Odwiedziła mnie znowuż jedna dusza w nocy, którą już kiedyś widziałam, jednak ta dusza nie prosiła mnie o modlitwę, ale robiła mi wymówki takie, że byłam kiedyś bardzo próżna i pyszna – a teraz tak się wstawiasz za innymi, a i teraz jeszcze masz niektóre wady. – Odpowiedziałam, że byłam bardzo pyszna i próżna, ale już się spowiadałam i pokutowałam za swoją głupotę, i ufam w dobroć Boga mojego, a jeżeli teraz upadam, to raczej pomimo wolnie, a nigdy z rozmysłem, chociażby to [było] w rzeczy najmniejszej. Jednak dusza ta zaczęła mi robić wymówki, czemu nie chcę uznać jej wielkości – jaką mi oddają wszyscy za moje wielkie czyny, czemuż ty jedna nie oddajesz mi chwały? – Wtem ujrzałam, iż w tej postaci szatan jest, i rzekłam: Bogu samemu należy się chwała, idź precz, szatanie! I w jednej chwili dusza ta wpadła w otchłań straszliwą, niepojętą [nie] do opisania; i rzekłam do tej nędznej duszy, że powiem o tym całemu Kościołowi.
- 521** W sobotę wracamy już z Krakowa do Wilna. Po drodze wstąpiłyśmy do Częstochowy. Kiedy się modliłam przed cudownym obrazem, uczułam, że miłe są [myśl urwana].

[Koniec pierwszego zeszytu rękopisu *Dzienniczka*.]

s. M. Faustyna

DZIENNICZEK

*Miłosierdzie Pańskie
wyśpiewywać na wieki będę*

*Miłosierdzie Boże
w duszy mojej*

Zeszyt drugi

(1) +
J. M. J.

522 + Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki
Będę przed wszystkim ludem,
Bo ono jest największym przymiotem Boga,
A dla nas nieustannym cudem.
Wytryskujesz z Troistości Bożej,
Lecz z jednego miłosnego łona,
Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy
W całej pełni, gdy spadnie zasłona.
Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,
Płynie wszelkie szczęście i życie,
A więc wszystkie stworzenia i twory
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.
Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,
Przez żywot Jezusa na krzyżu rozpięty;
Nie powinieneś wątpić ani rozpaczać, grzeszniku,
Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.
Dwa zdroje wytrysły w kształcie promieni
Z Serca Jezusowego,
Nie dla aniołów ani Cherubinów, Serafinów,
Ale dla zbawienia człowieka grzesznego.

(2) +
J. M. J.

523

O wolo Boża, bądź
moją miłością.

Jezu mój, Ty wiesz, że nie napisałabym ani jednej litery sama z siebie, a jeżeli piszę, to tylko na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa¹⁹⁰.

Bóg i dusze

s. M. Faustyna
od Najświętszego Sakramentu¹⁹¹

524

+ O Jezu, Boże utajony,
Serce moje Cię czuje,
Choć kryją Cię zasłony,
Ty wiesz, że Cię miłuję.

525 (3) +
J. M. J.

Wilno, 24 XI 1935
+ Drugi brulionik

Niech będzie Bóg uwielbiony

O Trójco Święta, w której zawarte jest życie wewnętrzne Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, wieki radości, niepojęta głęboko miłości spływająca na wszystkie stworzenia i uszczęśliwiająca je, cześć i chwała imieniu Twemu, na wieki wieków. Amen.

Kiedy poznaję Twoją wielkość i piękność, o Boże mój, cieszę się niewymownie z tego, że tak wielkim jest Pan, któremu służę; z miłością i weselem spełniam Jego świętą wolę, a im Go lepiej poznaję, tym goręcej miłować Go pragnę. Pali mnie pragnienie, bym Go miłowała coraz więcej.

526 (4) + 14-go. W ten czwartek, kiedy odprawialiśmy adorację nocną¹⁹², z początku nie mogłam się modlić, jakaś oschłość opanowywała mnie; nie mogłam rozważać bolesnej męki Jezusa, ale położyłam się krzyżem i ofiarowałam bolesną mękę Pana Jezusa Ojcu niebieskiemu na zadośćuczynienie za grzechy świata całego. Kiedy się podniosłam z ziemi od tej modlitwy i poszłam do swego klęcznika, nagle ujrzałam Jezusa przy swoim klęczniku. Pan Jezus wyglądał tak, jako jest w biczowaniu, w rękach trzymał szatę białą i przyodział nią mnie, i sznurek, którym mnie przepasał, i okrył mnie płaszczem czerwonym takim, jak był okryty w męce, i welon tego samego koloru. – I rzekł do mnie: *Takie będziesz mieć ubranie ty i towarzyszeki twoje; życie Moje będzie dla was regułą, od narodzenia, aż do skonania na krzyżu. Wpatruj się we Mnie i według tego żyj; pragnę, abys głębiej wniknęła w ducha Mojego (5) i żem jest cichy i pokornego serca.*

527 W pewnej chwili uczułam w duszy przynaglenie, abym się zabrała do czynu i wypełniła wszystko, czego Bóg żąda ode mnie. Weszłam na chwilę do kaplicy – usłyszałam taki głos w duszy: *Czemuż się lękasz? Czy myślisz, że zabraknie Mi wszechmocy, abym cię wspierał?* I w tej chwili uczułam w duszy dziwną siłę i niczym mi się wydawały wszystkie przeciwności, jakie by mi się w wypełnieniu tej woli Bożej przytrafić mogły.

528 W piątek w czasie Mszy świętej, kiedy dusza moja była zalana szczęściem Boga – usłyszałam w duszy te słowa: *Miłosierdzie Moje przeszło do dusz przez serce Bosko-ludzkie Jezusa, jako promień słońca przez kryształ.* Uczułam w duszy i zrozumiałam, że wszelkie zbliżenie się do Boga jest nam dane przez Jezusa, w Nim i przez Niego.

529 (6) W dzień zakończenia nowenny w Ostrej Bramie wieczorem¹⁹³, po prześpiewaniu litanii, jeden z kapłanów przyniósł Najświętszy Sakrament w monstrancji; kiedy postawił na ołtarzu, zaraz ujrzałam małe Dziecię Jezus, które wyciągło najprzód swoje rączęta do Matki swojej, która wtenczas miała postać żywą. Kiedy Matka Boża mówiła do mnie – Jezus swe rączęta wyciągał do ludu zebranego. Matka Najświętsza mówiła mi, abym wszystkie żądania Boże przyjmowała jak dziecko małe, bez żadnych dociekań, inaczej nie podoba się to Bogu. W tej chwili znikło Dziecię Jezus i Matka Boża straciła żywość, a obraz pozostał takim jako był przedtem, jednak dusza moja została napełniona radością i weselem wielkim, i rzekłam do Pana: Czyń ze mną, co się Tobie podoba, na wszystko jestem gotowa, ale Ty, o Panie, nie odstępuj ode mnie ani na moment.

(7) +

Prosiłam Matkę Przełożoną¹⁹⁴ o post czterdziestodniowy, raz dziennie przyjmując kromkę chleba i szklankę wody; jednak Matka Przełożona nie zgodziła się na czterdzieści dni, ale na siedem dni, zgodnie ze zdaniem spowiednika¹⁹⁵. – Nie mogę siostry zupełnie usunąć od obowiązku, a to ze względu na siostry, które by mogły coś zauważyć; ja daję siostrze pozwolenie, o ile siostra może oddawać się modlitwie i notowaniu tych niektórych rzeczy, ale gorzej mi będzie uchronić siostrę co do postu, tu naprawdę nic nie mogę wymyśleć. – I powiedziała: Niech siostra idzie, a mnie może przyjdzie jakie światło. W niedzielę rano zrozumiałam wewnętrznie, że kiedy mnie Matka Przełożona przeznaczyła do furty w czasie posiłku, myślała o tym, aby mi dać sposobność do postu. – Rano nie byłam na śniadaniu, ale po chwili poszłam do (8) Matki Przełożonej i zapytałam: Jeżeli mam furte, to będzie bardzo dobrze uniknąć zwrócenia na siebie uwagi. – A Matka mi odpowiedziała: Kiedy siostrę zakładałam¹⁹⁶, myślałam o tym. Teraz zrozumiałam, że tę samą myśl odczułam wewnętrznie.

- 531 24 XI 1935. Niedziela, dzień pierwszy. Zaraz poszłam przed Najświętszy Sakrament i ofiarowałam się z Jezusem, który jest w Najświętszym Sakramencie, Ojcu Przedwiecznemu. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: ***Celem twoim jest i towarzyszek twoich łączyć się ze Mną jak najściślej przez miłość. Jedną będziesz ziemię z niebem, łagodzić będziesz słuszny gniew Boży, a wypraszać będziesz miłosierdzie dla świata. Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne sercu Mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie w wyniszczeniu waszym. Modlitwy, posty, umartwienia, prace (9) i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem Moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem Moim.***
- 532 Po Komunii świętej ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: ***Dziś wniknij w ducha ubóstwa Mojego i tak urządz wszystko, aby najubożsi nie mieli ci czego zazdrościć. Nie w gmachach i we wspaniałych urządzeniach, ale w sercu czystym i pokornym podobam sobie.***
- 533 Kiedy pozostałam sama, zaczęłam się zastanawiać nad duchem ubóstwa. Widzę jasno, że Jezus nic nie miał, chociaż jest Panem wszechrzeczy. Żłóbek pożyczony, idzie przez życie czyniąc wszystkim dobrze, a sam nie ma, gdzie by głowę skłonić. A na krzyżu widzę szczyt Jego ubóstwa, bo nawet i szaty nie ma na sobie. O Jezu, przez uroczysty ślub ubóstwa pragnę się upodobnić do Ciebie; ubóstwo będzie mi matką. (10) Jak zewnątrz nic nie posiadać i nie rozporządzać jako własnością, tak i wewnątrz niczego nie pragnąć. A w Najświętszym Sakramencie jak wielkie Twoje ubóstwo. Czy była kiedy dusza tak opuszczona – jak Ty, Jezu, na krzyżu?
- 534 Czystość – ślub ten rozumie się sam przez się, że zabrania wszystkiego, co jest zakazane szóstym i dziewiątym przykazaniem Bożym, naturalnie: czyn, myśl, słowo, uczucie i... Rozumiem, że ślub uroczysty różni się od ślubu prostego, rozumiem to w całej rozciągłości. Kiedy się nad tym zastanawiałam – usłyszałam w duszy te słowa: ***Jesteś oblubienicą Moją na wieki, czystość twoja ma być więcej niż anielska, bo z żadnym aniołem nie wchodzę w tak ścisłą zażyłość jak z tobą. Najdrobniejszy czyn oblubienicy Mojej ma wartość nieskończoną, dusza czysta ma moc niepojętą przed Bogiem.***

535 (11) Posłuszeństwo. – *Przyszedłem pełnić wolę Ojca swego. Posłuszny byłem rodzicom, posłuszny katom, posłuszny jestem kapłanom.* Rozumiem, o Jezu, ducha posłuszeństwa i na czym ono polega: nie tylko ono obejmuje wykonanie zewnętrzne, ale dotyka rozumu, woli i sądu. Słuchając przełożonych, Bogu jesteśmy posłuszni; mniejsza o to, czy anioł, czy człowiek w zastępstwie Boga będzie mi rozkazywał, posłuszna zawsze być muszę. Nie będę wiele pisać o ślubach, bo te same przez się są jasne i konkretnie ujęte; tu raczej przystępuję do ogólnego rzucenia myśli na zgromadzenie to.

536 + Ogólne streszczenie¹⁹⁷.

Nigdy nie będzie wystawnych domów, ale nieduży kościółek, a przy nim małe zgromadzenie, małe gronko dusz, które będzie się składać nie więcej jak z dziesięciu dusz; oprócz tych będą dwie dusze, które będą załatwiać na zewnątrz różne (12) potrzeby zgromadzenia i obsługiwać kościół. Nie będą nosić habitu, ale ubranie świeckie, będą miały śluby, ale proste, i podlegać będą ściśle przełożonej, która jest za kratą. Będą miały udział we wszystkich dobrach duchowych całego zgromadzenia; jednak więcej nigdy nie może [ich] być jak dwie, raczej jedna. Każdy dom będzie niezależny od drugiego, chociaż regułą i ślubami, i duchem będą z sobą złączone jak najściślej. Jednak w wypadkach nadzwyczajnych można przesłać siostrę z jednego domu do drugiego; także można przy założeniu domu wziąć niektóre zakonnice w razie jakiej potrzeby. Każdym dom podlegać będzie ordynariuszowi miejscowemu.

537 Każda zakonnica będzie mieszkać w oddzielnej celi, ale jednak życie będzie zachowane wspólne, schodzić się będą razem na modlitwy, posiłek i rekreacje. Każda z zakonnice, która złoży profesję, (13) już nigdy nie ujrzy świata, nawet przez kraty, bo ta będzie zasunięta ciemnym sukniem, a nawet co do rozmów będzie ściśle ograniczone. Będzie ona jako osoba umarła, której świat nie rozumie, a ona świata. Ma stawać pomiędzy niebem a ziemią i błagać nieustannie Boga o miłosierdzie dla świata i moc dla kapłanów, aby ich słowa próżno nie przebrzmiewały i by mogli się sami utrzymać w tej niepojętej godności – a tak narażeni – bez żadnej skazy... Dusz tych chociaż będzie niewiele, ale będą duszami heroicznymi. Dla dusz tchórzliwych i zniewieściałych miejsca nie będzie.

538 Pomiędzy sobą nie będą się dzielić na żadne chóry ani na żadne matki i mateczki¹⁹⁸, ani na wielebne, ani na przewielebne, wszystkie będą sobie równe, chociażby ich różniło pochodzenie bardzo wielkie. Wiemy, kim był Jezus, a jak się uniżył i z kim przestawał. Nosić będą szatę, jaką On miał w męce, ale nie tylko szatę, (14) ale mają wycisnąć na sobie piętna, jakimi On był naznaczony, a te są: cierpienie i wzgarda. Każda dążyć będzie do najwyższego zaparcia siebie i do zamięłowania pokory, i ta, która się najwięcej tą cnotą odznaczy, ta będzie zdolna do przewodniczenia innym.

539 Kiedy nas Bóg uczynił towarzyszkami miłosierdzia swego – więcej nawet, bo szafarkami – a więc miłość nasza ma być wielka dla każdej duszy, począwszy od wybranych, a skończywszy na duszy, która jeszcze nie zna Boga. Modlitwą i umartwieniem docierać będziemy do najdzikszych krajów, torując drogę misjonarzom. Pamiętać będziemy o tym, że jak na froncie żołnierz nie może długo wytrwać, jeżeli nie będzie wspierany przez siły zewnętrzne, które nie biorą udziału bezpośredniego w walce, ale są dostawcami wszystkiego, czego potrzebuje – a to [misjonarzowi] uzupełnia modlitwa. A więc każda ma się odznaczać duchem apostołstwa.

- 540 (15) Kiedy pisałam wieczorem, usłyszałam głos w celi taki: Nie wychodź ze Zgromadzenia tego, miej miłosierdzie nad sobą, jak wielkie cię czekają cierpienia. Kiedy się spojrzałam w stronę głosu, nic nie widziałam i piszę dalej. – Wtem usłyszałam szum i te słowa: Jak wyjdiesz, zniszczymy cię. Nie męcz nas. Kiedy się spojrzałam, zobaczyłam wiele brzydkich potworów; kiedy uczyniłam myślą znak krzyża, przysły wszystkie natychmiast. Jak strasznie jest brzydki szatan; biedne dusze potępionych, że muszą żyć w jego towarzystwie, sam widok jego jest wstrętniejszy niż cała męka piekła.
- 541 Po chwili usłyszałam głos w duszy taki: *Nie lękaj się niczego, nic nie dotknie się Ciebie bez woli Mojej*. Dziwna siła wstąpiła w duszę moją po tych słowach Pana; cieszę się niezmiernie, jak dobrym jest Bóg.
- 542 (16) Postulat. Wiek przyjęcia. Każda osoba może być przyjęta od piętnastu do trzydziestu lat. Na pierwszym miejscu trzeba uważać na ducha, jakim jest przejęta dana osoba, i na charakter, czy ma silną wolę i odwagę iść śladami Jezusa, i to z weselem i radością, bo wesołego dawcę Bóg miłuje; musi mieć wzdargę świata i samej siebie. Brak posagu nie będzie nigdy przeszkodą w przyjęciu; także muszą być wszystkie formalności jasne, zawikłań nie przyjmować.
- Jednak nie mogą być przyjęte osoby melancholiczki, skłonne do smutków, z chorobami zaraźliwymi, charaktery niejasne, podejrzliwe, nie nadające się do życia zakonnego. Trzeba bardzo uważać na dobór członków, bo jeden niedopasowany wystarcza, aby robić zamieszanie w całym klasztorze.
- 543 Trwanie postulatu. Postulat będzie jeden rok. (17) W tym czasie powinna się dana osoba badać, czy ten rodzaj życia jej się podoba i nadaje, czy też nie; a także i mistrzyni powinna pilnie badać, czy dana osoba nadaje się do takiego sposobu życia, czy nie. Po roku, jak się okaże, że mają dobrą wolę i szczerą chęć służenia Bogu, trzeba ją przyjąć do nowicjatu.
- 544 Nowicjat ma trwać rok bez żadnej przerwy w tym czasie. Nowicjuszkę trzeba pouczyć o cnotach odnoszących się do ślubów i o ważności, jakie zawierają śluby. Mistrzyni powinna usilnie się starać o ich gruntowne wyrobienie. Niech je ćwiczy w pokorze, bo tylko serce pokorne z łatwością zachowuje śluby i doznaje wielkich radości, która płynie z Boga dla duszy wiernej. Nie będą obciążone pracą odpowiedzialną, aby się swobodnie mogły oddać własnemu udoskonaleniu. Są ściśle do zachowywania reguł i ustaw obowiązane, także i postulantki.
- 545 (18) Po roku nowicjatu, jeżeli nowicjuszka okaże się wierna, można ją przypuścić do złożenia profesji na jeden rok; to się ma powtarzać przez trzy lata. Wtenczas może już mieć obowiązki odpowiedzialne, jednak należeć będzie do nowicjatu i raz w tygodniu musi być razem z nowicjuzkami na wykładach, a ostatnie sześć miesięcy przejdzie zupełnie do nowicjatu, aby się dobrze przygotować do złożenia uroczystej profesji.
- 546 Co do posiłku, nie będziemy używać mięsa; posiłek będzie taki, aby i tu ubodzy nie mieli nam czego zazdrościć. Jednak święta można trochę odróżnić od dni powszednich. Trzy razy będą się posilać na dzień, ściśle zachowywać będą posty w pierwotnym duchu, a szczególnie te dwa wielkie. Niech pożywienie będzie dla wszystkich siostr jednakowe, z wykluczeniem (19) wszelkich wyjątków, aby życie wspólne było w całej czystości zachowane, jak pod względem pożywienia, tak ubrania i urządzenia celi; jednak jeżeli która z siostr zachoruje, powinna mieć wszelkie względy.

- 547 Co do modlitw. Medytacja godzinę, Msza święta i Komunia święta, pacierze, dwa rachunki sumienia, oficjum¹⁹⁹, różaniec, czytanie duchowne, godzina modlitwy w nocy. Co do rozkładu dnia według godzin, uczynić można lepiej, jak się zacznie tym sposobem żyć.
- 548 Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Córko Moja, zapewniam ci stały dochód, z którego żyć będziesz. Twoim obowiązkiem jest zupełna ufność w dobroć Moją, a Moim obowiązkiem jest dać ci wszystko, czego potrzebujesz. Czynię się sam zależny od twojej ufności; jeżeli ufność twoja będzie wielka, to hojność Moja nie będzie znać miary.*
- 549 (20) O pracy. Jako osoby ubogie, same będą wykonywać wszystkie prace, jakie są w klasztorze. Każda powinna się cieszyć, jeżeli jej się dostanie obowiązek upokarzający lub przeciwny jej naturze, bo to będzie pomocą do wewnętrznego wyrobienia. Przełożona będzie często zmieniać obowiązki sióstr, a w ten sposób dopomoże im do oderwania się zupełnego od tych drobiazków, do których niewiasty mają wielką skłonność. Naprawdę, nieraz mnie to śmieszy, jak widzę na własne oczy, że dusze opuściły rzeczy naprawdę wielkie, a przywiązują się do fatalaszków, czyli drobiazków. Każda z sióstr będzie po miesiącu w kuchni, nie wyłączając nawet przełożonej.
- 550 Niech wszystkie się dotykają każdego trudu, jaki może być w klasztorze, niech wszystkie mają intencję czystą zawsze, we wszystkim, bo bardzo nie podoba się Bogu mieszanina. Niech się same oskarżają z uchybień zewnętrznych (21) i proszą przełożoną o pokutę, niech to czynią w duchu pokory. Niech się kochają wzajemnie miłością wyższą, miłością czystą, widząc w każdej siostrze obraz Boży. Szczególną cechą tego małego zgromadzenia jest miłość, a więc niech nie zacieśniają serca swego, ale niech obejmują świat cały, świadcząc każdej duszy miłosierdzie przez modlitwę, według powołania swego. Jeżeli w tym duchu miłosierne będziemy, to i same miłosierdzia dostąpimy.
- 551 Jak wielką powinna każda mieć miłość dla Kościoła. Jak dobre dziecko, kochające matkę modli się za nią, tak każda dusza chrześcijańska powinna się modlić za Kościół, który jest dla niej Matką. A co dopiero powiedzieć o nas, zakonnicach, gdzie szczególnie zobowiązałyśmy się modlić za Kościół, a więc jak wielkie jest nasze apostołstwo, chociaż tak ukryte. Te codzienne drobiazgi będą się składać u stóp Pana Jezusa jako ofiara błagalna za świat; ale aby (22) ofiara była miła Bogu, musi być czysta, aby ofiara była czysta, musi serce wyzwolić się z wszelkich przywiązań naturalnych, a wszystkie uczucia zwrócić do Stwórcy swego, kochając w Nim wszystkie stworzenia, według Jego świętej woli. A tak postępując każda, w duchu gorliwości, przyniesie radość Kościołowi.
- 552 Poza słubami widzę jedną najważniejszą regułę; chociaż wszystkie są ważne, jednak tę wysuwam na pierwsze miejsce, a nią jest milczenie. Zaprawdę, gdyby ta reguła ściśle zachowana była, to o inne jestem spokojna. Wielka jest skłonność u niewiast do mówienia; zaprawdę, Duch Święty nie mówi do duszy rozproszonej i gadatliwej, ale przemawia przez swe ciche natchnienia do duszy skupionej, do duszy milczącej. Gdyby było ściśle zachowane milczenie, nie byłoby szemrań, rozgoryczeń, obmów, plotek, nie byłaby szarpana miłość (23) bliźniego, jednym słowem, wiele błędów by upadło. Usta milczące są czystym złotem i świadczą o świętości wewnętrznej.

- 553** Ale zaraz pragnę mówić o drugiej regule, to jest o mówieniu. Milczeć, kiedy powinno się mówić, jest niedoskonałością, a nawet i nieraz grzechem. A więc niech wszystkie biorą udział w rekreacji, a przełożona niech nie zwalnia sióstr z rekreacji, chyba że coś zachodzi bardzo ważnego. Rekreacje niech będą wesołe w duchu Bożym. W rekreacjach mamy możliwość wzajemnego się poznania; niech każda wypowiada swoje zdanie w prostocie dla zbudowania innych, a nie w duchu jakiejś wyższości albo, co nie daj Boże, jakich sprzeczek; to by się nie zgadzało z doskonałością i z duchem naszego powołania, które ma się odznaczać miłością. Dwa razy dziennie będzie rekreacja po pół godziny, ale natomiast, która siostra przerwie milczenie (24), jest obowiązana zaraz oskarżyć się przełożonej i poprosić o pokutę, a przełożona za to uchybienie niech nakłada pokuty publiczne, bo jeżeliby było inaczej, to sama odpowie przed Panem.
- 554** O klauzurze²⁰⁰. Za klauzurę nikt nie będzie wchodził bez szczególnego pozwolenia ordynariusza, i to w razach nadzwyczajnych, to jest udzielania sakramentów chorym lub wspierania, czyli dysponowania na śmierć, lub w obrzędach pogrzebowych, albo może się zdarzyć konieczna potrzeba wpuścić za klauzurę jakiego robotnika w celu naprawek w klasztorze, jednak tu musi być wprawdzie wyraźne pozwolenie. Drzwi prowadzące za klauzurę mają być stale zamknięte, a klucz ma mieć tylko przełożona.
- 555** O wychodzeniu do rozmównicy. Żadna siostra nie wyjdzie do rozmównicy bez szczególnego pozwolenia przełożonej, a przełożona nie powinna łatwo udzielać pozwolenia na częste wychodzenie (25) do rozmównicy. Te, które umarły dla świata, nie powinny do niego wracać nawet przez rozmowę, ale jeżeli przełożona uzna za stosowne, aby jakaś siostra wyszła do rozmównicy, to niech się trzyma następujących wskazówek: niech sama towarzyszy danej siostrze, w razie by nie mogła sama, niech wyznaczy zastępczynię, a ta jest obowiązana do dyskrecji, nie będzie powtarzać, co słyszała w rozmównicy, ale przełożoną powiadomi o wszystkim. Rozmowy powinny być krótkie, chyba że względ na osobę zatrzyma je dłużej, jednak nigdy nie będą odsuwać sukna, chyba w nadzwyczajnych wypadkach, jak się to zdarzyć może na prośbę usilną ojca lub rodzonej matki.
- 556** O listach. Każda siostra może pisać listy zapieczętowane do ordynariusza, któremu dom podlega; poza tym, na każdy list prosić będą o pozwolenie i otwarty oddadzą przełożonej, a przełożona ma się kierować duchem miłości (26) i roztropnością, ma prawo wysłać albo zatrzymać, według tego, co będzie z większą chwałą Bożą, ale bardzo bym pragnęła, aby te pisania były jak najrzadziej: nieśmy pomoc duszom przez modlitwę i umartwienie, a nie przez pisma.
- 557** O spowiedzi. Spowiedników dla zgromadzenia wyznaczy ordynariusz, jak zwyczajnego, tak i nadzwyczajnego. Spowiednik zwyczajny będzie jeden i słuchał będzie spowiedzi całego zgromadzenia raz w tygodniu. Spowiednik nadzwyczajny będzie przychodził raz na kwartał, przed którym jest obowiązana każda siostra się stawić, chociażby nie czyniła właściwej spowiedzi. Spowiednik zwyczajny, jak i nadzwyczajny, dłużej nie będzie sprawował swego urzędu nad trzy lata; w końcu trzechlecia odbędzie się tajne głosowanie i według tego przełożona przedłoży prośbę sióstr ordynariuszowi; jednak może być spowiednik zatwierdzony na drugie, a nawet i na trzecie trzech(27)lecie. Zakonnice spowiadać się będą przy zamkniętej kracie; konferencje, które będą mówione do zgromadzenia, także przez kratę zasuniętą ciemnym suknom. Siostry nigdy nie będą mówić pomiędzy sobą o spowiedzi i spowiednikach, a raczej niech się modlą za nich, aby im Bóg udzielił światła do kierowania ich duszami.

- 558 O Komunii świętej. Niech siostry nie mówią o tym, która rzadziej, a która częściej przystępuje do Komunii świętej, niech się powstrzymują od wydawania sądu w tym przedmiocie, do którego nie mają prawa; wszelki sąd pod tym względem należy wyłącznie do spowiednika. Może przełożona zapytać daną siostrę, ale nie w tym celu, aby się dowiedzieć przyczyny, dla której nie chodzi do Komunii świętej, ale raczej dlatego, aby jej ułatwić spowiedź. Niech się nie wazą przełożone wchodzić w dziedzinę sumień sióstr. Przełożona może nieraz zarządzić, aby zgromadzenie ofiarowało (28) Komunię na pewną intencję. Każda powinna się starać o jak największą czystość duszy, aby mogła codziennie przyjmować Boskiego Gościa.
- 559 W pewnej chwili, kiedy weszłam do kaplicy, ujrzałam mury jakiegoś budynku jakoby rozrzuconego²⁰¹, okna były bez szyb, nie wykończone drzwi bez drzwi, ale same futryny. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Tu ma być ten klasztor*. Jednak trochę mi się nie podobało, że to na tych gruzach ma być.
- 560 Czwartek. Czułam się tak przynaglona, żeby jak najprędzej przystąpić do czynu, według życzeń Pańskich. Kiedy przystąpiłam do spowiedzi świętej, jedno zdanie przedłożyłam nad zdanie spowiednika. W pierwszej chwili nie zdałam sobie z tego sprawy, jednak kiedy odprawiałam godzinę świętą, ujrzałam Pana Jezusa (29) w takiej postaci, jak jest na tym obrazie, i powiedział mi, żebym o wszystkim, co do mnie mówi i czego żąda, mówiła spowiednikowi i przełożonym. – *A czyń tylko to, na co otrzymasz pozwolenie*. I dał mi Jezus poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza samowolna; poznałam w tej duszy samą siebie, dostrzegłam w sobie ten cień samowoli. Rzuciłam się w proch przed majestatem Jego i sercem rozdartym przepraszałam Go. Ale Jezus nie pozwolił mi długo na trwanie w tym usposobieniu, ale Jego Boskie spojrzenie napełniło duszę moją tak wielką radością, że nie mam słów, aby to wypowiedzieć, i dał mi Jezus poznać, abym Go więcej pytała i radziła się Jego. Naprawdę, jak słodkie spojrzenie jest Pana mojego, wzrok Jego przenika duszę moją do najtajniejszych głębin, rozumie się duch mój z Bogiem bez żadnego słowa mówienia; czuję, że On żyje we mnie, a ja w Nim.
- 561 (30) W jednej chwili ujrzałam ten obraz²⁰² w jakiejś małej kapliczce i w jednej chwili ujrzałam, jak z tej małej kapliczki stała się wielka i piękna świątynia, i w tej świątyni ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W jednej chwili znikło Dzieciątko Jezus z ręki Matki Bożej, a ujrzałam żywy wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak Ona: pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż, i powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela, nie są tylko dla mnie, ale i dla innych dusz.
- 562 Jak widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy świętej, jednak nie zawsze jednakowe, czasami bardzo radosne, a czasami wcale się nie patrzy na kaplicę; najwięcej jest teraz wesołe, jak nasz spowiednik²⁰³ odprawia Mszę świętą. Ogromnie mnie to zdziwiło, że tak go kocha małe Dziecię Jezus; czasami Je widzę w kolorowej zapaseczce²⁰⁴.
- 563 (31) Nim przyjechałam do Wilna, i nim poznałam tego spowiednika, jednak widziałam w pewnej chwili nieduży kościół, a przy nim to zgromadzenie. Klasztor ten miał dwanaście cel, każda zakonnica miała mieszkać oddzielnie. Widziałam kapłana, który mi dopomagał w urządzaniu tego klasztoru, a którego poznałam o parę lat później, jednak w widzeniu już go znałam. Z wielkim poświęceniem, widziałam, jak wszystko urządzał w tym klasztorze i pomagał mu jeszcze jeden

kapłan, ale jeszcze do tej pory go nie poznałam. Widziałam kraty żelazne, zasunięte suknem ciemnym, i do kościoła tego siostry nie wychodziły.

564 Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. W czasie Mszy świętej usłyszałam szelest szat i ujrzałam Matkę Najświętszą w dziwnej, pięknej jasności – szata Jej biała z szarfą (32) niebieską – która mi powiedziała: Wielką mi radość sprawiasz, kiedy wielbisz Trójkę Świętą za udzielone mi łaski i przywileje. I znikła zaraz.

565 O pokutach i umartwieniu.

Na pierwszym miejscu są umartwienia wewnętrzne, ale poza tym będziemy praktykować umartwienia zewnętrzne, ściśle określone, aby je wszystkie [siostry] praktykowały. Tymi są: trzy dni w tygodniu zachowywać będziemy ścisły post, dniami tymi są: piątek, sobota, środa. W każdy piątek odprawiają dyscyplinę²⁰⁵ przez czas odmówienia pięćdziesiątego Psalmu, wszystkie o jednej godzinie, we własnych celach, godzina wyznaczona trzecia – za konających grzeszników. Dwa wielkie posty²⁰⁶, jako i dni kwartalne²⁰⁷, wigilię²⁰⁸, będzie taki posiłek: raz dziennie kawałek chleba i trochę wody. Niech każda stara się o wypełnienie tych umartwień, które są przepisane (33) dla wszystkich, ale jeżeli która siostra pragnie coś ponadto, niech prosi przełożoną o pozwolenie. Jeszcze jedno umartwienie ogólne: żadnej siostrze nie wolno wejść do celi drugiej, bez szczególnego pozwolenia przełożonej, ale przełożona powinna nawet nieraz niespostrzeżenie wchodzić do cel siostr, nie w jakiejś formie szpiegostwa, ale w duchu miłości i odpowiedzialności, jaką ma przed Bogiem; żadna nie będzie nic zamykać na klucz, reguła będzie ogólnym kluczem dla wszystkich.

566 W pewnym dniu po Komunii świętej, nagle ujrzałam Dzieciątko Jezus, które stało przy moim klęczniku, trzymając się obiema rączkami klęcznika. Chociaż to małe Dziecię, jednak przeniknęła duszę moją bojaźń i lęk, [bo] widzę w Nim swego Sędziego, Pana i Stwórcę, przed którego świętością drżą aniołowie, a z drugiej strony duszę moją zalewa miłość (34) niepojęta, gdzie mi się wydaje, że konam pod jej wpływem. Widzę teraz, że Jezus wpierw umacnia moją duszę i czyni ją zdolną do obcowania z sobą, bo inaczej nie zniosłabym tego, co w danej chwili przeżywam.

567 Stosunki siostr do przełożonej.

Niech wszystkie siostry szanują przełożoną jako samego Pana Jezusa, jak to już w ślubie o posłuszeństwie wspomniałam; niech się do niej odnoszą z dziecięcym zaufaniem, niech nigdy nie szemrzą ani ganiają jej rozkazów, bo to się bardzo nie podoba Bogu. Każda niech się kieruje duchem wiary w stosunku do przełożonych, niech z prostotą prosi o wszystko, czego potrzebuje. Niech Bóg zachowa, i oby się to nigdy nie powtórzyło i nigdy nie zdarzyło, aby która z was miała być przyczyną smutku albo łez przełożonej. Niech każda wie, jak czwarte przykazanie obowiązuje dziecko do czci względem rodziców, tak zakonnicę względem przełożonej. Niedobra (35) to zakonnica, jeżeli sobie pozwala i ośmiela się sądzić przełożoną. Niech będą szczere do przełożonej i niech jej mówią o wszystkim i o swoich potrzebach z dziecięcą prostotą. Siostry będą mówiły do swej przełożonej w ten sposób: proszę siostry przełożonej. Nie będą jej nigdy całować w rękę, ale przy każdym spotkaniu na korytarzu, czy też kiedy się udadzą do celi przełożonej, będą mówić: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, skłaniając lekko głowę. Siostry wzajemnie do siebie będą mówiły: proszę siostry, dodając imię. Niech się kierują w stosunku do przełożonej duchem wiary, a

nie czułościowością albo pochlebstwem, bo to niegodne zakonnicy i bardzo by ją poniżało. Zakonnica powinna być wolna jak królowa i będzie nią tylko wtenczas, kiedy będzie żyć duchem wiary. Nie dlatego powinniśmy słuchać i szanować przełożoną, że jest dobra, święta, roztropna, nie, nie dlatego, ale tylko dlatego, że mi miejsce Boga zastępuje, a słuchając jej, Bogu samemu jestem posłuszna.

568

(36)

Stosunek przełożonej do sióstr.

Przełożona powinna się odznaczać pokorą i miłością dla każdej siostry, bez żadnych wyjątków; niech się nie kieruje sympatią albo antypatią, ale duchem Chrystusowym. Niech wie o tym, że Bóg będzie od niej żądał rachunku za każdą siostrę; niech nie prawi siostronom morałów, ale niech da przykład głębokiej pokory i zaparcia siebie, to będzie najskuteczniejszą nauką dla podwładnych. Niech będzie stanowcza, ale nigdy szorstka, niech ma cierpliwość, jeżeli ją nudzić będą tymi samymi pytaniami, chociażby jej przyszło powtórzyć sto razy to samo, jednak zawsze z tą samą równowagą. Niech się stara wyczuć potrzeby sióstr i niech nie czeka, aż ją będą o to czy owo prosić, bo różne są usposobienia dusz. Jeżeli zauważy, że która siostra jest smutna albo cierpiąca, niech się stara wszelkimi sposobami jej dopomóc i pocieszyć; niech się dużo modli i prosi o światło, jak ma (37) postępować z każdą, bo każda dusza to inny świat. Bóg ma różne sposoby obcowania z duszami, dla nas one są nieraz niezrozumiałe i niepojęte, dlatego przełożona niech będzie ostrożna, aby nie przeszkodzić działaniu Bożemu w której duszy. Nigdy niech nie upomina sióstr, kiedy jest zdenerwowana, ale upomnienia zawsze powinny być zaprawione zachętą; trzeba duszy dać poznać, aby uznała swój błąd, ale nie trzeba jej łamać. Przełożona powinna się odznaczać miłością czynną dla sióstr, niech bierze wszelki trud na swoje barki, aby ulżyć siostronom; niech nie żąda żadnych usług od sióstr, niech je szanuje jako oblubienice Jezusa i niech będzie gotowa na ich usługi czy w dzień, czy w nocy; raczej niech prosi, a nie rozkazuje. Niech ma serce otwarte na cierpienia sióstr, a sama niech się uczy i wpatruje w księgę otwartą, to jest w Jezusa ukrzyżowanego. Niech się zawsze gorąco modli o światło, a szczególnie wtenczas, kiedy ma coś ważniejszego załatwić z którą (38) siostrą. Niech się strzeże wchodzić w dziedzinę ich sumień, bo tu ma łaskę tylko kapłan, ale zdarza się, że niektóra dusza czuje jakby potrzebę wypowiedzenia się przed przełożoną, a więc przełożona może przyjąć takie wypowiedzenie się przez jakąś duszę, ale jednak, niech pamięta o tajemnicy, bo niczym się więcej dusza nie zrazi, jak tym, że się coś wypowie, co ona powiedziała w zaufaniu, czyli w tajemnicy. Niewiasty mają zawsze słabe głowy pod tym względem, rzadko się spotyka niewiastę z umysłem męskim. Niech się stara o głębokie zjednoczenie z Bogiem, a Bóg będzie rządził przez nią. Matka Najświętsza będzie przełożoną²⁰⁹ tego klasztoru, a my będziemy wiernymi Jej córkami.

569

15 XII [1935] Dziś od samego rana jakaś dziwna moc zmusza mnie do czynu, nie daje mi spokoju ani na chwilę; jakiś dziwny żar zapalił się w sercu moim do czynu, nie umiem go opanować. Jest to ciche męczeństwo Bogu tylko znane, ale niech czyni (39) ze mną to, co Jemu się podoba, na wszystko jest gotowe serce moje. O Jezu, Mistrzu mój najdroższy, ani na moment nie odstępuj mnie. Jezu, przecież Ty wiesz dobrze, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego wiem, że słabość moja zmusza Cię, abyś ustawicznie był ze mną.

570

W pewnej chwili ujrzałam Pana Jezusa w szacie jasnej, było to w oranżerii²¹⁰. – ***Pisz to, co ci powiem: Rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą; z wielkim pragnieniem czekam i tęsknię do tej chwili, w której sakramentalnie zamieszkać w klasztorze twoim. Duch Mój spocznie w klasztorze***

tym, błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie. Z miłości dla was oddam wszelkie kary, które sprawiedliwość Ojca Mojego słusznie wymierza. Córkę Moją, schyliłem serce swoje do próśb twoich; zadaniem twoim i obowiązkiem jest tu na ziemi wypraszać miłosierdzie dla (40) świata całego. Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu Moim. Czynię cię szafarką miłosierdzia swego. Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym. Przez obraz ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego.

571 O Jezu mój, Prawdo wiekuista, nie lękam się niczego, żadnych trudów, żadnych cierpień, jednego się tylko lękam, to jest obrazić Ciebie. Jezu mój, wolałabym nie istnieć niż Ciebie zasmucić. Jezu, Ty wiesz, że nie zna miłość moja nikogo, tylko Ciebie, w Tobie utonęła dusza moja.

572 (41) O, jak wielka powinna być gorliwość każdej duszy w tym klasztorze żyjącej, jeżeli Bóg pragnie z nami zamieszkać. Każda niech pamięta o tym, że jeżeli my, dusze zakonne, nie przebłagamy Boga, to któż Go przebłaga? Każda niech płonie jako czysta ofiara miłości przed majestatem Bożym, ale aby była miłą Bogu, niech się ściśle jednoczy z Jezusem; z Nim, w Nim i przez Niego tylko możemy się podobać Bogu.

573 21 XII 1935. W [pewnej] chwili powiedział spowiednik²¹¹, żebym zobaczyła ten dom, czy to jest ten sam, jaki widziałam w widzeniu. Kiedy poszłam razem ze swym spowiednikiem zobaczyć ten dom²¹², a raczej te gruzy, jednym rzutem oka poznałam wszystko takie samo, jako widziałam w widzeniu. Kiedy się dotknęłam desek, które były zbite jakoby drzwi, w tej samej chwili, jako błyskawica, jakaś moc przeniknęła duszę moją, dając mi (42) pewność niezłomną. Prędko się oddaliłam od miejsca tego z duszą przepelnioną radością; zdaje mi się, jakoby moc jakaś przykuwała mnie do miejsca tego. Cieszę się niezmiernie z tego, że widzę zupełną zgodność rzeczy tych, które widziałam w widzeniu. Kiedy mówił spowiednik o urządzeniu cel i innych rzeczy, poznałam wszystko to samo, co mi mówił Jezus. Cieszę się niezmiernie, że Bóg działa przez niego, ale się wcale temu nie dziwię, że mu Bóg daje tyle światła, bo przecież w sercu czystym i pokornym mieszka Bóg, który jest światłością samą, a wszystkie cierpienia i przeciwności są na to, aby się okazała świętość duszy. Kiedy wróciłam do domu, weszłam zaraz do naszej kaplicy, aby chwilę odpocząć. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Nie lękaj się niczego, Ja jestem z tobą; sprawy te w ręku Moim są i przeprowadzę je według miłosierdzia swego, a woli Mojej nic się sprzeciwić nie może.*

574 (43) 1935 rok, dzień wigilijny.

Od samego rana duch mój był pogrążony w Bogu. Jego obecność przenikała mnie na wskroś. Wieczorem przed wieczerzą, weszłam na chwilę do kaplicy, ażeby u stóp Pana Jezusa podzielić się opłatkiem z tymi, którzy są z daleka, a których Jezus bardzo kocha, a ja mam im wiele do zawdzięczenia. Kiedy się w duchu dzieliłam tym opłatkiem z pewną osobą – usłyszałam w duszy te słowa: *Serce jego jest Mi niebem na ziemi.* Kiedy wychodziłam z kaplicy, w jednej chwili ogarnęła mnie wszechmoc Boża. Wtem poznałam, jak bardzo Bóg nas miłuje; o, gdyby dusze choć w cząstce mogły to pojąć i zrozumieć.

Pasterka. W czasie Mszy świętej znowuż ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączka do mnie. (44) – Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: ***Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili, kiedy Mnie przyjmujesz w Komunii świętej, ale zawsze.*** W radości wielkiej przeżywałam Święta te.

576 O Trójco Święta, Boże wiekuisty, tonie duch mój w piękności Twojej, niczym są wieki przed Tobą, Tyś zawsze ten sam. O, jak wielki jest majestat Twój. Jezu, co jest powodem, że tisz swój majestat, że opuściłeś tron nieba, a przebywasz z nami? – Odpowiedział mi Pan: ***Córko Moja, miłość Mię sprowadziła i miłość Mię zatrzymuje. Córko Moja, o gdybyś wiedziała, jak wielką zasługę i nagrodę ma jeden akt czystej miłości ku Mnie, umarłabyś z radości. Mówię to dlatego, abyś się ustawicznie łączyła ze Mną przez miłość, bo to jest cel życia duszy twojej; akt ten polega na akcie woli. Wiedz o tym, że dusza czysta jest pokorna.*** (45) ***Kiedy się uniżasz i wyniszczasz przed majestatem Moim, wtenczas ścigam cię łaskami swoimi, używam wszechmocy, aby cię wywyższyć.***

577 W pewnej chwili, kiedy mi spowiednik za pokutę kazał odmówić *Chwała Ojcu*, to mi zabierało bardzo dużo czasu i nieraz zaczynałam, a nie skończyłam, bo duch mój łączył się z Bogiem i nie mogłam się utrzymać, ale jestem nieraz mimo woli ogarnięta przez wszechmoc Bożą i cała jestem w Nim pogrążona przez miłość, a wtenczas nie wiem, co się wokoło mnie dzieje. Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, że ta krótka modlitwa zabiera mi nieraz bardzo dużo czasu i nie mogę jej nieraz odmówić, spowiednik mi kazał ją odmówić zaraz przy konfesjonale. Jednak duch mój tonie w Bogu i nie mogę myśleć tego, co chcę, pomimo wysiłku; jednak spowiednik powiedział – proszę mówić za mną. (46) Każde słowo powtórzyłam, jednak kiedy wymawiałam każde słowo, duch mój pogrążał się w Osobie, którą wymawiałam.

578 W pewnej chwili powiedział mi Jezus o pewnym kapłanie, że lata te będą ozdobą lat jego kapłańskich. Dni cierpień zawsze wydają się dłuższe, ale i one przejdą, chociaż tak powoli idą, że nam się nieraz wydaje, że się raczej wstecz cofają, a jednak prędki ich koniec, a potem wieczna i niepojęta radość. Wieczność – kto pojmie i zrozumie chociażby to jedno słowo, które od Ciebie pochodzi, o niepojęty Boże, to jest wieczność.

579 Wiem o tym, że łaski, których mi udziela Bóg, są nieraz wyłącznie dla niektórych dusz, ta świadomość napełnia mnie wielką radością; zawsze cieszę się dobrem innych dusz, jakobym je sama posiadała.

580 (47) W pewnej chwili powiedział mi Pan, że: ***Więcej Mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących.*** – Bardzo się tym zasmuciłam, że Jezus doznaje cierpień od dusz wybranych – a Jezus mi powiedział: ***Nie koniec na tych drobnych niedoskonałościach, odłonię ci tajemnicę serca swego, co cierpię od dusz wybranych: niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem dla serca Mego od duszy wybranej. Miłość ich jest letnia, serce Moje znieść tego nie może, te dusze zmuszają Mnie, abym je od siebie odrzucił. Inne nie dowierzają Mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufaleści we własnym sercu, ale szukają Mnie gdzieś daleko i nie znajdują. To niedowierzanie Mojej dobroci najwięcej Mnie rani. Jeżeli nie przekonała was o miłości Mojej śmierć Moja, to cóż was przekona? Często rani***

Mnie dusza śmiertelnie, tu Mnie nikt nie pocieszy. (48) Używają łask Moich na to, aby Mnie obrażać. Są dusze, które gardzą Moimi łaskami i wszelkimi dowodami Mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania Mojego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz pogrąża Mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona Mną gardzi; mając wolną wolę, może Mną gardzić albo miłować Mnie. Ty, szafarko Mojego miłosierdzia, mów światu całemu o Mojej dobroci, a tym pocieszysz serce Moje.

581 – *Najwięcej ci powiem, kiedy rozmawiasz ze Mną w głębi serca swego; tu nikt przeszkodzić nie może działaniu Mojemu, tu odpoczywam jako w ogrodzie zamkniętym.*

582 Wnętrze duszy mojej jest jakoby wielkim i wspaniałym światem, w którym mieszka Bóg i ja. Poza Bogiem nikt tam wstępu nie ma. W początku tego życia z Bogiem (49) przenikała mnie bojaźń i oślepienie. Jego jasność oślepiła mnie i myślałam, że Go nie ma w sercu moim, a jednak były to chwile, w których Bóg pracował w duszy mojej, a miłość stawiała się czystsza i silniejsza; i doprowadził Pan wolę moją do najściślejszego zjednoczenia z świętą wolą swoją. Nikt nie pojmie, co przeżywam w tym wspaniałym pałacu duszy swojej, gdzie przebywam ustawicznie z Umilowanym swoim. Żadne rzeczy zewnętrzne nie przeszkadzają mi w obcowaniu z Bogiem; chociażbym użyła najsilniejszych wyrazów, to i to nie będzie nawet cieniem tego, jak jest dusza upojona szczęściem i miłością niepojętą – tak wielką i czystą, jak źródło z którego wypływa, to jest sam Bóg. Dusza jest tak przesiąknięta Bogiem na wskroś, czuję to fizycznie, i ciało bierze udział w tych radościach; chociaż się to zdarza, że tchnienia Boże są różne w tej samej duszy, jednak pochodzą z tego samego źródła.

583 (50) W pewnej chwili ujrzałam Jezusa spragnionego i omdlewającego – i rzekł do mnie: *Pragnę*. Kiedy podałam Panu wody, przyjął, ale nie pił i znikł zaraz; był ubrany tak jako w męce.

584 – *Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu Mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości.*

585 8 I 1936. Kiedy byłam u Arcypasterza²¹³ i prosiłam go, że Pan Jezus żąda ode mnie, żebym się modliła wypraszając miłosierdzie Boże dla świata i żeby było zgromadzenie takie, które by wypraszało dla świata miłosierdzie Boże; i prosiłam, aby mi udzielił pozwolenia na to wszystko, co żąda ode mnie Pan Jezus – Arcypa(51)sterz odpowiedział mi te słowa: Co do modlitwy, to siostrze pozwalam i nawet zachęcam, jak najwięcej się modlić za świat i wypraszać dla niego miłosierdzie Boże, bo wszyscy miłosierdzia potrzebujemy, a i spowiednik na pewno siostrze nie zabrania się modlić w tej intencji. A co się tyczy tego zgromadzenia, to niech siostra trochę zaczeka, niech się wszystko trochę pomyślniej ułoży; rzecz ta, sama w sobie, dobra jest, ale nie trzeba się śpieszyć; jeżeli to jest wolą Bożą, to czy trochę wcześniej, czy trochę później, to będzie. Dlaczegożby nie miało być, przecież tyle jest różnych zgromadzeń, to i to będzie, jeżeli Bóg tak żąda. Proszę być zupełnie spokojną, Pan Jezus wszystko może; staraj się o ścisłe zjednoczenie z Bogiem i bądź dobrej myśli. Słowa te, napęłniły mnie wielką radością.

586 Kiedy wyszłam od Arcypasterza – usłyszałam w duszy te słowa: *Dla utwierdzenia ducha (52) twego przemawiam przez zastępców swoich zgodnie z tym, czego żądam od ciebie. Ale wiedz o tym, że nie zawsze tak będzie; sprzeciwiać ci się będą w wielu rzeczach, a przez to okaże się w tobie*

laska Moja i że sprawa ta Moją jest, ale ty nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą. Wiedz jeszcze o tym, córko Moja, że wszystkie stworzenia, czy wiedzą, czy bezwiednie, czy chcą, czy nie chcą, zawsze pełnią wolę Moją.

587 W pewnej chwili nagle ujrzałam Pana Jezusa w majestacie wielkim, który mi powiedział te słowa: *Córko Moja, jeżeli chcesz, stworzę w tej chwili nowy świat piękniejszy od tego, a resztę dni w nim przeżyjesz.* – Odpowiedziałam: Nie chcę żadnych światów, ja pragnę Ciebie, Jezus, pragnę Cię kochać taką miłością, jaką Ty mnie kochasz, o jedno Cię błagam: uczynić serce moje zdolne [do] kochania Ciebie. (53) Dziwi mnie to bardzo, Jezus mój, że dajesz mi takie pytanie, bo i cóż mi po tych światach, chociażbyś mi ich dał tysiąc, cóż mi po nich? Ty wiesz, Jezus, dobrze, że serce moje kona z tęsknoty za Tobą; wszystko, co jest poza Tobą, niczym jest dla mnie. W tej chwili nic już nie widziałam, ale jakaś moc ogarnęła duszę moją i dziwny ogień zapalił się w sercu moim, i weszłam jakoby w rodzaj konania za Nim. – Wtem usłyszałam te słowa: *Z żadną duszą nie łączę się tak ściśle i w ten sposób, jako z tobą, a to dla głębokiej pokory i ognistej miłości, jaką masz ku Mnie.*

588 W pewnej chwili usłyszałam w duszy te słowa: *Każdy ruch serca twego jest Mi przytomny; wiedz o tym, córko Moja, że jedno spojrzenie twoje na kogoś innego zraniloby Mnie (54) więcej niż wiele grzechów przez duszę inną popełnionych.*

589 Miłość wypędza z duszy bojaźń. Odkąd umiłowałam Boga całą istotą swoją, całą mocą swego serca, od tej chwili ustąpiła bojaźń, i chociażby mi nie wiem już jak mówiono o Jego sprawiedliwości, to nie lękam się Go wcale, bo poznałam Go dobrze: Bóg jest Miłość, a Duch Jego – jest spokój. I widzę teraz, że czyny moje, które wypłynęły z miłości, doskonalsze są niż czyny, które spełniam z bojaźni. Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną, co chce, a ja Go i tak kochać będę.

590 Kiedy przyjmuję Komunię świętą, proszę i błagam Zbawiciela, aby uleczył język mój, bym nigdy nie obraziła miłości bliźniego.

591 (55) Jezus, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się ukryć, aby mnie nikt nie znał, tylko Twoje najśłodsze Serce. Pragnę być fiołkiem maleńkim ukrytym w trawie, nieznanym wśród wspaniałego ogrodu zamkniętego, gdzie rosną piękne róże, lilie. Piękną różę i cudną lilię widać z daleka, ale małego fiołka, aby zobaczyć, trzeba się nisko schylić – zdradza go tylko zapach. O, jak się cieszę, że mogę się tak ukryć. O Boski mój Oblubieńcze, dla Ciebie jest kwiat serca mego i woń czystej miłości. Utonęła dusza moja w Tobie, wiekuisty Boże, od chwili, w której sam mnie pociągnąłeś ku sobie; o Jezus mój, im Cię więcej poznaję, tym goręcej Cię pożadam.

592 Poznałam w sercu Jezusa, że dla dusz wybranych jest w samym niebie niebo, gdzie nie wszyscy wstęp mają, ale tylko dusze wybrane – niepojęte szczęście, w którym dusza zatopiona będzie. O, mój Boże, że też nie mogę tego opisać, chociaż w najdrobniejszej cząstce. (56) Dusze są przeniknięte Jego Bóstwem, przechodzą z jasności w jasność, światłość niezmienna, ale nigdy monotonna, zawsze nowa, a nigdy nie mająca zmian. O Trójco Święta, daj poznać się duszom.

593 O, Jezus mój, nie ma nic lepszego dla duszy, jak upokorzenia; we wzgardzie jest tajemnica szczęścia. Kiedy dusza poznaje, że jest nicością i nędzą sama z siebie, a wszystko, co ma dobrego w sobie, jest tylko darem Bożym, kiedy dusza widzi w sobie wszystko darmo dane, a jej własnością

jest tylko nędza, to ją utrzymuje w ustawicznym korzeniu się przed majestatem Bożym, a Bóg widząc duszę w takim usposobieniu, ściga ją swymi łaskami. Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa swej wszechmocy, aby ją wywyższyć. Jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko (57) dusza prawdziwie pokorna. W początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale Bóg po mężnym potykaniu się udziela duszy wiele światła, którym ona poznaje jak nędzne jest wszystko i pełne złudy. Bóg sam jest tylko w sercu jej; dusza pokorna nie dowierza sama sobie, ale ufność swoją w Bogu pokłada. Bóg broni duszy pokornej i sam się wtajemnicza w sprawę jej, a wtenczas dusza pozostaje w największym szczęściu, jakiego nikt pojąć nie może.

594 W pewnej chwili wieczorem przyszła do mnie jedna ze zmarłych sióstr, która już przedtem była u mnie parę razy. Jak ją widziałam pierwszy raz w stanie bardzo cierpiącym, a później stopniowo w mniejszych cierpieniach, a w ten wieczór ujrzałam ją szczęściem promieniującą, i powiedziała mi, że już jest w niebie. I powiedziała mi, że Bóg (58) doświadczył tym utrapieniem dom ten dlatego, że Matka Generalna poddała się wątpliwościom, jakoby nie dowierzając temu, com powiedziała o duszy tej. Ale teraz na znak, że dopiero teraz jest w niebie, Pan Bóg będzie błogosławił domowi temu. Potem zbliżyła się do mnie i uścisnęła mnie serdecznie i powiedziała: Już muszę odejść. Zrozumiałam, jak ścisła jest łączność tych trzech etapów życia dusz, to jest ziemia, czyściec, niebo.

595 Zauważyłam to wiele razy, że Bóg doświadcza niektóre osoby ze względu na to, co mówi do mnie, bo nie podoba się Jemu niedowierzenie. Kiedy raz zauważyłam, że Bóg doświadczył pewnego arcykapłana, że miał niechęć i nie dowierzał sprawie tej²¹⁴... żał mi ogarnął i prosiłam Boga za nim, i ulżył mu Pan. Bardzo się Bogu nie podoba niedowierzenie Jemu i przez to niektóre dusze tracą wiele łask. Niedowierzenie (59) duszy rani Jego najśłodsze Serce, które jest pełne dobroci i miłości niepojętej ku nam. Bo wielka jest różnica między obowiązkiem, gdzie kapłan powinien nieraz nie dowierzać, ale dlatego, aby się głębiej przekonać o prawdziwości darów czy łask w pewnej duszy, i kiedy to czyni w tym celu, by móc lepiej duszą pokierować, i posunąć ją do głębszego zjednoczenia z Bogiem, wielką i niepojętą ma za to nagrodę; ale lekceważenie i niedowierzenie łaskom Bożym w duszy dlatego, że się nie może swoim rozumem zgłębić i pojąć, nie podoba się Panu. Bardzo mi żał tych dusz, które trafiają na niedoświadczonych kapłanów.

596 W pewnej chwili prosił mnie jeden kapłan²¹⁵, żebym się pomodliła na jego intencję; obiecałam się pomodlić i poprosiłam o umartwienie. Kiedy otrzymałam pozwolenie na (60) pewne umartwienie, uczułam w duszy pociąg taki, aby w dniu tym odstąpić wszystkie łaski, jakie dobroć Boża mnie przeznaczyła, dla tego kapłana, i prosiłam Pana Jezusa, ażeby raczył wszystkie cierpienia i utrapienia zewnętrzne i wewnętrzne, jakie w dniu tym miał ten kapłan cierpieć, aby Bóg raczył na mnie to dopuścić. Bóg przyjął w części to moje pragnienie i zaraz, nie wiadomo skąd, zaczęły wyrastać różne trudności i przeciwności do tego stopnia, że jedna z sióstr powiedziała głośno te słowa – że: Pan Jezus ma coś w tym, że wszyscy ćwiczą siostrę Faustynę. A fakty były podnoszone tak bezpodstawne, że jedne siostry to podnosiły, a drugie przeczyły temu, a ja w milczeniu ofiarowywałam się za tego kapłana. Jednak nie na tym koniec, doznałam cierpień wewnętrznych: najpierw ogarnęło mnie zniechęcenie i niechęć do sióstr, później jakaś niepewność (61) zaczęła mnie męczyć, nie mogłam się skupić do modlitwy, głowę moją zaczęły zaprzętać różne sprawy. Kiedy zmęczona weszłam do kaplicy, jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę i zaczęłam cicho płakać. – Wtem usłyszałam w duszy głos taki: *Córko Moja, czemuż płaczesz, przecież sama się ofiarowałaś na to cierpienie; wiedz, że jest to maleńka cząstka, co tyś przyjęła za duszę tę. On więcej jeszcze*

cierpi. – I zapytałam się Pana: Dlaczego tak z nim postępujesz? – Odpowiedział mi Pan, że dla potrójnej korony, która mu jest przeznaczona: dziewictwa, kapłaństwa i męczeństwa. W tej chwili radość zapanowała w duszy mojej na widok tak wielkiej chwały, jaką otrzyma w niebie. W tej chwili zmówiłam *Te Deum*²¹⁶ za tę szczególną łaskę Bożą, że się dowiedziałam, że Bóg tak postępuje z tymi, których ma mieć blisko siebie; a więc niczym są wszystkie cierpienia w porównaniu z tym, co nas czeka w niebie.

597 (62) W pewnym dniu po naszej Mszy świętej nagle ujrzałam swego spowiednika²¹⁷, który miał Mszę świętą w kościele Św. Michała przed obrazem Matki Bożej. Była część Mszy świętej – ofiarowanie – i widziałam małe Dzieciątko Jezus, które się garnęło do niego, jakoby przed czymś uciekało, szukając schronienia u niego. Jednak kiedy przyszedł czas Komunii świętej, znikło jak zwykle. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą, która go osłoniła swym płaszczem – i rzekła: Odwagi, synu mój, odwagi, synu mój. I mówiła jeszcze coś, czego ja nie dosłyszałam.

598 O, jak gorąco pragnę, aby miłosierdzie Twoje wysławiała każda dusza. Szczęśliwa dusza, która wzywa miłosierdzia Pańskiego; doświadczy tego, co powiedział Pan, że bronił jej będzie jako swej chwały, a któż się ośmieli walczyć z Bogiem? Wszelka duszo, wysławiaj miłosierdzie Pańskie (63) przez swą ufność w miłosierdzie Jego, przez życie całe, a szczególnie w godzinę śmierci, i nie lękaj się niczego, duszo droga, kimkolwiek jesteś, a im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Twego, Panie. O, niepojęta dobroci, Bóg pierwszy się zniża do grzesznika. O Jezu, pragnę wysławiać miłosierdzie Twoje za dusz tysiące. Wiem dobrze, o Jezu mój, że mam mówić duszom o Twojej dobroci, o niepojętym miłosierdziu Twoim.

599 W pewnej chwili, kiedy mnie prosiła pewna osoba o modlitwę, kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu te słowa: Jezu, ja kocham szczególnie te dusze, które Ty miłujesz. – A Jezus mi odpowiedział te słowa: *A Ja udzielam szczególnych łask tym duszom, za którymi się wstawiasz do Mnie.*

600 Dziwnie mnie Jezus broni, naprawdę jest to wielka łaska Boża, której doświadczam od dawniejszego czasu.

601 (64) W pewnej chwili, kiedy zaniemogła śmiertelnie jedna z naszych sióstr²¹⁸, i zeszło się całe Zgromadzenie²¹⁹, a był także i kapłan, który udzielił chorej absencji; wtem ujrzałam mnóstwo duchów ciemności. W tej chwili, zapominając się, że jestem w towarzystwie sióstr, chwyciłam za kropidło i poświęciłam ich, i znikły zaraz. Jednak kiedy siostry przyszły do refektarza, Matka Przełożona²²⁰ zrobiła mi uwagę, że nie powinnam święcić chorej w obecności kapłana, że do niego należy ta czynność. Przyjęłam to upomnienie w duchu pokuty, ale wielką przynosi ulgę święcona woda dla umierających.

602 Jezu mój, Ty widzisz, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego kieruj sam wszystkimi sprawami moimi. Wiedz, Jezu, że ja bez Ciebie ani się ruszę do żadnej sprawy, ale z Tobą przystąpię do rzeczy najtrudniejszych.

603 (65) 29 I 1936. Wieczorem, kiedy byłam w celi, nagle ujrzałam jasność wielką, a wysoko w tej jasności wielki, ciemnoszary krzyż i nagle zostałam pochwycona w bliskość tego krzyża; jednak wpatrując się w niego nic nie rozumiałam i modliłam się, co to ma znaczyć. W tej chwili ujrzałam

Pana Jezusa, a znikł mi krzyż. Pan Jezus siedział w jasności wielkiej, stopy i nogi do kolan tonęły w tej jasności tak, że ich nie widziałam. Jezus pochylił się do mnie i spojrzał łaskawie, i mówił mi o woli Ojca niebieskiego. Mówił mi, że ta dusza jest najdoskonalsza i święta, która pełni wolę Ojca Mojego, ale niewiele jest takich dusz. [Ze] szczególną miłością patrzy na duszę, która żyje wolą Jego, i powiedział mi Jezus, że ja w doskonały sposób, czyli doskonale, pełnię wolę Bożą i – ***dlatego w tak szczególny i ścisły sposób łączę się z tobą i obcuje***. Niepojętą miłością ogarnia Bóg tę duszę, która (66) żyje Jego wolą. Zrozumiałam, jak bardzo Bóg nas miłuje, jak jest prostym choć niepojętym, jak łatwo z Nim obcować, choć tak wielki majestat Jego. Z nikim nie mam takiej łatwości i swobody, jak z Nim; nawet rodzona matka ze szczerze kochającym dzieckiem nie rozumieją się tak, jak dusza moja z Bogiem. Kiedy byłam w tej łączności z Panem, ujrzałam dwie pewne osoby i nie było mi tajne wnętrze ich; smutny stan tych dusz, ale ufam, że i one miłosierdzie Boże wysławiać będą.

604 Także w tej samej chwili widziałam pewną osobę²²¹, i w części stan jego duszy i wielkie doświadczenia, jakie Bóg zsyła na tę duszę; cierpienia te dotyczyły umysłu jego i w tak ostrej formie, że żal mi się zrobiło i rzekłam do Pana: Czemu tak z nim postępujesz? – I odpowiedział mi Pan: ***Dla jego potrójnej korony***. Ale i dał mi Pan poznać, jak niepojęta chwała czeka duszę, która jest podo(67)bną do Jezusa cierpiącego tu na ziemi, będzie dusza taka miała podobieństwo do Jezusa w Jego chwale. Ojciec niebieski o tyle dusze nasze uwielbi i uzna je, o ile będzie w nas widział podobieństwo do Syna swego. Zrozumiałam to, że to upodobnienie się do Jezusa jest nam dane tu na ziemi. Widzę dusze czyste i niewinne, na które Bóg wywiera swą sprawiedliwość, i dusze te są ofiarami, które podtrzymują świat i uzupełniają to, co nie dostawało męce Jezusa; takich dusz jest niewiele. Cieszę się niezmiernie, że mi Bóg dozwolił poznać takie dusze.

605 O Trójco Święta, Boże wiekuisty, dziękuję Tobie, żeś mi dał poznać wielkość i różnicę stopni chwały, która dzieli dusze. O, jak wielka różnica jest pomiędzy jednym stopniem głębszego poznania Boga. O, gdyby to dusze wiedzieć mogły. O Boże mój, gdybym mogła uzyskać jeden z nich więcej, chętnie bym poniosła wszystkie męki, jakie wycierpieli męczennicy razem. (68) Naprawdę, wszystkie te męki wydają mi się niczym w porównaniu z chwałą, która nas czeka przez całą wieczność. O Panie, zanurz duszę moją w oceanie Bóstwa swego i udziel mi łaski poznania Ciebie, bo im Cię lepiej poznaję, tym Cię goręcej pragnę, a miłość moja potęguje się ku Tobie. Czuję w swej duszy otchłań niezgłębioną, którą wypełnia tylko Bóg; rozpływam się w Nim, jako jedna kropla w oceanie. Zniżył się Pan do nędzy mojej, jako promień słońca do ziemi puste i skalistej, a jednak pod wpływem Jego promieni, okryła się dusza moja zielenią, kwieciami i owocami, i stała się ogrodem pięknym dla Jego odpocznienia.

606 Jezu mój, pomimo Twych łask jednak czuję i widzę całą nędzę swoją. Zaczynam dzień walką i kończę go walką, za ledwie się uprzątę z jedną trudnością, to na jej miejsce powstaje (69) dziesięć do zwalczania, ale nie martwię się tym, bo wiem dobrze, że to jest czas walki, a nie pokoju. Kiedy ciężkość walki przechodzi siły moje, rzucam się jak dziecko w objęcia Ojca niebieskiego i ufam, że nie zgine. O Jezu mój, jak bardzo jestem skłonna do złego i to mię zmusza do ustawicznego czuwania nad sobą, ale nie zrażam się niczym, ufam łasce Bożej, która w największej nędzy obfituje.

- 607 Pośród największych trudności i przeciwności nie tracę wewnętrznego spokoju ani na zewnątrz równowagi, i to doprowadza przeciwników do zniechęcenia. Cierpliwość w przeciwności daje moc duszy.
- 608 2 lutego [1936]. Z rana, kiedy się przebudziłam na głos dzwonka, opanowała mnie tak wielka senność, a nie mogąc przyjść do przytomności, skoczyłam do zimnej wody, a po dwóch minutach opuściła mnie senność. Kiedy przyszłam na medytację, (70) cały rój myśli niedorzecznych cisnął mi się do głowy i całą medytację przewalczyłam. To samo było w czasie pacierzy, jednak kiedy wyszła Msza święta, w duszy mojej zapanowała dziwna cisza i radość. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus i Dziadunia św.²²², który stał za Matką Bożą. – Matka Najświętsza rzekła do mnie: Oto masz najdroższy Skarb. I podała mi Dziecię Jezus. Kiedy przyjąłem Dziecię Jezus na ręce, znikła mi Matka Boża i św. Józef, zostałam sama z Dzieciątkiem Jezus.
- 609 – Powiedziałam Mu: Ja wiem, żeś Ty Pan i Stwórca mój, chociaż jesteś taki maleńki. Jezus wyciągnął swoje rączęta i z uśmiechem patrzył na mnie; duch mój był napełniony radością nieporównaną. I nagle znikł mi Jezus, a czas Mszy świętej był, aby przystąpić do Komunii świętej. Zaraz wyszłam razem z siostrami do Komunii świętej z duszą przenikniętą. – Po Komunii świętej (71) usłyszałam w duszy te słowa: *Ja jestem w sercu twoim ten sam, któregoś miała na ręku*. Wtem prosiłam Pana za pewną duszę²²³, aby udzielił Pan łaski do walki i odjął to doświadczenie. – *Jak prosisz, tak się stanie, ale zasługa jego nie zmniejszy się*. Radość zapanowała w duszy mojej, że Bóg jest tak dobry i miłosierny; wszystko Bóg daje, o co Go z ufnością prosimy.
- 610 Po każdej rozmowie z Panem dziwnie umocniona jest dusza moja, jakiś głęboki spokój panuje w duszy mojej i czyni mnie odważną tak, że się nie lękam niczego na świecie; jedną mam tylko obawę, aby nie zasmucić Jezusa.
- 611 O Jezu mój, błagam Cię przez dobroć najslodsze Serca Twojego, niech się uciszy gniew Twój i okaż nam miłosierdzie swoje. Rany Twoje niech nam będą zasłoną przed sprawiedliwością (72) Ojca Twojego. Poznałam Cię, o Boże, jako źródło miłosierdzia, którym ożywia się i karmi wszelka dusza. O, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie, ponad wszystkie przymioty Jego; miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, wszystko, co mnie otacza, o tym mi mówi. Miłosierdzie jest żywotem dusz, litość Jego jest nieprzebrana. O Panie, patrz na nas i postępuj z nami według litości Twych niepoliczonych, według wielkiego miłosierdzia Twego.
- 612 W pewnej chwili miałam wątpliwości, czy ta rzecz, która mi się przydarzyła, nie obraziła Pana Jezusa ciężko. Ponieważ nie mogłam sobie zdać sprawy z rzeczy tej, toteż postanowiłam nie przystępować do Komunii świętej, aż się wpierym wyspowiadam, chociaż skruchę obudziłam natychmiast, bo mam to przyzwyczajenie, że po najmniejszym uchybieniu, ćwiczę się w skrusze. W dniach, w których nie przyjmowałam Komunii (73) świętej, nie odczuwałam obecności Bożej, cierpiałam z tego powodu niewymownie, ale znosiłam to jako karę za grzech. Jednak w spowiedzi świętej otrzymałam naganę, że mogłam przystępować do Komunii świętej, że to, co mi się przydarzyło, nie było przeszkodą do przyjęcia Komunii świętej. Po spowiedzi przyjąłem Komunię świętą. – Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział te słowa: *Wiedz, córko Moja, że większą Mi sprawiłaś przykrość tym, żeś się nie łączyła ze Mną w Komunii świętej, aniżeli to drobne uchybienie*.

613 W pewnym dniu widziałam kapliczkę i w niej sześć sióstr, które przyjmowały Komunię świętą, której udzielał nasz spowiednik, ubrany w komżę i stułę²²⁴. W kaplicy tej nie było ani ozdób, ani klęczników; po Komunii świętej ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Jezus szedł i zawołałam: Jak możesz Panie, przechodzić i nic mi nie mówić? Ja (74) nic sama bez Ciebie nie uczynię, musisz zostać ze mną i błogosław mi, i zgromadzeniu temu, i Ojczyźnie mojej. Jezus uczynił znak krzyża – i rzekł: *Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą.*

614 Dwa ostatnie dni przed Wielkim Postem miałyśmy, wspólnie z wychowankami²²⁵, godzinę adoracji wynagradzającej. W obu godzinach widziałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest po ubiczowaniu; ból mi ścisnął duszę tak wielki, że zdaje mi się, że te wszystkie męki odczuwam we własnym ciele i we własnej duszy.

615 1 III 1936. W dniu tym w czasie Mszy świętej ogarnęła mnie dziwna moc i przynaglenie, abym przystąpiła do wykonania życzeń Bożych²²⁶. Przychodziły mi tak jasne zrozumienia rzeczy tych, które żąda Pan ode mnie, że naprawdę gdybym powiedziała, czyli tłumaczyła się, (75) że czegoś nie rozumiem w tym, co żąda Pan ode mnie, kłamstwo bym popełniła, bo Pan mi daje poznać wolę swoją wyraźnie i jasno, i nie mam w rzeczach tych ani cienia wątpliwości. I rozumiałam, że byłoby największą niewdzięcznością dłużej odkładać sprawę tę, którą Pan chce przeprowadzić na chwałę swoją i dla pożytku wielkiej liczby dusz, a mnie używa jako nędznego narzędzia, przez które ma przeprowadzić swoje wieczyste plany miłosierdzia. Naprawdę, co za niewdzięczną by była dusza moja, gdyby dłużej miała się opierać woli Bożej. Nic mnie od tego już nie powstrzyma: ani prześladowanie, ani cierpienie, ani szyderstwa, ani groźby, ani prośby, ani głód, ani chłód, ani pochlebstwa, ani przyjaźnie, ani przeciwności, ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele, ani rzeczy te, które przeżywam, ani rzeczy przyszłe, ani nienawiść piekielna – nic mnie nie oderwie od spełnienia woli Bożej. (76) Nie na własnych siłach się opieram, ale na Jego wszechmocy, bo kiedy mi dał łaskę poznania woli swojej świętej, toteż i udzielił mi łaski wykonania. Nie mogę pominąć tego, jak mi stawia opór w tym dążeniu moja własna niższa natura, która występuje ze swoimi wymogami, i powstaje nieraz walka w duszy tak wielka, że jak Pan Jezus w Ogrójcu, tak i ja wołam do Boga Ojca Przedwiecznego: Jeżeli można, niech odejdzie ode mnie ten kielich, ale nie jako ja chcę, ale jako Ty, o Panie, niech się stanie wola Twoja. Nie jest mi tajne wszystko, co przechodzić będę, ale z całą świadomością rzeczy przyjmuję wszystko, co mi ześlesz, o Panie. Ufam Tobie, Boże miłosierny, i pragnę okazać pierwsza, okazać tę ufność, której żadasz od dusz. O Prawdo wiekuista, wspomagaj mnie i oświecaj na drogach życia i spraw, aby się we mnie spełniła wola Twoja.

(77) Niczego nie pragnę, tylko spełnienia woli Twojej, Boże mój; mniejsza o to, czy będzie mi łatwo, czy też trudno. Czuję, że jakaś moc dziwna nagli mnie do czynu, jedno mnie tylko wstrzymuje – to święte posłuszeństwo. O Jezu mój, naglisz mnie, a z drugiej strony podtrzymujesz i wstrzymujesz mnie. O Jezu mój, ale i w tym niech się stanie wola Twoja. W takim stanie trwałam przez parę dni bez przerwy, siły fizyczne zmniejszyły mi się i chociaż nie mówiłam nic o tym nikomu, jednak jak Matka Przełożona²²⁷ zauważyła moje cierpienie i powiedziała że: zauważyłam, że siostra jest zmieniona i bardzo przybladła. Poleciała, żebym chodziła wcześniej na spoczynek i dłużej sypiała, a wieczorem kazała mi przynosić kubek gorącego mleka. Jej troskliwe i prawdziwe matki serce chciało mi dopomóc, jednak nie mają na cierpienia ducha rzeczy (78) zewnętrzne wpływu i niewiele przynoszą ulgi. W konfesjonale czerpałam siłę i pociechę, że już niedługo będę czekać na to, aby przystąpić do czynu.

- 616** W czwartek, kiedy szłam do celi, ujrzałam nad sobą Hostię świętą w wielkich jasnościach. – Wtem usłyszałam głos, który mi się wydawał, że wychodzi znad Hostii: *W niej twoja siła, ona cię bronić będzie*. Po słowach tych znikło widzenie, ale dziwna moc wstąpiła w duszę moją i jakieś dziwne światło: na czym polega nasza miłość ku Bogu, a to jest na pełnieniu woli Bożej.
- 617** O Trójco Święta, Boże wiekuisty, pragnę błyszczeć w koronie miłosierdzia Twego jako malutki kamień, którego piękność zależy od Twego promienia światła i niepojętego miłosierdzia. Wszystko, co piękne jest w duszy mojej, Twoim jest, o Boże, ja zawsze sama z siebie jestem nicością.
- 618** Na początku Postu, prosiłam swego spowiednika, o umartwienie na ten okres Postu i otrzymałam takie, abym nie ujmowała sobie pokarmów, ale kiedy będę spożywać – mam rozważać, jak Pan Jezus przyjął na krzyżu ocet z żółcią: to będzie jako umartwienie. Nie wiedziałam, że tak wielką korzyść będę czerpać dla duszy swojej. Korzyść ta jest [taka], że ustawicznie rozważam Jego bolesną mękę i wtenczas, kiedy spożywam pokarmy, nie rozróżniam co spożywam, ale jestem zajęta śmiercią Pana swego.
- 619** Także prosiłam na początku Postu o zmianę rachunku szczegółowego i otrzymałam taki szczegół, że wszystko, co będę czynić – [to] w czystej intencji zadośćczynienia za grzeszników; (80) to mnie utrzymuje w ustawicznym łączeniu z Bogiem i ta intencja udoskonala czyny moje, bo wszystko, co czynię, czynię dla dusz nieśmiertelnych. Wszystkie trudy i zmęczenia niczym mi są, kiedy pomyślę, że jedną duszę grzeszną z Bogiem.
- 620** Maryja, ma mistrzyni, która mnie poucza zawsze, jak żyć dla Boga. Rozpromienia się duch mój w Twojej cichości i pokorze, o Maryjo.
- 621** W pewnej chwili, kiedy weszłam na pięć minut na adorację i modliłam się za pewną duszę, zrozumiałam, że nie zawsze modlitwy nasze Bóg przyjmuje za te dusze, za które my się modlimy, ale przeznaczają za inne dusze, i [że] nie przynosimy im ulgi [w utrapieniach], jakie cierpią w ogniu czyścicowym; jednak modlitwa nasza nie ginie.
- 622** (81) Pofne obcowanie duszy z Bogiem. Bóg zbliża się do duszy w sposób szczególny, wiadomy tylko Bogu i duszy. Nikt nie dostrzega tej tajemniczej łączności, w tej łączności przewodniczy miłość i dokonuje wszystkiego tylko miłość. Jezus udziela się duszy w sposób łagodny, słodki, a w głębi Jego jest spokój. Jezus udziela jej wiele łask i czyni ją zdolną do podzielenia Jego myśli wieczystych i odsłania duszy nieraz swe Boskie zamiary.
- 623** Kiedy mi ojciec Andrasz powiedział, że dobrze by było, aby w Kościele Bożym istniała grupa dusz, które by wypraszały miłosierdzie Boże, bo naprawdę my wszyscy tego miłosierdzia potrzebujemy²²⁸, po tych jego słowach dziwne światło wstąpiło w duszę moją. O, jak dobry jest Pan.
- 624** (82) 18 III 1936. W pewnej chwili prosiłam Pana Jezusa, ażeby sam zaczął pierwszy krok przez jakąś zmianę albo jakiś czyn zewnętrzny, albo niech mnie wydalą, bo sama nie jestem w stanie opuścić tego Zgromadzenia, i tak konałam więcej niż trzy godziny. Nie mogłam się modlić, ale wolę swoją poddawałam woli Bożej. – Na drugi dzień rano Matka Przełożona²²⁹ mówi mi, że: Matka Generalna²³⁰ zabiera siostrę do Warszawy. – Odpowiedziałam Matce, że może już nie pojedę,

ale od razu tu wystąpię. Uważałam, że to jest ten znak zewnętrzny, o który Boga prosiłam. – Matka Przełożona [nie] odpowiedziała na to, ale jednak po chwili zawołała mnie znowu i powiedziała: Wie siostra co, jednak niech siostra jedzie, niech się siostra nie liczy ze stratą podróży, chociażby siostra miała zaraz wrócić z powrotem. – Odpowiedziałam: dobrze, pojedę. I chociaż mi ból przedzierał duszę, bo wie(83)działam, że przez to wyjeżdżanie odciągnie się ta sprawa, jednak zawsze staram się być posłuszna pomimo wszystkiego.

625 Wieczorem, kiedy się modliłam, powiedziała mi Matka Boża: Życie wasze ma być podobne do życia mojego, ciche i ukryte, [macie] nieustannie się jednoczyć z Bogiem i prosić za ludzkością, i przygotować świat, na powtórne przyjście Boga.

626 Wieczorem w czasie benedykcji²³¹ chwilę dusza moja obcowała z Bogiem Ojcem; czułam, że jestem na Jego ręku jako dziecko – i usłyszałam w duszy te słowa: ***Nie lękaj się, córko Moja, niczego, wszyscy przeciwnicy rozbiją się u nóg Moich.*** Po tych słowach wstąpił w duszę moją tak głęboki spokój i taka dziwna cisza wewnętrzna.

627 (84) Kiedy się skarżyłam Panu, że mi odbiera tę pomoc i znowuż będę sama, i nie będę wiedziała, jak postępować – usłyszałam te słowa: ***Nie lękaj się, Ja zawsze jestem z tobą.*** Po tych słowach znowuż głębia spokoju wstąpiła w duszę moją. Jego obecność przeniknęła mnie na wskroś w sposób odczuwalny. Duch mój był zalany światłem, a i ciało brało w tym udział.

628 Wieczorem w ostatnim dniu, jak miałam wyjechać z Wilna, jedna siostra²³², starsza już wiekiem, odkryła mi stan swojej duszy; powiedziała mi, że już od paru lat cierpi wewnętrznie, że zdaje jej się, że wszystkie spowiedzi jej są źle odprawiane i że ma wątpliwości, czy też jej Pan Jezus przebaczył. Zapytałam się jej, czy kiedy mówiła o tym spowiednikowi. Odpowiedziała mi, że już wiele razy (85) o tym mówiła spowiednikowi i – zawsze mi mówią spowiednicy, żebym była spokojna, a jednak cierpię bardzo i nic mi nie przynosi ulgi, i wciąż zdaje mi się, że mi Bóg nie przebaczył. – Odpowiedziałam jej: Niech siostra będzie posłuszna spowiednikowi i [proszę] być zupełnie spokojna, bo to jest na pewno pokusa. – Ona jednak ze łzami w oczach błagała, żebym się zapytała Pana Jezusa, czy jej przebaczył i czy jej spowiedzi są dobre, czy nie. – Odpowiedziałam jej energicznie: Niech się siostra sama pyta, jeżeli nie wierzy spowiednikom. Ona jednak uchwyciła mnie za rękę i nie chciała puścić, aż jej powiem, i żebym się za nią pomodliła i powiedziała jej, co Pan Jezus mi o niej powie. Płacząc gorzko, nie chciała mnie puścić – i mówi mi: Ja wiem, że Pan Jezus do siostry mówi. A nie mogąc się od niej wyrwać, bo mnie chwyciła za ręce, więc przyrzekłam jej, (86) że się za nią pomodłę. – Wieczorem w czasie benedykcji usłyszałam w duszy te słowa: ***Powiedz jej, że więcej rani Moje serce jej niedowierzenie, aniżeli grzechy, które popetniła.*** Kiedy jej o tym powiedziałam, rozplakała się jak dziecko i radość wielka wstąpiła w jej duszę. Zrozumiałam, że Bóg pragnął tę duszę pocieszyć przeze mnie, a więc chociaż mnie to wiele kosztowało, spełniłam życzenie Boże.

629 Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy w ten sam wieczór, ażeby podziękować Bogu za wszystkie łaski, jakich mi udzielił w domu tym, nagle ogarnęła mnie obecność Boża. Czuję [się] jako dziecko na ręku najlepszego Ojca – i usłyszałam te słowa: ***Nie lękaj się niczego. Ja jestem zawsze z tobą.*** Jego miłość przeniknęła mnie na wskroś, czuję, że wchodzę z Nim w zażyłość tak ścisłą, na (87) której wyrażenie nie mam słów.

- 630 Wtem ujrzałam przy sobie jednego z siedmiu duchów, tak jak dawniej rozpromienionego, w postaci świetlanej; stale go widziałam przy sobie. Kiedy jechałam pociągiem widziałam, widziałam²³³, jak na każdym z mijanych kościołów stał anioł, jednak w bledszym świetle od ducha tego, który mi towarzyszył w podróży. A każdy z duchów, którzy strzegli świątyń, skłaniał się duchowi temu, który był przy mnie. Kiedy weszłam do furty w Warszawie, duch ten znikł; dziękowałam Bogu za Jego dobroć, że nam daje aniołów za towarzyszy. Ach, jak mało się nad tym ludzie zastanawiają, że zawsze mają przy sobie takiego gościa i zarazem świadka wszystkiego. Grzesznicy, pamiętajcie, że macie świadka czynów swoich.
- 631 O Jezu mój, wszelki umysł przechodzi dobroć Twoją, a miłosierdzia Twego nie wyczerpie nikt. Dla tej (88) duszy zatracenie, która chce się zatracić, bo kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego; skąd małe naczynie pomieści w sobie morze niezgłębione?...
- 632 Kiedy się żegnałam z siostrami i już miałam odjechać, jedna z sióstr bardzo mnie przeproszała, że mi tak mało dopomagała w obowiązku i że nie tylko mi nie dopomagała, ale że się starała zawsze utrudniać. Jednak ja ją w duszy uważałam za dobrodziejkę wielką, bo wyćwiczyła mnie w cierpliwości; do tego stopnia mnie ćwiczyła, że jedna ze starszych sióstr wyraziła się tak – że siostra Faustyna to albo głupia, albo święta, bo naprawdę przeciętny człowiek nie zniósłby tego, żeby tak ktoś stale robił na przekór. Ja jednak (89) zawsze zbliżałam się do niej z życzliwością. Starała się ta pewna siostra tak utrudniać mi pracę w obowiązku, tak że pomimo mojego wysiłku, udało się jej nieraz coś zepsuć z tego, co było dobrze zrobione, jako mi sama przy pożegnaniu zeznała, przepraszając mnie bardzo. Nie chciałam wnikać w intencje jej, ale brałam to, jako doświadczenie Boże...
- 633 Dziwię się niezmiernie, jak można mieć tak wielką zazdrość. Ja, widząc czyje dobro, cieszę się tym, jakobym sama to posiadała, radość innych jest moją radością, a cierpienie innych jest cierpieniem moim, bo inaczej nie śmiałabym obcować z Panem Jezusem. Duch Jezusa jest zawsze prosty, łagodny, szczery, wszelka złośliwość, zazdrość, nieżyczliwość pokrywana uśmiechem życzliwości jest diabełkiem inteligentnym; słowo surowe, ale płynące z miłości szczerzej, nie rani serca.
- 634 (90) 22 III [1936]. Kiedy przyjechałam do Warszawy, weszłam na chwilę do małej kapliczki, aby podziękować Panu za szczęśliwą podróż, i prosiłam Pana o pomoc i łaskę we wszystkim, co mnie tu czeka – poddaję się we wszystkim Jego świętej woli. – Usłyszałam te słowa: ***Nie lękaj się niczego, wszystkie utrudnienia posłużą na to, aby się urzeczywistniła wola Moja.***
- 635 Dzień 25 marca. Rano w czasie rozmyślenia ogarnęła mnie obecność Boża w sposób szczególny, widząc wielkość niezmierną Boga i zarazem Jego zníženie się do stworzenia. – Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła jest Bogu dusza, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski. Ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne (91) przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on

dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, Ja współczuję z tobą.

636 Kiedy przyjechałam do Walendowa, jedna z sióstr²³⁴ przy powitaniu powiedziała mi, że – [Jak] siostra do nas przyjechała, to już teraz będzie wszystko dobrze. – Zapytałam ją: Dlaczego siostra tak mówi? – A ona mi odpowiedziała, że tak czuje w duszy. Duszyca ta jest pełna prostoty i bardzo miła Sercu Jezusowemu. Dom ten rzeczywiście był w wyjątkowych brakach²³⁵... Nie będę tu o wszystkim wspominać.

637 (92) Spowiedź. Kiedy się przygotowywałam do spowiedzi, rzekłam do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie: Jezu, proszę, przemów do mnie przez usta tego kapłana²³⁶, a znak mi będzie ten, że przecież on nic nie wie o tym, że Ty, Jezu, żądasz ode mnie tego założenia miłosierdzia; niech mi powie coś o tym miłosierdziu. Kiedy przystąpiłam do konfesjonału i zaczęłam spowiedź, kapłan ten przerywa mi spowiedź i zaczyna mi mówić o wielkim miłosierdziu Bożym, i z tak wielkim naciskiem, że jeszcze nigdy tak nie słyszałam. – I pyta się mnie: Czy ty wiesz, że miłosierdzie Pańskie jest nad wszystkie dzieła Jego, że jest koroną dzieł Jego? I wsłuchiwałam się w te słowa, które mi Pan przez usta tego kapłana mówił. Chociaż wierzę, że zawsze przez usta, w konfesjonale, kapłańskie przemawia Bóg, to jednak tu doświadczyłam tego w sposób szczególny. (93) Chociaż nie odsoniłam [się] wcale co do życia Bożego, jakie jest w mojej duszy, ale oskarżyłam się tylko z uchybień, jednak kapłan ten wiele mi powiedział sam, co jest w duszy mojej, i zobowiązywał mnie do wierności natchnieniom Bożym. – Powiedział mi: Idziesz przez życie z Matką Bożą, która wiernie odpowiadała każdemu natchnieniu Bożemu. O Jezu mój, kto pojmie dobroć Twoją?

638 Jezu, odpędź ode mnie myśli, które nie są zgodne z wolą Twoją. Poznaję, że nic już mnie nie łączy z tą ziemią, tylko to dzieło miłosierdzia.

639 Czwartek. W czasie adoracji wieczornej ujrzałam Pana Jezusa ubiczowanego i umęczonego, który mi powiedział: *Córko Moja, pragnę, ażebyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają Mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia (94) spowiednika, i znowuż przeciwnie – najdrobniejsza ofiarka w oczach Moich ma wielkie znaczenie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika. Największe dzieła w oczach Moich są bez znaczenia, jeżeli są samowolne; a często są niezgodne z wolą Moją i zasługują raczej na karę, a nie na nagrodę. I znowuż najdrobniejszy czyn twój z pozwoleniem spowiednika jest miły oczom Moim i jest Mi niezmiernie drogi. Utwierdź się w tym na zawsze, czuwaj nieustannie, bo piekło całe wysiła się przeciw tobie z powodu dzieła tego, albowiem wiele dusz odwróci się od wrót piekła i będą uwielbiać miłosierdzie Moje. Ale nie lękaj się niczego, bo Jam jest z tobą; wiedz, że sama z siebie nic nie możesz.*

640 W pierwszy piątek miesiąca przed Komunią ujrzałam dużą puszkę (95) napelnioną Hostiami świętymi; jakaś ręka postawiła mi tę puszkę i wzięłam ją w rękę, a było w niej tysiąc Hostii żywych. – Wtem usłyszałam głos: *Te Hostie są przyjęte przez dusze, którym wyprosiłaś łaskę szczerego nawrócenia w czasie tego Wielkiego Postu*, a było to na tydzień przed Wielkim Piątkiem. Dzień ten przepędziłam w wielkim skupieniu wewnętrznym, wyniszczając się na korzyść dusz.

- 641** O, co za radość wyniszczać się na korzyść dusz nieśmiertelnych. Wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach, tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie zakonsekrowaną.
- 642** (96) Niedziela Palmowa. W tę niedzielę przeżywałam w szczególny sposób uczucia najśladszego Serca Jezusowego; duch mój był tam, gdzie był Jezus. Widziałam Pana Jezusa siedzącego na ośłatku i uczniów, i wielkie rzesze, które szły razem z Panem Jezusem rozradowane, z gałęziami w rękę, i jedni rzucali je pod nogi, gdzie jechał Pan Jezus, a inni trzymali gałązki w górze, skacząc i wyskakując przed Panem, i nie wiedzieli, co czynić z radości. I widziałam drugą rzeszę, która wyszła naprzeciw Jezusowi, tak samo z rozradowanym obliczem i z gałęziami w rękach, i nieustannie wykrzykiwali z radości, i dzieci małe, ale Jezus był bardzo poważny. I dał mi poznać Pan, jak cierpiał w tym czasie. I w tej chwili nic nie widziałam, tylko Jezusa, który miał Serce przesycone niewdzięcznością.
- 643** (97) Spowiedź kwartalna. Ojciec Bukowski. Kiedy znowuż mnie przynagliła jakaś siła wewnętrzna, abym już dłużej nie odkładała tej sprawy, nie znajdując spokoju, powiedziałam o tym spowiednikowi ojcu Bukowskiemu, że jednak już dłużej nie mogę czekać. – Ojciec mi odpowiedział: Siostrzo, to jest złudzenie, tego Pan Jezus żądać nie może, siostra ma śluby wieczyste, to wszystko jest złuda, siostra jakąś herezję wymyśla – i krzyczy na mnie prawie na cały głos. – Zapytałam się: czy wszystko jest złudzeniem? – Odpowiedział mi, że: wszystko. – A więc jak mam nadal postępować, proszę mi powiedzieć. – A więc siostra nie może iść za żadnym natchnieniem, ma być rozproszona, nic nie zważać, co będzie w duszy słyszeć, a starać się na zewnątrz spełnić dobrze swoje obowiązki, a o tych rzeczach wcale nie myśleć, żyć w zupełnym rozproszeniu. – Odpowiedziałam: Dobrze, (98) bo dotychczas postępowałam według własnego sumienia, a teraz, jak mi ojciec każe nie zważać na wnętrze własne, więc nie będę. – I powiedział: Jeżeli ci Pan Jezus coś znowuż powie, proszę mi powiedzieć, a siostrze tego czynić nie wolno. – Odpowiedziałam: Dobrze, będę się starała być posłuszna. Nie wiem, skąd się ojcu wzięła taka surowość.
- 644** Kiedy odeszłam od konfesjonału, cały rój myśli przytłoczył moją duszę: po co to być szczerym, przecież to, com powiedziała, nie są grzechy, więc nie mam obowiązku o tym mówić spowiednikowi; to znowuż – że jak to dobrze, już nie potrzebuję uważać na własne wnętrze, byle na zewnątrz było dobrze, nie potrzebuję teraz na nic uważać, rzeczywiście, iść za tymi głosami wewnętrznymi, które mnie nieraz tyle kosztują upokorzenia, już teraz będę swobodna. To znowuż jakiś dziwny (99) ból ścisnął moją duszę: to mi nie wolno obcować z Tym, którego tak gorąco pragnę? Który jest całą siłą mojej duszy? Zaczęłam wołać: Do kogóż pójde, o Jezu? Ale z tą chwilą zakazu spowiednika zapadła w duszę moją ciemność wielka, lękam się, aby nie usłyszeć jakiego głosu wewnątrz, aby przez to nie złamać zakazu spowiednika, to znowuż konam z tęsknoty za Bogiem. Wnętrze moje rozszarpane; nie mając własnej woli, ale zupełnie [jestem] zdana na Boga.
- Było to w Wielką Środę, cierpienie to wzmogło się więcej w Wielki Czwartek. Kiedy przyszłam na rozmyślanie, weszłam w rodzaj konania, nie czułam obecności Bożej, ale cała sprawiedliwość Boża zaciążyła nade mną, widziałam się jakoby ubita za grzechy świata. Szatan zaczął szydzić ze mnie: Widzisz, już teraz nie będziesz się starała o dusze, patrz, jaką masz zapłatę, nikt ci nie (100) będzie wierzył, że tego żąda Jezus; patrz, jak cierpisz teraz, a co jeszcze cierpieć będziesz, przecież już cię teraz zwolnił spowiednik z tego wszystkiego. – Teraz mogę żyć, jak mi się

podoba, byle na zewnątrz było dobrze. Te straszne myśli dręczyły mnie całą godzinę. Kiedy się zbliżała Msza święta, ból mi ścisnął serce – to ja mam wyjść z Zakonu? A jeżeli ojciec mi powiedział, że to jakaś herezja, to mam odpaść od Kościoła? Zawołałam głosem wewnętrznym i bolesnym do Pana: Jezu, ratuj mnie. Jednak ani jeden promień światła nie wchodził do duszy mojej i czuję, że mnie siły opuszczają, jakoby rozdział ciała od duszy. Poddaję się woli Bożej i powtarzam: Niech się stanie o Boże, ze mną to, coś postanowił, nie ma już nic we mnie mojego. Wtem nagle ogarnęła mnie obecność Boża i przeniknęła mnie na wskroś, do szpiku kości. (101) Był to czas przyjęcia Komunii świętej. W chwilę po Komunii świętej straciłam wszystko, co mnie otacza i gdzie jestem.

645 Wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie – i powiedział mi: ***Powiedz spowiednikowi, że dzieło to Moim jest, a Ciebie używam jako nędznego narzędzia.*** – I powiedziałam: Jezu, ja nie mogę nic czynić, co mi każesz, bo mi spowiednik powiedział, że to wszystko jest złudzeniem, i nie wolno mi słuchać Twojego żadnego rozkazu; ja nie będę czynić, co mi teraz będziesz polecał. Przepraszam Cię, Panie, mnie nic nie wolno, ja muszę być posłuszna spowiednikowi. Jezu, przepraszam Cię najmocniej, Ty wiesz, co cierpię z tego powodu, ale trudno, Jezu, mnie spowiednik nie pozwolił iść za rozkazami Twoimi. – Jezus słuchał z łaskawością i zadowoleniem tych moich wywodów i żalów. Ja myślałam, (102) że to bardzo obrazi Pana Jezusa, a tymczasem przeciwnie, Jezus był zadowolony – i rzekł do mnie łaskawie: ***O wszystkim mów zawsze spowiednikowi, co Ja ci polecam i co mówię do Ciebie, a czyń tylko to, na co otrzymasz pozwolenie; nie trwóż się i nie lękaj niczego. Ja jestem z Tobą.*** Dusza moja [została] napełniona radością i pierzchnęły wszystkie myśli dręczące, a pewność i odwaga wstąpiły do duszy mojej.

646 Jednak po chwili weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Trwało to do piątku rana. W piątek przeżywałam mękę Jezusa, ale już w inny sposób. W tym dniu przyjechał do nas z Derc ojciec Bukowski. Jakaś dziwna moc mnie popchnęła, abym poszła do spowiedzi i powiedziała o wszystkim, co mi się przydarzyło i co mi Jezus powiedział. Kiedy o tym powiedziałam ojcu – ojciec był całkiem inny i powiedział (103) mi: Niech się siostra nie lęka niczego, nic się siostrze złego nie stanie, bo Pan Jezus nie dopuści. Jak siostra jest posłuszna i w takim usposobieniu, proszę się niczym nie martwić. Bóg znajdzie sposób do przeprowadzenia tego dzieła, proszę mieć zawsze taką prostotę i szczerłość, i o wszystkim mówić Matce Generalnej. Ja to, co powiedziałem, to dlatego, aby siostrę przestrzec, bo bywają złudzenia nawet u osób świętych; do tego może się nieraz przyłączyć jakiś podszept szatański, a czasami od nas samych, więc trzeba być ostrożną. Niech siostra w dalszym ciągu postępuje tak, jak dotąd; widzi siostra, że Pan Jezus się za to nie gniewa. Może siostra powtórzyć te niektóre rzeczy, które teraz zaszły, stałemu spowiednikowi.

647 Jedną rzecz rozumiałam, że muszę się wiele modlić za każdego spowiednika o światło Ducha (104) Świętego, bo kiedy przystępuję do konfesjonau, [a] wprawdzie nie pomodliłam się gorąco, to niewiele mnie zrozumie spowiednik. Ojciec ten zachęcał mnie do gorącej modlitwy w tych intencjach, aby Bóg lepiej dał poznać i zrozumieć rzeczy te, które żąda ode mnie: Niech siostra odprawia nowennę po nowennie, a Bóg łask nie odmówi.

648 Wielki Piątek. O godzinie trzeciej ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który spojrzał się na mnie – i rzekł: ***Pragnę.*** Wtem ujrzałam, jak z boku Jego wyszły te same dwa promienie, jakie są w

tym obrazie. Wtem uczułam w duszy pragnienie zbawienia dusz i wyniszczania się za biednych grzeszników. Ofiarowałam się z konającym Jezusem za świat Ojcu Przedwiecznemu. Z Jezusem i przez Jezusa (105) i w Jezusie jest łączność moja z Tobą, Ojczye Przedwieczny. W Wielki Piątek już Pan Jezus inaczej cierpiał w duszy aniżeli w Wielki Czwartek.

649 Rezurekcja [12 IV 1936]. Kiedy weszłam do kaplicy, duch mój zatonął w Bogu, jedynym Skarbie swoim; obecność Jego zalała [mnie].

650 O Jezu mój, Mistrzu i Kierowniku mój, umacniaj mnie, oświecaj mnie w tych ciężkich chwilach życia mojego, nie spodziewam się pomocy od ludzi, w Tobie cała nadzieja moja. Czuję, że jestem sama wobec żądań Twoich, Panie. Pomimo lęków i wstrętów natury pełnię wolę Twoją świętą i pragnę ją spełnić jak najwierniej w całym życiu i w śmierci swojej. Jezu, z Tobą wszystko mogę, czyni ze mną, co się Tobie podoba, daj mi tylko swoje miłosierne Serce, a dość mi na tym.

(106) O Jezu i Panie mój, dopomóż, niech się ze mną stanie to, coś zamierzył przed wiekami, jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej świętej. Udziel światła rozumowi mojemu, abym mogła poznać, co jest wolą Twoją. O Boże, który przenikasz duszę moją, Ty wiesz, że niczego nie pragnę prócz chwały Twojej.

O wolo Boża, rozkoszy serca mojego, pokarmie duszy mojej, światłość umysłu mojego, siło wszechmocna woli mojej, bo kiedy się jednoczę z wolą Twoją, Panie, wtenczas moc Twoja działa przeze mnie i zajmuje miejsce słabej woli mojej. Na każdy dzień staram się spełnić życzenie Boże.

651 O Boże niepojęty. Jak wielkim jest miłosierdzie Twoje, przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie i anielskie razem; wszyscy aniołowie (107) i ludzie wyszli z wnętrzości miłosierdzia Twego. Miłosierdzie jest kwiatem miłości; Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyną, w miłosierdziu się przejawia. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o Jego miłosierdziu, nawet sama sprawiedliwość Boża mówi mi o Jego niezgłębnym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości.

652 Na jedno słowo uważam i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tym żyję i z tym umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym; cała dusza moja jest wsłuchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i czuję, że wielkość ich przechodzi siły moje. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera.

653 (108) 25 IV 1936. Walendów. W dniu tym cierpienie w duszy mojej było tak ciężkie, jak rzadko kiedy. Od samego rana czułam jakoby rozdział ciała od duszy, czuję przeniknięcie Boże na wskroś, czuję całą sprawiedliwość Bożą w sobie, czuję, że jestem sama wobec Boga. Pomyślałam, że jedno słowo kierownika uspokoiłoby mnie zupełnie, ale cóż, tutaj go nie ma. Jednak postanowiłam szukać światła w spowiedzi świętej. Kiedy odsłoniłam swą duszę, kapłan ten bał się [ode] mnie dalej słuchać spowiedzi, a to mnie wprowadziło w jeszcze większe cierpienie. Kiedy widzę bojaźliwość jakiego kapłana, to wtenczas nie otrzymuję żadnego uspokojenia wewnętrznego, toteż postanowiłam sobie, że tylko przed kierownikiem będę się starała odsłaniać swą duszę we wszystkim, od rzeczy największej do najdrobniejszej, i trzymać się ściśle jego wskazówek.

654 Teraz rozumiem, że spowiedź jest tylko wy(109)znaniem grzechów, a kierownictwo jest [to] zupełnie co innego, ale nie o tym chcę powiedzieć. Pragnę powiedzieć tę rzecz dziwną, która mi się

pierwszy raz przydarzyła: kiedy spowiednik zaczął do mnie mówić, nie rozumiałam ani jednego słowa jego. – Wtem nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który mi rzekł: **W męce Mojej szukaj siły i światła**. Po skończonej spowiedzi, rozważałam straszną mękę Jezusa i zrozumiałam, że to, co ja cierpię, jest niczym w porównaniu z męką Zbawiciela, a każda, nawet najmniejsza niedoskonałość była przyczyną tej strasznej męki. Wtem duszę moją ogarnęła tak wielka skrucha i dopiero w tym odczułam, że jestem w morzu niezgłębionego miłosierdzia Bożego. O, jak mało mam słów, ażeby wyrazić to, co przeżywam. Czuję, że jestem jak kropla rosy pochłonięta w głębie bezdennego oceanu miłosierdzia Boga.

655 (110) + 11 maja 1936 roku. Przyjechałam do Krakowa, ucieszyłam się, że już teraz będę mogła wszystko spełnić, czego żąda Pan Jezus.

W pewnej chwili, kiedy się widziałam z ojcem Andraszem²³⁷ i kiedy już wszystko powiedziałam, otrzymałam taką odpowiedź: Niech się siostra modli do dnia święta Serca Jezusowego i dołączy jakie umartwienie, a w dzień Serca Jezusowego dam siostrze odpowiedź. – Jednak w pewnym dniu usłyszałam w duszy taki głos: **Nie lękaj się niczego, Ja jestem z tobą**. A po tych słowach przyszło mi w duszy tak wielkie przynaglenie, że nie czekałam święta Serca Jezusowego, ale w spowiedzi oświadczyłam, że już opuszczam Zgromadzenie²³⁸. – Odpowiedział mi ojciec: Jeżeli siostra sama zdecydowała, to i sama bierze odpowiedzialność za siebie, więc niech siostra idzie. Ucieszyłam się, że już wychodzę.

Na drugi dzień rano nagle opuściła mnie (111) obecność Boża, ciemność wielka ogarnęła duszę moją, modlić się nie mogę; wskutek tego nagłego opuszczenia Bożego postanowiłam sobie sprawę tę trochę odłożyć, aż się wpierv porozumiem z ojcem.

Odpowiedział mi ojciec Andrasz, że takie zmiany często bywają w duszach i to nie jest przeszkodą do działania.

656 Matka Generalna²³⁹. Kiedy rozmawiałam z Matką o tym wszystkim, co zaszło, odpowiedziała mi te słowa: Siostrze, ja siostrę zamykam w tabernakulum z Panem Jezusem, gdziekolwiek się siostra stamtąd ruszy, to będzie wola Boża.

657 19 czerwca. Kiedy poszliśmy do jezuitów na procesję Serca Jezusowego, w czasie nieszporów ujrzałam te same promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, jako są namalowane w tym obrazie. Duszę moją ogarnęła wielka tęsknota za Bogiem.

658 (112) Czerwiec 1936. Rozmowa z ojcem Andraszem.

– Wiedz, że rzeczy te są trudne i ciężkie; twoim głównym kierownikiem jest Duch Święty, my tylko możemy pokierować tymi natchnieniami, ale prawdziwym kierownikiem twoim to jest Duch Święty. Jeżeli siostra sama zdecydowała wyjście swoje, więc ja ani nie zabraniam, ani nie nakazuję, tu odpowiedzialność bierze siostra sama za siebie. Ja to mówię dla siostry, że może siostra zacząć działać; stać cię na to, a więc możesz. Są to rzeczy prawdopodobne, to wszystko, coś mi powiedziała teraz i dawniej²⁴⁰, więc przemawia [to] za tym, ale jednak trzeba być w tym wszystkim bardzo ostrożną i wiele się modlić, i prosić dla mnie o światło.

659 W czasie Mszy świętej, którą odprawił ojciec Andrasz, ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, które mi powiedziało, że we wszystkim mam zależeć od niego. – **Żaden uczynek samowolny, chociażbyś (113) w niego wiele wysiłków włożyła, nie podoba Mi się**. Zrozumiałam tę zależność.

660 O Jezu mój, Ty na sądzie w dzień ostateczny zażadasz sprawy z dzieła tego miłosierdzia; o Sędzio sprawiedliwy, ale i Oblubieńcze mój, dopomóż mi do spełnienia woli Twojej świętej. O miłosierdzie, cnoto Boska.

O najmiłosierniejsze Serce Jezusa, Oblubieńca mojego, uczynź serce moje podobne do swego.

661 16 lipca. Dziś całą noc spędziłam na modlitwie; rozważałam mękę Pańską, a duszę moją przygniatała sprawiedliwość Boża. Ręka Pańska dotyka się mnie.

662 17 lipca. O Jezu mój, Ty wiesz jak wielkie przeciwności mam w sprawie tej, jak wiele zarzutów muszę znieść, jak wiele ironicznych uśmiechów z równowagą muszę przyjąć. O, sama bym tego (114) nie przeżyła, ale z Tobą wszystko mogę, Mistrzu mój. O, jak boleśnie rani uśmiech ironiczny wtenczas, kiedy się mówi z wielką szczerością.

663 22 lipca. O Jezu mój, wiem, że o wielkości człowieka świadczy czyn, a nie słowo ani uczucie. Dzieła, które z nas wypłynęły, te o nas mówić będą. Jezu mój, nie dozwól mi na marzenia, ale daj mi odwagę i siłę do spełnienia woli Twojej świętej.

Jezu, jeżeli chcesz mnie zostawić w niepewności, chociażby do końca życia, niech będzie w tym imię Twoje błogosławione.

664 C z e r w i e c

+ O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że zgromadzenie to będzie. Już nie mam żadnej w tym wątpliwości, ani cienia, i widzę, jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie (115) wypraszać będą dla siebie i świata całego miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miłosierdzia wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepelnione będą. Ten wielki przymiot Boży będą się starały przyswoić sobie i nim żyć, i starać się, by inni go poznali i ufali dobroci Bożej. Zgromadzenie to, Miłosierdzia Bożego, będzie w Kościele Bożym jako ul we wspaniałym ogrodzie; ukryte, ciche siostry jako pszczołki pracować będą, aby miodem karmić dusze bliźnich, a wosk ma płynąć na cześć Boga.

665 + 29 czerwca 1936

Ojciec Andrasz, polecił mi odprawić nowennę w intencji lepszego poznania woli Bożej. Modliłam się gorąco, dołączając pewne umartwienie ciała. Pod koniec nowenny otrzymałam wewnętrzne światła i zapewnienie, że zgromadzenie to będzie i jest miłe Bogu. Pomimo trudności (116) i przeciwności w duszę moją wstąpił zupełny spokój i siła z wysoka. Poznałam, że woli Bożej nic się nie oprze ani umorzy; zrozumiałam, że powinnam spełnić tę wolę Bożą pomimo przeciwności, prześladowań, cierpień wszelkiego rodzaju, pomimo wstrętów i lęku natury.

666 Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i cała świętość jest [osadzona] na wypełnieniu woli Bożej. Doskonałe spełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać, czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą majestatu Bożego. Dusza taka zasługuje, żeby ją Bóg opuścił zupełnie; jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej. Dziwny spokój wstąpił w duszę moją, kiedy rozważyłam, że pomimo wielkich trudności zawsze szłam

wiernie (117) za poznaną wolą Bożą. O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże.

667 14 lipca. O godzinie trzeciej otrzymałam list²⁴¹. O Jezu, Ty wiesz jeden, co cierpię, ale zamilknę i nie powiem o tym stworzeniu, bo wiem, że mnie żadne nie pocieszy. Tyś mi jest wszystkim, o Boże, a wola Twoja święta jest mi pokarmem; żyję teraz tym, czym będę żyć w wiekuistości.

Wielką mam cześć dla świętego Michała Archanioła, on nie miał przykładu w pełnieniu woli Bożej, a jednak spełnił wiernie życzenia Boże.

668 + 15 lipca. W czasie Mszy świętej ofiarowałam się Ojcu niebieskiemu przez najśłodsze Serce Jezusa na wszystko; niech ze mną robi, co Jemu się podoba, sama z siebie jestem nicością i nie mam, co by było godnego w nędzy mojej, przeto się rzucam w morze miłosierdzia Twego, Panie.

669 (118) 16 lipca. Uczę się być dobrą od Jezusa, od Tego, który jest dobrocią samą, abym mogła być nazwaną córką Ojca niebieskiego. Dziś, kiedy mię spotkała wielka przykreść przed południem, w tym cierpieniu starałam się połączyć wolę swoją z wolą Bożą i milczeniem wielbiłam Boga. Po południu poszłam na pięć minut adoracji, wtem nagle ujrzałam krzyżyk, który mam na piersiach, żywy. – Jezus mi powiedział: **Córko Moja, cierpienie będzie ci znakiem, że Ja jestem z tobą.** Po tych słowach, wstąpiło wielkie wzruszenie [do] mojej duszy.

670 O Jezu, Mistrzu mój i Kierowniku mój, z Tobą jednym umiem rozmawiać; z nikim nie jest tak łatwa rozmowa, jak z Tobą, Boże.

671 W życiu duchownym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach mówić będę tylko ze spowiednikiem.

672 (119) + 4 sierpnia 1936. Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie... Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zewnętrznie tracę siłę i przytomność. Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie bez skaz. Wtem w duszy obudza się siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzną jest i jak wszystko, co ją otacza, marnym jest. I tak wobec tej świętości, o biedna dusza...

673 13 sierpnia. Przez cały dzień byłam dręczona strasznymi pokusami, bluźnierstwa cisnęły mi się do ust, niechęć do wszystkiego, co święte i Boże; jednak walczyłam przez dzień cały. Wieczorem zaczęło mi przytłaczać umysł: po cóż mówić o tym spowiednikowi, (120) on się z tego wyśmiej. Jakaś niechęć i zniechęcenie ogarnęło moją duszę i zdawało mi się, że w takim stanie nie mogę w żaden sposób przystąpić do Komunii świętej. Kiedy pomyślałam, że mam nie przystąpić do Komunii świętej, tak straszny ból ścisnął moją duszę, że o mało nie zakrzyknęłam na cały głos w kaplicy. Jednak spostrzegłam się, że są siostry, i postanowiłam pójść do ogrodu i schronić się, abym mogła chociaż głośno zapłakać.

674 Wtem nagle stanął Jezus przy mnie – i rzekł: **Gdzie zamierzasz iść?** Nic nie odpowiadałam Jezusowi, ale cały ból wylałam przed Nim i ustąpiły wszystkie zakusy szatana. – Jezus mi

powiedział, że: *Spokój wewnętrzny, który masz, jest łaską*. I nagle znikł. Ja się czułam szczęśliwa i dziwnie uspokojona. Naprawdę, w jednej chwili żeby wróciła taka moc pokoju, to rzeczywiście, że tylko Jezus może to sprawić, On, Pan najwyższy.

675 (121) + 7 sierpnia 1936 roku.

Kiedy otrzymałam ten artykuł²⁴² o miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem²⁴³, dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i ks. Sopoćko. Obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro [ktoś] został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu. Po chwili zostałam tylko z Jezusem i powiedziałam: Jezu, zabierz już mnie, bo wola Twoja już jest spełniona, a Jezus mi odpowiedział, że: (122) – *Jeszcze nie wszystka wola Moja się spełniła w tobie, będziesz jeszcze wiele cierpieć, ale Jam jest z tobą, nie lękaj się*.

676 Wiele mówię z Panem o ojcu Andraszu i także o ks. Sopoćko, wiem, że o co proszę Pana, nie odmówi mi, ale da im to, o co proszę. Wyczułam i wiem, jak bardzo ich kocha Jezus, w szczegółach tego nie piszę, ale wiem o tym, z czego się niezmiernie cieszę.

677 + 15 sierpnia 1936 roku.

W czasie Mszy świętej, którą odprawił ojciec Andrasz, chwilę przed podniesieniem, przeniknęła duszę moją obecność Boża, a dusza moja została pociągnięta ku ołtarzowi. Wtem ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Dziecię Jezus trzymało się ręki Matki Bożej; w jednej chwili Dziecię Jezus pobiegło na środek ołtarza z radością, a Matka Boża rzekła do mnie: Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz (123) powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem. Po tych słowach dusza moja została napełniona dziwną ufnością. Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przezroczystą, na ramionach miała przezroczystą niebieską, czyli jak błękit, zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone; śliczna i niepojęcie piękna. Matka Boża patrzyła się z wielką łaskawością na ojca, jednak po chwili ojciec złamał to śliczne Dziecię i wyszła prawdziwie krew żywa; ojciec pochylił się i wniknął w siebie tego żywego i prawdziwego Jezusa czy Go zjadł; nie wiem, jak się to dzieje. Jezu, Jezu, nie mogę podążać za Tobą, gdyż Ty mi się stajesz w jednym momencie niepojęty.

678 Treścią cnót jest wola Boża; kto wiernie pełni wolę Bożą, ten się ćwiczy we wszystkich cnotach. We wszystkich wypadkach i okolicznościach życia wielbię i błogosławię świętą wolę Bożą. Święta wola Boża jest przedmiotem mojej miłości. (124) W najtajniejszych głębiach duszy żyję wolą Jego, a tyle na zewnątrz działałam, o ile poznaję wewnętrznie, że taka jest wola Boża; miłsze mi są z woli Bożej udręki, cierpienia, prześladowania i różnego rodzaju przeciwności, aniżeli z woli własnej powodzenia, pochwały i uznania.

679 Jezu mój, dobranoc, dzwonek mnie wzywa do snu. Jezu mój, widzisz, że konam z pragnienia za zbawieniem dusz. Dobranoc, Oblubieńcze mój, cieszę się, że już o jeden dzień bliżej wieczności, a jeżeli pozwolisz, Jezu, jutro się zbudzić, rozpocznę nowy hymn ku Twojej chwale.

- 680** + 13 lipca. Dziś w czasie medytacji przyszło mi zrozumienie: nigdy nie mówić o własnych wewnętrznych przeżyciach, nic nie mieć ukrytego przed kierownikiem duszy, szczególnie Boga prosić będę o światło dla swego kierownika (125) duszy. Większą wagę przywiązuję do słowa spowiednika, aniżeli do wszystkich razem oświeceń, które wewnętrznie otrzymuję.
- 681** + W najcięższych mękach wzrok swej duszy zatapiam w Jezusa ukrzyżowanego; nie spodziewam się pomocy od ludzi, ale ufność swą w Bogu mam, w Jego niezgłębionym miłosierdziu jest wszelka nadzieja moja.
- 682** + Im więcej czuję, że Bóg mnie przeistacza, tym więcej pragnę się pogрузić w milczeniu. Miłość Boża dokonywa dzieła swego w głębi duszy mojej, widzę, że się zaczyna misja moja, którą mi zlecił Pan.
- 683** + Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych jezuitów, nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam (126) przez wielkie zastępy świętych, poznałam wiele znajomych, których znałam z ich obrazów. – Wiele widziałam jezuitów, którzy się pytali mnie: Z jakiego zgromadzenia ta dusza? – Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: Kto jest twoim kierownikiem? – Odpowiedziałam, że ojciec Andrasz. Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga, ale jakim ono jest – nie wiem, bo je zakrywał obłok – ale mój Anioł Stróż powiedział mi: Tu jest tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej.
- 684** + Godzina święta. Czwartek. W tej godzinie modlitwy Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika i byłam obecna, co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęła mnie chwila, [przejęłam] się chwilą²⁴⁴, w której Jezus przed konsekracją wznosił (127) oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. Oczy Jego były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona – ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie. Istota jest w Wieczerniku. Przez całe życie nie miałam tak głębokiego poznania tej tajemnicy, jako w tej godzinie adoracji. O, jak gorąco pragnę, aby świat cały poznał tę niezgłębioną tajemnicę.
- 685** Po skończonej godzinie, kiedy poszłam do celi, nagle poznałam, jak bardzo jest Bóg obrażany przez osobę bliską serca mojego. Na widok tego boleść przeszła mi duszę, rzuciłam się w proch przed Panem i żebrałam o miłosierdzie. Przez dwie godziny w łzach, modlitwie i biczowaniu przeszka(128)działam grzechowi, i poznałam, że miłosierdzie Boże ogarnęło tę biedną duszę. O, jak wiele kosztuje jeden, jedyny grzech.
- 686** + Wrzesień. Pierwszy piątek. Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może

powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą, Jezu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet (129) piekłu całemu. Twoja wszechmoc wszystko może.

687 W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni – usłyszałam w duszy te słowa: ***Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie Moje. Niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają Mojemu miłosierdziu.***

688 Jezu, Żywocie i Prawdo, Mistrzu mój, kieruj każdym krokiem życia mojego, abym postępowała według świętej woli Twojej.

689 (130) + W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za Polskę. W jednej chwili ujrzałam księgę wielką, która jest przed stolicą, i podano mi księgę, abym czytała. Księga ta była pisana krwią; jednak nic nie mogłam przeczytać, tylko imię Jezus. – Wtem usłyszałam głos, który mi powiedział: ***Jeszcze nie przyszła godzina twoja.*** – I zabrał księgę, i usłyszałam te słowa: ***Ty świadczyć będziesz o nieskończonym miłosierdziu Moim. W księdze tej są zapisane dusze, które uwielbiły miłosierdzie Moje.*** Radość mnie ogarnęła, widząc tak wielką dobroć Boga.

690 + W pewnej chwili poznałam stan dwóch sióstr zakonnych, które na dany rozkaz przełożonej wewnątrz szemrały i wskutek tego Bóg im zatrzymał wiele łask szczególnych. (131) Ból mi ścisnął serce na ten widok. Jeżeli my sami jesteśmy przyczyną utraty łask, o Jezu, jakie to smutne. Kto to zrozumie i jest zawsze wierny.

691 + Czwartek. Dziś, chociaż jestem tak bardzo zmęczona, jednak postanowiłam sobie, że odprowadzę godzinę świętą. Modlić się nie mogłam, klęczeć także nie mogłam, ale trwałam na modlitwie całą godzinę i łączyłam się w duchu z tymi duszami, które już w sposób doskonały wielbią Boga. Jednak pod koniec godziny nagle ujrzałam Jezusa, który głęboko i z niewypowiedzianą słodyczą spojrzął się na mnie – i rzekł: ***Niezmiernie Mi jest miła twoja modlitwa.*** Po tych słowach, wstąpiła w duszę moją dziwna siła i radość duchowa, obecność Boża przenikała mą duszę na wskroś. O, co się dzieje z duszą, która się spotka oko w oko z Panem, tego żadne pióro nie wyraziło ani nie wyrazi nigdy...

692 (132) + O Jezu, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczyn serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. O Jezu, miłość moja sięga poza świat, do dusz w czyścisku cierpiących, i dla nich chcę czynić miłosierdzie przez modlitwy odpustowe. Miłosierdzie Boże jest nigdy niezgłębione i niewyczerpane, jako jest niezgłębiony sam Bóg. Chociażbym użyła najsilniejszych słów na wypowiedzenie tego miłosierdzia Boga, niczym to wszystko jest z rzeczywistością, jakim ono jest. O Jezu, uczyn me serce czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich. O Jezu mój, wiem, że Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi.

Jezu mój, uczyn serce moje podobne do miłosiernego Serca swego. Jezu, dopomóż mi przejść przez życie czyniąc dobrze każdemu...

- 693 (133) 14 września [1936]. Przyjechał do nas Arcypasterz wileński; chociaż tak króciutko bawił u nas, jednak miałam możliwość porozmawiać z tym zacnym kapłanem o dziele miłosierdzia. Okazał mi wiele życzliwości dla sprawy tego miłosierdzia. – Niech siostra będzie zupełnie spokojna, jeżeli jest to w rządach Opatrzności Bożej, to będzie. Tymczasem niech siostra się modli o wyraźniejszy znak zewnętrzny; niech Pan Jezus da to siostrze wyraźniej poznać. Trochę, proszę, jeszcze zaczekać, Pan Jezus złoży tak okoliczności, że wszystko dobrze będzie.
- 694 19 września [1936]. Kiedy wyszliśmy od lekarza²⁴⁵ i wstąpiłyśmy na chwilę do kapliczki, która jest w tym sanatorium – usłyszałam te słowa w duszy: ***Dziecię Moje, jeszcze parę kropel w kielichu, już niedługo***. Radość (134) zalała mi duszę, oto pierwsze wezwanie Oblubieńca i Mistrza mojego. Rozrzewniło się serce moje i był moment, gdy dusza moja zanurzyła się w całym morzu miłosierdzia Bożego; odczułam, że się zaczyna w całej pełni posłannictwo moje. Śmierć niczego, co dobre, nie niszczy. Najwięcej się modlę za dusze, które doznają cierpień wewnętrznych.
- 695 W pewnej chwili otrzymałam w duszy światło co do dwóch sióstr; zrozumiałam, że nie ze wszystkimi można postępować jednakowo. Są osoby, które dziwnie umieją wejść w przyjaźń i jako przyjaciele, niby w formie ulżenia, wyciągać słówko po słówku, a w odpowiedniej chwili używają tych samych słów, aby robić przykrości. Mój Jezu, jak dziwna jest słabość ludzka. Miłość Twoja, Jezu, nadaje duszy tę wielką roztropność w stosunku z drugimi.
- 696 (135) + 24 września 1936 roku.
Matka Przełożona²⁴⁶ poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin. Myślałam zbudzić siostrę nowicjuszkę, z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie: przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możliwość łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam (136) się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na Mszę świętą podnieść się nie mogłam. Pomyślałam sobie: jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne.
- 697 Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpień wysączyć aż do kropelki, a jednak naturę moją lekki dreszcz i lęk przeszedł, i zaraz ufność moja w nieskończone miłosierdzie Boże obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja; ta nieskończona dobroć Twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy. Wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wysławiać nieskończone miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinie śmierci i w zmartwychwstaniu, i w nieskończoność.
(137) + Jezu mój, siło moja, pokoju i odpocznienie moje, w Twych promieniach miłosierdzia kąpie się dusza moja codziennie, nie znam momentu w swym życiu, w którym bym nie doznawała miłosierdzia Twego, o Boże. Na nic nie liczę w całym życiu moim, jedno na nieskończone

miłosierdzie, Panie, Twoje – ono jest przewodnią życia mojego. Pełna jest dusza moja miłosierdzia Bożego.

698 + O, jak bardzo Jezusa rani niewdzięczność od duszy wybranej, Jego niepojęta miłość doznaje męczeństwa. Bóg nas kocha całą swoją nieskończoną Istotą, jakim jest, a tu proch nędzny gardzi tą miłością. Serce mi pęka z bólu, kiedy poznaję tę niewdzięczność.

699 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: *Córko Moja, mów światu całemu o niepojętym (138) miłosierdziu Moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Każda dusza w stosunku do Mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości (139) Moich, pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia Mojego.*

700 + Kiedy raz byłam tak zmęczona i cierpiąca, kiedy powiedziałam o tym Matce Przełożonej, otrzymałam odpowiedź, że powinnam się żyć z cierpieniem. Wysłuchałam tego wszystkiego, co mi Matka mówiła, i po chwili wyszłam. Nasza Matka Przełożona ma tyle miłości bliźniego, a szczególnie dla chorych sióstr, że wszyscy ją z tego znają, a jednak co do mnie, to dziwnie Pan Jezus dopuszczał, że mnie nie rozumiała i wiele mnie pod tym względem ćwiczyła.

701 W dniu tym, kiedy się tak źle czułam, i poszłam do pracy, jednak co chwila robi mi się niedobrze, a upał był tak wielki, że się [i] bez pracy człowiek czuł niemożliwie (140) na tym upale, a cóż powiedzieć, jak się pracuje i jest się cierpiącym. Toteż przed południem podniosłam się od pracy i spojrzałam w niebo z wielką ufnością, i rzekłam do Pana: Jezu, zasłoń słońce, bo już nie mogę dłużej wytrzymać tego upału. I dziwna rzecz, w jednym momencie biały obłoczek zasłonił słońce i od tej pory już nie było tak wielkich upałów. Kiedy zaczęłam po chwili robić sobie wyrzuty, że nie zniosłam tego upału, ale prosiłam o ulgę, Jezus mnie w tym uspokoił sam.

702 13 sierpnia 1936. Dziś wieczorem przenika mnie obecność Boża, w jednej chwili poznaję wielką świętość Boga. O, jak mnie przytłacza ta wielkość Boga, wtenczas poznaję całą przepaść swą i nicość. Jest to wielka męka, bo za poznaniem idzie miłość. Dusza gwałtownie rwie się do Boga i stają wobec siebie dwie miłości: Stwórca i stworzenie; (141) jedna kropelka chce się mierzyć z oceanem. W pierwszej chwili kropla chciałaby w sobie zamknąć ten ocean niepojęty, ale w tej samej chwili poznaje, że jest jedną kropelką i wtenczas zostaje zwyciężona, przechodzi cała w Boga – jak kropla w ocean... Ten moment w pierwszej chwili jest męką, ale tak słodką, że dusza, doznając jej, jest szczęśliwa.

703 Teraz obecnie odprawiam rachunek szczegółowy: łączyć się z Chrystusem miłosiernym. To ćwiczenie daje mi dziwną moc, serce jest zawsze złączone z Tym, czego pragnie, a czyny [są] regulowane miłosierdziem, które płynie z miłości.

- 704 Każdą wolną chwilę przepędzam u stóp Boga utajonego. On jest moim Mistrzem, o wszystko się Go pytam, o wszystkim Mu mówię, tu czerpię siłę i światło, tu uczę się wszystkiego, tu mi przychodzą światła, jak postępować z bliźnimi. Od chwili, kiedy (142) wyszłam z nowicjatu, zamknęłam się w tabernakulum z Jezusem, Mistrzem moim. Sam mnie pociągnął w ten ogień żywej miłości, około którego wszystko się skupia.
- 705 25 IX. Doznaję cierpień w rękach, nogach i boku – w miejscach tych, gdzie Jezus miał przebite. Szczególnie doświadczam tych cierpień wtenczas, kiedy spotykam się z duszą, która jest w stanie niełaski, wtenczas modłę się gorąco, aby miłosierdzie Boże ogarnęło tę duszę.
- 706 29 [IX]. W dzień św. Michała Archaniola widziałam tego wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawidzona przez zło, ale nie lękaj się. Któż jako Bóg! I znikł. Jednak czuję jego obecność i pomoc.
- 707 (143) 2 X 1936. Pierwszy piątek miesiąca. – Po Komunii świętej nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: *Teraz wiem, że nie dla łask ani darów Mnie miłujesz, ale wola Moja droższa ci jest niż życie; dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jako z żadnym stworzeniem.*
- 708 W tej chwili znikł Jezus. Duszę moją zalała obecność Boża; wiem, że jestem pod spojrzeniem tego Mocarza. Zanurzyłam się cała w radości, która płynie z Boga. Dzień cały żyłam w tym zanurzeniu w Bogu, bez żadnej przerwy. Wieczorem nagle weszłam jakoby w omdlenie i dziwny rodzaj konania; miłość moja pragnie dorównać miłości tego Mocarza, jest tak gwałtownie pociągnięta ku Niemu, że bez szczególniejszej łaski Bożej niepodobna, aby w tym życiu można znieść ten ogrom łaski. Ale widzę jasno, że Jezus mnie sam utrzymuje i umacnia, i uzdalnia do obcowania z sobą. W tym dusza jest dziwnie czynna.
- 709 (144) 3 X 1936. Dziś w czasie różańca nagle ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem. Puszka ta była odkryta i dość dużo napełniona Hostiami. – Z puszkki wyszedł głos: *Te hostie przyjęły dusze nawrócone modlitwą i cierpieniem twoim.* Tu odczułam obecność Bożą na sposób dziecka, dziwnie się czułam dzieckiem.
- 710 Kiedy w jednym dniu czułam, że nie dam rady wychodzić do dziewiętej, i prosiłam s. N. o trochę co zjeść, bo idę wcześniej się położyć, dlatego, że się źle czuję – s. N. odpowiedziała mi: A siostra nie jest chora, tylko chcieli siostrze dać wypoczynek i dlatego upozorowali chorobę. O mój Jezu, przecież choroba się posunęła tak daleko, że lekarz mnie odseparował od sióstr²⁴⁷, aby się nie udzieliła innym, a tu jednak człowiek jest tak sądzony; ale to dobrze, to wszystko dla Ciebie, Jezu mój. Nie chcę wiele pisać o rzeczach zewnętrznych, bo nie one są pobudką mojego (145) pisania, ja szczególnie pragnę zanotować łaski, których mi Pan udziela, bo te nie są tylko dla mnie, ale i dla wielu dusz.
- 711 5 X [1936]. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko, w którym się dowiedziałam, że zamierza wydać obrazeczek Chrystusa Miłosiernego, i prosił mnie o przysłanie pewnej modlitwy, którą chce umieścić na odwrotnej stronie, jeżeli uzyska aprobatę Arcypasterza. O, jak wielką radością napełnia się serce moje, że mi Bóg pozwolił ujrzeć to dzieło swojego miłosierdzia. O, wielkie to dzieło Boga

najwyższego, ja tylko jestem Jego narzędziem. O, jak gorąco pragnę ujrzeć to święto Miłosierdzia Bożego, którego Bóg żąda przeze mnie, ale jeżeli taka jest wola Boża; a jeżeli ono po mojej śmierci dopiero obchodzone uroczyscie będzie, to jednak ja już teraz nim się cieszę i wewnętrznie już je obchodzę z pozwoleniem spowiednika.

712 (146) + Dziś ujrzałam ojca Andrasza w postawie klęczącej zatopionego w modlitwie i nagle stanął Jezus przy nim i wyciągnął obie ręce nad głową jego – i rzekł do mnie: ***On cię przeprowadzi, nie lękaj się.***

713 11 października. Dziś wieczorem, kiedy pisałam o tym wielkim miłosierdziu Bożym i o wielkim pożytku dla dusz, wpadł do celi szatan z wielką złością i furją, chwycił parawan i zaczął go kruszyć i łamać. W pierwszej chwili trochę się zlekłam, ale zaraz uczyniłam krzyżykiem znak krzyża świętego, natychmiast bestia się uspokoiła i znikła. Dziś nie widziałam tej potwornej postaci, ale tylko złość jego; straszna jest złość szatana. Jednak ten parawan nie był pokruszony ani połamany; z całym spokojem pisałam dalej. Wiem dobrze, że bez woli Bożej nędznik ten nie dotknie się mnie, ale do czego się bierze? Jawnie zaczyna napadać na (147) mnie i to z taką złością, i nienawiścią, ale ani na chwilę nie mąci mi spokoju, a ta równowaga moja doprowadza go do wściekłości.

714 + Dziś powiedział mi Pan: ***Idź do Przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu prześlągnięcia Ojca Mojego i uproszenia miłosierdzia Bożego dla Polski.*** Odpowiedziałam Panu, że powiem o tym Przełożonej, ale muszę się wpierw porozumieć z ojcem Andraszem, i postanowiłam sobie, że jak tylko ojciec przyjedzie, zaraz się w tej sprawie porozumiem. Kiedy ojciec przyjechał, złożyły się okoliczności tak, że nie mogłam się z ojcem widzieć, jednak nie powinnam była zważać na żadne okoliczności, ale iść do ojca i załatwić tę sprawę.

715 Pomyślałam sobie, że jak ojciec drugi raz przyjedzie. O, jak bardzo się (148) to nie podobało Bogu. W jednej chwili opuściła mnie obecność Boża – ta wielka obecność Boża, która nawet w sposób odczuwalny ustawicznie jest we mnie. W tej chwili jednak mnie zupełnie opuściła, jakaś ciemność zapanowała w duszy mojej do tego stopnia, że nie wiem, czy jestem w stanie łaski, czy nie. Wskutek tego nie przystępowałam do Komunii świętej cztery dni, po czterech dniach widziałam się z ojcem i opowiedziałam wszystko. Ojciec mnie pocieszył, że: Nie utraciłaś łaski Bożej – ale zarazem [powiedział] – bądź wierna Bogu. W chwili, kiedy odeszłam od konfesjonau, na powrót ogarnęła mnie obecność Boża tak jako przedtem; zrozumiałam, że łaskę Bożą trzeba przyjmować tak, jak ją Bóg zsyła, i w sposób, w jaki On chce, i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła.

716 O Jezu mój, robię w tej chwili silne i wieczne postanowienie na mocy łaski i miłosierdzia Twojego: wierność najdrobniejszej łasce Twojej.

717 (149) Przez całą noc przygotowywałam się do przyjęcia Komunii świętej, bo nie mogłam spać wskutek cierpień fizycznych. Dusza moja tonęła w miłości i żalu.

718 Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: ***Widzisz, czym jesteś sama z siebie, ale nie przerażaj się tym. Gdybym ci odsłonił całą nędzę, jaką jesteś, umarłabyś z przerażenia. Jednak wiedz o tym,***

czym jesteś. Dlatego, że tak wielką nędzą jesteś, odsłoniłem ci całe morze miłosierdzia Mojego. Takich dusz jak twoja szukam i pragnę, ale mało ich jest; twoja wielka ufność ku Mnie zniewala Mnie do ustawicznego udzielania ci łask. Masz wielkie i niepojęte prawa do Mojego serca, boś córką pełnej ufności. Nie zniosłabyś ogromu miłości Mojej, jaką mam ku tobie, gdybym ci tu na ziemi odsłonił w całej pełni; często uchylam rąbka zasłony dla ciebie, ale wiedz, że to jest tylko wyjątkową łaską Moją. Miłość i miłosierdzie Moje nie zna granic.

719 (150) Dziś usłyszałam te słowa: *Wiedz o tym, dziecię Moje, że ze względu na ciebie udzielam łask całej okolicy, ale powinnaś Mi dziękować za nich, bo oni Mi nie dziękują za dobrodziejstwa, które im świadczę; na mocy twojej wdzięczności, błogosławić im nadal będę.*

720 O Jezu mój, Ty wiesz, jak ciężkie jest życie wspólne, ile niezrozumień i nieporozumień, mimo nieraz najszczerzej woli z obu stron, ale jest [to] Twoja tajemnica, o Panie, my ją poznamy w wieczności; jednak sądy nasze powinny być zawsze łagodne.

721 Wielka i niezmiernie wielka łaska Boża mieć kierownika duszy. Czuję, że teraz nie umiałabym sama iść w życiu duchowym; wielka jest moc kapłana, dziękuję nieustannie Bogu, że mi dał przewodnika duchowego.

722 (151) + Dziś usłyszałam te słowa: *Widzisz, jak jesteś słaba, i kiedyż będę mógł liczyć na ciebie?* – Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem maleńkim dzieckiem Twoim; Jezu, Ty wiesz, co dzieci małe robią.

723 + Dziś usłyszałam te słowa: *Łaski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz... A w sercu twoim jest ustawiczne mieszkanie Moje. Pomimo nędzy, jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie Moje. W każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Mojego. Nad każdym dziełem rąk Moich jest utwierdzone miłosierdzie Moje. Kto ufa miłosierdziu Mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego Moimi są, a nieprzyjaciele rozbiją się u stóp podnóżka Mojego.*

724 (152) W przeddzień rekolekcji zaczęłam się modlić, żeby Pan Jezus udzielił mi choć trochę zdrowia, żebym mogła wziąć udział w tych rekolekcjach, bo tak się źle czuję, że może one mi będą ostatnie. Jednak skoro się zaczęłam modlić, zaraz uczułam jakieś dziwne niezadowolenie; przerwałam modlitwę prośby, a zaczęłam dziękować Panu za wszystko, co mi zsyła, poddając się zupełnie Jego świętej woli. Wtem uczułam w duszy głęboki spokój.

+ Wierne poddawanie się zawsze i wszędzie woli Bożej, we wszystkich wypadkach i okolicznościach życia, oddaje Bogu wielką chwałę; takie poddanie się woli Bożej większą ma w Jego oczach wagę niż długie posty, umartwienia i najsurowsze pokuty. O, jak wielka jest nagroda za jeden akt miłosnego poddania się woli Boga. Pisząc to, w zachwyty dusza moja wpada, jak ją Bóg miłuje, a jakim pokojem już tu na ziemi dusza się cieszy.

725 (153) J. M. J.

Kraków – 1936

O Wolo Boża, bądź moją miłością.

+ Rekolekcje ośmiodniowe – 20 X 1936

Jezu mój, oto dziś idę na puszcze, aby rozmawiać tylko z Tobą, Mistrzu mój i Panie. Niechaj ziemia umilknie, Ty sam mów do mnie, Jezu, Ty wiesz, że nie rozumiem głosu innego tylko Twój – Pasterzu dobry. W mieszkaniu serca mojego jest owa puszcza, gdzie żadne stworzenie przystępu nie ma. Tyś sam w nim Królem.

726 + Kiedy weszłam do kaplicy na pięć minut adoracji, zapytałam Pana Jezusa, jak mam odprawiać te rekolekcje? – Wtem usłyszałam taki głos w duszy: ***Pragnę, abys się cała przemieniła w miłość i płonęła żarem, jako czysta ofiara miłości...***

727 (154) Prawdo wiekuista, udziel mi promienia Twego światła, abym poznała Ciebie, Panie, i godnie wysławiała nieskończone miłosierdzie Twoje, i zarazem daj mi poznać siebie, całą przepaść nędzy jaką jestem.

728 + Obrałam sobie na patronów tych rekolekcji świętych: Klaudiusza de la Colombière i św. Gertrudę, aby się nieustannie za mną wstawiali do Matki Bożej i miłosiernego Zbawiciela.

729 W tej medytacji o stworzeniu... w jednym momencie dusza moja złączyła się ze Stwórcą i Panem swoim; w tej łączności poznałam cel i przeznaczenie swoje. Celem moim jest jednoczyć się ściśle z Bogiem przez miłość, a przeznaczeniem moim jest uwielbić i wysławiać miłosierdzie Boże. Dał mi Pan jasno to poznać i przeżyć w sposób nawet fizycznie odczuwalny; nie mogę wyjść z podziwu, kiedy poznaję i doświadczam tej niepojętej miłości Boga, którą mnie Bóg miłuje. Kim jest Bóg – a kim ja? Dalej (155) rozmyślać nie mogę. Miłość tylko rozumie to spotkanie i złączenie się tych dwóch duchów, to jest Bóg – Duch i dusza stworzenia. Im Go więcej poznaję, tym całą mocą jestestwa swego tonę w Nim.

730 + ***W tych rekolekcjach utrzymywał cię będę ustawicznie przy sercu swoim, abys poznała lepiej miłosierdzie Moje, jakie mam ku ludziom, a szczególnie ku biednym grzesznikom.***

731 W dzień rozpoczęcia rekolekcji przyszła do mnie jedna z sióstr, która przyjechała na śluby wieczyste, i wypowiedziała się przede mną, że nie ma wcale ufności w Bogu i że byle co ją zniechęca. Odpowiedziałam jej: Dobrze, że mi siostra o tym powiedziała, będę się za siostrę modlić. I powiedziałam jej parę słów, jak bardzo Pana Jezusa boli nieufność, i to od duszy wybranej. Powiedziała mi, że od tych ślubów wieczystych będzie się ćwiczyć w ufności. Teraz wiem, że nawet dusze wybrane i posunięte (156) w życiu zakonnym czy duchownym, nie mają odwagi całkowicie Bogu zaufać, a to jest dlatego, że mało dusz zna niezgłębione miłosierdzie tego Boga, Jego wielką dobroć.

732 + Wielki majestat Boga, jaki mnie dziś przeniknął i przenika, obudził we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą, która jest bardzo różna od bojaźni uszanowania. Bojaźń uszanowania rodziła się dziś w sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga, i to jest wielką radością duszy. Dusza drży przed najmniejszą obrazą Boga, lecz to jej nie mąci ani przyćmiewa szczęścia. Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobrze.

733 Zdarza mi się w czasie słuchania medytacji²⁴⁸, że jedno słowo wprowadza mnie w ściślejszą łączność z Panem i nie wiem, co ojciec mówi. Wiem, że jestem przy najmiłosierniejszym Sercu

Jezusa, duch mój cały tonie w Nim, a poz(157)naję w jednej chwili więcej niż przez długie godziny rozumowego dociekania i rozmyślania. Są to nagle światła, które mi dają poznać rzecz tak, jako Bóg na nią patrzy, tak w materii świata wewnętrznego, jako też i materii świata zewnętrznego.

- 734 Widzę, że Jezus działa sam w duszy mojej w tych rekolekcjach, ja tylko staram się być wierną Jego łasce. Podałam całą duszę na wpływ Boży, ten Mocarz niebieski wziął duszę moją w całkowite posiadanie swoje; czuję, że jestem uniesiona ponad ziemię i niebo, w życie wewnętrzne Boga, gdzie poznaję Ojca, Syna i Ducha Świętego, jednak zawsze w jedności majestatu.
- 735 + Zamknę się w kielichu Jezusowym na to, aby Go ustawicznie pocieszać. Wszystko czynić, co tylko będzie w mojej mocy, dla ratowania dusz, czynić przez modlitwę i cierpienie.
(158) + Staram się dla Jezusa być zawsze Betanią²⁴⁹, aby mógł wypocząć po wielu trudach. W Komuniach świętych jest moja łączność z Jezusem tak ścisła i niepojęta, że chociażbym chciała to opisać, nie umiem, bo nie mam wyrażać.
- 736 Dziś wieczorem widziałam Pana Jezusa w takiej postaci jakoby w męce swojej: oczy miał wzniesione do Ojca swego i modlił się za nas.
- 737 + Chociaż jestem chora, postanowiłam dziś odprawić jak zwykle godzinę świętą. W tej godzinie ujrzałam Pana Jezusa przy słupie biczowanego. W tej strasznej katuszy Jezus modlił się – po chwili rzekł do mnie: *Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które pobożnie rozważają mękę Moją.*
- 738 + *Nawet łask Moich nie jesteś zdolna przyjąć bez szczególnej pomocy Mojej – wiesz, czym jesteś.*
- 739 (159) Dziś po Komunii świętej mówiłam Panu Jezusowi bardzo wiele o osobach szczególnych dla mnie. – Wtem usłyszałam te słowa: *Córko Moja, nie wysilaj się na takie wielomówstwo. Tych, których szczególnie kochasz, i Ja ich szczególnie miłuję, i ze względu na ciebie ich obsypuję łaskami Moimi. Miło Mi jest, kiedy Mi mówisz o nich, ale nie czyń z nadmiarem wysiłków.*
- 740 + O Zbawicielu świata, łączę się z Twoim miłosierdziem. Jezu mój, łączę wszystkie cierpienia moje z Twoimi i składam do skarbca Kościoła dla pożytku dusz.
- 741 Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; (160) czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka – jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie

utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez (161) wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest. Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, anizeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem.

+

742

(162) J. M. J.

– *Córko Moja, jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla Mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie Moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku Mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu Mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla Mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczystości tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten udzielię wiele łask duszom, on ma przypominać żądania Mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniej(163)sza, nic nie pomoże bez uczynków.* O Jezu mój, Ty sam mnie wspomagaj we wszystkim, bo widzisz, jak małą jestem, to jedynie liczę na dobroć Twoją, Boże.

743

+ Rachunek szczegółowy

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Sercem ogarniam świat cały, a szczególnie kraje dzikie i prześladowane, dla nich proszę o miłosierdzie.

Dwa postanowienia ogólne:

P i e r w s z e – starać się o ciszę wewnętrzną i ściśle zachowywać regułę milczenia.

D r u g i e – wierność wewnętrznym natchnieniom; wprowadzać je w życie i czyn, według uznania kierownika duszy.

W tej chorobie pragnę uwielbić wolę Bożą; o ile będzie w mej mocy, starać się będę brać udział (164) we wszystkich ćwiczeniach wspólnych; za każdą przykrość i cierpienie, podziękuję gorąco Panu Bogu.

744

+ Często czuję, że prócz Jezusa nikąd pomocy nie mam, chociaż nieraz potrzebuję bardzo wyjaśnienia tych życzeń Pańskich.

Dziś wieczorem nagle otrzymałam światło Boże, co do pewnej sprawy. Przez dwanaście lat rozważałam pewną sprawę i nie mogłam zrozumieć; dziś Jezus mi dał poznać, jak bardzo Mu się to podobało.

Święto Chrystusa Króla [25 X 1936]

745 W czasie Mszy świętej ogarnął mnie taki żar wewnętrzny miłości Boga i ratowania dusz, [że] nie umiem tego wyrazić. Czuję, że jestem cała ogniem, walczyć będę z wszelkim złem bronią miłosierdzia. Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszerz i wzdłuż, i zapuszczam się na (165) krańce jego, do najbliższych miejsc, by ratować dusze. Czynię to przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże, bo każdy doznaje skutków tego miłosierdzia na sobie. Święci w niebie wielbią to miłosierdzie Pańskie, ja pragnę wielbić je już tu na ziemi i szerzyć jego cześć, tak jako Bóg ode mnie tego żąda.

746 Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich, i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy nawet z tymi, od których się spodziewałam pomocy. Ale nie jestem sama, bo jest ze mną Jezus, z Nim nie lękam się niczego. Dobrze sobie zdaję sprawę ze wszystkiego i wiem, czego Bóg ode mnie żąda. Cierpienie, wzgarda, pośmiewisko, prześladowanie, upokorzenie będzie stałym udziałem moim, nie znam innej drogi; za szczerą miłość – niewdzięczność. Taka jest ścieżka moja, wydeptana śladami Jezusa.

(166) Jezu mój, siło moja i jedyna nadziejo moja, w Tobie jednym cała nadzieja moja; ufność moja nie będzie zawiedziona.

747 Dzień odnowienia ślubów²⁵⁰. Obecność Boża przenika moją duszę w sposób nie tylko duchowy, ale nawet fizycznie to czuję.

748 2 listopada [1936]. Wieczorem po nieszpórach poszłam na cmentarz²⁵¹, modliłam się chwilę; wtem ujrzałam jedną z naszych sióstr, która mi rzekła: W kaplicy jesteście. Rozumiałam, że mam iść do kaplicy i tam się modlić przez zyskiwanie odpustów. Na drugi dzień w czasie Mszy świętej widziałam, jak trzy białe gołąbki uniosły się z ołtarza do nieba; miałam zrozumienie, że nie tylko te trzy duszyczki, które widziałam, przeszły do nieba, ale wiele innych, które pomarły nie w obrębie naszego zakładu. O, jak dobry i miłosierny jest Pan.

749 (167) Rozmowa z ojcem Andraszem w końcu rekolekcji. Zdziwiła mnie niezmiernie jedna rzecz, którą zauważyłam podczas każdej rozmowy, w której zasięgałam rady i wskazówki ojca, a mianowicie: zauważyłam to, że ojciec Andrasz na wszystkie moje pytania, jakie mu przedstawiałam, których żąda ode mnie Pan, odpowiadał mi z taką jasnością i stanowczością, jakoby sam to wszystko przeżywał. O mój Jezu, gdyby więcej było takich wodzów duchownych, dusze pod takim kierownictwem w krótkim czasie dochodziłyby do szczytów świętości i nie marnowałyby tak wielkich łask. Ja dziękuję Bogu nieustannie za tę wielką łaskę, że raczył w dobroci swojej na mojej drodze życia duchowego [postawić] te słupy świetlane, którzy mi oświecają drogę moją, abym nie błądziła po manowcach albo nie opóźniała [się] w dążeniu do ścisłego zjednoczenia z Panem. Wielką miłość mam dla Kościoła, który wychowuje i prowadzi dusze do Boga.

(168) 31 X 1936. Rozmowa z Matką Generalną²⁵².

750 Kiedy rozmawiałam z Matką Generalną o tej sprawie wystąpienia – otrzymałam taką odpowiedź: Jeżeli Pan Jezus żąda, żeby siostra opuściła to Zgromadzenie, to niech mi da jakiś znak, że On tego żąda. Niech siostra się o ten znak modli, bo ja się obawiam, aby siostra czasami nie popadła w jakieś złudzenie, aczkolwiek z drugiej strony nie chciałabym woli Bożej krępować ani się jej sprzeciwić, bo sama pragnę spełnić wolę Bożą. A więc umówiliśmy się, że jeszcze pozostaję tak,

jako jestem, aż do chwili, kiedy Pan da Matce Generalnej poznać, że On tego żąda, abym opuściła to Zgromadzenie.

751 A więc jeszcze się trochę ta cała sprawa odłożyła. – Widzisz, Jezu, że teraz już tylko od Ciebie zależy. Jestem zupełnie spokojna pomimo tych wielkich przynagleń; ja ze swej strony zrobiłam wszystko, a teraz na Ciebie kolej, mój Jezu, a przez to (169) uwydatni się sprawa Twoja. Ja ze swej strony jestem zupełnie zgodzona z wolą Twoją, zrób ze mną, co Ci się podoba, Panie, daj mi tylko łaskę, abym Cię coraz goręcej miłowała, to mi jest najdroższe, niczego nie pragnę poza Tobą – Miłości Wieczna. Mniejsza o to, jakimi drogami mnie poprowadzisz: czy bolesnymi, czy radosnymi. Ja pragnę Cię kochać każdym momentem życia mojego. Każesz mi pójść, Jezu, pełnić wolę Twoją – pójdę, każesz mi pozostać – pozostanę; mniejsza o to, co cierpieć będę, czy w jednym czy w drugim wypadku. O Jezu mój, jeżeli pójdę, wiem, co mam wytrzymać i znieść, z całą świadomością zgadzam się na to i aktem woli już wszystko przyjąłem. Mniejsza o to, co w tym kielichu jest zawarte dla mnie, wystarcza mi to, że wiem, iż mi go podała miłująca ręka Boga. Jeżeli mnie zawrócisz z drogi tej i każesz mi pozostać – pozostanę, pomimo wszystkich wewnętrznych przynagleń. Jeżeli mi je w duszy, w dalszym ciągu (170) w duszy, utrzymywać będziesz i pozostawisz mnie w tym konaniu wewnętrznym, chociażby do końca życia – przyjmuję to z całą świadomością woli i miłosnym poddaniem się Tobie, o Boże mój. Jeżeli pozostanę, ukryję się w miłosierdziu Twoim, Boże mój, tak głęboko, że już mnie żadne oko nie dojrzy. Pragnę być w życiu moim kadzielnicą napełnioną żarem ukrytym, a dym wznoszący się ku Tobie, Hostio żywa, niech Ci miłym będzie. Czuję to w sercu własnym, że każda ofiarka rozbudza płomień miłości mojej ku Tobie, choć tak cicho i skrycie, że jej nikt nie dostrzeże.

752 Kiedy Matce Generalnej powiedziałam, że żąda Pan, aby Zgromadzenie odmówiło tę koronkę na przebłaganie gniewu Bożego, Matka mi odpowiedziała, że na razie nie może wprowadzać takich nowych modlitw, nie aprobowanych – ale niech siostra mi da tę koronkę, może przy jakiejś adoracji da się odmówić, zoba(171)czymy. Dobrze by było, gdyby ks. dr Sopoćko wydał jaką broszurkę z tą koroneczką, więc byłoby lepiej i łatwiej, żeby ją w Zgromadzeniu odmawiać, bo tak to trochę trudno.

753 Miłosierdzie Pańskie wysławiają dusze świętych w niebie, które doznały na sobie tego nieskończonego miłosierdzia. Co te dusze czynią w niebie, ja już tu zacznę na ziemi. Wysławiać będę Boga za Jego nieskończoną dobroć i starać się będę, aby inne dusze poznały i uwielbiały to niewysłowione i niepojęte miłosierdzie Boże.

754 + **O b i e t n i c a P a n a :** *Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie Moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie.*

755 O Jezu mój, naucz mnie otwierać wnętrzości miłosierdzia i miłości każdemu, kto mnie o to prosi. Jezu, Wodzu mój, Ty mnie naucz, aby wszystkie modlitwy i uczynki moje miały na sobie wyciśniętą pieczęć miłosierdzia Twojego.

756 (172) 18 XI [1936]. Dziś starałam się, żeby odprawić wszystkie swoje ćwiczenia do benedykcji, bo czułam się więcej chora niż zwykle, więc zaraz po benedykcji poszłam się położyć; jednak kiedy weszłam do sypialni, nagle poznałam wewnętrznie, aby wejść do celi s. N., bo potrzebuje pomocy. Weszłam zaraz do tej celi, a s. N. mówi mi: O, jak to dobrze, że Bóg siostrę

przyprowadził. A mówiła tak cichym głosem, że ledwie ją usłyszeć mogłam. Mówi mi: Sostro, proszę mi przynieść trochę herbaty z cytryną, bo mam tak wielkie pragnienie, a poruszyć się nie mogę, bo cierpię bardzo – i rzeczywiście, cierpiała bardzo i gorączkę miała wysoką. Usłużyłam jej i tą trochę [odrobiną] herbaty ugasiła swoje spragnione usta. Kiedy weszłam do swej celi, duszę moją ogarnęła wielka miłość Boża i zrozumiałam, jak bardzo trzeba uważać na natchnienia wewnętrzne i wiernie iść za nimi, a wierność jednej łasce sprowadza następne.

757 (173) 19 XI [1936]. Dziś w czasie Mszy świętej ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: ***Bądź spokojna, córko Moja, widzę wysiłki twoje, które Mi są bardzo mile.*** I znikł Pan, a był czas przyjęcia Komunii świętej. Po przyjęciu Komunii świętej nagle ujrzałam Wieczernik, a w nim Pana Jezusa i Apostołów; widziałam ustanowienie Najświętszego Sakramentu. Jezus pozwolił mi wniknąć do wnętrza swego i poznałam wielki majestat Jego, i zarazem wielkie uniżenie Jego. To dziwne światło, które mi pozwoliło poznać Jego majestat, równocześnie odsłoniło mi, co jest w duszy mojej.

758 Jezus dał mi poznać głębię swojej cichości i pokory, i dał mi zrozumieć, że wyraźnie tego ode mnie żąda. Uczułam Boskie spojrzenie w duszę swoją, które napełniło mnie niepojętą miłością, ale zrozumiałam, że Pan patrzył się z miłością na cnoty i heroiczne wysiłki moje, i poznałam, że to Boga ściąga do serca mojego. Dlatego zrozumiałam, że nie wystarcza, bym się starała tylko o cnoty zwykłe, ale staram się ćwiczyć (174) w cnotach heroicznych, chociaż na zewnątrz będzie rzecz całkiem zwykła, ale różny sposób, który dosięga tylko oko Pańskie. O mój Jezu, to, com napisała, jest tylko cieniem bladym [tego], co rozumiem w duszy, a są to rzeczy czysto duchowe, ale żeby coś napisać z tego, co mi Pan daje poznać, muszę użyć takich wyrazów, z których jestem zupełnie niezadowolona, ponieważ nie oddają rzeczywistości.

759 Kiedy pierwszy raz otrzymałam te cierpienia²⁵³, było to tak: po ślubach rocznych²⁵⁴, w pewnym dniu, w czasie modlitwy ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły, i wtem uczułam straszny ból w rękach, nogach i boku, i ciernie korony cierniowej. Odczuwałam te cierpienia w czasie Mszy świętej w piątki, ale było to bardzo krótki moment. Przez parę piątków się to powtarzało i później już nie czułam żadnych cierpień, aż do chwili terażniejszej, to jest z końcem września (175) tego roku. W czasie tej choroby, w czasie Mszy świętej w piątek odczułam, jak mnie przeniknęły te same cierpienia; i powtarza się [to] co piątek i czasami przy spotkaniu się z duszą, która nie jest w stanie łaski. Chociaż to jest rzadko i cierpienie to trwa bardzo krótko – jednak jest straszne i bez szczególnej łaski Bożej nie zniosłabym, a na zewnątrz nie mam żadnych znaków tych cierpień. Co dalej będzie – nie wiem. Wszystko to dla dusz...

760 21 XI [1936]. Jezu, widzisz, że jestem ani ciężko chora, ani też zdrowa. Wlewasz mi w duszę zapał do czynu, a sił nie mam, pali się we mnie żar Twojej miłości i czego nie mogę dokazać siłą fizyczną, wyrówna miłość.

761 Jezu, stęskniony jest duch mój i bardzo pragnę się połączyć z Tobą, ale wstrzymują mnie dzieła Twoje. Jeszcze liczba dusz nie jest pełna, które mam doprowadzić do Ciebie. Pragnę trudów, cierpień, niech się wszystko we mnie wypełni, coś zamierzył (176) przed wiekami, o Stwórcu mój i Panie. Rozumiem tylko mowę Twoją, ona mi jedna daje moc. Duch Twój, o Panie, jest duchem pokoju, i głębi mojej nie maści nic, bo Ty tam mieszkasz, Panie.

Wiem, że jestem pod szczególniejszym spojrzeniem Twoim, o Panie. Nie badam trwożliwie planów Twoich względem mnie. Moją jest rzeczą przyjmować wszystko z Twojej ręki, nie lękam się niczego, chociaż burza szaleje i straszne gromy uderzają wokoło mnie, a czuję się wtenczas sama jedna, jednak serce moje czuje Ciebie, a ufność moja potęguje się i widzę całą wszechmoc Twoją, która mnie utrzymuje. Z Tobą, Jezu, idę przez życie, wśród tęczy i burz, z radości okrzykiem, nucąc pieśń miłosierdzia Twego. Nie umilknę w swym śpiewie miłości, aż podchwyci ją anielski chór. Nie ma żadnej mocy, która by mnie powstrzymała w pędzie do Boga. Widzę, że nie zawsze nawet przełożeni rozumieją drogę, którą mnie Bóg prowadzi, i nie dziwię się temu.

762 (177) W pewnym momencie widziałam ks. Sopoćko modlącego się, który rozważał sprawy te²⁵⁵; ujrzałam, jak nagle zarysował się krąg światła nad głową jego. Chociaż przestrzeń nas dzieli, często go widzę, szczególnie jak pracuje przy biurku, pomimo zmęczenia.

763 22 XI [1936]. Dziś w spowiedzi świętej przemówił Pan Jezus do mnie przez usta pewnego kapłana. Kapłan ten nie znał mojej duszy, a ja oskarżyłam się tylko z grzechów. – Jednak powiedział mi te słowa: Wiernie pełnij wszystko, czego Jezus od ciebie żąda, pomimo trudności. Wiedz o tym, że chociażby ludzie się na ciebie gniewali, Jezus się na ciebie nie gniewa i nigdy się na ciebie gniewać nie będzie. Nie zważaj na żaden wzgląd ludzki. Zdziwiła mnie w pierwszej chwili ta nauka; zrozumiałam, iż Pan przez niego mówi, a on niewiele sobie zdaje z tego sprawę. O święta tajemnico, jak wielkie skarby w sobie zawierasz. O wiaro święta, drogowskazie mój.

764 (178) 24 XI [1936]. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko²⁵⁶. Poznałam z listu tego, iż całą tą sprawą kieruje Bóg sam, a jako ją Pan zaczął, tak i Pan poprowadzi, a im widzę większe trudności, tym jestem spokojniejsza. O, gdyby w tej całej sprawie nie było wielkiej chwały Bożej i pożytku dla wielu dusz, nie sprzeciwiałby się tak szatan, ale on wyczuwa, co przez to utraci. Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką. Jednak słowo Pańskie nie przeminie, mowa Boża żywą jest; trudności dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują, iż Bożymi są...

765 W pewnej chwili ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Kiedy chodziłam i zwiedzałam wszystko, nagle ujrzałam gromadę dzieci, które na wiek więcej nie miały jak od pięciu do jedenastu lat. Kiedy mnie ujrzały, otoczyły mnie wokoło i zaczęły głośno wołać: Broń nas przed złem – i (179) wprowadziły mnie do kaplicy, która była w tym klasztorze. Kiedy weszłam do tej kaplicy – w tej kaplicy ujrzałam Pana Jezusa umęczonego – Jezus spojrzął się łaskawie na mnie i powiedział mi, że jest **przez dzieci ciężko obrażany – ty je broń przed złem**. Od tej chwili modłę się za dzieci, ale czuję, że nie wystarcza sama modlitwa.

766 O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie – po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach staram się odkryć, więcej niż kiedy indziej, w danej osobie Pana Jezusa i dla tego Jezusa czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów; wiem, że biedne [jest] stworzenie samo z siebie (180) i czegoż się od niego spodziewać. Bóg mi jest wszystkim, wszystko oceniać pragnę według Boga.

- 767** + Obcowanie moje z Panem jest obecnie na wskroś duchowe; dusza moja jest dotknięta przez Boga i cała się w Nim pogrąża, aż do zapomnienia o sobie; przesiąknięta na wskroś Bogiem, tonie w Jego piękności, tonie cała w Nim. Nie umiem tego opisać, bo pisząc używam zmysłów, a tam, w tym zjednoczeniu, zmysły nie działają, jest zlanie Boga i duszy, jest tak wielkie życie w Bogu, do którego jest dopuszczona dusza, że się nie da językiem to wyrazić. Kiedy dusza wraca do zwykłego życia, wtenczas widzi, że to życie jest mrokiem, mgłą, senną bezładnością, spowiciem małej dzieciny. W takich chwilach dusza tylko przyjmuje od Boga, bo ona sama z siebie nic nie czyni, nie robi najmniejszego wysiłku, wszystko sprawia w niej Bóg. Jednak kiedy dusza wraca do zwykłego stanu, widzi, że nie jest w jej (181) mocy pozostawać dalej w tym zjednoczeniu. Chwile te są krótkie, tego [zjednoczenia z Bogiem, ale] są trwałe; dusza nie może długo być w tym stanie, bo inaczej siłą rzeczy wyzwoliłaby się z więzów ciała na zawsze, chociaż i tak jest podtrzymywana cudem przez Boga. Bóg daje duszy poznać w sposób jasny, jak ją miłuje i jakoby ona jedna była przedmiotem Jego upodobań. Dusza poznaje to w sposób jasny i jakoby bez zasłony, rwie się całym pędem do Boga, ale czuje się dzieckiem; ona wie, że nie jest to w jej mocy, dlatego Bóg zniża się do niej i łączy ją z sobą w sposób... tu muszę zamilknąć, bo to, co dusza przeżywa – nie umiem tego opisać.
- 768** Dziwna to rzecz, że chociaż dusza przeżywając to zjednoczenie z Bogiem, nie umie temu nadać dokładnych form i określenia, jednak kiedy się spotyka z podobną duszą, dziwnie się rozumieją wzajemnie w tych rzeczach, chociaż niewiele mówić ze sobą będą. Dusza w ten sposób zjednoczona z Bogiem łatwo poznaje podobną sobie duszę, chociażby (182) tamta nie odsłoniła jej swojego wnętrza, ale tylko zwyczajnie z nią rozmawiała; jest to jakby pokrewieństwo duchowe. W ten sposób dusz zjednoczonych z Bogiem jest niewiele, mniej niż myślimy.
- 769** Zauważyłam, że Pan udziela tej łaski duszom dla dwóch celów: pierwszy to jest, jeżeli dusza ma spełnić jakieś wielkie dzieło, absolutnie, sądząc po ludzku, przechodzące jej siły. W drugim wypadku, zauważyłam, udziela Bóg dla prowadzenia i uspokajania podobnych dusz; chociaż Pan może udzielić tej łaski, jak Mu się podoba i komu się podoba. Jednak tę łaskę zauważyłam u trzech kapłanów: jeden z nich jest świeckim kapłanem, a dwóch kapłanami zakonnymi; i dwie zakonnice [otrzymały tę łaskę], jednak nie w tym samym stopniu.
- 770** Co do mnie, otrzymałam tę łaskę po raz pierwszy, i to przez bardzo krótką chwilę, w osiemnastym²⁵⁷ roku życia, w czasie oktawy Bożego Ciała podczas niesporów, kiedy złożyłam Panu Jezusowi ślub wieczysty (183) czystości. Żyłam jeszcze na świecie, jednak wkrótce wstąpiłam do klasztoru. Łaska ta trwała króciutką chwilę, ale moc tej łaski jest wielka. Po tej łasce nastąpiła długa przerwa. Wprawdzie otrzymywałam od Pana w tej przerwie wiele łask, ale innego rzędu. Był to okres doświadczeń i oczyszczenia. Doświadczenia [te] były tak bolesne, że dusza moja doznała zupełnego opuszczenia przez Boga, została pogrążona w tak wielkich ciemnościach. Zauważyłam i zrozumiałam, że nikt mnie z tych udręk nie zdoła wyprowadzić ani mnie mogli zrozumieć. Były dwa momenty, gdzie dusza moja była pogrążona w rozpacz: raz pół godziny, drugi raz trzy kwadranse. Jak co do łask, nie mogę ich wielkości dokładnie napisać, tak i co do tych doświadczeń Bożych, chociażbym użyła nie wiem jakich słów, to wszystko bladym jest cieniem. Jednak, jak Pan mnie pogrążył w tych udrękach, tak i Pan mnie wyprowadził. Trwało to jednak parę lat i znów otrzymałam tę wyjątkową łaskę zjednoczenia, (184) która trwa do dziś. Jednak i w tym powtórnym zjednoczeniu były krótkie przerwy. Jednak obecnie od pewnego czasu nie doznaję żadnej przerwy, ale coraz głębiej pogrąża mnie w Bogu. Wielkie światło, jakim jest oświecony rozum, daje poznać

wielkość Boga, nie jakoby w Nim miała poznawać poszczególne przymioty, jako dawniej, nie – tu jest inaczej: w jednym momencie poznają całą Istotę Boga.

- 771 Dusza w tym samym momencie tonie cała w Nim i doznaje szczęścia dusza²⁵⁸ tak wielkiego, jak wybrani w niebie. Chociaż wybrani w niebie widzą twarzą w twarz Boga i są zupełnie szczęśliwi, absolutnie – jednak ich poznanie Boga nie jest równe, dał mi to Bóg poznać. To głębsze poznanie zapoczątkowuje się tu na ziemi miarą łaski, ale i w dużej mierze zależy od naszej wierności tej łasce. Jednak dusza, doznająca tej niepojętej łaski zjednoczenia, nie może powiedzieć, że widzi Boga twarzą w twarz, i tu jest cieniutka zasłonka wiary, ale tak (185) cieniutka, że dusza może mówić – widzi Boga i mówi z Nim. Jest przebóstwiona, Bóg daje duszy poznać, jak bardzo ją miłuje i dusza widzi, że dusze lepsze i świętsze od niej nie otrzymały tej łaski, dlatego ogarnia ją święte zdumienie i utrzymuje ją w głębokiej pokorze, i pograża się w swej nicości i zdumieniu świętym, i im ona więcej się unia, tym Bóg ściślej się jednoczy z nią i zniża się do niej. Dusza w tym momencie jest jakoby zatajona, zmysły jej nieczynne, ona w jednym momencie poznaje Boga i tonie w Nim. Poznaje całą głębię Niezglębionego, a im to poznanie jest głębsze, tym dusza goręcej pożąda Go.
- 772 Wielka jest wzajemność duszy z Bogiem. Kiedy dusza wychodzi z zatajenia, zmysły kosztują z tego, czym dusza się rozkoszowała, jednak i to jest wielką łaską Bożą, ale nie jest czysto duchową; w pierwszym rzędzie zmysły nie biorą udziału. Każda łaska daje duszy moc i siłę do czynu, odwagę do cierpień. Dusza dobrze wie, czego Bóg od niej żąda i pełni (186) Jego świętą wolę, pomimo przeciwności.
- 773 Jednak dusza nie może w tych rzeczach postępować sama, musi iść za radą światłego spowiednika, bo inaczej może zbłądzić albo nie odnieść żadnego pożytku.
- 774 + Rozumiem to dobrze, o mój Jezu, że jak chorobę mierzy się termometrem, a silna gorączka mówi nam o wielkości choroby, tak w życiu duchowym cierpienie jest termometrem, który mierzy miłość Bożą w duszy.
- 775 + Celem moim jest Bóg... A szczęściem moim jest spełnienie woli Bożej i nic w świecie tego szczęścia zamącić mi nie zdoła, żadna potęga, żadna moc.
- 776 Dziś w celi był u mnie Pan – i powiedział mi: *Córko Moja, już niedługo cię pozostawię w tym Zgromadzeniu. Mówię ci dlatego, abyś z większą pilnością korzystała z łask, których ci udzielam.*
- 777 (187) 27 XI [1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią. To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują.

- 778** I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a tą jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość – i z jednym aktem czystej (188) miłości Bożej, nie może iść nic w porównanie. O, jakimi niepojętymi względami Bóg darzy duszę, która Go szczerze miłuje. O, szczęśliwa dusza, która się cieszy już tu na ziemi Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe i pokorne.
- 779** Ten wielki majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie według stopnia łaski i hierarchii, na które się dzielą; widząc tę potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą ani lękiem, nie, nie – wcale nie. Dusza moja została napełniona pokojem i miłością, i im więcej poznaję wielkość Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest. I cieszę się niezmiernie Jego wielkością, i cieszę się, że jestem taka maleńka, bo dlatego, że jestem mała, nosi mnie na rękę swym i trzyma mnie przy Sercu swoim.
- 780** O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modłę za nich, aby i ich promień miłosierdzia ogarnął, i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O Miłości, o królowo.
- 781** Miłość nie zna boja(189)źni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim jako w jedynym skarbie swoim. Cherubin z mieczem ognistym, który strzeże raju, nie ma władzy nad nią. O czysta miłości Boża, jakżeś wielka i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc Twoją.
- 782** + Dziś jestem bardzo słaba, nie mogę nawet medytacji odprawić w kaplicy, ale muszę się położyć. O mój Jezu, Kocham Cię i pragnę Cię wielbić słabością moją, poddając się zupełnie Twojej świętej woli.
- 783** + Bardzo muszę czuwać nad sobą, dziś szczególnie, bo zaczyna mnie ogarniać nadmierna wrażliwość na wszystko. Rzeczy, na które przy zdrowiu nie zwróciłabym nawet uwagi, dziś mnie rażą. O mój Jezu, Tarczo i Mocy moja, udziel mi łaski, abym z tych okoliczności wychodziła zwycięsko. O mój Jezu, przemień mnie w siebie mocą miłości Twojej, abym była godnym narzędziem do głoszenia miłosierdzia Twego.
- 784** (190) + Dziękuję Bogu za tę chorobę i nieomagania fizyczne, bo mam czas na rozmowę z Panem Jezusem. Rozkoszą moją jest spędzać u stóp Boga utajonego długie chwile, a godziny przesuwają mi się jako minuty, nie wiadomo kiedy. Czuję, że pali się we mnie żar, i nie rozumiem innego życia prócz ofiary, która płynie z czystej miłości.
- 785** 29 XI [1936]. Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus. – Powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko Moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrznego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą; ze stworzeniami utrzymuj [kontakt] o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa obecność Boża, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko Moja, w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak

postępować, a później On ci sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz.

786 30 XI [1936]. Dziś w czasie niesporów jakiś ból przeniknął mi duszę, widzę, że dzieło to przechodzi siły moje pod każdym względem. Jestem małym dzieckiem wobec ogromu tego zadania i tylko na wyraźny rozkaz Boży przystępuję do spełnienia go, a z drugiej strony, nawet te wielkie łaski stały mi się ciężarem i ledwie je dźwigam. Widzę niedowierzanie ze strony przełożonych i różne powątpiewania, i nieufne z tego powodu do mnie się odnoszenie. Mój Jezu, widzę, że i łaski tak wielkie mogą być cierpieniem, a jednak tak jest; (192) nie tylko mogą być z tego powodu cierpienia, ale i muszą być, jako cecha działania Bożego. Rozumiem dobrze, że gdyby Bóg sam nie umacniał duszy w tych różnych doświadczeniach, dusza nie dałaby rady sama z siebie, a więc tarczą jej jest sam Bóg. Kiedy w dalszym ciągu rozważałam w czasie niesporów tę mieszaninę niejako cierpienia i łaski – wtem usłyszałam głos Matki Najświętszej: Wiedz, córko Moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów boleści przeszło Mi serce. Nic nie czyni na swoją obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg sam cię bronić będzie.

787 1 XII [1936]. Rekolekcje jednodniowe.

Dziś w czasie rannego rozmyślania dał mi Pan poznać i jasno zrozumieć niezmienną naturę życzeń swoich. I widzę jasno, że nikt mnie z tego obowiązku pełnienia poznanej woli Bożej zwolnić nie może. Wielki brak zdrowia i sił fizycznych nie jest powodem wystarczającym i nie zwalnia mnie (193) od tego dzieła, które Pan sam przeprowadza, a ja mam być tylko narzędziem w Jego rękę; a więc, o Panie, oto jestem, abym pełniła wolę Twoją, rozkazuj mi według swych wiecznych zamiarów i upodobań, daj mi tylko łaskę, abym Ci zawsze wierną była.

788 Kiedy rozmawiałam z Bogiem utajonym, dał mi poznać i zrozumieć, że nie powinnam się wiele zastanawiać i lękać trudności, jakie mnie spotkać mogą. – ***Wiedz o tym, że Ja jestem z tobą, Ja sprawiam trudności i Ja je zwyciężam, a usposobienia nieżyczliwe mogą zmienić w jednej chwili na przychylnie sprawię tej.*** Wiele mi wyjaśnił Pan w dzisiejszej rozmowie, chociaż nie wszystko piszę.

789 Dawać pierwszeństwo zawsze innym we wszystkich okolicznościach, szczególnie na rekreacji, słuchać spokojnie, nie przerywając, chociażby dziesięć razy to samo mi opowiadano. Nigdy nie zapytam się o rzecz, która mnie bardzo ciekawi.

790 (194) Postanowienie: w dalszym ciągu to samo – to jest łączyć się z Chrystusem miłosiernym. Postanowienie ogólne: cisza wewnętrzna, milczenie.

791 Ukryj mnie, Jezu, w głębiach miłosierdzia swego, a wtenczas niech mnie sędzi bliźni, jak mu się podoba.

792 Nigdy nie mówić o własnych przeżyciach. W cierpieniach szukać ulgi w modlitwie, w najdrobniejszych wątpliwościach szukać rady tylko u spowiednika. Mieć zawsze serce otwarte na przyjmowanie cierpień innych, a swoje cierpienia topić w Sercu Bożym, aby na zewnątrz nie były dostrzeżone, o ile możliwości.

Starać się zawsze o równowagę, chociażby okoliczności nie wiedzieć jak burzliwe były. Nie dać sobie zamącić spokoju i ciszy wewnętrznej. Żadna rzecz nie może iść w porównanie z pokojem

duszy. Kiedy [by] mi coś niesłusznie zarzucano – nie tłumaczyć się; jeżeli przełożona będzie chciała się dowiedzieć (195) prawdy o mojej słuszności czy niesłuszności, to dowie się niekoniecznie ode mnie. Moją rzeczą jest wszystko przyjmować z wewnętrznym usposobieniem pokory.

Adwent ten przeżywać będę według wskazań Matki Bożej – przez cichość i pokorę.

- 793 Przeżywam chwile z Matką Najświętszą. Z wielkim utęsknieniem czekam na przyjście Pana. Pragnienia moje są wielkie. Pragnę, aby wszystkie ludy poznały Pana, pragnę przygotować wszystkie narody na przyjęcie Słowa Wcielonego. O Jezu, spraw niech źródło miłosierdzia Twego wytryśnie z większą obfitością, bo bardzo jest schorzała ludzkość, a więc więcej niż kiedykolwiek potrzebuje litości Twojej. Tyś morzem niezgłębionym miłosierdzia ku nam grzesznym, a im większa nędza nasza, tym większe mamy prawo do miłosierdzia Twojego. Tyś źródłem uszczęśliwiającym wszystkie stworzenia przez nieskończone miłosierdzie swoje.
- 794 (196) Dziś [9 XII 1936] wyjeżdżam na kurację na Prądnik, zaraz poza Kraków, mam tam pozostać trzy miesiące. Wielka troskliwość przełożonych tam mnie umieszcza, a szczególnie nasza kochana Matka Generalna, która ma tak wielką troskliwość o chore siostry.
- 795 Przyjęłam tę łaskę kuracji, ale jestem zupełnie zdana na wolę Bożą, niechaj Bóg zrobi ze mną, co Mu się podoba. Nie pragnę niczego, prócz spełnienia Jego świętej woli. Łączę się z Matką Bożą i opuszczam Nazaret, a idę do Betlejem, tam będę spędzać święta Bożego Narodzenia, wśród obcych, ale z Jezusem, Maryją i Józefem, bo taka jest wola Boża. Staram [się], aby we wszystkim spełnić wolę Bożą, nie pragnę więcej wyzdrowienia niż śmierci, jestem zupełnie zdana na Jego nieskończone miłosierdzie i jak dziecko małe żyję w największym spokoju; staram się tylko o to, aby miłość moja ku Niemu była coraz głębsza i czystsza, by być rozkoszą dla Jego Boskiego spojżenia...
- 796 (197) Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczynać się ma w Wielki Piątek. – *W tej nowennie udzielę duszom wszelkich łask.*
- 797 Kiedy mnie trochę lęk ogarnął, że mam tak długo być poza Zgromadzeniem sama – Jezus mi powiedział: *Nie będziesz sama, bo Ja jestem z tobą zawsze i wszędzie; przy sercu Moim nie bój się niczego. Sam jestem sprawcą wyjazdu twojego. Wiedz o tym, że oko Moje śledzi każdy ruch serca twego z wielką uwagą. Biorę cię na tę osobność, abym sam kształtował serce twoje według przyszłych zamiarów swoich. Czego się lękasz? Jeżeli jesteś ze Mną, kto się ośmieli dotknąć ciebie? Jednak cieszę się niezmiernie, że Mi mówisz swoje obawy. Córkko Moja, mów Mi o wszystkim tak prosto i po ludzku, sprawisz Mi tym wielką radość; Ja cię rozumiem, bo jestem Bogiem-Człowiekiem. (198) Ta prosta mowa serca twojego miłsza Mi jest aniżeli hymny układane na cześć Moją. Wiedz, córkko Moja, że im mowa twoja jest prostsza, tym więcej Mnie pociągasz ku sobie. A teraz bądź spokojna przy sercu Moim, połóż pióro, a szykuj się do wyjazdu.*
- 798 9 XII 1936. Dziś rano wyjechałam na Prądnik. Odwiozła mnie siostra Chryzostoma. Mam separatkę sama jedna, zupełnie podobna jestem do karmelitanki. Kiedy odeszła siostra Chryzostoma i pozostałam sama, pograżyłam się w modlitwie, oddając się w szczególną opiekę Matce Bożej. Ona jedna jest zawsze ze mną, Ona, jak dobra matka, patrzy na wszystkie przeżycia i wysiłki moje.

799 Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: *Bądź spokojna, dziecię Moje, widzisz, że nie jesteś sama. Serce Moje czuwa nad tobą.* Jezus nappełnił mnie siłą w stosunku do pewnej osoby, czuję moc w duszy.

800 (199) Zasada moralna

Jak się nie wie, co lepsze, trzeba się zastanowić i rozważyć, i zasięgnąć rady, bo nie wolno działać w niepewności sumienia. W niepewności powiedzieć sobie: cokolwiek zrobię, będzie dobrze, mam intencję zrobienia dobrze; Pan Bóg przyjmuje, co my uważamy za dobre – i to Pan Bóg przyjmuje i uznaje za dobre. Nie martwić się, jeżeli po czasie sprawy te okażą się niedobre, Pan Bóg patrzy na intencję, z jaką zaczynamy, i według tej będzie nagradzał. Jest to zasada, której powinniśmy się trzymać.

801 Jeszcze dziś poszłam do Pana na króciutką wizytę²⁵⁹, nim się położyłam. Zatonął duch mój w Nim jako w jedynym skarbie swoim, odpoczęło chwilę serce moje przy Sercu Oblubieńca mojego. Otrzymałam światło, jak postępować z otoczeniem, i wróciłam do swej samotni. Lekarz²⁶⁰ otoczył mnie swoją opieką, widzę wkoło siebie serca życzliwe.

802 (200) 10 XII [1936]. Dziś wstałam wcześniej i jeszcze przed Mszą świętą miałam medytację. Msza święta tutaj jest o godzinie szóstej. Po Komunii świętej duch mój zatonął w Panu jako w jedynym przedmiocie miłości swojej. Czulałam się pochłonięta przez wszechmoc Jego. Kiedy przyszłam do swojej samotni, zrobiło mi się niedobrze i musiałam się zaraz położyć. Siostra²⁶¹ przyniosła mi krople, jednak przez cały dzień czulałam się źle. Wieczorem starałam się odprawić godzinę świętą, jednak nie mogłam jej odprawić, łączyłam się tylko z Jezusem cierpiącym.

803 Separatka moja jest obok sali mężczyzn; nie wiedziałam, że mężczyźni są takimi gadułami, od rana do późnej nocy rozmowy na różne tematy, o wiele jest ciszej na sali kobiet. Zawsze kobietę stawia się pod ten zarzut – jednak miałam sposobność się przekonać. Trudno mi się skupić do modlitwy wśród tych śmiechów i dowcipów. Wtenczas mi nie przeszkadzają, kiedy mnie bierze łaska Boża w całkowite (201) posiadanie, bo wówczas nie wiem, co się wkoło mnie dzieje.

804 Mój Jezu, jak ci ludzie mało mówią o Tobie. O wszystkim, tylko nie o Tobie, Jezu. A jak mało mówią, to pewnie i nie myślą wcale; cały świat ich zajmuje, a o Tobie, Stwórco, milczenie. Smutno mi, Jezu, widząc tę wielką obojętność i niewdzięczność stworzeń. O mój Jezu, pragnę Cię kochać za nich i miłością swoją zadośćczynić Tobie.

805 Niepokalane Poczęcie Matki Bożej

Od samego rana czulałam bliskość Matki Najświętszej. W czasie Mszy świętej ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. – Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. – Przytuliła mnie do serca swego – i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą. Odczułam (202) moc nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej. Teraz rozumiem, dlaczego od dwóch miesięcy przygotowywałam się do niego i z takim utęsknieniem wyglądałam święta tego. Od dziś staram się o jak największą czystość

duszy, aby promienie łaski Bożej odbijały się w całej jasności. Pragnę być kryształem, aby w oczach Jego znaleźć upodobanie.

806 + W dniu tym ujrzałam pewnego kapłana, którego blask otaczał spływający z Niej; widocznie dusza ta kocha Niepokalaną.

807 Dziwna tęsknota ogarnia duszę moją, dziwię się, że ona nie rozłączy duszy od ciała. Pragnę Boga, pragnę w Nim zatonać. Rozumiem, że jestem na strasznym wygnaniu, cała moc duszy mojej rwie się do Boga. O mieszkańcy ojczyzny mojej, wspomnijcie na wygnankę – kiedyż i dla mnie spadną zasłony? Chociaż widzę i (203) czuję w przybliżeniu, jak cieniutka zasłona dzieli mnie od Pana, ja pragnę Go oglądać twarzą w twarz, ale niech się stanie wszystko według woli Twojej.

808 11 XII. Dziś nie mogłam być na Mszy świętej całej, byłam tylko na ważniejszych częściach, a po przyjęciu Komunii świętej zaraz przyszłam do swej samotni. Ogarnęła mnie nagle obecność Boża i w tej chwili odczułam mękę Pańską przez bardzo krótką chwilę. W tym momencie poznałam głębiej dzieło miłosierdzia.

809 W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej.

810 Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam – było to wtenczas, kiedy (204) mnie proszono o modlitwę. – Nagle usłyszałam w duszy głos: ***Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem.*** Pobiegłam po różaniec i uklękłam przy konającej, i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skończyła z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał, za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostała łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.

811 Kiedy weszłam do swej samotni – usłyszałam te słowa: ***Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy (205) przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i poruszają się wnętrza miłosierdzia Mojego, dla bolesnej męki Syna Mojego.*** O, gdyby wszyscy poznali, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie, ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie.

812 + Dziś stoczyłam walkę z duchami ciemności o jedną duszę. Jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu temu dziełu.

813 + O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O najmiłsierniejsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę! O Krwi i Wodo, która wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! Jezu konający, zakładzie miłosierdzia²⁶², złagódź gniew Boży w mojej śmierci godzinie.

- 814 (206) + 12 XII [1936]. Dziś byłam tylko u Komunii świętej i na trochę Mszy świętej. Cała moc moja jest w Tobie, Chlebie żywy. Trudno by mi było przeżyć dzień, gdybym nie była u Komunii świętej. On jest tarczą moją; bez Ciebie, Jezu, nie umiem żyć.
- 815 Jezus – Miłość moja, dał mi dziś zrozumieć, jak bardzo mnie miłuje, chociaż jest tak wielka przepaść pomiędzy nami: Stwórca i stworzenie, a jednak poniekąd jest jakby równość, [bo] miłość wyrównywa tę przepaść. On sam się zniża do mnie i czyni mnie zdolną do obcowania z sobą. Pograżyłam się w Nim, tracąc się niejako zupełnie, a jednak pod Jego miłosnym spojrzeniem dusza moja nabiera mocy i siły, świadomości, że kocha i jest szczególnie kochana, wie, że Potężny ją broni. Taka modlitwa, chociaż krótka, jednak dużo daje duszy i godziny całe modlitwy zwykłej nie dają duszy tego światła, co chwila krótka modlitwy wyższej.
- 816 (207) + Po południu miałam pierwszą werandę²⁶³. Dziś siostra Felicja²⁶⁴ odwiedziła mnie i przyniosła mi drobiażdżki potrzebne i parę ślicznych jabłek, i pozdrowienia od kochanej Matki Przełożonej i drogich sióstr.
- 817 13 XII [1936]. Spowiedź przed Jezusem.
Kiedy rozważyłam, że już trzeci tydzień nie byłam u spowiedzi – rozplakałam się, widząc grzeszność swojej duszy i pewne trudności. U spowiedzi nie byłam, bo tak się składały okoliczności. Kiedy była spowiedź, ja leżałam w ten dzień. Na drugi tydzień spowiedź była po południu, a ja wyjechałam przed południem do szpitala. Dziś po południu wszedł do mojej separatki ojciec Andrasz i zasiadł, abym się spowiadała. Nie zamienił wprawdzie ani jednego słowa. Ucieszyłam się niezmiernie, bo bardzo pragnęłam się spowiadać. Odsoniłam całą swoją duszę, jak zwykle. Ojciec odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak (208) wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi: *Litanie do Imienia Jezus*. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udziela mi rozgrzeszenia. Nagle wielka jasność zaczęła bić od jego postaci i widzę, że to nie jest ojciec Andrasz, tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł. W pierwszej chwili, byłam trochę zaniepokojona, ale po chwili jakiś spokój wstąpił w moją duszę; ale zauważyłam, że Jezus tak samo spowiada jak spowiednicy, ale jednak serce moje podczas tej spowiedzi dziwnie coś przenikało, nie mogłam w pierwszej chwili tego zrozumieć, co to znaczy.
- 818 16 XII [1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za Rosję, wszystkie cierpienia swoje i modlitwy ofiarowałam za ten biedny kraj. – Po Komunii świętej powiedział mi Jezus, że: ***Dłużej tego kraju znosić nie mogę, nie krępuj Mi ręk, córko Moja.*** (209) Zrozumiałam: gdyby nie modlitwa dusz miłych Bogu, to by już ten cały naród obrócił w nicość. O, jak cierpię nad tym narodem, który wyгнаł z granic swoich Boga.
- 819 + O, niewyczerpane źródło miłosierdzia Bożego – rozlej się na nas! Dobroci Twojej nie ma granic. Utwierdź, o Panie, moc miłosierdzia swego nad przepaścią nędzy mojej, bo nie masz granic w zmiłowaniach swoich. Dziwnym i niedoścignionym jest miłosierdzie Twoje, zadziwiające umysł ludzki i anielski.
- 820 Anioł Stróż poleca mi, abym się modliła za pewną duszę – i rano dowiedziałam [się], że był to człowiek, który w tej chwili zaczął konać. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że ktoś potrzebuje

mojej modlitwy. Szczególnie poznaję, kiedy potrzebuje modlitwy moja dusza konająca. Teraz zdarza się to częściej niż dawniej.

821 (210) Pan Jezus dał mi poznać, jak bardzo Mu jest miła dusza, która żyje wolą Bożą, przez to oddaje Bogu największą chwałę...

822 Dziś zrozumiałam, że chociażbym nic nie dokonała z tego, co Pan żąda ode mnie, to wiem, że nagrodzona będę, jakobym wszystko spełniła, ponieważ On widzi intencję, z jaką rozpoczynam. I chociażby mnie dziś zabrał do siebie, dzieło to nic nie ucierpi na tym, bo On sam jest Panem – i dzieła, i działającego. Ode mnie zależy, bym Go miłowała do szaleństwa. Wszystkie dzieła są kropelką przed Nim, miłość ma znaczenie i siłę, i zasługę. Odsłonił w duszy mojej wielkie horyzonty – miłość wyrównywa przepaści.

823 17 XII [1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za kapłanów; w dniu tym więcej cierpiałam niż kiedykolwiek: i wewnątrz, i zewnątrz. Nie wiedziałam, że w jednym dniu tyle wycier(211)pieć można. Starłam się odprawić godzinę świętą, w której duch mój kosztował gorzkiej ogrójkowej; walczę sama jedna, wsparta ramieniem Jego, przeciw wszelkim trudnościom, które stają jak mury nieprzebite przede mną, jednak ufam w mocy imienia Jego i nie lękam się niczego.

824 W tym odosobnieniu Jezus sam jest Mistrzem moim. On sam mnie wychowuje i poucza; czuję to, że jestem pod szczególnym Jego działaniem. Dla swoich niepojętych zamiarów i niezgłębionych wyroków w szczególny sposób jednoczy mnie z sobą i pozwala mi wnikać w tajemnice niepojęte. Jest jedna tajemnica, która mnie łączy z Panem, o której nikt wiedzieć nie może, nawet aniołowie; i chociażbym chciała wypowiedzieć, nie umiem tego wypowiedzieć, a jednak tym żyję i żyć będę na wieki. Ta tajemnica wyróżnia mnie od innych dusz tu na ziemi i w wieczności.

825 (212) + O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatnim w życiu moim! Cieszę się tym ostatnim rysem, który mój Boski Artysta położy na duszy mojej, który nada odrębną piękność duszy mojej, która mnie odróżniać będzie od piękności dusz innych. O dniu wielki, w którym utwierdzi się miłość Boska we mnie! W tym dniu po raz pierwszy wyśpiewam przed niebem i ziemią pieśń niezgłębionego miłosierdzia Pańskiego. Jest to dzieło i posłannictwo moje, które mi Pan przeznaczył od założenia świata. Aby śpiew mej duszy miły był Trójcy Przenajświętszej, kieruj i urabiaj sam duszę moją, o Duchu Boży. Uzbrajam się w cierpliwość i czekam na przyjście Twoje, miłosierny Boże, a straszne boleści i lęk konania – w tym momencie więcej niż kiedy indziej ufam w przepaść miłosierdzia (213) Twojego i przypominam Ci, miłosierny Jezu, słodki Zbawicielu, wszystkie obietnice Twoje, któreś mi przyobiecał.

826 Dziś rano miałam przygodę, stanął mi zegarek i nie wiedziałam, kiedy wstać, a żał mi [było] opuścić Komunię świętą. Stale ciemno, więc nie mogę się zorientować, kiedy czas wstać. Ubrałam się i odprawiłam medytację, i poszłam do kaplicy, ale jeszcze pozamykane i wszędzie cisza; pograżałam się w modlitwie, szczególnie za chorych. Teraz widzę, jak bardzo chorzy potrzebują modlitwy. Nareszcie kapliczka została otwarta; modlitwa przychodziła mi z trudem, bo czułam się bardzo wyczerpana, a po Komunii świętej zaraz wróciłam do swej samotni. – Wtem ujrzałam Pana, który mi powiedział: *Wiedz, córko Moja, że miły Mi jest żar serca twojego, a jak ty gorąco*

pragniesz połączyć się ze Mną w Komunii świętej, tak i Ja pragnę ci się oddać cała, a w (214) nagrodę twej gorliwości odpocznij przy sercu Moim. W tej chwili zatonął duch mój w Jego Istocie, jako kropla w bezdennym oceanie, tonę w Nim, jako w jedynym skarbie swoim; wtem poznałam, że Pan dopuszcza pewne utrudnienia dla większej chwały swojej.

827 18 XII [1936]. Dziś przykro mi się zrobiło, że już tydzień i nikt mnie nie odwiedza²⁶⁵; kiedy się zaliłam przed Panem – odpowiedział mi: *Czy ci nie wystarcza, że Ja cię codziennie odwiedzam?* Przeprosiłam Pana i znikła przykreść. O Boże, Mocy moja, Ty mi wystarczasz!

828 Dziś wieczorem poznałam, że potrzebuje pewna dusza mojej modlitwy; gorąco się pomodliłam, ale jeszcze czułam, że to jest za mało, więc trwałam dłużej w modlitwie. Na drugi dzień dowiedziałam się, że właśnie o tej porze zaczęło się konanie pewnej duszy i trwało do rana. Poznałam, jak ciężkie walki przechodziła. (215) Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że dusza konająca potrzebuje modlitwy mojej. Czuję tego ducha, który mnie prosi o modlitwę, żywo i wyraźnie. Nie wiedziałam, że taka łączność jest z duszami, a często mi mówi mój Anioł Stróż.

829 Małe Dziecię Jezus we Mszy świętej jest radością duszy mojej. Często przestrzeń nie istnieje – widzę pewnego kapłana, który Go sprowadza. Z wielką tęsknotą oczekuję Bożego Narodzenia, przeżywam oczekiwanie z Matką Najświętszą.

830 O Światło wiekuiste, które przychodzisz na tę ziemię, oświecaj umysł mój i wzmacniaj wolę moją, abym nie ustała w chwilach ciężkich doświadczeń. Niech światło Twoje rozproszy wszelkie cienie wątpliwości, niech wszechmoc Twoja działa przeze mnie. Ufam Tobie, o Światłości niestworzona. Ty, o Dziecię Jezus, jesteś mi wzorem w pełnieniu woli Ojca Twego, któryś rzekł: Oto idę pełnić wolę Twoją – spraw, abym i ja (216) we wszystkim wiernie pełniła wolę Bożą. O Dziecię Boże, daj mi tę łaskę.

831 O Jezu mój, tęskniła dusza moja do dni doświadczeń, ale w zamroczeniu duszy mojej nie zostawiaj mnie samej, ale silnie trzymaj mnie przy sobie, połóż straż ustom moim, aby woń cierpień Tobie jednemu była znana i przyjemna.

832 O Jezu miłosierny, z jakim utęsknieniem spieszyłeś do Wieczernika, aby konsekrować hostię, którą ja mam przyjąć w życiu swoim. Pragnąłeś, o Jezu, zamieszkać w moim sercu, Twoja żywa krew łączy się z krwią moją. Kto pojmie tę ścisłą łączność? Moje serce zamyka Wszechmocnego, Nieogarnionego. O Jezu, udzielaj mi swego życia Bożego, niech Twoja czysta i szlachetna krew pulsuje całą mocą w moim sercu. Oddaję Ci całą istotę (217) moją, przemień mnie w siebie i uczynь mnie zdolną do spełnienia we wszystkim Twojej świętej woli, do miłowania nawzajem Ciebie. O słodki mój Oblubieńcze, Ty wiesz, że serce moje nie zna nikogo prócz Ciebie. Otworzyłeś w mym sercu głębię nienasyconą miłowania Ciebie; od pierwszej chwili poznania, Ciebie umiłowało serce moje i utonęło w Tobie jako w jedynym przedmiocie swoim. Niech czysta i wszechmocna miłość Twoja [będzie] pobudką do czynów. Kto zrozumie i pojmie tę głębię miłosierdzia, która wytrysła z Serca Twego?

833 Doświadczyłam, jak wiele jest zazdrości nawet w życiu duchownym. Poznają, że mało jest dusz prawdziwie wielkich, którzy by deptali wszystko, co nie jest Bogiem. O duszo, poza Bogiem nie znajdziesz piękna. O, jak krucha podstawa wywyższać się kosztem innych. Co za strata.

834 (218) 19 XII [1936]. Dziś wieczorem doznałam w duszy, że potrzebuje jakaś osoba mojej modlitwy. Zaraz zaczęłam się modlić; nagle poznaję wewnętrznie i czuję ducha, który mnie o to prosi; modłę się tak długo, aż zostanę uspokojona. Wielka pomoc dla konających jest w tej koronce; często się modłę na poznaną wewnętrznie intencję, zawsze się tak długo modłę, aż w duszy swojej doznam, iż modlitwa odniosła skutek.

835 Szczególnie teraz, jak jestem tutaj w tym szpitalu, to doznaję tej wewnętrznej łączności z konającymi, którzy w rozpoczęciu konania proszą mnie o modlitwę. Dziwną mi Bóg dał łączność z konającymi. Kiedy się to częściej zdarza, więc miałam możność stwierdzić nawet co do godziny. Dziś o godzinie jedenastej wieczorem nagle zostałam przebudzona i czuję wyraźnie, że jest przy mnie jakiś duch i prosi o modlitwę, wprost jakaś siła mnie zmusza do modlitwy. Widzenie moje jest czysto duchowe, przez nagłe światło, (219) którego w tym momencie mi Bóg udziela. Modłę się tak długo, aż w duszy uczuję spokój; nie zawsze jednakowo długo, zdarza się czasami, że jedno *Zdrowaś Maryja* – i już jestem uspokojona, a wtenczas mówię *Z głębokości* i już się nie modłę; a czasami się zdarza, że zmówię całą tę koroneczkę i dopiero doznaję uspokojenia. I tu także stwierdziłam, że jeżeli przez dłuższy czas doznaję zmuszenia do modlitwy, czyli wewnętrznego niepokoju, dusza ta jest w większych walkach i dłuższym konaniu. Sposób, w jaki stwierdziłam co do godziny, jest taki: mam zegarek i patrzę, jaka jest godzina; na drugi dzień kiedy mi mówią o śmierci tej osoby, pytam się o godzinę, która się dosłownie zgadza i także co [do] konania. Mówią mi: Ta a ta osoba bardzo ciężko walczy, a innym razem mówią mi: Dziś umarła ta a ta osoba, ale tak prędko i spokojnie zasnęła. Zdarza się, że umierająca jest na drugim czy na trzecim baraku, jednak dla ducha przestrzeń nie (220) istnieje. Zdarza się, że o paręset kilometrów mam to samo poznanie. Zdarzyło się parę razy co do krewnych i rodziny, a także co do sióstr zakonnych i dusz, których za życia wcale nie znałam.

O Boże niezgłębionego miłosierdzia, który mi pozwalasz modlitwą niegodną nieść ulgę i pomoc konającym, bądź błogosławiony tyle tysięcy razy, ile gwiazd na niebie i kropel wody we wszystkich oceanach. Niech miłosierdzie Twoje rozbrzmiewa z całego okręgu ziemi i niech się wzbija do stóp tronu Twego, wielbiąc ten największy przymiot Twój, to jest to niepojęte miłosierdzie Twoje. O Boże, to miłosierdzie niezgłębione wprowadza w nowy zachwyt dusze święte i wszystkie duchy niebieskie. Pogrążają się w świętym zdumieniu te duchy czyste, wielbiąc to niepojęte miłosierdzie Boże, które ich wprowadza w nowy zachwyt, wielbienie ich jest w sposób doskonały. O Boże wiekuisty, jak gorąco pragnę uwielbić ten Twój największy przymiot (221), to jest to niezgłębione miłosierdzie Twoje. Widzę całą maleńkość swoją i nie mogę równać się z niebianami, którzy w świętym podziwieniu wysławiają miłosierdzie Pańskie, ale i ja znalazłam sposób uwielbienia tego niepojętego miłosierdzia Bożego doskonały.

836 O Jezu najśłodszy, któryś raczył dopuścić mnie nędzną do poznania tego niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Jezu naj[śłodszy], któryś łaskawie zażądał ode mnie, abym światu całemu mówiła o tym niepojętym miłosierdziu Twoim, oto dziś biorę w ręce te dwa promienie, które wytrysły z miłosiernego Serca Twojego – to jest krew i woda – i rozsiewam na całą kulę ziemską, aby wszelka dusza doznała miłosierdzia Twego, a doznawszy, wielbiła przez nieskończone wieki. O Jezu naj[śłodszy], któryś raczył w swej niepojętej łaskawości złączyć moje nędzne serce z najmiłosierniejszym Sercem swoim, otóż Twoim własnym Sercem wielbię Boga Ojca naszego tak, jak Go jeszcze żadna dusza nie wielbiła.

- 837** (222) 21 XII [1936]. Radio gra zawsze po południu, więc odczuwam brak ciszy. Do południa ustawiczne rozmowy i gwary. Mój Boże, cieszyłam się na tę ciszę, że będę tylko z Panem rozmawiać, a tu przeciwnie. Jednak teraz nic mi nie przeszkadza, ani rozmowy, ani radio. Jednym słowem – nic. Łaska Boża to sprawiła, że kiedy się modłę, to nawet nie wiem, gdzie jestem, wiem tylko to, że dusza moja jest złączona z Panem, i tak mi upływają dni w tym szpitalu.
- 838** + Podziwiam, tyle upokorzeń i cierpień²⁶⁶, które podejmuje ten kapłan w całej tej sprawie, widzę to w chwilach szczególnych i wspieram go modlitwą niegodną. To tylko Bóg może dawać taką odwagę, bo inaczej ustałaby dusza; ale widzę z radością, że te wszystkie przeciwności przyczyniają się do większej chwały Bożej – niewiele ma Pan takich dusz. O wieczności nieskończona, ty wyświetlisz wysiłki dusz heroiczych, bo za te wysiłki ziemia płaci niewdzięcznością i nienawiścią; takie dusze nie mają przyjaciół (223) – są samotne. I w tej samotni potężnieją, czerpią siłę tylko z Boga; chociaż z pokorą, ale i z odwagą stawiają czoło wszystkim burzom, jakie w nie uderzają. Oni, jak te dęby niebosiężne, są niewzruszone, a w tym jest tylko ten jeden sekret: że z Boga czerpią tę siłę i wszystko, cokolwiek potrzebują, mają dla siebie i dla innych. Swoją ciężar dźwigają, ale umieją i są zdolni innych ciężary na siebie brać. Są to słupy świetlane na drogach Bożych, które same żyją w świetle i innych oświecają. Sami żyją na wyżynach i innym, mniejszym, umieją wskazać i dopomóc do tych wyżyn.
- 839** + Mój Jezu, Ty widzisz, że dosyć nie umiem pisać, to jeszcze i pióra nawet dobrego nie mam, a nieraz to naprawdę tak mi się źle pisze, że po jednej literze muszę składać zdania. I jeszcze nie wszystko: i jeszcze mam trudność taką, że notuję te niektóre rzeczy w sekrecie wobec siostr, więc muszę nieraz co chwila zamykać zeszyt i cierpliwie wysłuchać opowiadania (224) danej osoby, i czas, który miałam przeznaczony na pisanie, przeszedł, a nagle zamykanie zeszytu – maże mi się. Piszę z pozwoleniem przełożonych, a z nakazu spowiednika. Dziwna rzecz, że przecież nieraz pisze mi się możliwie, ale nieraz – to naprawdę sama ledwie przeczytam.
- 840** 23 XII [1936]. Przeżywam chwile z Matką Bożą i przygotowuję się do tej uroczystej chwili przyjścia Pana Jezusa. Matka Boża poucza mnie o tym życiu wewnętrznym duszy z Jezusem, szczególnie w Komunii świętej. Jak wielkiej tajemnicy dokonuje w nas Komunia święta – poznamy to dopiero w wieczności. O chwile najdrogocenniejsze w życiu!
- 841** O Stwórco mój, tęsknię za Tobą. Ty mnie rozumiesz, o Panie mój. Wszystko, co [jest] na ziemi, bladym mi się cieniem wydaje, ja Ciebie żądam i pragnę. Chociaż czynisz tak niepojęcie wiele dla mnie, bo sam w sposób szczególny odwiedzasz mnie, jednak te odwiedziny nie koją serca rany, ale pobudzają mnie do coraz więk(225)szej tęsknoty za Tobą, Panie. O, weź mnie do siebie, Panie, jeżeli jest taka wola Twoja. Ty wiesz, że umieram i umieram z tęsknoty za Tobą, a umrzeć nie mogę. Śmierci, gdzie jesteś? Pociągasz mnie w otchłań Bóstwa swego i zasłaniasz się ciemnością. Cała istota moja jest zanurzona w Tobie, jednak ja pragnę Cię oglądać twarzą w twarz. Kiedyż to nastąpi dla mnie?
- 842** Dziś odwiedziła mnie siostra Chryzostoma²⁶⁷. Przywiozła mi cytryny i jabłuszka, i maleńką choinkę. Ucieszyłam się tym niezmiernie. Matka Przełożona prosiła przez s. Chryzostomę lekarza, aby mi pozwolił na święta przyjechać do domu, na co lekarz²⁶⁸ się chętnie zgodził. Ucieszyłam się i rozplakałam jak małe dziecko. Siostra Chryzostoma zdziwiła się, że tak źle wyglądam i że jestem bardzo zmieniona. – I powiedziała mi: Wiesz, Faustynko, pewnie umrzesz; strasznie siostra musi

być cierpiąca. – Odpowiedziałam, że dzisiaj więcej cierpię niż w inne dni, ale to nic, dla ratowania dusz to nie jest za wiele. O Jezusie miłosierny, daj mi dusze grzeszników.

843 (226) 24 XII [1936]. Dziś w czasie Mszy świętej szczególnie byłam złączona z Bogiem i Jego Niepokalaną Matką. Pokora i miłość Dziewicy Niepokalanej przenikała duszę moją. Im więcej naśladowuję Matkę Bożą, tym głębiej poznaję Boga. O, jak niepojęta tęsknota ogarnia duszę moją. Jezus, jak możesz mnie jeszcze pozostawiać na tym wygnaniu, umieram w pragnieniu za Tobą, każde Twoje dotknięcie duszy mojej rani mnie niezmiernie. Miłość i cierpienie są razem, jednak nie zamieniłabym tej boleści spowodowanej przez Ciebie za żadne skarby, gdyż to jest boleść niepojętych rozkoszy, a zadaje te rany duszy ręka miłująca.

844 Siostra K.²⁶⁹ przyjechała po południu i zabrała mnie na Święta do domu. Cieszyłam się, aby razem być ze Zgromadzeniem. Jadąc przez miasto wyobrażałam sobie, że to jest Betlejem; widzę wszystkich ludzi spieszących się, pomyślałam: kto dziś rozważa tę Tajemnicę niepojętą w skupieniu i cichości? – O Panno czysta, Ty dziś podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję, że po(227)dróż dzisiejsza ma swoje znaczenie. O Panno Promienista, czysta jak kryształ, cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje życie wewnętrzne, urządzaj wszystko tak, aby było miłe Synowi Twemu. O Matko moja, ja tak gorąco pragnę, żebyś mi dała małego Jezunia w czasie Pasterki. I odczułam w głębi duszy tak żywą obecność Bożą, że siłą woli powstrzymywałam radość, aby na zewnątrz nie dać poznać, co się dzieje w duszy.

845 Przed wieczerną weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić opłatkiem w duchu z osobami drogimi mojemu sercu, przedstawiłam wszystkich Panu Jezusowi po imieniu i prosiłam o łaski dla nich; ale to nie koniec: poleciłam Panu prześladowanych, cierpiących i tych – którzy nie znają Imienia Twego, a szczególnie biednych grzeszników. O maleńki Jezus, proszę Cię gorąco, zamknij wszystkich w morzu niepojętego miłosierdzia swego. O słodki, maleńki Jezus, masz moje serce, niech ono Ci będzie mieszkaniem miłym i wygodnym. O, niezmierny Majestacie, jak słodko zbliżyłeś się do nas. (228) Tu nie ma grozy piorunów wielkiego Jehowy, tu słodki, maleńki Jezus; tu nie lęka się żadna dusza, choć nie umniejszył się majestat Twój, ale tylko ukrył się. Po wieczerny czułam się bardzo zmęczona i cierpiąca, musiałam się położyć, jednak czuwałam z Matką Najświętszą na przyjście małej Dzieciny.

846 25 XII [1936]. Pasterka. W czasie Mszy świętej obecność Boża przenikała mnie na wskroś. Chwilę przed podniesieniem ujrzałam Matkę i małego Jezunia, i starego Dziadunia²⁷⁰. – Matka Najświętsza rzekła do mnie te słowa: Córko Moja, Faustyno, masz ten Skarb najdroższy. I podała mi maleńkiego Jezusa. Kiedy wzięłam Jezusa na rękę, dusza moja doznawała tak niepojętej radości, że nie jestem w stanie tego opisać. Ale dziwna rzecz: po chwili Jezus stał się straszny, okropny, duży, cierpiący – i znikło widzenie, i był czas niedługo, aby iść do Komunii świętej. Kiedy przyjął Pana Jezusa w Komunii świętej drżała cała dusza moja pod wpływem obecności Bożej. Na drugi dzień widziałam (229) Dziecię Boże krótką chwilę w czasie podniesienia.

847 Na drugi dzień Świąt był u nas ojciec Andrasz ze Mszą świętą, podczas której także widziałam małego Jezusa. Po południu byłam u spowiedzi; na pewne pytania nie dał mi ojciec odpowiedzi, które dotyczyły dzieła tego. Powiedział: Jak będziesz zdrowa, to wtenczas konkretnie pomówimy, a teraz staraj się wykorzystać te łaski, których ci Bóg udziela, i staraj się wrócić do pełnego

zdrowia, a resztę – ty wiesz, jak się masz kierować i czego się trzymać w tych rzeczach. Za pokutę zadał mi ojciec, abym odmówiła tę koronkę, której mnie nauczył Jezus.

848 Wtem usłyszałam głos podczas odmawiania tej koronki: ***O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę; wnętrzości miłosierdzia Mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę. Zapisz te słowa, córko Moja, mów światu o Moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie (230) dzień sprawiedliwy. Póki czas niech uciekają [się] do źródła miłosierdzia Mojego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła.*** O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? Uciekajcie teraz do źródła miłosierdzia Bożego. O, jak wielką widzę liczbę dusz, widzę, [że] uwielbiły miłosierdzie Boże i śpiewać będą pieśń chwały na wieki.

849 27 XII. Dziś wróciłam do mojej samotni²⁷¹. Podróż miałam miłą, bo jechała ze mną pewna osoba²⁷², która wiozła dziecko do chrztu. Podwiozłyśmy ją do samego kościoła w Podgórzu²⁷³; aby ona mogła wysiąść, położyła mi dziecko na rękach. Kiedy wzięłam dziecko na ręce, w gorącej modlitwie ofiarowałam je Bogu, aby kiedyś przyniosło Panu szczególną chwałę; uczułam w duszy, iż Pan szczególnie spojrział na tę duszyczkę. Kiedy dojechaliśmy na Prądnik, siostra N.²⁷⁴ pomogła mi odnieść paczkę; kiedy weszliśmy do separatki, ujrzałyśmy z papieru zrobionego ślicznego anioła z napisem: *Gloria in...* Mam wrażenie, że jest to (231) od tej chorej siostry, której posłałam tę choinkę. Otóż przeszły Święta.

850 Tęsknoty mojej duszy nic ukoić nie jest w stanie. Tęsknię za Tobą, o Stwórcu mój i Boże wiekuisty, ani uroczystości, ani piękne śpiewy nie koją mej duszy, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty. Na samo wspomnienie imienia Twego rwie się duch mój do Ciebie, Panie.

851 28 XII [1936]. Dziś zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego. To jest w duchu przenoszę się przed ten obraz i odmawiam tę koronkę, której mnie nauczył Pan. W drugim dniu nowenny ujrzałam ten obraz jakoby żywy, obwieszony niezliczonymi wotami, i widziałam wielkie tłumy ludzi, którzy tu przychodzili, widziałam wiele z nich uszczęśliwionych. O Jezu, jaką radością zabiło serce moje. Nowennę tę odprawiam na intencję dwóch osób, to jest Arcypasterza²⁷⁵ i ks. Sopoćko. Proszę gorąco Boga, aby natchnął Arcypasterza, żeby raczył zatwierdzić tę tak miłą Bogu koroneczkę i ten obraz, aby nie odkładał i nie opóźniał dzieła tego...

852 (232) Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański jak błyskawica; wtem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przeproszałam Pana, i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przygnębia mnie ani oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy większą miłość i bezgraniczną ufność, a skrucha mojego serca jest złączona z miłością. Te szczególne błyski Boże kształtują duszę moją. O słodki promieniu Boży, prześwietlaj mnie do najtajniejszej głębi, bo pragnę dojść do jak największej czystości serca i duszy.

853 Wieczorem opanowała duszę moją tak wielka tęsknota. Wzięłam tę broszurkę²⁷⁶ z obrazem Jezusa Miłosiernego i przycisnęłam do serca, i wyrwały mi się z duszy te słowa: Jezu, Miłości wiekuista, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram i z Tobą połączyć się pragnę. – Wtem ujrzałam Pana w piękności niepojętej, który spojrział się na mnie łaskawie i rzekł: (233) ***Córko Moja, i Ja z miłości ku tobie zstąpiłem z nieba, dla ciebie żyłem, dla ciebie umarłem i dla ciebie stworzyłem niebiosa.*** –

I przytulił mnie Jezus do swego Serca i rzekł mi: **Już niedługo, bądź spokojna, córko Moja**. Kiedy zostałam sama, dusza moja została zapalona do cierpień, aż do chwili, w której Pan powie: dosyć. I chociażbym miała żyć tysiące lat, to widzę w świetle Bożym, że to jest tylko jedna chwila. + Dusze [myśl nieskończona].

854 29 XII [1936]. Dziś po Komunii świętej usłyszałam głos w duszy: **Córko Moja, czuwaj, bo przyjdę niespostrzeżenie**. Jezus, nie chcesz mi powiedzieć godziny, której z takim utęsknieniem wyglądam. – **Córko Moja, dla twego pożytku dowiesz się, ale nie teraz, czuwaj**. – O Jezus, czyni ze mną, co Ci się podoba, wiem, że jesteś miłosiernym Zbawicielem, a wiem, że się nie zmienisz dla mnie w godzinę śmierci. Jeżeli teraz mi okazujesz tyle szczególnej miłości i tak poufale i łaskawie raczysz się ze mną łączyć, więc spodziewam się jeszcze (234) więcej w śmierci godzinę. Ty, Pan, Bóg mój, zmieniać się nie możesz, jesteś zawsze ten sam; niebiosa się odmienić mogą i wszystko, co jest stworzone, ale Ty, Panie, zawsze ten sam, trwać będziesz na wieki – a więc przyjdź, jak chcesz i kiedy chcesz. Ojciec nieskończonego miłosierdzia, ja, dziecię Twoje, z utęsknieniem czekam na przyjście Twoje. O Jezus, Tyś powiedział w Ewangelii świętej: Z ust twoich sądzę cię – więc, Jezus, ja zawsze mówię o Twoim niepojętym miłosierdziu, więc ufam, że sądzić mnie będziesz według niezgłębionego miłosierdzia swego.

855 30 XII 1936. Kończy się rok. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne. Zagłębił się duch mój w dobrodziejstwach, którymi mnie Bóg obsypywał w ciągu całego roku. Zadrżała dusza moja na widok tego ogromu łask Pańskich. Wyrwał się z duszy mojej hymn dziękczynny ku Bogu. Całą godzinę pograżyłam się w adoracji i dziękczynieniu, rozważając poszczególne dobrodziejstwa Boże, a także i swoje drobne niedociągnięcia. (235) Wszystko, co ten rok w sobie zamykał, poszło w przepaść wieczności. Nic nie ginie, cieszę się, że nic nie ginie.

856 + 30 XII [1936] Rekolekcje jednodniowe

W rannym rozmyślaniu odczułam niechęć i odrazę do wszystkiego, co stworzone. Wszystko jest blade w oczach moich, duch mój jest oderwany od wszystkiego, pragnę tylko Boga samego, a jednak żyć muszę. Jest to męczeństwo nie do opisania. Bóg udziela się duszy w sposób miłosny i pociąga ją w swe głębie niepojęte Bóstwa, ale zarazem pozostawia ją tu na ziemi, na to jedynie, aby cierpieć i konać w tęsknocie za Nim. A ta silna miłość jest tak czysta, że sam Bóg ma w niej swe upodobanie, a do uczynków jej miłość własna nie ma przystępu, bo tu jest wszystko przepelnione goryczą na wskroś, a więc i na wskroś czyste. Życie jest śmiercią ustawiczną, bolesną i straszną, a zarazem jest głębią prawdziwego życia i szczęścia niepojętego, i mocą ducha, a przez to [dusza] jest zdolna do wielkich czynów dla Boga.

857 (236) + Wieczorem modliłam się parę godzin, najprzód za rodziców i krewnych, za Matkę Generalną i całe Zgromadzenie, i wychowanki, za trzech kapłanów²⁷⁷, którym mam wiele do zawdzięczenia; przebiegłam cały świat w szerz i wzdłuż, i dziękowałam niezgłębionemu miłosierdziu Bożemu za wszystkie łaski udzielone ludziom, i przepraszałam za wszystko, czym Go obrazili.

858 W czasie niesporów ujrzałam Pana Jezusa, który spojrział się słodko i głęboko w moją duszę. – **Córko Moja, miej cierpliwość, już niedługo**. To głębokie spojrzenie i te słowa wprowadziły w duszę moją siłę i moc, odwagę i dziwną ufność, że wszystko spełnię, czego żąda ode mnie, pomimo

tak szalonych trudności, i to dziwne przekonanie, że Pan jest ze mną, a z Nim mogę wszystko. Niczym mi są wszystkie potęgi świata i piekła całego, wszystko upaść musi na moc imienia Jego. Składam wszystko w Twe ręce, o Panie mój i Boże, Jedyny Wodzu duszy mojej, kieruj mną według odwiecznych życzeń Twoich.

859 (237) J. M. J.

Kraków-Prądnik, 1 I 1937

Jezu, ufam Tobie.

+ Dziś o dwunastej w nocy pożegnałam stary rok 1936, a przywitałam rok 1937. W tej pierwszej godzinie roku ze drzeniem i lękiem spoglądałam w oczy temu czasowi. Jezu miłosierny, z Tobą pójdę odważnie i śmiało w walkę i boje. W imię Twoje wszystkiego dokonam i wszystko zwyciężę. Boże mój, Dobroci nieskończona, proszę Cię, niechaj mi towarzyszy zawsze i we wszystkim nieskończone miłosierdzie Twoje.

Wchodząc w ten rok, lęk mnie ogarnia przed życiem, ale Jezus mnie wyprowadza z tego lęku, dając mi poznać, jak wielką chwałę Mu przyniesie to dzieło miłosierdzia.

860 Są chwile w życiu, gdzie dusza w głębokiej modlitwie tylko znajduje ukojenie; oby dusze umiały wytrwać w takich momentach w modlitwie, jest to rzecz ważna.

+

(238) J. M. J.

Jezu, ufam Tobie.

+ Postanowienia na rok 1937, dzień 1, miesiąc I

861 Postanowienie szczegółowe: w dalszym ciągu to samo, to jest – łączyć się z Chrystusem miłosiernym, to jest – jakby zrobił Chrystus w tym a tym, i duchem ogarniać świat cały, szczególnie Rosję i Hiszpanię.

Postanowienia ogólne

- I. Ścisłe zachowanie milczenia – cisza wewnętrzna.
- II. W każdej siostrze widzieć obraz Boży i z tej pobudki ma płynąć wszelka miłość bliźniego.
- III. We wszystkich momentach życia pełnić wiernie wolę Bożą i nią żyć.
- IV. Ze wszystkiego wiernie zdawać sprawę kierownikowi i bez porozumienia się z nim nic ważniejszego nie przedsięwziąć. Starać się będę, aby jasno odsłonić najtajniejsze głębie swej duszy przed nim, pamiętając, (239) że mam do czynienia z samym Bogiem, a w zastępstwie jest tylko człowiek, i codzienna modlitwa o światło dla niego.
- V. Przy rachunku wieczornym postawić sobie pytanie: gdyby mnie dziś wezwał?
- VI. Nie szukać Boga daleko, ale we własnym wnętrzu przestawać z Nim sam na sam.
- VII. W cierpieniach i mękach uciekać się do tabernakulum i milczeć.
- VIII. Z zasługami Jezusa łączyć wszystkie cierpienia, modlitwy, prace, umartwienia, w celu: aby wyprosić miłosierdzie dla świata.
- IX. Wolne chwilki chociaż maleńkie, wykorzystywać na modlitwę za konających.
- X. Niech nie będzie dnia w życiu moim, w którym bym gorąco nie polecała dzieła naszego Zgromadzenia.
Nigdy nie zważać na wzgląd ludzki.

- XI. Nie mieć z nikim poufałości. Wobec dziewcząt stanowczość łagodna, cierpliwość bez granic, karać je surowo, ale taką karą: modlitwą i ofiarą z siebie; moc, jaka jest w wyniszczaniu siebie na ich intencję, jest dla (240) nich ustawicznym wyrzutem sumienia i miękną ich zacięte serca.
- XII. Obecność Boża jest podstawą moich wszystkich czynów i słów, i myśli.
- XIII. Wszelką pomoc duchowną wykorzystać. Miłość własną stawić zawsze na jej właściwym miejscu, to jest ostatnim. Ćwiczenia duchowne odprawiać tak, jakobym je odprawiała po raz ostatni w życiu; w ten sam sposób spełniać wszystkie obowiązki swoje.

862 2 I [1937]. Imię Jezus. O, jak wielkie jest imię Twoje, o Panie, ono jest mocą duszy mojej. Gdy siły ustają i ciemności tłoczą się do duszy, to imię Twoje jest słońcem, którego promienie oświecają, ale i grzeją, a dusza pod ich wpływem staje się piękna i promieniuje, biorąc blask z imienia Twego. Kiedy słyszę najśłodsze imię Jezus, serce mi silniej bije, a są chwile, kiedy słysząc imię Jezus – wpadam w omdlenie. Duch mój rwie się do Niego.

863 (241) Dzień ten jest dla mnie szczególnie wielki, w dniu tym po raz pierwszy pojechałam w sprawie tego malowania obrazu²⁷⁸. W dniu tym po raz pierwszy na zewnątrz miłosierdzie Boże szczególnie zostało uczczone; chociaż od dawna jest znane, ale tu w formie takiej, jak sobie życzył Pan. Wiele mi łask szczególnych przypomina ten dzień najśłodsze imienia Jezus.

864 3 I [1937]. Dziś odwiedziła mnie Matka Przełożona z tego zgromadzenia, które obsługuje szpital, z jedną ze swych sióstr²⁷⁹. Dłuższą chwilę rozmawialiśmy o rzeczach duchownych. Poznałam, że jest wielką ascetką, dlatego miłą Bogu była nasza rozmowa.

Dziś przyszła do mnie jedna panienka, poznałam, że jest cierpiąca – nie tyle na ciele, ile na duszy. Pocieszałam ją, jak mogłam, ale słowa mojej pociechy nie wystarczyły. Była to biedna sierota, duszę miała zanurzoną w goryczy i bólu. Odśloniła swą duszę przede mną i wypowiedziała się ze wszystkiego; zrozumiałam, (242) że słowa prostej pociechy tu nie wystarczą. Gorąco prosiłam Pana za tę duszę i ofiarowałam Bogu swoją radość, aby jej dał, a mnie zabrał wszelkie uczucia radości. I wysłuchał Pan modlitwy mojej – dla mnie została ta pociecha, że ona została pocieszona.

865 Adoracja. Pierwsza niedziela. W czasie adoracji zostałam tak przynaglona do czynu²⁸⁰, że rozpłakałam się i rzekłam do Pana: Jezu, Ty mnie nie przynaglaj, ale daj natchnienie tym, o których Ty wiesz, że opóźniają dzieło to. – I usłyszałam te słowa: ***Córko Moja, bądź spokojna, już niedługo.***

866 W czasie niesporów usłyszałam te słowa: ***Córko Moja, pragnę odpocząć w sercu twoim, gdyż wiele dusz wyrzuciło Mnie dziś z serca swego, doznałem śmiertelnego smutku.*** Starłam się pocieszyć Pana, ofiarowując Mu po tysiąc razy swoją miłość, odczułam w duszy odrazę do grzechu.

867 (243) + Poi się serce moje ustawiczną goryczą, ponieważ pragnę do Ciebie, Panie, pójść w pełnię życia. O Jezu, jak straszną puszcza wydaje mi się to życie, nie ma na tej ziemi pokarmu dla serca i duszy mojej, cierpię tęsknotę za Tobą, o Panie. Pozostawiłeś mi, o Panie, Hostię świętą, ale Ona jeszcze więcej rozpała tęsknotę mej duszy za Tobą, Boże wiekuisty i Stwórco mój. Jezu, pragnę się połączyć z Tobą, chciej usłyszeć westchnień oblubienicy swojej. O, jak cierpię, że się nie mogę jeszcze połączyć z Tobą, ale niech się stanie według życzeń Twoich.

- 868 5 I 1937. Dziś wieczorem ujrzałam pewnego kapłana, który był w potrzebie modlitwy w pewnej sprawie. Modliłam się gorąco, bo i mnie ta sprawa bardzo na sercu leży. Dziękuję Ci, o Jezu, za tę dobroć.
- 869 O Jezu, miłosierdzia! Ogarnij świat cały i przytul mnie do Serca swego... Pozwól, o Panie, spocząć mej duszy w morzu niezgłębionego miłosierdzia Twego.
- 870 (244) 6 I 1937. Dziś w czasie Mszy świętej pogrzyżłam się bezwiednie w nieskończonym majestacie Bożym. Cały ogrom miłości Bożej zalewał mi duszę; w tym szczególnym momencie poznałam, jak wielce się Bóg uniżył dla mnie, ten Pan nad pany. – A cóż jestem ja, nędzna, że obcuje tak ze mną? Zdumienie, jakie mnie ogarnęło po tej szczególnej łasce, trwało bardzo żywo przez dzień cały. Korzystając z poufałości, do jakiej mnie Pan przypuszcza, prosiłam Go za światem całym. W tych chwilach zdaje mi się, że świat cały ode mnie zależy.
- 871 + Mistrzu mój, spraw w moim sercu to, abym nie wyczekiwała pomocy od nikogo, ale starać się będę, aby innym zawsze nieść pomoc, pociechę i wszelką ulgę. Mam zawsze otwarte serce na cierpienia innych i nie zamknę serca swego na cierpienia innych, chociaż przez to zostałam z przycinkiem nazwana śmietniczką, to jest, że każdy wrzuca (245) swój ból do mojego serca. – Odpowiedziałam, że każdy ma miejsce w sercu moim, a ja mam za to w Sercu Jezusa. Przycinki pod tym względem prawa miłości nie zacieśnia serca mojego. Dusza moja jest zawsze wrażliwa na tym punkcie i tylko Jezus jest mi pobudką do miłości bliźniego.
- 872 7 I [1937]. W czasie godziny świętej udzielił mi Pan skosztować swej męki; podzieliłam gorzkość męki, którą była przepełniona dusza Jego. Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń i oschłości, i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: A będąc w ciężkości dłużej się modlił. Ja taką modlitwę zawsze przedłużam o tyle, o ile jest w mej mocy i zgodnie z obowiązkiem.
- 873 (246) 8 I [1937]. W piątek rano, kiedy szłam do kaplicy na Mszę świętą, nagle na chodniku ujrzałam wielki krzak jałowca, a w nim straszego kota, który patrząc złośliwie na mnie przeszkadzał mi przejść do kaplicy. Jedno westchnienie imienia Jezus rozproszyło wszystko. Dzień cały ofiarowałam za konających grzeszników. W czasie Mszy świętej odczułam w sposób szczególnie bliskość Pana. – Po Komunii świętej spojrzałam się z ufnością na Pana i powiedziałam Mu: Jezu, tak bardzo pragnę Ci coś powiedzieć. – I spojrzął się Pan z miłością na mnie i rzekł: ***A co pragniesz Mi powiedzieć?*** – Jezu, proszę Cię przez niepojętą moc miłosierdzia Twego, aby wszystkie dusze, które dziś skonają, uszły ognia piekielnego, chociażby były największymi grzesznikami; dziś piątek, pamiątka Twego gorzkiego konania na krzyżu, ponieważ niepojęte jest miłosierdzie Twoje, więc aniołowie nie zdziwią się temu. – I przytulił mnie Jezus do Serca swego i rzekł: ***Córko (247) umiłowana, dobrześ poznała głębię miłosierdzia Mojego. Uczynię jako prosisz, ale łącz się ustawicznie z konającym sercem Moim i czyn zadość sprawiedliwości Mojej. Wiedz, że o wielką rzecz Mnie prosilaś, ale widzę, że podyktowała ci to czysta miłość ku Mnie, dlatego czynię zadość żądaniom twoim.***

- 874** Maryjo, Dziewico Niepokalana, weź mnie pod szczególniejszą opiekę swoją i strzeż czystości mojej duszy, serca i ciała, Tyś wzorem i gwiazdą życia mojego.
- 875** Dziś doznałam wielkiego cierpienia w chwili odwiedzin przez nasze siostry. Dowiedziałam się o pewnej rzeczy, która mi bardzo zraniła serce, jednak opanowałam się tak, że siostry wcale nie zauważyły. Ból ten rozdzierał mi serce przez dłuższą chwilę, ale to wszystko za biednych grzeszników... O Jezu, za biednych grzeszników... Jezu, Siło moja, bądź przy mnie, wspomóż mnie...
- 876** (248) 10 I 1937. Dziś prosiłam Pana, aby mi udzielił siły z rana, bym mogła pójść do Komunii świętej. – Mistrzu mój, proszę Cię z całego spragnionego serca swego, jeżeli jest zgodne z wolą Twoją świętą, to daj mi jakie Ci się podoba cierpienie i słabości; ja pragnę cierpieć przez dzień i noc całą, ale Cię proszę gorąco, wzmocnij mnie na ten moment, w którym mam przystąpić do Komunii świętej. Widzisz, Jezu, że nie przynoszą chorym Komunii świętej, a więc jeżeli mnie nie wzmocnisz na ten moment, żebym mogła zejść do kaplicy, jakże Cię przyjmę w Tajemnicy Miłości, a wiesz, jak tęskni serce moje za Tobą. O słodki Oblubieńcze mój, po cóż tyle wywodów, Ty wiesz, jak Cię gorąco pragnę, a jeżeli zechcesz, możesz mi to uczynić. Na drugi dzień rano uczułam się jakoby byłam najzupełniej zdrowa, już nie przychodziły mi te omdlenia i słabości. Jednak jak wróciłam z kaplicy, te wszystkie cierpienia i słabości wracały zaraz, jakoby na mnie czekały, jednak nie lękałam się ich (249) wcale, ponieważ posilałam się Chlebem mocnych. Śmiało patrzę na wszystko, nawet samej śmierci w oczy.
- 877** + O Jezu utajony w Hostii, słodki Mistrzu mój i wierny Przyjacielu, o jak szczęśliwa dusza moja, że mam takiego przyjaciela, który mi zawsze dotrzymuje swego towarzystwa, nie czuję się samotna, chociaż jestem w odosobnieniu. Jezu – Hostio, znamy się – to mi wystarcza.
- 878** 12 I 1937. Dziś, kiedy wszedł lekarz z wizytą, jakoś mu się nie podobałam. Naturalnie, byłam więcej cierpiąca i temperatura znacznie się podniosła. Naturalnie zadecydował, abym nie chodziła do Komunii świętej, aż temperatura zupełnie spadnie. Odpowiedziałam, że dobrze, chociaż ból mi ścisnął serce, ale powiedziałam, że jak nie będę miała temperatury, to pójdę. Więc zgodził się na to. Kiedy odszedł lekarz – rzekłam do Pana: Jezu, teraz od Ciebie zależy, czy mam pójść czy nie. I wcale już o tym nie myślałam, chociaż co chwila przychodziła mi myśl: ja mam nie (250) mieć Jezusa – nie, to niemożliwe, i to nie jeden raz, ale parę dni, aż spadnie temperatura. – Ale wieczorem rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe moje Komunie święte, to proszę Cię pokornie, spraw, abym jutro nie miała rano ani jednej kreski gorączki. Rano mierzę temperaturę i pomyślałam sobie: że jeżeli będzie chociaż jedna kreska, to już nie wstanę, ponieważ sprzeciwiałoby się to posłuszeństwu. Jednak wyjmuję termometr – i ani jednej kreski gorączki. Zerwałam się natychmiast i poszłam do Komunii świętej. Kiedy przyszedł lekarz i powiedziałam, że ani kreski nie miałam gorączki i poszłam do Komunii świętej – zdziwił się, i prosiłam, aby mi nie utrudniał pójść do Komunii świętej, bo to ujemnie wpłynie na kurację. – Lekarz odrzekł, że: Abym był w sumieniu spokojny i zarazem nie przeszkadzał siostrze, to się ułożymy tak: że kiedy będzie ładnie, nie będzie padać i siostra będzie się dobrze czuć, no to proszę chodzić, ale niech siostra w sumieniu na to uważa. Ucieszyłam się tym, że jest lekarz tak wzglę(251)dny dla mnie. Widzisz, Jezu, co do mnie należało, już zrobiłam, teraz liczę na Ciebie i jestem zupełnie spokojna.

- 879 Dziś widziałam, jak ojciec Andrasz odprawiał Mszę świętą; przed podniesieniem ujrzałam maleńkiego Jezusa, który był bardzo rozradowany, z rączkami wyciągniętymi, i po chwili już nie widziałam. Byłam w swojej separatce i w dalszym ciągu odprawiałam dziękczynienie. Jednak później pomyślałam sobie: czemuż Dziecię Jezus było tak wesołe? Przecież nie zawsze jest tak wesołe, jak widzę. – Wtem usłyszałam te słowa wewnątrz: **Bo dobrze Mi jest w sercu Jego**. I nie zdziwiło mnie to wcale, bo wiem, że bardzo kocha Jezusa.
- 880 Łączność moja z konającymi jest w dalszym ciągu tak ścisła. O, jak niepojęte jest miłosierdzie Boże, że mi Pan pozwala przychodzić z pomocą, swoją niegodną modlitwą, konającym. O ile tylko mogę, staram się być przy każdym konającym. Ufajcie Bogu, bo dobry i niepojęty jest, miłosierdzie Jego przechodzi pojęcie nasze.
- 881 (252) 14 I 1937. Dziś wszedł Jezus do separatki w szacie jasnej, przepasany złotym pasem; wielki majestat bił od całej postaci Jego – i powiedział: **Córko Moja, czemuż się oddajesz myśłom trwożliwym?** – Odpowiedziałam: O Panie, Ty wiesz czemu. – I rzekł mi: **Czemu?** – Dzieło to trwoży mnie, Ty wiesz, że jestem do spełnienia go niezdolna. – I rzekł mi: **Czemu?** – Widzisz, jestem niezdrowa, nie mam wykształcenia, nie mam pieniędzy, jestem przepaścią nędzy, boję się obcować z ludźmi. Jezu, ja Ciebie tylko pragnę, Ty możesz mnie uwolnić od tego. – I powiedział mi Pan: **Córko Moja, coś powiedziała, prawdą jest. Jesteś bardzo nędzną, i spodobało Mi się przeprowadzić dzieło miłosierdzia właśnie przez ciebie, która jesteś nędzą samą. Nie bój się, nie pozostawię cię samą. Czyn w sprawie tej, co możesz, Ja dokonam wszystkiego, co ci nie dostawa; ty wiesz, co jest w mocy twojej – to czyn.** Spojrzał się Pan w głąb istoty mojej z wielką łaskawością; myślałam, że skonam pod tym wejrzeniem z radości. Znikł Pan, pozostała w duszy mojej (253) radość, siła i moc do czynu, ale zdziwiłam się, że Pan mnie nie chce zwolnić i nic nie zmienia, co raz powiedział; i pomimo tych wszystkich radości zawsze jest cień boleści. Widzę, że miłość i boleść idą w parze.
- 882 Takich widzeń mam niewiele, ale częściej obcuję z Panem w sposób głębszy. Zmysły pozostają w uśpieniu i choć niedostrzegalnie, jednak rzeczywiście i jaśniej mi są wszystkie rzeczy, aniżeli bym je oczami widziała. Umysł poznaje w jednym momencie więcej niż przez długie lata gruntownego zastanawiania się i rozmyślenia, jak co do istoty Bożej, tak samo i co do prawd objawionych, a także samo co do poznania własnej nędzy.
- 883 Do tego łączenia się z Panem nic mi nie przeszkadza, ani rozmowa z bliźnimi, ani obowiązki żadne, chociażbym miała nawet załatwić nie wiem jak ważne sprawy, to mi wcale nie przeszkadza; duch mój jest z Bogiem, wnętrzości moje są pełne Boga, a więc nie szukam Go po(254)za sobą. On, Pan, przenika duszę moją jak promień słońca czyste szkło. Z rodzoną matką, jak byłam w jej żywocie zamknięta, to nie byłam tak złączona aniżeli z Bogiem moim; tam była nieświadomość, a tu pełnia rzeczywistości i świadomość zjednoczenia. Widzenia moje są czysto wewnętrzne, ale więcej je rozumiem, a za to mniej umiem w słowach wypowiedzieć.
- 884 O, jak piękny jest świat ducha. I jak rzeczywisty – że to życie zewnętrzne jest w porównaniu do niego marną ułudą, bezsilnością.
- 885 Jezu, daj mi moc i mądrość, abym przebrnęła tę straszną puszczy, aby serce moje umiało znieść cierpliwie tęsknotę za Tobą, o Panie mój. Trwam zawsze w świętym zdziwieniu, kiedy czuję,

że się zbliżasz do mnie. Ty, Pan tronu straszliwego, spuszczasz się w nędzne wygnanie i przychodzisz do ubogiej żebraczki, która nic nie ma prócz nędzy; nie umiem Cię ugościć, mój Królewiczu, ale Ty wiesz, że Cię Kocham każdym drgnieniem serca. Widząc Twe uniżenie, jednak nie zmniejsza się w oczach moich majestat Twój. Wiem, że mnie miłujesz miłością oblubieńca, a to mi wystarcza, choć nas dzieli przepaść wielka, boś Ty Stwórca, a ja stworzenie Twoje. Jednak miłość jest tylko wytłumaczeniem naszej łączności, poza nią wszystko jest niepojęte; miłość tylko jest zrozumieniem tych niepojętych poufałości, z jaką przestajesz ze mną. O Jezu, Twa wielkość przeraża mnie i byłabym w ustawicznym zdziwieniu i lęku, gdybyś mnie sam nie uspokajał; czynisz mnie zdolną do obcowania z sobą przed każdym zbliżeniem się.

886 15 I 1937. Nie zagości smutek w sercu kochającym wolę Bożą. Stęsknione serce moje za Bogiem, odczuwa całą nędzę wygnania. Idę odważnie – choć ranią się stopy – do ojczyzny swojej, a w tej drodze posilam się wolą Bożą, ona mi jest pokarmem. Wspierajcie mnie szczęśliwi mieszkańcy ojczyzny niebieskiej, by siostra wasza nie ustała w drodze. Chociaż jest straszna pustynia, jednak idę z czołem wzniesionym i patrzę w słońce – to jest w miłosierne Serce Jezusa.

887 (256) 19 I 1937. Życie w obecnej chwili upływa mi w cichej świadomości Boga. Nim żyje moja dusza milcząca, a to świadome życie Boga w mej duszy jest mi źródłem szczęścia i mocy. Nie szukam szczęścia poza głębią swej duszy, w której mieszka Bóg, jestem tego świadoma. Czuję jakoby potrzebę udzielania się innym, odkryłam w duszy źródło szczęścia, to jest Boga. O mój Boże, widzę wszystko, co mnie otacza, że jest przepelnione Bogiem, a najwięcej dusza moja, którą zdobi łaska Boża. Tym, czym będę żyć w wieczności, już zacznę teraz.

888 Milczenie jest mową tak potężną, że sięga tronu Boga żywego, milczenie jest mową Jego, choć tajemną, lecz potężną i żywą.

889 Jezu, dajesz mi poznać i rozumieć, na czym polega wielkość duszy: nie na czynach wielkich, ale na wielkiej miłości. Miłość ma wartość i ona nadaje wielkość czynom naszym; chociaż uczynki nasze są drobne i pospolite same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem – wskutek (257) miłości.

890 Miłość jest tajemnicą, która przekształca wszystko, czego się dotknie, w rzeczy piękne i miłe Bogu. Miłość Boża czyni duszę swobodną. Jest jak królowa, nie zna niewolniczego przymusu, do wszystkiego zabiera się z wielką swobodą duszy, gdyż miłość, która mieszka w niej, jest pobudką do czynu. Wszystko, co ją otacza, daje jej poznać, że tylko Bóg sam jest godzien jej miłości. Dusza, rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem jak do Komunii świętej i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania zrobiła, co było w jej mocy. Kiedy się zdarza, że ją opuszcza żywa obecność Boża, którą prawie się ustawicznie cieszy, to ona wtenczas stara się żyć wiarą żywą; jej dusza rozumie, że są chwile odpoczynienia i chwile walki. Wolą jest zawsze z Bogiem. Jej dusza jest jak rycerz wyćwiczona w boju, z daleka spostrzega, gdzie wróg się ukrywa, i jest gotowa do (258) walki, ona wie, że nie jest sama – Bóg jest jej mocą.

891 21 I [1937]. Dziś od samego rana jestem z Panem dziwnie złączona. Wieczorem odwiedził mnie ksiądz szpitalny; po chwili rozmowy czuję, że duch mój zaczyna się więcej pogrążyć w Bogu,

i zaczęłam tracić wrażliwość [na to], co się dzieje wokoło mnie. Prosiłam gorąco Jezusa: daj mi możliwość rozmawiania, i dał Pan, że mogłam z nim mówić swobodnie, ale była chwila, gdzie nie rozumiałam, co mówi; głos jego słyszałam, ale nie było w mej mocy rozumienie, i przepraszałam, że nie rozumiem mowy jego, chociaż głos słyszę. To jest chwila łaski złączenia się z Bogiem, ale niedoskonała, ponieważ na zewnątrz zmysły działają w sposób też niedoskonały, nie ma całkowitego zanurzenia w Bogu, czyli zawieszenia zmysłów, jak to często się zdarza, że na zewnątrz nic się nie słyszy ani widzi – dusza cała swobodnie jest pogrążona w Bogu. Kiedy mnie ta łaska nawiedza, pragnę być sama, proszę Jezusa, aby (259) mnie chronił przed wzrokiem stworzeń. Naprawdę, że się bardzo wstydziłam tego kapłana, ale uspokoiliam się, ponieważ poznał trochę moją duszę w spowiedzi świętej.

892 Dziś dał mi Pan poznać w duchu klasztor Miłosierdzia Bożego; widziałam w nim wielkiego ducha, ale wszystko ubogie i bardzo skromne. O mój Jezu, dajesz mi duchowo obcować z tymi duszami, a może stopa moja tam nie stanie, ale niech imię Twoje będzie błogosławione i niech się stanie to, coś zamierzył.

893 22 I [1937]. Dziś piątek. Dusza moja jest w morzu cierpień, wszystko mi zabrali grzesznicy, ale dobrze, dla nich wszystko oddałam, aby Ciebie poznali, żeś dobry i nieskończenie miłosierny; ja Ci i tak wierną będę wśród tęcz i burz.

894 Dziś lekarz zdecydował, że mam nie chodzić na Mszę świętą, tylko do Komunii świętej; gorąco pragnęłam być na Mszy świętej, jednak spowiednik zgodnie z lekarzem powiedział, aby być posłuszną. – Wolą Bożą jest, aby siostra była (260) zdrowa, i nie wolno siostrze się w niczym umartwiać, niech siostra będzie posłuszną, a Bóg siostrze to wynagrodzi. Czułam, że te słowa spowiednika, to są słowa Pana Jezusa, i chociaż mi żal było opuszczać Mszy świętej, gdyż mi Bóg udzielał łaski, że mogłam widzieć małe Dziecię Jezus, ale jednak posłuszeństwo przekładałam ponad wszystko.

Pogrążyłam się w modlitwie i odprawiłam pokutę. – Wtem nagle ujrzałam Pana, który mi rzekł: *Córko Moja, wiedz, że większą chwałę oddajesz Mi przez jeden akt posłuszeństwa, niżeli przez długie modlitwy i umartwienia.* O, jak dobrze jest żyć pod posłuszeństwem, żyć w świadomości, że wszystko, co czynię, jest miłe Bogu.

895 23 I [1937]. Dziś nie miałam chęci do pisania – wtem usłyszałam głos w duszy: *Córko Moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku. Wiesz, że wolę Moją, co do pisania, to już ci tyle (261) razy potwierdzili spowiednicy; ty wiesz, co Mi jest miłsze, a jeżeli masz wątpliwość w mowie Mojej, to wiesz, kogo masz pytać – udzielam mu światła, aby sądził sprawę Moją, strzeże go oko Moje. Córko Moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania Moje, on cię poprowadzi według woli Mojej; jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań Moich, bądź spokojna, nie będę wchodził w sądy z tobą, sprawa ta pozostanie między Mną a nim – ty masz być posłuszną.*

896 25 I 1937. Dziś dusza moja jest pogrążona w goryczy. O Jezu, o Jezu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel, czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie, a Ty, o Jezu, obowiązany jesteś dawać mi moc i siłę w tych chwilach ciężkich. Hostio święta, utrzymuj mnie i zamknij wargi moje na szemranie i użalanie się. Kiedy milczę, to wiem, że zwyciężę.

- 897 (262) 27 I 1937. Czuję znaczne polepszenie zdrowia; Jezus przyprowadza mnie od bram śmierci do życia, przecież już mi niewiele brakowało, aby umrzeć, a tu znowu Pan udziela mi pełni życia, chociaż jeszcze mam pozostać w sanatorium, ale jestem prawie już zupełnie zdrowa. Widzę, że jeszcze się nie spełniła we mnie całkowicie wola Boża, dlatego żyć muszę, bo przecież wiem, że jeżeli spełnię wszystko, co Bóg względem mnie postanowił, na ziemi, to dłużej mnie nie pozostawi na wygnaniu, bo domem moim jest niebo; ale nim pójdziemy do ojczyzny, musimy spełnić wolę Bożą na ziemi, to jest – muszę się w nas dokonać próby i walki.
- 898 O mój Jezu, przywracasz mi zdrowie i życie, daj mi moc do walki, bo bez Ciebie nic uczynić nie jestem w stanie; daj mi moc, bo Ty wszystko możesz, widzisz, że jestem dzieckiem słabym i cóż mogę.
Znam całą moc miłosierdzia Twego i ufam, że mi dasz wszystko, co potrzebuje słabe dziecko Twoje.
- 899 (263) Jak bardzo pragnęłam śmierci; nie wiem, czy kiedy w życiu będę mieć tak wielką tęsknotę za Bogiem. Były chwile, że wpadałam w omdlenie za Nim. O, jak brzydka [jest] ziemia, gdy się zna niebo, muszę sobie gwałt zadać, aby żyć. O wolo Boża, tyś moim pokarmem.
- 900 O życie szare i pełne niezrozumień! Ćwiczy się cierpliwość moja, a za tym idzie doświadczenie, wiele poznaję i uczę się codziennie, i widzę, że mało umiem, i wciąż odkrywam błędy w swym postępowaniu, ale nie zniechęcam się tym, tylko dziękuję Bogu, że mi raczy udzielać swego światła w poznaniu samej siebie.
- 901 + Mam pewną osobę, która mnie ćwiczy w cierpliwości, muszę dla niej poświęcać wiele czasu. Kiedy z nią rozmawiam, czuję, że ona kłamie, i to ustawicznie, a ponieważ mówi mi rzeczy dalekie, których nie mogę stwierdzić, więc uchodzi jej to kłamstwo, jednak wewnętrznie jestem przeświadczona, że nie ma (264) w tym, co mi mówi, prawdy. Kiedy raz mi przyszły wątpliwości, że i ja się mylić mogę, a ona może mówić prawdę, prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał znak taki, że jeżeli ona prawdziwie tak kłamie, to niech mi się sama przyzna w czymkolwiek z tego, com miała wewnętrznie o niej przekonanie, że kłamała; a jeżeli ona mówi prawdę, to niech Pan Jezus odejmie ode mnie to przeświadczenie, że ona kłamie. Za jakąś chwilę przychodzi do mnie znowuż – i mówi mi: Siostró, przepraszam bardzo, ale kłamałam w tej a tej rzeczy. I zrozumiałam, że światło, które miałam wewnątrz co do tej osoby, nie myliło mnie.
- 902 29 I 1937. Dziś zasnęłam, mam tylko króciutką chwilę, aby się nie spóźnić do Komunii świętej, bo kapliczka jest spory kawałek od naszego oddziału²⁸¹. Kiedy wyszłam na dwór, śnieg pod kolana, ale nim pomyślałam, że lekarz by mi nie pozwolił pójść po takim śniegu, byłam już u (265) Pana w kaplicy, przyjąłam Komunię świętą i zaraz byłam z powrotem. – Usłyszałam w duszy te słowa: *Córko Moja, odpocznij przy sercu Moim, znane Mi są wysiłki twoje*. Dusza moja jest rozradowana więcej, kiedy jestem przy Sercu Boga swego.
- 903 30 I 1937 Rekolekcje jednodniowe.
Poznaję coraz więcej wielkość Boga i cieszę [się] Nim, ustawicznie z Nim przebywam w głębi serca swego; najłatwiej mi odnaleźć Boga we własnej duszy.

- 904 W czasie rozmyślania usłyszałam te słowa: *Córko Moja, największą oddajesz Mi chwałę przez cierpliwe poddawanie się woli Mojej, a sobie skarbisz tak wielką zasługę, że ani postami, ani żadnymi umartwieniami nie osiągnęłabyś tego. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli wolę swoją poddajesz pod wolę Moją, ściągasz na siebie wielkie upodobanie Moje; ta ofiara jest Mi miła i pełna słodkości, w niej sobie podobam, ona ma moc.*
- 905 (266) + Rachunek sumienia: w dalszym ciągu to samo, łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka: cisza wewnętrzna, czyli ściśle zachowanie milczenia.
- 906 + W chwilach ciężkich wpatrywać się będę w rozpięte i ciche Serce Jezusa na krzyżu, a w buchających płomieniach z miłosiernego Jego Serca spłynię mi moc i siła do walki.
- 907 Dziwna rzecz, że w zimie przychodzi pod moje okno kanarek i przez chwilę ślicznie śpiewa. Chcąc się przekonać, czy może jest tutaj gdzieś w klatce, ... ale nie, nigdzie nie ma, ani na drugim nawet oddziale nie ma. Jedna z pacjentek też słyszała, ale raz tylko i dziwiła się, jak to może o tej mroźnej porze śpiewać kanarek.
- 908 + O Jezu, jak mi żal biednych grzeszników. Jezu, udziel im skruchy i żalu, pomnij na bolesną mękę swoją; znam nieskończone miłosierdzie Twoje, nie mogę znieść tego, aby dusza, która Cię tak wiele kosztowała, miała ginąć. Jezu, daj mi dusze (267) grzeszników, niech miłosierdzie Twoje odpocznie w nich, zabierz mi wszystko, a daj mi dusze; pragnę się stać hostią ofiarną za grzeszników, powłoka ciała niech kryje ofiarę moją, gdyż i Twoje Najświętsze Serce ukryte [jest] w opłatku, a przecież jesteś żywą ofiarą.
Przeistocz mnie w siebie, o Jezu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie; pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników, ofiara mojego ducha kryje się pod osłoną ciała, oko ludzkie nie dosięga jej, dlatego jest czysta i miła Tobie. O Stwórcu mój i Ojcu wielkiego miłosierdzia, ufam Tobie, boś dobroć sama. – Nie lękajcie się dusze Boga, ale ufajcie Mu, bo dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego.
- 909 + Znamy się wzajemnie z Panem w mieszkaniu serca mojego. Tak, teraz ja Ciebie przyjmuję w gościnę w domku serca mojego, ale zbliża się czas kiedy mnie wezwiesz do mieszkania swego, któreś mi zgotował od założenia świata. O, cóż ja jestem wobec Ciebie, Panie.
- 910 (268) Pan prowadzi mnie w świat mi nie znany, daje mi poznać wielką łaskę swoją, ale ja lękam się jej, i nie poddam się jej wpływowi, o ile to będzie w mej mocy, aż się upewnię u kierownika duszy, co to za łaska.
- 911 W pewnym momencie obecność Boża przeniknęła moją całą istotę, umysł mój został dziwnie oświecony w poznaniu Jego Istoty; przypuścił mnie [Bóg] do poznania swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich Istota. On jest sam, jeden, jedyny, ale w trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich; ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Jedno, absolutnie jedno są. Miłość Jego przeniosła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze sobą. Kiedy byłam złączona z jedną [Osobą Boską], to także byłam złączona z drugą i trzecią [Osobą Boską], tak że, jak się łączymy z jedną, przez to samo łączymy się z tymi dwiema Osobami – tak samo jak z jedną. Jedna ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela jedna (269) z trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z

trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej; tym szczęściem karmią się święci. Szczęście, jakie tryska z Trójcy Przenajświętszej, uszczęśliwia wszystko, co jest stworzone; tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek. W tych chwilach dusza moja doznała tak wielkich rozkoszy Bożych, które trudno mi wyrazić.

912 Wtem usłyszałam słowa sformułowane – słowa te są takie: *Chcę cię poślubić sobie*. Jednak lęk przeszedł moją duszę, lecz bez niepokoju rozważałam, co by to za zaślubiny były; jednak za każdym razem lęk przenika duszę moją, ale jest spokój w duszy utrzymywany wyższą siłą. Przecież śluby wieczyste mam i przecież złożyłam ze szczerą i całkowitą wolą. I wciąż rozważam, co to ma znaczyć; czuję i przenikam, że to jest jakaś łaska wyjątkowa. Kiedy ją rozważam, omdlenie mnie ogarnia za Bogiem, lecz w tym omdleniu jest umysł jasny i przeniknięty światłem. Kiedy jestem z Nim (270) złączona, mdleję z nadmiaru szczęścia, lecz umysł mój jest jasny i czysty, bez przymieszek. – Zniżasz swój majestat, aby obcować z biednym stworzeniem. Dziękuję Ci, o Panie, za tę wielką łaskę, która mnie czyni zdolną do obcowania z Tobą. Jezu, Twoje imię jest mi rozkoszą; wyczuwam z daleka swego Umiłowanego, a stęskniona moja dusza odpoczywa w objęciach Jego, nie umiem żyć bez Niego, wolę z Nim być w mękach i cierpieniu, aniżeli bez Niego w największych rozkoszach nieba.

913 2 II 1937. Dziś skupienie Boże od rana przenika moją duszę; w czasie Mszy świętej myślałam, że zobaczę małego Jezusa, jak często [Go] widzę, jednak dziś widziałam w czasie Mszy świętej Jezusa ukrzyżowanego. Jezus był przybity do krzyża i w wielkich mękach. Dusza moja została przeniknięta cierpieniem Jezusa, w duszy i ciele moim, chociaż w sposób niewidzialny, ale równie bolesny. O, jak straszne tajemnice dzieją się w czasie Mszy świętej.

914 Wielka tajemnica się dokonuje w czasie Mszy. (271) Z jaką pobożnością powinniśmy słuchać i brać udział w tej śmierci Jezusa. Poznamy kiedyś, co Bóg czyni dla nas w każdej Mszy świętej i jaki w niej dla nas gotuje dar. Jego Boska miłość tylko na taki dar zdobyć się mogła. O Jezu, Jezu mój, jak wielkim bólem przeniknięta jest dusza moja, widząc tryskający źródło żywota z taką słodyczą i mocą dla każdej duszy. A jednak widzę dusze zwiędnięte i usychające z własnej winy. O Jezu mój, spraw, niech moc miłosierdzia ogarnie te dusze.

915 + O Maryjo, dziś miecz straszny²⁸² przeniknął Twą świętą duszę, prócz Boga nikt nie wie o Twoim cierpieniu. Twa dusza nie łamie się, ale jest mężna, bo jest z Jezusem. Matko słodka, złącz moją duszę z Jezusem, bo tylko wtenczas przetrwam wszystkie próby i doświadczenia, i tylko w złączeniu z Jezusem moje ofiarki będą miłe Bogu. Matko najśłodsza, pouczaj mnie o życiu wewnętrznym, niech miecz cierpienia nigdy mnie nie łamie. O czysta Dziewico, wlej w serce moje męstwo i strzeż go.

916 (272) + Dzień dzisiejszy jest dla mnie tak wyjątkowy, pomimo że doznałam tyle cierpienia, ale dusza moja opływa w radość wielką. W sąsiedniej separacie leżała ciężko chora Żydówka; przed trzema dniami byłam ją odwiedzić, odczułam w duszy ból, że już niedługo umrze i łaska chrztu świętego nie obmyje jej duszy. Pomówiłam z siostrą pielęgnującą, że jak będzie się zbliżała ostatnia chwila, żeby jej udzielić chrztu świętego, ale była ta trudność, że zawsze Żydzi byli przy niej. Jednak uczułam w duszy natchnienie, aby się pomodlić przed tym obrazem, który mi Jezus kazał wymalować; mam broszurkę, a na okładce jest odbitka z tego obrazu Miłosierdzia Bożego. I rzekłam do Pana: Jezu, sam mi powiedziałeś, że udzielać będziesz wiele łask przez obraz ten, więc

proszę Cię o łaskę chrztu świętego dla tej Żydówki; mniejsza o to, kto ją ochrzci, byle została ochrzczona. Po tych słowach dziwnie zostałam uspokojona i mam zupełną pewność, że pomimo trudności woda chrztu świętego spłynie na jej duszę. I w nocy, (273) kiedy była bardzo słaba, trzy razy do niej wstawałam, aby czuwać na stosowny moment, w którym by jej tej łaski udzielić. Rano czuła się jakby lepiej, po południu zaczęła się zbliżać ostatnia chwila; siostra pielęgnująca mówi, że trudno będzie jej udzielić tej łaski, ponieważ są przy niej. I nadszedł moment, że chora zaczęła tracić przytomność, a więc zaczęli biegać jedni po lekarza, inni znowu gdzie indziej, aby chorą ratować, i tak [się stało], że pozostała sama chora, i siostra pielęgnująca udzieliła jej chrztu świętego. I nim się wszyscy zbiegli, to jej dusza była piękna, ozdobiona łaską Bożą i zaraz nastąpiło konanie; krótko trwało konanie, zupełnie jakby zasnęła. Nagle ujrzałam jej duszę wstępującą do nieba w cudnej piękności. O, jak piękna jest dusza w łasce poświęcającej; radość zapanowała w mojej duszy, że przed obrazem tym otrzymałam tak wielką łaskę dla tej duszy.

917 O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, niech je wysławia dusza wszelka. O Jezu mój, dusza ta będzie Ci przez całą wieczność śpiewać hymn miłosierdzia. (274) Nie zapomnę wrażenia tego dnia, które miałam w duszy, jest to już druga wielka łaska, którą tutaj otrzymałam dla dusz przed obrazem tym. O, jak dobry jest Pan i pełen litości. Jezu, jak bardzo Ci dziękuję za te łaski.

918 5 II 1937. Jezu mój, pomimo wszystko ja bardzo pragnę połączyć się z Tobą. Jezu, jeżeli można, zabierz mnie do siebie, bo zdaje mi się, że serce pęknie mi z tęsknoty za Tobą. O, jak bardzo odczuwam, że jestem na wygnaniu. Kiedyż się znajdę w domu Ojca naszego i napawać się będę szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej. Ale, jeżeli jest wolą Twoją, żeby jeszcze żyć i cierpieć, to pragnę tego, coś dla mnie przeznaczył; trzymaj mnie na ziemi, dokąd Ci się podoba, chociażby i do końca świata. O, wolo mojego Pana, bądź moją rozkoszą i zachwytem duszy mojej. Chociaż ziemia jest tak zaludniona, to ja czuję się sama jedna, a ziemia mi jest straszną pustynią. O Jezu, Jezu, Ty wiesz i znasz upały serca mojego, Ty, o Panie, tylko nappełnić mnie możesz.

919 (275) + Dziś, kiedy zwróciłam uwagę pewnej panience, żeby nie przestawała godzinami na korytarzu z mężczyznami, bo to nie przystoi na porządną panienkę, przeprosiła mnie i obiecała poprawę; rozplakała się, kiedy poznała swój nierozsądek. Kiedy mówiłam jej te parę słów o moralności, mężczyźni zbiegli się z całej sali i słuchali tej nauki. Żydzi nawet trochę usłyszeli i na siebie. Mówiła mi później pewna osoba, że poprzykładali uszy do ściany i w skupieniu słuchali; ja dziwnie wyczułam, że oni słuchają, ale powiedziałam, com miała powiedzieć. Tutaj są ściany tak cienkie, że chociaż się cicho mówi, to i tak słyhać.

920 + Jest tutaj u nas pewna osoba, która kiedyś była naszą wychowanką. Naturalnie, ćwiczy mnie w cierpliwości, odwiedza mnie po kilka razy na dzień; po każdych odwiedzinach jestem zmęczona, ale widzę, że Pan Jezus mi przysłał tę duszę. Niech wszystko Cię chwali, o Panie. Cierpliwość oddaje chwałę Bogu; o, jak biedne są dusze.

921 (276) 6 II [1937]. Dziś powiedział mi Pan: ***Córko Moja, mówią Mi, że masz dużo prostoty, a więc czemu Mi nie mówisz o wszystkim, co cię dotyczy – nawet szczegóły najdrobniejsze. Mów o wszystkim Mi, wiedz, że tym sprawisz Mi radość wielką.*** – Odpowiedziałam: Przecież Ty wiesz o wszystkim, Panie. – I odpowiedział mi Jezus: ***Tak, Ja wiem, ale ty nie tłumacz się tym, że Ja wiem, ale z prostotą dziecka mów Mi o wszystkim, bo mam skłonione ucho i serce ku tobie, a mowa twoja jest Mi miła.***

- 922 + Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął tu wśród zimy? – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Widzisz, Ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie? Czemuż zatrwodziła się dusza twoja na chwilę?* Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła, i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wziął na siebie.
- 923 (277) 7 II [1937]. Dziś powiedział mi Pan: *Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej – ofiary woli; z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak zarządzam, abyś Mi była ustawiczną ofiarą, i czynić będziesz zawsze wolę Moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze Mną na krzyżu. Wiem, co możesz. Będę ci wiele rzeczy nakazywał wprost od siebie, a możliwość wykonania opóźnię i uzależnię od innych; [lecz] czego przełożeni nie osiągną, Ja dopełnię sam bezpośrednio w duszy twojej, i w najtajniejszej głębi duszy twojej będzie ofiara doskonała i całopalna, i to nie na jakiś czas, ale wiedz, córko Moja, że ta ofiara trwać będzie aż do śmierci. Ale jest czas, że Ja, Pan, spełnię wszelkie życzenia twoje, mam w tobie upodobanie, jak w żywej hostii; niczym się nie przerażaj, Ja jestem z tobą.*
- 924 Dziś otrzymałam sekretnik²⁸³ od Przełożonej, że mi nie wolno być przy umierających, a więc posłę za siebie do konających posłuszeństwo i ono będzie wspierać dusze (278) konające. Taka jest wola Boża, to mi wystarcza; czego nie rozumiem teraz, dowiem się potem.
- 925 7 II 1937. Dziś goręcej niż kiedykolwiek modliłam się w intencji Ojca Świętego i trzech kapłanów²⁸⁴, aby ich Bóg natchnął tym, czego żąda ode mnie, bo od nich zależy urzeczywistnienie tego. O, jak się ucieszyłam, że Ojcu Świętemu jest lepiej ze zdrowiem. Dziś słyszałam, jak przemawiał do Kongresu Eucharystycznego²⁸⁵ i przeniosłam się tam duchem, aby otrzymać błogosławieństwo apostołskie.
- 926 9 II [1937]. Ostatki. W ostatnie te dwa dni karnawału poznałam wielki nawał kar i grzechów. Dał mi Pan poznać w jednym momencie grzechy świata całego w dniu tym popełnione. Zemdlałam z przerażenia i pomimo że znam całą głębię miłosierdzia Bożego, zdziwiłam się, że Bóg pozwala istnieć ludzkości. I dał mi Pan poznać, kto podtrzymuje istnienie tej ludzkości: to są dusze wybrane. Kiedy dopełni się miara wybranych, świat istniał nie będzie.
- 927 Przez te dwa dni przyjmowałam Komunię świętą (279) wynagradzającą i rzekłam do Pana: Jezule, dziś wszystko ofiaruję za grzeszników, niech ciosy Twej sprawiedliwości uderzają we mnie, a morze miłosierdzia niech ogarnie biednych grzeszników. I wysłuchał Pan prośby mojej; wiele dusz wróciło do Pana, ale ja konałam pod brzemieniem sprawiedliwości Bożej; czułam, że jestem przedmiotem gniewu Boga najwyższego. Wieczorem cierpienie moje doszło do tak wielkiego opuszczenia wewnętrznego, że jęki wyrywały mi się z piersi mimo woli. Zamknęłam się na klucz w swojej separacie i zaczęłam adorację, czyli godzinę świętą. Wewnętrzne opuszczenie i odczuta sprawiedliwość Boża – to była moja modlitwa; a jęk i ból, który mi się wyrywał z duszy, to zajęło miejsce słodkiej rozmowy z Panem.
- 928 Wtem nagle ujrzałam Pana, który przytulił mnie do Serca swego – i rzekł mi: *Córko Moja, nie płacz, bo łez twoich znieść nie mogę; dam im wszystko, o co prosisz, ale przestań płakać.* I

napelniła mnie wielka (280) radość, a duch mój, jak zwykle, zatonął w Nim jako w jedynym skarbie swoim. W tym dniu rozmawiałam więcej z Jezusem, ośmielona Jego dobrocią.

929 A kiedy spoczęłam przy Jego najśłodszym Sercu, powiedziałam Mu: Jezu, tak wiele mam Ci powiedzieć. – I rzekł mi Pan łaskawie: **Mów, córko Moja**. I zaczęłam wywodzić bóle serca swego, to jest: że tak bardzo mi na sercu leży cała ludzkość, że Cię nie wszyscy znają, a ci, co znowuż znają Ciebie, nie kochają Cię tak, jak godzien jesteś miłości; to znów widzę, jak Cię strasznie obrażają grzesznicy, to znowuż widzę wielkie uciśnienie i prześladowanie wiernych, szczególnie sług Twoich, to znów widzę wiele dusz, które lecą na oślep w straszną przepaść piekielną. – Widzisz, Jezu, oto jest ból, który wżera mi się w serce i kości moje, i chociaż mnie darzysz szczególną miłością swoją i zalewasz mi serce potokami radości swoich, to jednak nie przygłusza mi [to] cierpień, które Ci wymieniłam, ale raczej żywiej mi przenikają (281) moje biedne serce. O, jak gorąco pragnę, aby się ludzkość cała z ufnością zwróciła do miłosierdzia Twojego, a wtenczas ulży się sercu mojemu, widząc chwałę imienia Twego. Jezus wysłuchał tych moich wylewów serca z powagą i zainteresowaniem, jakoby o nich nie wiedział, niejako tając przede mną swą o nich wiedzę, a ja wtenczas byłam jakoby swobodniejsza w mówieniu. – I rzekł mi Pan: **Córko Moja, miła Mi jest mowa serca twojego, a przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludzkość do Mnie**. Po tych słowach ujrzałam się sama, ale obecność Boża jest zawsze w duszy mojej.

930 + O Jezu mój, chociaż pójdę do Ciebie i napelnisz mnie sobą, [i] to będzie pełnia szczęścia mojego – jednak nie zapomnę o ludzkości; pragnę uchylić zasłony nieba, aby o miłosierdziu Bożym nie wątpiła ziemia. Odpocznienie moje jest w głoszeniu miłosierdzia Twego. Największą chwałę oddaje dusza Stwórcy swemu, kiedy z ufnością zwraca się do miłosierdzia Bożego.

931 (282) 10 II [1937]. Dziś Środa Popielcowa.

W czasie Mszy świętej uczułam mękę Jezusa w członkach swoich przez krótką chwilę. Wielki Post – to sposób szczególny prac kapłańskich, trzeba iść im na pomoc w ratowaniu dusz.

932 Przed paru dniami napisałam list do swego kierownika²⁸⁶, z prośbą o udzielenie mi pozwolenia na pewne drobne praktyki na czas Postu; ponieważ nie miałam pozwolenia od lekarza na przyjazd do miasta, więc musiałam listownie załatwić; jednak dziś Środa Popielcowa, a ja nie mam odpowiedzi. Rano po Komunii świętej zaczęłam prosić Pana Jezusa, aby go natchnął swym światłem, żeby mi odpisał, i poznałam w duszy, że ojciec nie jest przeciwny tym praktykom, o które go prosiłam, i że udziela mi swego pozwolenia, i ze spokojem zaczęłam się ćwiczyć w tych praktykach, o które prosiłam. Tego samego dnia po południu otrzymałam list od ojca – i że chętnie mi udziela na żądane praktyki swego (283) pozwolenia. Ucieszyłam się niezmiernie, że poznanie moje wewnętrzne jest zgodne ze zdaniem ojca duchownego.

933 Wtem usłyszałam te słowa w duszy: **Więszą nagrodę otrzymasz za posłuszeństwo i zależność od spowiednika, aniżeli za samą praktykę, w której się ćwiczyć będziesz. Córko Moja, wiedz o tym i według tego postępuj, że chociażby to była rzecz najdrobniejsza, ale ma na sobie pieczęć posłuszeństwa zastępcy Mojego – jest miła i wielka w oczach Moich**.

934 Drobne praktyki na Post. Nie mogę ćwiczyć się w wielkich umartwieniach, jak dawniej, pomimo gorącej chęci i pragnienia, ponieważ jestem pod ścisłą obserwacją lekarza, ale w drobniejszych rzeczach ćwiczyć się mogę: pierwsze – sypiać bez poduszki, trochę czuć się głodna,

codziennie odmówić koronkę, której mnie nauczył Pan, z rozkrzyżowanymi rękami, czasem się pomodlić z rozkrzyżowanymi rękami przez czas nieokreślony (284) i modlitwą niesformułowaną. Intencja: aby uprosić miłosierdzie Boże dla biednych grzeszników, a dla kapłanów moc kruszenia serc grzesznych.

935 Łączność moja z duszami konającymi jest, tak jak dawniej, ścisła; często towarzyszę duszy konającej na wielką odległość, ale największa radość, jak widzę, że obietnica Miłosierdzia spełnia się na tych duszach. Wierny jest Pan, co raz wypowie – dotrzymuje.

936 + Pewna dusza, która leżała na naszym oddziale, zaczęła umierać, strasznie się męczyła, przez trzy dni konała, to znowu chwilami odzyskiwała przytomność. Cała sala się modliła za nią. Zapragnęłam i ja pójść, ale przecież mi Matka Przełożona zabroniła chodzić do konających, więc modliłam się w swojej separacie za tę duszyczkę. Ale kiedy słyszę, że jeszcze się męczy i nie wiadomo kiedy skończy, wtem nagle coś mnie tknęło w duszy – i rzekłam do Pana: Jezus, jeżeli Ci wszystko to, co czynię, miłe jest, (285) to proszę cię, jako o świadectwo, niech duszyczka ta nie męczy się, ale natychmiast przejdzie do wiecznej szczęśliwości. W parę minut później dowiedziałam się, że duszyczka ta zasnęła tak spokojnie i prędko, że nawet nie zdążono świecy zapalić.

937 + Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy. Dziwna rzecz, że jest tak mało takich kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę, i siłę, że dusza, nie męcząc się, idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić. I poznałam w tym jedną tajemnicę, to jest, że spowiednik, czyli kierownik, nie lekceważy drobnych rzeczy, które mu dusza przedstawia. A kiedy dusza spostrzeże, że jest w tym kontrolowana, zaczyna się ćwiczyć i nie opuszcza najdrobniejszej sposobności do cnoty i także unika najdrobniejszych błędów – i z tego, jako z drobnych kamyczków, powstaje śliczna świątynia (286) duszy. I przeciwnie: jeżeli dusza spostrzeże, że spowiednik lekceważy te drobne rzeczy, więc i ona zaczyna je lekceważyć, przestanie z nich zdawać sprawę spowiednikowi, co gorsza, zacznie się zaniedbywać w drobnych rzeczach – i tak, zamiast naprzód, idzie się pomału wstecz. I dusza się dopiero spostrzeże, jak już wpadnie w rzeczy poważniejsze, i teraz zachodzi poważne pytanie: czyja jest w tym wina? Czy jej, czy spowiednika, czyli kierownika? Tu raczej mówię o kierowniku. Mnie się zdaje, że całą winę trzeba przypisać nieroztropnemu kierownikowi; a duszy należy przypisać tylko ten błąd, że sama zabrała się do wyboru kierownika. Kierownik mógł dobrze duszę prowadzić po drogach woli Bożej do świętości.

938 Dusza powinna gorąco się modlić o kierownika przez dłuższy czas i prosić Boga, aby sam raczył wybrać jej kierownika duszy. Co się rozpoczęło z Bogiem – Boże będzie, a co się rozpoczęło czysto po ludzku – ludzkie będzie. Bóg jest tak miłosierny, że – aby (287) duszy dopomóc – sam przeznacza dla duszy takiego wodza duchownego i duszy da światło, że to ten jest, przed którym ona powinna się odsłonić – najtajniejsze głębie swej duszy – tak jako jest przed Panem Jezusem. A kiedy dusza rozważy i pozna, że tym wszystkim kierował Bóg, niech gorąco Boga prosi, aby mu Bóg udzielił wiele światła w poznaniu jej duszy, i niech nie zmienia takiego kierownika, chyba żeby zaszła rzecz poważna. Jak przed wyborem kierownika modliła się wiele i gorąco o poznanie woli Bożej, tak i gdy go chce zmienić, niech się modli wiele i gorąco, czy jest naprawdę wolą Bożą, aby go opuścić, a wybierać drugiego. Jeżeli nie ma wyraźnej woli Bożej, aby pod tym względem, to

niech nie zmienia, bo dusza sama niedaleko zajdzie, a szatan tylko tego chce, aby dusza dążąca do świętości sama sobą kierowała, a wtenczas nie ma mowy, aby do niej doszła.

939 Stanowi wyjątek ta dusza, którą Bóg sam bezpośrednio kieruje, ale to kierownik zaraz (288) spostrzeże, że dana duszyczka jest prowadzona przez samego Boga. Bóg da mu to poznać jasno i wyraźnie, a dusza taka powinna być pod ściślejszą jeszcze kontrolą kierownika niż inna. W tym wypadku kierownik nie tyle kieruje i wskazuje drogi, po których iść winna dusza, ale raczej sędzi i zatwierdza, że dusza dobrą drogą idzie i dobry duch nią kieruje. W tym wypadku kierownik nie tylko powinien być święty, ale i doświadczony i roztropny, a dusza zdanie jego powinna przełożyć nad zdanie samego Boga, bo wtenczas będzie bezpieczna od złudzeń i zbroczeń. Dusza, która by nie poddała tych natchnień pod ścisłą kontrolę Kościoła, czyli kierownika, tym samym daje poznać, że niedobry duch ją prowadzi. Kierownik powinien być bardzo ostrożny pod tym względem i doświadczać duszę w posłuszeństwie. Szatan może się okrywać nawet płaszczem pokory, ale płaszcz posłuszeństwa nie umie na siebie naciągnąć, (289) i tu się wydaje jego cała robota; ale przesadnie spowiednik nie powinien się bać takiej duszy, bo jeżeli Bóg daje mu pod opiekę taką wyjątkową duszę, to daje mu wielkie światło Boże względem niej, bo inaczej jakżeby mógł dobrze sądzić tak wielkie tajemnice, jakie są pomiędzy duszą a Bogiem.

940 Sama wycierpiałam wiele i bardzo byłam doświadczana pod tym względem. Dlatego co piszę, to tylko to, com sama w sobie doświadczyła. Wiele nowenn i modlitw, i pokut odprawiłam, nim mi Bóg przysłał kapłana, który rozumiał duszę moją. O wiele więcej byłoby dusz świętych, gdyby było więcej kierowników doświadczonych i świętych. Niejedna dusza szczerze dążąca do świętości nie umie sobie poradzić sama, gdy przyjdą chwile doświadczeń, i opuszcza drogę doskonałości. O Jezus, daj nam kapłanów gorliwych i świętych.

941 O, wielka godności kapłana, ale i o wielka odpowiedzialności kapłana. Wiele ci dano, o kapłanie, ale i wiele od ciebie żądać będą...

942 (290) 11 II [1937]. Dziś piątek. W czasie Mszy świętej odczułam cierpienie w ciele swoim: w rękach, nogach i boku; te cierpienia Jezus sam dopuszcza na mnie dla zadośćczynienia za grzeszników. Krótka jest chwila, ale cierpienie wielkie; nie cierpię więcej nad parę minut, ale wrażenie pozostaje długo i bardzo żywo.

943 + Dziś czuję się tak opuszczona w duszy, że nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Skryłabym się przed ludźmi i płakała bez końca; nikt nie zrozumie serca zranionego miłością, a kiedy ono doznaje opuszczeń wewnętrznych, nikt go nie pocieszy. O, dusze grzeszników, zabraliście mi Pana, ale dobrze, dobrze, poznajcie, jak słodki jest Pan, a całe morze goryczy niech zalewa serce moje, wszystkie pociechy Boże oddałam wam.

944 + Są chwile, w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej słabości i nędzy, i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu miłosier(291)dziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie – te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z samej siebie, a dusza czuje się słaba jak małe dziecko, wtedy trzyma się całą siłą Boga. W takich chwilach żyję wyłącznie wiarą i kiedy się uczuję wzmocniona łaską Bożą, wtenczas jestem śmielsza w mowie i obcowaniu z bliźnimi.

945 Wieczorem powiedział mi Pan: *Odpochnij, dziecię Moje, przy sercu Moim, widzę wielkie upracowanie twoje w winnicy Mojej* – i została dusza moja zalana radością Bożą.

946 12 II [1937]. Dziś obecność Boża przenika mnie jak promień słońca, na wskroś. Tęsknota mojej duszy za Bogiem jest tak wielka, że co chwila wprowadza mnie w omdlenie. Czuję, że wiekuista Miłość dotyka się serca mojego, maleńkość moja nie umie znieść tego, (292) ale wprowadza mnie w omdlenie. Lecz siła wewnętrzna jest wielka, dusza chce dorównać kochającej ją Miłości. Dusza w tych momentach ma tak głębokie poznanie Boga, a nim Go więcej poznaje, tym miłość jej ku Niemu jest gorętsza, czystsza. O, niepojęte są tajemnice duszy z Bogiem.

947 Są nieraz całe godziny, gdzie dusza moja jest pogrążona w zdumieniu, widząc Majestat nieskończony, a tak unizający się do duszy mojej. Nieustanne jest wewnętrzne zdziwienie moje, że Pan najwyższy ma we mnie swoje upodobanie, a sam mi mówi o tym; a ja pogrążam się jeszcze więcej w swej nicości, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Jednak muszę powiedzieć, że kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana: ani niebo, ani ziemia, ani terażniejszość, ani przyszłość, wszystko się odmienić może, ale miłość nigdy, nigdy, ona zawsze ta sama. (293) On, mocarz nieśmiertelny, daje mi poznać swą wolę, abym Go szczególnie miłowała, i sam wlewa w duszę moją zdolność do takiej miłości, jak pragnie, bym Go kochała. Pogrążam się coraz więcej w Nim i nie lękam się niczego. Miłość zajęła całe serce moje i chociażby mi mówiono o sprawiedliwości Bożej, i jak drżą przed Nim nawet duchy czyste, i zasłaniają swoje oblicza, i mówią: Święty, nieustannie, a z tego wynika, jakoby takie poufałe moje obcowanie z Panem było uszczerbkiem dla Jego czci i majestatu – o nie, nie, jeszcze raz nie. W miłości czystej mieści się wszystko – najwyższa cześć i najgłębsze uwielbienie, ale w najgłębszym pokoju [dusza] jest zanurzona w Nim przez miłość, a zewnętrzne powiedzenie stworzeń nie ma wpływu na nią. To, co jej mówią o Bogu, jest bladym cieniem w porównaniu z tym, co ona wewnętrznie przeżywa z Bogiem, i dziwi się nieraz, jak się dusze zachwycają czymś powiedzeniem o Bogu, gdyż dla niej jest to chleb powszedni, bo ona wie, że to, co się da wy(294)powiedzieć, nie jest jeszcze tak wielkim; przyjmuje i słucha wszystkiego z uszanowaniem, ale ona ma swoje życie odrębne w Bogu.

948 13 II [1937]. Dziś w czasie Pasji²⁸⁷ ujrzałam Jezusa umęczonego, w ciernie ukoronowanego, a w ręku trzymał kawałek trzciny. Milczał Jezus, a żołdacy uwijali się na wyścigi, aby Go męczyć. Jezus nic nie mówił, tylko się spojrzał na mnie; w tym spojrzeniu wyczułam tak straszną mękę Jego, że my nie mamy nawet pojęcia, co ucierpiał Jezus dla nas przed ukrzyżowaniem. Dusza moja jest pełna bólu i tęsknoty; odczułam w duszy wielką nienawiść [do] grzechu, a najmniejsza niewierność moja zdaje mi się górą wielką i czynię zadość przez umartwienie i pokuty. Kiedy widzę Jezusa umęczonego, serce mi się rwie w strzępy, myślę, co będzie z grzesznikami, jeżeli nie skorzystają z męki Jezusa. W męce Jego widzę całe morze miłosierdzia.

949 +
(295) J. M. J.
12 II 1937

+ Miłość Boża kwiatem – a miłosierdzie owocem.

Niech dusza wątpiąca czyta te wywody miłosierdzia i stanie się ufająca²⁸⁸.

Miłosierdzie Boże, wytryskujące z łona Ojca – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, tajemnico niepojęta – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki ni anielski – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście – ufam Tobie.
Miłosierdzie Boże, ponad niebiosą.
Miłosierdzie Boże, źródło cudów i dziwów.
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały.
Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego.
(296) Miłosierdzie Boże, które wypłynęło z otwartej rany Serca Jezusowego.
Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej.
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła świętego.
Miłosierdzie Boże, w sakramencie chrztu świętego.
Miłosierdzie Boże, w usprawiedliwieniu nas przez Jezusa Chrystusa.
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam przez całe życie.
Miłosierdzie Boże, ogarniające nas szczególnie w śmierci godzinie.
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym.
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam w każdym momencie życia.
Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego.
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników zatwardziałych.
Miłosierdzie Boże, zdziwienie dla aniołów, niepojęte dla świętych.
Miłosierdzie Boże, niezgłębione we wszystkich tajemnicach Bożych.
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy.
Miłosierdzie Boże, źródło naszego szczęścia i wesela.
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas z nicości do bytu.
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszystkie dzieła rąk Jego.
Miłosierdzie Boże, koronuje wszystko, co jest i co istnieć będzie.
(297) Miłosierdzie Boże, [w którym] wszyscy jesteśmy zanurzeni.
Miłosierdzie Boże, słodkie ukojenie dla serc udręczonych.
Miłosierdzie Boże, jedyna nadziejo dusz rozpaczonych.
Miłosierdzie Boże, serc odpocznienie, pokoju pośród trwogi.
Miłosierdzie Boże, rozkoszy i zachwycie dusz świętych.
Miłosierdzie Boże, budzące ufność wbrew nadziei.

950 + O Boże wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym.

951 + O niepojęte i niezgłębione miłosierdzie Boże,
Kto Cię godnie uwielbić i wysławić może.
Największy przymiocie Boga wszechmocnego,
Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego.

W jeden hymn złączcie się gwiazdy, ziemio i morze, i zgodnie, wdzięcznie wyśpiewujcie niepojęte miłosierdzie Boże.

952 (298) Jezu mój, Ty widzisz, że wola Twoja święta jest mi wszystkim. Jest mi obojętne, co ze mną zrobisz: każesz mi brać się do dzieła – zabieram się ze spokojem, choć wiem, że jestem do tego niezdolna; każesz mi czekać przez zastępców swoich – więc czekam z cierpliwością; napełniasz duszę moją zapalem – a nie dajesz możliwości czynu; pociągasz mnie za sobą w niebiosy – a pozostawiasz mnie na ziemi; wlewasz w duszę moją tęsknotę za Tobą – a kryjesz się przede mną. Umieram z pragnienia, by połączyć się na wieki z Tobą – a śmierci nie pozwalasz, by się zbliżyła do mnie. O wolo Boża, tyś mi pokarmem i rozkoszą duszy; kiedy poddaję się świętej woli Boga mojego, to głębia pokoju zalewa duszę moją.

O Jezu mój, Ty nie nagradzasz za pomyślność czynu, ale za szczerą wolę i trud podjęty; dlatego jestem zupełnie spokojna, chociażby były wszystkie poczynania i wysiłki moje zniweczone albo nigdy nie urzeczywistnione. Jeżeli zrobię (299) wszystko, co jest w mej mocy, reszta nie do mnie należy, i dlatego największe burze nie zamęcają głębi spokoju. W sumieniu moim mieszka wola Boża.

953 + 15 II 1937. Dziś cierpienia moje trochę się zwiększyły, nie tylko odczuwam większe bóle w całych płucach, ale i jakieś dziwne bóle w kiszkiach. Tyle cierpię, ile słaba natura moja udźwignąć może, wszystko dla dusz nieśmiertelnych, aby wyprosić miłosierdzie Boże biednym grzesznikom, by wyprosić moc dla kapłanów. O, jak wielką mam cześć dla kapłanów i proszę Jezusa, Najwyższego Kapłana, o wiele łask dla nich.

954 Dziś po Komunii świętej powiedział mi Pan: *Córko Moja, rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą; największą chwałę oddajesz Mi, kiedy się poddajesz woli Mojej, a na siebie ściągasz przez to morze błogosławieństwa. Nie miałbym w tobie szczególniejszego upodobania, gdybyś nie żyła wolą Moją.* – O słodki mój Gościu, dla Ciebie jestem gotowa na wszystkie ofiary, jednak Ty wiesz, że (300) jestem słabością samą, ale z Tobą wszystko mogę. O Jezu mój, błagam Cię, bądź ze mną na każdy moment.

955 15 II 1937. Dziś usłyszałam te słowa w duszy: *Hostio miła Ojcu Mojemu! Wiedz o tym, córko Moja, że cała Trójca Święta ma w tobie szczególne upodobanie swoje, dlatego iż żyjesz wyłącznie wolą Bożą. Żadna ofiara nie idzie z tą w porównanie.*

956 + Po tych słowach przyszło mi w duszy poznanie woli Bożej, to jest – że na wszystko patrzę z punktu wyższego, a wszystkie wydarzenia i rzeczy, przykre czy miłe, przyjmuję z miłością, jako dowody szczególnego upodobania Ojca niebieskiego.

957 Na ołtarzu miłości będzie płonąć czysta ofiara woli mojej; aby ofiara moja była doskonała, łączę się ściśle z ofiarą Jezusa na krzyżu. A kiedy pod wpływem wielkich cierpień zadrży natura moja, a siły fizyczne i duchowe zmniejszą się, wtenczas ukryję się głęboko w otwartej ranie Serca (301) Jezusowego, milcząc jak gołębica, nie skarżąc się. Niech wszystkie upodobania moje, chociażby najświętsze i najpiękniejsze, i najszlachetniejsze, niech zawsze będą na ostatnim planie, a na pierwszym miejscu Twoja święta wola. Najdrobniejsze życzenie Twoje, o Panie, droższe mi jest niż niebo z całymi skarbami. Wiem dobrze, że stworzenie nie zrozumie mnie, dlatego ofiara moja czystsza będzie w oczach Twoich.

- 958 Przed paru dniami przyszła do mnie pewna osoba z prośbą, żebym się bardzo za nią pomodliła w jej intencji, bo ma tak ważne i pilne sprawy. Nagle uczułam w duszy, że nie jest to miłe Bogu, i odpowiedziałam jej, że nie będę się modlić w tej intencji – pomodłę się za panią ogólnie. Za parę dni ta pani przyszła do mnie i podziękowała mi, że się nie modliłam na jej intencję, ale za nią, ponieważ miała zamiar pełen mściwości względem pewnej osoby, dla której winna była cześć i uszanowanie na mocy (302) czwartego przykazania. Pan Jezus zmienił jej wnętrze i sama uznała swoją winę, jednak zdziwiła się, że przenikłam jej tajemnice.
- 959 + Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćki z życzeniami na dzień imienin²⁸⁹. Ucieszyłam się tymi życzeniami, ale zasmuciłam się brakiem zdrowia jego. Wiedziałam o tym przez wewnętrzne poznanie, ale nie dowierzałam; ale skoro mi odpisał, że tak jest, to inne rzeczy, o których mi nie napisał – prawdą są, a moje wewnętrzne poznanie nie myli mnie. I poleca mi, abym podkreśliła to wszystko, co wiem, że nie jest pochodzenia mojego. To jest wszystko to, co Jezus mówi do mnie, to, co słyszę w duszy. Parę razy już mnie o to prosił, ale ja nie miałam czasu i nawet, co prawda, nie bardzo się spieszyłam – ale zarazem skąd wie, że tego nie uzupełniłam. Zdziwiło mnie to ogromnie, lecz teraz zabieram się całym sercem do tej pracy. O Jezu mój, wola zastępców Twoich jest świętą wolą Twoją wyraźną, bez cienia wątpliwości.
- 960 (303) 16 II 1937. Dziś, kiedy weszłam przez pomyłkę do sąsiedniej separatki, więc chwilę porozmawiałam z tą osobą; kiedy wróciłam do siebie, chwilę myślałam o tej osobie, nagle stanął Jezus przy mnie – i rzekł mi: ***Córko Moja, o czym myślisz w tej chwili?*** Bez namysłu przytuliłam się do Jego Serca, bo poznałam, że za wiele myślałam o stworzeniu.
- 961 + Dziś rano, kiedy odprawiłam swoje ćwiczenia duchowne, zaraz wzięłam się do roboty szydełkiem. Czułam cicho w sercu swoim – czułam, że Jezus odpoczywa w nim; ta głęboka, a słodka świadomość obecności Bożej pobudziła mnie do tego, że rzekłam do Pana: O Trójco Przenajświętsza, mieszkająca w sercu moim, proszę Cię, daj łaskę nawrócenia tylu duszom, ile dziś ściegów zrobię tym szydełkiem. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: ***Córko Moja, za wielkie są żądania twoje.*** – Jezu, przecież Tobie jest łatwiej dać wiele niż mało. – ***Tak jest, łatwiej Mi jest dać duszy wiele niż mało, ale każde nawrócenie grzesznej duszy wymaga ofiary.*** – A więc, Jezu, ofiaruję Ci (304) tę szczerą pracę swoją; nie wydaje mi się ta ofiara za małą za tak wielką liczbę dusz; przecież Ty, Jezu, przez trzydzieści lat zbawiałeś dusze taką pracą, a ponieważ święte posłuszeństwo zabrania mi pokut i umartwień wielkich, dlatego proszę Cię, Panie, przyjmij te drobiazgi z pieczęcią posłuszeństwa jako rzeczy wielkie. – Wtem usłyszałam głos w duszy: ***Córko Moja miła, czynię zadość prośbie twojej.***
- 962 + Widzę często pewną osobę miłą Bogu. Wielkie upodobanie ma Pan w niej, nie tylko dlatego, że stara się o cześć miłosierdzia Bożego, ale dla miłości, jaką ma ku Panu Bogu. Chociaż nie zawsze czuje tę miłość ta dusza w sercu swoim w sposób odczuwalny, a przebywa prawie stale w Ogrójcu – jednak zawsze jest miła Bogu, a wielka cierpliwość jego zwycięży wszystkie przeciwności.
- 963 + O, gdyby dusza cierpiąca wiedziała, jak ją Bóg miłuje, to skonałaby z radości i nadmiaru szczęścia; poznamy kiedyś, czym jest cierpienie, ale już będziemy w niemożności cierpienia. Chwila obecna jest nasza.

- 964 (305) 17 II 1937. Dziś rano widziałam w czasie Mszy świętej Jezusa cierpiącego. Męka Jego odbiła się w ciele moim, choć w sposób niewidzialny, ale nie mniej bolesny. Jezus spojrział się na mnie i rzekł:
- 965 – *Dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia Mojego, zginą na wieki. Sekretarko Mojego miłosierdzia, pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień Mojej sprawiedliwości.*
- 966 + Dziś usłyszałam w duszy te słowa: *Córko Moja, [masz] przystąpić do czynu, Ja jestem z tobą. Prześladowania i cierpienia czekają cię wielkie, ale niech cię pociesza myśl, że wiele dusz zbawi się i uświęci przez dzieło to.*
- 967 + Kiedy się wzięłam do tej pracy i podkreślałam słowa Pańskie²⁹⁰, no i z kolei przeglądałam wszystko, kiedy doszłam do karty, na której mam zapisane rady i wskazówki ojca Andrasza, nie wiedziałam, co zrobić: czy podkreślić, czy nie. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Podkreśl, bo słowa te Moimi są; pożyczyłem ust (306) przyjaciela serca Mojego, abym przemówił do ciebie dla twojego uspokojenia, i tych wskazówek do śmierci masz się trzymać. Nie podobałoby Mi się bardzo, gdybyś odstąpiła od wskazówek tych; wiedz o tym, że sam go postawiłem między Mną a duszą twoją, czynię to dla twego uspokojenia i abyś nie błędziła.*
- 968 – *Kiedy cię oddałem pod szczególną opiekę kapłańską, tym samym zwolnioną jesteś od szczegółowego zdawania sprawy przełożonym z tego, jak obcuje z tobą. Poza tym, bądź dzieckiem wobec przełożonych, ale to, co dokonywam w głębi twojej duszy – mów szczerze o wszystkim tylko kapłanom.* I zauważyłam, że od tej chwili, kiedy mi Bóg dał kierownika, nie żądał, abym jak dawniej o wszystkim mówiła przełożonym, z wyjątkiem tego, co dotyczyło rzeczy zewnętrznych, poza tym zna duszę moją tylko kierownik. Wyjątkową łaską Bożą jest mieć kierownika duszy. O, jak mało dusz ma tę łaskę. Pośród największych trudności dusza żyje w ustawicznym pokoju; codziennie po Komunii świętej dziękuję Panu Jezusowi za tę łaskę i co(307)dziennie proszę Ducha Świętego o światło dla niego. Naprawdę sama na duszy to odczułam, jak wielką moc mają słowa kierownika. Niech będzie uwielbione miłosierdzie Boże za tę łaskę.
- 969 + Dziś medytację poszłam odprawić przed Najświętszym Sakramentem²⁹¹. Jak się zbliżyłam do ołtarza, obecność Boża przeniknęła duszę moją, zostałam pogrążona w oceanie Jego Bóstwa – i powiedział mi Jezus: *Córko Moja, wszystko, co istnieje, twoim jest.* – I odpowiedziałam Panu: Niczego nie żąda serce moje, tylko Ciebie jednego, o Skarbie serca mojego; za wszystkie dary, które mi dajesz, dziękuję Ci, o Panie, ale ja żądam tylko Serca Twego. Choć wielkie są niebiosa, niczym są dla mnie bez Ciebie; Ty dobrze wiesz, o Jezu, że ustawicznie omdlewam z tęsknoty za Tobą. – *Wiedz o tym, córko Moja, że co inne dusze dostąpią w wieczności, ty już teraz tego kosztujesz.*
- 970 I nagle dusza moja została zalana światłem poznania Boga. O, czy mogę choć trochę wyrazić, co dusza moja przeżywa przy Sercu niepojętego (308) majestatu. Nie umiem tego wypowiedzieć, pozna tylko [ta] dusza tę łaskę, która podobną choć raz w życiu przeżyła. Kiedy wróciłam do swej separatki, zdawało mi się, że wróciłam z życia prawdziwego do śmierci. – Kiedy lekarz przyszedł mi mierzyć tętno, zdziwił się: Co się siostrze stało, podobnego tętna nigdy siostra nie miała. Jednak

chciałbym wiedzieć, co spowodowało tak silne przyspieszenie tętna? Co mu mogłam powiedzieć, kiedy sama nie wiedziałam, że mam tak silne tętno. Wiem tylko to, że konam z tęsknoty za Bogiem, ale przecież mu o tym nie mówiłam, bo cóż mi na to pomoże medycyna.

- 971 19 II 1937. Łączność z konającymi. Proszą mnie o modlitwę; modlić się mogę, dziwnie mi Pan daje ducha modlitwy, jestem ustawicznie z Nim złączona. Czuję w całej pełni, że żyję dla dusz, aby ich przyprowadzić do miłosierdzia Twego, o Panie; w tym kierunku żadna ofiara nie jest za mała.
- 972 (309) Dziś pan doktor²⁹² zdecydował, że mam jeszcze pozostać do kwietnia – wola Boża, chociaż pragnęłam, aby już wrócić do grona sióstr.
- 973 Dziś dowiedziałam się o śmierci jednej z naszych sióstr²⁹³, która umarła w Płocku, ale u mnie była wpierw, nim mi powiedzieli o jej śmierci.
- 974 22 II 1937. Dziś u nas w szpitalnej kaplicy zaczęły się rekolekcje dla posługaczek, ale może każdy w nich brać udział, kto chce. Jedna jest nauka dziennie: o. Bonawentura²⁹⁴ – pijar, przemawia całą godzinę, przemawia wprost do dusz. Wzięłam udział w tych rekolekcjach, bo bardzo pragnę głębiej poznać Boga i goręcej ukochać, bo zrozumiałam, że im większe poznanie, tym potężniejsza miłość.
- 975 Dziś usłyszałam te słowa: *Módl się za te dusze, aby się nie lękały zbliżyć do trybunału miłosierdzia Mojego. Nie ustawaj za grzesznikami. Ty wiesz, jak Mi bardzo na sercu ciąży dusze ich; ulżij śmiertelnemu smutkowi Mojemu, szafuj miłosierdziem Moim.*
- 976 (310) 24 II 1937. Dziś w czasie Mszy świętej widzę Jezusa konającego, cierpienia Pana przesywają moją duszę i ciało, choć w sposób niewidzialny, ale ból jest wielki, trwa bardzo krótko.
- 977 W czasie śpiewanych Pasji²⁹⁵ ogarnia mnie tak żywo przejęcie Jego męką, że nie mogę się od łez powstrzymać. Pragnęłabym się gdzieś ukryć, aby się swobodnie oddać boleści, która płynęła z rozważania Jego męki.
- 978 Kiedy się modliłam w intencji o. Andrasza, poznałam, jak bardzo jest miły Bogu. Od tej chwili jeszcze większy mam dla niego szacunek, jak dla świętego; jak się tym cieszę, gorąco Bogu za to złożyłam dziękczynienie.
- 979 Dziś ujrzałam Jezusa w czasie benedykcji, który mi powiedział te słowa: *Bądź posłuszna we wszystkim kierownikowi swemu, jego słowo jest Moją wolą. Utwierdź się w głębi duszy, iż Ja mówię przez usta jego i życzę sobie, abyś z tą samą pro(311)stotą i szczerością odslaniała mu stan swej duszy, jak czynisz przede Mną. Jeszcze ci raz powtarzam, córko Moja, wiedz o tym, że słowo jego Moją wolą jest dla ciebie.*
- 980 Dziś ujrzałam Pana w wielkiej piękności – i powiedział mi: *Hostio miła Moja, módl się za kapłanów, szczególnie w tym czasie żniw²⁹⁶. W tobie upodobało sobie serce Moje i dla ciebie błogosławię ziemi.*

- 981** Zrozumiałam, że przez te dwa lata cierpień wewnętrznych, które cierpię poddając się woli Bożej – dla lepszego poznania tej woli Bożej – więcej mnie posunęło w doskonałości niż poprzednie dziesięć lat. Od dwóch lat jestem na krzyżu pomiędzy niebem a ziemią, to jest, że jestem związana ślubem posłuszeństwa, słuchać mam przełożonej jako samego Boga – a z drugiej strony Bóg daje mi sam bezpośrednio poznać swoją wolę, i dlatego jest moja męka wewnętrzna tak wielka, której nikt (312) nie pojmie i nie zrozumie tych cierpień duchowych. Lżejszym mi się wydaje oddanie życia, niż przeżyć nieraz jedną godzinę w takiej męce. Nie będę nawet o tym wiele pisać, bo to jest nie do opisanego: poznawać bezpośrednio wolę Boga, a być znowuż doskonale posłuszną woli Boga pośrednio, w zastępstwie przełożonych. Dzięki Panu, że mi dał kierownika, bo inaczej nie zrobiłabym ani kroku naprzód.
- 982** + W tych dniach miałam bardzo miły liścik od mojej rodzonej siostrzyczki 17-letniej, która mnie błaga i zaklina, abym jej dopomogła wstąpić do klasztoru²⁹⁷. Jest gotowa na wszystkie ofiary dla Boga. Poznając z jej pisma, że ją sam Pan prowadzi, cieszę się wielkim miłosierdziem Bożym.
- 983** + Dziś majestat Boży ogarnął i przeniknął moją duszę na wskroś. Wielkość Boga pogrąży mnie i zalewa, tak iż tonę cała w wielkości Jego; rozpląwam się i niknę cała w Nim, jako w żywocie swoim i życiu doskonałym.
- 984** (313) Jezu mój, ja rozumiem dobrze, że moja doskonałość nie polega na tym, że polecasz mi przeprowadzić te wielkie dzieła – o nie, nie na tym polega wielkość duszy, ale na wielkiej miłości ku Tobie. O Jezu, ja rozumiem to w głębi swej duszy, że największe dzieła nie mogą się porównać z jednym aktem czystej miłości ku Tobie. Pragnę być Ci wierną i spełniać Twoje życzenie, i przykładam siły i rozum, aby wszystko spełnić, co mi polecasz, o Panie, ale ani cienia nie mam do tego przywiązania. Pełnię to wszystko, bo taka jest wola Twoja. Miłość moja cała utonęła nie w dziełach Twoich, ale w Tobie samym, o Stwórcu mój i Panie.
- 985** 25 II 1937. Modliłam się gorąco o śmierć szczęśliwą dla pewnej osoby, która się bardzo męczyła. Dwa tygodnie była między życiem a śmiercią; żal mi się zrobiło tej osoby i rzekłam do Pana: Jezu słodki, jeżeli Ci są miłe sprawy moje, które ku Twej chwale podejmuję, to proszę Cię, zabierz ją do siebie, (314) niech odpocznie w miłosierdziu Twoim, i dziwnie byłam spokojna. Za chwilę przyszli mi powiedzieć, że ta osoba, która się tak strasznie męczyła – już skoła.
- 986** Widziałam w potrzebie pewnego kapłana i modliłam się za niego, aż Jezus spojrział się na niego łaskawie i udzielił mu swej mocy.
- 987** Dziś poznałam, jak jedna osoba z mojej rodziny obraża Boga i że jest w wielkim niebezpieczeństwie śmierci. Poznanie to przebiło duszę moją takim wielkim cierpieniem, że myślałam, że nie zniosę tej obrazy Bożej. Bardzo przepraszałam Boga, ale widziałam Jego wielkie zagniewanie.
- 988** Modliłam się w intencji jednego kapłana, aby mu Bóg udzielił pomocy w pewnych sprawach. Nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego; Jezus oczy miał zamknięte i był pogrążony w mękach. Pozdrowiłam Jego pięć ran, każdą z osobna, i prosiłam o błogosławieństwo dla niego. Jezus dał mi wewnętrznie poznać, jak bardzo mu jest miła (315) ta dusza, i czułam, że spłynęła z ran Jezusa łaska dla tej duszy, która jest tak jak Jezus rozpięta na krzyżu.

- 989** Panie mój i Boże, Ty wiesz, że Ciebie jednego umiłowała dusza moja. Cała dusza moja zatonała w Tobie, Panie. Chociażbym nic nie spełniła z tego, co mi dawałeś poznać, o Panie, to jestem zupełnie spokojna, bo robiłam, co było w mej mocy w tym kierunku. Ja wiem dobrze, że Ty, o Panie, dzieł naszych nie potrzebujesz, Ty żądasz miłości.
- 990** Miłość, miłość i jeszcze raz miłość Boga, ponad to nie ma nic większego ani w niebie, ani na ziemi. Największa wielkość to jest – miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa mądrość jest – miłować Boga. Wszystko, co jest wielkie i piękne – w Bogu jest; poza Bogiem nie ma piękna ani wielkości. O mędrcy świata i umysły wielkie – poznajcie, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga. O, jak bardzo się dziwię, że ludzie niektórzy sami siebie oszukują, którzy mówią: nie ma wieczności.
- 991** (316) 26 II 1937. Dziś ujrzałam, jak święte tajemnice były spełniane bez szat liturgicznych i po domach prywatnych, dla chwilowej burzy. I ujrzałam słońce, które wyszło z Najświętszego Sakramentu i zgasły, czyli zostały przyćmione inne światła, i wszyscy mieli zwrócone oczy ku temu światłu; lecz znaczenia nie rozumiem w tej chwili.
- 992** + Idę przez życie wśród tęczy i burz, ale z czołem dumnie wzniesionym, bo jestem dzieckiem królewskim, bo czuję, że krew Jezusa krąży w żyłach moich, a ufność swoją złożyłam w wielkim miłosierdziu Pańskim.
- 993** + Prosiłam Pana, aby pewna osoba przyszła dzisiaj do mnie, abym mogła się z nią jeszcze raz widzieć, a to będzie mi znak, że ona jest powołana do tego klasztoru, który Jezus każe mi założyć. I dziwna rzecz, że ta osoba przyszła, i starałam [się] ją trochę wewnątrz wyrobić. Zaczęłam jej wskazywać drogę zaparcia i poświęcenia, co chętnie przyjęła. Jednak całą tę sprawę oddałam w ręce Pana, aby wszystkim pokierował, jak Jemu się podoba.
- 994** (317) Dziś, kiedy przez radio usłyszałam pieśń: *Dobranoc, Głowo święta Jezusa mojego*, nagle duch mój zatonął w Bogu i miłość Boża zalała duszę moją; chwilę obcowałam z Ojcem niebieskim.
- 995** + Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu,
Być przybitą do krzyża różnych boleści,
Jednak rozpałam się miłością w kochaniu,
I jak Serafin kocham Boga, choć jestem słabością.
O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia
Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,
I wśród największych tęczy i burz jest bez pocieszenia,
Bo czysta miłość Boża słodzi jej dolę.
Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności
I dziękować Mu, jak wszystko się nam dobrze dzieje,
Ale wielbić Go wśród największych przeciwności
I kochać Go, dla Niego samego, i położyć w Nim nadzieję.
Gdy dusza przebywa w cieniach ogródcowych,
Wśród bólu gorzkiej samotna,

(318) Wznosi się do wyżyn Jezusowych,
A choć stale pije gorycz – nie jest smutna.
Gdy dusza pełni wolę Boga najwyższego,
Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy,
Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego,
Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.
Choć udręczona, ale powtarza: stań się wola Twoja,
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa: Tyś moja,
I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona.

- 996 28 II 1937. Dziś przez dłuższą chwilę odczułam mękę Pana Jezusa, wtem poznałam, jak wiele dusz potrzebuje modlitwy. Czuję, że się przemieniam cała w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże każdej duszy. O Jezu mój, przyjmuję Cię do serca, jako zakład miłosierdzia dla dusz.
- 997 Kiedy dziś wieczorem usłyszałam przez radio pieśń: *Dobranoc Ci, Głowo święta Jezusa mojego*, nagle duch mój został porwany w tajemnicze łono Boga i poznałam, na (319) czym polega wielkość duszy i co ma wobec Boga znaczenie: miłość i miłość, i jeszcze raz miłość. I poznałam, jak wszystko, co istnieje, jest przesiąknięte Bogiem, i tak wielka załała mnie miłość Boża, że niepodobna tego opisać. Szczęśliwa dusza, która umie kochać bez zastrzeżeń, bo w tym jej wielkość.
- 998 Dziś wzięłam sobie jednodniowe rekolekcje. Kiedy byłam na ostatniej nauce²⁹⁸, kapłan ten przemówił, jak bardzo świat potrzebuje miłosierdzia Bożego: jest to czas jakby wyjątkowy, że ludzkość potrzebuje tak bardzo miłosierdzia Bożego i modlitwy. – Wtem usłyszałam głos w duszy: ***Oto są słowa dla ciebie: rób wszystko, co jest w twojej mocy, w dziele miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby czczono miłosierdzie Moje; daję ludzkości ostatnią deskę ratunku – to jest ucieczkę do miłosierdzia Mojego, raduje się serce Moje z święta tego.*** Po tych słowach zrozumiałam, że nic mnie zwolnić nie może z obowiązku tego, czego ode mnie żąda Pan.
- 999 Dziś w nocy byłam tak cierpiąca, że myślałam, że już będzie koniec życia. Lekarze nie mogli nic zbadać co za choroba. (320) Czułam, jakobym miała całe wnętrze porwane, jednak po paru godzinach takich cierpień jestem zdrowa. To wszystko za grzeszników. Niech zstąpi na nich miłosierdzie Twoje, o Panie.
- 1000 Wśród strasznej puszczy życia,
O najśłodszy Jezu mój,
Broń dusze od rozbicia,
Boś jest miłosierdzia zdroj.
Niech jasność Twych promieni,
O słodki Wodzu naszych dusz,
Niech miłosierdzie świat odmieni,
A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ.
Wielki mam przebyć gościniec skalisty,
Ale nie lękam się niczego,
Bo tryska mi zdroj miłosierdzia czysty,

A z nim sływa moc dla pokornego.
Jestem umęczona i upracowana,
Ale sumienie daje mi świadectwo,
Że wszystko czynię ku większej chwale Pana,
Pan moje odpocznienie i moje dziedzictwo.

[Koniec drugiego zeszytu rękopisu *Dzienniczka*]

Siostra Faustyna od Najświętszego Sakramentu
Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

DZIENNICZEK

*Miłosierdzie Pańskie
wyśpiewywać będę*

Zeszyt trzeci

+

(1) J. M. J.

- 1001** Dziękuję Ci, o Panie, Mistrzu mój,
Żeś mnie całą przemienił w siebie
I idziesz ze mną przez życia trud i znój.
Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie.

+

J. M. J.

- 1002** Wieczera Pańska zastawiona,
Jezus z Apostołami do stołu zasiada,
Jego Istota cała w miłość przemieniona,
Bo taka była Trójcy Świętej rada.
Wielkim pożądaniam pragnę pożywać z wami,
Nim będę cierpiał śmiertelnie,
Odchodząc – miłość mnie zatrzymuje z wami,
Przelewa krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie.
Miłość kryje się pod postać chleba,
Odchodząc – by zostać z nami.
Takiego wyniszczenia nie było trzeba,
Ale miłość gorąca spowiła Go tymi postaciami.
Nad chlebem, winem mówi te słowa:
To jest Krew, to jest Ciało moje.
Choć tajemnicze, lecz miłosne słowa.
I podał kielich między uczni swoje.
Zatrwożył się Jezus sam w sobie
I rzekł: Jeden z was wyda Mistrza swego.
Zamilkli i cisza jak w grobie,
A Jan pochyla głowę na piersi Jego.
Wieczera skończona,
Pójdźmy do Ogrójca,
Miłość nasycona,
A tam już czeka zdrajca.

+

(2) J. M. J.

- 1003** O wolo Boża, Tyś mym pokarmem, Tyś moją rozkoszą. Przyśpiesz, o Panie, święto
Miłosierdzia, aby dusze poznały źródło dobroci Twojej.

Bóg i dusze

siostra M. Faustyna
od Najświętszego Sakramentu

- 1004** Kraków, 1 III 1937
O wolo Boga wszechmocnego,
Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością,

Cokolwiek mi poda ręka Pana mego,
Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością.
Wola Twa święta – to moje odpocznienie,
W niej zawiera się ma świętość cała
I całe moje wieczne zbawienie,
Bo pełnić wolę Boga – to największa chwała.
Wola Boża – to są Jego różne życzenia.
Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń,
Bo takie są Jego Boskie pragnienia
W momentach, gdy Bóg udziela swych zwierzeń.
Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie,
Nie stawiam Ci żadnych przeszkód ani zastrzeżeń,
Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie,
I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń.

+

(3) J. M. J.

Kraków, 1 III 1937
+ Trzeci brulionik

1005

Bóg i dusze

Chwała i uwielbienie miłosierdziu Bożemu niech płynie od wszelkiego stworzenia po wszystkie wieki i czasy.

1006

+ O Panie i Boże mój, każesz mi pisać o łaskach, których mi udzielasz. O Jezu mój, gdyby nie wyraźny nakaz spowiedników²⁹⁹, że mam pisać, co się w duszy mojej dzieje, to sama z siebie nie napisałabym ani jednego słowa. A że piszę o sobie, to na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa.

1007

+ Niech Ci będzie cześć i chwała, o Trójco Święta, wiekuisty Boże; niechaj miłosierdzie tryskające z wnętrzości Twoich osłania nas przed słusznym gniewem Twoim. Niechaj rozbrzmiewa cześć niepojętemu miłosierdziu Twemu; na wszystkich dziełach Twoich jest pieczęć niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Boże.

1008

1 III 1937. Dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza wielomówna. – *W takiej duszy nie doznaję odpocznienia. Ustawiczna wrzawa męczy Mnie, a w tej wrzawie dusza nie rozróżnia głosu Mego.*

1009

Dziś prosiłam Pana Jezusa, abym się mogła widzieć z pewną osobą, a będzie mi znak, iż onę Pan powołuje do klasztoru tego. I widziałam się z nią, i zrozumiałam, że duszyczka ta ma powołanie, i prosiłam Pana, aby raczył sam kształtować duszę jej, i często rozmawiałam z nią o powołaniu, a resztę Pan dokona.

1010

(4) + 5 III 1937. Dziś odczułam mękę Pana Jezusa w ciele swoim przez dłuższy czas; jest to ból wielki, ale to wszystko dla dusz nieśmiertelnych.

1011

Dziś odwiedził mnie Pan i przytulił do Serca swego – i powiedział: *Odpocznij, dziecię Moje. Ja zawsze jestem z tobą.*

- 1012** + 8 III 1937. Dziś, kiedy się modliłam na intencję o. Andrasza, nagle poznałam, jak blisko z Bogiem przestaje i jak miła Panu jest ta dusza; ucieszyłam się niezmiernie, bo usilnie pragnę, aby wszystkie dusze były jak najściślej z Bogiem zjednoczone.
- 1013** + Dziś w czasie modlitwy ogarnęło duszę moją tak wielkie pragnienie, aby przystąpić do czynu, że nie mogłam pohamować zapału tego. O, jak gorąco pragnę, aby dusze w tym zgromadzeniu stawały przed tronem Bożym i ustawicznie wypraszały niepojęte miłosierdzie Boże dla świata całego, wielbiąc i wysławiając to niepojęte miłosierdzie Boże. Jakaś dziwna moc pcha mnie do czynu.
- 1014** 12 III 1937. Widziałam utrudzenie pewnego kapłana, dla którego Pan wytknął drogę ciężką i twardą, lecz żywe są owoce pracy jego. Oby Bóg dał wiele takich dusz, które umieją kochać Boga wśród największych udřezeń.
- 1015** + Dziś wyczułam, jak bardzo pragnęła modlitwy pewna dusza konająca. Modliłam się tak długo, aż uczułam, że już skoła. O, jak bardzo potrzebują dusze konające modlitwy. O Jezu, natchnij dusze, aby się często modliły za konających.
- 1016** (5) 15 III 1937. Dziś weszłam w gorzkość męki Pana Jezusa; cierpiałam czysto duchowo, poznałam, jak straszny jest grzech. Dał mi [Pan] poznać całą odrazę do grzechu. Wewnętrznie, w głębi mej duszy, poznałam, jak straszny jest grzech, chociażby najmniejszy, jak bardzo dręczył duszę Jezusa. Wolałabym tysiąc piekieł cierpieć, niż popełnić chociażby najmniejszy grzech powszedni.
- 1017** Powiedział mi Pan: *Pragnę się udzielać duszom i napelniać je swoją miłością, ale mało jest dusz, które by chciały przyjąć wszystkie łaski, które im miłość Moja przeznaczyła. Łaska Moja nie ginie; jeżeli dusza, dla której jest przeznaczona, nie przyjmuje, to bierze ją inna dusza.*
- 1018** Często czuję, jak się pewne osoby za mnie modlą; odczuwam to nagle w swej duszy, ale nie zawsze wiem, która osoba się za mną wstawia, i także wiem, jeżeli jakaś osoba ma przykrość z jakiegokolwiek powodu mojego, tak samo i to poznaję wewnętrznie, chociażby było jak najdalej³⁰⁰.
- 1019** 18 III 1937. Poznałam pewną łaskę, która mnie wprowadza w wielką zażyłość i łączność z Panem. Daje mi [Pan] ją poznać przez wewnętrzne światło, daje poznać wielkość i świętość swoją, i jak łaskawie się zniża do mnie. Daje mi poznać wyłącznie swą miłość ku mnie, jak jest Panem absolutnie wszystkiego, i daje mi poznać, że się udziela duszy, zawieszając wszystkie prawa natury. Postępuje, jak chce.
- 1020** Poznaję wewnętrzny ślub duszy z Bogiem, który na zewnątrz nic nie pociąga za sobą – jest [to] czysty akt wewnętrzny duszy z Bogiem. Łaska ta pociągnęła mnie w sam żar miłości Bożej, poznałam Troistość Jego i absolutną Jedność Istoty Jego. Łaska ta jest odmienną od wszystkich łask, jest tak wysoce duchowna, że niedokładny mój opis o niej ani cienia nie umie tego wyrazić.
- 1021** (6) + Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się, [że] chciałabym tak żyć, jakoby mnie wcale nie było; dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce

Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkankiem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie dopuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mego. Ukrycie daje mi możliwość do ustawicznego obcowania wyłącznie z Umiłowanym moim. Obcuję ze stworzeniami o tyle, o ile się to Umiłowanemu mojemu podoba. Ukochało serce moje Pana całą mocą miłości i nie znam innej miłości, bo od początku zatoneła dusza moja w Panu, jako w jedynym skarbie swoim.

- 1022** + Chociaż na zewnątrz mam wiele cierpień i różnych przeciwności, jednak ani na moment to nie obniża mego wewnętrznego życia, ani nie mąci mi ciszy wewnętrznej. Nie lękam się chwili osamotnienia od stworzeń, bo choćby mnie wszyscy opuścili, nie jestem sama, bo Pan jest ze mną, a choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie – bo dla miłości nie ma bram ani straży, nawet bystry Cherubin z mieczem ognistym nie zatrzyma miłości; ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny, i ciemności, i dociera do Źródła, z którego wyszła, i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy.
- 1023** + Dziś otrzymałam pomarańcze; kiedy odeszła siostra, pomyślałam sobie: zamiast umartwiać się i pokutować w świętym Poście, to mam jeść pomarańczki? Przecież już mi trochę lepiej. – Wtem usłyszałam głos w duszy: ***Córko Moja, więcej Mi się podobasz, jeżeli z posłuszeństwa i z miłości ku Mnie jesz pomarańcze, aniżeli byś z własnej woli pościła i umartwiała się. Dusza, która Mnie bardzo kocha, musi, powinna żyć wolą Moją. Ja znam serce twoje, że ono się niczym nie zadowoli, jedynie miłością Moją.***
- 1024** (7) + Nie umiałabym żyć bez Pana. W tym odosobnieniu Jezus mnie często odwiedza, poucza, uspokaja, strofuje i upomina. Sam kształtuje serce moje według swych Boskich życzeń i upodobań, lecz zawsze pełen miłosierdzia i dobroci; zlane są serca nasze w jedno.
- 1025** 19 III 1937. Dziś połączyłam się z adoracją, która jest w naszym domu, lecz dusza moja była pełna udręki i jakiś dziwny lęk przeszywał mi serce, ale dlatego podwoiłam swe modlitwy. Nagle ujrzałam Boże spojrzenie w głąb swego serca.
- 1026** Kiedy zasiadłam do śniadania bardzo smacznego – rzekłam do Pana: Dziękuję Ci za te dary, ale serce moje kona z tęsknoty za Tobą i nic mi nie smakuje, co z ziemi; pragnę pokarmu miłości Twojej.
- 1027** Dziś zostałam pociągnięta jakąś dziwną mocą do czynu³⁰¹, muszę się opierać temu pociągowi, bo inaczej poszłabym natychmiast w tym kierunku.
- 1028** 21 III 1937. Niedziela Palmowa. W czasie Mszy świętej dusza moja została pogrążona w goryczy i cierpieniach Jezusa. Jezus dał mi poznać, ile cierpiał w tym triumfalnym pochodzie. Hosanna odbijało się w Sercu Jezusa echem – ukrzyżuj. Dał mi Jezus odczuć to w sposób szczególny.
- 1029** Lekarz mi nie pozwolił pójść do kaplicy na Pasję³⁰², chociaż miałam gorące pragnienie; jednak modliłam się we własnej separacie. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separacie i weszłam, i oddałam usługę ciężko choremu. (8) Kiedy wróciłam do swej separatki – nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł: ***Córko Moja, większą Mi sprawiłaś radość oddając Mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła.*** – Odpowiedziałam: Przecież nie Tobie, o mój Jezu, usłużyłam, ale

temu choremu. – I odpowiedział mi Pan: *Tak, córko Moja, cokolwiek czynisz bliźniemu – Mnie czynisz.*

1030 + O Jezu mój, daj mi mądrość, daj mi rozum wielki i oświecony Twym światłem, na to tylko jedynie, abym Ciebie, o Panie, lepiej poznała, bo im Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukochem, przedmiocie jedyny mojej miłości. W Tobie tonie dusza moja, w Tobie rozplywa się serce moje; nie umiem kochać połowicznie, ale całą mocą swej duszy i całym żarem swego serca. Sam, o Panie, rozpalileś moją miłość ku sobie, w Tobie zatoneło serce moje na wieki.

1031 22 III 1937. Dziś rozmawiając z pewną osobą poznałam, że jest bardzo cierpiąca w duszy, chociaż ona na zewnątrz udawała, że nic nie cierpi i że jest wesola. I uczułam natchnienie, aby jej powiedzieć, że to, co ją dręczy, jest pokusą. Kiedy jej odkryłam to, co ją męczyło, rozplakała się w cały głos i powiedziała, że właśnie dlatego przyszła do mnie, aby porozmawiać, bo czuła, że jej się ulży. Cierpienie było tego rodzaju, że duszę tę z jednej strony pociągała łaska Boża, a z drugiej strony świat. Przechodziła straszną walkę, aż się rozplakała jak małe dziecko, odeszła uspokojona i uciszona.

1032 + W czasie Mszy świętej ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża w wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca – po chwili rzekł: *Pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż Mi, córko Moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z męką Moją i ofiaruj Ojcu niebieskiemu za grzeszników.*

1033 (9) + Kiedy widzę, że ciężkość przechodzi siły moje, nie myślę o tym i nie rozbieram ani się zagłębiam, ale uciekam jak dziecko do Serca Jezusa i jedno słowo Mu tylko mówię: Ty wszystko możesz. – I milczę, bo wiem, że Jezus sam wkroczy w sprawę tę, a ja, zamiast się dręczyć, czas ten obracam na miłowanie Go.

1034 Wielki Poniedziałek. Prosiłam Pana, aby mi pozwolił wziąć udział w swej bolesnej męce, abym duszą i ciałem odczuła Jego bolesną mękę w tym stopniu, w jakim stworzenie może wziąć udział; o ile to jest możliwe, abym mogła odczuć całą gorycz Jego. I odpowiedział mi Pan, że da mi tę łaskę i że w czwartek po Komunii świętej udzieli mi tej łaski w sposób szczególny.

1035 + Dziś wieczorem umierał pewien człowiek, młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zmówiłam całą, jednak konanie się przedłużyło, chciałam zacząć *Litanie do Wszystkich Świętych* – ale nagle usłyszałam te słowa: *Odmawiaj tę koronkę.* Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separacie i padłam krzyżem przed Bogiem, i zebrałam miłosierdzia dla tej duszy. Wtem odczułam wielki majestat Boży i wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie za duszę tę i zdjęłam krzyżyk z piersi swojej, krzyżyk ten jest ślubny³⁰³, i położyłam go na piersiach konającego, i rzekłam do Pana: Jezu, spójrz się na tę duszę z taką miłością, z jaką się spojrzales na moją całopalną ofiarę w dzień ślubów wiecznych, i przez moc obietnicy, jakoś mi przyrzekł dla konających, którzy będą wzywać miłosierdzia Twego za nimi. I przestał się męczyć, skonał spokojnie. O, jak bardzo powinniśmy się modlić za konających; korzystajmy z miłosierdzia, póki czas zmiłowania.

- 1036** (10) + Poznaję coraz lepiej, jak bardzo każda dusza potrzebuje miłosierdzia Bożego w całym życiu, ale szczególnie w śmierci godzinie. Koronka ta jest na uśmierzenie gniewu Bożego, jako mi sam [Pan] powiedział.
- 1037** + Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, [jeśli] w którym dniu nie mam Komunii świętej. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udreki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii.
- 1038** + Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna.
- 1039** + Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udrećzenia noszę w sercu swoim, tak że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim.
- 1040** Pośród strasznych udreć patrzę w Ciebie, o Boże, i choć burza gromadzi się nad głową moją, wiem, że nie gaśnie słońce, ani się nie dziwię stworzeniu przewrotnemu, a wszystkie wydarzenia z góry przyjmuję. Usta moje milczą, gdy uszy są przesycone urąganiem. Staram się o ciszę serca swego pośród cierpień największych i zasłaniam się tarczą imienia Twojego przeciw pociskom wszelkim.
- 1041** (11) Gorące pragnienie święta tego³⁰⁴ rozpała całą duszę moją. W żarliwej modlitwie o przyśpieszenie tego święta doznaję trochę ulgi. I rozpoczęłam nowennę w intencji pewnych kapłanów, aby im Bóg udzielił światła i natchnienia, aby się starali o zatwierdzenie święta tego, i aby Duch Boży natchnął Ojca Świętego w całej tej sprawie.
Nowenna składała się z godziny adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Błagałam gorąco Boga o przyśpieszenie święta tego i prosiłam Ducha Świętego o natchnienie pewnych osób w całej tej sprawie. Nowennę tę kończę w Wielki Czwartek.
- 1042** + 23 III 1937. Dziś siódmy dzień tej nowenny. Otrzymałam wielką i niepojętą łaskę: Jezus najmiłosierniejszy dał mi obietnicę, że doczekam się uroczystości obchodzenia święta tego.
- 1043** Dzień ten 23, to jest Wielki Wtorek, jest mi dniem, w którym mi Bóg udzielił wiele łask.
- 1044** Nagle zalała mnie obecność Boża i ujrzałam się naraz w Rzymie w kaplicy Ojca Świętego, i równocześnie byłam w kaplicy naszej, a uroczystość Ojca Świętego i całego Kościoła była ściśle złączona z naszą kaplicą i w szczególny sposób z naszym Zgromadzeniem; i równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie i u nas. Ponieważ uroczystość ta była tak ściśle złączona z Rzymem, że chociaż piszę, nie mogę rozróżnić, ale tak jak jest, czyli jak widziałam. Widziałam w kaplicy naszej Pana Jezusa wystawionego w monstrancji na wielkim ołtarzu. Kaplica była uroczyście ubrana, a w dniu tym wolno było wejść do niej wszystkim ludziom, ktokolwiek chciał³⁰⁵. Tłumy były tak wielkie, że ani okiem przejrzeć nie mogłam. Wszyscy z wielką radością brali udział w tej uroczystości, a wielu z nich otrzymało to, co pragnęło. (12) Ta sama uroczystość była w

Rzymie w pięknej świątyni i Ojciec Święty z całym duchowieństwem obchodził tę uroczystość; i nagle ujrzałam św. Piotra, który stanął pomiędzy ołtarzem i Ojcem Świętym. Co mówił św. Piotr – nie mogłam słyszeć, lecz poznałam, że Ojciec Święty rozumiał mowę jego...

- 1045** Wtem jacyś duchowni, których nie znam, zaczęli mnie badać i upokarzać, a raczej to, com napisała, lecz widziałam, jak Jezus sam bronił mnie i dawał zrozumienie, czego nie wiedzieli.
- 1046** Wtem nagle ujrzałam, jak z Hostii świętej wyszły te dwa promienie, jako są namalowane na tym obrazie, i rozeszły się na świat cały. Było to w jednym momencie, a jakoby cały dzień trwało, i kaplica nasza była cały dzień przeludniona, a cały ten dzień był przepełniony radością.
- 1047** I nagle ujrzałam Pana Jezusa żywego na ołtarzu naszym w postaci, jako jest namalowany na obrazie tym. Jednak czułam, że siostry i cały lud nie widzieli Pana Jezusa tak jako ja Go widzę. Jezus spojrział się z tak wielką łaskawością i radością na Ojca Świętego i pewnych kapłanów, i całe duchowieństwo, i lud, i Zgromadzenie nasze.
- 1048** Wtem nagle zostałam porwana w bliskość Jezusa i stanęłam na ołtarzu obok Pana Jezusa, a duch mój został napełniony tak wielkim szczęściem, którego ani pojąć, ani napisać nie jestem w stanie. Głębia pokoju i odpoczynienia zalewała duszę moją. – Jezus pochylił się ku mnie i rzekł łaskawie: *Czego pragniesz, córko Moja?* – I odpowiadałam: Pragnę chwały i czci dla miłosierdzia Twojego. – *Cześć już odbieram przez założenie i obchodzenie święta tego; czego jeszcze pragniesz?* – I spojrziałam na te wielkie rzesze, które oddawały cześć miłosierdziu Bożemu, i rzekłam do Pana: Jezu, błogosław tym wszystkim, którzy są zgromadzeni dla oddania Ci czci, nieskończonemu miłosierdziu Twemu. Jezus zakreślił ręką znak krzyża świętego; błogosławieństwo to odbiło się na duszach blaskiem świat(13)ła. Duch mój zatonął w Jego miłości, czuję, jakobym się rozplynęła w Bogu i znikła w Nim. Kiedy przyszedłam do siebie, głęboki spokój zalewał duszę moją, i udzieliło się umysłowi mojemu dziwne zrozumienie wielu rzeczy, które przedtem były mi niezrozumiałe.
- 1049** Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza, i nie chciałabym zmienić nic z tego, co mi Bóg dał. Nawet z Serafinem nie chciałabym się zamieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie samego siebie. Moja wewnętrzna łączność z Bogiem jest taka, jakiej nikt ze stworzeń pojąć nie może, a szczególnie Jego głębia miłosierdzia, która mnie ogarnia. – Jestem szczęśliwa ze wszystkiego, co mi dajesz.
- 1050** 24 III 1937. Środa Wielka. Serce moje tęskni za Bogiem, pragnę się z Nim połączyć; lekki lęk przeszywa mi duszę i zarazem jakiś płomień miłości rozpala mi serce. Miłość i cierpienie zespolone są w sercu moim.
- 1051** Odczułam wielkie cierpienie w ciele swoim, ale czuję, że mnie Pan podtrzymuje, bo inaczej nie zniosłabym tego.
- 1052** O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów. Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sideł diabelskich, które

ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana, bo Ty wszystko możesz.

1053 (14) 25 III 1937. Wielki Czwartek. W czasie Mszy świętej ujrzałam Pana, który mi powiedział: ***Połóż swą głowę na piersi Mojej i odpocznij.*** – Przytulił mnie Pan do Serca swego i powiedział: ***Dam ci częśćkę męki Mojej, ale nie lękaj się, ale bądź mężną, nie szukaj ulgi, ale przyjmij wszystko z poddaniem się woli Mojej.***

1054 Kiedy Jezus się żegnał ze mną, ból ścisnął mi duszę tak wielki, że nie da się to wyrazić. Siły mnie opadły fizyczne, prędko wyszłam z kaplicy i położyłam się do łóżka. Zapomniałam, co się wokół mnie dzieje, dusza moja była w tęsknocie za Panem i cała gorycz Jego Boskiego Serca udzieliła mi się. Trwało to do trzech godzin. Prosiłam Pana, aby mnie uchronił przed wzrokiem otoczenia. Choć chciałam, nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu przez dzień cały, aż [dopiero] wieczorem.

Pragnęłam gorąco spędzić noc całą w ciemnicy³⁰⁶ z Panem Jezusem. Modliłam się do jedenastej. – O jedenastej powiedział mi Pan: ***Połóż się na spoczynek, dałem ci przeżyć w trzech godzinach to, com cierpiał przez noc całą.*** I natychmiast położyłam się do łóżka.

Sił fizycznych nie miałam wcale, męka odebrała mi je zupełnie. Cały ten czas byłam jakby w omdleniu, każde drgnienie Serca Jezusa odbijało się w moim sercu i przeszywało moją duszę. Nawet gdyby te męki mnie samej dotyczyły, to bym mniej cierpiała, ale kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że On cierpi, a ja Mu w niczym ulżyć nie mogę, serce moje rozpadało się w miłości i goryczy. Konałam z Nim, a skonać nie mogłam; ale nie zamieniłabym tego męczeństwa za wszystką rozkosz świata całego. Miłość moja w tym cierpieniu spotęgowała się do niepojęcia. Wiem, że Pan mnie podtrzymywał swą wszechmocą, bo inaczej nie wytrzymałabym ani chwili. Wszystkie rodzaje mąk przeżywałam razem z Nim w sposób szczególny. Nie wszystko jeszcze świat wie, co Jezus cierpiał. (15) Towarzyszyłam Mu w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego. Nie uszło uwagi mojej: ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom.

1055 26 III 1937. Piątek. Z rana zaraz odczułam mękę w ciele swoim – [mękę] pięciu ran Jego. Cierpienie to trwało do godziny trzeciej. Chociaż na zewnątrz nie ma żadnych śladów, męki te jednak nie mniej są bolesne. Cieszę się, że Jezus chroni mnie przed wzrokiem ludzkim.

1056 O jedenastej Jezus rzekł do mnie: ***Hostio Moja, tyś jest Mi ochłodą dla udręczonego serca Mojego.*** Myślałam, że po tych słowach spali się serce moje. I wprowadził mnie w tak ścisłą łączność z sobą, i zaślubiło się serce moje z Jego Sercem w sposób miłosny, i odczułam Jego najłżejsze drgnienia, a On moje. Ogień mojej miłości, stworzony, został złączony z żarem wiekuiestej miłości Jego. Wszystkie łaski ta jedna przewyższa swym ogromem. Troistość Jego ogarnęła mnie całą i jestem całą zanurzona w Nim; mocuje się niejako moja maleńkość z tym Mocarzem nieśmiertelnym. Jestem zanurzona w niepojętej miłości i w niepojętej męczarni z powodu Jego męki. Wszystko, co się dotyczy Jego Istoty, i mnie się udziela.

1057 Jezus dawał mi poznać i przeczuwać tę łaskę, jednak dziś udzielił mi jej. Nie śmiałabym ani zamarzyć o tej łasce. Serce moje jest jakoby w ustawicznej ekstazie, chociaż na zewnątrz nic mi nie przeszkadza do przestawiania z bliźnimi i do załatwiania różnych spraw. Nic nie jest w stanie przerwać mojej ekstazy ani się jej nikt domyślić zdoła, ponieważ prosiłam Go, aby mnie raczył

chronić przed wzrokiem ludzi. A z tą łaską wstąpiło w duszę moją całe morze światła w poznaniu Boga i siebie; i zdumienie ogarnia mnie całą i wprowadza jakoby w nową ekstazę, że Bóg raczył się zniżyć do mnie tak maleńkiej.

1058 (16) + O godzinie trzeciej modliłam się krzyżem za świat cały. Jezus już kończył swe śmiertelne życie, słyszałam Jego siedem słów – potem spojrzął się na mnie i rzekł: ***Umiłowana córko serca Mojego, tyś jest Mi ochłodą wśród strasznych mąk.***

1059 Jezus mi każe odprawić nowennę przed świętem Miłosierdzia i dziś ją mam zacząć o nawrócenie świata całego i o poznanie miłosierdzia Bożego. – ***Aby wysławiła wszelka dusza dobroć Moją. Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie Moje. Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego.***

1060 Kiedy Jezus oddał ostatnie tchnienie, dusza moja roztopiła się z boleści i dłuższy czas nie mogłam przyjść do siebie. We łzach znalazłam jakby ulgę. Ten, którego umiłowano serce moje, kona. Czy kto pojmie boleść moją?

1061 Przed wieczorem usłyszałam przez radio pieśni, czyli *Psalmy*, jak śpiewali kapłani³⁰⁷. Rozpłakałam się i cały ból znowuż mi się odnowił w duszy, i płakałam nie mogąc się utulić w boleści. – Wtem usłyszałam głos w duszy: ***Nie płacz, już nie cierpię. A za wierność, z jaką towarzyszyłaś Mi w męce i śmierci – śmierć twoja będzie uroczysta i będę ci towarzyszył w tej ostatniej godzinie. Umiłowana perło serca Mojego, widzę miłość twoją tak czystą, więcej niż anielską; dlatego więcej, że walczysz. Dla ciebie błogosławię światu. Widzę wysiłki twoje ku Mnie, i one zachwycają serce Moje.***

Po tych słowach już nie płakałam, ale dziękowałam Ojcu niebieskiemu za zesłanie nam Syna swego i za dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego.

1062 (17) + Odprawiłam godzinę adoracji dziękczynnej za udzielone mi łaski i chorobę całą; choroba jest także wielką łaską. Cztery miesiące chorowałam, ale nie przypominam sobie, abym jedną minutę z tego straciła, wszystko dla Boga i dusz, wszędzie pragnę Mu być wierna.

W tej adoracji poznałam całą opiekę i dobroć, jaką mnie Jezus otaczał i bronił od wszelkiego złego. – Szczególnie dziękuję Ci, Jezu, za to, żeś mnie odwiedzał w mojej samotni, i dziękuję Ci, żeś dał natchnienie moim przełożonym, że mnie wysłali na tę kurację. Udziel im, Jezu, wszechmocy swego błogosławieństwa i wynagrodź wszystkie straty za mnie.

1063 Dziś Jezus każe mi pocieszyć i uspokoić pewną duszyczkę, która mi się odsłoniła i powiedziała swoje trudności; miła jest Panu ta dusza, a sama o tym nie wie. Bóg ją utrzymuje w głębokiej pokorze. Spełniłam polecenie Pana.

1064 + O Mistrzu mój najśladzszy, Jezu dobry, oddaję Ci serce moje, a Ty je urabiaj, kształtuj według swego upodobania. O Miłości niepojęta, rozchyłam kielich serca swego przed Tobą, jako pączek róży na świeżość rosy; woń kwiatu serca mojego Tobie jest tylko znana. Oblubieńcze mój, niechaj wonność ofiary mojej miłą Ci będzie. Boże nieśmiertelny, wiekuista rozkoszy moja, już tu na ziemi Tyś niebo moje, niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem uwielbienia Ciebie, o Trójco Święta. Gdybym miała tyle serc, ile kropli wody w oceanie, ile ziarenek piasku na

całej kuli ziemskiej – ofiarowałabym wszystkie Tobie, o Miłości moja, Skarbie serca mojego. Z kimkolwiek w życiu będę miała styczność, wszystkich pragnę pociągnąć do miłowania Ciebie, o Jezu mój, Piękności moja, Odpocznienie moje, jedyny Mistrzu mój, Sędzio, Zbawicielu i Oblubieńcze razem; wiem, że jeden tytuł będzie łagodził drugi – wszystko położyłam w miłosierdziu Twoim.

- 1065** (18) + Jezu mój, podtrzymuj mnie, kiedy przyjdą dni ciężkie i chmurne, dni doświadczeń, dni próby, kiedy cierpienie i znużenie zaczną przygniatać ciało i duszę moją. Podtrzymuj mnie Jezu, daj mi moc do znoszenia cierpień. Połóż straż ustom moim, aby nie wyszło żadne słowo użalania się do stworzeń. Cała nadzieja moja – to Serce najmiłosierniejsze Twoje, nic nie mam na swoją obronę, jedno miłosierdzie Twoje, w nim cała ufność moja.
- 1066** 27 III 1937. Dziś powróciłam z Prądnika po czterech blisko miesiącach kuracji; za wszystko dziękuję bardzo Bogu. Skorzystałam z każdej chwili, aby chwalić Boga. Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, poznałam, jak wiele będę musiała cierpieć i walczyć w całej tej sprawie. O Jezu, Mocy moja, Ty możesz mi jedynie dopomóc, wzmocnij mnie.
- 1067** 28 [III 1937] Rezurekcja. W czasie rezurekcji ujrzałam Pana w piękności i blasku – i rzekł do mnie: **Córko Moja, pokój tobie.** Pobłogosławił i znikł, a duszę moją napełniło wesele i radość nieopisana. Umocniło się serce moje do walki i cierpień.
- 1068** Dziś rozmawiałam z ojcem³⁰⁸, który mi polecił wielką ostrożność w tym nagłym się zjawianiu Pana Jezusa. Kiedy mówił o miłosierdziu Bożym, w serce moje wstąpiła jakaś siła i moc. Mój Boże, tak pragnę się wypowiedzieć ze wszystkiego, a tak nie mogę. Mówi mi ojciec, że Pan Jezus jest bardzo hojny w udzielaniu się duszy, to znów, z drugiej strony, jest jakby skąpy. – Chociaż jest wielka hojność Boża, jednak bądź ostrożna, bo to nagłe zjawienie budzi podejrzenie. Chociaż ja tu jeszcze nie widzę nic złego ani co by się sprzeciwiało wierze. Bądź trochę ostrożniejsza; jak Matka przyjedzie, możesz pomówić o tych sprawach.
- 1069** (19) 29 III 1937. Dziś w czasie medytacji ujrzałam Pana w wielkiej piękności, który mi rzekł: **Pokój tobie, córko Moja.** – Zadrżała cała dusza moja miłością ku Niemu i rzekłam do Niego: O Panie, choć Cię kocham z całego serca, ale proszę, nie zjawiaj mi się, bo ojciec duchowny powiedział mi, że Twoje nagłe zjawianie się budzi podejrzenie, że może jesteś jaką złudą. A choć Cię kocham ponad istnienie swoje i wiem, że Tyś jest Pan i Bóg mój, który obcujesz ze mną, to jednak ponad wszystko jestem posłuszna spowiednikowi.
Jezus z powagą i łaskawością słuchał, com mówiła – i powiedział mi te słowa: **Powiedz spowiednikowi, że tak poufale obcuje z duszą twoją, bo nie kradniesz darów Moich, i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie. A na znak, że miła Mi jest ostrożność jego, nie będziesz Mnie widzieć i nie ukażę się tobie w ten sposób, aż zdasz sprawę z tego, com ci powiedział.**
- 1070** + 2 IV 1937. Rano w czasie Mszy świętej usłyszałam te słowa: **Powiedz Przełożonej, że pragnę, aby adoracja tu była w intencji uproszenia miłosierdzia dla świata.**

- 1071 O mój Jezu, Ty jeden wiesz, co serce moje przechodzi. O Mocy moja, Ty wszystko możesz; i choć się narażam na wielkie cierpienia, ale zawsze Ci pozostanę wierną, bo wsparta jestem szczególną łaską Twoją.
- 1072 3 IV 1937. Dziś powiedział mi Pan: *Powiedz ks. prof.³⁰⁹, że pragnę, aby w święto Miłosierdzia Mojego powiedział kazanie o tym niezgłębionym miłosierdziu Moim.* Spełniłam życzenie Boże, jednak kapłan ten nie uznał mowy Pana. Kiedy odeszłam od spowiedzi – usłyszałam te słowa: *Czyń to, co ci każę, i bądź spokojna, sprawa ta jest między nim a Mną. Ty za to nie będziesz odpowiadac.*
- 1073 (20) 4 IV 1937. Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia. Rano po Komunii świętej dusza moja została zanurzona w Bóstwie; byłam złączona z trzema Osobami Boskimi w ten sposób, że jak byłam złączona z Jezusem, to równocześnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dusza moja tonęła w niepojętej radości i dał mi Pan poznać całe morze i przepaść niezgłębionego miłosierdzia swego. O, gdyby to dusze zrozumieć chciały, jak bardzo ich Bóg miłuje! Wszystkie porównania, chociażby najczulsze i najsilniejsze, są tylko bladym cieniem w porównaniu z rzeczywistością.
Kiedy byłam złączona z Panem, poznałam, jak wiele dusz uwielbia to miłosierdzie Boże.
- 1074 Kiedy poszłam na adorację – usłyszałam te słowa: *Córko Moja umiłowana, zapisz te słowa, że: odpoczęło serce Moje dziś w klasztorze tym. Mów światu o Moim miłosierdziu, o Mojej miłości.*
– *Palą Mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą.*
– *Córko Moja, czyń, co jest w twojej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia Mojego, Ja dopełnię, czego ci nie dostawa. Powiedz zbolełej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca Mojego, a Ja ich napelnię pokojem.*
– *Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do Mnie z ufnością, napelnię ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze.*
- 1075 – *Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosier(21)nym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia Mojego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w zdroju miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość.*
- 1076 – *Napisz: Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach Mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki. Jak boleśnie rani Mnie niedowierzenie Mojej dobroci. Najboleśniej ranią Mnie grzechy nieufności.*
- 1077 Siostra mistrzyni³¹⁰ w czasie Mszy świętej zagrała śliczną pieśń o miłosierdziu Bożym; wtem prosiłam Pana, aby dał jej głębiej poznać przepaść tego niepojętego miłosierdzia.
- 1078 + Kiedy się żegnałam z Panem przed pójściem na spoczynek – usłyszałam te słowa: *Hostio miła sercu Mojemu, dla ciebie błogosławię ziemi.*

- 1079 7 IV 1937. Dziś, kiedy weszła do kaplicy pewna osoba, nagle uczułam straszliwy ból w rękach i nogach, boku – tak jak Jezus w męce; trwa to przez krótką chwilę, w tym poznaję duszę, która nie ma łaski Bożej.
- 1080 W pewnym momencie widziałam Ojca Świętego zastanawiającego się nad sprawą tą³¹¹.
- 1081 10 IV 1937. Dziś Matka Przełożona dała mi do przeczytania artykuł o miłosierdziu Bożym i była też odbitka z tego obrazu, który jest namalowany. Artykuł ten jest zamieszczony w *Tygodniku Wileńskim*³¹², przysłał nam do Krakowa ks. Michał Sopoćko, ten gorliwy apostoł Miłosierdzia Bożego. W tym artykule są zawarte słowa Pana Jezusa, które do mnie mówił, niektóre wyrazy są dosłownie.
- 1082 Kiedy wzięłam ten tygodnik do ręki, strzała miłości przeszła mi duszę. – ***Dla twoich (22) gorących pragnień przyspieszam święto Miłosierdzia.*** Duch mój zapłonął tak silnym żarem miłości, że zdawało mi się, że się cała rozpląnęłam w Bogu.
- 1083 + Ta piękna dusza, która to dzieło miłosierdzia Bożego rozsiewa po świecie, jest tak miła Bogu przez swą głęboką pokorę.
- 1084 Przed każdą większą łaską dusza moja jest poddana próbie cierpliwości, bo czuję ją, a jeszcze jej nie posiadam. Rwie mi się duch, a jednak godzina nie nadeszła; te chwile są tak dziwne, że trudno o nich pisać.
- 1085 13 IV 1937. Dziś muszę cały dzień pozostać w łóżku. Chwycił mnie gwałtowny kaszel, który mnie tak osłabił, że nie mam siły chodzić. Duch mój rwie się do spełnienia dzieł Bożych, a siły fizyczne opuściły mnie. – Nie mogę w tym momencie przeniknąć działania Twego, o Panie, dlatego powtarzam aktem miłosnej woli: czyni ze mną, co Ci się podoba.
- 1086 Choć pokusy są silne, cała fala zwątpień uderza o duszę, zniechęcenie jest do usług gotowe, ale Pan umacnia wolę, o którą jak o skałę rozbijają się wszystkie zakusy nieprzyjaciela. Widzę, jak wiele mi Bóg udziela łaski posiłkującej, która mnie nieustannie wspiera. Jestem bardzo słaba i tylko łasce Bożej wszystko zawdzięczam.
- 1087 + Kiedy w pewnym dniu postanowiłam sobie ćwiczyć się w pewnej cnotce, upadłam o dziesięć razy więcej niż w innym dniu w błąd cnoty tej przeciwny. Wieczorem, [gdy] zastanawiałam się nad tym, czemu dziś tak wyjątkowo upadałam – usłyszałam te słowa: ***Za dużo liczyłaś na siebie, a za mało na Mnie.*** Zrozumiałam przyczynę swoich upadków.
- 1088 (23) Nagłe zdrowie.
Kiedy napisałam list do księdza Sopoćki, w niedzielę jedenastego kwietnia, nagle mi się tak pogorszyło zdrowie i nie wysłałam listu tego, ale czekałam na wyraźną wolę Bożą. Jednak zdrowie mi się tak pogorszyło, że musiałam się położyć do łóżka. Kaszel męczył mnie tak strasznie, że zdawało mi się, jak się jeszcze parę razy powtórzy, to pewno będzie koniec.
- 1089 Czternastego kwietnia czułam się tak źle, że z trudem wstałam na Mszę świętą. Gorzej się czułam chora aniżeli wtenczas, kiedy mnie wysłano na kurację. Wielkie miałam rżenie i chrapanie

w płucach, i dziwne bóle. Kiedy przyjąłem Komunię świętą, sama nie wiem dlaczego, a raczej jakoby coś mnie przynagliło do tej modlitwy, i zaczęłam się modlić w ten sposób: Jezu, niech Twoja czysta i zdrowa krew zakrąży w organizmie moim schorzałym, a ciało Tve czyste i zdrowe niech przemieni moje schorzałe ciało i niech zapulsuje we mnie zdrowe i silne życie, jeżeli jest wola Twoją świętą, abym przystąpiła do dzieła tego, a będzie mi to znakiem wyraźnym woli Twojej świętej.

Kiedy się tak modliłam, nagle uczułam jakby szarpnięcie całym organizmem i uczułam się nagle zupełnie zdrowa. Oddech mam czysty, jakbym nigdy na płuca nie chorowała, i bólu nie czuję, a to mi jest znak, że mam przystąpić do dzieła.

1090 I to stało się w ostatnim dniu nowenny, którą odprawiałam do Ducha Świętego. Po tym uzdrowieniu nagle zostałam złączona z Panem Jezusem w sposób czysto duchowy. Jezus dał mi silne przekonanie, czyli utwierdził mnie w żądaniach tych. W tej bliskości z Panem Jezusem pozostawałam przez dzień cały i mówiłam o szczegółach dotyczących się zgromadzenia tego.

(24) Jezus wlał w duszę moją moc i odwagę do czynu. Teraz rozumiem, że Pan, jeżeli czego żąda od duszy, to daje jej możliwość wykonania i przez łaskę czyni ją zdolną do wykonania tego, czego od niej żąda. A więc chociażby to była dusza najnędrniejsza, może na rozkaz Pański podjąć się rzeczy, które przechodzą pojęcie jej; bo to jest znak, po którym można poznać, że Pan jest z duszą tą, jeżeli w niej okazuje się ta moc i siła Boża, która czyni duszę odważną i mężną. Co do mnie, to zawsze w pierwszej chwili trochę się przerażam wielkością Pana, ale później wstępuje w duszę moją pokój głęboki i niczym nie zamacony, siła wewnętrzna do tego, czego w danej chwili żąda Pan...

1091 – I usłyszałam te słowa: *Idź, powiedz Przełożonej, że jesteś zdrowa.*

Jak długo będę zdrowa, nie wiem, ani się o to pytam; wiem tylko, że się obecnie cieszę dobrym zdrowiem; przyszłość do mnie nie należy. Prosiłam o to zdrowie, jako na znak świadectwa woli Bożej, a nie, abym szukała ulgi w cierpieniu.

1092 16 IV 1937. Dziś, kiedy mnie ogarnął majestat Boży, dusza moja poznała, że Pan, choć tak wielki, kocha się w pokornych duszyczkach. Im³¹³ się dusza głębiej unży, tym Pan łaskawiej się do niej zbliża, jednocząc się z nią ściśle, wywyższa ją aż do tronu swego. Szczęśliwa dusza, którą Pan sam broni. Poznałam, że miłość ma tylko wartość, miłość jest wielkością, nic się równać nie może w porównaniu z jednym aktem czystej miłości Boga – żadne dzieła.

1093 + O Jezu, osłoń mnie miłosierdziem swoim i jeszcze sądz mnie łaskawie, bo inaczej słusznie mnie zatracić może sprawiedliwość Twoja.

1094 (25) 17 IV [1937]. Dziś na wykładzie katechizmu³¹⁴ zostałam utwierdzona w tym, co przez wewnętrzne zrozumienie [pознаłam i] od dawna tym żyłam, a mianowicie: jeżeli dusza szczerze kochająca Boga i jest z Nim wewnętrznie zjednoczona, to chociażby na zewnątrz żyła w trudnych warunkach, jednak nie ma mocy skrępować jej wnętrza, i pośród zepsucia może być czysta i nietknięta, bo wielka miłość Boża daje jej moc do walki, a i Bóg w szczególny sposób broni duszy, która Go szczerze kocha, a nawet w sposób cudowny.

1095 Kiedy mi dał Bóg w pewnym dniu poznać wewnętrznie, że nie utraciłam nigdy niewinności i że pomimo różnych niebezpieczeństw, w których się znajdowałam, sam mnie strzegł, aby nietknięta

była dziewiczość duszy i serca mojego – dzień ten przepędziłam na wewnętrznym i gorącym dziękczynieniu. Dziękowałam Bogu, że raczył mnie chronić od złego, ale i za to, że w oczach Jego znalazłam łaskę, że sam mnie raczył upewnić o tym.

- 1096** A w parę lat później raczył mnie utwierdzić w niej i od tej pory nie doznaję buntu zmysłów przeciw duszy. Mam to zapisane w innym dzienniczku dokładniej³¹⁵. Ile razy wspomnę sobie na tę niepojętą łaskę, tyle razy nowy płomień wybucha z serca mojego – miłości i wdzięczności ku Bogu, a miłość ta prowadzi mnie aż do zupełnego zapomnienia o sobie.
- 1097** Od tych dni żyję pod płaszczem dziewiczym Bożej Matki, Ona mnie strzeże i poucza; jestem spokojna przy nieskalanym Sercu Jej, bo jestem tak słaba i niedoświadczona, dlatego tulę się jak małe dziecko do Serca Jej.
- 1098** Pomimo utwierdzenia Bożego mnie w tej cnocie, jednak ustawicznie czuwam i lękam się nawet cienia własnego, a to tylko dlatego, że mocno ukochałam Boga.
- 1099** (26) Ta łaska Boża dana mi tylko dlatego, że byłam najsłabsza z ludzi, dlatego otoczył mnie Wszzechmocny szczególnym miłosierdziem swoim.
- 1100** 24 IV [1937]. Każdą łaskę większą czuję ją wpierw i dziwna tęsknota, i pragnienie za Bogiem mnie ogarnia, i czekam na nią, a im większa łaska, tym większe wycucie i większą mam utarczkę z przeciwnikiem swego zbawienia.
Dusza moja jest czasami w takim stanie – muszę tu użyć porównania: dwóch szczerych przyjaciół, jeden z nich wyprawia wielką ucztę i zaprosił na nią swego przyjaciela; jeden się cieszy i drugi się cieszy, ale godzina uczyty jest oznaczona. – A więc te chwile przed samą łaską są tak gwałtowne, że trudno mi je opisać. Cechuje je bolesna tęsknota i żar miłości. Czuję, że jest Pan, a nie mogę się w Nim pograżyć zupełnie, bo godzina jest oznaczona. Nieraz jestem przed taką chwilą łaski zupełnie ogołocona – umysł, wola i serce; zostaję sama jedna i czekam na jednego Boga. On to sam sprawia we mnie przed przyjściem swoim.
- 1101** 23 IV 1937. Dziś zaczęłam trzydniówkę³¹⁶.
Wieczorem usłyszałam w duszy te słowa: *Córko Moja, wiedz, że przemówię do ciebie przez tego kapłana*³¹⁷ *w sposób szczególny, abys nie poddawała się wątpliwości co do żądań Moich.* Zaraz w pierwszej medytacji uderzyły słowa tego kapłana o duszę moją, to są następujące: nie wolno mi się sprzeciwiać woli Bożej i upodobaniom Bożym, jakiegokolwiek one są, i skoro się przekonam o pewności i prawdziwości woli Bożej, to powinnam ją spełnić, z tego mnie nikt zwolnić nie może. Jakakolwiek (27) ta wola Boża jest, skoro ją poznałam, spełnić ją powinnam. To jest tylko malutki skrót, ale całość tej medytacji wyryła mi się w duszy i nie mam w niczym wątpliwości, wiem, czego Bóg ode mnie żąda i co czynić powinnam.
- 1102** Są w życiu chwile i momenty poznania wewnętrznego, czyli światła Boże, gdzie jest dusza pouczona wewnątrznie o takich rzeczach, których ani nie wyczytała w żadnych książkach, ani ją nikt o tym nie pouczył z ludzi. Są to chwile wewnętrznego poznania, których Bóg sam udziela duszy. Są to wielkie tajemnice... Często otrzymuję światło i poznanie wewnętrznego życia Boga i [poznaję] wewnętrzne usposobienie Boże, i to mnie napęłnia niewypowiedzianą ufnością i radością, której pomieścić w sobie nie mogę, pragnę się rozpląnąć cała w Nim...

- 1103** + Jądro miłości – jest ofiara i cierpienie. Prawda chodzi w wianku cierniowym. Modlitwa tyczy się rozumu, woli i uczucia.
- 1104** Dziś była piękna nauka³¹⁸ o miłosierdziu Bożym i dobroci Bożej. Podczas tej konferencji dusza moja doznawała żarów miłości Bożej i rozumiałam, że mowa Boża żywa jest.
- 1105** Postanowienia szczegółowe w dalszym ciągu te same, to jest: łączenie się z Chrystusem miłosiernym i milczenie.
Kwiatek, jaki składam u stóp Matki Bożej na maj jest – ćwiczyć się w cichości.
- 1106** (28) + Cnota bez roztropności nie jest cnotą. Często powinniśmy się modlić do Ducha Świętego o tę łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. Zawsze ostateczna decyzja należy do nas. My musimy decydować, możemy i powinniśmy zasięgać rady i szukać światła...
- 1107** Dziś na medytacji dał mi Bóg wewnętrzne światło i zrozumienie świętości, i na czym ona polega. Chociaż tę rzecz już wiele razy słyszałam na konferencjach, jednak inaczej dusza to rozumie, kiedy poznaje przez światło Boże, które ją oświeca.
Ani łaski, ani objawienia, ani zachwyty, ani żadne dary jej udzielane nie czynią ją doskonałą, ale wewnętrzne zjednoczenie duszy mojej z Bogiem. Te dary są tylko ozdobą duszy, ale nie stanowią treści ani doskonałości. Świętość i doskonałość moja polega na ścisłym zjednoczeniu woli mojej z wolą Bożą. Bóg nigdy nie zadaje gwałtu naszej wolnej woli. Od nas zależy, czy chcemy przyjąć łaskę Bożą, czy nie; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy.
- 1108** W ostatniej nauce wieczorem, która była przygotowaniem do odnowienia ślubów, mówił ojciec o szczęściu, jakie płynie z trzech ślubów, i o nagrodzie za wierne zachowanie ich. Nagle dusza moja została wtrącona w tak wielką ciemność wewnętrzną. Zamiast radości dusza moja napelniła się goryczą, a serce przebił mi ostry ból. Czułam się tak nędzną i niegodną tej łaski, i w uczuciu tej nędzy i niegodności nie ośmieliłabym się zbliżyć do stóp nawet najmłodszej postulantki, aby je ucałować. Widziałam je w duchu piękne i miłe Bogu, a siebie widziałam jako otchłań nędzy. Po skończonej (29) nauce rzuciłam się do stóp Boga utajonego – wśród łez i bólu; rzuciłam się w morze nieskończonego miłosierdzia Bożego i tu dopiero doznałam ulgi, i czułam, że cała wszechmoc Jego miłosierdzia ogarnęła mnie.
- 1109** + 30. Dziś odnowienie ślubów.
Zaraz po przebudzeniu ogarnęła mnie obecność Boża i czuję się dzieckiem Bożym. Miłość Boża zalała duszę moją i dał mi [Pan] poznać, jak wszystko od Jego woli zależne jest – i powiedział mi te słowa: *Pragnę udzielić odpustu zupełnego duszom, które przystąpią do spowiedzi i Komunii świętej w święto Miłosierdzia Mojego.* – I rzekł do mnie: *Córko Moja, nie bój się niczego, Ja zawsze jestem z tobą, chociaż ci się zdaje, jakoby Mnie nie było, a uniżenie twoje ściąga Mnie z wysokiego tronu i łączy się ściśle z tobą.*
- 1110** 29 [IV 1937]. Dał mi Pan poznać dysputy³¹⁹, jakie się odbyły w Watykanie o święcie tym: dygnitarz Pacelli wiele tam pracował.

- 1111** Dziś odnowienie, czyli składanie ślubów i uroczysta ceremonia. Kiedy siostry składały śluby, usłyszałam śpiew anielski: Święty, Święty, Święty – na różne tony, a wdzięczności śpiewu tego nikt nie wyrazi językiem ludzkim.
- 1112** Po południu rozmawiałam ze swoją ukochaną mistrzynią – matką Marią Józefą. Obeszliśmy wkoło ogród i choć z grubsza porozmawiałam z nią. Zawsze jest ta sama, kochana mistrzyni, chociaż już nie jest mistrzynią, ale przełożoną, a ja już dziesięć lat po ślubach. Mówiła mi, jak dusza zakonna nie może żyć bez krzyża, jednak odśloniła mi pewne cierpienie, które przechodziłam w Warszawie, chociaż jej wcale (30) o tym nie mówiłam. Stały mi żywo przed oczyma duszy wszystkie łaski, jakie otrzymałam w nowicjacie. O, jak wielką mam wdzięczność dla niej. Kiedy dusza moja była pogrążona w ciemności i zdawało mi się, że jestem potępiona, ona mocą posłuszeństwa wyrwała mnie z tej przepaści.
- 1113** Często dusza moja jest zamroczona cierpieniem, a w tych mękach nikt mnie nie zrozumie z ludzi.
- 1114** Maj – 1 V 1937. Dziś odczułam bliskość swej Matki – Matki niebieskiej, chociaż przed każdą Komunią świętą gorąco proszę Matkę Bożą, aby mi dopomogła w przygotowaniu duszy na przyjście Syna swego, i czuję wyraźnie Jej opiekę nad sobą. Bardzo Ją o to proszę, aby raczyła rozpaścić we mnie ogień miłości Bożej, jaką płonęło Jej czyste Serce w chwili Wcielenia Słowa Bożego.
- 1115** 4 V [1937]. Dziś poszłam do Matki Generalnej³²⁰ na chwilę – i zapytałam się: Czy Mateczka miała jakie natchnienie w tej sprawie, co do mojego wyjścia z klasztoru? – Matka Generalna odpowiedziała mi, że: Do tej pory zawsze siostrę wstrzymywałam, a teraz pozostawiam siostrze swobodę: jak siostra chce może Zgromadzenie opuścić, a jak siostra chce – może zostać. Więc odpowiedziałam, że dobrze. Myślałam, że zaraz napiszę do Ojca Świętego o zwolnienie ze ślubów. Kiedy wyszłam od Matki Generalnej, ciemność jakaś zapadła w moją duszę, znowuż jak dawniej. Dziwna rzecz, że ile razy proszę o to wyjście, za każdym razem duszę moją ogarnia taka ciemność i czuję, jakobym była pozostawiona sama sobie. Kiedy byłam w tej udęcie ducha, (31) postanowiłam sobie zaraz pójść do Matki i powiedzieć jej swoje dziwne udęczenie i walkę. – Odpowiedziała mi Matka, że: To wyjście siostry jest pokusą. Po chwili rozmowy ulżyło mi się, jednak ciemność trwa dalej. – To miłosierdzie Boże jest piękne i musi to być jakieś wielkie dzieło Boże, kiedy szatan tak się sprzeciwia i chce je zniszczyć – słowa kochanej Mateczki Generalnej.
- 1116** Udęczeń moich nikt nie pojmie i nie zrozumie ani ja tego opisać nie zdołam, ani może być większe nad to jakie cierpienie. Cierpienia męczenników nie są większe, gdyż śmierć w tych chwilach byłaby dla mnie ochłodą, i nie mam z czym porównać tych cierpień, tego konania duszy bez końca.
- 1117** 5 V [1937]. Dziś, kiedy w spowiedzi świętej odśloniłam cokolwiek swej duszy, ponieważ przysłała mi myśl, że może to właśnie jest pokusą, że z chwilą, w której proszę o zwolnienie ze Zgromadzenia doznaję takich ciężkich cierpień i ciemności – i odpowiedział mi spowiednik³²¹, że może to nie jest chwila przez Boga naznaczona. Trzeba modlić się i cierpliwie czekać, ale że cię czekają cierpienia wielkie, to jest prawdą. Wiele będziesz miała do zniesienia cierpień i trudności do przezwyciężenia, to jest pewne, lepiej byłoby jeszcze zaczekać i wiele się modlić o głębsze poznanie i światło Boże. Rzeczy te są wielkie.

- 1118** Mój Boże, w tych chwilach ciężkich nie mam swego kierownika, bo wyjechał do Rzymu³²². Jezu, kiedyś mi go zabrał, to Ty sam kieruj (32) mną, bo Ty wiesz, co wytrzymać mogę. Wierzę mocno, że Bóg nie może mi dać więcej nad to, co mogę. Ufam Jego miłosierdziu.
- 1119** W chwilach, kiedy jestem pomiędzy niebem a ziemią – milczę, bo choćbym mówiła, kto zrozumie mowę moją? Wieczność odsłoni wiele rzeczy, o których teraz milczę...
- 1120** Kiedy wyszłam do ogrodu, widzę, jak wszystko tchnie radością wiosny. Drzewa przyozdobione w kwiaty wydają zapach upajający; wszystko tętni radością, a rozśpiewane i szczebiocące ptaszęta wielbią Boga i mówią mi: Ciesz się i raduj, siostrzo Faustyno – a dusza moja jest w ciemności i udręczeniu. Dusza moja tak bardzo jest wrażliwa na szmer łaski, umie rozmawiać ze wszystkim, co jest stworzone i co mnie otacza, i wiem, dlaczego Bóg tak przyozdobił ziemię... Ale serce moje nie może się rozradować, bo Umiłowany ukrył się przede mną, i nie spocznę, aż Cię znajdę... Nie umiem żyć bez Boga, ale czuję, że i Bóg nie może zaznać szczęścia beze mnie, choć absolutnie sam sobie wystarcza...
- 1121** 6 V [1937]. Wniebowstąpienie Pańskie.
- Dziś od samego rana dusza moja jest dotknięta przez Boga. Po Komunii świętej chwilę obcowałam z Ojcem niebieskim. Dusza moja została pociągnięta w sam żar miłości, zrozumiałam, że żadne dzieła zewnętrzne nie mogą iść w porównanie z miłością czystą Boga... Widziałam radość Słowa Wcielonego i zostałam pogrążona w Troistości Bożej. Kiedy przyszłam do siebie, tęsknota zalała mi duszę, tęsknię za połączeniem się (33) z Bogiem. Miłość ogarniała mnie tak wielka ku Ojcu niebieskiemu, że ten dzień cały nazywam nieprzerwaną ekstazą miłości. Cały wszechświat wydał mi się jakoby małą kropelką wobec Boga. Nie masz szczęścia większego nad to, że mi Bóg daje poznać wewnętrznie, że jest Mu miłe każde uderzenie serca mojego, i kiedy mi okazuje, że mnie szczególnie miłuje. To wewnętrzne przeświadczenie, w którym mię Bóg utwierdza o swej miłości ku mnie i o tym, jak Mu jest miła dusza moja, wprowadza w duszę moją głębię pokoju. W dniu tym nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu, czułam się nasycona miłością.
- 1122** Boże wielkiego miłosierdzia, któryś raczył nam zesłać Syna swego jednorodzonego jako największy dowód niezgłębionej miłości i miłosierdzia, [Ty] nie odrzucasz grzeszników, ale z niezgłębionego miłosierdzia swego otworzyłeś i im skarb, z którego czerpać mogą w obfitości nie tylko usprawiedliwienie, ale wszelką świętość, do jakiej dusza dojść może. Ojczy wielkiego miłosierdzia, pragnę, aby wszystkie serca zwróciły się z ufnością w nieskończone miłosierdzie Twoje. Nikt się nie usprawiedliwi przed Tobą, jeżeli nie towarzyszyć mu będzie niezgłębione miłosierdzie Twoje. Kiedy nam odsłonisz tajemnicę swego miłosierdzia, wieczności będzie za mało, aby Ci za to należycie podziękować.
- 1123** O, jak słodko mieć to w głębi duszy, w co Kościół wierzyć nam każe. Gdy dusza moja zanurzona [jest] w miłości, to najwięcej zawile kwestie jasno i prędko rozstrzygam. Ona jest tylko zdolna przejść nad przepaściami i przez wierzchołki gór: miłość, jeszcze raz miłość.
- 1124** (34) + 12 [V 1937]. Dziwna ciemność nieraz zalewa mój umysł, jestem pogrążona w nicości wbrew swoim pragnieniom.

- 1125 20 V [1937]. Kiedy już miesiąc minął, jak się cieszę silnym zdrowiem, przyszła mi myśl, że nie wiem, co się lepiej podoba Panu: czy służyć Mu w chorobie, czy w czerstwym zdrowiu, o które prosiłam. – I rzekłam do Pana: Jezu, czyn ze mną, co się Tobie podoba, a Jezus przywrócił mi dawniejszy stan.
- 1126 O, jak słodko żyć w klasztorze pomiędzy siostrami, ale trzeba nie zapominać, że te anioły są w ludzkim ciele.
- 1127 W pewnym momencie widziałam szatana, który się śpieszył i szukał kogoś pomiędzy siostrami, jednak nie znajdował. Uczułam w duszy natchnienie, aby mu rozkazać w imię Boga, aby mi wyznał, czego szuka pomiędzy siostrami. – I wyznał, choć niechętnie, że: Szukam dusz próżnujących. Kiedy znowu rozkazałam w imię Boże, aby wyznał, do jakich dusz w zakonie ma największy przystęp – i znów wyznał z niechęcią, że: Do dusz leniwych i próżnujących. Zauważyłam, że obecnie w tym domu takich dusz nie ma. Niech się cieszą upracowane i umęczone dusze.
- 1128 22 V 1937. Dziś jest tak wielki upał, że trudny do wytrzymania; pragniemy deszczu, a jednak nie pada. Od kilku dni niebo się pochmurza, a deszcz nie może padać. Kiedy spoj(35)rzałam na te rośliny spragnione deszczu, litość mnie ogarnęła i postanowiłam sobie odmawiać tę koroneczkę tak długo, aż Bóg spuści deszcz. Po podwieczorku niebo się okryło chmurami i spadł rześisty deszcz na ziemię; modlitwę tę odmawiałam bez przerwy trzy godziny. I dał mi Pan poznać, że przez tę modlitwę wszystko uprosić można.
- 1129 23 [V 1937]. Dzień Trójcy Przenajświętszej.
W czasie Mszy świętej nagle zostałam zjednoczona z Trójcą Przenajświętszą. Poznałam Jej majestat i wielkość. Złączona byłam z trzema Osobami. I skoro się jest złączoną z jedną z tych Czcigodnych Osób – równocześnie byłam złączona z dwoma innymi Osobami. Szczęście i radość, jaka się udzieliła duszy mojej, jest nie do opisania. Smutno mi, że nie mogę tego napisać słowami, co jest bez słów.
- 1130 Usłyszałam te słowa: *Powiedz Przełożonej Generalnej, niech liczy na ciebie jako na najwierniejszą córkę w Zakonie.*
- 1131 Po tych słowach przyszło mi wewnętrzne zrozumienie, czym jest wszystko stworzone wobec Boga. Wielki i niepojęty jest majestat Jego, a że się tak zniża łaskawie ku nam, jest to przepaść miłosierdzia Jego...
- 1132 Wszystko się skończy na tej łące dolinie,
I łzy przepłyną i ból ustanie.
Jedno tylko nie zginie –
Miłość ku Tobie, Panie.
Wszystko się skończy na tym wygnaniu,
Doświadczenia i puszcze duszy,
I choćby była dusza w ustawicznym konaniu,
Gdy ma Boga – nic jej nie wzruszy.

- 1133 (36) 27 [V 1937]. Boże Ciało.
W czasie modlitwy usłyszałam te słowa: ***Córko Moja, niech się napelni radością serce twoje. Ja, Pan, jestem z tobą, nie lękaj się niczego, jesteś w sercu Moim.*** W tym momencie poznałam wielki majestat Boga i zrozumiałam, że z jednym poznaniem Boga nic nie może iść w porównanie; zewnętrzna wielkość niknie jak proszek, przed jednym aktem głębszego poznania Boga.
- 1134 Pan wlał w duszę moją tak wielką głębię pokoju, że nic już mi go nie zaćmi. Pomimo wszystkiego, co się wkoło mnie dzieje, nie odbiera mi to ani na chwilę spokoju; chociażby świat się cały walił, i to nie jest w stanie zamącić głębi ciszy mojej, w której spoczywa Bóg. Wszystkie wydarzenia i najrozmaitsze rzeczy, które się dzieją, pod Jego stopą są.
- 1135 To głębsze poznanie Boga daje mi zupełną swobodę i wolność duchową, a w ścisłym zjednoczeniu z Nim nic mi przeszkodzić nie może, nawet moce anielskie nie są w stanie. Czuję, że jestem wielka, kiedy jestem zjednoczona z Bogiem. Co za szczęście mieć świadomość Boga w sercu i żyć w ścisłej z Nim zażyłości.
- 1136 Kiedy przyszła procesja z Borku³²³ do nas i nieśli Go do schowania w naszej kaplicy – wtem usłyszałam głos z Hostii: ***Tu jest Moje odpocznienie.*** W czasie błogosławieństwa dał mi Jezus poznać, że niedługo nastąpi tu uroczysta chwila na miejscu tym. – ***Upodobałem sobie w sercu twoim i nic Mnie nie powstrzyma w udzielaniu łask tobie.*** Ta wielkość Boża zalewa duszę moją i tonę w Nim, i niknę, i gubię się w Nim, rozplywając się w Nim...
- 1137 (37) 30 V [1937]. Dziś konam za Bogiem. Tęsknota ogarnęła całą duszę moją; jak strasznie czuję, że jestem na wygnaniu. O Jezu, kiedy nadejdzie chwila pożądana?
- 1138 31 V [1937]. Dusza moja udręczona nigdzie nie znajduje pomocy, jedno w Tobie – Hostio żywa. W Twoim miłosiernym Sercu cała ufność moja, czekam cierpliwie na słowo Twoje, Panie.
- 1139 O, jaki ból sprawia mojemu sercu, kiedy patrzę na zakonnicę, która nie ma ducha zakonnego. Jak można się podobać Bogu, kiedy pycha i miłość własna rozsadza, i pokrywa się, że stara się o chwałę Bożą, a tu tymczasem idzie o chwałę własną. Kiedy to spostrzegam, bardzo mnie to boli. Jak może taka dusza ściśle się z Bogiem jednoczyć? Nie ma mowy o zjednoczeniu się z Panem.
- 1140 1 VI 1937. Dziś u nas procesja Bożego Ciała³²⁴. Przy pierwszym ołtarzu wyszedł ogień z Hostii świętej i przeszył mi serce – i usłyszałam głos: ***Tu jest odpocznienie Moje.*** Żar zapalił się w sercu moim; czułam, że jestem przemieniona cała w Niego.
- 1141 Wieczorem dał mi poznać, jak wszystko, co ziemskie, krótko trwa. A wszystko, co niby wielkie, rozwiewa się jako dym, a duszy nie daje swobody, ale zmęczenie. Szczęśliwa dusza, która te rzeczy rozumie i jedną tylko stopą dotyka się ziemi. – Odpocznienie moje jest, kiedy jestem złączona z Tobą, wszystko inne męczy mnie. O, jak bardzo czuję, że jestem na wygnaniu. Widzę, że nikt mego wnętrza nie rozumie, Ty mnie tylko rozumiesz, który jesteś utajony w sercu moim, a wiecznie żywy.

- 1142 (38) 4 VI [1937]. Dziś uroczystość Najświętszego Serca Jezusa³²⁵. W czasie Mszy świętej miałam poznanie Serca Jezusa: jakim ogniem miłości płonie ku nam, jest morzem miłosierdzia. – Wtem usłyszałam głos: *Apostołko Mojego miłosierdzia, głoś światu całemu o tym niezgłębionym miłosierdziu Moim; nie zniechęcaj się trudnościami, jakie napotykasz w głoszeniu Mojego miłosierdzia. Te trudności, które cię tak boleśnie dotykają, są potrzebne dla twojego uświęcenia i dla wykazania, że dzieło to Moim jest. Córkó Moja, bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o Moim miłosierdziu, bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą.*
- 1143 + W adoracji dał mi Pan poznać głębiej, co się tyczy dzieła tego.
- 1144 Dziś przepraszałam Pana za wszystkie zniewagi, jakich doznaje Jego Boskie Serce w domach naszych.
- 1145 + 6 VI [1937]. Pierwsza niedziela miesiąca. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne.
Światło z rannego rozmyślenia: cokolwiek ze mną zrobisz, Jezu, ja Cię zawsze kochać będę, bo Twoja jestem. Wszystko mi jedno, czy mnie tu pozostawisz, czy też gdzie indziej – zawsze Twoją jestem.
Z miłością poddaję się najmędrszemu wyrokowi Twojemu, o Boże, a wola Twoja, o Panie, jest mi pokarmem na każdy dzień. Ty, który znasz uderzenia serca mego, wiesz, że ono bije wyłącznie dla Ciebie, Jezu mój. Tęsknoty mojej za Tobą nic ugasić nie zdoła. Ja konam za Tobą, Jezu, kiedyś zabierzesz mnie do mieszkania swego?
- 1146 (39) – [Niech pokładają] *nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego. Córkó Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz Mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu swoim. Napisz: Nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej...*
- 1147 Kiedy raz miałam przykrość w sercu z pewnego powodu i żaliłam się Panu – odpowiedział Jezus: *Córkó Moja, czemu ci tak zależy na pouczeniu i mowie ludzi? Ja sam chcę cię pouczać, dlatego tak składam okoliczności, abyś nie mogła być na tych naukach; w jednym momencie dam ci poznać więcej, niż inni zdobędą mozoląc się przez lat wiele.*
- 1148 20 VI [1937]. Wtenczas jesteśmy najwięcej podobni do Boga, kiedy przebaczymy bliźnim. Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem...
– *Miłosierdzie Moje powinna odzwierciedlić w sobie każda dusza, a szczególnie dusza zakonna. Serce Moje jest przepelnione litością i miłosierdziem dla wszystkich. Serce Mojej oblubienicy musi być podobne do serca Mojego, musi z jej serca tryskać źródło miłosierdzia Mojego dla dusz, inaczej nie przyznam się do niej.*
- 1149 (40) + W pewnych momentach poznałam, jak dusze zakonne bronią chwały własnej, pozorując chwałę Bożą, a tu tymczasem nie rozchodzi się o chwałę Bożą, ale o chwałę własną. O

Jezu, jak mnie to zabolalo. Co za tajemnicę wykryje dzień sądów Twoich. Jak można kraść dary Boże?

1150 Dziś spotkała mnie wielka przykrość od pewnej osoby, czyli przez pewną świecką osobę. Osoba ta na podstawie jednej rzeczy prawdziwej, mówiła wiele rzeczy zmyślonych, a ponieważ wzięto te rzeczy wszystkie za prawdziwe i rozniesiono je po całym domu; kiedy doszło do uszu moich, ścisnęło mi się serce – jak można nadużywać cudzej dobroci? Ale postanowiłam sobie ani jednego słowa nie wypowiedzieć na swoją obronę, a tej osobie okazywać jeszcze większą dobroć. Lecz aby znieść to spokojnie, spostrzegłam, że sił mam za mało, ponieważ przeciągało się to na tygodnie. Kiedy widzę, że się burza zrywa, a wiatr zaczyna sypać prosto w oczy piasek, poszłam przed Najświętszy Sakrament i rzekłam do Pana: Jezu, proszę Cię o moc Twej łaski posiłkującej, bo czuję, że nie dam rady w tej walce. Zasłoń mnie piersią swoją.

– Wtem usłyszałam te słowa: *Nie bój się, Ja jestem z tobą*. Kiedy odeszłam od ołtarza, dziwna moc i spokój zalały mi duszę, a burza, która szalała, uderzała o duszę moją jako o skałę, a piana burzy opadła na tych, którzy ją wzniecili. O, jak dobry jest Pan, który każdemu zapłaci według uczynku... Niech każda dusza sobie wyprasza pomoc łaski posiłkującej, gdyż czasami zwykła łaska nie wystarcza.

1151 (41) + Gdy ból zawładnie całą mą duszą
I horyzont się ściemni jak noc,
A serce rozdarte męki katuszą,
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc.
Gdy dusza bólem zmoczona,
Wytęża siły i walczy bez wytchnienia,
A serce w udręczeniu gorzkim kona,
Jezu ukrzyżowany, nadziejo mego zbawienia.
I tak dzień po dniu upływa,
A dusza kąpie się w goryczy morza,
I serce się we łzach rozpływa,
Jezu ukrzyżowany, Ty mi świecisz jak zorza.
A gdy kielich goryczy już się przelewa
I wszystko wobec niej jest sprzysiężone,
A dusza ogrójkowe chwile przeżywa,
Jezu ukrzyżowany, w Tobie mam obronę.
Gdy dusza w poczuciu swej niewinności
Przyjmuje od Boga te dopuszczenia,
Wtenczas serce jest zdolne odpłacać się miłością za przykrości,
Jezu ukrzyżowany, mą słabość we wszechmoc zmieniaj.

1152 Nie jest to rzecz łatwa znosić wesoło cierpienia, a zwłaszcza niewinne. Natura zepsuta burzy się, i choć wola i rozum są wyższe ponad cierpienie, bo są w stanie czynić dobrze tym, co im zadają cierpienie, to jednak uczucie robi dużo hałasu i jak duch niespokojny napada na wolę i rozum; lecz [gdy] widzi, że samo nic nie może – cichnie i poddaje się rozumowi i woli. Jak straszy(42)dło jakies wpada do wnętrza i robi wiele hałasu, chcieć tylko je posłuchać, kiedy jest nie w karbach woli i rozumu.

- 1153** 23 VI [1937]. Kiedy się modliłam przed Najświętszym Sakramentem, nagle ustąpiło mi cierpienie fizyczne – i usłyszałam głos w duszy: *Widzisz, że mogę ci dać wszystko w jednej chwili, Mnie nie krepują żadne prawa.*
24 VI [1937]. Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: *Wiedz o tym, córko Moja, że w jednej chwili mogę ci dać wszystko, co ci potrzebne do spełnienia dzieła tego.* Po tych słowach dziwne światło pozostaje w duszy mojej, a wszystkie żądania Boże wydają mi się tak proste, że nawet małe dziecko by je spełniło.
- 1154** 27 [VI 1937]. Dziś widziałam klasztor tego nowego zgromadzenia³²⁶. Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie Opatrzność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. Osoby w tym klasztorze żyjące chodziły w sukniach świeckich na razie, lecz duch panował zakonny w całej pełni, i urządzałam wszystko tak, jak sobie życzył Pan. – Nagle zostałam strofowana przez jedną z naszych sióstr: Jak może siostra takie dzieła spełniać? – Odpowiedziałam: To nie ja, ale Pan przeze mnie, a na wszystko mam pozwolenie. W czasie Mszy przyszło mi światło i zrozumienie głębokie całego dzieła tego, i nie pozostawiło w duszy mojej ani cienia wątpliwości.
- 1155** (43) Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach swą wolę, lecz to jedno jest.
Pierwsze jest, gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzie dla świata całego... I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa.
- 1156** Drugie: jest modlitwa połączona z czynem miłosierdzia. Szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zawiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają, a do grona ich mogą być przyjęte nawet najbiedniejsze, i w egoistycznym świecie będą się starały rozbudzić miłość, miłosierdzie Jezusa.
- 1157** Trzecie: jest modlitwa i uczynność miłosierdzia nie obowiązująca żadnym ślubem, lecz za ich wykonanie będą mieli udział we wszystkich zasługach i przywilejach całości. Do tego odcienia mogą należeć wszyscy ludzie na świecie żyjący.
- 1158** Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia, przynajmniej, a może ich być wiele, gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, a nawet najbiedniejszemu, bo jest potrójne wykonanie miłosierdzia: słowo miłosierne – przez przebaczenie i pocieszenie; drugie – gdzie nie możesz słowem, to modlić się – i to jest miłosierdzie; trzecie – uczynki miłosierdzia. A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sądeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny.
- 1159** Boże upusty uchylily się dla nas, chciejmy z nich korzystać, nim nadejdzie dzień sprawiedliwości Bożej, a [będzie to] dzień straszny.
- 1160** (44) Kiedy raz zapytałam Pana Jezusa, jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni, i nie karze ich – odpowiedział mi Pan: *Na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia Mego. Córko Moja, sekretarko Mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o Moim miłosierdziu, ale wypraszasz im łaskę, aby i oni uwielbili Moje miłosierdzie.*

- 1161 Dziś dusza moja doznała tak wielkiego udręczenia, że zaczęłam się żalić Panu Jezusowi: Jezu jak możesz pozostawić mnie samą? Ja sama ani jednego kroku naprzód nie zrobię. Sam się kryjesz i spowiednika mi zabrałeś, przecież wiesz, Jezu, że ja nic więcej sama z siebie nie umiem, jak tylko marnować Twoje łaski. Jezu, złóż tak okoliczności, aby wrócił ojciec Andrasz. Jednak udręczenie pozostało.
- 1162 Przyszła mi myśl, żeby pójść do jakiego kapłana i wypowiedzieć swoje udręczenia i różne natchnienia, aby mi je rozwiązał, i nawet myśl tę wypowiedziałam Matce Przełożonej. – Matka odpowiedziała: Wierzę, że może być siostrze ciężko, ale naprawdę na razie nie znam takiego kapłana, który by siostrze odpowiedział, a już niedługo ojciec wróci, a teraz niech się siostra wypowie ze wszystkiego przed Panem Jezusem.
- 1163 Kiedy poszłam na chwilę rozmowy z Panem – usłyszałam głos w duszy: [Córko] *Moja, nie dam ci łaski, abys się gdzie indziej odslaniała, a choćbyś się wypowiedziała, nie dam temu kapłanowi łaski, aby cię mógł zrozumieć. W chwili obecnej podoba Mi się, abys cierpliwie znosiła sama siebie.* (45) *Córko Moja, nie jest to wołą Moją, abys wszystkim opowiadała o darach, których ci udzieliłem. Oddałem cię pod opiekę przyjaciela Mojego serca i pod jego kierunkiem będzie rozwijać się dusza twoja. Jemu dałem światło do poznania Mojego życia w duszy twojej.*
- 1164 – *Córko Moja, kiedy byłem przed Herodem, wypraszalem ci łaskę, abys się umiała wzniesć ponad wzgardę ludzką i wiernie szła śladami Moimi. Milcz, kiedy prawdy twojej uznać nie chcą, bo wtenczas wymowniej mówisz.*
- 1165 – *Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli dążysz do doskonałości, wiele dusz uświęcisz, a jeżelibyś nie dążyła do świętości, tym samym wiele by dusz pozostało niedoskonałymi. Wiedz o tym, że ich doskonałość od twojej doskonałości zależeć będzie i większa część odpowiedzialności ich na ciebie spadnie.*
- 1166 – I powiedział mi: *Nie lękaj się, dziecię Moje, ale bądź wierna tylko Mojej łasce...*
- 1167 Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. – Powiedział, że: Tysiąc dusz mniej mi robi szkody aniżeli ty, kiedy mówisz o miłosierdziu wielkim Wszehmocnego. Najwięksi grzesznicy nabierają ufności i wracają do Boga, a ja – mówi duch zły – tracę wszystko, ale nadto mnie samego prześladujesz tym niezgłębionym miłosierdziem Wszehmocnego. Poznałam, jak bardzo szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, nie chce uznać, że Bóg jest dobry.
- 1168 (46) 29 VI 1937. Dziś w czasie śniadania ojciec Andrasz powitał całe Zgromadzenie przez telefon, już powrócił [z Rzymu] i dziś jeszcze po południu przyjechał do nas. Zgromadziły się wszystkie siostry profeski i nowicjat, i obie klasy wychowanek na kwadracie³²⁷, i oczekiwałyśmy drogiego ojca. Powitały go dzieci śpiewem i wierszami, no i prosiłyśmy, aby nam opowiedział o Rzymie i wielu pięknych rzeczach, które tam zwiedzał. Opowiadał przeszło dwie godziny, ale za to na osobność czasu nie stało.
- 1169 Dziś dusza moja weszła w ścisłą łączność z Panem. Dał mi poznać, jak zawsze winnam się zdawać na Jego świętą wolę. – *W jednej chwili mogę ci dać więcej, niż ty zapragnąć możesz.*

- 1170 30 VI 1937. Dziś powiedział mi Pan: ***Wiele razy chciałem wywyższyć Zgromadzenie to, lecz nie mogę dla pychy jego. Córkó Moja, wiedz o tym, że duszom pysznym nie udzielam swych łask, a i nawet udzielone odbieram.***
- 1171 Dziś siostra Jolanta³²⁸ powiedziała do mnie, abyśmy zrobiły umowę: ona będzie się modlić za mnie – a ja żebym się modliła za jej klasę w Wilnie. Ja za nasze dzieło modłę się zawsze, ale postanowiłam się modlić przez dwa miesiące za klasę w Wilnie, a siostra Jolanta na moją intencję, abym korzystała z łaski Bożej, codziennie odmówi trzy *Zdrowaś Maryjo* do Słowa Wcielonego. Przyjaźń nasza zawarła się jeszcze więcej.
- (47) 1 VII 1937. Miesiąc lipiec.
- 1172 Dziś w czasie odmawiania *Anioł Pański* dał mi Pan, [że] zrozumiałam niepojętą miłość Boga ku ludziom. Wywyższa nas aż do Bóstwa swego. Jedyne kieruje się miłością i niezgłębionym miłosierdziem. – Choć przez anioła powiadamasz o Tajemnicy, lecz sam jej dokonujesz.
- 1173 Pomimo głębokiego spokoju, jakim się cieszy dusza moja, ustawicznie walczę, i to nieraz prowadzę zaciętą walkę o to, aby iść wiernie drogą swoją, to jest tą, którą chce Pan Jezus, abym nią szła. A drogą moją jest wierność woli Bożej we wszystkim i zawsze, a szczególnie przez wierność wewnętrznym natchnieniom, aby być podatnym narzędziem w rękę Boga dla przeprowadzenia dzieła Jego niezgłębionego miłosierdzia.
- 1174 (48) 4 VII 1937. Pierwsza niedziela miesiąca.
Rekolekcje miesięczne.
Wieczorem przygotowałam się z wielką starannością i długo modliłam się do Ducha Świętego, aby raczył mi udzielić swego światła i wziął mnie pod swe szczególne kierownictwo; także do Matki Bożej i Anioła Stróża, i patronów³²⁹.
- 1175 Owoc z rozmyślenia.
Cokolwiek uczynił Jezus – dobrze uczynił. Przeszedł dobrze czyniąc. W obejściu był pełen dobroci i miłosierdzia. Krokami Jego kierowała litość. Nieprzyjaciołom okazywał dobroć, uprzejmość, wyrozumiałość, potrzebującym pomoc i pociechę.
W tym miesiącu postanowiłam sobie wiernie odzwierciedlić w sobie te rysy Jezusa, chociażby mnie to wiele kosztować miało.
- 1176 W czasie adoracji usłyszałam głos w duszy: ***Mile Mi są usiłowania twoje, córkó Moja, rozkoszy dla serca Mojego, widzę każde poruszenie serca twego, którym Mnie wielbisz.***
- 1177 Postanowienie szczególne.
W dalszym ciągu to samo: łączyć się z Chrystusem miłosiernym. Dla Jego bolesnej męki prosić będę Ojca niebieskiego za światem całym. Punkt reguły – ściśle zachowanie milczenia.
Wchodzić w głąb swej istoty i za wszystko dziękować Bogu, jednocząc się z Jezusem: z Nim, w Nim i przez Niego oddaję chwałę Bogu.
- 1178 (49) O Panie, Miłości moja, dziękuję Ci za dzień dzisiejszy, żeś mi pozwolił czerpać ze źródła niezgłębionego miłosierdzia swego skarby łask. O Jezu, nie tylko w dniu dzisiejszym, ale w każdym

momencie czerpię z niezgłębionego miłosierdzia Twego wszystko, czegokolwiek dusza i ciało zapragnąć może.

- 1179 7 VII 1937. W chwilach wątpliwych, czyli jeżeli dusza jest słaba, niech prosi Jezusa, aby sam działał; chociaż wie, że powinna działać z łaską Bożą, to jednak w pewnych momentach niech zostawi całą działalność Bogu.
- 1180 15 VII 1937. W pewnym momencie poznałam, że będę zmieniona do innego domu; poznanie to jest czysto wewnętrzne. – W tym samym momencie usłyszałam głos w duszy: *Nie bój się, córko Moja, wołaj Moją jest, abyś tu była. Plany ludzkie pokrzyżują się i muszą się dostosować do woli Mojej.*
- 1181 Kiedy byłam w bliskości z Panem – powiedział: *Czemu się lękasz przystąpić do dzieła, które ci polecam?* – Odpowiedziałam: Czemuż mnie w tych chwilach, Jezu, zostawiasz samą i nie czuję obecności Twojej? – *Córko Moja, chociażbyś Mnie nie dostrzegła nawet w najtajniejszych głębiach swego serca, to nie możesz twierdzić, że Mnie tam nie ma. Usuвам tylko odczucie siebie, a to nie powinno ci być przeszkodą do spełnienia woli Mojej. Czynię to dla niezgłębionych zamiarów swoich, które poznasz później.*
– *Córko Moja, na zawsze wiedz o tym, że tylko grzech ciężki wypędza Mnie z duszy, a nic więcej.*
- 1182 (50) + Dziś powiedział mi Pan: *Córko Moja, rozkoszy i upodobanie Moje, nic nie powstrzyma Mnie w udzielaniu ci łask. Miłosierdziu Mojemu nie przeszkadza nędra twoja. Córko Moja, napisz, że im większa nędra, tym większe ma prawo do miłosierdzia Mojego, a [namawiaj] wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Źródło miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz – nikogo nie wyłączyłem.*
- 1183 O Jezu, pragnę żyć chwilą obecną, żyć – jakoby ten dzień był dla mnie ostatni w życiu: starannie wykorzystać każdą chwilę na większą chwałę Bożą, wyciągać dla siebie każdą okoliczność tak, aby dusza odnosiła pożytek. Na wszystko patrzeć z tego punktu widzenia, że bez woli Bożej nic się nie dzieje.
Boże niezgłębionego miłosierdzia, ogarnij świat cały i wylej się na nas przez litościwe Serce Jezusa.
- 1184 W dawniejszej chwili.
Wieczorem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rąk i nóg, i boku spływała krew przenajświętsza. – Po chwili rzekł do mnie Jezus: *To wszystko dla zbawienia dusz. Rozważ, córko Moja, co ty czynisz dla ich zbawienia.* – Odpowiedziałam: Jezu, gdy patrzę na mękę Twoją, to ja prawie nic nie czynię w ratowaniu dusz. – I powiedział mi Pan: *Wiedz, córko Moja, że twoje codzienne ciche męczeństwo w zupełnym poddaniu się woli Mojej wprowadza wiele dusz do nieba, a kiedy ci się zdaje, że cierpienie przechodzi siły twoje, patrz w rany Moje, (51) a wzniesiesz się ponad wzgardę i sądy ludzkie. Rozważanie Mojej męki pomoże ci się wnieść ponad wszystko.* Wiele rzeczy zrozumiałam, których przedtem pojąć nie mogłam.

- 1185** 9 VII 1937. Wieczorem przyszła do mnie jedna z sióstr zmarłych i prosiła mnie o jeden dzień postu, i abym ofiarowała dnia tego wszystkie ćwiczenia za nią. Odpowiedziałam, że dobrze.
- 1186** Na drugi dzień zaraz z rana zrobiłam intencję, że wszystko za tę siostrę. W czasie Mszy świętej chwilę przeżywałam jej mękę, odczułam w duszy tak wielki głód za Bogiem, że zdawało mi się, że umieram z pragnienia, aby się połączyć z Nim. Trwało to niedługą chwilę, ale zrozumiałam, czym jest owa tęsknota dusz w czyśćcu.
- 1187** Zaraz po Mszy świętej prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie na post, jednak nie otrzymałam go, dlatego że jestem chora. – Kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: Gdyby siostra pościła, otrzymałabym tę ulgę dopiero wieczorem, ale dla posłuszeństwa, które siostrze zabroniło pościć, otrzymałam tę ulgę natychmiast. Wielką ma moc posłuszeństwo. – Po tych słowach usłyszałam: Bóg zapłać.
- 1188** Często się modlę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wyteżam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie.
- 1189** (52) (Zdanie św. Wincentego à Paulo: Pan zawsze przykłada swą rękę do dzieła, kiedy usuwa wszelkie środki ludzkie, a każe nam coś czynić, co przechodzi siły nasze.
- 1190** + Jezus: *Ze wszystkich ran Moich, jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale rana serca Mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Palą Mnie płomienie łitości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o Moim miłosierdziu.*
- 1191** Pokąd żyjemy, miłość Boża w nas wzrasta. Aż do śmierci winniśmy się starać o miłość Bożą. Poznałam i doświadczyłam, że dusze, które żyją w miłości, odznaczają się wielkim światłem w poznawaniu rzeczy Bożych, jak we własnej duszy, tak i w duszach innych. I dusze proste, nie mające wykształcenia, odznaczają się wiedzą.
- 1192** Przy czternastej stacji dziwnego doznaję uczucia, że Jezus idzie do ziemi.
Kiedy jest dusza moja udęczona, myślę tylko tak: Jezus jest dobry i pełen miłosierdzia, a choćby się ziemia usunęła spod stóp moich, nie przestanę Mu ufać.
- 1193** Dziś usłyszałam te słowa: *Córko Moja, upodobanie serca Mojego, z rozkoszą patrzę w duszę twoją, wiele łask zsyłam jedynie ze względu na ciebie, wiele kar powstrzymuję także i jedynie ze względu na ciebie; zatrzymujesz Mnie i nie mogę dochodzić sprawiedliwości; krepujesz Mi ręce swoją miłością.*
- 1194** (53) 13 VII 1937. Dziś Jezus dał mi światło, jak mam obcować z jedną z sióstr, która mnie pytała o wiele rzeczy duchownych, o których miała wątpliwości, lecz nie o to jej w gruncie rzeczy chodziło, ale chciała się przekonać, jaki ja mam pogląd na tę rzecz, i aby mieć co do innych sióstr mówić o mnie. O, gdyby chociaż powtórzyła te same słowa, co do niej mówiłam, bez przekręcania i

dokładania. Jezus mię ostrzegł wobec tej duszy. Postanowiłam się modlić za nią, bo tylko modlitwa może tę duszę oświecić.

- 1195** O Jezu mój, nic nie obniży ideałów moich, to jest miłości, jaką mam ku Tobie. Choć droga tak strasznie najeżona kolcami, nie lękam się iść naprzód; choć mnie grad prześladowań okryje, choć przyjaciele odstąpią, choć wszystko się sprzysięże przeciw mnie i choć się horyzont zaciemni, choć burza szaleć zacznie i poczuję, że jestem sama jedna i muszę stawić czoło wszystkiemu – wtenczas z całym spokojem ufam miłosierdziu Twemu, o Boże mój, i nie będzie zawiedziona nadzieja moja.
- 1196** Dziś doznałam wielkiego cierpienia w miejscu ran [Jezusa] za zbliżeniem się pewnej siostry w refektarzu, która miała usługę. Dane mi było poznać stan jej duszy. Wiele się modliłam za nią.
- 1197** Nagłe uciszenie burzy. Dziś w nocy była straszna burza. Pochyliłam się twarzą do ziemi i zaczęłam odmawiać *Litanie do Wszystkich Świętych*. Pod koniec tej litanii opanowała mnie tak wielka senność, że nie mogłam w żaden sposób skończyć tej modlitwy. – Wtem się podniosłam i rzekłam do Pana: Jezu, (54) ucisz burzę, bo dziecię Twoje jest niezdolne dłużej się modlić i senność mnie morzy. Po tych słowach otworzyłam okno całe, nawet nie zapinając je na haki. – Siostra N. mówi mi: Co siostra robi, przecież wicher wyrwie okno. – Odpowiedziałam jej: niech [siostra] śpi spokojnie. I zaraz uciszyła się zupełnie burza. Na drugi dzień siostry mówiły o tym nagłym uciszeniu burzy, nie wiedząc, co to znaczyło. Nic na to nie odpowiedziałam, tylko pomyślałam sobie: Jezus i Faustynka wie, co to znaczy...
- 1198** 20 [VII 1937]. Dziś dowiedziałam się, że mam wyjechać do Rabki³³⁰. Miałam jechać dopiero po 5 sierpnia, ale prosiłam Matkę Przełożoną, żeby mi pozwoliła wyjechać zaraz. Nie byłam u ojca Andrasza i prosiłam, abym mogła wyjechać możliwie jak najprędzej. Matka Przełożona trochę się temu zdziwiła, dlaczego tak chcę prędko wyjechać, ja jednak nie tłumaczyłam się ani wyjaśniałam dlaczego. To pozostanie tajemnicą na wieczność. W tych okolicznościach zrobiłam sobie jedno postanowienie, którego się trzymać będę.
- 1199** 29 [VII 1937]. Dziś wyjeżdżam do Rabki. Na chwilę weszłam do kaplicy i prosiłam Pana Jezusa o szczęśliwą podróż. Jednak w duszy mojej głucho i ciemno, uczułam się, że jestem sama, nie mam nikogo; prosiłam Jezusa, aby był ze mną. Wtem uczułam w duszy jeden promyczek światła, że Jezus jest ze mną, ale po tej łasce zwiększyła się ciemność i mrok zapadł w duszę jeszcze większy. – Wtem rzekłam: Stań się wola Twoja, Ty wszystko możesz. Kiedy jechałam pociągiem i przez okno spozierałam na śliczne okolice i góry, i jeszcze większych udręczeń zaczęłam doznawać w duszy.
- 1200** Kiedy mnie siostry witały i swoją serdecznością zaczęły otaczać, zwiększyło się moje cierpienie. Chciałabym się ukryć i w samotności odpocząć chwilę, pozo(55)stać samą. W tych chwilach żadne stworzenie nie jest w stanie mnie pocieszyć, a choćbym chciała coś powiedzieć o sobie, doznałabym nowej udręki, dlatego też w chwilach tych milczałam i w milczeniu poddawałam się woli Bożej, a to mi przynosiło ukojenie. Od stworzeń nie żądam niczego; o tyle z nimi obcuje, o ile konieczność tego wymaga. Zwierzać się nie będę – chyba wtenczas, że to będzie konieczne dla chwały Bożej. Obcowanie moje jest z aniołami.

- 1201** Jednak tutaj czuję się tak źle ze zdrowiem, że jestem zmuszona zostawać w łóżku. Dziwne ostre bóle odczuwam w całej klatce piersiowej, nie mogę nawet ręką poruszyć. Jedna noc była taka, że musiałam leżeć bez żadnego poruszenia, zdawało się, że jak się poruszę, to porwie mi się wszystko w płucach. Noc ta była bez końca, łączyłam się z Jezusem ukrzyżowanym i prosiłam Ojca niebieskiego za grzesznikami. Mówią, że choroba płucna nie sprawia tak ostrych cierpień, a jednak ja doświadczam ustawicznie tych ostrych cierpień. Tutaj zdrowie mi się tak pogorszyło, że muszę się kłaść do łóżka, a siostra N. powiedziała, że się lepiej tu nie będę czuła, dlatego że Rabka nie wszystkim chorym służy.
- 1202** Dziś nie mogłam nawet pójść na Mszę świętą ani do Komunii świętej, a wśród cierpień duszy i ciała powtarzałam sobie: Stań się wola Pana. Wiem, że hojność Twoja jest niedościgniona. Wtem usłyszałam śpiew anioła, który wyśpiewał całe moje życie, wszystko, co w sobie zawarło. Zdziwiłam się, ale i umocniłam.
- 1203** Święty Józef zażądał, abym miała do niego nieustanne nabożeństwo. Sam mi powiedział, abym odmawiała codziennie trzy pacierze i raz *Pomnij*³³¹. Patrzył się z wielką życzliwością i dał mi poznać, jak bardzo jest za tym dziełem, obiecał mi swą szczególniejszą pomoc i opiekę. Codziennie odmawiam te żądane modlitwy i czuję Jego szczególną opiekę.
- 1204** (56) 1 VIII 1937. Jednodniowe rekolekcje.
Rekolekcje cierpienia. O Jezuu, w tych dniach cierpień nie jestem zdolna do jakiegokolwiek modlitwy, uciśnienie ciała i duszy jest spotęgowane. O mój Jezuu, przecież Ty widzisz, że dziecię Twoje jest w niemocy. Nie silę się wiele, ale raczej wolę swoją poddać woli Jezusa. O Jezuu, Tyś mi zawsze Jezusem.
- 1205** Kiedy poszłam do spowiedzi, nie umiając się nawet spowiadać, jednak kapłan ten od razu poznał stan mojej duszy i rzekł mi: Mimo wszystko zbawisz się, na dobrej drodze jesteś, ale może [Bóg] nie wrócić dawnego światła, ale Bóg może duszę twoją do śmierci pozostawić w takich ciemnościach i zaciemnieniu duszy, ale we wszystkim poddaj się woli Bożej.
- 1206** Dziś zaczęłam nowennę do Matki Najświętszej [przed uroczystością] Wniebowzięcia w trzech intencjach: pierwsza – abym się mogła widzieć z ks. dr Sopoćką; druga – aby Bóg przyspieszył [wypełnienie] dzieła tego; trzecia – w intencji Ojczyzny.
- 1207** 10 VIII [1937]. Dziś wracam do Krakowa w towarzystwie jednej siostry. Dusza moja spowita cierpieniem; ustawicznie się z Nim jednoczę aktem woli, On mi jest siłą i mocą.
- 1208** Bądź błogosławiony, o Boże, za wszystko, co mi zsyłasz. Bez woli Twojej nic się nie dzieje pod słońcem, nie mogę przeniknąć tajemnic Twoich względem mnie, ale przykładam usta do podanego mi kielicha.
- 1209** (57) Jezuu, ufam Tobie.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego³³²,
którą mi kazał Jezuu napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek.

– *Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła Mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca Mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia Mojego. A Ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca Mojego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia Mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca Mojego przez gorzką mękę Moją o łaski dla tych dusz.*

– Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem, jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w najlitościwsze Serce Twoje. – I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego.

1210

Dzień pierwszy

– *Dziś sprowadź Mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurz ją w morzu miłosierdzia Mojego. A tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku, w jaki Mnie pogrążyła utrata dusz.*

1211

– Jezu najmiłosierniejszy, którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką (58) mamy w nieskończoną dobroć Twoją, i przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.

O wszechmocy miłosierdzia Bożego,
Ratunku dla człowieka grzesznego,
Tyś miłosierdziem i litości morze,
Wspomagasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

– Ojczy Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą – a szczególnie na biednych grzeszników – która jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa, i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, aby wszechmoc miłosierdzia Twego wystawiali na wieki wieków. Amen.

1212

Drugi dzień

– *Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i dusze zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.*

1213

– Jezu najmiłosierniejszy, od którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, aby ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie.

Zdrój Bożej miłości,
W sercach czystych gości,
Skapane w miłosierdzia morzu,
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza.

– Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia (59) swego na grono wybrane w winnicy swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym to Sercu są zamknięte, udziel im mocy światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

1214

Dzień trzeci

– *Dziś sprowadź Mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszyły Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród goryczy morza.*

1215

– Jezu najmiłosierniejszy, który wszystkim udzielasz łask swych nadobficie ze skarbca miłosierdzia swego, przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię o to przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Tve Serce ku Ojcu niebieskiemu.

Są niezbadane miłosierdzia dziwy,
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,
Na wszystkich patrzysz okiem litości,
I wszystkich pociągasz do swej miłości.

– Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze wierne jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki, udziel im swego błogosławieństwa i otaczaj ich swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą aniołów i świętych wysławiały niezmiernie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

1216

(60)

Dzień czwarty

– *Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają, i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.*

1217

– Jezu najlitościwszy, który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają; nechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego.

Niech światło Twej miłości
Oświeci dusz ciemności.
Spraw, aby Cię te dusze poznały,
I razem z nami miłosierdzie Tve wysławiały.

– Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować; spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

1218

Dzień piąty

– *Dziś sprowadź Mi dusze heretyków i odszczepieńców, i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej męce rozdzierali Mi ciało i serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, goją³³³ się rany Moje i tym sposobem ulżą Mi męki.*

(61) I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,
Płynię z Serca Twego zdroj litości.
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może.

1219

– Jezu najmiłosierniejszy, który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców, i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

– Ojczy Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

1220

Dzień szósty

– *Dziś sprowadź Mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Dusze te są najwięcej podobne do serca Mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konaniu męce; widziałem ich jako ziemskich aniołów, które będą czuwać u Moich ołtarzy, na nich zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę Moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.*

1221

(62) – Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział: uczcie się ode mnie, żem cichy i pokornego serca – przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, którego zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w najlitościwszym Sercu Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

1222

Prawdziwie dusza pokorna i cicha
Już tu na ziemi rajem oddycha,
A wonią pokornego jej serca
Zachwyca się sam Stwórca.

1223

– Ojczy Przedwieczny spójrz okiem miłosierdzia na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu najlitościwszego Serca Jezusa. Dusze te są najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojczy miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie, jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

Dzień siódmy

1224 – *Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najczęściej bolały nad Moją męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie.*

1225 (63) – Jezu najmiłosierniejszy, którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarne siłą Boga samego; wśród wszelkich udręczeń i przeciwności idą naprzód ufne w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie je w chwili zgonu.

Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,
Jest przez Niego szczególnie umiłowana.
Jest zawsze bliską zdroju żywego
I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego.

– Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje, [a] które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dusza ich przepelniona weselem śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię, Boże, okaż im miłosierdzie swoje według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, który im powiedział, że: *Dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie Moje – Ja sam bronić je będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako swej chwały.*

1226 Dzień ósmy

– *Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie krwi Mojej ochłodzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca (64) Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znalazła ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.*

1227 – Jezu najmiłosierniejszy, któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego najlitościwszego Serca dusze czyścowe; dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości. Niech strumienie krwi i wody, które wyszły z Serca Twego, ugaszą płomień ognia czyścowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyścowego
Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego.
I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody
W strumieniu wylanym krwi i wody.

– Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną mękę Jezusa, Syna Twego, i przez całą gorycz, jaką była zalana Jego przenaświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim; nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz.

1228

Dzień dziewiąty

– *Dziś sprowadź Mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojcie, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich jest ostateczna de(65)ska ratunku uciec się do miłosierdzia Mojego.*

1229

– Jezu najlitościwszy, któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania najlitościwszego Serca Twego dusze oziębłe; niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne [są] do trupów i takim Cię wstrętem napawają. O Jezu najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia swego i pociągnij je w sam żar miłości swojej, i obdarz je miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

Ogień i lód razem nie może być złączony,
Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony.
Lecz miłosierdzie Tve, o Boże,
Jeszcze większe nędze wspomóc może.

– Ojcie Przedwieczny, spójrz się okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojcie miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego...

1230

(66) O dniu wieczysty, o dniu upragniony,
Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem.
Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,
A ty staniesz mi się zbawieniem.
O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,
W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,
Oblubieńca swej duszy i nad pany Pana,
Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.
O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,
W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,
I cała zatone w Jego miłości,
I pozna, że już minęły wgnania nędze.
O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,
W którym serce moje zapłonie ku Tobie wieczystym żarem,
Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,
Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.
O dniu, którego przez całe życie wyglądam.

I wyczekuję na Ciebie, o Boże,
Bo tylko Ciebie jednego żądam,
Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko, co istnieć może.
O dniu rozkoszy, wieczystych słodczy.
Wielkiego majestatu Boże, Oblubieńcze mój,
Ty wiesz, że nic nie zadowoli serca dziewicy,
Na Twoim słodkim Sercu opieram swą skroń.

[Koniec trzeciego zeszytu rękopisu *Dzienniczka*].

Siostra Faustyna

DZIENNICZEK

Zeszyt czwarty

1231 (1) +
J. M. J.

Dziś Jezus zamieszkał w mym sercu,
Zszedł z wysokiego tronu nieba,
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,
Przyszedł do mnie w postaci chleba.
O wiekuisty Boże, w piersi mej zamknięty,
A z Tobą mam niebo całe
I z aniołami śpiewam Ci – Święty.
Żyję jedynie na Twoją chwałę.
Nie z Serafinem łączysz się, Boże,
Ale z człowiekiem mizernym,
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny.
Me serce jest Ci mieszkaniem –
O Królu wiecznej chwały,
Panuj w mym sercu i króluj w nim
Jako w pałacu wspaniałym.
O wielki, niepojęty Boże,
Któryś raczył tak się unżyć,
Cześć Ci oddaję w pokorze
I błagam, abys mnie raczył zbawić.

1232 (2) +
J. M. J.

O słodka Matko Boża,
Na Tobie wzoruję me życie,
Tyś mi świetlana zorza,
W Tobie tonę cała w zachwycie.
O Matko, Dziewico Niepokalana,
W Tobie odbija mi się promień Boga.
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,
Tyś mi tarczą i obroną od wroga.

Kraków, 10 VIII 1937

1233

s. Maria Faustyna
od Najświętszego Sakramentu

O Hostio święta, źródło Bożej słodyczy,
Ty dajesz duszy mojej moc,
O, Tyś wszechmocny, któryś przybrał ciało z Dziewicy,
Przychodzisz do serca mego utajony
I nie dosięga Cię zmysłów moc.

(3) +

1234 J. M. J.

Kraków, 10 VIII 1937
Czwarty dzienniczek

Wszystko dla Ciebie, Jezu, a każdym uderzeniem serca pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje i w miarę sił pragnę zachęcać dusze do ufności w to miłosierdzie, jakoś mi sam rozkazał, o Panie.

1235 W sercu, w duszy mojej jest noc ciemna. Przed umysłem moim jest mur nieprzebity, który mi zasłonił Boga, jednak ciemność ta nie jest z mojej przyczyny. Dziwna ta męka, o której w całej pełni lękam się napisać, ale i w tym stanie staram się być wierna Tobie, o Jezu mój, zawsze i we wszystkim; serce moje bije tylko dla Ciebie.

1236 (4) 10 VIII 1937. Dziś powróciłam z Rabki do Krakowa, czuję się bardzo chora. Jezus tylko wie, ile cierpię. W tych dniach byłam zupełnie podobna do Jezusa ukrzyżowanego. Uzbroiłam się w cierpliwość, aby każdej siostrze odpowiedzieć, dlaczego tam być nie mogłam, to jest, że się gorzej czułam ze zdrowiem, chociaż wiedziałam, że niektóre siostry nie na to pytają, aby współczuć z cierpieniem, ale aby do cierpień dorzucić nowych.

1237 O Jezu, jaka ciemność mnie ogarnia i nicość przenika, ale, Jezu mój, nie zostaw mnie samej, udziel mi łaski wierności. Chociaż nie mogę przeniknąć tajemnicy dopuszczenia, ale w mojej mocy jest powiedzieć: bądź wola Twoja.

1238 12 VIII [1937]. Dziś widziałam się z ks. dr Sopoćką, który przejeżdżając przez Kraków, wstąpił na chwilę. Pragnęłam się z nim widzieć, Bóg spełnił moje pragnienie. (5) Kapłan ten to wielka dusza, która po brzegi wypełniona Bogiem. Radość moja była wielka; podziękowałam Bogu za tę wielką łaskę, gdyż dla większej chwały Bożej pragnęłam się z nim widzieć.

1239 O Hostio żywa, Jezu utajony, Ty widzisz stan mojej duszy. Niezdolna jestem sama z siebie, aby wymówić Twe imię święte. Z serca nie mogę wydobyć żaru miłości, ale klęcząc u stóp Twoich, zapuszczam w tabernakulum wzrok swej duszy, wzrok wierności. Tyś zawsze ten sam, choć w duszy mej zmiana. Ufam, że przyjdzie chwila, w której odślonisz swe oblicze, a dziecię Twoje ujrzy znów słodką Twą twarz. Dziwię się, Jezu, Tobie, że możesz się tak długo ukrywać przede mną; jak możesz powstrzymać ten ogrom miłości, który masz ku mnie. W mieszkaniu serca swego nadśluchuję i czekam na przyjście Twoje, jedyny skarbie serca mego.

1240 (6) Pan Jezus bardzo broni swoich zastępców na ziemi. Jak bardzo jest z nimi złączony, a ich zdanie każe mi przekładać nad swoje. Poznałam ich wielką zażyłość: pomiędzy Jezusem a kapłanem. Co kapłan powie, Jezus tego broni i często się do jego życzeń zastosowuje, a nieraz uzależnia od zdania jego swój stosunek z duszą. W łaskach szczególnych poznałam to bardzo dobrze – jak daleko żeś się podzielił władzą i tajemnicą z nimi, o Jezu, więcej niż z aniołami. Cieszę się tym, bo to wszystko dla mojego dobra.

1241 + O mój Jezu, jak trudno jest znosić tego rodzaju cierpienie: gdy ktoś jest dla nas niezyczliwy i zrobi nam jakąś przykrość, mniej mnie boli, ale unieść nie mogę tego, jeżeli ktoś okazuje mi swą zyczliwość, a rzuca kłody pod nogi na (7) każdym kroku. Jak wielkiej potrzeba siły woli, aby taką duszę kochać dla Boga. Nieraz dusza musi się posunąć aż do heroizmu, aby taką duszę kochać tak,

jak Bóg tego żąda. Gdyby się z nią miało rzadki stosunek, to łatwiej by się to zniosło, ale jeżeli się żyje razem i doświadcza się tego na każdym kroku, wymaga to wielkiego wysiłku.

1242 Jezu mój, przeniknij mnie całą, abym mogła Cię odzwierciedlić w całym życiu swoim. Przebóstwij mnie, aby czyny moje miały wartość nadprzyrodzoną. Spraw, abym miała dla każdej duszy bez wyjątku miłość, litość i miłosierdzie. O mój Jezuu, każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wysławić. Miłosierdzie Twoje, o Jezuu, niech będzie (8) wyciśnięte na sercu i duszy mojej jako pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wysławianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mojego.

1243 15 VIII 1937. Wskazówki ojca Andrasza.

– Te chwile, które Bóg dopuścił: oschłości i poczucia swej nędzy, dają duszy poznać, jak mało sama z siebie może; pouczą cię, jak bardzo cenić łaski Boże. Drugie: to wierność w swoich ćwiczeniach i obowiązkach, wierność w ogóle we wszystkim, tak jak w chwilach radości. Trzecie: co do tych spraw, no to trzeba być całkowicie posłuszną Arcypasterzowi³³⁴, ale od czasu do czasu można przypomnieć tę sprawę, ale ze spokojem. (9) Czasami gorzkiej prawdy trochę jest potrzebne.

Pod koniec rozmowy prosiłam, aby mi pozwolił obcować z Panem Jezusem tak jak dawniej. – Odpowiedział mi: Rozkazywać Panu Jezusowi nie mogę, ale jak cię sam pociągnie ku sobie, możesz iść za tym pociągiem, ale pamiętać zawsze o tej wielkiej czci, bo wielki to jest Pan. Jeżeli ty rzeczywiście w tym wszystkim szukasz woli Bożej i pragniesz ją spełnić, to możesz być spokojna, Bóg nie dopuści jakiegoś zбочzenia. Co do tych umartwień i cierpień, w jaki to sposób robisz, zdasz mi sprawę następnym razem. Oddaj się w opiekę Matce Najświętszej.

1244 15 VIII 1937. W czasie rozmyślania obecność Boża przeniknęła mnie żywo i poznałam radość Najświętszej Panny w Jej chwili wniebowzięcia... W czasie tego (10) aktu³³⁵, który się odbył ku czci Matki Bożej – pod koniec tego [aktu] ujrzałam Najświętszą Pannę, która mi rzekła: O jak miły mi jest hołd miłości waszej. I w tej chwili okryła swym płaszczem wszystkie siostry naszego Zgromadzenia. Prawą ręką przytuliła do siebie matkę generalną Michaelę, a lewą ręką mnie, a wszystkie siostry były u Jej stóp osłonięte Jej płaszczem. – Wtem rzekła Matka Boża: Każdą, która wytrwa w gorliwości aż do śmierci w Zgromadzeniu Moim, minie ogień czyścicowy, i pragnę, aby każda odznaczyła się tymi cnotami: pokorą i cichością, czystością i miłością Bożą i bliźnich, litością i miłosierdziem. Po tych słowach znikło mi całe Zgromadzenie, pozostałam sama z Matką Najświętszą, która mnie pouczyła o woli Bożej, jak ją (11) w życiu stosować, poddając się całkowicie Jego najświętszym wyrokom. Niepodobna się podobać Bogu nie pełniąc Jego świętej woli. – Córko Moja, polecam ci usilnie, abyś wiernie spełniała wszystkie życzenia Boże, bo to jest najmilsze Jego oczom świętym. Bardzo pragnę, abyś się w tym odznaczyła, to jest w tej wierności w pełnieniu woli Boga. Tę wolę Boga przełoż ponad wszystkie ofiary i całopalenia. Kiedy mówiła do mnie Matka niebieska, wstępowało w duszę moją głębokie zrozumienie tej woli Boga.

1245 Jezu mój, rozkoszy mojego serca, kiedy dusza moja jest przepojona Twoją Boskością, przyjmuję z jednakową równowagą słodycz i gorzkość; jedno i drugie przemienie. Jedną rzecz zachowuję w duszy, to jest miłość Bożą, o nią się ubiegam, a wszystko inne – o tyle, o ile.

1246 (12) 16 [VIII 1937]. Po Komunii świętej ujrzałam Pana Jezusa w wielkim majestacie – i rzekł mi Jezus: *Córko Moja, w tygodniach, w których Mnie nie widziałas ani czułaś Mojej obecności,*

głębiej byłem z tobą zjednoczony aniżeli w chwilach uniesień. A wierność i woń twojej modlitwy dosięgła Mnie. Po tych słowach dusza moja została zalana pociechą Bożą, nie widziałam Jezusa, a tylko jedno słowo wymówić mogłam – to jest: Jezus; a po wymówieniu tego imienia znów duszę moją zalewało światło i głębsze skupienie, które trwało trzy dni bez przerwy. Jednak na zewnątrz mogłam spełniać swoje obowiązki.

Cała istota moja została poruszona w najtajniejszych głębiach. Wielkość Boga nie przeraża mnie, ale uszczęśliwia; oddając Mu cześć, sama jestem wywyższona. Widząc Jego szczęście, sama jestem szczęśliwa, gdyż (13) wszystko, co w Nim jest, na mnie spływa.

- 1247** Poznałam stan pewnej duszy i to, co się w niej Bogu nie podoba. Poznaję to w ten sposób: w jednej chwili doznam bólu w rękach, nogach i boku, w miejscach, gdzie były przebite ręce, nogi i bok Zbawiciela; w tym momencie mam poznanie stanu duszy i rodzaj grzechu.
- 1248** Pragnę w tym rodzaju Panu Jezusowi zadośćczynić. Dziś nosiłam siedem godzin pas łańcuskowy, aby uprosić danej duszy łaskę skruchy; w siódmej godzinie doznałam odpocznienia, gdyż dusza ta już we własnym wnętrzu doznawała odpuszczenia, choć jeszcze się nie spowiadała. Grzech zmysłowy – umartwiam ciało i poszczę w mierze dozwolonej; grzech pychy – modlę się z czołem opartym o ziemię; grzech nienawiści (14) – modlę się i świadczę uczynek osobie, [co] do której mam trudności, i tak wedle rodzaju poznanych grzechów czynię zadość sprawiedliwości.
- 1249** 19 [VIII 1937]. Dziś w adoracji dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie, aby się dusza odznaczała miłością czynu, i w duchu ujrzałam, jak wiele dusz woła na nas: Dajcie nam Boga, i zawrzała we mnie krew apostołska. Nie poskapię jej, ale oddam ją do ostatniej kropli za dusze nieśmiertelne, choć może fizycznie tego Bóg nie zażąda, ale w duchu jest to mi możliwe, a nie mniej zasługujące.
- 1250** Dziś poznałam, aby nie prosić o pewne pozwolenie, a w tej sprawie odpowiedzieć tak, jako Matka Boża sobie życzy. Na razie wyjaśnienia nie są (15) konieczne, spokój mi wrócił. Natchnienie to otrzymałam, kiedy szłam na rachunek sumienia i bardzo się martwiłam, gdyż nie wiedziałam, jak zrobić. Światło Boże w jednej chwili więcej może niż moje parodniowe męczenie się.
- 1251** 22 VIII [1937]. Dziś rano przyszła do mnie dziewica – św. Barbara i poleciła mi, abym przez dziewięć dni ofiarowała Komunię świętą za kraj swój. – A tym uśmierzysz zagniewanie Boże. Dziewica ta miała koronę z gwiazd i miecz w ręku, jasność korony była ta sama co i miecza, suknię miała białą, włosy rozpuszczone, była tak piękna, że gdybym nie znała Najświętszej Panny, myślałabym, że to Ona. Teraz rozumiem, że odrębną piękną odznaczają się wszystkie dziewice, odrębna piękność z nich bije.
- 1252** (16) + 25 VIII 1937. Dziś przyjechał do nas ks. dr Sopoćko i zamieszkał do trzydziestego. Ucieszyłam się niezmiernie, bo Bogu tylko wiadomo, jak bardzo pragnęłam się widzieć z nim dla dzieła tego, które Bóg przez niego dokonuje. Chociaż odwiedziny te były połączone z pewnymi przykrościami.
- 1253** + Kiedy odprawiał Mszę świętą, widziałam w czasie przed podniesieniem Pana Jezusa ukrzyżowanego, który odrywał prawą rękę od krzyża, i światło, które wychodziło z rany, dotykało ramienia jego; powtórzyło się to w trzech Mszach świętych. Zrozumiałam, że Bóg da mu moc do

spełnienia dzieła tego, pomimo trudności i przeciwności. Dusza ta, miła Bogu, jest ukrzyżowana wielorakimi cierpieniami, ale nie dziwię się wcale temu, bo tak Bóg postępuje z tymi, których szczególnie miłuje.

- 1254 (17) + Dziś 29 [VIII 1937] otrzymałam pozwolenie na dłuższą rozmowę z ks. dr Sopoćką. Dowiedziałam się, że – aczkolwiek są trudności – dzieło to jednak postępuje naprzód i że święto to wielkiego Miłosierdzia już jest daleko posunięte i niewiele pozostaje do jego urzeczywistnienia, ale jednak trzeba się jeszcze wiele modlić, aby ustąpiły pewne trudności.
- 1255 – A teraz co do siostry: to dobrze, że siostra jest w takiej obojętności co do woli Bożej, i więcej zrównoważona, i proszę się o tę równowagę starać. A teraz co się tyczy tych wszystkich rzeczy, to siostra ściśle zależy od ojca Andrasza, ja się całkowicie z nim zgadzam. Niech siostra nic na swoją rękę nie robi, ale we wszystkim niech się zawsze porozumie ze swym kierownikiem. Proszę we wszystkim zachować równowagę i jak największy spokój. Jeszcze jedno: dałem do (18) druku tę koroneczkę, która ma być na odwrotnej kartce tego obrazka, i także te wezwania, które są w podobieństwie do litanii, także na odwrotnej stronie tego obrazka. I jeszcze jeden większy obrazek, a przy nim parę kartek z tą nowenną do Miłosierdzia. Niech się siostra modli, aby to było zatwierdzone³³⁶.
- 1256 30 [VIII 1937]. Dziś rano odjechał ks. dr Sopoćko. Kiedy pograżyłam się w modlitwie dziękczynnej za tę wielką łaskę Bożą, że mogłam się widzieć z nim – wtem zostałam szczególnie złączona z Panem, który mi rzekł: *Jest to kapłan według serca Mojego, miłe Mi są wysiłki jego. Widzisz, córko Moja, że wola Moja stać się musi, a to, com ci przyobiecał, dotrzymuję. Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; przez niego upodobało Mi się rozgłosić cześć do miłosier(19)dzia Mojego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do Mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzeszał aż do końca życia swego, bo tak pracowałby do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata.*
- 1257 Aby się widzieć z nim, odprawiłam nowennę, lecz nawet jej nie skończyłam, a Bóg mi udzielił tej łaski.
- 1258 O Jezus mój, mało skorzystałam z tej łaski, ale nie ode mnie to zależało, chociaż z drugiej strony bardzo wiele.
- 1259 + Podczas rozmowy poznałam jego duszę udręczoną. Ta dusza ukrzyżowana, podobna do Zbawiciela. Tam, gdzie słusznie spodziewa się pociechy, znajduje krzyż; żyje wśród wielu przyjaciół, a nie ma nikogo prócz Jezusa. Tak Bóg ogałaca duszę, którą szczególnie miłuje.
- 1260 (20) Dziś usłyszałam te słowa: *Córko Moja, bądź zawsze dzieckiem wobec zastępców Moich, bo inaczej nie będziesz korzystać z łask Moich, które przez nich zsyłam na ciebie.*
- 1261 1 IX 1937. Ujrzałam Pana Jezusa jako Króla w wielkim majestacie, który spoglądał na naszą ziemię wzrokiem surowym, lecz dla prośby Matki swojej przedłużył czas miłosierdzia.
- 1262 3 IX [1937]. Pierwszy piątek miesiąca. W czasie Mszy świętej zostałam złączona z Bogiem. Jezus dał mi poznać, jak najmniejsza rzecz nie dzieje się na świecie bez woli Jego. Po tym widzeniu

dusza moja weszła w dziwne odpocznienie; uspokoiłam się zupełnie co do dzieła tego w całej jego rozciągłości, może Bóg ze mną postąpić, jak Jemu się podoba, a za wszystko błogosławić Go będę.

1263 (21) Do tej chwili myślałam z pewnym lękiem, dokąd mnie te natchnienia zaprowadzą; lęk mnie większy ogarnął, kiedy mi Pan dał poznać, że mam opuścić to Zgromadzenie. Trzeci rok upływa od tej chwili, a dusza moja na przemian doznaje to zapału i przynaglenia do czynu, i wtenczas mam dużo odwagi i siły, to znów, kiedy się przybliży chwila stanowcza, aby rozpocząć dzieło, odczuwam opuszczenie od Pana, a w tym jakiś dziwny lęk przeszywa mi duszę i widzę, że to nie jest godzina przeznaczona od Pana, aby rozpocząć działanie. Są to cierpienia, o których nawet nie umiem napisać. Bogu jest tylko wiadome, co doświadczam dniem i nocą... Zdaje mi się, że największe męczarnie męczenników lżejsze by mi były niżeli to, co przeżywam, choć bez kropli krwi rozlania, ale to wszystko dla dusz, dla dusz, Panie...

1264 (22) Akt zdania się zupełnego na wolę Bożą, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym.

Akt ofiarowania

Jezu, Hostio, którego w tej chwili przyjąłam do serca swego, a w tym zjednoczeniu z Tobą ofiaruję się Ojcu niebieskiemu jako hostia ofiarna, zdając się zupełnie i całkowicie na najmiłosierniejszą, świętą wolę Boga mego. Od dziś wola Twoja, Panie, jest mi pokarmem. Masz całą istotę moją, rozporządzaj mną według swych Boskich upodobań. Cokolwiek poda mi Twoja ojcowska dłoń, przyjmuję z poddaniem się, spokojem i radością. Nie lękam się niczego, jakkolwiek mną pokierujesz, i spełnię przy pomocy Twojej łaski wszystko, czegokolwiek ode mnie zażadasz. Już teraz nie lękam się żadnych natchnień Twoich ani (23) ich [nie] badam z niepokojem, dokąd one mnie zaprowadzą. Prowadź mnie, o Boże, drogami, jakimi Ci się podoba; zaufałam całkowicie woli Twojej, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym. Każesz pozostać w tym klasztorze – pozostanę; każesz przystąpić do dzieła – przystąpię; pozostawisz mnie do śmierci w niepewności co do dzieła tego – bądź błogosławiony; dasz mi śmierć wtenczas, kiedy po ludzku zdawać się będzie, że najbardziej potrzeba mego życia – bądź błogosławiony. Zabierzesz mnie w młodości – bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku – bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły – bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści, choćby [na] życie całe – bądź błogosławiony; dasz same zawody i niepowodzenia w życiu – bądź błogosławiony; dopuścisz, aby moje najczystsze intencje były potępione – bądź błogosławiony; dasz światło umysłowi memu – bądź błogosławiony; pozostawisz mnie w ciemności i we wszelakiego rodzaju (24) udręczeniu – bądź błogosławiony. Od tej chwili żyję w najgłębszym spokoju, bo sam Pan niesie mnie na rękę swoim. On, Pan niezgłębionego miłosierdzia, wie, że Jego samego pragnę we wszystkim, zawsze i wszędzie.

1265 Modlitwa. O Jezu, na krzyżu rozpięty, błagam Cię, udziel mi łaski, abym zawsze i wszędzie, we wszystkim wiernie spełniała najświętszą wolę Ojca Twego. A kiedy ta wola Boża wydawać mi się będzie ciężka i trudna do spełnienia, to wtenczas błagam Ciebie, Jezu, niechaj z ran Twoich spłynie mi siła i moc, a usta moje niech powtarzają: stań się wola Twoja, Panie. O Zbawicielu świata, Miłośniku ludzkiego zbawienia, który w tak strasznej boleści katuszy zapomnisz o sobie, a myślisz o dusz zbawieniu, Jezu najlitościwszy, udziel mi łaski zapomnienia o sobie, abym cała żyła dla dusz, pomagając Ci w dziele zbawienia, według najświętszej woli Ojca Twego...

- 1266 (25) 5 IX [1937]³³⁷. Dał mi Pan poznać, jak bardzo mnie broni droga Matka Przełożona wobec... modlitwą, ale i czynem. Dziękuję Ci, Jezu, za tę łaskę. Nie pozostanie to w moim sercu bez wdzięczności; kiedy jestem z Jezusem, nie zapominam o niej.
- 1267 6 IX 1937. Dziś mam zmianę obowiązku z ogrodu do pustyni furty³³⁸. Poszłam na chwilę rozmowy do Pana, prosiłam Go o błogosławieństwo i łaski do wiernego spełnienia powierzonego mi obowiązku. – Usłyszałam słowa: *Córko Moja, Ja zawsze jestem z tobą; dałem ci możliwość ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, które będziesz wykonywać według posłuszeństwa. Wielką sprawisz Mi przyjemność, jeżeli codziennie wieczorem pomówisz ze Mną szczególnie o tym obowiązku*. Uczułam, że Jezus dał mi nową łaskę do tego urzędu, lecz pomimo to zamknęłam się głębiej w Jego Sercu.
- 1268 (26) Dziś czułam się więcej chora, ale Jezus dał mi w dniu dzisiejszym więcej sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Tak się złożyło, że obowiązek miałam cięższy. Siostra w kuchni okazała mi swe niezadowolenie, że się spóźniłam na obiad, chociaż w żaden sposób wcześniej przyjść nie mogłam. Jednak czułam się tak źle, że musiałam poprosić Matkę Przełożoną, aby mi pozwoliła się położyć. Poszłam poprosić siostrę N., aby mnie zastąpiła w obowiązku. – Otrzymałam znowu burę: Cóż to, tak się siostra przemęczyła, co się idzie znowu położyć? A bodaj was z tym leżeniem. Wysłuchałam to wszystko, ale nie na tym koniec, trzeba iść jeszcze poprosić siostrę, która ma obsługę chorych, aby mi przyniosła posiłek. – Kiedy jej o tym powiedziałam, wyskoczyła za mną z kaplicy na korytarz, aby móc wypowiedzieć, co czuła: Po co się siostra kładzie itd... Prosiłam ją, aby mi już nie przynosiła (27). Piszę to w wielkim skróceniu, bo nie mam zamiaru o tych rzeczach pisać, ale czynię to dlatego, aby z inną duszą tak nie postępowano, bo to się nie podoba Panu. W duszy cierpiącej powinniśmy widzieć Jezusa ukrzyżowanego, a nie darmożjada i ciężar dla zgromadzenia. Dusza cierpiąca z poddaniem się woli Bożej więcej ściąga błogosławieństwa Bożego dla klasztoru aniżeli wszystkie siostry pracujące. Biedny ten dom, który nie ma chorych sióstr. Bóg nieraz udziela wiele i wielkich łask ze względu na dusze cierpiące i wiele kar oddała jedynie ze względu na dusze cierpiące.
- 1269 O mój Jezu, kiedyż będziemy patrzeć na dusze z wyższych pobudek? Kiedy nasze sądy będą prawdziwe? Dajesz nam sposobność do ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, a my ćwiczymy się w sądach. Aby się przekonać, czy kwitnie miłość Boża w domu zakonnym, trzeba się zapytać, jak się obchodzą z chorymi, kalekami i niedołącznymi.
- 1270 (28) 10 IX [1937]. W rozmyślaniu poznałam, że im dusza czystsza, tym jej obcowanie z Bogiem jest czysto duchowe, niewiele zważa na zmysły i ich protesty. Bóg jest duchem, więc kocham Go w duchu i prawdzie.
- 1271 Kiedy poznałam, jak niebezpiecznie jest w czasach obecnych być przy furcie, a to z powodu zamieszek rewolucyjnych, i jak ludzie źli mają nienawiść do klasztorów, poszłam na rozmowę z Panem i prosiłam, aby zarządził tak, żeby żaden zły człowiek nie śmiał się zbliżyć do furty. – Wtem usłyszałam te słowa: *Córko Moja, z chwilą kiedyś poszła do furty, postawiłem Cherubina nad bramą, aby jej strzegł, bądź spokojna*. Kiedy przyszłam z rozmowy, którą miałam z Panem, ujrzałam obłoczek biały, a w nim Cherubina z rękoma złożonymi, spojrzenie jego jak błyskawica; poznałam, jak ogień miłości Boga pali się w tym spojrzeniu...

- 1272 (29) 14 IX [1937]. Podwyższenie Krzyża świętego. Dziś poznałam, jak kapłan³³⁹ ten doznaje wielkich przeciwności w całej tej sprawie. Sprzeciwiają mu się nawet dusze pobożne i gorliwe o chwałę Bożą, a że się nie zniechęca, jest to tylko wyłączna łaska Boża.
- 1273 Jezus: *Córko Moja, czyż sądzisz, żeś dosyć napisała o Moim miłosierdziu? Jest to dopiero jedna kropelka wobec oceanu – to, coś napisała. Jestem miłością i miłosierdziem samym; nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem Moim, ani go wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się – [miłosierdzie Moje się] powiększa. Dusza, która zaufa Mojemu miłosierdziu, jest najszcześniejsza, bo Ja sam mam o nią staranie.*
- 1274 Doznaję wielkich cierpień duszy, kiedy poznam obrazę Bożą. Dziś poznałam, jak niedaleko od naszej furty popełniały się grzechy ciężkie. Było to wieczorem, modliłam się w kaplicy (30) gorąco, potem poszłam odprawić biczowanie, kiedy zaś uklęknęłam do modlitwy, dał mi Pan poznać, jak cierpi dusza odrzucona od Boga... Zdawało mi się, że serce mi się porwało w kawałki, a zarazem poznałam, jak taka dusza zrani najmiłosierniejsze Serce Jezusa. Nie chce to biedne stworzenie przyjąć zmiłowania Bożego; im Bóg duszę więcej ścigał swoim miłosierdziem, tym będzie dla niej sprawiedliwszy.
- 1275 – *Sekretarko Moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników niżeli dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na ziemię... dla nich przelałem krew, niech się nie lękają do Mnie zbliżyć, oni najwięcej potrzebują Mojego miłosierdzia.*
- 1276 16 IX [1937]. Dziś tak gorąco pragnęłam odprawić godzinę świętą przed Najświętszym Sakramentem, jednak inna była wola Boża: o godzinie ósmej dostałam tak gwałtownych boleści, że (31) musiałam się natychmiast położyć do łóżka; wiłam się w tych boleściach trzy godziny, to jest do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo mi nie pomogło, co przyjął, to zrzuciłam; chwilami odbierały mi te boleści przytomność. Jezus dał mi poznać, że w ten sposób wzięłam udział w Jego konaniu w ogrodzie i że te cierpienia sam dopuścił dla zadośćuczynienia Bogu za dusze pomordowane w żywotach złych matek. Te cierpienia już trzy razy przechodziłam, zawsze zaczynają się o godzinie ósmej – [trwają] do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo nie może mi zmniejszyć tych cierpień. Kiedy się zbliża godzina jedenasta, same ustępują, a ja w tej chwili zasypiam; na drugi dzień czuję się bardzo słaba. Kiedy mi pierwszy raz się to przydarzyło, było to w sanatorium. Lekarze nie mogli tego zbadać; ani zastrzyk, ani żadne lekarstwo nic mi nie pomogło (32) i sama nie rozumiałam, co by to za cierpienia były. Mówiłam lekarzowi, że jeszcze nigdy w życiu podobnych cierpień nie miałam; on oświadczył, że nie wie, co to za cierpienie. Teraz rozumiem, co to za cierpienie, bo mi Pan dał poznać... Jednak kiedy pomyślę, że może kiedyś jeszcze będę w podobny sposób cierpieć, to dreszcz mnie przenika, ale nie wiem, czy jeszcze będę kiedy w podobny sposób cierpieła – to pozostawiam Bogu; co się Bogu podoba zesłać, to przyjmę wszystko z poddaniem i miłością. Obym tymi cierpieniami uratować mogła choćby jedną duszę od morderstwa.
- 1277 Po tych cierpieniach na drugi dzień mam wycucie stanów dusz i ich usposobienia wobec Boga; jestem przeniknięta prawdziwym poznaniem.

- 1278** Komunię świętą przyjmuję na sposób niejako anielski. Dusza moja zalana światłem Bożym i karmi się nim, (33) uczucia są zamarłe – jest to łączenie się z Panem na wskroś duchowe, jest to wielka przewaga ducha nad naturą.
- 1279** Udzielił mi Pan poznania łask, którymi mnie nieustannie obsypuje. Światło to przenikło mnie do głębi i rozumiałam te niepojęte względy Boże, które mi Bóg okazuje. Pozostałam w celi na długim dziękczynieniu, leżąc twarzą na ziemi, i wylewałam łzy wdzięczności. Nie mogłam się podnieść z ziemi, bo co się chciałam podnieść, to światło Boże dawało mi nowe poznanie łaski Bożej; aż za trzecim razem mogłam się podnieść z ziemi. Jako dziecko czułam, że wszystko, co posiada Ojciec niebieski, moim jest. Sam mnie podniósł z ziemi aż do Serca swego; czułam, że wszystko, co istnieje, jest w sposób wyłączny moim, a ja nie miałam do tego wszystkiego żadnych pragnień, bo mi wystarcza Bóg sam.
- 1280** (34) Dziś poznałam, z jaką niechęcią przychodzi Pan do pewnej duszy w Komunii świętej. Idzie do tego serca jak do ciemnicy – na mękę i udręczenie. Przepraszałam Go i wynagradzałam za tę zniewagę.
- 1281** Dał mi Pan poznać, że się zobaczę z bratem swoim³⁴⁰, jednak nie mogłam zrozumieć, jak się z nim zobaczę i po co by do mnie przyjechał; chociaż wiedziałam, że ma łaskę powołania Bożego, ale po co by do mnie przyjeżdżał? Jednak odrzuciłam te rozumowania, a uwierzyłam, że jeżeli mi Pan dał poznać, że przyjedzie, to mi wystarcza. Myśl swą złączyłam z Bogiem, nie zajmując się stworzeniem, zdając wszystko na Pana.
- 1282** + Kiedy przychodzą do furty drugi raz ci sami ubodzy, obchodzę się z nimi z większą łagodnością i nie daję im (35) poznać, że już raz byli, aby ich nie krępować, a oni mi wtenczas śmiało mówią o swych dolegliwościach i potrzebach. Chociaż siostra N. mówi mi, że tak się nie postępuje z dziadami, i zatrzaśnie mi przed nosem drzwi, ale jak jej nie ma, obchodzę się z nimi tak, jakby postąpił z nimi mój Mistrz. Czasami więcej się daje nie dając nic, aniżeli dając wiele, ale w sposób szorstki.
- 1283** Często daje mi Pan w wewnętrzny sposób poznać osoby, z którymi przy furcie obcuje. Jedna dusza, politowania godna, sama chciała coś powiedzieć. Korzystając z okazji w sposób delikatny dałam jej poznać, jak w nędznym stanie jest jej dusza. Oddaliła się z lepszym usposobieniem.
- 1284** 17 IX [1937]. O Jezuu, widzę tyle piękna wokoło rozsianego, za które nieustannie składam (36) Ci dziękczynienie; ale spostrzegam, że niektóre dusze są jak kamienie, zawsze zimne i nieczułe. Nawet cuda ich niewiele wzruszają, mają wzrok spuszczone na stopy swoje i tak nic nie widzą prócz siebie.
- 1285** Otoczyłeś mnie w życiu swą opieką czułą i serdeczną, więcej niżeli pojąć mogę, bo dopiero zrozumieć Twą dobroć w całej pełni, jak spadną zasłony. Pragnę, aby życie moje całe było jednym dziękczynieniem dla Ciebie, Boże.
- 1286** + Dziękuję Ci, Boże, za wszystkie łaski,
Którymi mnie nieustannie obsypujesz,
Które mi świecą jak słońca blaski,

A przez nie drogę pewną mi pokazujesz.
 Dzięki Ci, Boże, żeś mnie stworzył,
 Żeś mnie powołał do bytu z nicości,
 I swe Boskie piętna w nią włożył,
 A czynisz to jedynie z miłości.

(37) Dzięki Ci, Boże, za chrzest święty,
 Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,
 Jest to dar łaski wielki i niepojęty,
 Który nam dusze przeobraża.
 Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą,
 Za to źródło wielkiego miłosierdzia,
 Które jest niewyczerpane,
 Za tę krynicę łask niepojętą,
 W której dusze bieleją grzechem zmazane.

Dziękuję Ci, Jezu, za świętą Komunię,
 W której sam siebie dajesz nam.
 Czuję, jak Twe Serce w mej piersi bije,
 Jak życie Boże rozwijasz we mnie sam.
 Dziękuję Ci, Duchu Święty, za bierzmowania sakrament,
 Który mnie pasuje na rycerza Twego
 I daje duszy moc na każdy moment,
 I strzeże mnie od złego.

Dziękuję Ci, Boże, za łaskę powołania
 Do wyłącznej służby swojej.
 Dając mi możliwość wyłącznego Ciebie kochania –
 Wielki to zaszczyt dla duszy mojej.

(38) Dziękuję Ci, Panie, za śluby wieczyste,
 Za ten związek czystej miłości,
 Żeś raczył złączyć z moim swe Serce czyste,
 I zjednoczyłeś me serce ze swoim związką nieskazitelności.

Dziękuję Ci, Panie, za sakrament namaszczenia,
 Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili
 Do walki i pomoże do zbawienia,
 I da siły duszy, byśmy się wiecznie weselili.
 Dzięki Ci, Boże, za wszystkie natchnienia,
 Którymi dobroć Twoja mnie obsypuje,
 Za te wewnętrzne duszy oświecenia,
 Co się wypowiedzieć nie da, lecz serce to czuje.

Dzięki Ci, Trójco Święta, za ten ogrom łask,
 Którymi mnie nieustannie obsypywałeś przez życie całe,
 Wdzięczność ma spotęguje się, kiedy zawita wieczny brzask,
 Kiedy po raz pierwszy zanucę na Twoją chwałę.

1287 + Pomimo ciszy duszy prowadzę nieustanny bój z wrogiem duszy. Coraz to odkrywam nowe jego zasadzki i znowuż walka wre. (39) Ćwiczę się w czasie pokoju i czuвам, aby mnie wróg nie

został nieprzygotowaną; a kiedy widzę wielką jego złość, wtenczas pozostaję w twierdzy, to jest w Najświętszym Sercu Jezusowym.

- 1288 19 IX [1937]. Dziś powiedział mi Pan: *Córko Moja, napisz, że bardzo Mnie to boli, jak dusze zakonne przystępują do sakramentu miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie rozróżniały tego pokarmu. Ani wiary, ani miłości nie znajdują w ich sercach; do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby Mnie nie przyjmowały.*
- 1289 Najśłodszy Jezu, rozpal moją miłość ku sobie i przemień mnie w siebie, przebóstwij mnie, aby czyny moje miłe Ci były; niech to sprawi moc Komunii świętej, którą codziennie przyjmuję. Jak bardzo pragnę być przeistoczona całkowicie w Ciebie, o Panie.
- 1290 (40) 19 IX 1937. Dziś odwiedził mnie brat rodzony Stasio. Ucieszyłam się niezmiernie tą piękną duszyczką, która zamierza także oddać się na służbę Bogu, czyli Bóg sam ją pociąga do swej miłości. Długo rozmawialiśmy o Bogu, o Jego dobroci. Podczas rozmowy z nim poznałam, jak bardzo miła Bogu jest ta duszyczka. Otrzymałam od Mateczki Przełożonej pozwolenie na częstsze widzenie się z nim. Kiedy mnie pytał o radę co do wstąpienia – odpowiedziałam mu, że: Przecież ty najlepiej wiesz, co Pan od ciebie żąda. Wskazałam mu zakon jezuitów – ale wstąp, gdzie ci się podoba. Obiecałam, że będę się modlić za niego, i postanowiłam odprawić nowennę do Serca Bożego za przyczyną ks. Piotra Skargi, z obietnicą ogłoszenia w *Posłańcu Serca Jezusowego*³⁴¹, ponieważ ma wielkie trudności w tej sprawie. Zrozumiałam, że w tej sprawie pożyteczniejsza jest modlitwa niżeli rada...
- 1291 (41) 21 IX [1937] Kiedy się przebudziłam dziś kilka razy w nocy – i choć krótko, ale z serca całego dziękowałam Bogu za wszystkie łaski udzielone mnie i Zgromadzeniu naszemu; rozważałam Jego wielką dobroć.
- 1292 Kiedy przyjął Komunię świętą, powiedziałam Mu: Jezu, tyle razy myślałam dziś w nocy o Tobie – a Jezu mi odpowiedział: *I Ja myślałem o tobie, nim cię powołałem do bytu.* – Jezu, w jaki sposób myślałeś o mnie? – *O sposobie przypuszczenia cię do wiekuistego szczęścia Mojego.* Po tych słowach duszę moją zalała miłość Boża, nie mogłam wyjść z podziwu, jak nas Bóg miłuje.
- 1293 Kiedy znowuż upadłam w ten sam błąd, mimo szczerego postanowienia, chociaż upadek ten był: drobna niedoskonałość i raczej mimowolna, jednak uczułam w duszy tak żywy ból, że przerwałam swoje zajęcie i na chwilę (42) [poszłam] do kaplicy, padając do stóp Jezusa. Z miłością i wielkim bólem przeproszałam Pana, wstydząc się tym więcej, że rano po Komunii świętej w rozmowie z Nim przyrzekłam mu wierność. – Wtem usłyszałam te słowa: *Gdyby nie było tej drobnej niedoskonałości, nie przyszedłabyś do Mnie. Wiedz, ile razy przychodzisz do Mnie uniżając się i prosisz o przebaczenie, tyle razy wylewam cały ogrom łask na twą duszę, a niedoskonałość twoja niknie przede Mną, a widzę tylko twą miłość i pokorę; nic nie tracisz, ale wiele zyskujesz...*
- 1294 Dał mi Pan poznać, że dusza, która nie przyjmuje łask, które są dla niej przeznaczone, w tej samej chwili otrzymuje je inna dusza. O mój Jezu, uczyni mnie godną na przyjęcie łask, bo sama z siebie nic uczynić nie mogę, nawet godnie bez pomocy Twojej nie wypowiem imienia Twego.

- 1295** (43) 25 IX [1937]. Kiedy poznałam, jak wielkie są trudności w całej tej sprawie, poszłam do Pana i mówię: Jezu, czy Ty nie widzisz, jak utrudniają dziełu Twemu? – I usłyszałam głos w duszy: *Czyń, co jest w twojej mocy, a o resztę nie troszcz się; trudności te wykazują, że dzieło to Moim jest. Bądź spokojna, jeżeli zrobisz wszystko, co w twojej mocy.*
- 1296** Dziś otworzyłam furtę Matce Przełożonej i poznałam, że idzie do miasta w sprawie Bożego Miłosierdzia³⁴². Ta Przełożona najwięcej się przyczyniła w całym tym dziele miłosierdzia.
- 1297** Dziś nieostrożnie zapytałam się ubogich dwojga dzieci, czy naprawdę nie mają co w domu jeść? Dzieci te, nic mi nie odpowiadając, odeszły od furty. Zrozumiałam, jak im trudno mówić o swej nędzy, więc spieszenie (44) poszłam za nimi i wróciłam je, dając im, co mogłam i na co miałam pozwolenie.
- 1298** Okaż mi, Boże, miłosierdzie swoje,
Według litości Serca Jezusowego.
Usłysz wzdychania i prośby moje,
I łzy serca skruszonego.
O wszechmogący, zawsze miłosierny Boże,
Twa litość nigdy niewyczerpana,
Choć nędza moja wielka jak morze,
Mam ufność zupełną w miłosierdziu Pana.
O Trójco wiekuista, lecz zawsze łaskawy Boże,
Twa litość nigdy niepoliczona,
A więc ufam w miłosierdzia morze
I czuję Cię, Panie, choć dzieli mnie zasłona.
Niech wszechmoc miłosierdzia Twego, o Panie,
Rozślawiona będzie po świecie całym,
Niechaj cześć Jego nigdy nie ustanie,
Głos, duszo moja, miłosierdzie Boże z zapalem.
- 1299** (45) 27 IX [1937]. Dziś poszłyśmy z Matką Przełożoną do pewnego pana³⁴³, gdzie były w druku i malowały się małe obrazeczki Miłosierdzia Bożego, także wezwania³⁴⁴ i koroneczka³⁴⁵, które już otrzymały aprobatę³⁴⁶, i także miałyśmy zobaczyć większy obraz poprawiony³⁴⁷. Bardzo jest zbliżony, ucieszyłam się tym niezmiernie.
- 1300** Kiedy spojrzałam się na obraz ten, przeszła mnie miłość Boża tak żywa, że przez pewien moment nie wiedziałam, gdzie jestem. Kiedyśmy załatwiły tę całą sprawę, poszłyśmy do kościoła Najświętszej Panny Marii; wysłuchałyśmy Mszy świętej, podczas której dał mi Pan poznać, jak wielka liczba dusz znajdzie zbawienie przez dzieło to. Potem weszłam w rozmowę wewnętrzną z Panem, dziękując mu, że raczył mi dać tę łaskę, że mogę widzieć cześć, jaka się szerzy [dla] niezgłębionego miłosierdzia Jego. Weszłam w głęboką modlitwę dziękczynną. O, jak wielka jest hojność Boża, niech będzie błogosławiony Pan, który wier(46)ny jest w obietnicach swoich...
- 1301** Matka Irena³⁴⁸ ma dziwnie dużo światła Bożego co do całej tej sprawy. Ona pierwsza pozwoliła na wykonanie tych życzeń Pańskich; chociaż dopiero dwa lata po objawieniu została moją przełożoną, jednak ona pierwsza poszła ze mną, kiedy zaczęto malować ten obraz³⁴⁹, i teraz, kiedy

się drukuje niektóre rzeczy o tym miłosierdziu Bożym i odbijane są małe obrazeczki, znowuż ona ze mną chodziła w tej sprawie. Dziwnie tym wszystkim Bóg zrządził, bo przecież było zaczęte w Wilnie, a teraz wola Boża pokierowała tak okolicznościami, że tę sprawę załatwiało się w dalszym ciągu w Krakowie. Wiem, jak bardzo jest miła Bogu ta Przełożona; widzę, jak Bóg kieruje wszystkim i chce, abym w tych ważnych chwilach była pod jej opieką... Dzięki Ci, Panie, za takich przełożonych, którzy żyją w miłości i (47) bojaźni Pańskiej, toteż najwięcej się za nią modłę, bo ona najwięcej trudów podjęła w tym dziele miłosierdzia Bożego...

1302 29 IX [1937]. Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia święta trwa we mnie do następnej Komunii świętej. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuje z Bogiem swoim.

1303 Boże mój, mimo wszystkich łask ustawicznie tęsknię za wieczystym połączeniem się ze swym Bogiem; a im lepiej Go poznaję, tym Go goręcej pragnę.

+

1304 (48) J. M. J.
Z tęsknotą patrzę w niebo gwiazdziste,
W szafir niezgłębionych firmamentów.
Tam do Ciebie, Boże, rwie się serce czyste
I pragnę się wyzwolić z cielesnych pętów.
Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja,
Kiedyż się skończy to moje wygnanie –
Tak woła do Ciebie, Jezu, oblubienica Twoja,
Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie.
Z tęsknotą patrzę na świętych ślady,
Którzy przeszli przez puszcze tę do ojczyzny,
Zostawili mi przykład cnoty i swe rady
I mówią mi – cierpliwości, siostró, już niedługo spadną więzy.
Lecz dusza stęskniona nie słyszy tych słów,
Ona pragnie gwałtownie swego Boga i Pana
I nie rozumie ludzkich mów,
Bo w Nim samym jest rozmiłowana.
Stęskniona ma dusza, zraniona miłością,
Przedziera się przez wszystko, co stworzone,
(49) I łączy się z niezmierną wiekuistością,
Z tym Panem, z którym me serce jest zaślubione.
Stęsknionej mej duszy pozwól, o Boże,
Zatonąć w Twej Boskiej Troistości,
Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze,
Z sercem przepelnionym żarem miłości.

1305 Dziś przyszła do furty pewna dusza prosić o przyjęcie do dzieci³⁵⁰, jednak nie mogła być przyjęta. Dusza ta bardzo potrzebowała naszego domu. Podczas rozmowy z nią odnowiła mi się

męka Jezusa. Kiedy odeszła, podjęłam jedno z największych umartwień; jednak na drugi raz nie wypuszczę takiej duszy. Jednak przez trzy dni cierpiałam wiele za tę duszę. Jak bardzo ubolewam nad tym, że są tak małe nasze zakłady, że nie mogą pomieścić większej ilości duszyczek. Mój Jezu, Ty wiesz, jak bardzo boleję nad każdą zbłąkaną owieczką.

- 1306** (50) + O pokoro, piękny kwiecie, widzę jak mało dusz cię posiada – czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna, aby cię zdobyć? O tak, i jedno, i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie. Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i spływa na nią łask morze. O, jak piękna [jest] dusza pokorna; z jej serca wznosi się jak z kadzielnicy woń wszelka i nader miła, i przebija obłoki, i dosięga Boga samego, i napełnia radością Jego Najświętsze Serce. Takiej duszy Bóg nic nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy świata całego; taką duszę Bóg wywyższa aż do tronu swego, a im ona więcej się uniaża, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą. Taka dusza jest najgłębiej z Bogiem zjednoczona. O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico najczystsza, ale i najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką po(51)korę. Teraz rozumiem, dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych.
- 1307** Wiekuista Miłości, Głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzasz nikim. O Miłości Boża, żywa Krynico, wylej się na nas, niegodne stworzenia Twoje; niechaj nędza nasza nie wstrzymuje potoków miłości Twojej, wszak dla miłosierdzia Twego nie masz granic.
- 1308** + Jezu, spostrzegłam, jakobyś się mną mniej zajmował. – *Tak, dziecię Moje, zastawiam się kierownikiem³⁵¹ twoim; on się tobą zajmuje według woli Mojej, każde jego słowo szanuj jako Moje własne, on Mi jest zasłoną, pod którą się ukrywam. Kierownik twój i Ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami Moimi.*
- 1309** (52) Kiedy odprawiam drogę krzyżową, przy dwunastej stacji doznaję głębokiego wzruszenia. Tu rozważam wszechmoc miłosierdzia Bożego, które przeszło przez Serce Jezusa. W tej ranie otwartej Serca Jezusa zamykam całą biedną ludzkość... i poszczególne osoby, które kocham – ile razy odprawiam drogę krzyżową. Z tego źródła miłosierdzia wyszły te dwa promienie, to jest krew i woda, one swym ogromem łaski zalewają świat cały...
- 1310** Gdy się jest chorą i słabą, to się ustawicznie robi wysiłki, aby podołać temu, co wszyscy robią zwyczajnie; a jednak i temu „zwyczajnie” nie zawsze podołać można; ale dzięki Ci, Jezu, za wszystko. Nie wielkość prac, ale wielkość wysiłku nagradzana będzie. Co jest z miłości spełnione, nie jest małe, o mój Jezu, wszak oko Twoje wszystko widzi. (53) Nie wiem, dlaczego tak wyjątkowo źle się czuję rano; ażeby wstać z łóżka, muszę skupić wszystkie siły, a czasami wprost użyć heroizmu. Na wspomnienie Komunii świętej odzyskuję trochę więcej siły. Oto walką się zaczyna dzień i walką się kończy. Kiedy idę na spoczynek, czuję się jak żołnierz powracający z pola walki. Co ten dzień zawiera w sobie, Tobie jest tylko wiadome, Mistrzu mój i Panie.
- 1311** Medytacja. W czasie medytacji siostra, która obok mnie ma klęcznik, ustawicznie chrząka i pokaszluje, nieraz bez przerwy; w pewnym momencie przyszła mi myśl, że zmienię sobie miejsce na czas medytacji, ponieważ było to już po Mszy świętej, jednak pomyślałam sobie: gdy zmienię miejsce, siostra ta spostrzeże się, a tym samym może doznać przykrości, że się od niej odsuwam.

Postanowiłam trwać na modlitwie i na swoim (54) miejscu, ofiarując Bogu akt cierpliwości. Pod koniec medytacji duszę moją zalała pociecha Boża w takiej mierze, w jakiej serce moje znieść było zdolne, i dał mi Pan poznać, że gdybym się usunęła od tej siostry, usunęłabym się też i od tych łask, które na duszę moją spłynęły.

- 1312** + Jezus w postaci ubogiego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Jednak [gdy] poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba, i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Panem nieba i ziemi. Gdym Go ujrzała, jako jest, znikł mi z oczu. (55) Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się nad tym, co zaszło przy furcie – usłyszałam te słowa w duszy: *Córko Moja, doszły uszu Moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią Mi, i podobało Mi się to miłosierdzie twoje w granicach posłuszeństwa, i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu miłosierdzia twego.*
- 1313** O mój Jezu, teraz mi jest jasne i rozumiałam wszystko, co zaszło przed chwilą. Jednak czułam, że co to za ubogi, w którym się przebija taka skromność. Od tej chwili serce moje jeszcze czystsza miłością zapaliło się względem ubogich i potrzebujących. O, jak się cieszę, że mi przełożeni dali taką pracę. Rozumiem, że miłosierdzie jest wielorakie, zawsze i wszędzie, i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumie słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej.
- 1314** + O, jak wielkich wysiłków potrzebuję, aby spełnić dobrze swoje obowiązki wtenczas, kiedy zdrowie jest tak słabe. Tobie tylko będzie wiadome, o Chryste.
- 1315** + W chwilach opuszczenia wewnętrznego nie tracę spokoju, ponieważ wiem, że Bóg duszy nigdy nie opuszcza – chyba wtenczas jedynie, jak dusza sama przez niewierność zrywa związek miłości. Jednak absolutnie wszystkie istnienia zależą od Pana i utrzymywane są Jego wszechmocą. Jednymi rządzi miłość, innymi sprawiedliwość; od nas zależy, pod jaką władzą żyć chcemy, gdyż pomoc łaski dostatecznej nikomu nie jest odmówiona. Nie zastrasza mnie wcale pozorne opuszczenie. Badam siebie głębiej, czy nie moja w tym wina. Jeżeli nie – to bądź błogosławiony.
- 1316** (57) 1 X 1937. – *Córko, potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma przede Mną znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec Mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc miłosierdzie w duchu.*
- 1317** Rozumiem słowa Twoje, Panie, i rozciągłość miłosierdzia, jakie ma jaśnieć w duszy mojej. – Jezus: *Wiem, córko Moja, że je rozumiesz i czynisz wszystko, co jest w twojej mocy, ale napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą ma zasługę miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia Mojego w dzień sądu, a gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne – nie byłyby sądzone, uprzędając sądy Moje miłosierdziem.*

1318 (58) 10 X [1937]. O mój Jezu, na dziękczynienie za wiele łask ofiaruję Ci duszę i ciało, rozum i wolę, i wszystkie uczucia serca swego. Przez śluby oddałam Ci się cała, już nic nie mam, co bym Ci ofiarować mogła. – Jezus mi powiedział: *Córko Moja, nie ofiarowałaś Mi tego, co jest istotnie twoim*. Zagłębiłam się w sobie i poznałam, że kocham Boga wszystkimi władzami swej duszy; a nie mogąc poznać co jest, co nie oddałam Panu. – Zapytałam: Jezu, powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast z hojnością serca. – Jezus rzekł mi z łaskawością: *Córko, oddaj Mi nędzę twoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością*. W tej chwili promień światła oświecił mą duszę i poznałam całą otchłań swej nędzy; w tym samym momencie przytuliłam się do Najświętszego Serca Jezusa z tak wielką ufnością, że choćbym miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym o Bożym (59) miłosierdziu – ale z sercem na proch skruszonym rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Twego. Wierzę, o Jezu, że nie odrzuciłbyś mnie od siebie, ale rozgrzeszył ręką zastępcy swego.

1319 Skonałeś, Jezu, ale źródło życia wytrysnęło dla dusz i otworzyło się morze miłosierdzia dla świata całego. O źródle żywota, niezgłębione miłosierdzie Boże, ogarnij świat cały i wylej się na nas.

1320 – *O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wnikać w Mój śmiertelny smutek. W tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez mękę Moją...*

(60) +

J. M. J.

1321 Witaj, najmiłosierniejsze Serce Jezusa,
Żywy źródło wszelkich łask,
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,
W Tobie mam nadziei blask.

Witaj, najlitościwsze Serce Boga mojego,
Niezgłębiona żywa krynico miłości,
Z której tryska życie dla człowieka grzesznego,
I źródło wszelkiej słodkości.

Witaj, otwarta Serca Najświętszego rano,
Z której wyszły miłosierdzia promienie
I z której czerpać życie nam dano,
Naczyniem ufności jedynie.

Witaj, Dobroci Boża niepojęta,
Nigdy nie zmierzona i nie zgłębiona,
Pełna miłości i miłosierdzia, lecz zawsze święta,
A jednak jesteś, jak dobra matka, ku nam pochylona.

Witaj, tronie miłosierdzia, Baranku Boży,
Któryś za mnie życie złożył w ofierze,
Przed którym się codziennie ma dusza korzy,
Żyjąc w głębokiej wierze.

[Koniec czwartego zeszytu rękopisu *Dzienniczka*].

Siostra Faustyna
od Najświętszego Sakramentu
ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

DZIENNICZEK

Zeszyt piąty

+

(1) J. M. J.

- 1322** Płynie łódź życia mojego
Wśród mroków i nocy cieni,
I nie widzę wybrzeża żadnego,
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.
Najmniejsza burza zatopić mnie może,
Pogrążając mą łódź w wód odmęcie,
I gdybyś Ty sam nade mną nie czuwał, Boże,
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.
Wśród wycia, huku fal
Płynę spokojnie z ufnością
I patrzę, jak dziecię, bez lęku w dal,
Boś Ty mi, Jezu, światłością.
Wokoło groza i przerażenie,
Lecz głębszy spokój mej duszy niż głębina morza,
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie –
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.
Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste.
I płynę odważnie, wesoło,
Jak przystoi na serce czyste.
Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,
Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,
Tak spokojnie łódź życia mojego płynie –
Wyznaję to w najgłębszej pokorze.

+

(2) J. M. J.

- 1323** Boże mój, kocham Cię.

siostra Faustyna
od Najświętszego Sakramentu.

1324

Kraków, 20 X 1937

+ Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,
Choć jestem nicością.
Kłaniam się Tobie, Boże utajony,
I z całego serca miłuję Ciebie,
Nie przeszkadzają mi tajemnicy zasłony,
Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie.
Kłaniam się Tobie, Boży Baranku,
Który gładzisz mej duszy przewinienia,
Którego przyjmuję do serca każdego poranku,
A Ty mi pomagasz do zbawienia.

+
(3) J. M. J.
Kraków, 20 X 1937

Piąty dzienniczek

- 1325** O Boże mój, wszystko, co we mnie jest, niech uwielbia Ciebie, Stwórco mój i Panie, a każdym uderzeniem serca swego pragnę wysławić niezgłębione miłosierdzie Twoje. Pragnę mówić duszom o Twojej dobroci i zachęcać do ufności w miłosierdzie Twoje. Jest to misja moja, którąś mi sam przeznaczył, Panie, w tym i przyszłym życiu.
- 1326** Dziś zaczynamy rekolekcje ośmiodniowe. Jezu, Mistrzu mój, dopomóż mi, abym jak najgorliwiej odprawiła te święte ćwiczenia rekolekcyjne. Niech mnie prowadzi duch Twój, o Boże, w głębie poznania Ciebie, Panie, i w głębie poznania siebie, bo o tyle Cię kocham, o ile Cię poznam. O tyle wzgardzę sobą, o ile poznam nędzę moją. Wiem, że Ty mi, Panie, pomocy swej nie odmówisz. Z tych rekolekcji pragnę wyjść świętą, choć oczy (4) ludzkie nie dostrzegą tego, a nawet wzrok przełożonych. Oddaję się cała pod działanie Twej łaski, niech się spełni we mnie całkowicie wola Twoja, Panie.
- 1327** Dzień pierwszy. Jezus: *Córko Moja, te rekolekcje będą nieprzerwaną kontemplacją, wprowadzę cię w te rekolekcje jako na ucztę duchową. Przy Moim miłosiernym sercu rozważysz wszystkie łaski, jakich doznało serce twoje, a głęboki spokój będzie towarzyszył duszy twojej. Pragnę, aby wzrok twej duszy zawsze był utkwiony w Moją świętą wolę, a przez to najwięcej Mi się przypodobasz. Żadne ofiary nie mogą z tą iść w porównanie. Podczas wszystkich ćwiczeń trwać będziesz przy sercu Moim, reform żadnych przeprowadzać nie będziesz, ponieważ życie twoje jest według upodobania Mojego. Ani jedno słowo kapłana, który daje rekolekcje, nie zaniepokoi cię.*
- 1328** Jezu mój, już dwie medytacje odprawiłam i poznaję w nich, że wszystko, coś mi powiedział, jest prawdą; doznaję głębokiego spokoju, a ten spokój (5) wypływa ze świadectwa, jakie mi daje sumienie – to jest, że zawsze pełnię wolę Twoją, o Panie.
- 1329** W medytacji o celu człowieka zrozumiałam, że ta prawda jest głęboko zakorzeniona w mej duszy i dlatego uczynki moje są doskonalsze. Wiem, na co jestem stworzona; wszystkie stworzenia razem nie zastąpią mi Stwórcy; wiem, że moim ostatecznym celem jest Bóg, a więc we wszystkich poczynaniach swoich Boga mam na względzie.
- 1330** + O, jak dobrze jest odprawić rekolekcje przy najśłodszym Sercu Boga mojego. Jestem na puszczy ze swym Oblubieńcem, nikt mi nie przeszkadza w słodkiej rozmowie z Nim.
- 1331** Jezu, Tyś sam raczył założyć fundament pod budowę mojej świętości, bo moja współpraca nie była wielka. W obojętności [co do] używania stworzeń i wyborze ich Tyś mi dopomógł, o Panie, bo serce moje jest słabe samo z siebie, i dlatego prosiłam Ciebie, Mistrzu mój, abyś nie zważał na ból serca (6) mojego, ale przeciął wszystko, co by mnie na drodze miłości wstrzymywać mogło. Nie rozumiałam Cię, Panie, w chwilach boleści, kiedyś dokonywał dzieła w mej duszy, ale dziś Cię rozumiem i cieszę się wolnością ducha. Jezus sam czuwał, że żadna namiętność nie usidliła serca mego; poznałam dobrze, z jakich niebezpieczeństw mnie wyrwał, i dlatego wdzięczność moja jest bez granic dla Boga mojego.

- 1332 Dzień drugi. Kiedy rozważałam grzech aniołów i natychmiastową ich karę, zapytałam Jezusa: Dlaczego aniołowie natychmiast po grzechu zostali ukarani? – Usłyszałam głos: ***Dla głębokiego poznania Boga; nikt z ludzi na ziemi nie ma takiego poznania Boga, chociażby był [to] wielki święty, jakie ma anioł.*** – Lecz dla mnie nędznej okazałeś się, Boże, miłosiernym, i to tylekroć razy; nosisz mnie w łonie miłosierdzia swego i zawsze mi przebaczasz, kiedy Cię błagać będę sercem skruszonym o przebaczenie.
- 1333 Głęboka cisza zalewa mi duszę, ani jedna chmurka nie zasłania mi Słońca, oddaję się (7) całkowicie pod promienie tego Słońca, niech Jego miłość dokona we mnie całkowitej przemiany. Chcę z tych rekolekcji wyjść świętą i pomimo wszystko, to jest pomimo nędzy mojej, chcę zostać świętą i ufam, że miłosierdzie Boże i z takiej nędzy, jaką jestem, może uczynić świętą, bo przecież mam dobrą wolę. Pomimo wszystkich porażek chcę walczyć jak dusza święta i chcę postępować jak dusza święta. Niczym się nie będę zniechęcać, jak się nie zniechęca dusza święta. Chcę żyć i umierać jak dusza święta, wpatrzona w Ciebie, Jezu na krzyżu rozpięty, jako we wzór, jak mam postępować. Szukałam przykładu wokoło siebie i nie znajdowałam dostatecznych, i zauważyłam, jakoby opóźniała się świętość moja; lecz od chwili obecnej utkwiałam wzrok w Ciebie, Chryste, Wodzu mój najlepszy. Ufam, że pobłogosławisz wysiłkom moim.
- 1334 + W medytacji o grzechu dał mi Pan poznać całą złość grzechu i niewdzięczność, jaka się w nim zawiera. Czuję w swej duszy wielką odrazę nawet od najmniejszego grzechu. (8) Jednak te prawdy wieczne, które rozważam, nie wprowadzają w moją duszę ani cienia zamieszania, ani niepokoju; pomimo głębokiego przejęcia się nimi, nie przerywa się moja kontemplacja. W tej kontemplacji nie doznaję porywów serca, ale głębi pokoju i dziwnej ciszy. Choć miłość jest wielka, lecz dziwna równowaga: samo nawet przyjmowanie Eucharystii nie sprawia mi wrażenia, ale wprowadza mnie w głębię zjednoczenia, gdzie miłość moja zlaną z miłością Bożą stanowi jedno.
- 1335 + Jezus dał mi poznać, abym się modliła za siostry, które odpowiadają rekolekcje. W czasie modlitwy poznałam walkę pewnych dusz, podwoiłam modlitwę swoją.
- 1336 + W tej głębokiej ciszy lepiej mogę osądzić stan swej duszy. Dusza moja jest podobna do wody przezroczystej, w której wszystko widzę: jak nędzę swoją, tak i wielkość łask Bożych, a z tego prawdziwego poznania gruntuje się duch mój w głębokiej pokorze. Wystawiam swe serce na działanie Twej łaski, jako kryształ na promień słońca; niech się (9) w moim sercu odbije Twój obraz Boży tak, jako tylko się w stworzeniu odbić może; niech promieniuje przeze mnie Twoje Bóstwo, który mieszkasz w duszy mojej.
- 1337 Kiedy się modliłam przed Najświętszym Sakramentem, pozdrawiając pięć ran Pana Jezusa, przy każdym pozdrowieniu rany czułam, jak strumień łaski tryskał w moją duszę, i dawał mi przedsmak nieba i zupełną ufność w miłosierdzie Boże.
- 1338 W tej chwili, kiedy piszę te słowa, usłyszałam krzyk szatana: Wszystko pisze, wszystko pisze, a przez to tyle my tracimy, nie pisz o dobroci Boga, On sprawiedliwy. Zawył z wściekłości i znikł.
- 1339 O miłosierny Boże, który nie pogardzasz nami, ale ustawicznie obsypujesz nas swymi łaskami, czynisz nas sposobnymi do królestwa swego i w dobroci swojej zapelniasz ludźmi miejsca,

które opuścili niewdzięczni aniołowie. O Boże wielkiego miłosierdzia, któryś odwrócił wzrok swój święty od aniołów zbuntowanych, a zwrócił ku człowiekowi skruszonemu (10), niech będzie cześć i chwała niezgłębionemu miłosierdziu Twemu, o Boże, który nie gardzisz sercem uniżonym.

- 1340 Jezu mój, pomimo tych łask Twoich czuję, że natura moja uszlachetnia się, ale nie zamiera całkowicie, a więc czujność moja jest ustawiczna. Walczyć muszę z wielu błędami, przecież wiem, że sama walka nikogo nie poniża, ale tchórzliwość i upadek.
- 1341 Gdy się jest słabego zdrowia, wiele ma się do zniesienia, bo gdy się jest chorą, a nie leży się, to nie jest się uważaną za chorą. Z różnych powodów ma się ustawicznie sposobność do ofiar, i to nieraz do bardzo wielkich ofiar. Teraz rozumiem, że wiele rzeczy wykaże dopiero wieczność, ale rozumiem i to, że Bóg, jeżeli żąda ofiary, to nie skąpi swojej łaski, ale daje ją duszy w obfitości.
- 1342 Jezu mój, niech ofiara moja płonie przed tronem Twoim cichutko, a w całej pełni miłości, błagając Ciebie dla dusz o miłosierdzie.
- 1343 (11) Dzień trzeci. W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci, i dzięki łasce sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu, i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno [jest ważne] – aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii świętej jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę – *Z głębokości*, i wpuszczono ciało moje do grobu, i rzekłam duszy swojej: Patrz, co się stało z ciała twego, kupa błota i mnogość robactwa – oto twoje dziedzictwo.
- 1344 O miłosierny Boże, który mi jeszcze żyć pozwalasz, daj mi moc, abym mogła żyć życiem nowym, życiem ducha, nad którym śmierć nie ma władzy. I odnowiło się serce moje i zaczęłam życie nowe, już tu na ziemi – życie miłości Bożej. Wszelako nie zapominam, że (12) jestem słabością samą, jednak nie wątpię ani na chwilę w pomoc łaski Twojej, o Boże.
- 1345 Dzień czwarty. O Jezu, dziwnie się dobrze czuję przy Twoim Sercu w tych rekolekcjach. Głębi spokoju nie mąci mi nic, patrzę jednym okiem na przepaść swej nędzy, a drugim okiem w przepaść miłosierdzia Twego.
- 1346 Podczas Mszy świętej, którą odprawiał ojciec Andrasz, widziałam małe Dziecię Jezus, które siedziało w kielichu Mszy świętej, z wyciągniętymi rączkami ku nam. Po głębokim spojrzeniu – powiedziało mi te słowa: ***Tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu.***
- 1347 + Spowiedź święta. Po zdaniu sprawy sumienia otrzymałam pozwolenie na żądane pozwolenia: na pół godziny w czasie Mszy świętej bransoletki³⁵² codziennie, a w tych chwilach wyjątkowych – na dwie godziny paska³⁵³ noszenie. [Powiedział ojciec:] Niech siostra zachowa tę jak największą wierność Panu Jezusowi.
- 1348 (13) Dzień piąty. Kiedy weszłam rano do kaplicy, poznałam, że Matka Przełożona miała pewną przykrość z mojego powodu. Zabolalo mnie to bardzo. Po Komunii świętej pochyliłam swą

głowę na Najświętsze Serce Jezusa i rzekłam: O mój Panie, proszę Cię, spraw, niech wszystka pociecha, którą mam z obecności Twojej w swym sercu, spłynie w duszę mojej kochanej Przełożonej, która miała przykrość z mojego powodu, bezwiednie z mej strony.

1349 Jezus mnie pocieszył, że obie odniosłyśmy korzyść dla duszy; jednak błagałam Pana, aby mnie raczył strzec od tego, aby nikt z mojego powodu nie cierpiał, bo serce moje tego nie zniesie.

1350 O Hostio biała, Ty zachowujesz białość mej duszy; lękam się dnia, w którym bym Ciebie opuściła. Tyś Chlebem anielskim, a więc i Chlebem dziewiczym.

1351 Jezu, wzorze mój najdoskonalszy, wpatrzona w Ciebie pójdę przez życie Twymi śladami, dostosowując naturę do łaski, według Twej najświętszej woli i światła, które mi oświeca moją duszę, ufna całkowicie w Twoją pomoc.

+

(14) J. M. J.

1352 Karta wewnętrznej kontroli³⁵⁴

Rachunek szczegółowy.

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Kiedy jestem złączona z Jezusem, więc muszę być zawsze i wszędzie wierna, a więc łączyć się wewnętrznie z Panem – a na zewnątrz: wierność regule, a szczególnie milczeniu.

1353

Listopad	Zwycięstwa – 53	upadki – 2
grudzień	– 104	–
styczeń	– 78	– 1
luty	– 59	– 1
marzec	– 50	
kwiecień	– 61	
maj		
czerwiec		
lipiec		
sierpień		
wrzesień		
październik		

1354 Kiedy się w czym waham, jak postąpić, pytam się zawsze miłości, ona najlepiej doradza.

1355

(15)

Rachunek ogólny

Rok 1937 – 25 X

	Li	Gr	St	Lu	Ma	Kw	M	Cz	Li	Sie	Wrz	Paź	Upadki
Zwycięstwa [Napisy w rękopisie]	Li	Gr	St	Lu	Ma	Kw	M	Cz	Li	Sie	Wrz	Paź	
[Powyższe napisy od- dają miesiącom:	XI,	XII,	I,	II,	III,	IV,	V,	VI,	VII,	VIII,	IX,	X,	
Przykazania Boże													
Śluby – ubóstwo				9									
Ślub – czystość				7									
Ślub – posłuszeństwo		27		7									
Reguły		7											
Miłość bliźniego	38	17	73	35	30	20							1, 1, 1,
Pokora	7	39	23	34	56	25							2, 3, 1, 1, 6,
Cierpliwość	23	56	50	17	80	50							
Cichość	11	45	37	28	37	20							
Sława bliźniego		15	25	3	1								1,
Msza św. i Kom. św.	17	12	13	7		10							Msza św. 6, 2, 1, 12 Komunia św. 1, (12)
Medytacja	6	5		10									
Rachunek szczegół.	7	5	11										1
Stosunek do Boga i spowiednika	5			5									
– przełożonych	7												1, 1
– sióstr i dzieci		4	7										
– świeckich	20	2											2, 1

- 1356 (16) Dzień szósty. O mój Boże, gotowa jestem na wszelką Twą wolę; jakkolwiek mną pokierujesz, błogosławić Cię będę. Czegokolwiek zażadasz, spełnię przy pomocy Twojej łaski. Jakkolwiek byłaby wola Twoja święta względem mnie – przyjmuję ją całym sercem i duszą, nie zważając na to, co mi mówi moja zepsuta natura.
- 1357 Zapytałam raz Pana, przechodząc obok grupy ludzi: Czy wszyscy są w stanie łaski, bo nie odczułam Twoich cierpień. – *Nie dlatego, żeś nie odczuła cierpień Moich, to wszyscy mają być w stanie łaski; niekiedy ci dają odczuć pewien stan dusz i dają ci łaskę cierpienia, to tylko dlatego, że ciebie używam jako narzędzia do ich nawrócenia.*
- 1358 Tam, gdzie prawdziwa cnota, tam musi być i ofiara, całe życie musi być ofiarą. Mogą być pożyteczne dusze jedynie przez ofiarę. Moje obcowanie z bliźnimi może przynieść chwałę Bogu przez moją ofiarę z siebie, jednak przez tę ofiarę musi przepływać miłość Boża, bo wszystko w niej się koncentruje i nabiera wartości.
- 1359 (17) – *Kiedy wyjdiesz z tych rekolekcji, pamiętaj, że będę postępował z tobą jako z duszą doskonałą. Pragnę cię mieć w swym ręku jako podatne narzędzie dla spełnienia dzieł.*
- 1360 O Panie, który przenikasz całą istotę moją i najtajniejsze głębie mej duszy, Ty widzisz, że Ciebie jednego pragnę i jedynie spełnienia Twojej świętej woli, nie zważając na żadne trudności ani cierpienia, ani upokorzenia, ani żadne względy stworzeń.
- 1361 – *Niezmiernie Mi jest mile to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda Moja opatrzność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale uniażaj się głęboko przede Mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała w Moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się dawa – więcej, aniżeli ona sama prosi...*
- 1362 (18) + Dzień siódmy. Poznanie swego przeznaczenia, to jest wewnętrzne upewnienie, że osiągnę świętość. Głębokie to zrozumienie nappełniło duszę moją wdzięcznością ku Bogu i odniosłam wszystkim chwałę do Boga mojego, bo wiem, czym jestem sama z siebie.
- 1363 Z tych rekolekcji wychodzę całkowicie przemieniona przez miłość Bożą. Dusza moja poważnie i mężnie rozpoczyna nowe życie, chociaż na zewnątrz to życie niczym się nie zmienia, a nikt tego nie dostrzeże; jednak miłość czysta jest mi przewodniczką życia, a na zewnątrz miłosierdzie jest owocem jej. Czuję, że jestem cała przesiąknięta Bogiem i z tym Bogiem idę w życie codzienne, szare, żmudne i mozolne, ufając Temu, którego czuję w sercu, że przemieni tę szarzyznę w moją osobistą świętość.
- 1364 W głębokiej ciszy, przy Twoim miłosiernym Sercu, w tych rekolekcjach dojrzewa ma dusza. W czystych promieniach Twojej miłości zmieniła dusza moja swą cierpkość (19) i stała się owocem słodkim i dojrzałym. Teraz mogę być całkowicie pożyteczna Kościołowi przez osobistą świętość, która drgnie życiem w całym Kościele, gdyż wszyscy stanowimy jeden organizm w Jezusie; dlatego wysiłam się, aby ziemia serca mojego rodziła owoce dobre, choć może nigdy oko ludzkie ich nie

dostrzeże, jednak przyjdzie dzień, że się pokaże, że tym owocem karmiło się i karmić się będzie wiele dusz.

1365 O Miłości wiekuista, która we mnie rozpalasz życie nowe, życie miłości i miłosierdzia, wspieraj mnie swą łaską, abym godnie odpowiedziała wezwaniu Twemu, by się dopełniło to w duszach przeze mnie, coś sam zamierzył.

Boże mój, widzę blask zorzy wiekuistych. Cała dusza moja rwie się do Ciebie, Panie, już nic mnie nie zatrzymuje i nie wiąże z ziemią. Dopomóż mi, Panie, abym resztę dni moich zniosła cierpliwie. Ofiara mojej miłości płonie bez przerwy przed majestatem, ale tak cichutko, że ją tylko Twoje, Boże, oko widzi, żadne inne dostrzec jej nie jest zdolne.

1366 (20) O Panie mój, choć tak wiele rzeczy mnie zajmuje, choć dzieło to mi na sercu leży, choć pragnę triumfu Kościoła, choć pragnę zbawienia dusz, choć dotykają mnie wszystkie prześladowania Twoich wiernych, choć boli mnie każdy upadek dusz – jednak ponad to wszystko mam w duszy głęboki spokój, gdzie ani triumfy, ani pragnienia, ani przeciwności zachwiać mi go nie są w stanie, boś Ty mi jest ponad wszystkie dopuszczenia, Panie i Boże mój.

1367 Dzień ósmy. O mój Panie, rozpamiętując wszystkie dobrodziejstwa przy Najświętszym Sercu Twoim, odczułam potrzebę szczególnej wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw Bożych. Pragnę się pogрузić w dziękczynieniu przed majestatem Bożym, przez siedem dni i siedem nocy trwać w modlitwie dziękczynnej; chociaż na zewnątrz spełniać będę wszystkie obowiązki swoje, jednak duch mój ustawicznie będzie przed Panem i wszystkie ćwiczenia będą przesiąknięte duchem dziękczynnym. Wieczorem – pół godziny, klęcząc, sam na sam z Panem we własnej celi; noc – ilekroć się obudzę, tyle razy (21) pogрузę się w modlitwie dziękczynnej. W ten sposób chcę choć w cząstce wynagrodzić za wielkość dobrodziejstw Bożych.

1368 Jednak, aby to wszystko milsze było w oczach Bożych, a mnie usunęło nawet cień wątpliwości, udałam się do swego kierownika i przedstawiłam mu te pragnienia, jakie dusza moja odczuła, to jest, aby się pogрузić w tym dziękczynieniu. Otrzymałam na wszystko pozwolenie, z wyjątkiem tym, aby się nie wysilać do modlitwy w nocy, kiedy się przebudzę.

1369 Z jaką radością wracałam do klasztoru³⁵⁵ i w dniu następnym rozpoczęłam to wielkie dziękczynienie aktem odnowienia ślubów. Dusza moja cała pogрузyła się w Bogu, a z całej istoty mojej płynął jeden płomień ku Bogu – wdzięczności i dziękczynienia; słów nie było wiele, bo dobrodziejstwa Boże jakby żary jakieś przepalały mą duszę, a wszystkie cierpienia i przykrości były jakby drzewem dorzuconym do płomienia, bez których ogień by zgasł. Wezwałam całe niebo i ziemię, aby się połączyły z moim dziękczynieniem.

1370 (22) Skończyły się rekolekcje, te piękne dni przestawania sam na sam z Panem Jezusem. Te rekolekcje odprawiłam tak, jak sobie Jezus życzył, i tak, jako mi powiedział w pierwszym dniu rekolekcji, to jest w największym spokoju rozważałam dobrodziejstwa Boże. Takich rekolekcji nie odprawiłam jeszcze w życiu; dusza moja głębiej została ugruntowana przez ten spokój, aniżeli przez jakieś wstrząsy lub wzruszenia. W promieniach miłości widziałam wszystko takim, jakim jest w rzeczywistości.

- 1371 Wychodząc z tych rekolekcji czuję się całkowicie przeistoczona przez miłość Bożą. O Panie, przebóstwiał me czynności, aby miały zasługę na wieczność, a choć wielka słabość moja, wszak ufam potędze Twej łaski, która mnie wspierać będzie.
- 1372 Jezu mój, Ty wiesz, że od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą, to jest, że pragnęłam Cię kochać tak wielką miłością, jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała. Z początku były to moje tajne (23) pragnienia, o których wiedział tylko Jezus. Dziś nie mogę ich pomieścić w sercu, pragnęłabym wołać na świat cały: kochajcie Boga, bo dobry jest i wielkiego miłosierdzia.
- 1373 O dni powszednie i pełne szarzyzny, patrzę na was okiem uroczystym i świątecznym. Czas, który nam daje możliwość zasługi zbierać na wiekuiste niebo, jak jest wielki i uroczysty; rozumiem, jakby go wykorzystali święci.
- 1374 30 X 1937. Dziś w czasie ceremonii³⁵⁶ zakonnych, w czasie Mszy świętej, a w drugim dniu dziękczynienia, ujrzałam Pana Jezusa w piękności wielkiej – i powiedział mi: **Córko Moja, nie zwolniłem cię z czynu.** – Odpowiedziałam: Panie, słaba jest ręka moja do takich dzieł. – **Tak, wiem o tym, lecz złączona z Moją prawicą, dokonasz wszystkiego; jednak bądź posłuszna, bądź posłuszna spowiednikom. Ja im dam światło, jak mają tobą kierować.** – Panie, ja już chciałam przystąpić do dzieła w imię Twoje, jednak ks. S.³⁵⁷ jeszcze odkłada. – Jezus mi odpowiedział: **Wiem o tym, toteż czyn to, co jest w twej mocy, lecz usuwać ci się nie wolno.**
- 1375 (24) Listopad – 1 XI 1937
Dziś po niesporach poszła procesja na cmentarz; ja nie mogłam iść na cmentarz, bo miałam dyżur przy furcie, ale wcale mi to nie przeszkadzało modlić się za duszyczki. Kiedy procesja powróciła z cmentarza do kaplicy, dusza moja odczuła obecność wielu dusz. Zrozumiałam wielką sprawiedliwość Bożą, jako każdy musi się wypłacić aż do ostatniego szelązka.
- 1376 Pan dał mi okazję do ćwiczenia się w cierpliwości przez jedną osobę, z którą razem jestem w jednym obowiązku. Jest tak powolna, że jeszcze nie widziałam człowieka tak powolnego; trzeba się uzbroić w wielką cierpliwość, aby wysłuchać jej nudziarstwa.
- 1377 5 XI [1937]. Dziś rano przyszło do furty pięciu bezrobotnych, którzy koniecznie chcieli wejść za furte. Kiedy przez dłuższą chwilę siostra N. z nimi się uprawiała i nie mogła ich odprawić, przyszła do kaplicy (25) do Mateczki i Mateczka³⁵⁸ mi kazała iść; a [kiedy] jeszcze byłam kawałek od furty, już mnie doleciały ich głośne dobijania się. W jednej chwili ogarnęło mnie zwątpienie i lęk, nie wiedziałam, czy im otworzyć, czy tak jak siostra N. odpowiedzieć przez okienko. – Jednak w jednej chwili usłyszałam głos w duszy: **Idź i otwórz furte, i rozmawiaj z nimi z taką słodyczą, jako rozmawiasz ze Mną.** Natychmiast otworzyłam furte i zbliżyłam się do najgroźniejszego, i zaczęłam z nim mówić z taką słodyczą i spokojem, że oni sami nie wiedzieli, co ze sobą zrobić, i zaczęli też rozmawiać delikatnie – i powiedzieli: No to trudno, jeżeli klasztor nie może nam dać roboty. I odeszli ze spokojem. Wyraźnie wyczułam, że Jezus działał przeze mnie do ich serc, którego [dopiero] co przed godziną przyjełam w Komunii świętej. O, jak dobrze jest działać pod tchnieniem Bożym.

- 1378 Dziś czułam się gorzej i poszłam do Matki Przełożonej z tą intencją, aby poprosić o pozwolenie, bym mogła się położyć. Jednak nim poprosiłam o pozwolenie, (26) aby się położyć – Matka Przełożona mówi mi: Siostrze, niech siostra sobie jakoś sama radzi przy furcie, bo ja zabieram dziewczynkę do kapusty, bo nie ma kto być przy kapuście. – Odpowiedziałam: dobrze, i wyszłam z pokoju. Gdy przyszedłam do furty, uczułam się dziwnie silną, i przez cały dzień byłam przy swoim obowiązku i czułam się dobrze; wyczułam moc świętego posłuszeństwa.
- 1379 10 XI [1937]. Kiedy mi Mateczka pokazała tę książeczkę³⁵⁹, w której jest ta koroneczka i litania, i nowenna, poprosiłam Mateczkę, aby mi dała do przegłądnięcia. Kiedy ją przegłądałam, Jezus dał mi wewnętrzne poznanie, że – ***Już jest wiele dusz pociągniętych do Mojej miłości przez obraz ten. Miłosierdzie Moje przez dzieło to działa w duszach.*** Poznałam, że wiele dusz doznało łaski Bożej.
- 1380 Poznałam, jak Matkę Przełożoną spotka krzyż dosyć ciężki, lecz nie potrwa długo, połączony z cierpieniami fizycznymi.
- 1381 (27) + Przyszła mi myśl, żeby nie używać lekarstwa po całej łyżeczce, ale po trosze, ponieważ było drogie. – W tej samej chwili usłyszałam głos: ***Córko Moja, nie podoba Mi się takie postępowanie, przyjmuj wszystko z wdzięcznością, co ci dają przez przełożonych, a tak lepiej Mi się podoba.***
- 1382 + Kiedy umarła siostra Dominika³⁶⁰ w nocy koło pierwszej godziny, przyszła do mnie i dała mi znać, że umarła. Pomodliłam się gorąco za nią. Rano powiedziały mi siostry, że już nie żyje. – Odpowiedziałam, że wiem, bo była u mnie. Siostra infirmerka³⁶¹ prosiła mnie, abym pomogła ją ubrać; w chwili, kiedy pozostałam z nią, dał mi Pan poznać, że jeszcze cierpi w czyścisku. Podwoiłam swoje modlitwy za nią; jednak pomimo gorliwości, z jaką się zawsze modłę za nasze zmarłe siostry, pomyliłam sobie dni, i zamiast [przez] trzy dni ofiarować modły, jak nakazuje reguła, to ja wskutek pomyłki ofiarowałam dwa dni; czwartego dnia dała mi znać, że jeszcze jej się należą ode mnie modlitwy i że są jej potrzebne. Natychmiast (28) zrobiłam intencję ofiarowania całego dnia za nią, ale nie tylko tego dnia, ale więcej, jak mi podyktowała miłość bliźniego.
- 1383 Kiedy siostra Dominika po śmierci wyglądała bardzo ładnie i nie robiła wrażenia trupa, wyraziły [się] niektóre siostry: Czy nie jest w letargu? I jedna z sióstr mówi mi, żebyśmy poszły i przyłożyły lusterko do ust, czy nie zajdzie mgłą, bo jeżeli żyje, to zaparuje. Powiedziałam: dobrze, i zrobiłyśmy tak, jakośmy rozmawiały; jednak lusterko nie zaszło parą, chociaż nam się zdawało, jakoby rzeczywiście zaszło. Jednak Pan dał mi poznać, jak bardzo mu się to nie podobało, i surowo zostałam upomniana, abym nigdy nie postępowała wbrew wewnętrznemu przekonaniu. Głęboko się uniziłam wobec Pana i przepraszałam Go.
- 1384 Widzę pewnego kapłana, którego Bóg bardzo miłuje, ale szatan go strasznie nienawidzi, ponieważ wiele dusz prowadzi do wysokiej świętości i ma na (29) względzie jedynie chwałę Bożą; ale proszę Boga, aby nie ustała cierpliwość jego wobec tych, którzy mu się ustawicznie sprzeciwiają. Szatan, gdzie sam nie może szkodzić, to posługuje się ludźmi.
- 1385 19 XI [1937]. Dziś po Komunii świętej powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. – ***Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z***

duszami. Wiedz o tym, córko Moja, [że] kiedy przychodzę w Komunii świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym. – Odpowiedziałam Jezusowi: O Skarbie mojego serca, jedyny przedmiocie mojego serca i cała rozkoszy mojej duszy, pragnę Cię uwielbiać w swym sercu, jako jesteś uwielbiany na tronie swej wiekuiestej chwały. Miłość moja pragnie Ci (30) choć w części wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz. Jezu, oto serce moje jest dla Ciebie mieszkaniem, do którego nic wstępu nie ma, Ty sam wypoczywaj w nim, jako w pięknym ogrodzie.

1386 O Jezu mój, do widzenia, już muszę stanąć do obowiązku, ale miłości swojej ku Tobie dowiodę Ci ofiarą, nie pomijając [niczego], ani nie pozwolę się wymknąć żadnej sposobności ku temu.

Kiedy wyszłam z kaplicy, Matka Przełożona mówi mi: Siostra nie pójdzie na wykład katechizmu³⁶², ale będzie miała dyżur. – Dobrze, Jezu, otóż przez cały dzień miałam wyjątkowo dużo sposobności do ofiar, nie opuściłam żadnej dzięki sile ducha, którą czerpałam z Komunii świętej.

1387 Są chwile w życiu, że dusza jest w takim stanie, że nie rozumie mowy niejako ludzkiej, wszystko ją męczy i nic jej nie uspokoi jak tylko gorąca modlitwa. W gorącej modlitwie dusza doznaje ulgi i choćby chciała wyjaśnienia stworzeń, one ją tylko wprowadzają w większe niepokoje.

1388 (31) + W jednej modlitwie poznałam, jak bardzo jest miła dusza ojca Andrasza Bogu. Jest prawdziwym dzieckiem Bożym, rzadko w której duszy tak wyraźnie się przebija to synostwo Boże, a to dlatego, że ma szczególniejsze nabożeństwo do Matki Bożej.

1389 O mój Jezu, choć przynaglenia mam tak wiele, jednak mam być im powolna, a to tylko dlatego, aby nie zepsuć swym pośpiechem dzieła Twego. O mój Jezu, dajesz mi poznać tajemnice swoje i chcesz, abym je przekazała duszom innym. Już niedługo odsłoni mi się możliwość działania. Z chwilą absolutnego na pozór zniszczenia, rozpocznie się już bez przeszkody posłannictwo moje. Taka jest w tym wola Boża, która się nie zmieni, pomimo że wiele osób będzie przeciwnych, lecz nic nie zmieni woli Bożej.

1390 Widzę księdza Sopoćkę, jak umysł jego jest zajęty i pracuje w sprawie Bożej³⁶³ wobec dostojnych Kościoła, aby przedłożyć życzenia Boże. Za jego staraniem nowe (32) światło zajaśnieje w Kościele Bożym dla pociechy dusz. Choć na razie dusza jego jest przepelniona goryczą, jakoby nagrodą za wysiłki dla Boga, ale nie tak będzie. Widzę radość jego, której nic uszczerbku nie sprawi, udzieli mu Bóg i części tej radości już tu na ziemi. Takiej wierności dla Boga, jaką się ta dusza odznacza, nie spotkałam.

1391 Dziś w refektarzu podczas kolacji uczułam Boże spojrzenie w głąb swego serca. Tak żywa obecność przeniknęła moją duszę, że chwilę nie zdawałam sobie sprawy, gdzie jestem. Słodka obecność Boża zalewała mi duszę i chwilami nie rozumiałam, co do mnie mówiły siostry.

1392 Wszystko, co we mnie dobrego jest – sprawiła to Komunia święta, jej wszystko zawdzięczam. Czuję, że ten święty ogień przemienił mnie całkowicie. O, jak się cieszę, że jestem mieszkaniem dla Ciebie, Panie; serce moje jest świątynią, w której ustawicznie przebywasz...

+

(33) J. M. J.

1393 Jezu, rozkoszy mej duszy, anielski Chlebie,
Pograża się cała istota moja w Tobie
I żyję Twym Boskim życiem, jak wybrani w niebie,
A prawdziwość tego życia nie ustanie, choć spocznę w grobie.
Jezu, Ty Eucharystio, nieśmiertelny Boże,
Który ustawicznie przebywasz w moim sercu,
A gdy mam Ciebie, śmierć sama szkodzić mi nie może –
Tak mi mówi miłość, że ujrzę Ciebie w życia końcu.
Przepojona Twym Boskim życiem,
Patrzę spokojnie w niebiosy dla mnie otwarte,
A śmierć zawstydzona pójdzie z niczym,
Bo Twe Boskie życie w mej duszy zawarte.
A choć z woli Twojej świętej, o Panie,
Śmierć ma się dotknąć ciała mojego,
Pragnę, niech jak najspieszniej nastąpi to rozwiązanie,
Bo przez nie wstępuję do życia wiekuistego.
Jezu, Eucharystio, życie mej duszy,
Tyś mnie wywyższył do sfer wiekuistych,
Przez mękę i konanie w strasznej katuszy.

1394 (34) 26 [XI 1937]

Rekolekcje miesięczne jednodniowe

W tych rekolekcjach dał mi Pan światło głębszego poznania woli swojej i zarazem całkowitego zdania się na tę świętą wolę Boga. To światło utwierdziło mnie w głębokim spokoju, dając mi zrozumienie, że niczego lękać się nie powinnam, prócz grzechu. Cokolwiek na mnie Bóg dopuści, przyjmuję z całkowitym poddaniem się Jego świętej woli. Gdziekolwiek mnie postawi, będę się starała wiernie spełnić Jego świętą wolę i wszelkie upodobania Jego, o ile tylko będzie w mej mocy, chociażby ta wola Boża była dla mnie – jak wola Ojca niebieskiego względem swego Syna modlącego się w Ogrodzie Oliwnym – ciężka i twarda. Otóż spostrzegłam, że jeżeli wola Ojca niebieskiego w ten sposób pełni się w najmilszym Synu Jego, to właśnie w ten sposób spełniać się będzie i w nas; cierpienia, prześladowania, zniewagi, hańba – przez to wszystko upodabnia się dusza moja do Jezusa. A im większe cierpienia, tym spostrzegam, że upodabnam [się] do Jezusa – to jest najpewniejsza droga. Gdyby inna droga była lepszą, wskazałby mi ją Jezus. Cierpienia wcale nie (35) odbierają mi spokoju; tak z drugiej strony, choć cieszę się głębokim spokojem, to jednak ten głęboki spokój nie zacierza mi wrażenia cierpienia. Choć twarz mam nieraz pochyloną ku ziemi i łzy płyną obficie, to jednak w tej samej chwili dusza moja napawa się głębokim spokojem i szczęściem...

- 1395 Pragnę się ukryć w Twym najmiłosierniejszym Sercu jak kropla rosy w kielichu. Zamknij mnie w tym kielichu przed mrozem świata tego. Nikt nie pojmie szczęścia mojego, w jakim się rozkoszuje serce moje w ukryciu, sam na sam z Bogiem.
- 1396 Dziś usłyszałam głos w duszy: ***O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba. Mów duszom grzesznym, aby się nie bały zbliżyć do Mnie, mów o Moim wielkim miłosierdziu.***
- 1397 Powiedział mi Pan: ***Utrata każdej duszy pogrąży Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze Mnie pocieszasz, kiedy się (36) modlisz za grzeszników. Najmiłsza Mi jest modlitwa – to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana.***
- 1398 Nadchodzi Adwent, pragnę przygotować swoje serce na przyjście Pana Jezusa przez cichość i skupienie ducha, łącząc się z Matką Najświętszą i naśladowując wiernie Jej cnotę cichości, przez którą znalazła upodobanie w oczach Boga samego. Ufam, że przy Jej boku wytrwam w tym postanowieniu.
- 1399 Wieczorem, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, uczułam straszny cierń w głowie. Trwało to krótki czas, lecz tak bolesne było jego ukłucie, że w jednej chwili głowa opadła mi na balustradę, zdawało mi się, że kolec ten ugrzązł w mózgu; ale to nic, wszystko dla dusz, aby im wyprosić miłosierdzie Boże.
- 1400 Żyję z godziny na godzinę, inaczej postępować nie jestem w stanie. Chwilę obecną pragnę wykorzystać jak najlepiej, spełniając wiernie wszystko, co ona mi daje. We wszystkim zdaję się na Boga w niezachwianej ufności.
- 1401 (37) Wczoraj otrzymałam list od księdza Sopočki. Dowiedziałam się, że sprawa Boża postępuje, choć powoli. Niezmiernie się tym cieszę i podwoiłam modlitwy swoje za całym tym dziełem. Poznałam, że w chwili obecnej w dziele tym Bóg ode mnie żąda modlitwy i ofiary; czyn mój mógłby rzeczywiście pokrzyżować plany Boże, jako mi napisał w liście wczorajszym ksiądz Sopočko. O mój Jezu, udziel mi łaski, abym była narzędziem powolnym w ręku Twoim. Poznałam w tym liście, jak wielkiego światła Bóg używa temu kapłanowi; utwierdza mnie to w przekonaniu, że dzieło to Bóg przez niego przeprowadzi pomimo przeciwności, że dzieło to przeprowadzi, chociaż przeciwności się piętrzą. Wiem o tym dobrze, że im dzieło piękniejsze i większe, tym straszniejsze burze przeciw niemu szaleć będą.
- 1402 Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nieraz dopuszcza, że ci, co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność; ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe Mu są wysiłki (38) takich dusz, a te chwile wzmacniają dusze do nowych walk i doświadczeń. Są to dusze najwięcej podobne do Zbawiciela, który w dziele swoim, które tu na ziemi założył, kosztował samą gorycz.
- 1403 O mój Jezu, za wszystko bądź błogosławiony; cieszę się, iż się pełni Twoja najświętsza wola, to mi wystarcza najzupełniej do szczęścia.

- 1404 Jezus utajony, w Tobie cała siła moja. Od najmłodszych lat pociągnął mnie ku sobie Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając siedem lat, kiedy byłam na nieszpórach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce, i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych; od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości. Cała moc mojej duszy płynie z Najświętszego Sakramentu. Wszystkie wolne chwile z Nim przepędzam na rozmowie, On jest Mistrzem moim.
- 1405 (39) 30 XI [1937]. Kiedy szłam po schodach wieczorem, nagle ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do wszystkiego co Boże. – Wtem usłyszałam szatana, który mówił do mnie: Wcale nie myśl o dziele, Bóg nie jest tak miłosiernym, jak o Nim mówisz. Nie módl się za grzeszników, bo oni i tak będą potępieni, a przez to dzieło miłosierdzia sama się narażasz na potępienie. Nie mów nigdy o tym miłosierdziu Bożym ze spowiednikiem, a szczególnie nie mów z ks. Sopoćką i ojcem Andraszem. – Tu głos przemienia się w postać Anioła Stróża. – W tym momencie odpowiedziałam: Wiem, kto jesteś – ojciec kłamstwa³⁶⁴. Uczyniłam znak krzyża świętego, a znikł ów anioł z wielkim łoskotem i złością.
- 1406 Dziś dał mi Pan poznać wewnętrznie, że mnie nie opuści. Dał mi poznać swój majestat i świętość, a zarazem swą miłość i miłosierdzie ku mnie i głębsze poznanie swej nędzy; jednak ta wielka nędza moja nie odbiera mi ufności, ale przeciwnie, w miarę poznania nędzy mojej wzmocniała się ufność (40) moja w miłosierdziu Boże. Zrozumiałam, jak to wszystko od Pana zależy; wiem, że nikt nie tknie się nawet włosa mojego bez woli Jego.
- 1407 Dziś, kiedy przyjmowałam Komunię świętą, zauważyłam żywą Hostię w kielichu, którą mi kapłan podał. Kiedy przyszłam na miejsce – zapytałam Pana: Dlaczego jedna żywa? Przecież jesteś tak samo pod wszystkimi postaciami żywy. – Odpowiedział mi Pan: ***Tak jest, pod wszystkimi postaciami jestem ten sam, ale nie wszystkie dusze przyjmują Mnie z tak żywą wiarą jak ty, córko Moja, i dlatego nie mogę tak działać w duszach ich jak w duszy twojej.***
- 1408 Msza święta, którą odprawiał ks. Sopoćko – byłam na niej obecna – podczas której ujrzałam małego Jezusa, który dotykając jednym paluszkim czoła tego kapłana – rzekł do mnie: ***Myśl jego jest ściśle złączona z myślą Moją, a więc bądź spokojna o dzieło Moje, (41) nie dam mu się pomylić, a ty nic nie czyn bez jego pozwolenia*** – napełniając duszę moją wielkim spokojem o całość dzieła tego.
- 1409 + Dziś daje mi Pan Jezus świadomość samego siebie i swojej najczulszej miłości i opieki nademną – w głębokim zrozumieniu, jak wszystko jest zależne od woli Jego, jak dopuszcza niektóre trudności jedynie dla naszej zasługi, aby się jawnie okazała wierność nasza, a przy tym udzieliła mi się moc do cierpień i zaparcia siebie.
- 1410 Dziś wigilia do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W czasie posiłku obiadowego w jednym momencie dał mi Bóg poznać wielkość przeznaczenia swego, to jest dał mi poznać bliskość Boga – która na wieki ode mnie odjęta nie będzie – z taką żywością i wyraźnie, że przez długi czas pozostałam w głębokim pograżeniu się w Jego żywej obecności, upokarzając się przed wielkością Jego.

+

1411 (42) J. M. J.

O Duchu Boży, Duchu prawdy i światłości,
Mieszkaj w mej duszy stale przez swą łaskę Bożą.

Niech tchnienie Twoje rozprasza ciemności,
A w Twym świetle dobre uczynki się mnożą.

O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia,

Który wlewasz w me serce balsam ufności,

Twa łaska w dobrym mą duszę utwierdza,

Dając jej moc nieprzewyciężoną stałości.

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości,

Który krzepisz me serce spragnione

I wlewasz w nie żywy źródł Bożej miłości,

I czynisz ją do walki nieustraszoną.

O Duchu Boży, najmiłszy Gościu mej duszy,

Pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności.

Jak w dniach radości, tak w cierpień katuszy,

Pragnę zawsze żyć w Twej, Duchu Boży, obecności.

O Duchu Boży, który na wskroś przenikasz istotę moją,

I dajesz mi poznać swe życie Boskie, Troiste,

I wtajemniczasz mnie w Boską Istotę swoją,

A tak zjednoczona z Tobą, wieść będę życie wieczyste.

1412 (43) + Z wielką gorliwością przygotowywałam się do obchodzenia święta Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Więcej czuwałam nad skupieniem ducha i rozważałam ten Jej wyłączny przywilej; toteż serce moje tonęło całe w Niej, dziękując Bogu za udzielenie Maryi tego wielkiego przywileju.

1413 Nie tylko przygotowywałam się przez wspólną nowennę, którą całe Zgromadzenie odprawia, ale jeszcze osobiście starałam się, aby Ją codziennie tysiąc razy pozdrowić, odmawiając na Jej cześć tysiąc *Zdrowaś Maryjo* dziennie przez dziewięć dni.

+ Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca „Zdrowasiek” dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu – to jest dwa razy przy obowiązku – i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je jak najdokładniej, i także poza ćwiczeniami: to jest, że ani na Mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam onych „Zdrowasiek”; a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy (44) leżałam w szpitalu. Dla chcącego – nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam. W dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku. Ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele.

1414 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Przed Komunią świętą ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności. – Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: Córko Moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególny Matką, ale pragnę, abyś i ty szczególnie była Mi dzieckiem.

- 1415 – Pragnę, córko Moja najmilsza, abyś się ćwiczyła w trzech cnotach, które Mi są najdroższe, a Bogu są najmilszymi: pierwsza – pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota – czystość; trzecia cnota – miłość Boża. Jako córka Moja, musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami. Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła. Kiedy przyszedłam do (45) siebie, serce moje tak dziwnie zostało pociągnięte do cnót, i ćwiczę się wiernie w nich, są jakby wyryte w moim sercu.
- 1416 Dzień ten dla mnie jest wielki, w dniu tym byłam jakby w ustawicznej kontemplacji, gdzie samo wspomnienie tej łaski wprowadzało mnie w nową kontemplację i przez dzień cały trwałam na dziękczynieniu, i nie skończyłam go, bo wspomnienie tej łaski wprowadzało duszę moją w nowe pograżenie się w Bogu...
- 1417 O mój Panie, wszak najędzniejsza ma dusza, a Ty się do niej zniżasz tak łaskawie. Widzę jasno wielkość Twoją i małość swoją, i dlatego cieszę się, że jesteś tak potężny i niezmierny, i cieszę się niezmiernie, że ja jestem mała.
- 1418 Chryste cierpiący, wychodzę na Twoje spotkanie; jako oblubienica Twoja muszę Ci być podobna. Twoja szata zelżywości musi i mnie okrywać. Chryste, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się upodobnić do Ciebie. Spraw, niech cała męka Twoja stanie się moim udziałem, niech się przeleje wszystka (46) Twa boleść w moje serce. Ufam, że uzupełnisz to we mnie w sposób Tobie właściwy.
- 1419 + Dziś adoracja nocna. Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnęłam, łączyłam się z siostrami adorator... [adorującymi]. W godzinie od czwartej do piątej nagle zostałam zbudzona, usłyszałam głos, abym wzięła udział [w modlitwie] z tymi osobami, które teraz adorują. Poznałam, że jest wśród adorujących dusza, która się za mnie modli.
- 1420 Kiedy się pograżyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana – i powiedział mi Pan: *Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo Mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, [że] choć na pozór nie ma we Mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła Mi jest żywa wiara.*
- 1421 Adorację tę miała (47) Matka Przełożona i jeszcze inne siostry. Jednak poznałam, że Matki Przełożonej modlitwa poruszyła niebo. Ucieszyłam się tym, że są dusze tak miłe Bogu.
- 1422 Kiedy na drugi dzień na rekreacji zapytałam się, które siostry miały adorację pomiędzy czwartą a piątą godziną – jedna z sióstr wykrzyknęła: A dlaczego się siostra pyta? Pewno miała jakieś objawienie? Zamilkłam i nic nie mówiłam dalej; chociaż byłam zapytana przez Matkę Przełożoną, nie mogłam odpowiedzieć, bo była niestosowna chwila.
- 1423 Raz zwierzyła mi się jedna z sióstr, że zamierza obrać sobie tego kapłana za kierownika. Ucieszona, podzieliła się tym ze mną i prosiła, abym się na tę intencję pomodliła, co też obiecałam. Kiedy się modliłam, poznałam, że dusza ta nie będzie odnosić duchowej korzyści z tego kierunku. I znowu przy pierwszym spotkaniu dusza ta mówi mi o swoich radościach z tego kierownictwa.

1424 Ja podzieliłam jej radość, jednak kiedy ona (48) odeszła, zostałam surowo upomniana. Jezus mi powiedział, żebym jej odpowiedziała tak, jako mi dał poznać w modlitwie, co też uczyniłam przy pierwszej sposobności, choć mnie to bardzo kosztowało.

1425 Dziś odczułam cierpienie korony cierniowej przez niedługą chwilę. Modliłam się wtenczas przed Najświętszym Sakramentem za pewną duszę. W jednej chwili uczułam tak gwałtowny ból, że głowa opadła mi na balustradę; choć chwila ta była krótka, ale bardzo bolesna.

1426 Chryste, daj mi dusze. Dopuszczaj, co Ci się żywnie podoba na mnie, ale w zamian daj mi dusze. Pragnę dusz zbawienia, pragnę, aby dusze poznały miłosierdzie Twoje. Nie mam nic dla siebie, bo wszystko rozdałam duszom, tak że stanę w dzień sądu z niczym przed Tobą, bo wszystko rozdałam duszom, a więc nie będziesz mnie miał z czego sądzić, i spotkamy się w ten dzień: miłość z Miłosierdziem...

+

1427 (49) J. M. J.

Jezu utajony, życie mej duszy,

Przedmiocie mojego gorącego pożądania,

Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygłuszy,

Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania.

Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania,

W Tobie koncentruje się całe me życie.

Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania,

I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecię.

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,

Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,

A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,

Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmienia.

Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda,

Tyś mi sam jeden ponad rozkosz nieba.

Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygląda,

Który przychodzisz do mnie w postaci chleba.

Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,

Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,

Idzie przez życie Twymi śladami – niewyciężone,

I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna.

1428 (50) Od miesiąca czuję się gorzej, a przy każdym odkaszlaniu czuję rozkład w płucach. Nieraz się zdarza, że czuję zupełny rozkład własnego trupa; co to jest za wielkie cierpienie, to trudno wyrazić. Choć wolą jestem najmocniej z tym zgodzona, ale jednak dla natury jest to wielkie cierpienie, większe aniżeli noszenie włosiennicy i do krwi bicowanie. Najwięcej odczuwałam, kiedy szłam do refektarza; wielkie robiłam wysiłki, aby cośkolwiek zjeść, gdyż pokarmy nudziły mnie. W tym czasie zaczęły mnie także chwytać boleści w kiszkiach, wszystkie ostrzejsze pokarmy sprawiały mi niezmierne boleści; tak nie jedną noc wiłam się w strasznych boleściach i łzach na korzyść grzeszników.

- 1429** Jednak zapytałam się spowiednika, jak postąpić: czy w dalszym ciągu znosić to za grzeszników, czy poprosić Przełożoną o wyjątki łagodniejszych pokarmów? Zdecydował spowiednik, że mam prosić Przełożonych o łagodne potrawy; jako też postąpiłam według wskazówek spowiednika, widząc, że to upokorzenie jest miłsze Bogu.
- 1430** (51) Kiedy w jednym dniu przyszła mi wątpliwość, jak można stale czuć ten rozkład organizmu, a przy tym chodzić i jeszcze pracować – czy to nie jest jakie złudzenie? Kiedy z drugiej strony, nie może być złudzenie, gdyż sprawia mi tak straszne cierpienie. Kiedy o tym myślę, przychodzi do mnie jedna z sióstr na chwilę rozmowy. – Po paru minutach strasznie się skrzywiła i mówi mi: Siostrzo, ja trupa tu czuję, zupełnie jakby się rozkładał. O, jakie to straszne. – Odpowiedziałam jej, że: Niech się siostra nie przeraża, tego trupa czuć ode mnie. Zdziwiła się bardzo, ale mówi, że dłużej wytrzymać nie może. Kiedy odeszła, zrozumiałam, że Bóg dał tej siostrze to odczucie, abym ja nie miała wątpliwości, i że wprost cudownie ukrywa to cierpienie przed całym Zgromadzeniem. O mój Jezu, Ty tylko wiesz całą głębokość tej ofiary.
- 1431** Jednak trzeba było jeszcze znieść niejedno posądzenie w refektarzu, że się grymasi; wtenczas, jak zwykle, śpiesznie przechodzę do tabernakulum, pochylam się na (52) puszkę i czerpię siłę, aby się zgadzać z wolą Bożą. To, co napisałam, jest jeszcze nie wszystko.
- 1432** Dziś przy spowiedzi świętej, łamiąc się w duchu ze mną opłatkiem, [spowiednik] złożył mi następnie życzenia: Bądź jak najwierniejsza łasce Bożej, drugie – wyprasza miłosierdzie Boże dla siebie i świata całego, bo wszyscy bardzo potrzebujemy, bardzo, miłosierdzia Bożego.
- 1433** Dwa dni przed Świętami czytano w refektarzu te słowa: „Jutro narodzenie Jezusa Chrystusa wedle ciała”³⁶⁵. W tych słowach duszę moją przeszły światło i miłość Boża, głębiej poznałam tajemnicę Wcielenia. Jak wielkie miłosierdzie Boże zawiera się w tajemnicy wcielenia Syna Bożego.
- 1434** Dziś dał mi Pan poznać swe zagniewanie na ludzkość, że zasługuje przez swe grzechy na skrócenie dni, ale poznałam, że istnienie świata podtrzymują dusze wybrane, to jest zakony. Biada światu, jeśli braknie zakonów.

+

1435 (53) J. M. J.

Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci,
 Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie.
 Choć życie, jak wichur, prędko przeleci.
 Lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie.
 Czuję zupełny rozkład swego organizmu,
 Choć jeszcze żyję i pracuję.
 Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,
 Bo ją od dawna czuję.
 Choć dla natury to bardzo przykro
 Czuć ustawicznie własnego trupa,
 Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przeniknęło,
 Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość i skrucha.

W dniu każdym robię wielkie wysilenia,
By brać udział w życiu wspólnym,
A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe
I ponieść największe ofiary i udręczenia,
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę.

- 1436** (54) + Panie, choć mi często dajesz poznać gromy zagniewania swego, jednak niknie Twój gniew wobec duszy uniżonej. Choć wielkim jesteś, Panie, to jednak dajesz się zwyciężyć duszy uniżonej i głęboko pokornej. O pokoro, najdroższa cnoto, jak mało dusz cię posiada. Widzę wszędzie tylko pozór tej cnoty, ale samej cnoty nie widzę. Unicestwij mnie, o Panie, w oczach moich, abym mogła znaleźć łaskę w oczach Twoich świętych.
- 1437** + Wigilia [1937]. Po Komunii świętej dała mi Matka Boża poznać swą troskę, jaką miała w sercu, ze względu na Syna Bożego. Lecz ta troska przepełniona była taką wonią poddania się woli Bożej, że raczej nazywam ją rozkoszą, a nie troską. Zrozumiałam, jak dusza moja powinna przyjmować wszelką wolę Bożą. Szkoda, że nie umiem tego tak napisać, jak to poznałam. Dzień cały dusza moja była w głębszym skupieniu, nic jej z tego nie wrywało, ani obowiązki, ani stosunki, jakie miałam z osobami świeckimi.
- 1438** (55) Przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić w duchu opłatkiem z osobami kochającymi i drogimi dla serca, a jednak z daleka. Najpierw pogrążyłam się w głębokiej modlitwie i prosiłam Pana o łaski dla nich, a później dla każdej szczególnie. Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu się to podoba, a duszę moją napełniła jeszcze większa radość, że Bóg kocha szczególnie tych, których my kochamy.
- 1439** + Kiedy weszłam do refektarza, podczas czytania cała moja istota została pogrążona w Bogu. Wewnętrznie widziałam spojrzenie Boga na nas z wielkim upodobaniem. Pozostałam sam na sam z Ojcem niebieskim. W tej to chwili poznałam głębiej trzy Boskie Osoby, które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, żeśmy dopiero zaczęli swoją kontemplację. O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do takiego wielkiego (56) udziału w swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem.
- 1440** Kiedy zaczęłyśmy się dzielić opłatkiem, zapanowała szczerza i wzajemna miłość. Matka Przełożona życzyła mi te słowa: Sostro, dzieła Boże powoli idą, więc niech się siostra nie spieszy. Ogólnie wszystkie siostry z wielkiej miłości życzyły mi szczerze tego, czego najwięcej pragnę. Widziałam, że te życzenia naprawdę płynęły z serca, z wyjątkiem jednej siostry, która w swych życzeniach miała ukrytą złośliwość, choć to nawet niewiele mnie zabolalo, bo miałam duszę przepojoną Bogiem; ale to dało mi światło, dlaczego Bóg takiej duszy tak mało się udziela, i poznałam, że ona szuka siebie zawsze, nawet w rzeczach świętych. O, jak dobry jest Pan, że nie pozwala mi zbłądzić, i wiem, że mię strzegł będzie nawet z zazdrością, ale dopóki będę maleńka, bo z takimi On – wielki Pan – lubi obcować, a wielkich z daleka poznaje i sprzeciwia się im.

- 1441 (57) Chociaż chciałam trochę czuwać przed Pasterką, jednak nie mogłam, zaraz zasnęłam i nawet czułam się bardzo słaba; ale kiedy zadzwonili na Pasterkę, zerwałam się natychmiast, chociaż z wielkim trudem się ubrałam, bo co chwila robiło mi się niedobrze.
- 1442 + Kiedy przyszedłam na Pasterkę, zaraz z początkiem Mszy świętej, cała pogrążyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napełnioną wielką jasnością. Najświętsza Panna owijała w pieluszki Jezusa, pogrążona w wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał; dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas jasność Boża zbudziła Józefa, który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, który wyciągnął do mnie swe rączęta, a ja zrozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił swą główkę do serca mojego, a głębokim swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii (58) świętej; dusza moja omdlewała z radości.
- 1443 Jednak pod koniec Mszy świętej czułam się tak słaba, że musiałam wyjść z kaplicy i iść do celi – nie mogłam już wziąć udziału we wspólnej herbacie. Lecz radość moja była wielka przez Święta całe, bo dusza moja była bez przerwy zjednoczona z Panem. Poznałam, że każda dusza chciałaby pociech Bożych, ale żadną miarą nie chce opuścić pociech ludzkich, a tu tymczasem te dwie rzeczy żadną miarą z sobą pogodzić się nie dadzą.
- 1444 W tym czasie świątecznym odczułam, że dusze pewne modlą się za mnie. Cieszę się, że już tu na ziemi istnieje taka łączność i poznanie duchowe. O mój Jezu, za wszystko Ci cześć.
- 1445 W największych mękach duszy zawsze jestem sama, ale nie sama, bo z Tobą, Jezu; ale tu mówię o ludziach. Nikt z ludzi nie rozumie mojego serca, ale nie dziwię się temu teraz, bo dawniej dziwiło mnie, kiedy moje in(59)tencje zostały potępione i źle tłumaczone, teraz nie dziwię się temu zupełnie. Ludzie nie umieją dostrzec duszy, oni widzą ciało i według tego ciała sądzą; lecz jak daleko niebo od ziemi, tak daleko myśli Boże od myśli naszych. Sama doświadczyłam, że dosyć często dzieje się tak, że³⁶⁶[...]
- 1446 Powiedział mi Pan: *Niech cię nic nie obchodzi, jak kto postępuje, ty postępuj tak, jak Ja ci każę: masz być żywym odbiciem Moim przez miłość i miłosierdzie.* – Odpowiedziałam: Panie, kiedy często nadużywają dobroci mojej. – *To nic, córko Moja, niech cię to nie obchodzi, ty zawsze bądź miłosierna dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników.*
- 1447 + *Ach, jak Mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze Mną w Komunii świętej. Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami – one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym, a przecież (60) mam serce pełne miłości i miłosierdzia. Abyś poznała choć trochę Mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która kocha bardzo swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki; rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. To słaby obraz i podobieństwo Mojej miłości.*
- 1448 – *Pisz, mów o Moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia³⁶⁷; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud*

od razu głosem podniesionym: dlaczego nie wstałam na Mszę świętą? Kiedy pozostałam sama, zaczęłam próbować wstać, jednak znowu zrobiło mi się niedobrze, więc pozostałam z całym spokojem w łóżku. Jednak serce moje wiele miało do ofiarowania Panu, łącząc się duchem w drugiej Mszy świętej z Panem. Po drugiej Mszy świętej przychodzi do mnie s. infirmerka, ale już z termometrem – jako infirmerka. Jednak gorączki nie miałam, a jestem ciężko chora, nie mogę się podnieść. Teraz znowu nowe kazanie, że nie powinnam się poddawać chorobie. – Odpowiedziałam jej, że ja wiem, że u nas uważa się za ciężko chorą wtenczas, jak już jest konającą. Jednak, widząc wiele jej morałów, odpowiedziałam, że obecnie zachęty do gorliwości nie potrzebuję, i znowu pozostałam sama w swej celi.

Ból ścisnął mi serce i gorycz mi zalała duszę, i powtórzyłam te słowa: Witaj, Roku Nowy, witaj kielichu goryczy. Mój Jezu, serce moje rwie się do Ciebie, a jednak ciężkość choroby nie pozwala mi wziąć fizycznie (65) udziału w nabożeństwach i jestem posądzana o lenistwo. Cierpienie się zwiększyło. Po spożyciu obiadu na chwilę wstąpiła do mnie Matka Przełożona, ale zaraz poszła. Miałam zamiar poprosić, aby przyszedł ojciec Andrasz do celi, abym mogła się wypowiadać; jednak powstrzymałam się od tej prośby z dwóch względów: pierwsze, aby nie dawać powodu do szemrania, jak to było powyżej ze Mszą świętą, drugie to – że nawet wypowiadać bym się nie mogła, bo czułam, że bym się rozpląkała jak małe dziecko. Po chwili przychodzi jedna z siostr i znowu robi mi uwagę, że w piecu stoi mleko z masłem. – Czemu siostra nie pije? – Odpowiedziałam, że nie ma mi kto go przynieść.

1454 + Kiedy zapadła noc, cierpienia fizyczne zwiększyły się, a dołączyły się do nich cierpienia moralne. – Noc i cierpienie. Uroczysta cisza nocna dała mi możliwość w swobodnym cierpieniu. Rozciągnęło się ciało moje na drzewie krzyża, wiłam się w strasznych boleściach do jedenastej. Przeniosłam się w duchu do tabernakulum i odkryłam puszkę, opierając swą głowę o brzeg kielicha, a wszystkie łzy (66) spływały cichutko do Serca Tego, który jeden rozumie, co to ból i cierpienie; i doznałam słodyczy w tym cierpieniu, i zapragnęła dusza moja tego słodkiego konania, którego nie zamieniłabym za żadne skarby świata. Udzielił mi Pan mocy ducha i miłości do tych, przez których przychodzi mi cierpienie. – Oto dzień pierwszy roku.

1455 Jeszcze w dniu tym odczułam modlitwę pięknej duszy [kapłana], który się za mnie modlił, udzielając mi w duchu swego kapłańskiego błogosławieństwa; nawzajem odpowiedziałam gorącą modlitwą.

1456 + O Panie najdobrotliwszy, jakżeś miłosierny, że sądzisz każdego według jego sumienia i poznania, a nie według gadań ludzkich. Duch mój coraz więcej zachwyca się i karmi mądrością Twoją, którą coraz głębiej poznaję, i tu jeszcze jaśniej mi się odsłania ogrom Twego miłosierdzia. O mój Jezu, to wszystko poznanie taki sprawia skutek w mej duszy, że zamieniam się w żar miłości ku Tobie, Boże mój.

1457 (67) + 2 I 1938. Dziś, kiedy się przygotowywałam do Komunii świętej, Jezus zażądał, abym więcej pisała nie tylko o łaskach, których mi udziela, ale i o rzeczach zewnętrznych, a to dla pociechy dusz wielu.

1458 + Po tej nocy cierpień, kiedy ksiądz wszedł z Panem Jezusem do celi, taki żar ogarnął moją całą istotę, że czułam, że jeżeliby kapłan przedłużył nieco chwilę, Jezus sam wyrwałby się z jego ręki i przyszedłby do mnie.

- 1459 Po Komunii świętej powiedział mi Pan, że: *Gdyby nie przyniósł Mnie kapłan do ciebie, przyszedłbym sam pod tą samą postacią. Cóрко Moja, twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjednały wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia.*
- 1460 + *Cóрко Moja, mam ci coś powiedzieć.* – Odpowiedziałam: Mów, Jezu, bom spragniona słów Twoich. – *Nie podoba Mi się, że się kierujesz tym, że dla szemrania siostr nie przyjąłś spowiedzi ojca Andrasza w celi; wiedz o tym, że przez to dałaś im większy powód do szemrania.* (68) – Wielkim uniżeniem przeprosiłam Pana. O Mistrzu mój, strofuj mnie, nie przepuszczaj mi [niczego] i nie dozwól mi błędzić.
- 1461 + O mój Jezu, kiedy jestem nie zrozumiana, a dusza moja umęczona, pragnę chwilę pozostać sama tylko z Tobą. Mowa śmiertelnych nie pocieszy mnie; nie przysyłaj mi, o Panie, takich posłów, którzy mówią mi tylko sami od siebie, co im podyktuje ich własna natura. Tacy pocieszyciele męczą mnie bardzo.
- 1462 6 I 1938. Dziś, kiedy przyniósł ksiądz kapelan Pana Jezusa, wyszło światło z Hostii, uderzając tym promieniem o moje serce, napełniając mnie wielkim żarem miłości; Jezus dawał mi poznać, abym z większą wiernością odpowiadała natchnieniom łaski, aby czujność moja była subtelniejsza.
- 1463 + Także dał mi Pan poznać, jak się wielu biskupów zastanawiało nad świętem tym³⁶⁹, jeden pan świecki. Jedni zachwyceni dziełem Bożym, inni odnosili się niedowierzająco, ale mimo wszystko dzieło Boże wypadło (69) chwalebnie. Matka Irena³⁷⁰ i matka Maria Józefa zdawały jakąś sprawę wobec tych dostojników, jednak nie tyle były pytane o dzieło to, ile o mnie samą. W dziele tym już wątpliwości nie było, gdyż chwała Boża już rozbrzmiewała.
- 1464 Dziś czuję się dużo lepiej, cieszyłam się, że będę mogła więcej rozmyślać, kiedy będę odprawiać godzinę świętą. – Wtem usłyszałam głos: *Nie będziesz zdrowa i nie odkładaj sakramentu spowiedzi, bo to Mi się nie podoba. Mało zwracaj uwagi na szemrania otoczenia.* Zdziwiło mnie to, przecież czuję się dziś lepiej, ale nie zastanawiałam się dłużej nad tym. Kiedy siostra zgasła światło, zaczęłam godzinę świętą. Jednak po chwili zaczęło robić mi się niedobrze z sercem. Do godziny jedenastej cierpiałam cichutko, jednak później czułam się tak źle, że zbudziłam s. N., która razem ze mną mieszka, i dała mi kropli, które trochę mi ulżyły, o tyle że mogłam się położyć. Oto teraz rozumiem przestrożę Pana. Postanowiłam nazajutrz zawezwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu (70) tajniki swej duszy, lecz to nie wszystko, [bo] modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia [doznałam ataków szatańskich].
- 1465 Zły duch znieść tego nie mógł. – Widziadło mówiło mi: Nie módl się za grzeszników, ale za siebie, bo będziesz potępiona. Nie zważając wcale na szatana, modliłam się z podwójną gorliwością za grzeszników. – Zły duch zawył z wściekłości: O, gdybym miał moc nad tobą. I znikł. Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów.
- 1466 Jezu, Miłośniku ludzkiego zbawienia, pociągnij wszystkie dusze do życia Bożego, niech się sławi wielkość miłosierdzia Twego tu na ziemi i w wieczności. O wielki Miłośniku dusz, któryś w swej nieprzebranej litości otworzył zbawienne źródła miłosierdzia, aby się krzepiły dusze słabe wśród tej pielgrzymki życia. Miłosierdzie Twoje jak złota nić jest przeprowadzone przez życie nasze

całe i która utrzymuje kontakt naszego jestestwa z Bogiem we wszelkim porządku, gdyż [Bóg] do szczęścia niczego nie potrzebuje; a więc wszystko jest (71) jedynie dziełem miłosierdzia Jego. Z radości zmysły mi ustają, gdy mi Bóg głębiej daje poznać ten wielki przymiot swój, to jest niezgłębione miłosierdzie swoje.

- 1467** 7 I 1938. Pierwszy piątek miesiąca. Rano w czasie Mszy świętej widziałam przez chwilę cierpiącego Zbawiciela. Co mnie uderzyło – to, że Jezus pośród wielkich cierpień był tak spokojny. Zrozumiałam, że to jest dla mnie nauka, jak mam się zachowywać na zewnątrz pośród różnych cierpień.
- 1468** Przez dłuższą chwilę odczułam cierpienia w rękach, nogach i boku. Wtem widziałam pewnego grzesznika, który korzystał z moich cierpień i zbliżył się do Pana. Wszystko dla dusz zgłodniałych, aby nie umarły z głodu.
- 1469** + Dziś spowiadałam się u ks. kapelana³⁷¹, pocieszył mnie Jezus przez tego kapłana. O Matko moja, Kościele Boży, tyś prawdziwa Matka, która rozumie swe dzieci...
- 1470** (72) O, jak dobrze, że Jezus będzie nas sądził według naszego sumienia, a nie według gadań i sądów ludzkich. O Dobroci niepojęta, widzę Cię nawet w samym sądzie pełnego dobroci.
- 1471** Chociaż czuję się słaba i natura domaga się, aby odpocząć, jednak czuję tchnienie łaski, aby się przewycięzać i pisać, pisać dla pociechy dusz, które tak bardzo kocham, a z którymi będę dzielić wieczność całą. A tak gorąco pragnę dla nich życia wiecznego, dlatego wszystkie wolne chwile, chociaż tak drobniutkie, wykorzystuję na pisanie, i to tak, jak sobie życzy Jezus.
- 1472** 8 I [1938]. W czasie Mszy świętej miałam chwilowe poznanie o ks. S.³⁷², że nasze wysiłki wspólne są, z których Bóg ma tak wielką chwałę; i choć jesteśmy oddaleni, często jesteśmy razem, bo jeden cel nas łączy.
- 1473** O mój Jezu, pożądanie moje jedyne, choć Cię dziś pragnęłam przyjąć do serca z większą gorącością niżeli (73) kiedykolwiek, jednak dusza moja właśnie dziś jest więcej oschła aniżeli kiedykolwiek. Wiara moja potężnieje, a więc owoc przyjścia Twego, Panie, będzie obfity. Choć nieraz przychodzisz, nie trącając zmysłów mych, w samej części wyższej królujesz, lecz czasem i zmysły cieszą się z przyjścia Twego.
- 1474** Często proszę Pana Jezusa o rozum oświecony wiarą. Wyrażam to Panu w tych słowach: Jezu, daj mi rozum, i wielki rozum, jedynie na to, abym Ciebie lepiej poznała, bo im³⁷³ Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste. Uzdolnij mój umysł przez szczególną swą łaskę. Choć wiem o uzdolnieniu przez łaskę, jaką mi daje Kościół, lecz jest skarb wielki łask, których Ty, o Panie, udzielasz na prośbę naszą, a jeżeli Ci się prośba moja nie podoba, to proszę Cię, nie daj mi pociągu do takiej modlitwy.
- 1475** (74) Staram się o jak największą doskonałość, aby być pożyteczną Kościołowi. Większa daleko jest moja łączność z Kościołem. Każdej pojedynczej duszy czy to świętość, czy upadek

odbija się w całym Kościele. Ja obserwując siebie i tych, z którymi jestem bliżej, poznałam, jak wielki wpływ wywieram na inne dusze – nie przez jakieś heroiczne czyny, bo te są same z siebie uderzające, ale przez tak drobne, jak poruszenie ręki, spojrzenie i wiele innych rzeczy, których nie wymieniam, a jednak działają i odbijają się w innych duszach, co sama spostrzegłam.

1476 O, jak to dobrze, że reguła obejmuje sypialnie ścisłym milczeniem i poza konieczną potrzebą nie pozwala w niej przebywać. Ja obecnie mam pokoik, gdzie nas dwie sypia, ale z chwilą, kiedy zasłabłam i musiałam się położyć, doświadczyłam, jak jest uciążliwe, jeżeli ktoś stale siedzi w sypialni. S. N. miała pewną ręczną robotę, gdzie prawie cały czas siedziała (75) w sypialni, a druga siostra приходила ją pouczać w tej robocie. Jak to mnie męczyło, to trudno opisać; a zwłaszcza, jak się jest słabą, a noc się spędziło w boleściach, każde słowo odbija się gdzieś w mózgu, a zwłaszcza wtenczas, kiedy się oczy snem trochę powłoką. O reguło, ile w tobie miłości!

1477 Kiedy w czasie niesporów, kiedy śpiewano *Magnificat*, przy słowach „okazał moc ramienia swego” duszę moją ogarnęło głębsze skupienie i poznałam, i rozumiałam, że Pan wkrótce dokona dzieła swego w mej duszy. Nie dziwię się teraz, że Pan nie odsłonił mi wprawdzie wszystkiego.

1478 + Czemuś smutny dziś, Jezu? Powiedz mi, kto jest przyczyną Twego smutku? – I odpowiedział mi Jezus: *Dusze wybrane, które nie mają ducha Mojego, które żyją literą, tę literę przeniosły nad ducha Mojego, nad ducha miłości. Cały zakon Mój oparłem na miłości, a jednak tej miłości nawet w zakonach nie widzę, dlatego smutek napelnia Mi serce.*

+

1479 (76) J. M. J.

O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści,
Jednak ja czuję, że mnie Tve Boskie Serce pieści.
Jak dobra matka tulisz mnie do swego łona
I dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokoło i przerażenia,
Jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia,
Którego żadna burza zaćmić mi go nie może,
I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

O Jezu mój, wśród tak wielkich nędz tego życia,
Ty mi, Jezu, świecisz jak gwiazda i bronisz od rozbicia.
A choć są tak wielkie moje nędze,

Jednak mam ufność wielką w miłosierdzia Twego potędze.

O Jezu utajony, wśród wielu walk w ostatniej godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski na duszę mą spłynie,
Bym zaraz po skonaniu mogła ujrzeć Ciebie
Twarzą w twarz, jak wybrani w niebie.

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokoło
Idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło,
Bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości
Rozbiją się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności.

1480 (77) + Jezu, ukryj mnie w swym miłosierdziu i osłoń przed wszystkim, co duszę przerazić by mogło; niech nie będzie zawiedziona ufność moja, którą położyłam w miłosierdziu Twoim. Osłoń mnie wszechmocą miłosierdzia Twego i to sądz mnie jeszcze łaskawie.

1481 Dziś w czasie Mszy świętej ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy Je wzięłam na ręce – przytuliło się do mojego serca i powiedziało: ***Dobrze Mi przy sercu twoim.*** – Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, żeś jest Bóg. Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną? – ***Bo cię chcę nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę, abyś była bardzo mała, bo kiedy jesteś maleńka, noszę cię przy sercu swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim.*** W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu, jak gąbka rzucona w morze...

1482 (78) + O mój Jezu, Ty wiesz, jak się na niejedno naraziłam za wypowiedzenie prawdy. O prawdo, jakżeś nieraz uciemieżona, a prawie zawsze chodzisz w cierniowym wianku. O Prawdo wiekuista, wspieraj mnie, abym miała odwagę powiedzieć prawdę, choćby to nawet przyszło ją życiem przypieczętować. O Jezu, jak trudno w to wierzyć, jeżeli się widzi inne nauczanie, a inne postępowanie w życiu.

1483 Dlatego w rekolekcjach, po długiej obserwacji życia, postanowiłam sobie utkwic silnie wzrok swój w Ciebie, Jezu, wzorze najdoskonalszy. O wieczności, która odkryjesz wiele tajemnic i wykazesz prawdę...

1484 O Hostio żywa, podtrzymuj mnie w tym wygnaniu, abym mogła iść wiernie śladami Zbawiciela. Nie proszę, abyś mnie, Panie, zdjął z krzyża, ale błagam, abyś mi dał siłę wytrwać na nim. Pragnę być rozciągnięta tak, jak Ty, Jezu, na krzyżu, pragnę wszystkich mąk i boleści, któreś Ty wycierpiał, pragnę wypić kielich goryczy do dna.

1485 (79) Boża dobroć

Miłosierdzie Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie; głos Pana, który do nas mówi z tronu miłosierdzia: ***Pójdźcie do Mnie wszyscy.***

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą grzeszną

– Jezus: ***Nie lękaj się, duszo grzeszna, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś zdolna wnieść się do Mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię swymi łaskami. O, jak droga Mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach swoich i wyryłaś się głęboką raną w sercu Moim.***

– Dusza: Panie, słyszę głos Twój, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.

– Jezus: ***Jam jest siłą twoją, Ja ci dam moc do walki.***

– Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.

– Jezus: ***Czemuż się lękasz, dziecię Moje, Boga miłosierdzia? Świę(80)tość Moja nie przeszkadza Mi, abym ci był miłosierny. Patrz, duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na***

ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem się ani świątą, ani strażą, masz przystęp do Mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.

– Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwogą mnie napelnia moja nędza.

– Jezus: *Większe jest miłosierdzie Moje aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć Moją? Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia; przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Uniżonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści miłosierdzia Mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze Mną [spór] o nędzę swoją. Zrób Mi przyjemność, że Mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, a Ja cię napelnię skarbami łask.*

(81) – Dusza: Zwyciężyłeś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią swoją; oto z ufnością i pokorą zbliżam się do trybunału miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie sam ręką zastępcy swego. O Panie, czuję, jak spłynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie na wskroś ogarnęło miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli się ośmielałam spodziewać albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego, przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błądziłam jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz, jak słabą jestem.

– Jezus: *Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo Ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię Moje, co ci pragnę powiedzieć: przytul się do ran Moich i czerp ze źródła żywota wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełnymi ustami ze źródła żywota, a nie ustaniez w podróży. Patrz w blaski miłosierdzia Mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wysławiaj Moje miłosierdzie.*

1486

(82) Rozmowa miłosiernego Boga z duszą w rozpacz

– Jezus: *Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym.*

Lecz, niestety, dusza pozostaje głucha na wołanie Boże i pogrąża się jeszcze w większych ciemnościach.

– Jezus woła powtórnie: *Duszo, usłysz głos miłosiernego Ojca swego.*

Budzi się w duszy odpowiedź: Nie ma już dla mnie miłosierdzia. I wpada w jeszcze większą ciemność, w pewien rodzaj rozpacz, który daje jej pewien przedsmak piekła i czyni ją całkowicie niezdolną do zbliżenia się do Boga. Jezus trzeci raz mówi do duszy, lecz dusza jest głucha i ślepa, poczyną się utwierdzać w zatwardziałości i rozpacz. Wtenczas zaczynają się niejako wysilać wnętrzości miłosierdzia Bożego i bez żadnej współpracy duszy daje jej Bóg swą ostateczną łaskę. Jeżeli nią wzgardzi, już ją Bóg pozostawi w stanie, w jakim sama chce być na wieki. Ta łaska wychodzi z miłosiernego Serca Jezusa i uderza swym światłem duszę, i dusza zaczyna rozumieć (83) wysiłek Boży, ale zwrócenie [się do Boga] od niej zależy. Ona wie, że ta łaska jest dla niej ostatnia, i jeżeli okaże jedno drgnienie dobrej woli – chociażby najmniejsze – to miłosierdzie Boże dokona reszty.

– [Jezus:] *Tu działa wszechmoc Mojego miłosierdzia, szczęśliwa dusza, która skorzysta z tej łaski.*

– Jezus: *Jak wielką radością napelniło się serce Moje, kiedy wracasz do Mnie. Widzę cię bardzo słabą, dlatego biorę cię na własne ramiona i niosę cię w dom Ojca Mojego.*

– Dusza, jakby przebudzona: Czy to możliwe, żeby jeszcze dla mnie było miłosierdzie? – Pyta się pełna trwogi.

– Jezus: *Właśnie ty, dziecię Moje, masz wyłączne prawo do Mojego miłosierdzia. Pozwól Mojemu miłosierdziu działać w tobie, w twojej biednej duszy; pozwól, niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie.*

– Dusza: Jednak lęk mnie ogarnia na samo wspomnienie moich grzechów i ta straszna trwoga pobudza mnie do powątpiewania o Twojej dobroci.

– Jezus: *Wiedz, duszo, że wszystkie grzechy twoje nie zraniły Mi tak boleśnie serca, jak obecna twoja nieufność; po tylu wysiłkach Mojej (84) miłości i miłosierdzia nie dowierzasz Mojej dobroci.*

– Dusza: O Panie, ratuj mnie sam, bo ginę, bądź mi Zbawicielem. O Panie, resztę wypowiedzieć nie jestem zdolna, rozdarte jest moje biedne serce, ale Ty, Panie...

Jezus nie pozwolił dokończyć tych słów duszy, ale podnosi ją z ziemi, z otchłani nędzy i w jednym momencie wprowadza ją do mieszkania własnego Serca, a wszystkie grzechy znikły³⁷⁴ w okamgnieniu, miłości żar zniszczył je.

– Jezus: *Masz, duszo, wszystkie skarby Mojego serca, bierz z niego, cokolwiek ci potrzeba.*

– Dusza: O Panie, czuję się zalana Twoją łaską, czuję, jak nowe życie wstąpiło we mnie, a nade wszystko czuję Twą miłość w moim sercu, to mi wystarcza. O Panie, przez wieczność całą wysławiać będę wszechmoc miłosierdzia Twego; ośmielona Twoją dobrocią, wypowiem Ci wszystkim ból serca swego.

– Jezus: *Mów, dziecię, wszystko bez żadnych zastrzeżeń, bo słucha cię serce miłujące, serce najlepszego przyjaciela.*

– O Panie, teraz widzę całą swoją niewdzięczność i Twoją dobroć. Ścigałeś mnie swoją łaską, a ja udaremniałam wszystkie Twoje wysiłki, widzę, że na(85)leżało mi się samo dno piekła za zmarnowanie Twych łask.

Jezus przerywa duszy rozmowę – i [mówi]: *Nie zagłębiaj się w nędzy swojej, jesteś za słaba, abyś mówiła; lepiej patrz w Moje serce pełne dobroci i przejmij się Moimi uczuciami, i staraj się o cichość i pokorę. Bądź miłosierna dla innych, jako Ja jestem dla ciebie, a kiedy poczujesz, że słabną twe siły, przychodź do źródła miłosierdzia i krzep duszę swoją, a nie ustanieś w drodze.*

– Dusza: Już teraz rozumiem miłosierdzie Twoje, które mnie osłania jak obłok świetlany i prowadzi mnie w dom mojego Ojca, chroniąc mnie przed strasznym piekłem, na które nie raz, ale tysiąc razy zasłużyłam. O Panie, nie wystarczy mi wieczności na godne wysławianie Twojego niezgłębionego miłosierdzia, Twojej litości nade mną.

1487

+ Rozmowa miłosiernego Boga z duszą cierpiącą

– Jezus: *Duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze Mną. Oto Ja sam będę mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były (86) największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz Mi, dziecię Moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz Mi o wszystkim, powiedz Mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze Mną, odsłoń Mi wszystkie rany swego serca, Ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego.*

– Dusza: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia, a wobec ich długotrwałości ogarnia mnie już zniechęcenie.

– Jezus: *Dziecię Moje, zniechęcać się nie można; wiem, że Mi ufasz bez granic, wiem, że znasz Moją dobroć i miłosierdzie – więc może pomówimy w szczegółach o wszystkim, co ci najwięcej na sercu leży.*

– Dusza: Tak dużo mam różnych rzeczy, że nie wiem, o czym wpierrw mówić, jak to wszystko wypowiedzieć.

– Jezus: *Mów do Mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. No, powiedz Mi, dziecię Moje, co cię wstrzymuje na drodze świętości?*

– Dusza: Brak zdrowia wstrzymuje mnie na drodze świętości, nie mogę spełniać obowiązków, ot, jestem takim popychłem. Nie mogę się umartwiać, pościć surowo, jak czynili święci; (87) to znów nie dowierza, że jestem chora, i przyłącza się do fizycznego cierpienia – moralne, i wiele z tego wypływa upokorzeń. Widzisz, Jezu, jak tu zostać świętą?

– Jezus: *Dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga.*

– Dusza: Panie, znowu nowa przeszkoda i trudność na drodze świętości; dlatego, że jestem Ci wierna, prześladowają mnie i wiele z tego powodu zadają mi cierpień.

– Jezus: *Wiedz o tym, że dlatego, że nie jesteś z tego świata, świat cię ma w nienawiści. Mnie on wpierrw prześladował; to prześladowanie jest znakiem, że wiernie idziesz Moimi śladami.*

– Dusza: Panie, znowu mnie zniechęca [to], że mnie nie rozumieją ani przełożeni, ani spowiednik w moich wewnętrznych cierpieniach. Ciemności zamroczyły umysł mój, i jak tu postępować naprzód? Tak mnie jakoś to wszystko zniechęca i myślę, że to nie dla mnie wyżyny świętości.

– Jezus: *Oto, Moje dziecię, tym razem dużoś Mi powiedziała. Wiem o tym, że jest to wielkie cierpienie być (88) niezrozumianą i to jeszcze przez tych, których się kocha i przed którymi nasza szczerłość jest wielka, ale niech ci wystarczy to, że Ja cię rozumiem we wszystkich biedach i nędzach twoich. Cieszy Mnie twoja głęboka wiara, jaką masz mimo wszystko dla zastępców Moich, ale wiedz o tym, że ludzie duszy całkowicie nie rozumieją, bo jest to nad ich możliwość; dlatego Ja sam zostałem na ziemi, aby twe serce zboliałe pocieszyć i krzepić twą duszę, abyś nie ustąpiła w drodze. Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do Mnie, który jestem światłością i mogę w jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy. Wiedz jeszcze, że te ciemności, na które się żalasz, wpierrw przeszedłem dla ciebie w Ogrodzie Oliwnym. Dusza Moja była ściśniona śmiertelnym smutkiem i tobie daję część tych cierpień, dla Mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci (89) przeznaczam w niebie. Dusza cierpiąca jest najbliżej Mego serca.*

– Dusza: Ale jeszcze jedno, Panie: co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć, i to w chwilach największej potrzeby?

– Jezus: *Dziecię Moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokażesz, jeżeli zdasz się całkowicie na Moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa, wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje Mi wielką chwałę, taka dusza napętnia niebo wonią swej cnoty; ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień, musisz zawdzięczać częstej Komunii świętej, a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności, cokolwiek ci potrzeba.*

– Dusza: Dzięki Ci, Panie, za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami jako Bóg miłosierdzia (90), i siejesz wokoło siebie blask swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia poznałam, jak bardzo mnie miłujesz.

1488 Rozmowa miłosiernego Boga z duszą dążącą do doskonałości

– Jezus: *Mile Mi są wysiłki twoje, duszo, która dążysz do doskonałości. Ale czemuż cię widzę tak często smutną i przygnębianą? Powiedz Mi, dziecię Moje, co to ma znaczyć ten smutek i jaka jest jego przyczyna?*

– Dusza: Panie, przyczyną mojego smutku jest [to], że pomimo moich szczerych postanowień wciąż upadam, i to w te same błędy. Rano postanawiam, a wieczorem widzę, jak daleko odeszłam od tych postanowień.

– Jezus: *Widzisz, dziecię Moje, czym jesteś sama z siebie, a przyczyną twoich upadków to jest to, że za wiele liczysz sama na siebie, a za mało się opierasz na Mnie. Ale niech cię to nie zasmuca tak nadmiernie, masz do czynienia z Bogiem miłosierdzia, nędza twoja nie wyczerpie go, przecież nie określiłem liczby przebaczenia.*

– Dusza: Tak, wiem to wszystko, (91) ale pokusy wielkie napadają na mnie i różne wątpliwości budzą się we mnie, a przy tym wszystko mnie drażni i zniechęca.

– Jezus: *Dziecię Moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój, on odbiera ci możliwość ćwiczenia się w cnocie. Wszystkie razem pokusy nie powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego, a drażliwość i zniechęcenie to owoc twojej miłości własnej. Nie trzeba ci się zniechęcać, ale starać się o to, aby na miejscu twej miłości własnej mogła zakrólować miłość Moja. A więc ufności, dziecię Moje; nie powinnaś się zniechęcać, [lecz] przychodzić do Mnie po przebaczenie, jeżeli Ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy Mnie o to prosisz, tyle razy wystawiasz miłosierdzie Moje.*

– Dusza: Ja poznaję, co doskonalsze i co Ci się lepiej podoba, ale mam tak wielkie przeszkody, aby wypełnić to, co poznaję.

– Jezus: *Dziecię Moje, życie na ziemi jest walką, i to wielką walką o królestwo Moje, ale nie lękaj się, bo nie jesteś sama. Ja cię wspieram (92) zawsze, a więc oprzyj się o ramię Moje i walcz, nie lękając się niczego. Weź naczynie ufności i czerp ze źródła żywota nie tylko dla siebie, ale i pomyśl o innych duszach, a szczególnie o tych, którzy nie dowierzają Mojej dobroci.*

– Dusza: O Panie, czuję, że się napełnia moje serce Twoją miłością, że promienie Twego miłosierdzia i miłości przenikły moją duszę. Oto idę, Panie, na Twoje wezwanie, oto idę na podbój dusz, wsparta Twą łaską; jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię. Pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby na wszystkich duszach odbił się blask Twych promieni miłosierdzia, aby dom Ojca naszego był napełniony, a kiedy nieprzyjaciel zacznie pociski rzucać przeciw mnie, wtenczas jak tarczą zasłonię się miłosierdziem Twoim.

1489 Rozmowa miłosiernego Boga z duszą doskonałą

– Dusza: Panie i Mistrzu mój, pragnę pomówić z Tobą.

– Jezus: *Mów, bo słucham cię w każdy czas, dziecię u(93)miłowane; zawsze czekam na ciebie. O czym też pragniesz pomówić ze Mną?*

– Dusza: Panie, naprzód wylewam u stóp Twoich swe serce, jako wonność wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw, którymi mnie nieustannie obsypujesz, i choćbym je chciała zliczyć, to nie

jestem w stanie. Pamiętam tylko to, że nie było momentu w życiu moim, w którym bym nie doznawała opieki i dobroci Twojej.

– Jezus: ***Miła Mi jest rozmowa twoja, a dziękczynienie otwiera ci nowe skarby łask, ale, dziecię Moje, może byśmy pomówili nie tak ogólnie, ale w szczegółach o tym, co ci najwięcej na sercu leży; pomówimy poufnie, szczerze, jako dwa serca wzajemnie się kochające.***

– Dusza: O mój miłosierny Panie, są tajemnice w moim sercu, o których prócz Ciebie nikt o nich nie wie i wiedzieć nie będzie, bo choćbym je chciała wypowiedzieć, nikt by mnie nie zrozumiał. Wie coś niecoś zastępca Twój, bo przecież się przed nim spowiadam, ale o tyle tylko, o ile jestem mu zdolna odsłonić te tajemnice, reszta pozostaje między nami na wieczność, o mój Panie! (94) Okryłeś mnie płaszczem miłosierdzia swego, przebacząc mi zawsze grzechy. Nie odmówiłeś mi ani razu swego przebaczenia, ale litując się nade mną, zawsze obdarowywałeś mnie życiem nowym, życiem łaski. Abym nie miała w niczym wątpliwości, oddałeś mnie pod czułą opiekę Kościoła swojego, tej prawdziwej czulej Matki, która mnie w Twoim imieniu upewnia o prawdach wiary i czuwa, abym nigdy nie błądziła. A szczególnie w trybunale miłosierdzia Twego dusza moja doznaje całego morza łaskowości. Aniołom upadłym nie dałeś czasu do pokuty, nie przedłużyłeś im czasu miłosierdzia. O mój Panie, postawiłeś na drodze mojego życia świętych kapłanów, którzy mi drogę pewną wskazują. Jezu, jest jeszcze jedna tajemnica w mym życiu – najgłębsza, ale i najserdeczniejsza – to Ty sam pod postacią chleba, kiedy przychodzisz do mojego serca. Tu jest cała tajemnica mojej świętości. Tu serce moje złączone z Twoim staje się jedno, tu już nie istnieją żadne tajemnice, bo wszystko Twoje – moim jest, a moje – Twoim. Oto wszechmoc i (95) cud Twojego miłosierdzia. Choćby wszystkie języki razem złączone, ludzkie i anielskie – nie znajdą dosyć słów na wysłowienie tej tajemnicy miłości i niezgłębnego miłosierdzia Twego. Kiedy rozważam tę tajemnicę miłości, serce moje wpada w nową ekstazę miłości, a mówię Ci o wszystkim, Panie, milcząc, bo mowa miłości jest bez słów, bo nie uchodzi ani jedno drgnienie serca mojego. O Panie, pomimo wielkiego zniżenia Twego wielkość Twoja spotęgowała się w mej duszy, i dlatego obudziła się w duszy mojej jeszcze większa miłość ku Tobie – jedyny przedmiocie mojej miłości – bo życie miłości i zjednoczenia jest na zewnątrz: doskonała czystość i głęboka pokora, łagodna cichość, wielka żarliwość o zbawienie dusz. O mój najśłodszy Panie, czuwasz nade mną na każdy moment i dajesz mi natchnienie, jak postąpić w danym wypadku; kiedy się serce moje wahało pomiędzy jedną a drugą rzeczą, sam żeś niejednokrotnie wkraczał w rozstrzygnięcie sprawy. Ach, jak niezliczone razy w nagłym świetle dałeś (96) mi poznać, co Ci się lepiej podoba. O, jak wiele jest tych tajemnych przebaczeń, o których nikt nie wie. Wiele razy wlewałeś w duszę moją siłę i otuchę, aby iść naprzód. Sam usuwałeś trudności – aby³⁷⁵ – z mej drogi, mieszając się bezpośrednio w działanie ludzkie. O Jezu, wszystko com Ci powiedziała, jest to cień błądy wobec rzeczywistości, co jest w sercu moim. O mój Jezu, jak bardzo pragnę nawrócenia grzeszników. Ty wiesz, co dla nich robię, aby Ci ich pozyskać. Boli mnie niezmiernie każda obraza wyrządzona Tobie. Ty widzisz, że nie szczędzę ni sił, ni zdrowia, ni życia w obronie królestwa Twojego. Chociaż na ziemi wysiłki moje są niedostrzegalne, jednak nie mniej są warte w oczach Twoich. O Jezu, pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby czerpały ożywczą wodę żywota naczyniem ufności. Im dusza pragnie na sobie doznać większego miłosierdzia Bożego, niech się zbliża do Boga z wielką ufnością, a jeżeli jej ufność w Bogu będzie bez granic, to i miłosierdzie Boże będzie dla niej bez granic. O mój Panie, (97) który znasz każde uderzenie serca mojego, Ty wiesz, jak gorąco pragnę, aby wszystkie serca wyłącznie były dla Ciebie, aby każda dusza wysławiała wielkość miłosierdzia Twego.

– Jezus: ***Umiłowane dziecię Moje, rozkoszy serca Mojego, rozmowa twoja droższa i miłsza Mi jest niż śpiew anielski. Dla ciebie są otwarte wszystkie skarby serca Mojego. Bierz z tego serca,***

co ci potrzeba dla siebie i świata całego. Dla twojej miłości odwracam sprawiedliwe kary, na które ludzkość zasłużyła. Jeden akt czystej miłości ku Mnie miłszy Mi jest niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza Mi za wiele zniewag, jakimi Mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach Moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku Mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością Moją, królują jako w niebie. Dniem i nocą czuwa nad nią oko Moje i znajduję w niej swoje upodobanie, i mam naklonione ucho na (98) prośby i szept jej serca, a często uprzedzam prośby jej. O dziecię szczególnie przeze Mnie umiłowane, żrenico oka Mojego, spocznij chwilę przy sercu Moim i skosztuj tej miłości, którą przez wieczność całą rozkoszować się będziesz. Ale, dziecię, jeszcze nie jesteś w ojczyźnie, więc idź – wzmocniona Mą łaską – i walcz o królestwo Moje w duszach ludzkich, a walcz jak dziecię królewskie i pamiętaj, że prędko miną dni wygnania, a z nimi i możliwość zbierania zasług na niebo. Spodziewam się od ciebie, dziecię Moje, wielkiej liczby dusz, które będą przez wieczność całą wysławiać miłosierdzie Moje. Dziecię Moje, abys godnie odpowiedziała Mojemu wezwaniu, przyjmuj Mnie codziennie w Komunii świętej – ona da ci moc...

(99) Jezu, nie pozostawiaj mnie samej w cierpieniu. Ty, Panie, wiesz, jak słabą jestem, jestem przepaścią nędzy, jestem nicością samą, więc cóż w tym będzie dziwnego, jeżeli mnie pozostawisz samą, i upadnę. Niemowlęciem jestem, Panie, nie umiem sobie radzić, jednak ponad wszelkie opuszczenie ufam i wbrew swojemu uczuciu ufam, i cała się przemieniam w ufność wbrew nieraz temu, co czuję. Nie zmniejszaj mej męki w niczym, daj mi tylko moc do zniesienia. Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie; daj mi tylko łaskę, abym umiała Ciebie miłować w każdym wypadku i okoliczności. Nie zmniejszaj, Panie, kielicha goryczy, daj mi tylko moc, abym go wychylić mogła.

O Panie, podnosisz mnie nieraz aż do jasności widzeń, to znów pogrążasz mnie w nocy ciemnej i w otchłani nicości mojej, a dusza się czuje jakoby sama wśród wielkiej puszczy... Jednak ponad wszystko ufam Tobie, Jezu, boś niezmienny. Moje usposobienie jest zmienne, ale Tyś zawsze ten sam, pełen miłosierdzia.

1490 (100) + Jezu, Źródło życia, uświęcaj mnie. Mocy moja, wzmacniaj [mnie]. Wodzu mój, walcz za mnie. Jedyne Światło mej duszy, oświecaj mnie. Mistrzu mój, prowadź mnie; zdana jestem na Ciebie jak niemowlę na miłość swej matki. Choćby się wszystko sprzysięgło przeciw mnie i choćby się ziemia usuwała spod stóp moich, jednak jestem spokojna przy Sercu Twoim. Tyś mi zawsze matką najczulszą i przechodzisz wszystkie matki. Ból mój wyśpiewam Ci milczeniem, a Ty mnie zrozumiesz ponad wszelkie wypowiedzenie...

1491 + Dziś odwiedził mnie Pan – i powiedział: *Córko Moja, nie lękaj się tego, co przyjdzie na ciebie, nie dam ci ponad siły; znasz potęgę łaski Mojej, niech to wystarcza.* Dał mi Pan po tych słowach głębsze zrozumienie w działaniu swej łaski.

1492 Przed Komunią świętą Jezus dał mi poznać, abym stanowczo nie dawała posłuchu (101) w rozmowie z jedną siostrą, bo mu się nie podoba jej przebiegłość i chytrość. – *Córko Moja, nie wypowiadaj do tej osoby ani swoich poglądów, ani swego zdania.* Przeprosiłam Pana za to, co mu się nie podobało w owej duszy, i błagałam, aby mnie umocnił swą łaską w chwili, kiedy znowu do mnie przyjdzie na rozmowę. Tak pyta mnie o wiele rzeczy, na które jej odpowiedziałam z całą miłością siostrzaną, a na dowód, że mówię je z serca, powiedziałam niektóre rzeczy z własnego doświadczenia, lecz dusza ta miała inne intencje i inne słowa na ustach...

- 1493 + O mój Jezu, od chwili, kiedy Ci się całkowicie oddałam, nie myślę zupełnie o sobie. Możesz ze mną zrobić, co Ci się podoba, o jednym tylko myślę, to jest: co też Ci się lepiej podoba, w czym mogę Ci, o Panie, zrobić przyjemność. Nasłuchuję i czuwam na każdą sposobność, mniejsza o to, że na zewnątrz jestem w tym wypadku inaczej sądzona...
- 1494 (102) 15 I 1938. Dziś, kiedy mnie odwiedziła ta sama siostra, o którą miałam upomnienie od Pana, w duchu uzbroiłam się do walki. Choć mnie to wiele kosztowało, ani na włos nie ustąpiłam od polecenia Bożego; jednak kiedy już dochodzi godzina czasu, a siostra ta nie myśli o odejściu, wewnątrz wezwałam Jezusa na pomoc. – Wtem usłyszałam głos w duszy: **Nie bój się, patrzę w tej chwili i wspomagam cię, zaraz ci przyślę dwie siostry, które cię przyjdą odwiedzić, a wtenczas będzie ci łatwo prowadzić dalszą rozmowę.** I w tej chwili weszły dwie siostry, a wtenczas rozmowa była bardzo łatwa, jednak jeszcze trwała pół godziny.
- 1495 O jak dobrze podczas rozmowy wzywać Jezusa na pomoc. O, jak dobrze wypraszać sobie łaski posiłkujące w chwili pokoju. Najwięcej się lękam takich rozmów niby poufnych, trzeba mieć wtenczas wiele światła Bożego, aby wtenczas rozmawiać z pożytkiem dla owej duszy i dla siebie. Bóg jednak dopomaga, ale trzeba Go o to prosić, niech sobie nikt za bardzo nie ufa.
- 1496 (103) 17 I 1938. Dziś od samego rana dusza moja jest w ciemnicy. Nie mogę się wznieść do Jezusa, czuję się jakoby przez Niego opuszczona. Do stworzeń po światło zwracać się nie będę, bo wiem, że one mnie nie oświecą, jeżeli Jezus będzie mnie chciał utrzymywać w ciemności. Poddaję się Jego świętej woli i cierpię; jednak walka przybiera coraz większą formę. W czasie niesporów chciałam się połączyć w modlitwie z siostrami. Gdy się przeniosłam myślą do kaplicy duch mój pogryzł się jeszcze w większej ciemności.
- 1497 Zniechęcenie mi przyszło do wszystkiego. – Wtem słyszę głos szatana: Patrz, jak to wszystko sprzeczne, co ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe ci starać się o to święto Miłosierdzia, a przecież takiego święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest tak niestosowne. Dusza moja milczy i modli się aktem woli, nie wchodząc w rozmowę z duchem ciemności. Jednak ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do życia, że robiłam wielki wysiłek woli, aby się zgadzać z życiem... (104) – I słyszę znowu słowa kusiciela: Proś o śmierć dla siebie jutro po Komunii świętej. Pan Bóg cię wysłucha, bo przecież tyle razy cię wysłuchał i dał ci to, o co Go prosiłaś. Milczę i modlę się aktem woli, a raczej poddaję się Bogu, prosząc Go wewnątrz, aby mnie nie opuszczał w tej chwili. Już jest godzina jedenasta wieczór, wszystkie siostry już śpią w celach, jedna moja dusza walczy i to z wielkim wysiłkiem. – Kusiciel mówi mi dalej: Po co cię obchodzą inne dusze? Ty powinnaś się tylko za siebie modlić. Grzesznicy, oni się nawrócą bez twoich modlitw. Widzę, że bardzo cierpisz w tej chwili, ja ci dam jedną radę, od której zależeć będzie twoje szczęście: nigdy nie mów o miłosierdziu Bożym, a szczególnie nie zachęcaj grzeszników do ufności w miłosierdzie Boże, bo im się należy sprawiedliwa kara. Druga rzecz najważniejsza: to nie mów o tym, co się dzieje w duszy twojej, spowiednikom, a szczególnie z tym ojcem nadzwyczajnym i z tym księdzem w Wilnie. Ja ich znam, kto oni są, więc chcę cię ostrzec (105) przed nimi. Patrz, aby być dobrą zakonnica, wystarczy żyć tak jak wszystkie, po co się narażasz na tyle trudności.
- 1498 Ja milczę dalej i aktem woli trwam ogólnie w Bogu, choć jęk wyrывa się z serca. Nareszcie odszedł kusiciel, a ja umęczona zasnęłam natychmiast. Rano, kiedy przyjął Komunię świętą i

zaraz po Komunii świętej weszłam do swej celi, padając na kolana, i odnowiłam akt poddania się we wszystkim najświętszej woli Boga. Proszę Cię, Jezu, daj mi moc do walki, niech się ze mną stanie według najświętszej woli Twojej. Dusza moja rozmiłowała się w najświętszej woli Twojej.

1499 W tej chwili ujrzałam Jezusa, który mi powiedział: *Jestem zadowolony z tego, co czynisz, i nadal bądź spokojna, jeżeli robić będziesz zawsze to wszystko, co jest w twojej mocy w całym tym dziele miłosierdzia. Szczerść twa wobec spowiednika niech będzie jak największa.*

– Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia ciebie, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyn to nadal. Wielką Mi dziś oddałaś chwałę, walcząc tak wiernie. (106) Niech się utrwali i utwierdzi serce twoje w tym, że Ja zawsze jestem z tobą, choć Mnie w chwili walki nie czujesz.

1500 Dziś miłość Boża przenosi mnie w zaświaty. Jestem pogrążona w miłości, kocham i czuję, że jestem kochana, i całą świadomością to przeżywam. Tonie moja dusza w Panu, poznając wielki majestat Boży i maleńkość swoją, lecz przez to poznanie zwiększa się szczęście moje... Ta świadomość jest tak żywa w duszy, tak potężna, a zarazem tak słodka.

1501 + Kiedy teraz nie mogę trochę spać w nocy, bo mi cierpienie nie pozwala, zwiedzam wszystkie kościoły i kaplice, i choć krótko adoruję Przenajświętszy Sakrament. Kiedy wracam do swojej kaplicy, wtenczas modlę się za pewnych kapłanów, którzy głoszą i rozsławiają miłosierdzie Boże. I także modlę się w intencji Ojca Świętego i aby uprosić miłosierdzie Boże dla grzeszników – to są moje noce.

1502 (107) 20 I [1938]. Nigdy się przed nikim nie płaszczę. Nie znoszę pochlebstw, a pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się; choć się uważam za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa... Mniejsza o to, że się nieraz spotkam ze zdaniem, jakobym była pyszna, ale przecież wiem, że sąd ludzki nie dostrzega pobudek działania.

1503 Kiedy w początku swego życia zakonnego, zaraz po nowicjacie, zaczęłam ćwiczyć się szczególnie w pokorze, a więc nie wystarczyły mi same upokorzenia, które Bóg dopuszczał na mnie, ale sama ich szukałam i w nadmiernej gorliwości przedstawiłam się nieraz przełożonym taką, jaką w rzeczywistości nie byłam, i o takich nędzach pojęcia nawet nie miałam. Jednak po niedługim czasie Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą. Od tej chwili zmieniłam swe zapatrywanie, idąc wiernie za światłem Jezusa. Poznałam, że jeżeli dusza jest z Jezusem, On jej nie pozwoli błędzić.

1504 (108) + Panie, Ty wiesz, że od młodości swojej zawsze upatrywałam woli Twojej, a poznawszy ją, starałam się ją spełnić. Serce moje było przyzwyczajone do natchnienia Ducha Świętego, któremu jestem wierna. W największym gwarze słyszałam głos Boży; zawsze wiem, co się dzieje we wnętrzu [duszy] mojej...³⁷⁶

1505 Staram się o świętość, bo przez to będę pożyteczną Kościołowi. Robię ustawiczne wysiłki w cnocie, staram się wiernie naśladować Jezusa, a ten szereg codziennych cnót cichych, ukrytych, prawie niedostrzegalnych, ale spełnianych z wielką miłością, składałam do skarbca Kościoła Bożego na korzyść wspólną dusz. Czuję wewnętrznie, jakobym miała odpowiedzialność za wszystkie dusze, czuję dobrze, że żyję nie tylko dla siebie, ale [dla] całego Kościoła...

- 1506 + O Boże niepojęty, serce moje rozplywa się w radości, żeś mi dał wniknąć w tajemnice mi(109)łosierdzia swego. Wszystko się zaczyna z miłosierdzia Twego i na miłosierdziu Twoim się kończy...
- 1507 Wszelka łaska wypływa z miłosierdzia i ostatnia godzina pełna jest miłosierdzia dla nas. Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni. Ale nieszczęsna dusza, która zamknęła drzwi miłosierdziu Bożemu, nawet w ostatniej godzinie. Te dusze pograżyły Jezusa w Ogrodzie Oliwnym w smutek śmiertelny, wszak z Jego najlitościwszego Serca wypłynęło miłosierdzie Boże.
- 1508 21 I [1938]. Jezu, naprawdę strasznym by było cierpieć, gdyby nie było Ciebie, ale Ty właśnie, Jezu na krzyżu rozpięty, dajesz mi moc i zawsze jesteś przy duszy cierpiącej. Stworzenia opuszczają człowieka w cierpieniu, ale Ty, o Panie, jesteś wierny...
- 1509 (110) Zdarza się często w chorobie tak, jak z Jobem w Starym Zakonie: gdy się chodzi i pracuje, no to wszystko dobrze i pięknie, ale jak Bóg ześle chorobę, jakoś tych przyjaciół jest mniej. Ale są jednak, interesują się naszym cierpieniem i tak dalej. Ale jeżeli Bóg dopuszcza dłuższą chorobę, powoli zaczynają nas opuszczać i ci wierni przyjaciele. Odwiedzają nas rzadziej, a ich odwiedziny sprawiają często cierpienie. Zamiast nas pocieszyć, wyrzucają nam niektóre rzeczy, które sprawiają wiele cierpienia, i tak dusza, jak ów Job, jest sama; ale na szczęście nie jest sama, bo jest z nią Jezus – Hostia. Gdy skosztowałam powyższych cierpień, a noc całą spędziłam w goryczy, rano, kiedy ksiądz kapelan przyniósł mi Komunię świętą, musiałam się siłą woli opanować, aby nie wykrzyknąć w cały głos: Witaj, prawdziwy, jedyny Przyjacielu. Komunia święta daje mi moc do cierpień i walki. Jeszcze jedno chcę powiedzieć, com doświadczyła: kiedy Bóg nie daje (111) ani śmierci, ani zdrowia, i to trwa latami – otoczenie przyzwyczajają się do tego i uważa, jakoby człowiek nie był chory. Wtenczas zaczyna się pasmo cichego męczeństwa; Bogu tylko wiadomo, ile dusza składa ofiar.
- 1510 Kiedy w jednym dniu wieczorem czułam się tak źle, że myślałam, jak się dostanę do celi, wtem się spotykam z siostrą asystentką, która tłumaczy jednej z siostr dyrektorek, aby poszła do furty z pewnym poleceniem, ale gdy mnie zobaczyła – mówi do niej: Nie, siostra już nie pójdzie, ale pójdzie siostra Faustyna, bo bardzo pada. – Odpowiedziałam, że dobrze. Poszłam i spełniłam dane polecenie, ale Bogu ono jest tylko wiadome. Jest to jedno zdanie z wielu. Zdaje się nieraz, że siostra drugiego chóru to jest z kamienia, ale i ona jest człowiekiem, ma serce i uczucia...
- 1511 Wtenczas sam Bóg przychodzi w pomoc, bo inaczej dusza nie udźwignęłaby tych krzyżów, o których jeszcze wcale nie pisałam i w tej chwili pisać nie mam zamiaru, ale kiedy uczuję natchnienie, to napiszę...
- 1512 (112) Dziś w czasie Mszy świętej widziałam Pana Jezusa cierpiącego, jakoby konał na krzyżu – który mi rzekł: *Córko Moja, rozważaj często cierpienia Moje, które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla Mnie. Najwięcej Mi się podobasz, kiedy rozważasz Moją*

bolesną mękę; łącz swoje małe cierpienia z Moją bolesną męką, aby miały wartość nieskończoną przed Moim majestatem.

1513 + Dziś mi Jezus powiedział: *Często nazywasz Mnie mistrzem swoim. Mile to jest dla Mojego serca, ale nie zapominaj, uczennico Moja, że jesteś uczennicą mistrza ukrzyżowanego; to jedno słowo niech ci wystarczy. Ty wiesz, co się zawiera w krzyżu.*

1514 + Poznałam, że największa potęga jest ukryta w cierpliwości. Widzę, że cierpliwość zawsze wiedzie do zwycięstwa, choć nie zaraz, ale to zwycięstwo pokaże się po latach. Cierpliwość łączy się z cichością.

1515 (113) + Dziś noc całą spędziłam z Jezusem w ciemnicy. Jest noc adoracji. Siostry modlą się w kaplicy. Ja łączę się z nimi duchem, bo brak zdrowia mi nie pozwala pójść do kaplicy, lecz noc całą nie mogłam zasnąć, więc spędziłam ją z Jezusem w ciemnicy. Jezus dał mi poznać cierpienia, których tam doznawał. Świat dowie się o nich w dzień sądu.

– *Powiedz duszom, córko Moja, że daję im na obronę swoje miłosierdzie, walczę za nich sam jeden i znoszę sprawiedliwy gniew Ojca swego.*

1517 – *Córko Moja, powiedz, że święto Miłosierdzia Mojego wyszło z wnętrzości [Moich] dla pociechy świata całego.*

1518 Jezu, pokoju mój i odpocznienie moje, proszę Cię za tę siostrę, daj jej światło, aby się zmieniła wewnątrz, wesprzyj ją potężnie swą łaską, aby i ona doszła do doskonałości...

1519 (114) + Dziś przed Komunią świętą powiedział mi Pan: *Córko Moja, dziś mów z Przełożoną o otwarcie o Moim miłosierdziu, bo ona z przełożonych największy wzięła udział w głoszeniu miłosierdzia Mojego.* I rzeczywiście, po południu przyszła Matka i rozmawiałyśmy o tym dziele Bożym. Mówiła mi Matka, że jakoś nie bardzo ładnie wyszły te obrazeczki i że nie bardzo je kupują, ale sama, mówi mi: Wzięłam sporo i rozdaje, gdzie uważam, i robię, co mogę, aby się dzieło miłosierdzia szerzyło. Kiedy odeszła, dał mi Pan poznać, jak bardzo miła mu jest ta dusza.

1520 Dziś powiedział mi Pan: *Otworzyłem swe serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność (115) w miłosierdziu Moim, napelnę duszę jego w godzinę śmierci swym Bożym pokojem.*

1521 Powiedział mi Pan: *Córko Moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego, ochłodziś przez to serce Moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie Moje, dam im moc przedziwną i namaszczę ich słowa, i poruszą serca, do których przemawiać będą.*

1522 Ciężkie jest życie wspólne samo w sobie, ale podwójnie jest ciężkie zżycie się z duszami pysznymi. O Boże, udziel mi głębszej wiary, abym w każdej siostrze zawsze widziała obraz Twój święty, który ma wyryty w duszy...

- 1523** (116) Miłości wiekuista, płomieniu czysty, pal się w moim sercu nieustannie i przebóstwiał moją całą istotę według odwiecznego upodobania Twego, przez które żeś mnie powołał do bytu i wezwał do uczestnictwa w swym wiekuistym szczęściu. O Panie miłosierny, obsypałeś mnie tymi darami jedynie z miłosierdzia; widząc wszystko w sobie darmo dane, w najgłębszej pokorze uwielbiam niepojętą dobroć Twoją. Panie, zalewa mi serce zdumienie, że Ty, Pan absolutny, nikogo nie potrzebujesz, a jednak z czystej miłości tak się zniżasz do nas. Nie mogę nigdy wyjść ze zdumienia, kiedy Pan w tak ścisłą zażyłość wchodzi ze swym stworzeniem; jest to znowu niezgłębiona Jego dobroć. Zawsze zaczynam to rozmyślanie, a nigdy go nie kończę, bo duch mój całkowicie się w Nim pogrąża. Co to za rozkosz kochać całą mocą swej duszy i być jeszcze więcej nawzajem kochaną, czuć to (117) i przeżywać w całej świadomości swej istoty – nie ma słów, aby to wyrazić.
- 1524** 25 I [1938]. Jezu mój, jakiś Ty dobry i cierpliwy, patrzysz nieraz na nas jak na małe dzieci. Prosimy Cię nieraz, a nie wiemy sami o co, dlatego że pod koniec modlitwy, kiedy nam dajesz to, o cośmy prosili, nie chcemy przyjąć.
- 1525** W jednym dniu przyszła do mnie pewna siostra i prosi mnie o modlitwę, i mówi mi, że już nie może wytrzymać, aby tak dłużej było. – Niech siostra się modli. – Odpowiedziałam, że dobrze; zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego, poznałam, że jej Bóg da tę łaskę, ale ona, gdy ją otrzyma, znowu będzie niezadowolona. Jednak modliłam się dalej, jako mnie prosiła. Na drugi dzień przychodzi ta sama siostra; kiedy się zaczęła rozmowa, znowu o tym samym – powiedziałam jej: Wie siostra, że nie powinniśmy w modlitwie Pana Boga zmuszać, aby nam dał to, co my chcemy, ale raczej poddawać się Jego świętej woli. (118) Ale jej się zdawało, że to, o co prosi, jest konieczne. – Pod koniec nowenny przychodzi znowu ta siostra i mówi mi: Ach, siostrze, dał Pan Jezus tę łaskę, ale teraz inaczej myślę. Niech się siostra modli, żeby to znowu jako inaczej było. – Odpowiedziałam jej: Tak, będę się modlić, aby się w siostrze spełniła wola Boża, a nie to, co siostra chce...
- 1526** Najmiłosierniejsze Serce Jezusa, osłoń nas przed słusznym gniewem Bożym.
- 1527** + Gdy pewna siostra ustawicznie mnie prześladowała jedynie z tego powodu, że Bóg ze mną tak ściśle obcuje; jej się zdaje, że to wszystko we mnie jest udane. Kiedy jej się wydaje, że popełniam jakieś uchybienia, wtenczas mówi: Objawienia mają, a takie błędy popełniają. Rozpowiedziała o tym i innym siostrze, lecz w znaczeniu zawsze ujemnym, raczej podaje opinię jakiejś dziwaczki. W jednym dniu zabolowało mnie to, że ta kropla umysłu ludzkiego umie tak przetrząsać (119) dary Boże. Po Komunii świętej modliłam się, aby ją Bóg oświecił; jednak poznałam, że dusza ta, jeżeli nie zmieni swojego wewnętrznego usposobienia, nie dojdzie do doskonałości.
- 1528** + Kiedy się żaliłam Panu Jezusowi na pewną osobę: Jezu, jak może ta osoba wydawać taki sąd nawet o intencji? – Odpowiedział mi Pan: ***Nie dziw się temu, dusza ta nie zna sama siebie, a jakoż może wydawać sąd dobry o duszy innej.***
- 1529** Dziś widziałam ojca Andrasza modlącego się. Poznałam, że wstawiał się do Boga i za mnie. Daje mi nieraz Pan poznać, kto się za mnie modli.

- 1530 Usunęłam się trochę w cień, jakoby to dzieło Boże nie interesowało mnie. Nie mówię w tej chwili o nim, ale cała dusza moja pogrążona jest w modlitwie i błagam Boga, aby raczył przyspieszyć ten wielki dar, to jest święto Miłosierdzia; i widzę, że Jezus działa, daje sam wskazówki, jak to przeprowadzone być ma. Nic się nie dzieje przypadkiem.
- 1531 (120) Dziś powiedziałam Panu Jezusowi: Widzisz, ile trudności, nim uwierzą, żeś Ty sam sprawcą tego dzieła. A jednak nie wszyscy jeszcze i teraz w to wierzą. – ***Bądź spokojna, dziecię Moje, woli Mojej nic się sprzeciwić nie może; pomimo szemrań i niechęci siostr, wola Moja spełni się w tobie w całej rozciągłości, aż do ostatniego upodobania i nakreślenia. Nie smuć się tym, i Ja byłem kamieniem obrazy dla niektórych dusz.***
- 1532 + Skarżył mi się Jezus, jak bardzo Go boli niewierność dusz wybranych – ***a jeszcze więcej rani Moje serce ich nieufność po upadku. Gdyby nie zaznali dobroci Mojego serca, mniej by Mnie to bolało.***
- 1533 Widziałam gniew Boży ciężący nad Polską. I teraz widzę, że jeśliby Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie, boby nas mógł uka(121)rać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony. Teraz widzę wyraźnie, że dusze wybrane podtrzymują w istnieniu świat, aby się dopełniła miara.
- 1534 + Widziałam wysiłek w modlitwie pewnego kapłana. Modlitwa jego podobna do modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. O, gdyby ten kapłan wiedział, jak miła Bogu była ta modlitwa.
- 1535 O Jezu, w Twym najmiłosierniejszym Sercu zamykam się, jako w twierdzy niezdobytej, przeciwko pociskom nieprzyjaciół.
- 1536 Dziś byłam przy pewnej osobie konającej, która umierała w naszych stronach rodzinnych. Wspierałam ją modlitwami; po chwili odczułam cierpienie w rękach, nogach i boku, przez niedługą chwilę...
- 1537 (122) 27 I [1938]. Dziś podczas godziny świętej Jezus skarżył się do mnie na niewdzięczność dusz. – ***Za dobrodziejstwa otrzymuję niewdzięczność; za miłość otrzymuję zapomnienie i obojętność. Serce Moje tego znieść nie może.***
- 1538 W tej chwili w sercu moim zawrzała miłość tak silnie ku Jezusowi, ofiarując się za dusze niewdzięczne; w tym momencie pogrążyłam się cała w Nim. Kiedy przyszłam do siebie, dał mi Pan skosztować cząstkę z tej niewdzięczności, która zalewała Jego Serce; przez niedługi czas trwało to doświadczenie.
- 1539 Dziś powiedziałam Panu: Kiedy mnie zabierzesz do siebie? Ja już się tak źle czułam i z takim utęsknieniem czekałam na przyście Twoje. – Odpowiedział mi Jezus: ***Bądź zawsze gotowa, ale już niedługo cię pozostawię na tym wygnaniu; musi się spełnić w tobie Moja święta wola.*** – Ach, Panie, jeżeli się jeszcze nie całkowicie we mnie spełniła Twoja święta wola, oto jestem gotowa na wszystko, co Ty chcesz, o Panie. (123) O mój Jezu, dziwi mnie tylko to, że Ty dajesz mi poznać tyle tajemnic, a tej tajemnicy, to jest godziny śmierci mojej, nie chcesz mi powiedzieć. – I odpowiedział

mi Pan: *Bądź spokojna, dam ci ją poznać, lecz jeszcze nie teraz.* – Ach, mój Panie, przepraszam Cię za to, że chciałam o tym wiedzieć. Ty wiesz sam dlaczego, bo Ty znasz moje stęsknione serce, które się rwie ku Tobie. Ty wiesz, że nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, tylko tak, jakies postanowił przed wiekami. Z dziwną życzliwością Jezus słuchał moich wylewów serca.

1540 (124) 28 I [1938]. Dziś powiedział mi Pan: *Zapisz, córko Moja, te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą to Moje miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w Moje miłosierdzie – dusze te w godzinę śmierci nie doznają przerażenia. Miłosierdzie Moje osłoni je w tej ostatniej walce...*

1541 – *Córko Moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napelnę dusze ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapionych: Gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy, w jakiej się pogrzyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te (125) mają pierwszeństwo do Mojego litościwego serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia Mojego, nie zawiodła się ani nie doznała zawstyżenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej. Napisz: Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.*

1542 W tej chwili dał mi Pan poznać, jak bardzo jest zazdrosny o serce moje. – *Nawet pośród sióstr zakonnych będziesz się czuć samotna, a wtenczas wiedz, że pragnę, abyś się ściślej łączyła ze Mną. Mnie się rozchodzi o każde drgnienie twego serca; każde drgnienie twojej miłości odbija się w sercu Moim, jestem spragniony miłości twojej.* – Tak, o Jezu, ale i moje serce nie umiałoby żyć bez Ciebie, bo choćby mi ofiarowano serca wszystkich stworzeń, one by nie zaspokoily głębi mojego serca.

1543 (126) Dziś wieczorem powiedział mi Pan: *Zdaj się cała na Mnie w godzinę śmierci, a Ja cię przedstawię Ojcu Mojemu jako oblubienicę swoją. Teraz polecam ci, abyś w szczególny sposób łączyła swoje choćby najdrobniejsze uczynki z zasługami Moimi, a wtenczas Ojciec Mój spojrzy na nie z miłością, jako na Moje.*

1544 – *Nie zmieniaj rachunku szczegółowego, który ci podałem przez ojca Andrasza, to jest, abyś się ustawicznie łączyła ze Mną; to jest to, czego dziś wyraźnie od ciebie żądam. Bądź dzieckiem wobec zastępców Moich³⁷⁷, gdyż Ja pożyczam ust ich, aby mówić do ciebie, abyś nie miała wątpliwości w niczym.*

1545 Zdrowie moje trochę się polepszyło. Dziś zesłam do refektarza i do kaplicy, nie mogę jeszcze stanąć do obowiązku, pozostaję w celi przy czółenku³⁷⁸. Ogromnie mnie ta robótka pociąga, ale jeszcze się męczę nawet taką lekką robotą. (127) Widzę, jak słabe są moje siły. Nie mam chwil obojętnych, bo każda chwileczka życia mojego jest wypełniona modlitwą, cierpieniem i pracą; jak nie jednym, to drugim sposobem życia uwielbiam Boga, i gdyby Bóg mi dał drugi raz życie, nie wiem, czy bym je lepiej wykorzystywała...

- 1546 Powiedział Pan do mnie: *Napawam się miłością twoją; twa miłość szczerą jest tak miła dla Mojego serca, jak woń pączka róży w porannej porze, gdy jeszcze słońce nie zebrało zeń rosy. Świeżość twojego serca zachwyca Mnie, dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jak z żadnym stworzeniem...*
- 1547 Dziś ujrzałam wysiłki tego kapłana³⁷⁹ w sprawie Bożej. Serce jego zaczyna kosztować tego, czym było przepojone Serce Boże w czasie tego ziemskiego żywota. Za wysiłki – niewdzięczność... Lecz gorliwość jego wielka jest o chwałę Bożą...
- 1548 (128) 30 I 1938. Rekolekcje jednodniowe.
W medytacji dał mi Pan poznać, że dopokąd serce w mej piersi bije, zawsze powinnam starać się, aby królestwo Boże szerzyło się na ziemi. Mam walczyć o chwałę swego Stwórcy.
Wiem, że oddam Bogu tę chwałę, jakiej się po mnie spodziewa, jeżeli będę się starała wiernie współdziałać z łaską Bożą.
- 1549 Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko, co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle, z poddaniem i wdzięcznością, nie zważając na głos natury ani podszepty miłości własnej. Przed ważniejszą czynnością na chwilę zastanowię się, jaki ona ma związek z życiem wiecznym, co jest powodem głównym w jej przedsięwzięciu: czy chwała Boża, czy jakieś dobro duszy własnej, czy dobro innych dusz. Jeżeli serce mi powie – tak, wtenczas będę nieugięta w wykonaniu danej czynności, (129) nie zważając na żadne przeszkody ani ofiary; nie dam się odstraszyć od powziętego zamiaru, wystarcza mi, że poznam, że jest miły Bogu. A przeciwnie, jeżeli poznam, że dane czynności nie mają nic wspólnego z powyższym wyrażeniem, będę się starała podnieść je do sfer wyższych przez dobrą intencję. A jeżeli poznam, że coś wypływa z miłości własnej – przekreślam ją w samym zaczątku.
- 1550 W chwilach wątpliwych nie będę działać, ale starannie szukać wyjaśnienia u duchownych, a szczególnie u swego kierownika. Nie tłumaczyć się na czynione zarzuty i robione uwagi przez kogokolwiek, chyba w tym wypadku, jeżeli będę wprost pytana, aby dać świadectwo prawdzie. Z wielką cierpliwością wysłuchiwać wynurzeń innych, przyjmować ich cierpienia, krzepiąc ich na duchu, a swoje własne cierpienia topić w najlitościwszym Sercu Jezusa. Nigdy nie wychodzić z głębin Jego miłosierdzia, wprowadzając w nie świat cały.
- 1551 (130) W medytacji o śmierci prosiłam Pana, aby raczył przeniknąć moje serce tymi uczuciami, jakie będę miała w chwili śmierci. I odpowiedziała mi wewnętrznie łaska Boża, że robiłam, co było w mej mocy, a zatem mogę być spokojna. W tej chwili obudziła się w duszy mojej tak wielka wdzięczność ku Bogu, że rozplakałam się jak małe dziecko z radości... Przygotowałam się do przyjęcia Komunii świętej w następnym poranku, jako wiatyk, i zmówiłam za siebie modlitwy za konających³⁸⁰.
- 1552 Wtem usłyszałam te słowa: *Jak jesteś ze Mną zjednoczona w życiu, tak też będziesz zjednoczona w chwili śmierci.* Po tych słowach obudziła się w duszy mojej tak wielka ufność w miłosierdzie Boże, że choćbym miała na sumieniu grzechy świata całego i grzechy wszystkich dusz potępionych, to jednak nie wątpiłabym o Bożej dobroci, ale bez namysłu rzuciłabym się w przepaść

miłosierdzia Bożego, która jest dla nas zawsze otwarta, i z sercem startym na proch rzuci(131)łabym się do Jego stóp, zdając się zupełnie na Jego świętą wolę, która jest miłosierdziem samym.

1553 O mój Jezu, Życie mej duszy, Żywocie mój, Zbawicielu mój, najśłodszy Oblubieńcze mój, a zarazem Sędzio mój, Ty wiesz, że w tej ostatniej godzinie nie liczę na żadne zasługi swoje, ale jedynie na miłosierdzie Twoje. Oto już dziś się cała zanurzam w tej otchłani miłosierdzia Twego, która jest zawsze otwarta dla wszelkiej duszy.

O mój Jezu, jedno mam zadanie w życiu, śmierci i wieczności całej: to uwielbiać niepojęte miłosierdzie Twoje. Żaden umysł nie zgłębi tajemnic miłosierdzia Twego, o Boże, ani anioł, ani człowiek. Zdumiewają się aniołowie nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ale Go pojąć nie mogą. Wszystko, co wyszło z rąk Stwórcy, zamknięte jest w tajemnicy niepojętej, to jest we wnętrzościach Jego miłosierdzia. Gdy to rozważam, duch mój ustaje, w radości serce się rozpycha. O Jezu, przez Twoje najlitościwsze Serce jak przez kryształ przeszły (132) do nas promienie miłosierdzia Bożego.

1554 1 II [1938]. Dziś czuję [się] trochę gorzej ze zdrowiem, jednak jeszcze biorę udział w życiu wspólnym całego Zgromadzenia. Robię tu jeszcze wielkie wysiłki, Tobie, Jezu, tylko wiadome. Dziś myślałam, że nie wytrwam w refektarzu przez cały obiad. Każde przyjęcie pokarmu sprawia mi niezmiernie bóleści.

1555 Kiedy mnie odwiedziła Matka Przełożona przed tygodniem – i powiedziała mi, że: Siostry się czepia każda choroba, bo siostra ma tak słaby organizm, ale to nie jest wina siostry. Przecież gdyby inna siostra miała tę samą chorobę, to by z pewnością chodziła, a siostra już musi leżeć. Te słowa nie zrobiły przykrości, ale lepiej, żeby ciężko chorym takich porównań nie robić, bo ich kielich i tak jest pełen. Drugie: jak siostry odwiedzają chorych, niech za każdym razem nie wypytują tak szczegółowo: A co boli, (133) jak boli, bo wciąż mówić każdej siostrze to samo o sobie jest niezmiernie męczące, jak się czasami zdarzy parę razy na dzień to powtarzanie.

1556 Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, dał mi Pan poznać, że pomiędzy duszami wybranymi ma szczególnie wybrane, które wzywa do wyższej świętości, do wyjątkowego ze sobą zjednoczenia. Są to dusze seraficzne, od których Bóg żąda, aby Go więcej kochały aniżeli dusze inne; choć wszystkie w klasztorze żyją, a jednak tego więcej kochania Go żąda od poszczególnej nieraz duszy. Dusza taka rozumie to wezwanie, bo jej Bóg daje to wewnętrznie poznać, ale jednak może za tym pójść, a może nie pójść; od duszy zależy być wierną pociągnięciom Ducha Świętego albo stawić temu Duchowi Świętemu opór. Jednak poznałam, że jest miejsce w czyśćcu, gdzie dusze będą się wypłacać Bogu za tego rodzaju przewinienia; jest to najcięższa męka z rodzaju mąk. Dusza szczególnie nacechowana przez Boga (134) odznaczać się będzie wszędzie: jak w niebie, tak w czyśćcu czy w piekle. W niebie odznaczy się od innych dusz większą chwałą, jasnością i głębszym poznaniem Boga; w czyśćcu – głębszą bóleścią, bo głębiej zna, gwałtowniej pożąda Boga; w piekle – będzie cierpieć więcej niż inne dusze, bo głębiej zna, kogo utraciła; ten stygmat wyłącznej miłości Bożej w niej się nie zaciera.

1557 O Jezu, utrzymuj mnie w bojaźni świętej, abym nie marnowała łask. Dopomóż mi być wierną natchnieniom Ducha Świętego, dozwól, niech raczej mi pęknie serce z miłości ku Tobie, aniżeli bym miała opuścić choćby jeden akt tej miłości.

- 1558 2 II [1938]. Ciemność duszy. Dziś święto Matki Bożej, a w duszy mojej tak ciemno. Ukrył się Pan, a ja sama, sama jedna. Umysł mój tak przyćmiony, że wokoło widzę same widziadła; ani jeden promyk światła nie wchodzi do duszy, nie rozumiem sama siebie ani tych, co do mnie mówią. Straszne po(135)kusy przycisnęły mnie co do wiary świętej. O mój Jezu, ratuj mnie. Nic więcej wymówić nie mogę. Nie mogę ich wypisać w szczegółach, bo lękam się, aby się kto nie zgorszył czytając to. Zdziwiłam się, że takie udręczenia mogą przyjść na duszę. O huraganie, co ty robisz z łódką mojego serca? Burza ta trwała przez dzień cały i noc. Kiedy weszła do mnie Matka Przełożona i zapytała się: Czy siostra by nie chciała skorzystać, bo ojciec Andrasz³⁸¹ będzie spowiadał? – Odpowiedziałam, że nie. Wydało mi się, że ani ojciec mnie nie zrozumie, ani ja się wypowiadać nie zdołam. Noc całą spędziłam z Jezusem w Getsemanii. Jeden jęk bolesny wychodził z mej piersi. Lżejszym będzie naturalne konanie, bo tam [człowiek] kona i skona, a tu kona i skonać nie może. – O Jezu, nie myślałam, aby tego rodzaju cierpienie istnieć mogło. Nicość, to rzeczywistość. O Jezu, ratuj mnie, wierzę w Ciebie z całego serca, tyle razy widziałam jasność Twego oblicza, a teraz, gdzie jesteś, Panie? Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę (136) w Ciebie, Boga w Trójcy Świętej Jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego, i we wszystkie prawdy, które mi Kościół Twój święty do wierzenia podaje. Jednak nie ustaje ciemność, a duch mój pogrąża się w jeszcze większej agonii. I w tej chwili ogarnęła mnie tak straszna męka, że teraz dziwię się sama sobie, że ducha nie wyzionęłam, lecz była to chwila krótka.
- 1559 W tej chwili ujrzałam Jezusa, z którego Serca wychodziły te same dwa promienie i ogarnęły mnie całą. W tym samym momencie znikły moje udręczenia. – *Córko Moja* – powiedział Pan – *wiedz, że tym jesteś sama ze siebie, coś teraz przeżywała; a dopiero z łaski Mojej jesteś uczestniczką życia wiekuistego i wszelkich darów, których ci hojnie udzielam*. A z tymi słowami Pana przyszło mi prawdziwe poznanie siebie. Jezus daje mi naukę głębokiej pokory, a zarazem całkowitego Jemu zaufania. Serce moje jest skruszone na popiół, na proch, i chociażby wszyscy ludzie po mnie deptali, to bym sobie to jeszcze uważała za (137) łaskę. Czuję i jestem przeniknięta tak głęboko, że jestem niczym, że prawdziwe upokorzenia będą mi ochłodą.
- 1560 3 II [1938]. Dziś po Komunii świętej Jezus dał mi znowu kilka wskazówek: *Pierwsze – nie walcz sama z pokusą, ale natychmiast odśłoń ją spowiednikowi, a wtenczas pokusa straci całą swą siłę; drugie – w tych doświadczeniach nie trać pokoju, przeżywaj Moją obecność, proś o pomoc Matkę Moją i świętych; trzecie – miej tę pewność, że Ja na ciebie patrzę i wspieram cię; czwarte – nie lękaj się ani walk duchowych, ani żadnych pokus, bo Ja cię wspieram, byleś ty chciała walczyć; wiedz, że zawsze zwycięstwo jest po twojej stronie; piąte – wiedz, że przez męzną walkę oddajesz Mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługi, pokusa daje sposobność do okazania Mi wierności*.
- 1561 – *A teraz ci powiem to, co jest najważniejsze dla ciebie: bezgraniczna szczerłość dla swego kierownika; jeżeli nie będziesz korzystać z tej łaski według (138) Moich wskazań, to zabiorę go tobie, a wtenczas pozostaniesz sama sobie i powrócę ci wszystkie udręczenia, które ci są wiadome. Nie podoba Mi się, że nie korzystasz z okazji, kiedy możesz się z nim widzieć i porozumieć. Wiedz, że to jest wielka łaska Moja, jeżeli Ja daję duszy kierownika. Wiele dusz Mnie o to prosi, a nie wszystkim udzielam tej łaski. Z chwilą, kiedy ci go dałem za kierownika, obdarzyłem go nowym światłem do łatwego poznania i zrozumienia duszy twojej...*

- 1562 O mój Jezu, jedyne Miłosierdzie moje, pozwól, niech ujrzę w Twym obliczu zadowolenie, jako znak pojednania ze mną, bo powagi Twojej nie zniesie serce moje; gdy jeszcze przedłużysz chwilę, pęknie mi z bólu. Widzisz, że już jestem na proch skruszona.
- 1563 W tej samej chwili ujrzałam się jakby w pałacu, a Jezus podał mi swą rękę i posadził obok siebie – i rzekł z łaskawością: ***Oblubienico Moja, zawsze Mi się podobasz przez pokorę. Największa nędza nie powstrzymuje Mnie od (139) połączenia się z duszą, ale gdzie pycha, tam Mnie nie ma.*** Kiedy przyszedłam do siebie, rozważałam wszystko, co zaszło w sercu moim, dziękując Bogu za Jego miłość i miłosierdzie, które mi okazał.
- 1564 Jezu, ukryj mnie; jakoś Ty się ukrył pod postacią białej hostii, tak i mnie ukryj przed okiem ludzkim, a szczególnie ukryj swe dary, których mi łaskawie udzielasz; niech na zewnątrz nie zdradzam się tym, co Ty działasz w mej duszy. Jestem białym opłatkiem przed Tobą, o Boski Kapłanie, zakonsekruj mnie sam, a przeistoczenie moje niech tylko Tobie będzie wiadome; i codziennie jako hostia ofiarna stoję przed Tobą, i błagam Cię o miłosierdzie dla świata. Zniszczać się będę przed Tobą cicho i niepostrzeżenie; jako ofiara całopalna w głębokiej ciszy palić się będzie ma miłość czysta i niepodzielna, a woń tej miłości niech płynie do stóp tronu Twego. Tyś Pan nad pany, lecz kochasz się w sercach maluczkich i pokornych...
- 1565 (140) Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy – powiedział mi Pan: ***Córko Moja, pomóż Mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem.*** Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę. Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie. Kiedy przyszedłam do siebie, zrozumiałam, jak ta koronka ważna jest przy konających, ona uśmierza gniew Boży.
- 1566 Kiedy przepraszałam Pana Jezusa za pewien uczynek swój, który się okazał po chwili niedoskonały – Jezus mnie uspokoił tymi słowy: ***Córko Moja, nagradzam cię za czystość intencji, jakąś mia(141)ła w chwili działania; ucieszyło się serce Moje, żeś miała w chwili działania na względzie miłość Moją, i to tak wyraźnie, i teraz jeszcze masz z tego korzyść, to jest upokorzenie. Tak, dziecię Moje, pragnę, abyś zawsze miała tak wielką czystość intencji przy najdrobniejszych zamierzeniach swoich.***
- 1567 W tej chwili, kiedy wzięłam pióro do ręki, króciutko modliłam się do Ducha Świętego i rzekłam: Jezu, pobłogosław to pióro, aby to wszystko, co mi pisać każesz, było na chwałę Bożą. – Wtem usłyszałam głos: ***Tak, błogosławię dlatego, że na tym piśmie jest pieczęć posłuszeństwa przełożonej i spowiednika, a przez to samo już jest Mi chwała, a wiele dusz będzie czerpać pożytek dla siebie. Córko Moja, żądam, abyś wszystkie wolne chwile poświęciła na pisanie o Mojej dobroci i miłosierdziu; jest to twój urząd i twoje zadanie w całym twym życiu, abyś dawała duszom poznać Moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich, i zachęcała je do ufności w przepaść Mojego miłosierdzia.***
- 1568 (142) O mój Jezu, wierzę słowom Twoim i nie mam już żadnych wątpliwości pod tym względem, bo w pewnej rozmowie z Matką Przełożoną – powiedziała mi, żebym więcej pisała o

miłosierdziu Twoim. Wypowiedzenie to było tak zgodne z Twoim żądaniem. O mój Jezu, teraz rozumiem, że jeżeli żądasz czegoś od duszy, to dajesz i przełożonym natchnienie, aby nam udzielili pozwolenia na możliwość wykonania Twoich żądań; chociaż się to zdarza, że nie zawsze otrzymuje się od razu, nieraz jest wystawiona nasza cierpliwość na próbę...

1569 + O wieczna Miłości, Jezu, któryś się zamknął w Hostii tej
I kryjesz majestat Bóstwa, i tajsz piękność Twą,
A czynisz to dlatego, by oddać się całej duszy mej
I by jej nie przerażała wielkością swą.
O wieczna Miłości, Jezu, któryś zasłonił się chlebem,
Odwieczna Światłości, niepojęte Źródło szczęścia i wesela,
Bo Ty chcesz być mi tu na ziemi niebem,
I jesteś mi wtenczas, gdy miłość Twa Boża mi się udziela.

1570 (143) O Boże wielkiego miłosierdzia, Dobroci nieskończona, oto dziś cała ludzkość woła z otchłani nędzy swojej do miłosierdzia Twego, do litości Twojej, o Boże; a woła potężnym swym głosem nędzy. Boże łaskawy, nie odrzucaj modlitwy wygnańców tej ziemi. O Panie, Dobroci niepojęta, który znasz na wskroś nędzę naszą i wiesz, że o własnych siłach wznieść się do Ciebie nie jesteśmy w stanie – przeto Cię błagamy, uprzedzaj nas łaską swoją i pomnażaj w nas nieustannie miłosierdzie swoje, abyśmy wiernie pełnili wolę Twoją świętą w życiu całym i w śmierci godzinie. Niech nas osłania wszechmoc miłosierdzia Twego przed pociskami nieprzyjaciół naszego zbawienia, abyśmy z ufnością, jak dzieci Twoje, czekali na przyjście Twoje ostateczne, który to dzień Tobie jest tylko wiadomy. I spodziewamy się, że otrzymamy wszystko, co nam jest obiecanie przez Jezusa, pomimo całej nędzy naszej, bo Jezus jest ufnością naszą, przez Jego miłosierne Serce przechodzimy jak przez otwartą bramę do nieba.

1571 (144) Zauważyłam, że od samego wstąpienia mojego do klasztoru czyniono mi jeden zarzut, to jest, że jestem świętą; lecz ta nazwa była zawsze z przekąsem. Z początku bolało mnie to bardzo, ale kiedy się wzniosłam wyżej, nie zwracałam uwagi na to. Ale kiedy w pewnej chwili z powodu mojej świętości została do[tknięta] pewna osoba, wtenczas zabolalo mnie bardzo, że z mojego powodu inni mogą mieć jakieś przykrości, i zaczęłam się żalić Panu Jezusowi: czemu tak jest. – I odpowiedział mi Pan: **Smucisz się z tego? Przecież jesteś nią; niedługo okażę to sam w tobie i będą wymawiać to samo słowo: „święta”, tylko że już z miłością.**

1572 – **Przypominam ci, córko Moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wystawiając je; wzywaj Jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej (145) duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko Moja, staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę.**

- 1573** + O mój Boże, jaka mnie dziś ogarnia tęsknota za Tobą. O, nic już nie zajmuje serca mojego, ziemia nie ma już nic dla mnie. O Jezu, jak bardzo odczuwam to wygnanie, jak się ono mi przedłuża; o śmierci, posłańcu Boży, kiedy mi zwiastujesz tę upragnioną chwilę, przez którą się zjednoczę na wieki z Bogiem moim.
- 1574** (146) O Jezu mój, niechaj ostatnie dni wygnania będą całkowicie według Twej najświętszej woli. Łączę swoje cierpienia, gorycze i samo konanie z męką Twoją świętą i ofiaruję się za świat cały, aby uprosić obfitość miłosierdzia Bożego dla dusz, a szczególnie dla dusz, które są w domach naszych. Ufam mocno i zdaję się całkowicie na wolę Twoją świętą, która jest miłosierdziem samym. Miłosierdzie Twoje będzie mi wszystkim w tej ostatniej godzinie – jakoś mi sam przyobiegał...
- 1575** + Bądź pozdrowiona, Miłości wiekuista, słodki Jezu mój, który raczyłeś zamieszkać w sercu moim. Pozdrawiam Cię, o chwalebne Bóstwo, które raczyło unżyć się dla mnie i z miłości ku mnie tak wyniszczać się, aż do nikłej postaci chleba. Pozdrawiam Cię, Jezu, niezwiędły kwiecie człowieczeństwa, Tyś jedyny dla duszy mojej. Miłość Twa czystsza niż lilija, a obcowanie Twoje jest mi przyjemniejsze niż woń hiacyncu. Przyjaźń Twa tkli(147)wsza i delikatniejsza niż zapach róży, a jednak mocniejsza niż śmierć. O Jezu, śliczności niepojęta, Ty się najlepiej rozumiesz z duszami czystymi, bo one jedne są zdolne do bohaterstwa i ofiary. O słodka i różana krwi Jezusowa, uszlachetnij krew moją i przeistocz ją we własną swoją krew, niechaj mi się to stanie według Twego upodobania.
- 1576** – *Wiedz, córko Moja, że pomiędzy Mną a tobą jest przepaść bezdenna, która dzieli Stwórcę od stworzenia, ale tę przepaść wyrównuje miłosierdzie Moje. Podnoszę cię do siebie, nie jakoby cię potrzebował, ale jedynie z miłosierdzia darzę cię łaską zjednoczenia.*
- 1577** – *Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy Mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje Moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które Mu otwierają swoje drzwi; jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje (148) Mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską Mojego miłosierdzia.*
- 1578** – *Dusze dążące do doskonałości niech szczególnie uwielbiają Moje miłosierdzie, bo hojność łask, które im udzielam, płynie z miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby te dusze odznaczały się bezgraniczną ufnością w Moje miłosierdzie. Uświęceniem takich dusz Ja sam się zajmuję, dostarczę im wszystkiego, czegokolwiek będzie potrzeba dla ich świętości. Łaski z Mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką Mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca.*
- 1579** (149) + Najwięcej cierpię, gdy się zetknę z obłudą. Teraz Cię rozumiem, Zbawicielu mój, żeś tak surowo gromił faryzeuszy za ich obłudę. Z zatwardziałymi grzesznikami obcowałeś łaskawiej, kiedy się do Ciebie udawali skruszeni.
- 1580** Jezu mój, oto widzę, że przeszłam przez wszystkie etapy życia za Tobą: dzieciństwo, młodość, powołanie, prace apostołskie, Tabor, Ogrójec, a teraz już jestem razem z Tobą na Kalwarii. Chętnie poddałam się ukrzyżowaniu i jestem już ukrzyżowana; choć jeszcze trochę chodzę, ale jestem

rozciągnięta na krzyżu i czuję to wyraźnie, że płynie mi moc z krzyża Twego, żeś Ty sam moim wytrwaniem. Chociaż niejednokrotnie słyszę głos pokusy wołającej na mnie – zstąp z krzyża, ale moc Boża umacnia mnie; choć opuszczenia, ciemność i różne cierpienia uderzają o moje serce, jednak tajemnicza moc Boża wspiera mnie i umacnia. Pragnę wypić kielich (150) aż do ostatniej kropli. Ufam mocno, że jeżeli Twa łaska wspierała mnie w chwilach ogrójcowych, to i teraz wspomóż mnie, kiedy jestem na Kalwarii.

1581 O Jezu mój, Mistrzu, łączę swoje pragnienia z Twoimi pragnieniami, jakie miałeś na krzyżu: pragnę spełnić wolę Twoją świętą; pragnę nawrócenia dusz; pragnę, aby uwielbione było miłosierdzie Twoje; pragnę, aby był przyspieszony triumf Kościoła; pragnę, aby święto Miłosierdzia było czczone na całym świecie; pragnę świętości dla kapłanów; pragnę, aby była święta w naszym Zgromadzeniu³⁸²; pragnę, aby był duch wielkiej gorliwości w całym naszym Zgromadzeniu o chwałę Bożą i zbawienie dusz; pragnę, aby dusze, które są w naszych domach, nie obrażały Boga, ale aby wytrwały w dobrem; pragnę dla rodziców i całej rodziny błogosławieństwa Bożego; pragnę, aby Bóg udzielał szczególnego światła moim przewodnikom duchownym, a szczególnie ojcu Andraszowi³⁸³ i ks. Sopoćce³⁸⁴; pragnę błogosławieństwa szczególnego (151) dla moich przełożonych,³⁸⁵ pod którymi byłam, a szczególnie dla Matki Generalnej³⁸⁶ i m. Ireny, i mistrzyni m. Józefy³⁸⁷.

1582 O mój Jezu, teraz obejmuję świat cały i proszę Cię o miłosierdzie dla niego. Kiedy mi powiesz, o Boże, że już dosyć, że już się spełniła całkowicie święta wola Twoja, wtenczas w zjednoczeniu z Tobą, Zbawicielu mój, oddaję duszę swoją w ręce Ojca niebieskiego, pełna ufności w niezgłębione miłosierdzie Twoje, a pierwszy hymn zanucę miłosierdziu Twemu, gdy stanę u stóp Twego tronu. Nie zapomnę o tobie, biedna ziemio, choć czuję, że cała natychmiast zatone w Bogu, jako w oceanie szczęścia; lecz nie będzie mi to przeszkodą wrócić na ziemię i dodawać odwagi duszom, i zachęcać je do ufności w miłosierdzie Boże. Owszem, to zatopienie w Bogu da mi możliwość nieograniczoną działania.

1583 Kiedy to piszę, słyszę zgrzyt zębami szatana, który znieść nie może miłosierdzia Bożego i trzaska przedmiotami w mej celi; lecz czuję w sobie tak wielką siłę Bożą, że nawet mnie nie obchodzi, że się złości (152) nieprzyjaciel naszego zbawienia, ale spokojnie piszę dalej.

1584 O niepojęta dobroci Boża, która nas osłania na każdym kroku. Niech będzie cześć nieustanna miłosierdziu Twemu, żeś się zbratał nie z aniołami ale z ludźmi – jest to cud niezgłębionej tajemnicy miłosierdzia Twego. Cała ufność nasza jest w Tobie, Bracie nasz pierworodny, Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze. Serce mi drży z radości, widząc, jak Bóg jest dobry dla nas ludzi, tak nędznych i niewdzięcznych, a jako dowód swej miłości daje nam niepojęty dar, to jest sam siebie w Osobie Syna swego. Tej tajemnicy miłości nie wyczerpiemy przez wieczność całą. O ludzkości, czemuż tak mało myślisz o tym, że Bóg jest prawdziwie pośród nas. O Baranku Boży, nie wiem, co wpierw podziwiać w Tobie: czy Twą cichość, ukrycie i wyniszczenie się dla człowieka, czy też ten nieustanny cud miłosierdzia Twego, który przeistacza dusze (153) i wskrzesza je do życia wiekuistego. Choć jesteś tak ukryty, to wszechmoc Twoja objawia się tu więcej niż w stworzeniu człowieka; chociaż działa wszechmoc miłosierdzia Twego w usprawiedliwieniu grzesznika, jednak działanie Twoje jest tak ciche, ukryte.

- 1585** Widzenie Matki Bożej. W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przezroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. – Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: Jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo – i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. – I znów rzekła do mnie: Powiedz to, coś widziała kapłanom. (154) Postanowiłam sobie, że przy pierwszej sposobności widzenia się z ojcem³⁸⁸ powiem, lecz ja sama nie mogę nic zrozumieć z tego widzenia.
- 1586** O Jezu mój, Ty widzisz, jak wielką mam wdzięczność dla ks. Sopocki, który tak daleko posunął dzieło Twoje. Ta dusza, tak pokorna, umiała wytrzymać wszystkie burze i nie zniechęciła się przeciwnościami, ale wiernie odpowiedziała wezwaniu Bożemu.
- 1587** + Kiedy dostała obsługę chorych jedna z sióstr – a była tak niedbała w usłudze, że naprawdę trzeba się było dobrze umartwiać – w jednym dniu postanowiłam powiedzieć o tym przełożonym. – Jednak usłyszałam głos w duszy: **Znoś cierpliwie, powie kto inny.** Jednak cały miesiąc było takiej usługi. Kiedy już mogłam trochę schodzić do refektarza i na rekreację – wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Teraz powiedzą inne siostry (155) o niedbalstwie w usłudze tej zakonnicy, lecz ty milcz i nie zabieraj głosu w tej sprawie.** I w tej chwili zaczęła się dość ostra dysputa nad daną siostrą, lecz ona nic nie mogła znaleźć na swą obronę, a wszystkie siostry chórem: Niech się siostra poprawi i lepiej służy chorym. Poznałam, że czasami Pan Jezus nie życzy sobie, abyśmy mówili coś sami; On ma sposoby i wie, kiedy przemówić.
- 1588** Dziś usłyszałam słowa: **W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z Moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy Mnie sami zmuszają do tego; ręka Moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia.** Odpowiedziałam: O mój Jezu, Ty sam przemawiaj do dusz, bo moje słowa są bez znaczenia.

+

(156) J. M. J.

- 1589** Oczekiwanie duszy na przyjście Pana

Nie wiem, o Panie, o której przyjdiesz godzinie,
 A więc czuwam nieustannie i nadsłuchuję,
 Jako oblubienica Twoja wybrana,
 Bo wiem, że lubisz przychodzić niepostrzeżenie,
 Lecz serce czyste z daleka Cię, Panie, wyczuje.
 Czekam na Ciebie, Panie, wśród ciszy i milczenia,
 Z tęsknotą wielką w swym sercu,
 Z nieprzewyciężonym pragnieniem.
 Czuję, że moja miłość ku Tobie w żar się zamienia
 I jak płomień wzniesie się w niebo w życia końcu,

A wtenczas spełnią się wszystkie moje życzenia.
Przyjdź już – najśłodszy mój Panie,
I zabierz me serce spragnione
Tam, do siebie, w te górne niebios krainy,
Gdzie trwa wiekuiste Twe życie.
Bo życie na ziemi to jedno konanie,
Bo serce me czuje, że do wyżyn jest stworzone,
I nic go nie zajmują tego życia niziny,
Bo ojczyzna moja to niebo. Wierzę w to niezbicie.

[Koniec piątego zeszytu rękopisu *Dzienniczka*]

s. M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu
ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

DZIENNICZEK

*Miłosierdzie Boże wystawiać
na wieki będę*

Zeszyt szósty

+

(1) J. M. J.

1590 Wysławiaj, duszo moja, niepojęte miłosierdzie Boże, wszystko na Jego cześć...

Kraków, dnia 10 II 1938
Szósty brulionik

s. Faustyna od Najświętszego Sakramentu
ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia

1591 Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty,
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami
Białą Hostią spowity,
Kieruje całym światem, obcuje z duszami.
Me serce ciągnie, gdzie mój Pan się ukrywa,
Gdzie Jego miłość wyniszczona,
Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa,
To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona.

1592 (2) 10 II 1938. W czasie medytacji dał mi Pan poznać radości nieba i świętych, którzy się cieszą z naszego przyjścia. Kochają Boga jako jedyny przedmiot swej miłości, ale i nas kochają czule i serdecznie; lecz na wszystkich sływa ta radość z oblicza Bożego, bo Go widzimy twarzą w twarz. To oblicze jest tak słodkie, że dusza wpada w nowy zachwyty.

1593 Pobudza mnie sam Pan, abym napisała modlitwy i hymny o Jego miłosierdziu, i te uwielbienia cisną mi się na usta. Spostrzegłam, że wchodzą do umysłu mojego sformułowane słowa na cześć miłosierdzia Bożego, toteż postanowiłam, o ile będzie w mej mocy, przelewać je na papier, czując przynaglenie Boże do tego.

1594 Weszła do mnie na chwilę jedna z sióstr. Po krótkiej rozmowie o posłuszeństwie odpowiedziała mi: Ach, teraz rozumiem, jak postępowali święci. Dziękuję siostrze, wielkie światło wstąpiło mi do duszy, wiele skorzystałam.

1595 O mój Jezu, to dzieło Twoje, to Tyś przemówił do tej duszy, bo siostra ta weszła do mnie wtenczas, kiedy całkowicie byłam pogrążona w Bogu; akurat w tej chwili opuściło mnie wyższe skupienie. O mój Jezu, wiem o tym, że aby być pożyteczną duszą, trzeba się starać o jak najściślejsze zjednoczenie z Tobą, Miłości wiekuista. Jedno słowo duszy zjednoczonej z Bogiem więcej robi dobrego w duszach, aniżeli wymowne rozprawy i kazania duszy niedoskonałej.

1596 + Widziałam zdziwienie ojca Andrasza moim postępowaniem, lecz wszystko na chwałę Bożą. O, wielka jest łaska Twoja, Panie, która duszę dźwiga do wyżyn. Wielka jest wdzięczność moja dla Boga, że mi dał światłego kapłana – wszak mógłbyś mnie nadal pozostawić w niepewnościach i wahaniach, ale dobroć (4) Twoja zaradziła temu. O mój Jezu, nie jestem w stanie policzyć dobrodziejstw Twoich...

- 1597 – *Córko Moja, walka trwać będzie do śmierci, ostatnie tchnienie [ukończy] ją; zwyciężysz cichością.*
- 1598 13 II 1938. Widziałam, jak niechętnie Pan Jezus szedł do niektórych dusz w Komunii świętej. – I powtórzył mi te słowa: *Idę do niektórych serc, jakoby na powtórną mękę.*
- 1599 Podczas godziny świętej, którą starałam się odprawić – ujrzałam Jezusa cierpiącego, który mi powiedział te słowa: *Córko Moja, nie zwracaj tak dużo uwagi na samo naczynie łaski, ale więcej na łaskę, którą ci podaję, bo naczynie nie zawsze ci się podoba, a i łaski wtenczas szwankują. Chcę cię ustrzec od tego i pragnę, abys nigdy nie zwracała uwagi na naczynie, w jakim ci przysyłam swoją łaskę, niech cała uwaga twojej duszy (5) zwrócona będzie na to, aby jak najwierniej odpowiedzieć łasce Mojej.*
- 1600 + O mój Jezu, jeżeli Ty sam nie ukoisz tęsknoty mojej duszy, to nikt jej ani pocieszy, ani ukoi. Każde Twoje zbliżenie się do mnie wywołuje w mej duszy nowy zachwyt miłości, ale i nowe konanie; bo pomimo Twoich nawet tak wyjątkowych zbliżeń się do duszy mojej, jednak kocham Cię w oddaleniu i kona me serce w miłości zachwycie, bo jeszcze nie jest to wieczne i całkowite zjednoczenie, chociaż tak często obcujesz ze mną bez żadnej zasłony. Jednak otwierasz przez to w mej duszy i sercu otchłań kochania i pożądania Ciebie, Boże, a ta otchłań bezdena – pragnienia w całej pełni Boga – na ziemi wypełniona całkowicie być nie może.
- 1601 Dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie doskonałości dusz wybranych. – *Dusze wybrane są w Moim ręku światłami, które rzucam w ciemność świata i oświecam go. Jak gwiazdy oświecają noc, tak dusze wybrane oświecają ziemię, a im dusza doskonalsza, tym większe światło rozciąga wokół siebie i dalej sięga; może być ukryta i nie znana nawet najbliższym, a jednak jej świętość odbija się w duszach na najodleglejszych krańcach świata.*
- 1602 Dziś powiedział mi Pan: *Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia Mojego, zawsze splywa na twoją duszę Moja krew i woda, która wyszła z serca Mojego, i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w Moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności Mojej nie ma granic. Strumienie Mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska Moja odwraca się od nich do dusz pokornych.*
- 1603 14 II [1938]. W czasie adoracji usłyszałam te słowa: *Módl się za jedną z wychowanek, która bardzo potrzebuje Mojej łaski.* I poznałam duszę N. – modliłam się bardzo, i miłosierdzie Boże ogarnęło duszę tę.
- 1604 Kiedy podczas adoracji odmawiałam *Święty Boże* kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed majestat Boży. I ujrzałam, jak oddają chwałę Bogu aniołowie i święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to, aby dusze nie myślały, że to już wszystko, (8) com napisała. – *Święty*

Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba³⁸⁹, aleś tylko powiedział, że: ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, co Go miłują³⁹⁰. Tak jest, a wszystko, jak od Boga wyszło, tak też i do Niego wraca, i oddaje Mu doskonałą chwałę. A teraz, gdy spozrzałam na moje uwielbienie Boga – o, jak ono nędzne! A jaką jest kroplą w porównaniu do tej doskonałej niebieskiej chwały. O, jak dobry jesteś, Boże, że przyjmujesz i moje uwielbienie, i zwracasz łaskawie ku mnie swoje oblicze, i dajesz poznać, że miła ci jest modlitwa nasza.

1605 – *Pisz o Mojej dobroci, co ci przyjdzie na myśl.* – Odpowiedziałam: Jak to, Panie, a jak napiszę za wiele? – I odpowiedział mi Pan: *Córko Moja, chociażbyś mówiła naraz wszystkimi językami ludzkimi i anielskimi, to i tak nie wypowiedziałabyś za wiele, ale owszem, dopiero byś w cząstce (9) wystawiła dobroć Moją: Moje niezgłębione miłosierdzie.* – O mój Jezu, wkładaj sam słowa w usta moje, abym mogła Cię godnie uwielbiać. – *Córko Moja, bądź spokojna, czyń, co ci każe. Myśl twoja jest złączona z myślą Moją, więc pisz, co ci na myśl przyjdzie. Jesteś sekretarką Mojego miłosierdzia, wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu. Tak chcę, pomimo wszystkich przeciwności, jakie ci stawiać będą; wiedz, że upodobanie Moje nie zmieni się.* W tej chwili pograżyłam się w wielkim upokorzeniu przed majestatem Bożym. Jednak im więcej się upokarzałam, tym więcej przenikała mnie obecność Boża...

1606 O Jezu, pociecho moja jedyna. O, jak straszne jest wygnanie, o, jaka to puszcza, którą mam przebyć. Przedziera się moja dusza przez straszne gąszcze różnych trudności. Gdybyś mnie nie wspierał sam, Panie, to nie ma mowy, abym szła naprzód.

1607 (10) 16 [II 1938]. Kiedy się modliłam w intencji pewnego kapłana do żywego Serca Jezusa, który jest w Najświętszym Sakramencie, w jednej chwili dał mi Jezus poznać swoją dobroć – i powiedział mi: *Nie dam mu ponad siły.*

1608 + Kiedy się dowiedziałam o pewnych cierpieniach i trudnościach pewnej osoby, jakich doznawała w całym tym dziele Bożym, przed Komunią świętą prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał poznać, czy czasami te cierpienia nie są z mojego powodu. – Jezu mój najśłodszy, błagam Cię przez Twoją nieskończoną dobroć i miłosierdzie, daj mi poznać, jeżeli Ci się co nie podoba w tej sprawie albo czy jest jakaś wina moja; jeżeli tak, to proszę Cię, kiedy przyjdiesz do mojego serca, napełnij je niepokojem i daj mi poznać swoje niezadowolenie. A jeżeli nie jestem w tym winna, utwierdź mnie w pokoju. Kiedy przyjęłam Pana, dusza moja została napełniona wielkim pokojem i dał mi Pan poznać, że jest dotknięte dzieło to próbą, ale (11) przez to nie jest mniej miłe Bogu. Ucieszyło mnie to bardzo, ale podwoiłam modlitwy swoje, aby dzieło to wyszło cało z ognia próby.

1609 O mój Jezu, jak dobrze być na krzyżu, ale z Tobą. Z Tobą, Miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą. Ocet i żółć dotyka się ust moich, ale dobrze, dobrze, że tak jest, bo przecież Twe Serce Boże w ciągu życia całego poilo się goryczą, a za miłość otrzymywałeś niewdzięczność. Tak bardzo byłeś zbolaty, że z ust Twoich wyrwała się ta bolesna skarga: że szukałeś, kto by Cię pocieszył, a nie znalazłeś³⁹¹.

1610 + Kiedy prosiłam Pana, aby raczył wejrzeć na pewną duszę, która tak walczy sama jedna przeciw wielu trudnościom, w jednej chwili dał mi Pan poznać, że wszyscy są jako proszek pod stopą Jego. – *A więc nie trap się, widzisz, że oni sami z siebie nic nie mogą, a jeżeli im pozwalam*

jakoby tryumfowali, czynię to dla nie(12)zbadanych wyroków swoich. Wielkiego doznałam uspokojenia, widząc, jak wszystko jest zależne od Pana.

- 1611** + Kiedy przychodzi ksiądz kapelan z Panem Jezusem, są chwile, że ogarnia mnie tak żywa obecność Boża i daje mi Pan poznać świętość swoją, a wtenczas widzę najdrobniejszy pyłek swej duszy i pragnęłabym przed każdą Komunią świętą oczyścić swą duszę. Zapytałam spowiednika – odpowiedział, że nie ma potrzeby spowiadać się przed każdą Komunią świętą. Te drobiazgi głodzi Komunia święta i jest to pokusa, aby w chwili przyjęcia Komunii świętej myśleć o spowiedzi. Nie wyjaśniałam dalej stanu swej duszy, ponieważ nie jest to kierownik, ale spowiednik³⁹². A poznanie to nie zajmuje mi czasu, bo jest szybsze niż błyskawica, zapala mi miłość, pozostawiając poznanie siebie...
- 1612** (13) + 20 II [1938]. Dziś odpowiedział mi Pan, że – *Potrzeba Mi cierpień twoich dla ratowania dusz.* – O mój Jezu, czyń ze mną, co Ci się podoba. Nie miałam odwagi prosić Pana Jezusa o większe cierpienia, bo ostatniej nocy tak bardzo cierpiałam, że ani kropli nie zniosłabym więcej nad to, co mi sam Pan Jezus dał.
- 1613** Prawie że noc całą miałam tak gwałtowne bóle, że zdawało mi się, jakoby miałam poszarpane wszystkie wnętrzności. Lekarstwo przyjęte zrzuciałam z torsjami. Kiedy się pochyliłam na ziemię, straciłam przytomność i tak – głowę oparłam o (14) ziemię – trwałam jakiś czas. Kiedy mi wróciła przytomność, spostrzegłam, że całym ciałem przycisnęłam sobie twarz i głowę; zalana torsjami, myślałam, że to już będzie koniec. Kochana Matka Przełożona i s. Tarczyja³⁹³ ratowały mnie, jak mogły. Jezus żądał cierpień, a nie śmierci. O mój Jezu, czyń ze mną, co Ci się podoba. Daj mi tylko moc cierpieć. Kiedy mnie Twoja moc wspiera, wszystko wytrzymam. O dusze, jak was kocham.
- 1614** Dziś przyszła do mnie jedna z sióstr³⁹⁴ – i mówi mi: Proszę siostry, ja dziwnie czuję, coś jakby mi mówiło, aby przyjść do siostry i polecić siostrze swoje różne sprawy, nim siostra umrze, że siostra może mi to uprosić i załatwić u Pana Jezusa; tak mi wciąż coś mówi, że siostra może mi to uprosić. – Odpowiedziałam jej też szczerze, że: Tak, czuję to w du(15)szy, że po śmierci więcej będę mogła u Pana Jezusa uprosić niż teraz. Będę pamiętać o siostrze przed Jego tronem.
- 1615** Kiedy weszłam na chwilę do sypialni sąsiedniej, aby odwiedzić chore siostry – jedna z sióstr powiedziała: Siostro, jak siostra umrze, nie się siostry nie będę bała; niech siostra do mnie przyjdzie po śmierci, bo mam siostrze powierzyć jedną tajemnicę duszy, aby siostra u Pana Jezusa mi to załatwiła; ja wiem, że siostra może mi to u Pana Jezusa uprosić. – Ponieważ mówiła publicznie, więc odpowiedziałam jej w ten sposób: Pan Jezus jest bardzo dyskretny, a więc jakie ma tajemnice, które są pomiędzy Nim a duszą, nie zdradza nikomu ich.
- 1616** + O Panie mój, dziękuję Ci za to, że mnie upodabniasz do siebie przez wyniszczenie. Widzę, że się zaczyna kruszyć moja ziemską powłoka; cieszę się tym, (16) bo już niedługo znajdę się w domu Ojca mego.
- 1617** 27 II [1938]. Dziś byłam u spowiedzi u ojca Andrasza³⁹⁵, postąpiłam tak, jak Jezus tego sobie życzył. Po spowiedzi świętej głębia światła zalała mi duszę. – Wtem usłyszałam głos: *A iżęś*

dzieckiem, dlatego pozostaniesz przy sercu Moim; miłsza Mi jest prostota twoja aniżeli umartwienia.

- 1618** Słowa ojca Andrasza: Żyj więcej wiarą; módl się, aby to miłosierdzie Boże więcej się rozpowszechniło i aby to dzieło w dobre ręce było ujęte, aby dobrze nim pokierowali. Sama staraj się być tu dobrą zakonnica, choć mogłoby być i tak [jak jest], ale staraj się być tu dobrą zakonnica. A teraz, jeżeli czujesz te pociągnięcia Boże i poznasz, że to Pan jest, to idź za nimi. Czas przeznaczony na modlitwę poświęć cały [modlitwie], a zanotowania uczyn po modlitwie...
- 1619** (17) + Ostatnie dwa dni karnawału. Cierpienia moje fizyczne zwiększyły się. Złączyłam się ściślej z cierpiącym Zbawicielem, prosząc Go o miłosierdzie dla świata całego, który szaleje w swej złości. Przez dzień cały czułam ból korony cierniowej. Kiedy się położyłam, nie mogłam głowy położyć na poduszce; jednak o dziesiątej ustąpiły bóle i zasnęłam, czując jednak na drugi dzień wielkie wyniszczenie.
- 1620** + Jezu Hostio, gdybyś mnie Ty sam nie wspierał, nie umiałabym wytrwać na krzyżu, nie umiałabym wytrzymać tyle cierpień, ale moc łaski Twojej utrzymuje mnie na wyższym poziomie i czyni zasługującymi moje cierpienia. Dajesz mi moc, aby iść zawsze naprzód i gwałtem zdobywać niebo, i mieć w sercu miłość do tych, od których doznaje się przeciwności i wzgardy. Można wszystko z łaską Twoją.
- 1621** (18) 1 III 1938. Rekolekcje jednodniowe.
W medytacji poznałam, aby się jak najgłębiej ukryć w Sercu Jezusa. Rozważać Jego bolesną mękę i wnikać w uczucia Jego Bożego Serca, które jest pełne miłosierdzia dla grzeszników; aby im uprosić to miłosierdzie, będę się wyniszczać na każdy moment, żyjąc wolą Bożą.
- 1622** Przez cały ten Post jestem hostią w rękę Twoim, Jezu; posługuj się mną, abyś sam mógł wejść do grzeszników. Żądaj, co Ci się podoba; żadna ofiara nie wyda mi się za wielką, kiedy się rozchodzi o dusze.
- 1623** + Cały ten miesiąc Msza święta i Komunia święta w intencji ojca Andrasza, by mu Bóg dał jeszcze głębiej poznać swą miłość i miłosierdzie.
- 1624** W tym miesiącu ćwiczyć się będę w tych trzech cnotach, które mi zaleciła Matka Boża: pokorze, (19) czystości i miłości Bożej, przyjmując z głębokim poddaniem się woli Bożej wszystko, cokolwiek mi ześle.
- 1625** 2 III [1938]. Rozpoczęłam Post święty tak, jak sobie życzył Jezus, zdając się całkowicie na Jego świętą wolę i przyjmując wszystko z miłością, cokolwiek mi poda. Nie mogę praktykować większych umartwień, bo jestem bardzo słaba. Dłuższa choroba wyniszczyła mi zupełnie siły. Łączę się z Jezusem przez cierpienie. Kiedy rozważam Jego bolesną mękę, to zmniejszają się moje fizyczne cierpienia.
- 1626** Powiedział mi Pan: *Zabieram cię na cały Post do swojej szkoły, chcę cię nauczyć cierpieć.* – Odpowiedziałam: Z Tobą, Panie, jestem gotowa na wszystko. – I usłyszałam głos: *Wolno ci pić z kielicha, z którego Ja piję; ten wyłączny zaszczyt daję ci dziś...*

1627 (20) Dziś uczułam mękę Jezusa w całym ciele swoim i dał mi Pan poznać nawrócenie pewnych dusz.

1628 Podczas Mszy świętej ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu – i powiedział mi: *Uczennico Moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyn dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* – Odpowiedziałam: O mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi. – Jezus mi odpowiedział: *Uczucie nie zawsze jest w twojej mocy; poznasz po tym, czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i życzysz im dobrze.* Kiedy wróciłam³⁹⁶ [...]

+

1629 (21) J. M. J.

Jestem hostią w Twym ręku,
O Jezu, Stwórco mój i Panie,
Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku,
Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została.
Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie,
Czyń ze mną, co Tobie się podoba.
Jestem cała zdana na wolę Twą, Panie,
Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.
Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała,
Błagam, przeistocz mnie sam w siebie,
Niech [będę] ukryta w Tobie cała,
Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie.
Jestem w Tym ręku jako hostia, o wiekuisty Kapłanie,
Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim,
Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie,
Bo moje serce zawsze jest złączone z Twym Sercem Boskim.
Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna
I płonę na ołtarzu całopalenia,
(22) Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna,
A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.
Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego,
Idę przez życie w miłości Twej zatopiona
I nie lękam się na świecie niczego,
Boś Ty mi sam – tarcza, moc i obrona.
Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,
By płonąć ogniem miłości przez wieki całe,
Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia swego,
A więc wszystkie dary i łaski obracam na Twoją chwałę.
Jestem hostią w Twym ręku, o Sędzio i Zbawicielu,
W ostatniej życia mego godzinie,
Niech wszechmoc Twej łaski doprowadzi mnie do celu,
Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie.

1630 Jezus mój, wzmocnij me siły duszy, aby nie zyskał nieprzyjaciół. Bez Ciebie jestem słabością samą, bez łaski Twojej czym jestem, jak nie (23) otchłanią nędzy mojej. Nędza jest moją własnością.

1631 O Rano Miłosierdzia, Serce Jezusa, ukryj mnie w swej głębi jako jedną kroplę krwi własnej i nie wypuszczaj mnie z niego na wieki. Zamknij mnie w swych głębiach i naucz mnie sam kochać Ciebie. Miłości wieczna, urabiaj sam moją duszę, aby była zdolna do wzajemnej miłości Ciebie. O żywa Miłości, uczyni mnie zdolną do wiecznego kochania Ciebie. Chcę wiecznie odpowiadać wzajemnością na Twoją miłość. O Chryste, jedno spojrzenie Twoje droższe mi jest niżeli światów tysiące, niżeli niebo całe. Ty możesz, Panie, uczynić mą duszę tak, aby umiała zrozumieć Ciebie w całej pełni, jakim jesteś. Wiem i wierzę, że Ty wszystko możesz; jeżeli raczyłeś się mi tak hojnie udzielić, to wiem, że możesz jeszcze być hojniejszy; wprowadź mnie do zażyłości ze sobą tak daleko, dokąd natura ludzka wprowadzona być może...

+

1632 (24) J. M. J.

Tak niepojęte i wielkie są mego serca pragnienia,

Że nie otchłani mego serca wypełnić nie może.

Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia

Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże.

Jednym spojrzeniem przeniknęłam na wskroś świat cały,

I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego,

Dlatego spjrzałam w świat wiekuisty – bo ten jest mi za mały,

Me serce zapragnęło miłości Nieśmiertelnego.

Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim,

Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie,

Poznałam, że dom mój to pałac niebieski,

Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie.

Pociągnął sam ku sobie mą duszę, o Panie.

O przedwieczny Panie, Tyś się sam do mnie zniżył,

Dając mej duszy siebie samego głębsze poznanie.

Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył.

Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną,

Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem

I przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą,

(25) Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodni.

I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie,

O Panie – Jezus Chryste na krzyżu rozpięty,

Oto moja miłość, z którą spocznę w grobie,

To mój Oblubieniec – Pan i Bóg mój niepojęty.

[Dłuższa przerwa]³⁹⁷

1633 (26) 10 III [1938] Ustawiczne cierpienia fizyczne. Jestem na krzyżu z Jezusem. – Kiedyś mi raz powiedziała Matka Przełożona, że: To też jest u siostry brak miłości bliźniego, że siostra coś zje, a później dopiero cierpi i innym przeszkadza w spoczynku nocnym. Choć wiem na pewno, że te

cierpienia, które się pojawiają w moich wnętrznościach, wcale nie są spowodowane jedzeniem, to samo stwierdził lekarz, ale są to cierpienia z organizmu, a raczej z dopustu Bożego. Jednak po tej uwadze postanowiłam więcej cierpieć w ukryciu i nie prosić o pomoc, bo i tak ona jest bezskuteczna, bo przyjęte zabiegi zrzucam w torskach, i udało mi się parę przecierpieć ataków, o których wie tylko Jezus. Cierpienia te są tak gwałtowne i silne, że aż odbierają mi przytomność. Wtenczas, kiedy zemdleję pod ich naporem i obleje mnie zimny pot, wtenczas zaczynają mnie opuszczać stopniowo. Trwają nieraz (27) do trzech i więcej godzin. O mój Jezus, niech się dzieje święta wola Twoja, przyjmuję wszystko z Twej ręki. Jeżeli przyjmuję zachwyty i uniesienia miłości, aż do zapomnienia, co się wokoło mnie dzieje, to też słuszne jest, abym z miłością przyjęła te cierpienia, które mi aż przytomność umysłu odbierają.

1634 Kiedy przyszedł lekarz, a ja nie mogłam, jako inne siostry, zejść do niego do rozmównicy, ale prosiłam, aby przyszedł do mnie, bo nie mogłam zejść dla pewnej przeszkody. Po chwili przyszedł lekarz do celi – i po zbadaniu powiedział: Powiem wszystko siostrze infirmerce. Kiedy przyszła siostra infirmerka po odjeździe lekarza, powiedziałam jej przyczynę, dla której zejść nie mogłam do rozmównicy; jednak okazała mi wielkie niezadowolenie. – A kiedy się zapytałam: Siostrze, a co lekarz powiedział na te boleści? – Odpowiedziała mi, że nic nie powiedział, że to nic nie jest; (28) powiedział, że chora fochy stawia, i odeszła. – Wtem rzekłam do Boga: Chryste, daj mi siły i moc do cierpień, daj mi miłość czystą w sercu dla tej siostry. Potem już przez cały tydzień nie zajrzała do mnie wcale. Jednak cierpienia te powtórzyły się z wielką gwałtownością i trwały prawie noc całą, i zdawało się, że już będzie koniec. Przełożeni zdecydowali pójść do innego lekarza, a ten stwierdził, że jest to ciężki stan – i mówi do mnie: Zdrowia już się nie da nowego wstawić. Można jeszcze coś podleczyć, ale o zupełnym zdrowiu nie ma mowy. Przepisał lekarstwo na te boleści i po zażyciu tego, większe ataki się nie powtórzyły. – Ale jeżeli siostra tu przyjedzie, no, to będziemy się starać jakoś to zdrowie połatać, o ile się jeszcze da. Bardzo chciał lekarz ten, abym tam przyjechała na kurację. O mój Jezus, jak dziwne są wyroki Twoje.

1635 To wszystko każe mi pisać Jezus (29) dla pociechy innych dusz, które będą nieraz na podobne cierpienia narażone.

1636 Chociaż czułam się bardzo słaba, jednak wybrałam się do tego lekarza, bo taka była wola przełożonych. Siostra, która była mi za towarzyszkę, z niezadowoleniem jechała ze mną. Okazała mi to po wiele razy. – Nareszcie mówi mi: Co to będzie, mam mało pieniędzy na dorożkę. – Nic na to nie odpowiedziałam. – A może dorożki nie będzie? Jak się taki kawał drogi dostaniemy? Mówiła to i wiele innych rzeczy jedynie dlatego, aby mnie niepokoić, bo na wszystko kochani przełożeni pieniędzy dali dosyć i nie brakło. A poznawszy w duchu tę całą sprawę, ośmiałam się i powiedziałam owej siostrze, że jestem zupełnie spokojna, ufajmy Bogu. Jednak poznałam, że mój głęboki spokój drażnił ją. Wtedy zaczęłam się modlić na jej intencję.

1637 O mój Panie, to wszystko (30) dla Ciebie, dla wyproszenia miłosierdzia biednym grzesznikom. Kiedy wróciłam, byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam się zaraz położyć; jednak była spowiedź kwartalna, starałam się, aby jeszcze pójść do spowiedzi, ponieważ miałam potrzebę nie tylko spowiedzi, ale zasięgnięcia rady, jako u kierownika duszy. Zaczęłam się przygotowywać, jednak czułam się tak słaba, że postanowiłam prosić Matkę Przełożoną, aby mi pozwoliła przejść przed nowicjuszami, bo się czuję słaba³⁹⁸. – Matka Przełożona odpowiedziała: Niech siostra poszuka Siostry Mistrzynie³⁹⁹, jeżeli ona siostrze pozwoli przejść przed nowicjuszami – to dobrze.

Jednak były już tylko trzy siostry do spowiedzi, dlatego poczekałam, ponieważ nie miałam siły na szukanie Siostry Mistrzynie. Jednak kiedy weszłam do spowiedzi, czułam się tak źle, że nie mogłam zdać sprawy swej duszy, zaledwie się wyspowiadałam. Tu poznałam, jak bardzo potrzeba (31) ducha⁴⁰⁰; sama litera nie daje wzrostu miłości.

1638 W dniu tym wynikły pewne nieporozumienia pomiędzy Przełożoną a mną. Ani jej winy, ani mojej w tym nie było; jednak cierpienie moralne pozostało, bo rzeczy tej nie mogłam wyjaśnić, ponieważ była tajemnicą; dlatego cierpiałam, choć jednym słowem mogłabym wykazać prawdę.

1639 20 [III 1938]. Dziś towarzyszyłam w duchu pewnej duszy konającej. Wyprosiłam jej ufność w miłosierdzie Boże. Dusza ta była bliska rozpaczcy.

1640 Dzisiejsza noc jest tylko wiadoma Tobie, o Panie. Ofiarowałam [ją] za biednych, zatwardziałych grzeszników, aby im uprosić miłosierdzie Twoje. – Tu mnie siecz, tu mnie pał, abyś mi dał dusze grzeszników, a szczególnie... O Jezuu, u Ciebie nic nie ginie; masz wszystko, a daj mi dusze... grzeszników.

1641 (32) Na adoracji w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa powiedział mi Pan: *Córko Moja, napisz, że uchybienia dusz mimowolne nie powstrzymują miłości Mojej względem nich ani nie przeszkadzają Mi jednoczyć się z nimi, ale uchybienia chociażby najdrobniejsze, a dobrowolne – te tamują łaski Moje, i takich dusz nie mogę obsypywać swymi darami.*

1642 + Jezus dał mi poznać, jak wszystko jest od Jego woli zależne, dając mi głęboki spokój o całość dzieła tego.

1643 – *Słuchaj, córko Moja, choć wszystkie dzieła z woli Mojej powstające są narażone na wielkie cierpienia, to jednak rozważ, czy było z nich które narażone na większe trudności, jak dzieło bezpośrednio Moje: dzieło Odkupienia. Nie powinnaś się zbyt przejmować przeciwnościami. Świat nie jest tak silny, jak się wydaje, jego siła jest ściśle ograniczona. Wiedz o tym, (33) córko Moja, że jeżeli dusza twoja jest napelniona żarem czystej Mojej miłości, wtenczas wszystkie trudności pierzchają jak mgła przed promieniem słońca i boją się takiej duszy zaczepić, a wszyscy przeciwnicy boją się z nią zaczynać, bo czują, że ta dusza jest silniejsza ponad świat cały...*

1644 – *Córko Moja, rób tyle w całym tym dziele miłosierdzia, na ile ci posłuszeństwo pozwoli, ale najmniejsze życzenie Moje wyraźnie przedłoż spowiednikowi, a co on zdecyduje, nie wolno ci się od tego uchylać, spełnić wiernie, inaczej nie miałbym w tobie upodobania...*

1645 25 III [1938]. Dziś ujrzałam Pana Jezusa cierpiącego, który pochylił się nade mną – i cichym szeptem wypowiedział: *Córko Moja, pomóż Mi zbawić grzeszników.* Wtem wstąpił w duszę moją żar miłości ratowania dusz. Kiedy przyszedłam do siebie, wie(34)działam, w jaki sposób mam ratować dusze, i przygotowałam się na większe cierpienia.

1646 + Dziś⁴⁰¹ cierpienie się zwiększyło, nadto odczułam rany w rękach, nogach i boku, znosiłam to z cierpliwością. Czułam złość nieprzyjaciela dusz, ale nie dotknął się mnie.

1647 1 IV [1938]. Dziś znowuż czuję się gorzej. Gorączka wysoka zaczyna mnie trawić. Nie mogę przyjmować pokarmów, pragnę czegoś ożywczego do napicia, a nawet tak wypadło, że i wody w swym dzbanku nie miałam. Wszystko, o Jezusie, dla wyproszenia miłosierdzia dla dusz. Kiedy sobie z większą miłością odnowiłam intencję, wtem wchodzi jedna z nowicjuszek i daje mi jedną wielką pomarańczę, przyslaną od Matki Mistrzynie. Widziałam w tym rękę Bożą. Powtórzyło się to jeszcze parę razy. (35) W czasie tym, choć wiedziano o moich potrzebach, jednak ja nigdy jakiegokolwiek ożywczego rzeczy do spożycia nie dostawałam, pomimo że prosiłam; jednak widziałam, że Bóg żąda cierpień i ofiary. W szczegółach nie piszę tych odmówień, bo są bardzo drażliwe i trudne do uwierzenia, a jednak Bóg zażądać może i takich ofiar.

1648 Kiedy zamierzyłam poprosić Matkę Przełożoną, że mam wielkie pragnienie, aby mi pozwoliła mieć w celi coś do ugaszenia tego pragnienia⁴⁰², jednak nim poprosiłam – Matka sama zaczęła mówić, że: Siostrze, niech się już raz skończy z tą chorobą, albo w lewo, albo w prawo. Trzeba będzie przeprowadzić albo kurację, albo co, tak dłużej być nie może. – Kiedy po chwili zostałam sama, rzekłam: Chryste, co począć? Prosić Cię o zdrowie czy śmierć, nie mam wyraźnego rozkazu. A więc uklękłam i rzekłam: Niech się ze mną stanie święta wola Twoja, czyni ze mną, Jezusie, co Tobie się (36) podoba. W tej chwili poczułam się jakoby sama, a różne pokusy uderzały na mnie, jednak w gorącej modlitwie znalazłam ukojenie i światło, i poznałam, że Przełożona mnie tylko doświadczyła.

1649 Nie wiem, jak się to dzieje, ale że pokój, w którym leżałam, był tak opuszczony, że nieraz więcej niż dwa tygodnie nie był wcale sprzątnięty. Często nikt nie zapalił w piecu, a z tego powodu kaszel się zwiększał; nieraz prosiłam, a nieraz nie miałam odwagi prosić. Kiedy mnie raz odwiedziła Matka Przełożona i zapytała, czy może tu więcej palić, odpowiedziałam, że nie, ponieważ było już ciepło na dworze i okno miałyśmy otwarte.

1650 Pierwszy piątek. Kiedy wzięłam *Posłańca Serca Bożego*⁴⁰³ do ręki i przeczytałam o kanonizacji św. Andrzeja Boboli, w jednej chwili ogarnęła duszę moją (37) tak wielka tęsknota, żeby i u nas była święta, i rozplakałam się jak dziecko, czemu u nas nie ma świętej. – I rzekłam do Pana: Znam hojność Twoją, a wydaje się, jakbyś był dla nas mniej hojny. I znowuż się rozplakałam jak małe dziecko. – I rzekł Pan Jezus do mnie: **Nie płacz, ty nią jesteś**. Wtem duszę moją zalało światło Boże i dano mi poznać, ile cierpieć będę. – I rzekłam do Pana: Jak się to stanie, przecież mi mówiłeś o innym zgromadzeniu? – I odpowiedział mi Pan: **Nie twoją jest rzeczą wiedzieć, jak się to stanie, ale być wierną łasce Mojej i czynić zawsze to, co jest w twojej mocy i na co ci posłuszeństwo pozwala...**

1651 + Dziś weszła do mnie jedna z sióstr i mówi mi, że ta a ta siostra tak się pieści w tej chorobie, i mówi mi, że tak ją drażni. – Wsypałabym jej tak wielką burę, tylko że nie jestem z tego domu. – Odpowiedziałam jej, że się tym zdziwiłam: Jak siostra może tak nawet myśleć, niech tylko siostra wspomni, ile ta chora ma nocy bezsennych i łez... Dana siostra zmieniła swoje zdanie.

+

1652 (38) J. M. J.
Uwielbiaj, duszo moja, miłosierdzie Pana,
Raduj się w Nim, serce moje całe,
Boś na to przez Niego wybrana,

By szerzyć miłosierdzia Jego chwałę.
Dobroci Jego nikt nie zgłębił, nikt nie zmierzy,
Litość Jego jest niepoliczona,
Doznaje tego każda dusza, która się do Niego zbliży,
On ją osłoni i przytuli do miłosiernego łona.
Szczęśliwa dusza, która zaufała Twój dobroci
I zdała się całkowicie na miłosierdzie Twoje,
Dusza jej napełniona pokojem miłości,
Wszędzie jej bronisz, jako dziecię swoje.
O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecię,
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc.

+

1653 (39) J. M. J.

W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,
Tam tęskni ma dusza,
Tam me serce czuje,
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.
Dążę w zaświaty, do Boga samego,
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,
Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.
Tam w blaskach jasności Twego oblicza
Odpocznie ma miłość stęskniona,
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona.

+

J. M. J.

Już dzień mój ma się ku schyłkowi,
Już czuję wieczne odbłaski Twe, Boże.
Co czuje me serce, nikt się nie dowie,
Zamilkną me usta w wielkiej pokorze.
(40) Już idę na wieczne gody,
W wiekuiste niebo, w niepojęte przestworza,
Nie wzdycham do odpocznienia ani nagrody,
Pociąga mnie w niebo czysta miłość Boża.
Już idę na spotkanie się z Tobą, wieczna Miłości,
Sercem stęsknionym, które pragnie Ciebie.
Czuję, że Twa miłość czysta, Boże, w mym sercu gości
I czuję swe wieczne przeznaczenie w niebie.
Już idę do Ojca swego w niebo wiekuiste,
Z ziemi wygnania, z tej łez doliny.
Ziemia nie zdolna jest dłużej zatrzymać me serce czyste,

I pociągnęły mnie do siebie nieba wyżyny.
Już idę, o mój Oblubieńcze, by ujrzeć Twą chwałę,
Która już teraz napęlnia mą duszę radością,
Gdzie w adoracji Ciebie pogrąża się niebo całe,
Czuję, że miłym Ci jest moje uwielbienie, choć jestem nicością.
W wiekiustym szczęściu nie zapomnę o ludziach na ziemi,
Wypraszać będę miłosierdzie Boże dla wszystkich,
(41) A szczególnie pamiętać będę o tych, którzy dla serca byli drogimi,
I największe zatopienie w Bogu nie pozwoli mi zapomnieć o nich.
W tych ostatnich chwilach z ludźmi rozmawiać nie umiem,
W milczeniu tylko czekam na Ciebie, Panie.
Wiem, że przyjdzie chwila, że dzieło Boże w mej duszy każdy zrozumie,
Wiem, że taka Twa wola – i tak się stanie.

+

J. M. J.

- 1654** O prawdo, o życie ciemiste!
By przejść przez ciebie zwycięsko,
Trzeba się oprzeć o Ciebie, Chryste,
I z Tobą być zawsze blisko.
Bez Ciebie, Chryste, nie umiałabym cierpieć,
Sama z siebie nie umiałabym się zmierzyć z przeciwnościami,
Sama nie miałabym odwagi z Twego kielicha pić,
Aleś Ty, Panie, zawsze jest ze mną i wiesz mnie tajemniczymi drogami.
I rozpoczęłam walkę, słabe dziecko, w imię [Twoje].
Walczyłam mężnie, choć nieraz bezskutecznie,
(42) I wiem, że miłe Ci były wysiłki moje,
I wiem, że tylko wysiłek nagradzasz wiecznie.
O prawdo, o walko na śmierć i życie!
Gdym stanęła do walki jako rycerz niedoświadczony,
Uczułam, że mam krew rycerza, alem jeszcze dziecko,
Dlatego, o Chryste, Twój mi było potrzeba pomocy i obrony.
Nie spocznie me serce w wysiłku i walce,
Aż mnie wezwiesz sam z placu boju.
Stanę przed Tobą nie po nagrodę i kobierce,
Ale po to, by w Tobie zatonać na wieki w pokoju.

- 1655** + O Chryste, gdyby dusza wiedziała naraz to, co przez całe życie cierpieć będzie, umarłaby z przerażenia pod tym widokiem, nie przyłożyłaby do ust kielicha gorzycy; ale że jej dano po kropelce, wysączyła do dna. O Chryste, gdybyś Ty sam nie wspierał duszy, to cóż ona sama może? Jesteśmy silni, ale siłą Twoją; jesteśmy święci, ale świętością Twoją; a sami czym? – Niżej nicości...

- 1656** (43) + Jezu mój, Ty mi wystarczasz za wszystko na świecie. Chociaż cierpienia są wielkie, Ty mnie wspierasz. Chociaż opuszczenia są straszne, Ty mi je osładzasz. Chociaż słabość jest wielka, Ty mi ją odmieniasz na moc. Nie umiem opisać tego wszystkiego, co cierpię; i to, com do tej pory

napisała, jest zaledwie jedną kroplą. Są chwile cierpień, o których naprawdę napisać nie umiem. Ale są też chwile w moim życiu takie, że kiedy usta moje milczą i nie mają ani jednego słowa na swoją obronę, i poddają się całkowicie woli Boga, wtenczas sam Pan mnie broni i upomina się za mnie, a są to upomnienia, które można dostrzec nawet zewnątrz. Jednak kiedy spostrzegę te Jego upomnienia większe, które się objawiają w karze, wtenczas gorąco błagam Go o miłosierdzie i przebaczenie. Lecz nie zawsze jestem wysłuchana, dziwnie Pan ze mną postępuje. Są chwile, gdzie sam dopuszcza straszne cierpienia; a znowu są chwile, gdzie cierpieć nie pozwala i usuwa wszystko, (44) co by duszę zasmucić mogło. Oto są Jego drogi dla nas niezbadane i niepojęte; naszą rzeczą jest poddawać się zawsze Jego świętej woli. Są tajemnice, których rozum ludzki nigdy tu na ziemi nie zgłębi, odsłoni nam to wieczność.

1657 10 IV [1938] Niedziela Palmowa. Byłam na Mszy świętej, ale po palmę iść nie miałam siły⁴⁰⁴. Czułam się tak słaba, że zaledwie mogłam wytrwać na Mszy świętej. Podczas Mszy świętej Jezus dał mi poznać ból swej duszy, i odczułam to wyraźnie, jak te hymny: *Hosanna*, bolesnym echem odbijały się w Jego Najświętszym Sercu. Dusza moja została zalana także morzem goryczy, a każde *Hosanna* przebijało mi serce na wskroś. Cała dusza moja została pociągnięta w bliskość Jezusa. – Usłyszałam głos Jezusa: ***Córko Moja, współczucie twoje dla Mnie jest Mi ochłodą, dusza twoja nabiera odrębnej piękności przez rozważenie meki Mojej.***

1658 (45) Komunię świętą przyjmowałam na górze, bo nie było mowy, aby zejść na dół do kaplicy, bo byłam bardzo osłabiona silnymi potami, a kiedy trochę przeszły poty, to znowu dreszcze i gorączka. Czułam się zupełnie słaba. Dziś przyniósł nam Komunię świętą jeden z ojców jezuitów⁴⁰⁵. Kiedy podał Pana trzem siostrą, a później mnie, więc myślał, że ja ostatnia, więc podał mi dwie Hostie, a jedna z nowicjuszek leżała w drugiej celi i dla niej brakło. Kapłan ten poszedł drugi raz i przyniósł jej Pana. – Jednak Jezus mi powiedział, że: ***Z niechęcią wchodzę do tego serca; dlatego przyjęła te dwie Hostie, że się ociągam z przyjściem do tej duszy, która się opiera łasce Mojej. Nie jest Mi miła gościna u takiej duszy.*** W tej chwili dusza moja została pociągnięta w Jego bliskość i otrzymałam głębokie wewnętrzne światło zrozumienia w duchu całego miłosierdzia. Był to lot błyskawicy, a wyraźniejszy niżelibym godzinami całymi oglądała oczyma ciała.

1659 (46) Jednak aby choć cośkolwiek napisać, muszę użyć słów, choć nie oddadzą w całości tego, czym cieszyła się dusza moja, widząc chwałę miłosierdzia Bożego. Chwała miłosierdzia Bożego już rozbrzmiewa mimo wysiłków nieprzyjaciół i samego szatana, który tak bardzo nienawidzi miłosierdzia Bożego, a dzieło to najwięcej mu wydrze dusz, dlatego duch ciemności kusi nieraz gwałtownie osoby dobre, aby utrudniały dziełu temu. Jednak poznałam jasno, że wola Boża już się pełni – i spełni się aż do ostatniej kropli. Największe wysiłki nieprzyjaciół nie udaremnią najmniejszego szczegółu z tego, co Pan postanowił. Mniejsza o to, że są momenty, jakoby dzieło to było zupełnie zniszczone – ono wtenczas się gruntuje.

1660 Duszę moją nappełnił tak głęboki spokój, jakiego nigdy nie doznałam. To upewnienie Boże, które niczym się zatrzeć nie da, ten głęboki spokój, który niczym się zamącić nie da, choćbym najwięksi doświadczenia (47) przechodzić miała. Jestem spokojna – Bóg sam tym kieruje.

1661 Dzień cały pozostałam na dziękczynieniu, a wdzięczność mi zalewała duszę. O Boże, jakżeś dobry, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje, nawiedzasz mnie tak wielkimi łaskami – mnie, proch najędźniejszy, jakim jestem. Padając na twarz u stóp Twoich, o Panie, wyznaję w szczerości serca,

że niczym sobie nie zasłużyłam choćby na najmniejszą łaskę Twoją, a że mi się tak hojnie udzielasz, jest to niepojęta dobroć Twoja, dlatego serce moje, im większych doznaje łask – pograża się w głębszej pokorze.

- 1662 + O Chryste, dla Ciebie cierpieć to rozkosz dla serca i duszy. Przedłużajcie się cierpienia moje w nieskończoność, abym mogła dać Ci dowód swej miłości. Oto przyjmuję wszystko, co mi poda Twa dłoń. Twa miłość, Jezu, mi wystarcza. Wysławiać Cię będę w opuszczeniu i ciemności, w udręczeniu i trwodze, (48) w boleści i goryczy, w udręce ducha i goryczy serca – we wszystkim bądź błogosławiony. Serce moje jest tak oderwane od ziemi, że Ty mi sam zupełnie wystarczasz. Już nie ma chwili w życiu moim na zajmowanie się sobą.
- 1663 Wielki Czwartek⁴⁰⁶. Dziś uczułam się na tyle silna, że mogłam wziąć udział w ceremoniach kościelnych. W czasie Mszy świętej stanął [Jezus] – i rzekł mi: ***Patrz w Moje miłości i pełne miłosierdzia serce, jakie mam dla ludzi, a szczególnie dla grzeszników. Patrz i wnikać w mękę Moją.*** W jednym momencie odczułam i przeżyłam całą mękę Jezusa we własnym sercu; zdziwiłam się, że te katusze nie pozbawiły mnie życia.
- 1664 W czasie adoracji rzekł do mnie Jezus: ***Córko Moja, wiedz, że miłość twa żywa i współczucie, jakie masz dla Mnie, były Mi pociechą w Ogrójcu.***
- 1665 (49) W czasie godziny świętej wieczorem usłyszałam te słowa: ***Widzisz Moje miłosierdzie dla grzeszników, które się w tej chwili w całej mocy objawia. Patrz, jak małoś napisała o nim, jest to dopiero jedną kroplą. Czyń, co jest w twej mocy, aby grzesznicy poznali Moją dobroć.***
- 1666 Wielki Piątek. Ujrzałam Pana Jezusa umęczonego, ale nie przybitego do krzyża, jeszcze przed ukrzyżowaniem – i powiedział mi: ***Tyś sercem Moim, mów grzesznikom o miłosierdziu Moim.*** I dał mi Pan wewnętrznie poznać całą przepaść swego miłosierdzia dla dusz, i poznałam, że to, com napisała, jest prawdziwą kroplą.
- 1667 Wielka Sobota. – W czasie adoracji powiedział mi Pan: ***Bądź spokojna, córko Moja, to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego; podoba Mi się, że wiernie spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś.*** I dał mi wewnętrzne światło, i (50) poznałam, że ani jednego słowa nie ma mojego; mimo trudności i przeciwności zawsze, zawsze poznaną Jego wolę pełniłam.
- 1668 Rezurekcja. Przed Rezurekcją uczułam się tak słaba, że straciłam nadzieję, aby wziąć udział w procesji, która chodziła po kościele, i rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe modlitwy moje, wzmocnij mnie na ten moment, abym mogła wziąć udział w procesji. W tej samej chwili uczułam się silna i pewna, że mogę iść razem z siostrami.
- 1669 Kiedy ruszyła procesja, ujrzałam Jezusa w jasności większej niżeli blask słońca. Jezus spojrział na mnie z miłością – i rzekł: ***Serce Mojego serca, napełnij się radością.*** W tej samej chwili duch mój zatonął w Nim... Kiedy przyszłam do siebie, szłam razem z siostrami w procesji, dusza moja cała była pograżona w Nim...

- 1670 (51) + Wielkanoc. W czasie Mszy świętej dziękowałam Panu Jezusowi, że raczył nas odkupić, i za ten największy dar, to jest, że raczył nam dać swą miłość w Komunii świętej, to jest samego siebie. W tym samym momencie zostałam pociągnięta w łono Trójcy Przenajświętszej i pogrążona zostałam w miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Te momenty trudno opisać.
- 1671 W tym momencie prosiłam Pana za pewną osobę – i odpowiedział mi Pan: **Dusza ta jest Mi szczególnie drogą**. Ucieszyłam się tym niezmiernie. Szczęście innych dusz napędza mnie nową radością, a kiedy spostrzegę w jakiejś duszy wyższe dary, serce moje nowym uwielbieniem wzbija się do Pana.
- 1672 19 IV [1938]. W czasie rekreacji jedna z sióstr⁴⁰⁷ powiedziała: Siostra Faustyna jest tak licha, że ledwie chodzi, ale niech jak najprędzej umrze, bo będzie świętą. – Wtem się odzywa jedna z sióstr dyrektorek: Że umrze, to wiemy, ale czy będzie świętą, to pytanie. Zaczęły się ostre przycinki (52) na ten temat. Ja milczałam, wypowiedziałam jedno słowo, ale widziałam, że się rozmowa zaostrza, dlatego powróciłam do milczenia.
- 1673 Obecnie mam takie listy od współsióstr, które są w innych domach, a z którymi razem byłam w nowicjacie⁴⁰⁸, że nieraz się z nich wiele uśmieję i ubawię. – Są one takie: Kochana siostrzo Faustyno, bardzo nam smutno, że siostra jest tak ciężko chora, ale cieszymy się bardzo, bo jak Pan Jezus siostrę zabierze, to siostra będzie się za nas modliła, bo siostra wiele u Pana może. – Jedna się siostra wyraziła w ten sposób: Jak siostra umrze, to niech siostra otoczy mnie szczególną opieką, bo na pewno to mi uczynić siostra może. – Jedna z sióstr się wyraziła: Ja tak czekam, kiedy też Pan Jezus siostrę zabierze, bo wiem, co to będzie, i bardzo pragnę śmierci dla siostry. – Jednak chciałam się zapytać, co ona myśli o mojej śmierci, (53) ale umartwiłam się i odpowiedziałam: To będzie ze mną grzesznicą, co ze wszystkimi grzesznikami, jeżeli mnie nie osłoni miłosierdzie Boże.
- 1674 20 IV [1938]. Wyjazd na Prądnik⁴⁰⁹. Bardzo się martwiłam, że będę leżeć na wspólnej sali, że będę narażona na różne rzeczy; gdyby to był tydzień, dwa – ale to taki długi czas, bo dwa miesiące, a może i więcej. Wieczorem poszłam do Pana Jezusa na dłuższą rozmowę. Kiedy ujrzałam Jezusa, wylałam całe serce, wszystkie trudności, lęki i obawy. Jezus słuchał mnie z miłością – a później rzekł: **Bądź spokojna, dziecko Moje, Ja jestem z tobą, jedź z największym spokojem. Jest wszystko gotowe, kazałem w sposób Mnie właściwy przyrzadzić dla ciebie separatkę**. Uspokojona, przejęta wdzięcznością, udałam się na spoczynek.
- 1675 Na drugi dzień odwiozła mnie s. Felicja.⁴¹⁰ Jechałam z tak głębokim spokojem i swobodą ducha. (54) Gdyśmy zajęły, mówią nam, że jest dla siostry Faustyny separatka. Kiedy weszłyśmy do tej separatki, zdziwiłyśmy się, że tak wszystko było ładnie przygotowane: czyściuteńko, ponakrywane obrusami, ubrane kwiatami, ładnego baranka wielkanocnego postawiły siostry⁴¹¹ na szafeczce. Zaraz przyszły trzy siostry sercanki⁴¹², które pracują w tym sanatorium, a dawniejsze moje znajome, przywitały się serdecznie. Siostra Felicja była tym wszystkim zdziwiona, pożegnałyśmy się serdecznie, i pojechała. Kiedy pozostałam sama, sam na sam z Panem Jezusem, dziękowałam Mu za tę wielką łaskę. – Rzekł do mnie Jezus: **Bądź spokojna, Ja jestem z tobą**.
- 1676 Zmęczona zasnęłam. Wieczorem przyszła siostra⁴¹³, pod której byłam opieką. – Jutro siostra Pana Jezusa mieć nie będzie, bo jest bardzo zmęczona, a później zobaczymy, jak to będzie. – Zabolalo mnie to niezmiernie, ale odpowiedziałam z wielkim spokojem: Dobrze. Zdając się

całkowicie (55) na Pana, starałam się zasnąć. Rano odprawiłam medytację i przygotowałam się do Komunii świętej, choć nie miałam mieć Pana Jezusa. Kiedy pragnienie moje i miłość doszła do najwyższego stopnia – wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię świętą, wymawiając te słowa: Oto Pan aniołów. Kiedy przyjął Pana, duch mój zatonął w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzyło się to przez 13 dni, jednak nie miałam tej pewności, czy jutro mi przyniesie, ale zdając się na Boga, ufa[ła]m Bożej dobroci; ale nie śmiałam nawet pomyśleć, czy jutro będę mieć Komunię świętą w ten sposób.

Serafina otaczała wielką jasność, odbijało się przebóstwienie, miłość Boża. Był w złotej szacie, a na to naciągnięta przezroczysta komża i przezroczysta stuła. Kielich był kryształowy, zarzucony przezroczystym welonem. Kiedy mi podał Pana, natychmiast znikł.

1677 Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła na niedługo przed Komunią świętą, (56) wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi, rzekłam do Serafina: Czy byś mnie nie wyspowiadał? – A on mi odpowiedział: Żaden duch na niebie nie ma tej władzy. W tej samej chwili Hostia święta spoczęła na mych wargach.

1678 W niedzielę siostra pielęgnująca powiedziała mi: No, dziś siostrze przyniesie ksiądz Pana Jezusa. – Odpowiedziałam, że dobrze. I przyniósł mi. Po jakimś czasie otrzymałam pozwolenie podnieść się z łóżka, a więc chodziłam na Mszę świętą i do Pana.

1679 Po pierwszym badaniu lekarz⁴¹⁴ stwierdził ciężki stan. – Jest siostra w podejrzeniu o to, o co się siostra pyta, no, ale Bóg wszechmogący wszystko może.

Kiedy weszłam do swej separatki, pogrążyłam się w modlitwie dziękczynnej za wszystko, co mi Pan zsyłał przez życie całe, poddając się zupełnie Jego najświętszej woli. Głębia radości i pokoju zalała mi duszę. (57) Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej – poczekaj, bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitałabym ją, bo jestem gotowa na spotkanie się z Panem nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego najświętszą wolę, pełną miłosierdzia i litości. Wiem, czym jestem sama z siebie...

1680 Niedziela Przewodnia. Dziś ofiarowałam się Panu powtórnie jako całopalna ofiara za grzeszników. – Jezu mój, jeżeli już się zbliża koniec mojego życia, błagam Cię najpokorniej, przyjmij śmierć moją w zjednoczeniu z Tobą jako ofiarę całopalną, którą Ci dziś w przytomności umysłu i całą świadomością woli składałam w potrójnym celu: pierwsze – aby dzieło miłosierdzia Twego rozeszło się na świat cały i aby święto Miłosierdzia Bożego zostało uroczyście zatwierdzone i obchodzone; (58) drugie – aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłowionych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające; trzecie – aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich, i za pewną osobę, która dziełem tym kieruje...

Przyjmij, najlitościwszy Jezu, tę nieudolną ofiarę moją, którą Ci dziś złożyłam wobec nieba i ziemi. Niech Twoje Najświętsze Serce, pełne miłosierdzia, uzupełni, co mi w niej nie dostawa, i ofiaruje Ojcu swemu za nawrócenie grzeszników. Pragnę dusz, o Chryste.

1681 + W tym momencie przeniknęło mnie światło Boże i uczułam się wyłączną własnością Boga, i uczułam wolność ducha najwyższą, o jakiej przedtem pojęcia nie miałam; i w tym samym

momencie ujrzałam chwałę miłosierdzia Bożego i niepojęte rzesze dusz, które wysławiały dobroć Jego. Dusza moja cała zatonała w Bogu – i usłyszałam te słowa: *Tyś jest najmilsza córka Moja*. Żywa obecność Boża trwała przez dzień cały.

- 1682 (59) + 1 V [1938]. Dziś wieczorem powiedział mi Jezus: *Córko Moja, czy ci czego nie brak?* – Odpowiedziałam: O Miłości moja, gdy mam Ciebie, mam wszystko. – I odpowiedział Pan: *Gdyby dusze całkowicie zdały się na Mnie, sam bym się podjął uświęcenia ich i obsypywałbym je jeszcze większymi łaskami. Są dusze, które usiłowania Moje wniwecz obracają, ale się nie zniechęcam; ile razy zwrócą się do Mnie, śpieszę im z pomocą, osłaniając je miłosierdziem, i daję im pierwsze miejsce w litościwym sercu Moim.*
- 1683 – *Napisz to dla dusz zakonnych, że Moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii świętej, ale jeżeli w tym sercu jest ktoś inny, Ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niego wychodzę, zabierając z sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałem dla niej, a dusza nawet nie spostrzega wyjścia Mojego. Po czasie zwróci jej uwagę wewnętrzna pustka i niezadowolenie. O, gdyby wtenczas zwróciła się do Mnie, (60) dopomógłbym jej do oczyszczenia serca, dokonałbym wszystkiego w jej duszy, ale bez jej wiedzy i zgody nie mogę w sercu gospodarzyć.*
- 1684 + Często obcuję z duszami konającymi, wypraszając im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa, niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.
- 1685 (61) Dziś w czasie godziny świętej prosiłam Pana Jezusa, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym. – Jezus mi odpowiedział: *Córko Moja, przestrzegaj wiernie tych słów, które ci powiem: nie ceń za wiele żadnej rzeczy zewnętrznej, choćby ci się wydawała bardzo droga. Opuść sama siebie, a ustawicznie pozostawaj ze Mną. Wszystko Mi powierzaj, a nic nie czyn na swoją rękę, a będziesz zawsze w wielkiej swobodzie ducha, żadne okoliczności ani wypadki nie zdołają ci go zamącić. Niewiele zważaj na powiedzenia ludzkie, pozwól, niech cię każdy sądzi według swego upodobania. Nie tłumacz się, to ci nic nie zaszkodzi. Oddaj wszystko na pierwszy znak żądania, choćby to były rzeczy najpotrzebniejsze; nie proś o nic nie poradziwszy się Mnie. Pozwól, niech ci odbiorą nawet to, co ci się należy: uznanie, dobre imię; ponad to wszystko niech będzie wyższym duch twój. A tak wyzwolona ze wszystkiego spoczywaj przy sercu Moim, nie pozwól sobie zamącić spokoju niczym. Uczennico, rozważ (62) słowa Moje, które ci powiedziałem.*
- 1686 O Miłości moja, mój wiekuisty Mistrzu, jak dobrze słuchać, bo [z posłuszeństwem] wstępuje moc w duszę i siła do spełnienia czynów.
- 1687 Dziś widziałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rany Serca Jego sypały się drogocenne perły i brylanty. Widziałam, jak mnóstwo dusz zbierało te dary, ale była tam dusza, która jest najbliżej Jego Serca, a ta z wielką hojnością zbierała nie tylko dla siebie, ale i dla innych, znając wielkość daru. – Rzekł do mnie Zbawiciel: *Oto są skarby łask, które spływają na dusze, lecz nie wszystkie dusze umieją korzystać z hojności Mojej.*
- 1688 Dziś powiedział mi Pan: *Córko Moja, patrz w miłosierne serce Moje i odbij litość jego we własnym sercu i czynie, abys ty, która głosisz światu miłosierdzie Moje, sama nim płonęła.*

1689 (63) 8 V [1938]. Dziś widziałam zatknięte w ziemi dwa słupy, bardzo wielkie, jeden zatknęłam ja, a drugi pewna osoba, S. M., z niepojętym wysiłkiem, zmęczeniem i usiłowaniem; a gdy postawiłam ów słup, dziwiłam się sama sobie, skąd miałam tyle siły. I poznałam, że nie własną siłą dokonałam tego, ale mocą z wysoka. Te dwa słupy były blisko siebie na przestrzeni tego obrazu i ujrzałam ten obraz zawieszony na tych dwóch słupach, bardzo wysoko. W jednej chwili na tych dwóch słupach stanęła wielka świątynia, i wewnątrz, i na zewnątrz. Widziałam rękę, która wykańczała tę świątynię, ale osoby nie widziałam. Wielkie mnóstwo ludzi było na zewnątrz i w świątyni, a strumienie wychodzące z najlitościwszego Serca Jezusa spływały na wszystkich.

1690 Dziś po Komunii świętej powiedział Jezus: ***Córko Moja, daj Mi dusze; wiedz, że zadaniem twoim jest (64) zdobywać Mi dusze modlitwą i ofiarą, zachęcaniem do ufności w miłosierdzie Moje.***

1691 O, jak bardzo pragnę chwały miłosierdzia Twego – dla mnie gorycz i cierpienie. Gdy widzę chwałę miłosierdzia Twego, jestem szczęśliwa nad miarę. Wszystkie hańba, upokorzenie i ponizienie niech spadną na mnie, byleby rozbrzmiewała chwała i cześć miłosierdzia Twego – dość mi na tym.

1692 Stwórca i stworzenie

Uwielbiam Cię, Stwórcu i Panie utajony w Najświętszym Sakramencie. Uwielbiam Cię za wszystkie dzieła rąk Twoich, w których mi się ukazuje tyle mądrości, dobroci i miłosierdzia. O Panie, rozsiałeś tyle piękna po ziemi, a ono mi mówi o piękności Twojej, choć jest tylko słabym odbiciem Ciebie, niepojęta Piękności. A choć żeś się ukrył i zataił, i zataił piękność (65) swą, oko moje oświecone wiarą dosięga Ciebie i dusza moja poznaje Stwórcę swego, najwyższe swe dobro, i serce moje całe tonie w modlitwie uwielbienia. Stwórcu mój i Panie, Twoja dobroć ośmieliła mnie mówić z Tobą. Miłosierdzie Twoje sprawia to, że znika pomiędzy nami przepaść, która dzieli Stwórcę od stworzenia. Rozmawiać z Tobą, o Panie, to rozkosz dla mojego serca; w Tobie znajduję wszystko, czego serce moje zapragnąć może. Tu światło Twoje oświeca mój umysł i czyni go zdolnym do coraz głębszego poznawania Ciebie. Tu na serce moje spływają łask strumienie, tu dusza moja czerpie życie wiekuiste. O Stwórcu mój i Panie, Ty jeden ponad te dary dajesz mi sam siebie i jednoczysz się ściśle ze swym nędznym stworzeniem. Tu się rozumieją serca nasze bez doboru słów; tu nikt mowy naszej przerwać nie jest w stanie. O czym mówię z Tobą, o Jezu, jest to nasza tajemnica, o której stworzenia (66) wiedzieć nie będą i aniołowie nie śmia się zapytać. Są to tajemne przebaczenia, o których wie tylko Jezus i ja – jest to tajemnica miłosierdzia Jego, które ogarnia każdą oddzielnie duszę. Za tę niepojętą dobroć Twoją uwielbiam Cię, o Stwórcu i Panie, całym sercem i duszą moją. A choć to uwielbienie moje jest tak nędzne i małe, jednak jestem spokojna, bo wiem, że Ty wiesz, że ono jest szczere, choć tak nieudolne...

1693 Kiedy pisałam powyższe słowa, ujrzałam Pana Jezusa pochylonego nade mną – i zapytał: ***Córko Moja, co ty piszesz?*** – Odpowiedziałam: Piszę o Tobie, Jezu, o Twoim utajeniu w Najświętszym Sakramencie, o Twojej niepojętej miłości i miłosierdziu ku ludziom. – I powiedział mi Jezus: ***Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufności ze Mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dają poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając (67) te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie. A więc życzę sobie, abys wszystkie chwile wolne poświęciła pisaniu.*** – O Panie, ale czy

zawsze mieć będę choćby niedługą chwilę na to, aby coś zapisać? – I odpowiedział Jezus: ***Nie twoją jest rzeczą myśleć o tym, czyń tylko tyle, ile możesz; Ja złożę zawsze okoliczności tak, iż to, czego żądam, z łatwością wypełnisz...***

1694 Dziś odwiedziła mnie pewna świecka osoba, przez którą miałam wielkie przykrości, która nadużyła mojej dobroci, kłamiąc wiele rzeczy. W pierwszej chwili, gdy ją zobaczyłam, ścięła mi się krew w żyłach, gdyż stanęło mi wszystko przed oczyma, co przez nią wycierpieć musiałam, choć jednym słowem od nich uwolnić bym się mogła. I przyszła mi myśl, aby jej dać poznać prawdę stanowczo i natychmiast. Ale w jednej chwili stanęło mi miłosierdzie (68) Boże przed oczyma i postanowiłam tak z nią postępować, jakby postąpił Jezus będąc na moim miejscu. Zaczęłam z nią rozmawiać łagodnie, a kiedy zapragnęła rozmawiać ze mną sam na sam, wtenczas dałam jej jasno poznać jej smutny stan duszy, w sposób bardzo delikatny. Widziałam jej głębokie wzruszenie, choć kryła przede mną. W tej chwili weszła osoba trzecia, a więc rozmowa nasza sam na sam została skończona. Osoba ta prosi mnie o szklankę wody i jeszcze dwie rzeczy inne, a to chętnie jej uczyniłam zadość. Jednak gdyby nie łaska Boża, nie byłabym w stanie tak z nią postąpić. Kiedy odeszły, dziękowałam Bogu za łaskę, która mnie wspierała w tym czasie.

1695 Wtem usłyszałam te słowa: ***Ciesz się, żeś postąpiła jako prawdziwa córka Moja. Bądź zawsze miłosierna, jako Ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim (69) miłosierdzie Moje.***

1696 O Chryste, choć tak wielkich wysiłków trzeba, ale z łaską Twoją wszystko można.

1697 Dziś czuję się dość dobrze i cieszyłam się, że będę mogła odprawić godzinę świętą. Kiedy zaczęłam godzinę świętą, w tej samej chwili spotęgowały się cierpienia fizyczne tak, że nie byłam zdolna do modlitwy. Kiedy przeszła godzina święta, ustały też i moje cierpienia; i skarżyłam się Panu, że tak bardzo pragnęłam zatopić się w Jego gorzkiej męce, a cierpienie moje nie pozwoliło mi. – Wtem odpowiedział mi Jezus: ***Córko Moja, wiedz o tym, że jeżeli ci dają odczuć i głębiej poznać Moje cierpienia, jest to łaska Moja; ale kiedy doznajesz zaćmienia umysłu, a cierpienia twoje są wielkie, wtenczas bierzesz żywy udział w Mojej męce i upodabnam cię zupełnie do siebie; twoją jest rzeczą poddawać się woli Mojej, więcej w tych właśnie chwilach aniżeli kiedykolwiek...***

1698 (70) Często towarzyszę duszom konającym⁴¹⁵ i wypraszam im ufność w miłosierdzie Boże, i błagam Boga o wielkość łaski Bożej, która zawsze zwycięża. Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby było wszystko stracone, lecz tak nie jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win, i kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na zewnętrzne rzeczy oni nie reagują. O jak, niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo – są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą; chociaż już w samym skonaniu Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest za(71)twardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, i nawet same wysiłki Boże...

1699 J. M. J. Samotność – ulubione moje chwile,

Samotność – lecz zawsze z Tobą, Jezu i Panie.
Przy Twym Sercu przechodzi mi czas mile
I przy Nim dusza moja znajduje odpocznienie.
Gdy serce przepełnione Tobą i pełne miłości,
A dusza czystym żarem płonie,
Wtenczas pośród największego opuszczenia nie dozna
dusza samotności.

Bo spoczywa na Twym łonie.
O samotności – chwile najwyższego towarzystwa,
Choć opuszczona od wszystkich stworzeń,
Nurzam się cała w oceanie Twego Bóstwa,
A Ty słodko słuchasz mych zwierzeń.

1700 (72) Dziś wieczorem zapytał mnie Pan: *Czy nie masz jakich pragnień w sercu?* – Odpowiedziałam: Mam jedno tak wielkie pragnienie, a tym jest: połączyć się z Tobą na wieki. – I odpowiedział mi Pan: *Już niedługo to nastąpi. Najmilsze dziecię Moje, każde poruszenie twoje odbija się w sercu Moim; łaskawie spoczywa spojrzenie Moje na tobie przed innymi stworzeniami.*

1701 Prosiłam dziś Pana, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym, bo sama z siebie nie rozumieć ani pomyśleć doskonałego nie mogę. – I odpowiedział mi Pan: *Byłem twoim mistrzem, jestem i będę; staraj się, aby serce twoje upodobniło się do pokornego i cichego serca Mojego. Nie upominaj się nigdy o swoje prawa. Wszystko, co cię spotyka, znoś z wielkim pokojem i cierpliwością; nie broń się, gdy całe zawstydzenie będzie spadać na ciebie niewinnie; pozwól triumfować innym. Nie przestań (73) być dobrą, gdy spostrzeżesz, że nadużywają dobroci twojej; gdy będzie potrzeba, Ja sam się upomnę za tobą. Bądź wdzięczna za najdrobniejszą łaskę Moją, bo ta wdzięczność zniewala Mnie do udzielania ci nowych łask...*

1702 Pod koniec drogi krzyżowej, którą odprawiałam, zaczął się skarżyć Pan Jezus na dusze zakonne i kapłańskie, na brak miłości u dusz wybranych. – *Dopuszczę, aby były zniszczone klasztory i kościoły.* – Odpowiedziałam: Jezu, przecież tyle dusz Cię wychwała w klasztorach. – Odpowiedział Pan: *Ta chwała rani serce Moje, bo miłość jest wygnana z klasztorów. Dusze bez miłości i poświęcenia, dusze pełne egoizmu i samolubstwa, dusze pyszne i zarozumiałe, dusze pełne przewrotności i obludy, dusze letnie, które mają za ledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać. Serce Moje znieść tego nie może. (74) Wszystkie łaski Moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani źli. Na to powołałem klasztory, aby przez nie uświęcać świat; z nich ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, podam ich w zagładę świata tego... Jakżeż zasiądą na przyobiecanej stolicy sądu świata, gdy winy ich cięższe są niżeli świata – ani pokuty, ani zadośćuczynienia... Ach, serce, któreś Mnie przyjęło rankiem, w południe pałasz nienawiścią przeciw Mnie pod najrozmaitszymi postaciami. Ach, serce przeze Mnie szczególnie wybrane, czy na to, abyś Mi więcej zadawało cierpienie? Wielkie grzechy świata są zranieniem serca Mego jakby z wierzchu, ale grzechy duszy wybranej przeszywają serce Moje na wskroś...*

1703 Kiedy chciałam się wstawiać za nimi, nic nie mogłam znaleźć na ich (75) usprawiedliwienie, a nie mogąc nic ani pomyśleć w danej chwili ku ich obronie, ból mi ścisnął serce moje i płakałam gorzko. Wtem spojrział się łaskawie Pan – i pocieszył mnie tymi słowy: *Nie płacz, jest jeszcze*

wielka liczba dusz, które Mnie kochają bardzo, ale serce Moje pragnie być od wszystkich kochane, a że miłość Moja jest wielka, dlatego im grożę i karzę.

1704 + Walka z pewną pokusą. Była osoba, która ustawicznie mnie zaczepiała pochlebnym słówkiem, a wiedziała, w jakim czasie wychodzę do kaplicy czy na werandę, więc wtenczas zastępował mi drogę, a nie śmiać się zbliżyć sam, dobrał sobie towarzysza podobnego do siebie, ale żaden zbliżyć się nie śmiał. Idąc na majowe nabożeństwo, [zobaczyłam, że] te osoby już stoją tam, gdzie ja muszę przechodzić; nim doszłam do nich – słyszę pod moim adresem przymi(76)lające się słówka. I dał mi Pan poznać myśli serca ich, które niedobre były. Czułam, że po nabożeństwie zatarasują mi przejście i wtenczas muszę z nimi pomówić, bo do tej pory z mej strony ani słowa nie było. Kiedy wyszłam z kapliczki, już widzę te osoby uzbrojone i czekające na przejście moje, które tym razem wzbudziły lęk we mnie. – Wtem stanął przy mnie Jezus i rzekł: **Nie bój się, Ja idę z tobą.** – Wtem uczułam w duszy taką siłę, że nie umiem tego wypowiedzieć, a będąc już o parę kroków od nich, powiedziałam głośno i śmiało: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. – A oni rozstępując drogę, odpowiedzieli: Na wieki wieków. Amen. Jakby piorunem rażeni spuścili głowy, nie śmiejąc ani spojrzeć na mnie. Posypały się jakieś słowa złośliwe, jak przeszłam. Od tej pory osoba ta, jak mnie zobaczyła, uciekała, aby się ze mną nie spotkać, a ja dzięki Panu byłam spokojna...

1705 (77) Kiedy po Mszy świętej wyszłam do ogrodu, aby sobie odprawić rozmyślanie, ponieważ o tej porze jeszcze pacjentów nie było w ogrodzie, więc byłam swobodna; kiedy rozmyślałam o dobrodziejstwach Bożych, serce moje rozpałało się tak silną miłością, że zdawało mi się, że pierś mi rozsadzi. – Wtem stanął przede mną Jezus i rzekł: **Co ty tu robisz tak wcześnie?** – Odpowiedziałam: Rozmyślam o Tobie, o Twoim miłosierdziu i dobroci ku nam. A Ty, Jezu, co tu robisz? – **Wyszedłem na twoje spotkanie, aby cię obsypać nowymi łaskami. Szukam dusz, które by łaskę Moją przyjąć chciały.**

1706 Dziś podczas nieszporów dał mi Pan poznać, jak bardzo mu się podoba serce czyste i wolne. Uczułam, że rozkoszą Boga jest patrzeć w takie serce... Lecz serca takie są sercami rycerskimi, życie ich to ustawiczna walka...

1707 (78) + Kiedy szłam na werandę, na chwilę wstąpiłam do kapliczki. Pogrzyżyło się serce moje w głębokiej modlitwie uwielbienia, wysławiając niepojętą dobroć Bożą i Jego miłosierdzie. – Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Takim jestem i będę dla ciebie, jakim Mnie wysławiasz; już w tym życiu doznasz Mojej dobroci, a w całej pełni w życiu przyszlę.**

1708 O Chryste, największą rozkoszą jest moja, gdy widzę, żeś Ty jest kochany, że rozbrzmiewa cześć i chwała Twoja, a szczególnie cześć miłosierdzia Twego. O Chryste, do ostatniego momentu życia nie przestanę wysławiać Twojej dobroci i miłosierdzia. Każdą kroplą krwi, każdym uderzeniem serca wysławiam Twoje miłosierdzie. Pragnę się cała zamienić w hymn uwielbienia Ciebie. Kiedy już będę na łożu śmierci, niechaj ostatnie uderzenie serca mojego będzie miłosnym hymnem, wysławiającym niezgłębione miłosierdzie Twoje.

1709 (79) + Dziś powiedział mi Pan: **Odprawisz trzy dni rekolekcji przed przyjściem Ducha Świętego. Ja sam ci będę przewodniczył. Nie będziesz się trzymać żadnych praw obowiązujących w rekolekcjach ani używać książek do rozmyślenia. Twoją rzeczą jest wsłuchiwać się w słowa Moje. Na czytanie duchowne przeczytasz jeden rozdział Ewangelii św. Jana.**

[W oryginale przerwa na pół strony zeszytu].

- 1710** (80) 26 V [1938]. Dziś towarzyszyłam Panu Jezusowi, gdy do nieba wstępował⁴¹⁶. Było trochę z południa, ogarnęła mnie tak wielka tęsknota za Bogiem. Rzecz dziwna, im więcej czułam obecność Bożą, tym gorętsze było pożądanie Jego. Wtem ujrzałam się pośród wielkiej rzeszy uczniów i Apostołów, i Matki Bożej; Jezus mówił, aby szli na cały świat – *nauczając w imię Moje* – wyciągnął ręce i błogosławił im, i znikł w obłoku. Widziałam tęsknotę Najświętszej Panny. Dusza Jej całą mocą miłości zatęskniła za Jezusem, lecz tak była spokojna i zdana na Boga, że w Jej Sercu nie było ani jednego drgnienia innego, tylko tak, jak Bóg chce.
- 1711** Kiedy pozostałam sam na sam z Najświętszą Panną, pouczała mnie o życiu wewnętrznym. – Mówiła mi: Prawdziwą wielkością duszy jest kochać Boga i upokarzać się w Jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia.
- 1712** (81) Gdy mnie znowu odwiedziła pewna osoba, o której wspomniałam już na innym miejscu, [i] kiedy poznałam, że zaczyna brnąć w kłamaniu, dałam jej poznać, że wiem, że kłamie. Zawstydziała się niezmiernie i zamilkła. Wtenczas mówiłam jej o wielkich sądach Bożych, a także poznałam, że wciąga dusze niewinne na drogi niebezpieczne. Odkryłam jej wszystko, co miała ukryte w sercu, ponieważ musiałam się przewyciężyć, aby z nią rozmawiać; na dowód Panu Jezusowi, że kocham nieprzyjaciół, oddałam jej swój podwieczorek. Odeszła z światłem w duszy, ale czyn od niej daleki...
- 1713** Są chwile, w których Pan Jezus spełnia moje najmniejsze życzenia. Dziś mówiłam, że pragnę widzieć kłosa zboża, a z naszego sanatorium nie widać. Usłyszał to jednak jeden z pacjentów, na drugi dzień wyszedł z sanatorium na pole i przyniósł mi kilka ślicznych (82) kłosów. Wciąż mam separatkę ubraną świeżymi kwiatami, jednak duch mój w niczym nie znajduje zadowolenia, coraz silniej tęsknię za Bogiem.
- 1714** Prosiłam dziś gorąco Pana Jezusa za domem naszym, aby odjąć raczył ten krzyżyk, który nawiedził klasztor⁴¹⁷. – Odpowiedział mi Pan: ***Modlitwy twoje są przyjęte na inne intencje, a krzyżyka tego odjąć nie mogę, aż poznają znaczenie jego.*** Jednak nie przestałam się modlić.
- 1715** Silna pokusa. Kiedy mi Pan dał poznać, jak miłe Mu jest serce czyste, a przez to udzieliło mi się głębsze poznanie nędzy mojej; a kiedy zaczęłam się przygotowywać do spowiedzi świętej, uderzyły na mnie silne pokusy przeciw spowiednikom. Nie widziałam szatana, ale go czułam, jego straszną złość. – Tak, to zwykły człowiek. – Ale niezwykły, bo ma moc Bożą. – Tak, (83) oskarżyć się z grzechów, to nie jest trudno, ale odsłonić najtajniejsze tajniki serca, zdawać sprawę z działania łaski Bożej, mówić o każdym żądaniu Bożym, to wszystko, co się dzieje pomiędzy mną a Bogiem, mówić to człowiekowi, to jest ponad siły. – I czułam, że walczę z mocami i zawołałam: O Chryste, Ty i kapłan, to jedno; zbliżę się do spowiedzi jako do Ciebie, a nie do człowieka. Kiedy przystąpiłam do kratki, najpierw odkryłam swoje trudności. Kapłan powiedział, że lepiej nie mogłam zrobić, jak nasamprzód wyjawiając te ciężkie pokusy. Jednak po spowiedzi wszystkie gdzieś pierzchły, dusza moja cieszy się pokojem.

1716 Kiedy raz na rekreacji wyraziła się jedna z siostr dyrektorek, że siostry konwerski⁴¹⁸ nie mają uczuć, więc można z nimi postępować sztywno, zasmuciłam się tym, że siostry dyrektorki tak mało znają siostry konwerski i że sądzą tylko z pozorów.

1717 (84) Dziś rozmawiałam z Panem, który mi powiedział: *Są dusze, w których nie mogę nic zdziałać; są to dusze, które ustawicznie śledzą innych, a nie wiedzą, co się dzieje w ich własnym wnętrzu. Ustawicznie mówią o innych, nawet w czasie ścisłego milczenia, które jest przeznaczone na rozmowę ze Mną. Biedne dusze, nie słyszą słów Moich, pozostają puste ich wnętrza, nie szukają Mnie wewnątrz własnego serca, ale w gadulstwie, gdzie Mnie nigdy nie ma. Czują swą pustkę, a jednak nie uznają własnej winy, a dusze, w których w całej pełni królują, są dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia. One zamiast się poprawić, jednak serce ich wzbiera zazdrością, a jeżeli się nie opamiętają – brną dalej. Serce dotychczas zazdrosne poczyna być nienawistne. I są już bliskie przepaści, zazdroszczą innym duszom darów Moich, a same ich przyjąć nie umieją i nie chcą.*

1718 (85) Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,
To duszy mojej rozkosz i raj.
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,
I słodko mówisz do mnie: Daj mi serce, daj.
Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,
Jest to przeżywać niebian chwile,
I mówić do Boga – dam Ci serce, Panie, dam,
A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.
Miłość i słodycz to mej duszy życie
I Twa obecność w mej duszy nieustanna.
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie
I jak Serafin powtarzam – Hosanna.
O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,
Pod nikłymi postaciami chleba,
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.
Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,
(86) Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze,
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą.

1719 + W czasie Mszy świętej poznałam, że pewien kapłan niewiele działa w duszach, dlatego że myśli o sobie, a więc jest sam – łaska Boża ucieka. Opiera się na błahych zewnętrznych rzeczach, które w oczach Bożych nie mają żadnego znaczenia; a tak dumny – przelewa z pustego w próżne, męcząc się bez pożytku.

1720 Są chwile, które mi daje Jezus w duszy zrozumieć, a wtenczas wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi, jest mi na usługi: przyjaciele i wrogowie, powodzenie i przeciwności; wszystko, czy chce, czy nie chce, służyć mi musi. Nie myślę o nich wcale, staram się być wierna Bogu i kochać Go aż do całkowitego zapomnienia o sobie. A On sam ma staranie o mnie i walczy z nieprzyjaciółmi moimi.

- 1721 (87) Po Komunii świętej, gdy wprowadziłam Jezusa do serca, rzekłam do Niego: Miłości moja, króluj w najtajniejszych tajniach serca mojego, tam gdzie się poczynają najtajniejsze myśli moje, gdzie tylko Ty sam, Panie, masz wstęp, w tym najgłębszym sanktuarium, gdzie myśl ludzka sięgnąć nie jest zdolna. Ty sam tam przebywaj, a wszystko, co na zewnątrz czynię, niech pochodzi od Ciebie. Pragnę gorąco i dążę całą mocą swej duszy, abyś się czuł, Panie, w tym sanktuarium jako u siebie.
- 1722 Usłyszałam te słowa: *Gdybyś nie krepowała rąk Moich, wiele kar spuściłbym na ziemię. Cóрко Moja, spojrzenie twoje rozbraja Mój gniew; choć usta twoje milczą, wołasz do Mnie tak potężnie, że jest poruszone niebo całe. Nie mogę uciec przed prośbą twoją, gdyż Mnie nie ścigasz dalekiego, ale we własnym sercu swoim.*
- 1723 (88) Gdy przyszła do mnie w nocy dusza pewnej panienki, dała mi odczuć swoją obecność, dając mi poznać, że potrzebuje mojej modlitwy. Pomodliłam się chwilę, jednak duch jej nie odstępował ode mnie. Wtem rzekłam w myśli swojej – jeżeliś jest z ducha dobrego, to zostaw mnie w spokoju, a jutrzejsze odpusty będą za ciebie. A w tej chwili duch ten opuścił pokój mój; poznałam, że jest w czyścicu.
- 1724 Dziś odczułam więcej, niżeli kiedy indziej, mękę Pana w ciele swoim. Czułam, że to jest za konającego grzesznika.
- 1725 Dziś znowuż pouczył mnie Pan, jak mam przystępować do sakramentu pokuty: *Cóрко Moja, jak się przygotowujesz w Mojej obecności, tak się i spowiadasz przede Mną; kapłanem się tylko zasłaniam. Nigdy nie rozbiegaj, jaki jest ten kapłan, (89) którym się zasłoniłem, i tak się odsłaniaj w spowiedzi, jako przede Mną, a duszę twoją napelnij światłem Moim.*
- 1726 Chryste i Panie, prowadzisz mnie nad takimi przepaściami, że gdy spojrzę w nie, napelnia mnie lęk, lecz w tej samej chwili napelniam się pokojem, tuląc się do Twego Serca. Przy Twym Sercu nie lękam się niczego. W tych chwilach niebezpiecznych postępuję jak dziecko, które jest niesione na rękę matki: gdy ujrzy coś grożącego, chwytą się silniej szyi matki i czuje się bezpieczne.
- 1727 + Widzę nieraz sidła zakładane na siebie przez dusze, które nie powinny czynić tego. Nie bronię się, ale mocniej ufam Bogu, który widzi me wnętrze, i widzę, jak owe dusze same się w nie wikłają. O Boże, jakżeś sprawiedliwy i dobry.
- 1728 (90) – *Napisz: Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla Mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie Moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce Moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce Moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem Moim, wpadną w sprawiedliwe ręce Moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos*

Kościola, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać (91) na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną.

1729 O mój Jezu, Ty tylko sam jeden znasz wysiłki moje; niby jest lepiej, ale to lepiej o tyle, że mogę chodzić na werandę, a nie leżeć w łóżku. Widzę i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje; pomimo troskliwości przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje. O, jak pragnę być rozwiązana z ciała tego. O mój Jezu, Ty wiesz, że we wszystkich pragnieniach swoich zawsze chcę widzieć wolę Twoją. Sama ze siebie nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, ani też o minutę żyć dłużej, ani zmniejszenia (92) cierpień, ani powiększania ich, ale pragnę jedynie tak, jak jest wola Twoja święta. Choć zapaly moje wielkie i pragnienia moje wielkie palą się w sercu moim, jednak nigdy ponad wolę Twoją.

1730 Uciekam się do Twego miłosierdzia, Boże łaskawy, któryś sam jeden jest tylko dobry. Choć nędza moja wielka i przewinienia liczne, jednak ufam miłosierdziu Twemu, boś jest Bóg miłosierdzia i od wieków nie słyszano ani nie pamięta ziemia, ani niebo, by dusza ufająca miłosierdziu Twemu została zawiedziona. O Boże litości, Ty sam jeden usprawiedliwić mnie możesz i nie odrzucisz mnie nigdy, gdy się udaję skruszona do miłosiernego Serca Twego, u którego nikt nie doznał odmowy, choćby był największym grzesznikiem.

1731 (93) Dziś zbudziła mnie wielka burza, wichur szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: ***Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem, a burza ustanie.*** Zaraz zaczęłam odmawiać tę koroneczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: ***Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją.***

1732 Gdy się modliłam za Polskę – usłyszałam te słowa: ***Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje.***

1733 (94) + Witaj, Miłości utajona, życie mej duszy. Witam Cię, Jezu, pod tymi nikłymi postaciami chleba. Witaj, najśłodsze Miłosierdzie moje, które się rozlewasz na wszystkie dusze. Witaj, Dobroci nieskończona, która rozsiewasz wokoło strumienie łask. Witaj, Jasności przyćmiona, Światłości dusz. Witaj, Zdroju niewyczerpanego miłosierdzia – najczystsza Krynico, z której nam tryska życie i świętość. Witaj, Rozkoszy dla serc czystych. Witaj, jedyna Nadziejo dla dusz grzesznych.

1734 O mój Jezu, Ty wiesz, że są chwile, gdzie nie mam ani myśli wzniosłych, ani polotu ducha; znoszę cierpliwie sama siebie i przyznaję, że to właśnie ja jestem, bo wszystko, co piękne, jest łaską Bożą. Wtenczas upokarzam się głęboko i wzywam pomocy Twojej, a łaska nawiedzenia nie ociąga się z przyjściem do serca pokornego.

1735 (95) O dziewico, śliczny kwiecie,
Już niedługo pozostaniesz na tym świecie,
O, jak piękna śliczność twoja,
Ty, czysta oblubienico Moja.
Żadna liczba cię nie zliczy,

Jak jest drogi twój kwiat dziewiczy.
 Twoja jasność niczym nieprzyćmiona,
 Jest odważna, silna, niczym niewyciężona.
 Sam blask słońca południowego
 Gaśnie i ciemnieje wobec serca dziewiczego.
 Ponad dziewiczość nie widzę nic wielkiego,
 Jest to kwiat wyjęty z Serca Bożego.
 O cicha dziewico, wonna różo,
 Choć na ziemi krzyżów dużo,
 Ale ani oko nie widziało, ani wstąpiło w myśl człowieka,
 Co dziewicę w niebie czeka.
 O dziewico, śnieżna lilio biała,
 Ty żyjesz tylko dla Jezusa cała,
 (96) A w czystym kielichu serca twego
 Jest przyjemne mieszkanie dla Boga samego.
 O dziewico, hymnu twego nikt nie zaśpiewa,
 W pieśni twojej miłość Boża się ukrywa,
 Sami aniołowie nie pojmują,
 Co dziewice Bogu wyśpiewują.
 O dziewico, twój kwiat rajski
 Przyćmiewa wszystkie tego świata blaski,
 A choć cię świat pojąć nie może,
 Jednak chyli swe czoło przed tobą w pokorze.
 Choć droga dziewicy usłana cierniami,
 A życie jej najeżone różnymi krzyżami,
 Lecz któż tak mężny jak ona?
 Nic jej nie złamie, jest niewyciężona.
 O dziewico, ziemski aniele,
 Wielkość twa słynie w całym Kościele,
 Ty przed tabernakulum trzymasz straż
 I jak Serafin cała w miłość się zmieniasz.

- 1736** (97) Kiedy raz na werandzie poznałam, że pewna osoba była trapiąca ciężkimi pokusami co do spowiedzi świętej – jakoby to nie była tajemnica – choć znany mi był stan duszy tej, jednak sama nie zaczynałam rozmowy. Kiedy pozostałyśmy sam na sam, odsłoniła mi się i powiedziała o wszystkim. – Po chwili rozmowy rzekła do mnie: Już jestem spokojna, wiele światła udzieliło się mej duszy.
- 1737** Dziś daje mi poznać Jezus, abym mało mówiła z pewną zakonnica. Szczególna łaska Boża wspierała mnie podczas tej rozmowy, która by w innym wypadku nie była na chwałę Bożą.
- 1738** Powiedział mi Pan: *Wstępuj często do czyścica, bo tam cię potrzebują.* Rozumiem, o Jezu mój, znaczenie tych słów, które mówisz do mnie, ale pozwól mi wprawdzie wstąpić do skarbcza (98) miłosierdzia Twego.

1739 – *Napisz, córko Moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędza duszy nie zapala Mnie gniewem, ale się wzrusza serce Moje dla niej miłosierdziem wielkim.*

1740 O Jezu mój, daj mi moc do znoszenia cierpień, aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi sam, aby ofiara moja miłą Ci była; niech jej nie kazi miłość moja własna, choć się ona przeciąga w lata. Niechaj czystość intencji czyni [ją] miłą Tobie i świeżą, i żywą. Nieustanna walka, ustawiczny wysiłek to życie moje, by spełnić wolę Twoją świętą, ale niechaj Cię wszystko chwali, o Panie, co we mnie jest – i nędza, i moc.

1741 (99) Nieskończona dobroć Boża w stworzeniu aniołów

Boże, któryś jest szczęściem sam w sobie i nie potrzebujesz do tego szczęścia żadnych stworzeń, gdyż sam w sobie jesteś pełnią miłości, ale z niezgłębionego miłosierdzia swego powołujesz do bytu stworzenia i dajesz im udział w swym wiekuistym szczęściu, i w swym wiekuistym życiu wewnętrznym Bożym, jakim żyjesz, Jeden Bóg w Osobie Troistej. W miłosierdziu swoim niezgłębionym stworzyłeś duchy anielskie i przypuściłeś je do swej miłości, do swej Bożej poufałości. Uzdolniłeś ich do wiekuistego kochania. Choć obdarzyłeś ich, Panie, tak hojnie blaskiem piękna i miłości, to jednak nic nie ubyło z pełni Twojej, o Boże, ani też ich piękno i miłość nie dopełniły Ciebie, boś Ty sam w sobie wszystko. A jeśli dałeś udział im w swym szczęściu i pozwalasz im istnieć i siebie kochać, to jest jedynie przepaść miłosierdzia Twego. Jest to Twoja dobroć niezgłębiona, za którą Cię wysławiają bez końca (100), korząc się u stóp Twego majestatu i śpiewając swe wieczne hymny: Święty, Święty, Święty...

1742 Bądź uwielbiony, w Trójcy Świętej Jedyny, miłosierny Boże, Niezgłębiony, niezmierny, niepojęty.

A zatapiając się w Tobie, umysł ich pojąć Cię nie może,

Więc powtarzają bez końca swe wieczne: Święty.

Bądź wysławiany, miłosierny nasz Stwórco i Panie,

Wszchemocny, a pełen litości, niepojęty.

Miłować Ciebie to istnienia naszego zadanie,

Śpiewając swój wieczysty hymn: Święty...

Bądź błogosławiony, miłosierny Boże, Miłości wiekuista,

Tyś ponad niebiosą, szafiry i firmamenty,

Tak Cię wysławia rzesza duchów czysta,

Swoim wiecznym hymnem – trzykroć Święty.

A wpatrując się twarzą w twarz w Ciebie, Boże,

Widzę, że mógłbyś powołać przed nimi inne stworzenia,

Dlatego korząc się przed Tobą w wielkiej pokorze,

Bo dobrze widzę, że ta łaska jest z miłosierdzia jedynie.

(101) Jeden z najpiękniejszych duchów nie chciał uznać
miłosierdzia Twego,

Pociąga za sobą innych, w swej pysze zaślepiony,

I staje się szatanem z anioła tak pięknego,

I w jednym momencie z wyżyn nieba do piekieł strącony.

Wtem duchy wierne zawołały: Cześć miłosierdziu Bożemu,

I przetrwali szczęśliwie w próbie ognistej.

Cześć Jezusowi, Chrystusowi uniżonemu,
Cześć Matce Jego, Pannie pokornej, czystej.
Po walce tej pograżyły się te czyste duchy w oceanie Bóstwa,
Rozważając, uwielbiają głębie miłosierdzia Jego,
Toną w Jego piękności i światłości mnóstwach,
Poznając Troistość Osób, lecz Jedność Bóstwa.

1743 + Nieskończona dobroć Boża w stworzeniu ludzi

Boże, któryś z miłosierdzia swego powołać raczył z nicości do bytu rodzaj ludzki, z hojnością go obdarzyłeś naturą i łaską. Lecz dobroci Twojej jak[by] [to] nie dosyć: Ty, Panie, w miłosierdziu swoim dajesz nam (102) życie wiekuiste. Przypuszczasz nas do swego szczęścia wiekuistego i dajesz nam udział w swym życiu wewnętrznym, a czynisz to jedynie z miłosierdzia swego. Tak nas darzysz łaską swoją jedynie dlatego, żeś dobry i pełen miłości. Nie byliśmy Ci potrzebni wcale do szczęścia Twego, ale Ty, Panie, chcesz się podzielić własnym szczęściem z nami. Lecz podczas próby nie wytrwał człowiek; mógłbyś go ukarać, jak aniołów, wiecznym odrzuceniem, ale tu wystąpiło miłosierdzie Twoje i wzruszyły się wnętrzności Twoje litością wielką, i przyrzekłeś sam naprawić nasze zbawienie. Jest to niepojęta przepaść Twojej litości, żeś nas nie ukarał, jak na to zasłużyliśmy. Niech będzie uwielbione miłosierdzie Twoje, o Panie; całe wieki wysławiać je będziemy. I zdumieli się aniołowie nad wielkością miłosierdzia, któreś okazał ludziom...

1744 Bądź uwielbiony, miłosierny nasz Boże,
Wszechmocny nasz Stwórco i Panie,
Cześć Ci oddajemy w najgłębszej pokorze,
Pograżając się w Bóstwa Twego oceanie.
(103) Lecz człowiek nie wytrwał w próby godzinie,
Za podszeptem złego stał się niewierny Tobie,
Utracił łaskę i dary, a została mu nędza jedynie,
Łzy, cierpienie, ból, gorycz – dopokąd nie spocznie w grobie.
Ale Ty, miłosierny Boże, nie dopuściłeś zginąć ludzkości
I dałeś obietnice Odkupiciela.
Nie pozwalasz rozpaczać, choć są wielkie nasze złości,
I wysyłaś proroków swoich do Izraela.
Jednak dzień i noc woła ludzkość do Ciebie
Z otchłani nędzy grzechów i wszelkiej boleści.
Usłysz jęk i łzy, który królujesz w niebie,
Boże wielkiego miłosierdzia, Boże litości.
Zawinił człowiek, lecz przeprosić nie jest w stanie,
Bo nieskończona przepaść się rozwarła między Bogiem
a człowiekiem,
I woła głosem swej nędzy: Ześlij nam zmiłowanie.
Lecz milczy Jehowa... i przechodzi wiek za wiekiem.
Lecz potęguje się tęsknota całej ludzkości
Za Tym, który był im przyobiecany.
(104) Przyjdź, Baranku Boży, i zgładź nasze złości,
Przyjdź, oświeć nasze ciemności jak promień świetlany.

I woła ludzkość bez przestanku do Ciebie, Panie nad pany,
Do niezgłębionego miłosierdzia Twego, do Twojej litości.
O wielki Jehowa, daj się być przebłagany,
Wspomnij na Twą dobroć i przebaczone złości.

1745 + Nieskończona dobroć Boża w zesłaniu nam Jednorodzonego Syna swego

Boże, któryś nie zatracił człowieka po upadku, ale w miłosierdzia swoim przebaczyłeś mu, przebaczyłeś po Bożemu, to jest, że nie tylko mu odpuściłeś winę, ale obdarzyłeś go wszelką łaską. Miłosierdzie Cię pobudziło, żeś sam raczył zstąpić do nas i wydzwignąć nas z nędzy naszej. Bóg zstąpi na ziemię, Pan nad pany, zniży się Nieśmiertelny. Ale gdzie zstąpisz, Panie? Czy do świątyni Salomonowej? Czy każesz zbudować sobie nowy przybytek? Gdzie zstąpić zamierzasz? O Panie, jaki Ci przybytek zgotujemy, (105) gdyż ziemia cała jest Ci podnóżkiem. – Sam zgotowałeś sobie przybytek: świętą Dziewicę, Jej niepokalane wnętrzości są Ci mieszkaniem. I staje się niepojęty cud miłosierdzia Twego, o Panie: Słowo staje się Ciałem, Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże – Miłosierdzie Wcielone. Podniosłeś nas do swego Bóstwa przez swe uniesienie; jest to zbytek Twojej miłości, jest to przepaść Twego miłosierdzia. Zdumiewają się niebiosy nad tym zbytkiem miłości Twojej. Teraz nikt się zbliżyć do Ciebie nie lęka. Jesteś Bogiem miłosierdzia, masz litość dla nędzy, jesteś nam Bogiem, a my Twym ludem. Jesteś nam Ojcem, a my Twe dzieci z łaski; niech się sławi miłosierdzie Twoje, żeś raczył zstąpić do nas.

1746 Bądź uwielbiony, miłosierny Boże,
Żeś się zniżyć raczył z niebios na tę ziemię.
Wielbimy Cię w wielkiej pokorze,
Żeś raczył wywyższyć całe ludzkie plemię.
(106) W miłosierdziu swym niezgłębiony, niepojęty,
Z miłości ku nam bierzesz sobie ciało,
Z Dziewicy Niepokalanej, nigdy grzechem nie tkniętej,
Bo tak Ci się od wieków upodobało.
Dziewica święta, ta śnieżna Lilija,
Pierwsza wielbi wszechmoc Twego miłosierdzia.
Jej czyste Serce na przyjście Słowa z miłością się rozchyła,
Wierzy słowom Posłańca Bożego i w ufności się utwierdza.
Zdziwiło się niebo, że Bóg się stał człowiekiem,
Że jest na ziemi Serce godne Boga samego.
Czemuż nie z Serafinem łączysz się, Panie, lecz z grzesznikiem?
O, bo to jest tajemnica miłosierdzia Twego,
Pomimo czystych wnętrzości żywota panieńskiego.
O tajemnico miłosierdzia Bożego, o Boże litości,
Żeś raczył opuścić tron nieba,
A zniżył się do nędzy naszej, do ludzkiej słabości,
Bo nie aniołom, lecz człowiekowi miłosierdzia trzeba.
Aby godnie wysławić miłosierdzie Pana,
Łączymy się z Matką Twą Niepokalaną,
(107) Bo wtenczas hymn nasz miłszym Ci się stanie,
Bo Ona jest spośród aniołów i ludzi wybrana.

Przez Nią, jak przez czysty kryształ,
Przeszło do nas miłosierdzie Twoje,
Przez Nią miły Bogu człowiek się stał,
Przez Nią nam spływają wszelkich łask zdroje.

1747 + Nieskończona dobroć Boża w odkupieniu człowieka

Boże, któryś jednym słowem mógł zbawić światów tysiące, jedno westchnienie Jezusa uczyniłoby sprawiedliwości Twojej zadość, ale Ty, o Jezu, sam podjąłeś tak straszną mękę za nas jedynie z miłości. Sprawiedliwość Ojca Twego była[by] prześlągana jednym westchnieniem Twoim, a wszystkie wyniszczenia Twoje są jedynie dziełem miłosierdzia Twego i niepojętej miłości. Ty, o Panie, odchodząc z tej ziemi, chciałeś pozostać z nami i pozostawiłeś sam siebie w Sakramencie Ołtarza, i otworzyłeś nam na rozcież miłosierdzie swoje. Nie ma nędzy, aby (108) Cię wyczerpała; wezwałeś wszystkich do tej krynicy miłości, do tego źródła Bożego zmiłowania. Tu jest przybytek Twego miłosierdzia, tu lekarstwo na nasze niemoce. Do Ciebie, żywy zdroju miłosierdzia, ciągną wszystkie dusze: jedne – jak jelenie Twej miłości spragnione, inne – by obmyć grzechów ranę; inne – by zaczerpnąć siły, życiem zmęczone. Kiedyś konał na krzyżu, w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym; pozwalając sobie otworzyć bok swój najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia swego; dałeś nam, co miałeś najdroższego, to jest krew i wodę z Serca swego. Oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska.

1748 Bądź uwielbiony, Boże, w dziele miłosierdzia Twego,
Bądź błogosławiony przez wszystkie serca wierne,
Które doznają spojżenia Twojego,
W których jest Twe życie nieśmiertelne.
(109) O mój Jezu miłosierdzia, bolesny był Twój na ziemi żywot święty
I skończysz swe dzieło w strasnej męki katuszy,
Wisząc na drzewie krzyża rozpięty,
A to wszystko z miłości dla naszej duszy.
W miłości niepojętej pozwoliłeś otworzyć najświętszy bok swój
I wytrysły z Serca Twego strumienie krwi i wody.
Tu jest żywy miłosierdzia Twego zdroj,
Tu dusze doznają pociechy i ochłody.
W Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam miłosierdzie swoje,
Oto Twa miłość tak zaradzić raczyła,
Bym idąc przez życie, cierpienia i znoje,
Nigdy o Twej dobroci i miłosierdziu nie wątpiła.
Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nędze,
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.
O niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,
(110) Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz goryczy.

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości.
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,
Nikną nasze nędze, grzechy i złości,
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy.

1749

+ Nieskończona dobroć Boża przy ozdobieniu
świata całego w piękno, aby uprzyjemnić człowiekowi
czas bytowania na ziemi

O Boże, jak hojnie rozlane jest miłosierdzie Twoje, a wszystko to uczyniłeś dla człowieka. O, jak bardzo musisz kochać tego człowieka, kiedy Twa miłość tak czynna dla niego. O Stwórco mój i Panie, wszędzie widzę ślady Twej ręki i pieczęć Twego miłosierdzia, które otacza wszystko, co jest stworzone. O mój Stwórco najlitościwszy, pragnę Ci złożyć cześć w imieniu tych wszystkich stworzeń i twórców (111) bezdusznych, wzywam cały wszechświat do uwielbienia miłosierdzia Twego. O, jak wielka jest dobroć Twoja, Boże.

1750

Bądź uwielbiony, Stwórco nasz i Panie.
Wszechświecie cały, uwielbiaj Pana w pokorze,
Dziękuj swemu Stwórcy, na ile ci sił stanie,
I wysławiaj Jego niepojęte miłosierdzie Boże.
Pójdź, ziemio cała w swej zieleni,
Pójdź, i niezgłębione morze,
Niech twa wdzięczność w miłą pieśń się zmieni
I śpiewa, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.
Pójdź, słońce piękne, promieniste,
Pójdźcie i przed nim jasne zorze,
Łączcie się w jeden hymn, niech wasze głosy czyste,
Zgodnie wyśpiewują wielkie miłosierdzie Boże.
Pójdźcie, góry i doliny, szumne lasy i gęstwiny,
Pójdźcie, śliczne kwiaty w rannej porze,
Niechaj zapach wasz jedyny
Wysławia, wielbi, miłosierdzie Boże.
(112) Pójdźcie, ziemi wszystkie śliczności,
Którym człowiek nadziwić się dosyć nie może,
Pójdźcie wielbić Boga w swej zgodności,
Wysławiając niepojęte miłosierdzie Boże.
Pójdź, piękno całej ziemi niezatarte,
I uwielbiaj Stwórcę swego w wielkiej pokorze,
Bo wszystko jest w Jego miłosierdziu zawarte,
Wszystko potężnym głosem woła, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.
Lecz ponad wszystkie te piękności
Milszym jest dla Boga uwielbieniem
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim.

1751 + O Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, Miłości i Miłosierdziu jedyne moje, polecam Ci wszystkie potrzeby duszy i ciała mojego. Ty możesz mnie wspomóc, bo jesteś miłosierdziem samym, w Tobie cała moja nadzieja.

(113) [W oryginale dłuższa przerwa – cała strona wolna].

1752 +
(114) J. M. J. Kraków-Prądnik, 2 VI 1938
Rekolekcje trzydniowe

Pod kierownictwem Mistrza, Jezusa, który mi sam te rekolekcje odprawić rozkazał i sam wyznaczył dni, w których mam odprawiać, to jest trzy dni przed przyjściem Ducha Świętego, i sam mi przewodniczył w nich.

Jednak prosiłam spowiednika, czy mogę takie rekolekcje odprawić, i otrzymałam pozwolenie. Prosiłam także Matkę Przełożoną i również otrzymałam pozwolenie, chociaż postanowiłam sobie, że jeżeli nie będę miała pozwolenia przełożonych, to nie będę ich odprawiać. Rozpoczęłam nowennę do Ducha Świętego i czekałam na odpowiedź Matki Przełożonej.

(115) Dziś należałoby się rozpocząć rekolekcje, a ja nie mam żadnej wiadomości, jakie jest zdanie Matki Przełożonej.

Wieczorem, kiedy poszłam na nabożeństwo, podczas litanii ujrzałam Pana Jezusa. – ***Córko Moja, rozpoczynamy rekolekcje.*** – Odpowiedziałam: Jezu, Mistrzu najdroższy mój, przepraszam Cię bardzo, ale nie będę odprawiać, bo nie mam wiadomości, czy mi Matka Przełożona pozwala, czy nie. – ***Bądź spokojna, córko Moja, Przełożona ci pozwoliła, dowiesz się o tym jutro rano, jednak dziś wieczorem rozpoczynamy rekolekcje...***

I rzeczywiście Matka Przełożona telefonowała wieczorem do siostry⁴¹⁹, która mnie pielęgnuje w tej chorobie, żeby mi powiedziała, że pozwala na rekolekcje; lecz siostra ta zapomniała mi powiedzieć, dopiero powiedziała mi na drugi dzień rano i bardzo (116) mnie przepraszała, że mi wczoraj nie powiedziała. – Odpowiedziałam jej: Proszę być spokojną, ja już rozpoczęłam rekolekcje według życzenia Przełożonej.

1753 + Dzień pierwszy

Wieczorem Jezus podał mi temat rozmyślenia. W pierwszej chwili przeniknęły mi serce lęk i radość. Wtem przytuliłam się do Jego Serca i znikła trwoga, pozostała radość. Uczułam się na wskroś dzieckiem Bożym – i rzekł mi Pan: ***Nie lękaj się niczego, to, co innym jest niedozwolone, tobie jest dane; łaski, które innym duszom nie są dane nawet ich widzieć i nawet z daleka, ty się nimi karmisz codziennie jak chlebem powszednim.***

1754 – ***Zastanów się, córko Moja, kto jest ten, z którym serce twoje jest ściśle związane przez śluby... Nim stworzyłem świat, kochałem cię miłością, jakiej serce twoje dziś doświadcza, i przez wie(117)ki całe miłość Moja się nigdy nie zmieni.***

1755 Zastosowanie: Na samo wspomnienie, z kim serce moje jest zaślubione, dusza moja weszła w głębsze skupienie i godzina przeszła mi jako minuta. W tym skupieniu poznałam przymioty Boga. W tym wewnętrznym rozpaleniu miłością wyszłam do ogrodu, aby się ochłodzić; gdy spojrzałam w niebo, nowy płomień miłości zalał mi serce. Wtem usłyszałam te słowa:

1756 – *Córko Moja, czy wyczerpałaś temat ci podany? To ci podam nowe słowa.* –
Odpowiedziałam: O Majestacie nieogarniony, wieczności mi będzie za mało, aby Cię poznać...
Jednak miłość moja ku Tobie spotęgowała się. Jako wdzięczność składam serce swoje pod stopy
Twe, jako pączek róży, niech woń jego zachwyca Twe Boskie Serce teraz i w wieczności... Co za raj
w duszy, gdy serce czuje, że jest przez Boga tak bardzo kochane...

1757 (118) – *Dziś przeczytasz sobie Ewangelii św. Jana rozdział piętnasty. Pragnę, abyś czytała
bardzo powoli.*

Medytacja druga

1758 – *Córko Moja, rozważ o życiu Bożym, jakie jest w Kościele zawarte dla zbawienia i
uświęcenia duszy twojej. Rozważ, jak korzystasz z tych skarbów łask, z tych wysiłków Mojej
miłości.*

1759 Zastosowanie: O Jezu najlitościwszy, nie zawsze umiałam wykorzystać te nieocenione dary,
bo nie uważałam na sam dar, lecz za wiele zwracałam uwagi na naczynie, w którym mi podawałeś
swe dary. Mistrzu mój najśłodszy, już teraz będzie inaczej: wykorzystam Twą łaskę tak, jak tylko
dusza moja będzie zdolna. Wiara żywa będzie mnie wspomagać; pod jakąkolwiek postacią przyślesz
mi łaskę, przyjmę ją wprost od Ciebie, nie zastanawiając się nad naczyniem, w (119) którym mi ją
przysyłał. Jeżeli nie zawsze będzie w mej mocy przyjąć ją z radością, to zawsze z poddaniem się
świętej woli Twojej.

1760 + Konferencja o walce duchowej

– *Córko Moja, chcę cię pouczyć o walce duchowej. Nigdy nie ufaj sobie, ale całkowicie zdaj
się na wolę Moją. W opuszczeniu, ciemności i różnych wątpliwościach uciekaj się do Mnie i do
kierownika swego, on ci odpowie zawsze w Moim imieniu. Nie wchodź w targ z żadną pokusą,
zaraz zamykaj się w sercu Moim, a przy pierwszej sposobności odkryj ją przed spowiednikiem.
Miłość własną postaw na ostatnim miejscu, aby nie kazila uczynków twoich. Z wielką
cierpliwością znoś sama siebie. Nie zaniedbuj umartwień wewnętrznych. Zdanie przełożonych i
spowiednika zawsze usprawiedliwiał w sobie. Uciekaj od szemrzących jak od zarazy. (120) Niech
wszyscy postępują, jak im się podoba, ty postępuj tak, jak żądam od ciebie. Zachowuj jak
najwierniej regułę. Po doznanych przykrościach myśl, co byś mogła uczynić dobrego dla osoby,
która ci cierpienie zadała. Nie wylewaj się na zewnątrz. Milcz, kiedy cię upominają; nie pytaj o
zdanie wszystkich, ale swego kierownika; przed nim bądź szczerą i prostą jak dziecko. Nie
zniechęcaj się niewdzięcznością. Nie badaj ciekawie dróg, którymi cię prowadzą; gdy znudzenie i
zniechęcenie zakolacze do twego serca, uciekaj sama od siebie i kryj się w sercu Moim. Nie lękaj
się walki, sama odwaga często odstrasza pokusy – i nie śmiaj na nas uderzać. Walcz zawsze z tym
głębokim przekonaniem, że Ja jestem przy tobie. Nie kieruj się uczuciem, bo ono nie zawsze jest w
twojej mocy, ale całą zasługą w woli się mieści. Bądź zawsze zależna w rzeczach najdrobniejszych od
przełożonych. Nie łudź cię pokojem (121) i pociechami, ale gotuj się do wielkich walk. Wiedz o
tym, że jesteś obecnie na scenie, gdzie ci się przypatruje ziemia i niebo całe, walcz jako rycerz,
abym cię mógł nagradzać; nie lękaj się zbyt, bo nie jesteś sama.*

Dzień drugi

1761 – *Córko Moja, dziś rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom; rozważaj w ten sposób, jakoby ona była wyłącznie dla Ciebie podjęta.*

1762 Zastosowanie: Kiedy zaczęłam zatapiać się w męce Bożej, odsłoniła mi się wielka wartość duszy ludzkiej i cała złość grzechu i poznałam, jak nie umiem cierpieć. Abym miała zasługę za cierpienie, łączyć się będę w cierpieniu ściśle z męką Pana Jezusa, prosząc o łaskę dla dusz konających, aby miłosierdzie Boże ogarnęło ich w tym ważnym momencie...

1763 (122) Medytacja druga

– *Córko Moja, rozważ regułę i śluby, któreś Mi złożyła. Ty wiesz, jak Ja je cenię, a wszystkie łaski, jakie mam dla dusz zakonnych, są w związku z regułą i ślubami.*

1764 Zastosowanie: O mój Jezu, wiele tu czuję uchybień, ale za łaską Twoją nie przypominam sobie świadomego i dobrowolnego przekroczenia reguły lub ślubów zakonnych; strzeż mnie nadal, o mój dobry Jezu, bo sama z siebie jestem słaba.

1765 – *Dziś, córko Moja, na czytanie weźmiesz z Ewangelii św. Jana rozdział dziewiętnasty i czytaj nie tylko ustami, ale sercem...*

1766 Podczas tego czytania dusza moja była przepelniona głębokim żalem. Poznałam całą niewdzięczność stworzeń względem Stwórcy i Pana swego; prosiłam, aby mnie Bóg uchronił od zaślepienia umysłu.

1767 Konferencja o ofierze i modlitwie

(123)

– *Córko Moja, chcę Cię pouczyć, jak masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania. Chcę Cię widzieć jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede Mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca jakoby umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz Mi ofiarą miłą, całopalną, pełną słodyczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz. Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą. Żądam od Ciebie, córko Moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł mieć w niej upodobanie. Nie będę szczędził Ci łaski swojej, abyś mogła spełnić to, czego żądam od Ciebie. Teraz Cię pouczę, z czego się (124) będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby Cię ustrzec od złudzenia. Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach Moich tej ofiary, ale ją spotęgują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz Mnie czuć, ale Ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska Moja będzie z tobą...*

Dzień trzeci

1768 – *Córko Moja, w tej medytacji rozważ miłość bliźniego: czy miłością twoją ku bliźnim kieruje miłość Moja, czy modlisz się za nieprzyjaciół? Czy życzysz dobrze tym, którzy w jakikolwiek sposób cię zasmucili albo obrazili? Wiedz o tym, że cokolwiek (125) dobrego uczynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję jakobyś Mnie samemu to uczyniła.*

1769 Zastosowanie: O Jezu, Miłości moja, Ty wiesz, że dopiero od niedawna tak postępuję, abym się kierowała wyłącznie miłością Twoją w stosunku do bliźnich. Tobie są tylko wiadome wysiłki moje, jakie robiłam w tym kierunku. Dziś przychodzi mi łatwiej, ale gdybyś sam nie zapalał w duszy mojej tej miłości, nie umiałabym w niej wytrwać. Sprawia to Twoja miłość eucharystyczna, która mnie codziennie zapala.

Medytacja druga

1770 – *Teraz rozważysz o Mojej miłości w Najświętszym Sakramencie. Tu jestem cały dla ciebie, z duszą, ciałem i Bóstwem, jako oblubieniec twój. Ty wiesz, czego żąda miłość – jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności...*

1771 Zastosowanie: O Jezu mój, Ty wiesz, że pragnę Cię kochać taką miłością, jak jeszcze Cię (126) dotąd żadna dusza nie kochała. Pragnęłabym, aby świat cały zamienił się w miłość ku Tobie. Oblubieńcze mój, Ty mnie karmisz mlekiem i miodem Serca swego; od najwcześniejszych lat wychowywałeś mnie sam dla siebie, abym umiała Cię teraz kochać. Ty wiesz, że Cię miłuję, bo Ty sam tylko znasz głębokość ofiary, którą Ci codziennie składam.

1772 Rzekł do mnie Jezus: *Córko Moja, czy nie masz jakich trudności w tych rekolekcjach?* – Odpowiedziałam, że nie mam. Umysł mój jest w tych rekolekcjach jak błyskawica. Z wielką łatwością przenikam wszystkie tajemnice wiary, Mistrzu i Wodzu mój; pod promieniem Twego światła wszelka ciemność ustępuje z umysłu mojego.

1773 – *Dziś na czytanie duchowne weźmiesz Ewangelię św. zapisaną u Jana, rozdział 21. Więcej ją przeżyj sercem niż umysłem.*

1774 (127) + Podczas nabożeństwa czerwcowego powiedział Pan: *Córko Moja, w sercu twoim złożyłem upodobanie swoje. Gdy się zostawiał w Najświętszym Sakramencie w Wielki Czwartek, zaważyłaś bardzo w umyśle Moim.*

1775 Po tych słowach siliła się miłość moja, aby mu wyrazić, czym jest On dla mnie, i nie mogłam znaleźć słów, i rozplakałam się w niemocy swojej. – A Jezus rzekł: *Jestem dla ciebie miłosierdziem samym, przeto proszę cię, ofiaruj Mi nędzę i tę niemoc swoją, a ucieszysz tym serce Moje.*

1776 Dziś w duszę moją wstąpił tak żywy płomień miłości Bożej, że gdyby to dłużej trwało, spłonęłabym w tym żarze, wyzwalając się z więzów terażniejszości. Zdawało mi się, że jeszcze chwilka, a już zatoną w oceanie miłości. Nie umiem opisać tych strzałów miłości, które przebijają duszę moją.

1777 (128) + Konferencja o miłosierdziu

– *Wiedz, córko Moja, że serce Moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do Mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie w Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła: zbawcza i uświęcająca. Córko Moja, pragnę, aby serce twoje było siedliskiem miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na świat cały przez serce twoje. Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez tej ufności w miłosierdzie Moje, której tak bardzo pragnę dla dusz. Módl się, ile możesz, za konających, wypraszaj im ufność w Moje miłosierdzie, bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy. Ty znasz całą przepaść Mojego miłosierdzia, (129) więc czerp z niego dla siebie, a szczególnie dla biednych grzeszników. Prędkiej niebo i ziemia obróciłyby się w nicość, aniżeli duszę ufającą nie ogarnęło miłosierdzie Moje.*

1778 Postanowienie moje w dalszym ciągu to samo: jednoczenie się z Chrystusem – Miłosierdziem.

1779 Zakończenie rekolekcji – ostatnia rozmowa z Panem

Dziękuję ci, wiekuista Miłości, za Twoją niepojętą łaskawość dla mnie, iż sam bezpośrednio zajmujesz się uświęceniem moim. – *Córko Moja, trzy cnoty niech cię zdobią szczególnie: pokora, czystość intencji i miłość. Nic więcej nie czyń, tylko to, czego żądam od ciebie, i przyjmij wszystko, co ci podaje Moja ręka; staraj się żyć w skupieniu, abyś słyszała głos Mój, który jest cichy tak, że tylko dusze skupione go słyszeć mogą...*

1780 (130) Dziś do godziny dwunastej wieczorem nie mogłam zasnąć, tak byłam przejęta jutrzejszym odnowieniem ślubów. Ta wielkość Boża ogarniała całą istotę moją.

1781 Zielone Świątki⁴²⁰. Odnowienie ślubów.

Wstałam o wiele⁴²¹ wcześniej jak zwykle i poszłam do kaplicy, zatapiając się w miłości Bożej. Przed przyjęciem Komunii świętej odnowiłam sobie po cichu swoje śluby zakonne. Po Komunii świętej ogarnęła mnie niepojęta miłość Boża. Dusza moja obcowała z Duchem Świętym, który jest tym samym Panem jak i Ojciec, i Syn. Jego tchnienie napelnia duszę moją taką rozkoszą, że próżno bym się wysilała, aby choć w części dać pojęcie o tym, co przeżywało serce moje. Przez dzień cały, wszędzie, gdziekolwiek byłam, z kimkolwiek rozmawiałam, towarzyszyła mi żywa obecność Boża; dusza moja tonęła w dziękczynieniu za te wielkie łaski.

1782 (131) + Dziś, gdy wyszłam do ogrodu – rzekł do mnie Pan: *Wróć się do swej separatki, bo tam na ciebie czekać będę.* Gdy wróciłam, natychmiast ujrzałam Pana Jezusa, który siedział przy stole i czekał na mnie. – Z łaskawym spojrzeniem rzekł do mnie: *Córko Moja, pragnę, abyś pisała teraz, bo spacer ten nie byłby zgodny z wolą Moją.* Pozostałam sama i wzięłam się zaraz do pisania.

1783 + Gdy się pograżyłam w modlitwie i połączyłam ze wszystkimi Mszami, jakie się w tej chwili odprawiają na całym świecie, błagałam Boga przez te wszystkie Msze święte o miłosierdzie dla świata, a szczególnie dla biednych grzeszników, którzy w tej chwili zostają w skonaniu. I w tej chwili otrzymałam Bożą odpowiedź wewnętrzną, że tysiąc dusz (132) otrzymało łaskę za

pośrednictwem modlitwy, którą do Boga zanosila. Nie wiemy, jaką liczbe dusz zbawic mamy swymi modlitwami i ofiarą, dlatego módlmy się zawsze za grzeszników.

1784 Dziś w dluzszej rozmowie z Panem – powiedzial mi: *Jak bardzo pragne zbawienia dusz. Moja najmilsza sekretarko, napisz, ze pragne przelewac swe Boskie zycie w dusze ludzkie i uswiecac je, byle one zechcialy przyjac Moja laskę. Najwieksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej swietosci, gdyby tylko zaufali Mojemu milosierdziu. Przepelnione sa wnetrzności Moje milosierdziem i rozlane jest [ono] na wszystko, com stworzył. Moja rozkosza jest dzialac w duszy ludzkiej, napelniac ja swoim milosierdziem (133) i usprawiedliwiac ja. Królestwo Moje na ziemi jest – zycie Moje w duszy ludzkiej. Napisz, sekretarko Moja, ze kierownikiem dusz jestem Ja sam bezposrednio, a posrednio prowadze je przez kaplana, i kazda prowadze do swietosci droga Mnie tylko wiadoma.*

1785 Odwiedzila mnie dzis Matka Przełożona, lecz na bardzo krótką chwile. Kiedy się rozejrzala, powiedziala mi, ze mam za ladnie. I rzeczywiscie, ze siostry staraja [sie] mi uprzyjemnic moj pobyt w tym sanatorium. Jednak to wszystko piekno nie zmniejsza ofiary mojej, która jedynie Bóg widzi, a która dopiero ustanie z chwila, gdy serce moje bic przestanie. Zadne piekno calej ziemi, ni nawet nieba samego, nie zatrze męki duszy mojej, która jest zywa na kazdy moment, (134) choc tak wewnetrzna. Skończy się wtenczas, gdy Ty sam powiesz: Dostyc – Sprawco mej męki. Nic nie zdoła obnizyc ofiary mojej.

1786 Pierwszy piątek po Bozym Ciele⁴²² [17 VI 1938].

Zaraz w piątek po Bozym Ciele uczulam się tak złe, ze myslalam, iz zbliza się chwila upragniona. Wystapila silna goraczka, a w nocy wieksze odplucie krwia. Poslam jednak rano przyjac Pana Jezusa, ale na Mszy swietej juz byc nie moglam. Po poludniu nagle spadniecie temperatury do 35,8. Czulam się tak slaba, ze czulam, jakoby we mnie wszystko zamieralo. Jednak gdy się pograzylam w glębszej modlitwie, poznalam, ze jednak nie jest [to] jeszcze chwila wyzwolenia, ale blizsze wezwanie Oblubienca.

1787 Kiedy się spotkalam z Panem, powiedzialam (135) Mu: Zwodzisz mnie, Jezu, ukazujesz mi brame otwartą nieba i znowu pozostawiasz mnie na ziemi. – I rzekl mi Pan: *Gdy ujrzysz w niebie dni swoje obecne, rozradujesz się i chcialabyś ich widziec jak najwiecej. Nie dziwie ci się, córko Moja, ze nie mozesz teraz pojac tego, bo serce twoje jest przepelnione bólem i tęsknota za Mną. Podoba Mi się czujność twoja; niech ci wystarczy slowo Moje, ze juz niedlugo.* I dusza moja znowu znalazla się wśród wygnania. Zlaczylam się w miłości z wolą Bozą, poddajac się jej miłościwym wyrokom.

1788 + Rozmowy o rzeczach swiatowych, które tu slyszę, tak mnie męcza, ze czuje się bliska zemdenia. Zauwazyly to siostry, które mnie pielęgnuja, gdyż odbija się to na zewnatrz.

1789 (136) + Dziś⁴²³ ujrzałam chwałę Bozą, która plynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje lask, choc o nich glosno nie mowia. Choc różne sa koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysilki szatana, i złych ludzi rozbijaja się i obracaja w nicosc. Mimo zlosci szatana, milosierdzie Boze zatriumfuje nad całym swiatem i czczone bedzie przez wszystkie dusze.

- 1801** W pewnym dniu podczas Mszy świętej dał mi Pan poznać głębiej swoją świętość i majestat, a zarazem poznałam swą nędzę. Cieszyłam się tym poznaniem, a dusza moja cała tonęła w miłosierdziu Jego; czuję się niezmiernie (141) szczęśliwa.
- 1802** Na drugi dzień czuję wyraźne słowa: Widzisz, Bóg jest tak święty, a ty jesteś grzeszna. Nie przystępuj do Niego, a spowiadaj się codziennie. I rzeczywiście, com pomyślała, zdawało mi się grzechem. Jednak nie opuściłam Komunii świętej, a do spowiedzi postanowiłam iść w swoim czasie, nie mając wyraźnej przeszkody. Jednak, gdy się zbliżył dzień spowiedzi, przygotowałam całą furę tych grzechów, by się z nich oskarżyć. Jednak gdy się zbliżyłam do kratki, z dwóch niedoskonałości pozwolił mi się oskarżyć Bóg, choć się siliłam, aby się tak spowiadać, jak byłam przygotowana. Gdy odeszłam od konfesjonału – powiedział mi Pan: ***Córko Moja, te wszystkie grzechy, z których się chciałaś spowiadać, nie są grzechami w oczach (142) Moich, dlatego odjąłem ci możliwość wypowiedzenia ich.*** Poznałam, że szatan, chcąc zamącić mój spokój, daje mi myśli przesadne. – O Zbawicielu, jak wielka jest dobroć Twoja.
- 1803** Gdy w pewnym dniu przygotowywałam się do Komunii świętej i spostrzegłam, że nic nie mam, co bym Mu ofiarować mogła, upadłam do Jego stóp, przyzywając całe miłosierdzie Jego dla biednej duszy swojej. – Niechaj łaska Twoja, która spływa na mnie z litościwego Serca Twego, umocni mnie do walki i cierpień, bym pozostała Ci wierna, a choć taką nędzą jestem, nie lękam się Ciebie, bo znam dobrze miłosierdzie Twoje. Nic mnie nie odstraszy od Ciebie, Boże, bo wszystko jest mniejsze (143) nad poznanie moje – widzę to jasno.

[Na tym kończy się szósty i ostatni zeszyt zapisków siostry Faustyny Kowalskiej – zakonnicy, profeski wieczystej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia].

MOJE PRZYGOTOWANIE

DO KOMUNII ŚWIĘTEJ

(1)

+
J. M. J.

Kraków, 10 I 1938

Moje przygotowanie do Komunii świętej

**siostra Maria Faustyna
od Najświętszego Sakramentu**

**Zgromadzenie
Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia**

- 1804** (2) Najuroczystsza chwila w zyciu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej.
Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej – to jest cierpienia.
- 1805** 1. + Dziś przygotowuję się na przyjście Twoje, jako oblubienica na przyjście Oblubieńca swego. Wielki to Pan ten Oblubieniec mój. Niebiosą ogarnąć Go nie mogą. Serafini, którzy stoją najbliżej Niego, zasłaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie: Święty, Święty, Święty.
Ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają Trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie. A jednak ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Serce moje, wyjdź z tej głębokiej zadumy, jak Go wielbią inni, bo na to nie masz czasu, gdyż nadchodzi i już jest u twych drzwi.
- 1806** Wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam Go do mieszkania swojego serca, unizając się głęboko przed Jego majestatem. Lecz Pan podnosi z prochu mnie i jako oblubienicę zaprasza, bym usiadła obok Niego, abym Mu powiedziała wszystko, (3) co mam w sercu. A ja, ośmielona Jego dobrocią, pochylam swą skroń na pierś Jego i mówię Mu o wszystkim. Na pierwszym miejscu mówię o tym, o czym bym nigdy żadnemu stworzeniu nie powiedziała. A później mówię o potrzebach Kościoła, o duszach biednych grzeszników – jak bardzo potrzebują Twego miłosierdzia. Lecz chwila szybko upływa. Jezu, muszę wyjść na zewnątrz do obowiązków, które czekają na mnie. Jezus mi mówi, że jest jeszcze chwila, aby się pożegnać. Wzajemne, głębokie spojrzenie i na chwilę pozornie się rozłączamy, ale nigdy rzeczywiście. Serca nasze są ustawicznie zjednoczone; choć na zewnątrz jestem rozerwana różnymi obowiązkami, lecz obecność Jezusa pogrąża mnie ustawicznie w skupieniu.
- 1807** 2. + Dziś przygotowanie się moje na przyjście Jezusa jest krótkie, lecz napięte gwałtowną miłością. Przenika mnie obecność Boża i zapala moją miłość ku Niemu. Słów nie ma żadnych, jest tylko wewnętrzne zrozumienie. Tonę cała w Bogu przez miłość. Zbliży się Pan do mieszkania serca mojego. Po przyjęciu Komunii mam na tyle przytomności, aby przyjść do własnego klęcznika. W tej samej chwili dusza moja (4) całkowicie pogrąży się w Bogu i nie wiem, co się wokoło dzieje. Bóg daje mi wewnętrzne poznanie swojej Boskiej Istoty. Chwile te są krótkie, lecz przenikliwe. Dusza wychodzi z kaplicy głęboko skupiona i niełatwo ją rozproszyć. Wtenczas dotykam się ziemi jakoby jedną stopą. Żadna ofiara wśród dnia nie jest ani trudna, ani ciężka. Każda okoliczność wywołuje nowy akt miłości.
- 1808** 3. + Dziś zapraszam Jezusa do serca, jak miłość. Ty jesteś samą miłością. Całe niebo od Ciebie się zapala i napelnia się miłością. A więc pożąda Cię dusza moja, jak żąda kwiat słońca. Jezu, przyjdź śpiesznie do mojego serca, bo widzisz – jak kwiat rwie się ku słońcu, tak serce moje ku Tobie. Rozchyłam kielich swego serca na przyjęcie Twojej miłości.
- 1809** Gdy Jezus przyszedł do mego serca, wszystko zadrżało życiem i ciepłem w mej duszy. Jezu, zabierz moją miłość z serca, a wlej w nie swoją miłość. Miłość gorącą i promienistą, która umie nieść ofiarę, która umie całkowicie zapomnieć o sobie.

Dziś dzień mój nacechowany ofiarą...

1810 (5) 4. + Dziś przygotowuję się na przyjście Króla.

Cóż ja jestem, a cóż Ty, o Panie, Królu chwały – chwały nieśmiertelnej. O serce moje, czy ty zdajesz sobie z tego sprawę, kto dziś przychodzi do ciebie? – Tak, wiem o tym, ale dziwnie pojąć tego nie mogę. O, ale gdyby to tylko król, ale to Król królów, Pan panujących. Przed Nim drży wszelka potęga i władza. On dziś przychodzi do mojego serca. Jednak słyszę, że się zbliża, wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam. Kiedy wszedł do mieszkania serca mego, dusza moja przejęła się tak wielkim uszanowaniem, że z przerażenia zemdlała, upadając do Jego stóp. Jezus podaje jej swą dłoń i pozwala łaskawie zasiąść obok siebie. – Uspokaja ją: ***Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć. To, co widzisz, jest rąbek dopiero, a już dusza twoja omdlewa z miłości, lecz jak się serce twoje zdumieje, gdy Mnie ujrzysz w całej chwale! Lecz chcę ci powiedzieć, że to życie wiekuiste musi się już tu na ziemi zapoczątkować przez Komunię świętą. Każda Komunia święta czyni cię zdolniejszą do obcowania przez całą wieczność z Bogiem.***

1811 A więc, Królu mój, o nic Cię nie proszę, choć wiem, że (6) wszystko mi dać możesz. Proszę Cię tylko o jedno: zostań Królem na wieki mojego serca, to mi wystarcza.

1812 Dziś odnawiam poddaństwo swemu Królowi przez wierność natchnieniom wewnętrznym.

1813 5. + Dziś nie wysilam się na żadne jakieś specjalne przygotowanie. Nie umiem nic pomyśleć, choć wiele czuję. Tęsknię za chwilą, w której Bóg przyjdzie do mojego serca. Rzucam się w Jego objęcia i mówię o nieudolności i nędzy swojej. Wylewam cały ból serca swego: że tak Go miłować nie mogę, jak pragnę. Wzbudzam akty wiary, nadziei i miłości, i tym żyję cały dzień.

1814 6. + Dziś moje przygotowanie jest krótkie. Wiara silna i żywa nieomal rozdziera zasłonę miłości. Obecność Boża przenika me serce, jak promień słońca kryształ. W chwili gdy przyjmę Boga, cała istota moja jest w Nim pogrążona. Zdumienie i podziw mnie ogarnia, widząc wielki majestat Boży, który się zniża do mnie, która jestem nędzą samą. Wyrывa się z mej duszy wdzięczność ku (7) Niemu za wszystkie łaski, których mi udziela, a szczególnie za łaskę powołania do wyłącznej służby swej świętej.

1815 7. + Dziś pragnę się w Komunii świętej zjednoczyć jak najściślej z Jezusem przez miłość. Tak gorąco pragnę Boga, że zdaje mi się, że się nie doczekam chwili, w której kapłan poda mi Komunię świętą. Dusza moja wpada jakby w omdlenie za Bogiem.

1816 Kiedy przyjąłem Go do serca, rozdarła się zasłona wiary. – Ujrzałem Jezusa, który mi powiedział: ***Córko Moja, twoja miłość wynagradza Mi za oziębłość wielu dusz.*** Po tych słowach zostałam sama, lecz dzień cały żyłam aktem wynagrodzenia.

1817 8. + Dziś czuję w swej duszy otchłań nędzy. Pragnę się zbliżyć do Komunii świętej jako do źródła miłosierdzia i zanurzyć się cała w tym oceanie miłości.

Gdy przyjąłem Jezusa, rzuciłam się cała w Niego jako w przepaść niezgłębionego miłosierdzia, a im więcej czułam, że jestem nędzą samą, tym więcej spotęgowała się ufność moja ku Niemu.

W tym unizeniu dzień cały.

- 1818** (8) 9. + Dziś dusza moja ma usposobienie dziecka. Jednocześnie się ściśle z Bogiem jak dziecko z Ojcem. Czuję się w całej pełni dzieckiem Bożym.
- 1819** Kiedy przyjąłem Komunię świętą, miałam głębsze poznanie Ojca niebieskiego i Jego ojcostwa w stosunku do dusz.
Dziś żyję uwielbieniem Trójcy Świętej. Dziękuję Bogu, że nas raczył przybrać przez łaskę za dzieci swoje.
- 1820** 10. + Dziś pragnę się cała przemienić w miłość Jezusa i ofiarować się wraz z Nim Ojcu niebieskiemu.
W czasie Mszy świętej ujrzałam Jezusa maleńkiego w kielichu, który mi powiedział: ***Tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu.***
- 1821** Po Komunii świętej odczułam we własnym sercu uderzenia Serca Jezusowego. Choć od dawna mam świadomość, że Komunia święta trwa we mnie do następnej Komunii – dziś cały dzień adoruję Jezusa w sercu swoim i proszę Go, aby swą łaską zasłonił małe dzieci przed złem, które im zagraża. Żywa, odczuwalna fizycznie nawet obecność Boża trwa dzień cały, nie przeszkadza mi wcale w spełnianiu zajęć.
- 1822** (9) 11 + Dziś dusza moja pragnie w szczególny sposób okazać Jezusowi swą miłość. Kiedy wszedł Pan do mojego serca, rzuciłam się pod stopy Jego, jako pączek róży. – Pragnę, aby woń miłości mojej wznosiła się ustawicznie do stóp tronu Twego. Widzisz, Jezu, w tym pączku róży całe moje serce ku Tobie; ale nie tylko w tej chwili, kiedy moje serce płonie żarem, ale wśród dnia dam Ci dowody swej miłości przez wierność łasce Bożej.
Dziś wszystkie trudności i cierpienia, jakie mnie spotykają, pochwyć spieszenie, jak pączek róży, by go rzucić do stóp Jezusa. Mniejsza o to, że się ręka, a raczej serce skrwawi...
- 1823** 12. + Dziś dusza moja przygotowuje się na przyjście Zbawiciela, który jest dobrocią i miłością samą. Pokusy i roztargnienie szarpią mnie i nie dają mi się przygotować na przyjście Pana – dlatego goręcej pragnę przyjąć Cię, Panie, bo wiem, że jak przyjdiesz do mnie, wybawisz mnie od tych udreń. A jeżeli wolą Twoją jest, abym cierpiała, to wzmocnij mnie do walki.
Jezu, Zbawicielu, który raczyłeś (10) przyjść do mego serca, odpędź te roztargnienia, które mi przeszkadzają rozmawiać z Tobą.
Jezus mi odpowiedział: ***Chcę, abyś była jak rycerz wyćwiczona w boju, który umie wśród huku kul innym dawać rozkazy. Tak i ty, dziecko Moje, umiej wśród największych trudności panować nad sobą i niech cię nic nie oddala ode Mnie, ani nawet upadki twoje.***
Dziś walczyłam przez dzień cały z pewną trudnością, o której Ty, Jezu, wiesz...
- 1824** 13. + Dziś serce moje drży z radości. Pragnę bardzo, aby Jezus przyszedł do serca mojego. Stęskniłam się, serce me stęsknione rozpala się coraz to silniejszą miłością.
Gdy Jezus przyszedł, rzuciłam się w Jego objęcia jak dziecię małe. Opowiedziałam mu swą radość. Jezus słuchał tych moich wylewów miłości. Kiedy przeprosiłam Jezusa, że się nie przygotowałam do Komunii świętej, ale ustawicznie myślałam, aby się jak najprędzej podzielić tą radością – a Jezus mi odpowiedział, że: ***Najmilsze Mi jest takie przygotowanie, jakim dziś Mnie***

przyjęłaś do serca. Dziś w sposób szczególny błogosławię tę twoją radość. Nic ci tej radości w dniu dzisiejszym nie zamąci...

1825 (11) 14. + Dziś dusza moja przygotowuje się na przyjście Pana, który wszystko może, który mnie może uczynić doskonałą i świętą. Bardzo się przygotowuję na to Jego przyjęcie, a oto przyszła mi trudność: jak Mu to przedstawić? Oto odrzuciłam ją zaraz. Przedstawię ją tak, jak mi podyktuje serce.

1826 Kiedy przyjechałam Jezusa w Komunii świętej, serce moje całą mocą zawołało: Jezu, przeistocz mnie w drugą hostię. Chcę być żywą hostią dla Ciebie. Tyś wielki Pan, wszechmocny, Ty mi możesz tę łaskę uczynić. – I odpowiedział mi Pan, że: ***Jesteś żywą hostią, miłą Ojcu niebieskiemu, ale rozmyślaj, czym jest hostia – ofiara, a więc...?*** – O mój Jezu, rozumiem znaczenie hostii, rozumiem znaczenie ofiary. Pragnę być przed majestatem Twoim żywą hostią, to jest żywą ofiarą, która codziennie płonie na Twoją cześć.

Kiedy me siły poczną słabnąć, oto Komunia święta podtrzyma mnie i doda mi mocy. Naprawdę lękam się dnia, w którym bym nie przyjęła Komunii świętej. Przedziwną moc ma dusza czepie z Komunii świętej.

O Hostio żywa, światło mej duszy!

1827 (12) 15. + Dziś ma dusza przygotowuje się do Komunii świętej jako na ucztę weselną, gdzie wszyscy uczestnicy tej uczty jaśnieją niewymowną pięknnością. I ja jestem na tę ucztę zaproszona, lecz nie widzę w sobie tej piękności, ale przepaść nędzy. I choć nie czuję się godna zasiąść do stołu, to jednak wsunę się pod stół i u stóp Jezusa zebrać będę choć o okruszyny, które spadają pod stół. Znając miłosierdzie Twoje, dlatego zbliżam się do Ciebie, Jezu, bo prędej zabraknie nędzy mojej, aniżeli się wyczerpie litość z Twojego Serca. Dlatego w dniu dzisiejszym obudzać będę ufność w miłosierdzie Boże.

1828 16 + Dziś otacza mnie majestat Boży. Nie umiem sobie nijak dopomóc, aby się lepiej przygotować. Ogólnie ogarnięta jestem przez Boga. Dusza moja rozpała się Jego miłością. Wiem tylko to, że kocham i jestem kochana. To mi wystarcza. Staram się, aby wśród dnia być wierną Duchowi Świętemu i czynić zadość Jego wymaganiom. Staram się o ciszę wewnętrzną, abym mogła słyszeć Jego głos...

PRZYPISY

Zeszyt pierwszy

¹ 22 lutego 1931 r., podczas pobytu w Płocku, Siostra Faustyna otrzymała od Pana Jezusa polecenie namalowania obrazu według wzoru, jaki zobaczyła w wizji (zob. Dz. 47). Nie znając techniki malowania, szukała pomocy u współsióstr i spowiedników (ASF, Zeznania). W 1933 r. przybyła do Wilna, gdzie spotkała obiecaną przez Boga pomoc w osobie spowiednika ks. Michała Sopoćko, który zwrócił się do artysty malarza Eugeniusza Kazimirowskiego z propozycją namalowania obrazu według wskazań Siostry Faustyny. Obraz został ukończony w czerwcu 1934 r. i umieszczony w korytarzu klasztornym sióstr bernardynek przy kościele Św. Michała w Wilnie, gdzie ksiądz Sopoćko był rektorem. W czasie uroczystości na zakończenie Roku Jubileuszowego Odkupienia Świata (od 26 do 28 kwietnia 1935 r.) obraz Miłosierdzia Bożego został umieszczony jako dekoracja w oknie krążganku Ostrej Bramy, a 4 kwietnia 1937 r. za pozwoleniem metropolity wileńskiego abpa Romualda Jałbrzykowskiego został poświęcony i zawieszony w kościele Św. Michała w Wilnie. W 1941 r. metropolita wileński polecił powołać komisję rzeczoznawców do oceny obrazu; komisja ta orzekła, że obraz Miłosierdzia Bożego namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego posiada znaczące wartości religijne i artystyczne. Aktualnie (2008 r.) obraz znajduje się w kościele Trójcy Świętej w Wilnie, który został podniesiony do rangi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Na prośbę Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w 1942 r. artysta malarz Stanisław Batowski namalował we Lwowie inny obraz Miłosierdzia Bożego, który został umieszczony w kaplicy Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9. Ponieważ obraz St. Batowskiego bardzo się podobał, przełożona generalna Zgromadzenia m. Michaela Moraczewska zamówiła u malarza drugi obraz z przeznaczeniem do kaplicy w Krakowie. Tymczasem do klasztoru w Krakowie zwrócił się malarz Adolf Hyła z propozycją wykonania jakiegoś obrazu-wotum za ocalenie rodziny w czasie wojny. Od przełożonej m. Ireny Krzyżanowskiej i o. Józefa Andrasza TJ (krakowskiego kierownika duszy Siostry Faustyny) otrzymał obrazek Jezusa Miłosiernego (reprodukcję kopii obrazu Kazimirowskiego) oraz opis płockiej wizji Siostry Faustyny. 7 marca 1943 r. o. J. Andrasz poświęcił obraz Jezusa Miłosiernego pędzla A. Hyły i zainicjował uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach, na które już w czasie wojny

w trzecie niedziele miesiąca tłumnie przybywali mieszkańcy Krakowa i okolic. 6 października 1943 r. do klasztoru w Łagiewnikach przywieziono obraz Jezusa Miłosiernego pędzla Stanisława Batowskiego. Wtedy powstał problem – który z tych obrazów ma być w kaplicy sióstr? Wahanie rozstrzygnął w czasie niespodziewanej wizyty kard. A. Sapieha, który po obejrzeniu obu obrazów powiedział: „Jeśli obraz p. Hyły jest jako jego własne wotum – niech ten będzie w kaplicy”.

Jednak obraz Jezusa Miłosiernego pędzla A. Hyły trudno było umieścić w ołtarzu, gdzie był wystawiany na nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego, dlatego przełożona domu m. I. Krzyżanowska zamówiła u A. Hyły drugi obraz Jezusa Miłosiernego, który wielkością i kształtem odpowiadał wnęce bocznego ołtarza. W Niedzielę Przewodnią, 16 kwietnia 1944 r., po raz pierwszy w tej kaplicy uroczystie obchodzoną ku czci Miłosierdzia Bożego, o. J. Andrasz poświęcił nowy obraz pędzla A. Hyły. Przedstawiał on Pana Jezusa Miłosiernego na tle łąki i widniejących w dali krzewów. W 1954 r. A. Hyła przemalował tło obrazu na kolor ciemny, a pod stopami narysował posadzkę.

Obraz Miłosierdzia Bożego A. Hyły z kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach szybko zasłynął łaskami, a jego kopie i reprodukcje rozeszły się po całym świecie. Tak spełniło się pragnienie Pana Jezusa wypowiedziane do Siostry Faustyny już w czasie pierwszego objawienia obrazu w Płocku: „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie” (zob. Dz. 47).

Obraz pędzla St. Batowskiego został umieszczony w kościółku Miłosierdzia Bożego w Krakowie przy ul. Smoleńsk. Natomiast pierwszy obraz pędzla A. Hyły w 1946 r. na nową placówkę do Wrocławia zabrała m. I. Krzyżanowska.

² „Tu” – to znaczy w obrazie Miłosierdzia Bożego.

³ J. M. J. – Jezus, Maryja, Józef.

⁴ Podczas pobytu w Wilnie Siostra Faustyna otrzymała od swego spowiednika polecenie, aby spisywała swe wewnętrzne przeżycia. Na zapytanie ze strony Zgromadzenia, dlaczego Siostra Faustyna pisała swój *Dzienniczek* – jej spowiednik ks. Michał Sopoćko odpowiedział: „Byłem wówczas profesorem w Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nie miałem czasu wysłuchiwać jej długich zwierzeń w konfesjonale, poleciłem jej spisać je w zeszycie i podawać mi je od czasu do czasu do przejrzenia. Stąd powstał *Dzienniczek*” (List ks. Sopoćki z 6 III 1972).

Obok nakazu spowiednika Siostra Faustyna wspomina wielokrotnie na kartkach swego *Dzienniczka* o wyraźnym poleceniu pisania danym jej przez samego Pana Jezusa (zob. Dz. 372, 459, 895, 965, 1160, 1457, 1665 i inne).

⁵ Przez „próżności życia” Siostra Faustyna rozumiała zwyczajne życie ludzi w świecie, w którym mało zwraca się uwagę na wewnętrzne natchnienia łaski.

⁶ Zabawa taneczna miała miejsce w parku „Wenecja” (im. Słowackiego) w Łodzi, niedaleko katedry p.w. Św. Stanisława Kostki. Na tym „balu” były dwie rodzone siostry Helenki Kowalskiej (Wspomnienia Natalii Grzelak) i była również ich koleżanka Lucyna Strzelecka, później s. Julita, urszulanka S.J.K. (Wspomnienia sióstr urszulanek S.J.K. z 1991 r.).

⁷ Nie udało się ustalić, jaka to była wioska.

⁸ Był to kościół pw. Św. Jakuba w Warszawie przy ul. Grójeckiej w sąsiedztwie placu Narutowicza, w dzielnicy Ochota.

⁹ Kapłanem tym był ks. Jakub Dąbrowski (ur. 18 VIII 1862), proboszcz parafii pw. Św. Jakuba w Warszawie, a później dziekan podmiejskiego dekanatu warszawskiego, zmarł w czasie II wojny światowej.

„Mąż mój – wspominała Aldona Lipszycowa – prosił proboszcza parafii Św. Jakuba na Ochocie o kogoś do pomocy w domu dla mnie. Ksiądz kanonik Jakub Dąbrowski był dawniej proboszczem w Klembowie i przyjaźnił się z moim mężem. Ochrzcił go, dawał nam ślub i chrzczył wszystkie nasze dzieci. Ksiądz Kanonik przysłał nam – było to latem 1924 r. – Helenę Kowalską z kartką, że jej nie zna i że życzy, by się udała”.

¹⁰ Aldona Lipszycowa mieszkała wówczas w Ostrówku, gmina Klembów, pow. Radzymin. Urodzona 14 IV 1896 r. w Tbilisi, córka Serafina Jastrzębskiego i Marii z domu Lemke. W latach 1965-1966 była jednym ze świadków w procesie informacyjnym Siostry Faustyny.

¹¹ Nie zdołano ustalić, w jakich klasztorach Helena Kowalska prosiła o przyjęcie.

¹² Helena Kowalska zgłosiła się do furty klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9.

¹³ Do rozmównicy, w której czekała Helena Kowalska, wyszła m. Michaela Moraczewska, ówczesna przełożona domu w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9.

Matka Michaela – Olga Moraczewska, ur. w 1873 r., zdobyła gruntowne jak na ówczesne czasy wykształcenie, władała kilkoma językami, ukończyła konserwatorium muzyczne. Do Zgromadzenia wstąpiła już jako w pełni dojrzała osoba. Po ślubach wieczystych została mianowana przełożoną domu w Warszawie. Urząd ten sprawowała do 1928 r. Po wygaśnięciu kadencji przełożonej generalnej m. Leonardy Cieleckiej – w 1928 roku objęła rządy nad całym Zgromadzeniem, które sprawowała przez 18 lat. W czasie sprawowania przez nią funkcji przełożonej generalnej zatwierdzone zostały Konstytucje Zgromadzenia. Założyła nowe domy w Warszawie na Grochowie, w Rabce, we Lwowie i

filię domu plockiego we wsi Biała (10 km od Płocka). Zmarła w Krakowie 15 XI 1966 r. i pochowana została na cmentarzu zakonnym.

¹⁴ Helena Kowalska pracowała jeszcze przez rok u Aldony Lipszycowej, po czym – nie wracając do domu rodzinnego – wstąpiła do Zgromadzenia.

¹⁵ Było to w czerwcu 1925 r. Boże Ciało wypadło 18 czerwca, a jego oktawa trwała do 25 czerwca.

¹⁶ Helena Kowalska – posłuszna woli przełożonych – po roku, to jest 1 VIII 1925 r., zgłosiła się ponownie do Zgromadzenia i tym razem została ostatecznie przyjęta.

¹⁷ Do m. Michaeli Moraczewskiej.

¹⁸ W Warszawie przy ul. Żytniej kaplica była w osobnym budynku, niezbyt odległym od mieszkania sióstr, dlatego na pierwszym piętrze domu zajmowanego przez siostry urządzono drugą kapliczkę. Przechowywano w niej Najświętszy Sakrament i od czasu do czasu odprawiała się tam Msza święta. Potocznie nazywano tę kaplicę: „Mała kapliczka” lub „Mały Pan Jezus”.

¹⁹ Według zwyczaju Zgromadzenia po godzinie 21⁰⁰ obowiązywało milczenie kanoniczne. W tym czasie siostry w skupieniu udawały się na spoczynek. Cicha, prywatna modlitwa nie była, oczywiście, zabroniona. Prawdopodobnie Siostra Faustyna uważała za wykroczenie przeciw zwyczajom zakonnym modlitwę w postawie leżącej, co mogło rozpraszać inne siostry.

²⁰ Spowiednikami w domu Zgromadzenia przy ul. Żytniej w tym czasie byli: spowiednikami zwyczajnymi (spowiadającymi co tydzień) – ks. Piotr Loeve i ks. Bronisław Kulesza, a spowiednikiem nadzwyczajnym – ks. Alojzy Bukowski TJ. U którego z nich spowiadała się w tym domu młoda kandydatka – trudno dziś ustalić.

Ks. Piotr Loeve, ur. 18 XI 1875 r., święcenia kapłańskie przyjął 31 V 1898 r., pełnił obowiązki profesora Seminarium Warszawskiego, notariusza i później wiceoficjała Sądu Arcybiskupiego w Warszawie. Zmarł 19 IX 1951 r.

Ks. Bronisław Kulesza, ur. 11 VI 1885 r., święcenia kapłańskie przyjął 18 X 1908 r. Był prefektem w wielu szkołach. Zmarł 5 V 1975 r.

Ks. Alojzy Bukowski TJ, ur. 29 VIII 1873 r., święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie 25 III 1897 r. Po dwóch latach pracy duszpasterskiej w diecezji wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Był wykładowcą teologii dogmatycznej w Seminarium Duchownym w Widnawie, a następnie w Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł 7 VII 1941 r.

²¹ Na skutek przeżyć duchowych, zbyt intensywnej pracy wewnętrznej i zmiany trybu życia nastąpiło u Heleny Kowalskiej ogólne wyczerpanie, co zaniepokoiło przełożonych i

skłoniło ich do wysłania młodej postulantki do Skolimowa pod Warszawą.

²² Kroniki domu w Warszawie przy ul. Żytniej zostały spalone w czasie działań wojennych, dlatego trudno dziś ustalić, z którymi siostrami młoda postulantka wyjechała do Skolimowa.

²³ Jako „przełożeni” wchodzi tu w rachubę: przełożona generalna m. Leonarda Cielecka i mistrzyni postulantek m. Janina Olga Bartkiewicz, gdyż one decydowały o dopuszczeniu Heleny Kowalskiej do obłóczyn, a zatem i o wysłaniu jej do domu nowicjackiego w Krakowie.

Przełożoną generalną była wówczas m. Leonarda – Stefania Cielecka, ur. 24 XII 1850 r. w Paplinie (ziemia siedlecka). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej, otrzymała wyższe wykształcenie, znała kilka języków obcych. Wstąpiła do Zgromadzenia 1 IX 1885 r., śluby wieczyste złożyła w 1893 r. w Warszawie. W 1908 r. została mianowana przełożoną domu Zgromadzenia w Derdach pod Warszawą. Od 1912 r. pełniła funkcję przełożonej domu w Warszawie, a od 1918 r. w Walendowie. Po uzyskaniu samodzielności przez domy Zgromadzenia w Polsce (dotąd podległe domowi generalnemu we Francji) została wybrana w 1922 r., na pierwszej kapitule w Warszawie, ich przełożoną generalną. Urząd ten pełniła przez 6 lat, tj. do 1928 r., a następnie była asystentką przełożonej generalnej. Zmarła 1 XI 1933 r.

Mistrzynią postulantek była wówczas m. Janina – Olga Bartkiewicz, ur. 31 VII 1858 r., do Zgromadzenia wstąpiła 10 XII 1877 r., śluby wieczyste złożyła we Francji w Laval w 1885 r. W czasie gdy Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia było zależne od domu generalnego we Francji, m. Janina pełniła urząd wikarii generalnej dla domów w Polsce. Była to osoba energiczna, wymagająca, czasami nawet despotyczna. Młodym zakonnicom umiała okazywać wiele serca, ale jednocześnie prowadziła je twardą ręką, co stwarzało atmosferę lęku. Po ukończeniu kadencji wikarii generalnej przez pewien czas była mistrzynią nowicjatu i trzeciej probacji. Z tego powodu przez całe życie czuła się uprawnioną do zwracania uwagi młodym siostram. Zmarła w Warszawie 1 VII 1940 r.

²⁴ Po odbyciu próby (postulatu) kandydatka odprawia ośmiodniowe rekolekcje. W czasie obrzędu obłóczyn otrzymuje habit i imię zakonne, i rozpoczyna nowicjat.

W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia nowicjat trwa dwa lata. Pierwszy rok, tzw. „kanoniczny”, poświęcony jest pogłębieniu życia wewnętrznego i poznawaniu duchowości Zgromadzenia. W tym czasie nowicjuszka nie może uczęszczać do żadnej szkoły, poświęcać się studiom, wykonywać zbyt absorbujących ją zajęć. W drugim roku nowicjatu mogą nowicjuszki, poza swymi zakonnymi ćwiczeniami, oddawać się studiom lub pracować

pod kierunkiem sióstr profesek. Jeżeli próba, tak ze strony Zgromadzenia, jak ze strony nowicjuszki, wypadnie zadowolająco, wówczas nowicjuszka po dwóch latach składa śluby czasowe na jeden rok, a potem ponawia je corocznie, i tak dzieje się w okresie pięciu lat (juniorat). Dopiero po tym okresie może być dopuszczona do złożenia ślubów wieczystych.

²⁵ Ks. M. Sopoćko polecił Siostrze Faustynie, aby nie pisała w *Dzienniczku* imion sióstr. Helena Kowalska przyjechała do Krakowa 23 I 1926 r., by tam dokończyć postulat. W tym samym dniu zmarła w Krakowie s. Henryka Łosińska – ur. 20 I 1897 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1920 r., pracowała jako szewc.

²⁶ Mistrzynią nowicjatu była wówczas m. Małgorzata – Anna Gimbutt, ur. 10 X 1857 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1893 r. Była mistrzynią nowicjatu, następnie przełożoną domu w Wilnie, a potem instruktorką trzeciej probacji. Odznaczała się duchem zaparcia i umartwienia. Pokorna, cicha, rozmodlona, była wzorem dla sióstr. Zmarła 8 V 1942 r.

²⁷ Ks. Stanisław Rospond, ur. 30 IX 1877 r. w Liszkach pod Krakowem, święcenia kapłańskie przyjął 10 VIII 1901 r., pełnił funkcję prefekta, a następnie rektora Seminarium Duchownego w Krakowie. 12 VI 1927 r. otrzymał sakrę biskupią; długie lata był wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. Ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia łączyły go serdeczne więzy. Zmarł 4 II 1958 r. i pochowany został w rodzinnych Liszkach.

²⁸ Było to 30 IV 1926 r. Chwilę tę wspomina s. Klemensa Buczek, która w czasie obłóczyn ubierała kandydatki w habit zakonny: „W maju 1926 r. dostałam do ubierania Helenkę Kowalską. Gdy kandydatka otrzymała przy ołtarzu habit, mówię do niej: Helenko, spieszmy się, aby włożyć habit. – Helenka zemdląła. Pobieglam po wodę kolońską, by ją ocucić... Później dokuczałam jej, że tak żałowała świata. Dopiero po jej śmierci dowiedziałam się, że przyczyną zemdlenia nie był żal za światem, lecz coś innego”.

²⁹ Mistrzynią w tym czasie była m. Maria Józefa – Stefania Brzoza, ur. w 1889 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1909 r., śluby wieczyste złożyła 15 V 1917 r. Pełniła obowiązki wychowawczyni dziewcząt w zakładzie w Krakowie. W 1925 r. została wysłana do Laval we Francji, by tam przyrzeć się bliżej formacji nowicjuszek i zaczerpnąć ducha Zgromadzenia. Po powrocie z Laval objęła 20 VI 1926 r. nowicjat i prowadziła go do 30 X 1934 r. Była wzorową mistrzynią i wielką znawczynią dusz. Wymagająca, a jednocześnie pełna matczynej troski i życzliwości dla każdej nowicjuszki. W 1934 r. Kapituła Generalna powołała ją na radną generalną, jednocześnie została przełożoną domu generalnego w Warszawie. Po pięciu latach przełożęstwa zmarła na raka w dniu 9 XI 1939 r.

³⁰ Spowiednikiem nowicjatu był ks. Teodor Czaputa, ur. w 1884 r., święcenia

kapłańskie przyjął 7 VII 1907 r. Po ukończeniu studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego został mianowany rektorem małego seminarium i sędzią prosynodalnym. Od listopada 1925 r. był spowiednikiem nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie. Funkcję tę sprawował niemal do śmierci (2 III 1945), ciesząc się wielkim zaufaniem nowicjuszek.

³¹ Była to s. Placyda – Antonia Putyra, ur. w 1903 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1924 r. Zmarła 7 X 1985 r.

³² „W imię świętego posłuszeństwa” mogą w Zgromadzeniu rozkazywać przełożone siostronom profeskom (siostronom po ślubach zakonnych). Mistrzynie faktycznie nie miała takiego prawa; również Siostra Faustyna, będąc nowicjuską, a więc przed złożeniem ślubów, nie miałyby obowiązku słuchać rozkazu. Jeżeli mistrzyni wydała Siostrze Faustynie polecenie „w imię świętego posłuszeństwa”, to tylko liczyła na dobrą wolę i pobożność nowicjuski, chciała jej w ten sposób pomóc otrząsnąć się z przykrych przeżyć.

³³ Ćwiczenia duchowne obowiązujące wówczas w Zgromadzeniu: półgodzinna medytacja ranna, częśćka Różańca, Droga krzyżowa, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu.

³⁴ Siostra mistrzyni, podobnie jak inne przełożone zakonne, ma prawo zwolnić nowicjuskę z obowiązujących ją ćwiczeń duchownych lub zamienić je na inne.

³⁵ W 1927 r. Wielki Piątek przypadał 15 kwietnia.

³⁶ Siostra Faustyna profesję czasową złożyła 30 IV 1928 r.

³⁷ Z dalszych wypowiedzi Siostry Faustyny można wnioskować, że rzecz dzieje się w Warszawie. Ówczesną przełożoną domu warszawskiego była m. Rafaela – Katarzyna Buczyńska. Urodzona 23 XII 1879 r., do Zgromadzenia wstąpiła 18 X 1900 r., zmarła 23 XII 1956 r. Była wybitną przełożoną. Odznaczała się jasnym, zdrowym sądem o ludziach i rzeczach oraz dużym zmysłem praktycznym. Dbała bardzo o rozwój zewnętrzny i wewnętrzny Zgromadzenia. W stosunku do sióstr była serdeczna, bezpośrednia i wnikliwa. Umiała ocenić i wykorzystać dla wspólnego dobra wartości każdej z sióstr.

³⁸ „Włosiennica” – narzędzie pokutne w formie paska utkanego z ostrego włosia.

³⁹ Z dalszego opisu wynika, że chodzi tu o kaplicę w domu Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Żytniej. Kaplica była w osobnym budynku, niezbyt odległym od domu sióstr. Wejście do kaplicy było od strony podwórka. W owych czasach kaplica przeznaczona była wyłącznie dla sióstr i wychowanek zakładu. Ludzie świeccy prawie z niej nie korzystali.

⁴⁰ „Wychowanki” – Zgromadzenie prowadziło zakłady wychowawcze dla dziewcząt

moralnie zaniedbanych i trudnych. Potocznie nazywano je „wychowankami” lub „dziećmi”. Opiekę nad poszczególnymi grupami (klasami) sprawowały siostry wychowawczynie, nazywane „matkami klasy”.

⁴¹ Spowiednikami w domu przy ul. Żytniej w Warszawie byli w tym czasie: ks. Bronisław Kulesza i ks. Franciszek Rosłaniec; zaś spowiednikiem nadzwyczajnym był ks. Alojzy Bukowski TJ.

⁴² Ks. Michał Sopoćko, ur. I XI 1888 r. w Nowosadach na ziemi wileńskiej, święcenia kapłańskie otrzymał w Wilnie w 1914 r., profesor od 1928 r. na Wydziale Teologicznym USB w Wilnie, a po wojnie w Seminarium Duchownym w Białymstoku, od 1 I 1933 r. do 1 I 1942 r. był spowiednikiem zwyczajnym sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. Zmarł 15 II 1975 r. w Białymstoku. Beatyfikowany 28 września 2008 roku w Białymstoku.

⁴³ Przed przybyciem do Wilna Siostra Faustyna dwukrotnie widziała „wewnętrznie” swego przyszłego kierownika duchowego. Było to raz w Warszawie, w czasie trzeciej probacji, drugi raz w Krakowie.

⁴⁴ Siostra Faustyna nie była jeszcze wówczas chora na gruźlicę, która później opanowała cały jej organizm; była natomiast ogólnie bardzo osłabiona i wyczerpana.

⁴⁵ Siostra Faustyna pracowała wówczas w kuchni dla wychowanek, gdzie trzeba było przygotować posiłki dla ponad dwustu osób.

⁴⁶ Ponieważ lekarze nie stwierdzili u Siostry Faustyny schorzeń organicznych, siostry uważały, że udaje chorą, gdyż nie chce się jej pracować – woli się modlić.

⁴⁷ W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia jest praktyka, że po odprawieniu rekolekcji ośmiodniowych i trzydniowych wszystkie siostry odnawiają złożone śluby, odmawiając wspólnie formułę ślubów, którą kończą słowami: „Boże mój, udziel mi łaski, abym je wierniej niż dotąd zachowała”.

⁴⁸ „Józefinek” – tak nazwano nowo powstającą placówkę Zgromadzenia w Warszawie w dzielnicy Grochów, ul. Hetmańska 44, którą wówczas zarządzała przełożona domu generalnego w Warszawie przy ul. Żytniej.

⁴⁹ Spowiednikami w Płocku byli wówczas:

Ks. infułat Adolf Modzelewski (1862-1942), prałat Kapituły Katedralnej Płockiej. Po studiach w Seminarium Płockim oraz w Rzymie i święceniach kapłańskich (24 IV 1887) był profesorem Seminarium Duchownego w Petersburgu, a potem w Płocku. 17 II 1941 r. został wywieziony wraz z innymi księżmi do obozu w Działdowie i tam zamordowany przez

okupanta niemieckiego.

Ks. prałat Ludwik Wilkoński (1866-1940), kanonik, penitencjarz katedry płockiej. Do Seminarium Duchownego wstąpił jako nauczyciel szkolny, święcenia kapłańskie otrzymał 5 VII 1891 r. Był kolejno – wikariuszem katedry płockiej, następnie ojcem duchownym Seminarium Duchownego w Płocku, a od 1909 r. penitencjarzem katedry w Płocku i kapłanem biskupa płockiego. 28 II 1940 r. wywieziony zastał przez Niemców i internowany z biskupami w Słupnie, gdzie zmarł 2 VI 1940 r. Przez długie lata był „okazyjnym” spowiednikiem Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku.

Ks. Waclaw Jezusek, ur. w 1896 r., wyświęcony na kapłana w 1920 r. W latach 1923-1972 był profesorem prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Płocku, pełnił też urząd kanclerza Kurii Diecezjalnej Płockiej, a w czasie wojny wikariusza generalnego diecezji płockiej. Zmarł 5 XII 1982 r.

Obecnie jest rzeczą niemożliwą do ustalenia, u którego z tych kapłanów spowiadała się Siostra Faustyna.

⁵⁰ Przełożoną domu w Płocku była wówczas m. Róża – Janina Kłobukowska, ur. w 1882 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1902 r., w wielu domach Zgromadzenia pełniła obowiązki przełożonej. W latach 1934-1945 była asystentką przełożonej generalnej, a od 1946 do 1952 r. przełożoną generalną. Zmarła 18 XI 1974 r.

⁵¹ Ks. Józef Andrasz TJ, ur. 16 X 1891 r. w Wielopolu koło Nowego Sącza, do zakonu jezuitów wstąpił 22 IX 1906 r., święcenia kapłańskie otrzymał 19 III 1919 r. Całe niemal życie kapłańskie ks. Józefa Andrasza związane było z Wydawnictwem Apostolstwa Modlitwy. Był jego autorem, dyrektorem oraz redaktorem naczelnym miesięcznika *Posłaniec Serca Jezusowego* (1930-1938). W latach trzydziestych był krajowym dyrektorem Apostolstwa Modlitwy. Zmarł 1 II 1963 r.

⁵² Niemożliwą jest rzeczą ustalić, jakiego spowiednika miała na myśli Siostra Faustyna. W tym fragmencie *Dzienniczka* wspomina ona dawne swoje przeżycia, nie podaje ani daty, ani miejsca pobytu, mówi jedynie o wypowiedzi spowiednika na temat zamiarów Bożych względem niej.

⁵³ Spowiednikiem zwyczajnym nowicjatu był wówczas ks. Teodor Czaputa.

⁵⁴ Jest to nawiązanie do zdarzenia, o którym opowiada Łk 8, 44-48.

⁵⁵ Zob. przypis 43.

⁵⁶ „Trzecia probacja” to okres przygotowania sióstr zakonnych do złożenia profesji wieczystej. W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia okres ten trwa pięć miesięcy.

Siostra Faustyna odbyła trzecią probację w 1932/33 r. w Warszawie. Mistrzynią trzeciej probacji była m. Małgorzata Gimbutt.

⁵⁷ „Kalwarią” nazywano w Wilnie stacje Drogi krzyżowej rozmieszczone na zalesionych pagórkach. Obchodzenie stacji Drogi krzyżowej nazywano „drózkami”. Z wileńskiego domu Zgromadzenia na Antokolu można było dostać się do „Kalwarii” statkiem.

⁵⁸ W tym czasie wyjechała z Wilna na trzecią probację s. Petronela, pracująca w kuchni. Siostra Faustyna pojechała, żeby ją zastąpić.

⁵⁹ Przełożoną w Wilnie była w tym czasie m. Irena – Maria Krzyżanowska, ur. 25 XI 1889 r., do Zgromadzenia wstąpiła 7 XII 1916 r. Pełniła funkcję wychowawczynie w zakładzie dla dziewcząt, socjuszki (pomocnicy) mistrzyni nowicjatu, przełożonej różnych domów i asystentki przełożonej generalnej. Zmarła we Wrocławiu 3 XII 1971 r.

⁶⁰ Siostrą, która miała towarzyszyć Siostrze Faustynie, była prawdopodobnie Justyna Gołofit. Od nowicjatu obie zakonnice łączyły więzy przyjaźni i zapewne m. Irena, chcąc sprawić radość Siostrze Faustynie, wyznaczyła jej na towarzyszkę dawną współnowicjuszkę.

Siostra Justyna – Marianna Gołofit, ur. 5 VII 1908 r., do Zgromadzenia wstąpiła w sierpniu 1927 r., po ślubach pracowała w kuchni w Warszawie, Wilnie, Radomiu. W czasie procesu informacyjnego Siostry Faustyny – s. Justyna była jednym ze świadków. Zmarła 28 IV 1989 r.

⁶¹ Siostry pracujące w kuchni zmieniały się w każdym tygodniu przy wykonywaniu poszczególnych czynności.

⁶² Prawdopodobnie były to już początki gruźlicy, choć lekarze nie rozpoznali jej jeszcze.

⁶³ Matka Rafaela Buczyńska.

⁶⁴ Biała – wówczas wieś w pobliżu Płocka, gdzie Zgromadzenie zakupiło pomieszczenia dawnego folwarku i urządziło w nich dom wypoczynkowy dla sióstr i wychowanek domu w Płocku. Mieszkania sióstr mieściły się w małym dworku położonym w ogrodzie, z głównym wejściem od strony ogrodu. Przed drzwiami wejściowymi znajdował się ganek.

⁶⁵ W zakładach prowadzonych przez Zgromadzenie i przeznaczonych dla dziewcząt oraz kobiet zagubionych moralnie były często osoby buntownicze i wrogo ustosunkowane do religii i sakramentów świętych. Trzeba było nieraz dłuższego czasu i szczególnej łaski Bożej, by w ich postawach nastąpiła zmiana.

⁶⁶ Słowa: „Chociażbyś mnie zabił, ja Ci ufać będę” są niewielką przeróbką znanych słów z Księgi Hioba 13,15.

⁶⁷ Najprawdopodobniej ks. Michała Sopoćkę.

⁶⁸ Były to wychowanki zakładu wileńskiego: Imelda, Edzia, Ignasia, Małgosia i Jadwiga Owar (zob. ASF. List J. Owar).

Stosowny akt w sprawie tego widzenia Siostry Faustyny został sporządzony w Wilnie 28 XI 1934 r., podpisały go: Siostra Faustyna, s. Taida (która spisywała zeznania Siostry Faustyny) i wychowanka Imelda. Wiarygodność zeznań stwierdziła m. Irena Krzyżanowska, przełożona domu.

⁶⁹ Obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany przez artystę malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, dzięki staraniom ks. Michała Sopoćki był po raz pierwszy wystawiony w oknie kruzganku Ostrej Bramy w czasie triduum przed uroczystością zakończenia Jubileuszu Odkupienia Świata 26-28 kwietnia 1935 r. Uroczystość ta zbiegła się z pierwszą niedzielą po Wielkanocy, która według życzeń Pana Jezusa wypowiedzianych do Siostry Faustyny miała być świętem Miłosierdzia Bożego. Ks. Michał Sopoćko wygłosił wtedy kazanie o miłosierdziu Bożym.

⁷⁰ „Katechizm o ślubach zakonnych”. W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia mistrzyni nowicjatu posługiwały się dziełkiem ks. Piotra Cotella TJ, pt. *Katechizm ślubów*. Na jego podstawie mistrzyni opracowywały własny podręcznik do wykładów o ślubach zakonnych, ujęty w pytania i odpowiedzi, które każda siostra miała zapisane w swoim notesie i musiała umieć je na pamięć.

⁷¹ Po wyrazie: „wychodziła” zdanie urywa się, a następne zdanie mówi już o czym innym. Wiemy, że Siostra Faustyna pisała swój *Dzienniczek* w ukryciu. Być może w tym właśnie momencie ktoś przerwał jej pisanie i potem już nie wróciła do zaczętej myśli.

⁷² Mogła nią być m. Michaela Moraczewska – przełożona generalna Zgromadzenia lub s. Maria Józefa Brzoza – mistrzyni nowicjatu.

⁷³ Chodziło tu zapewne o niepowodzenia związane z wykonywaniem codziennych obowiązków i niezrozumienie przez otoczenie.

⁷⁴ W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry nie mają osobnych pokoi, lecz mieszkają po kilka w jednej sali. Miejsce zajmowane przez każdą siostrę jest osłonięte stałym parawanem. Tak wydzielona część pomieszczenia nazywa się w Zgromadzeniu „cełą”.

⁷⁵ Słowem „opuszczenie się” chciała Siostra Faustyna określić świadomą ucieczkę od natchnień wewnętrznych, a nawet świadome rozproszenie. O tych opuszczeniach się wiedziała jednak tylko ona sama. Na zewnątrz nie można było tego zauważyć.

⁷⁶ „Na innym miejscu” – w innych częściach *Dzienniczka*. Przez dłuższy czas Siostra Faustyna w ogóle nie notowała swych przeżyć, stanów duchowych ani otrzymanych łask.

Dopiero na wyraźne polecenie spowiednika, ks. Michała Sopoćki zaczęła opisywać swe aktualne przeżycia, a także dawne przeżycia, które się jej obecnie przypominały. Po jakimś czasie zapiski swe spaliła.

Ks. Michał Sopoćko tak opisuje to zdarzenie: „Gdy przebywałem przez kilka tygodni w Ziemi Świętej, ona za namową rzekomego anioła *Dzienniczek* spaliła. Kazałem jej za pokutę odpisać treść zniszczoną, a tymczasem następowały nowe przeżycia, które ona notowała, przeplatając wspomnieniami ze spalonego zeszytu. Stąd w jej *Dzienniczku* nie ma porządku chronologicznego”.

⁷⁷ „Śluby wieczyste” – w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia składa się je po pięciu latach profesji czasowej. Przełożona generalna, po wysłuchaniu zdania swej rady, dopuszcza profeskę do złożenia ślubów wieczystych lub wydała ją ze Zgromadzenia.

⁷⁸ Przez ks. Józefa Andrasza TJ (w czasie rekolekcji trwających 20 – 30 IV 1933 r.), który ją zrozumiał i udzielał odpowiednich rad.

⁷⁹ Siostra Faustyna miała tu najprawdopodobniej na myśli ks. Michała Sopoćkę.

⁸⁰ Namalowanie obrazu Chrystusa z promieniami i podpisem „Jezu, ufam Tobie”, wystawienie go do czci publicznej oraz upowszechnianie Koronki do Miłosierdzia Bożego. Wszystkie te „życzenia Pańskie” zostały spełnione dzięki staraniom ks. Michała Sopoćki.

⁸¹ „Kierownikowi” – kierownikowi duchowemu ks. Michałowi Sopoćce.

⁸² Prawdopodobnie m. Małgorzata Gimbutt.

⁸³ Siostra Faustyna była wówczas postulantką i pracowała w kuchni z s. Marcjanną Oświęcimiek. Siostra Marcjanna zleciła jej sprzątnąć i zmyć naczynia po obiedzie, a sama wyszła. Helena – późniejsza Siostra Faustyna – zabrała się do pracy, ale nie mogła jej wykonać, bo siostry przychodziły później na obiad i co chwilę któraś prosiła ją o wydanie posiłku lub inną przysługę. Po powrocie do kuchni s. Marcjanna, widząc, że naczynia nie są sprzątnięte, kazała jej za pokutę usiąść na stole i siedzieć przez cały czas, gdy ona sama pracowała.

Siostra Marcjanna – Julia Oświęcimiek, ur. 1897 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1919 r., przez długie lata pracowała jako kucharka. Zmarła 20 IV 1979 r.

⁸⁴ Siostra Marcjanna nie mogła dać rozkazu „pod posłuszeństwem”. Jak wynika z jej wspomnień, kazała Helenie – za to, że nie wykonała jej polecenia – usiąść na stole i patrzeć, jak ona będzie wykonywać tę pracę. Helena, zdziwiona tego rodzaju pokutą, ociągała się. Wówczas s. Marcjanna zapytała postulantkę: „To taka Helenka posłuszna?”. To pytanie zrozumiała Siostra Faustyna jako rozkaz „pod posłuszeństwem”.

⁸⁵ W niektórych domach Zgromadzenia, m. in. również w Warszawie przy ul. Żytniej

3/9, był zwyczaj, że siostry dyżurowały w nocy, pilnując, by nie zakradli się złodzieje. Dyżurujące siostry obchodziły dom, oświetlały podwórko i wyglądały przez okna na zewnątrz, aby ustrzec dom przed ewentualną kradzieżą.

⁸⁶ „Rodziniarki” – jest to popularna nazwa Sióstr Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Marii, założonego w 1857 r. przez abpa Zygmunta Felińskiego. Dom główny tegoż Zgromadzenia znajduje się w Warszawie przy ul. Żelaznej i sąsiaduje z domem generalnym Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

⁸⁷ „Mały Jezus” – zob. przypis 18.

⁸⁸ W 1929 r. przebywała Siostra Faustyna jakiś czas w domu Zgromadzenia w Kiekrzu koło Poznania.

⁸⁹ Zastępowała prawdopodobnie s. Modestę Rzeczkowską, która w tym czasie była chora i musiała wyjechać na kurację do Warszawy.

⁹⁰ Na początku każdego miesiąca wszystkie siostry poświęcają jeden dzień na odnowienie ducha, czyli tzw. rekolekcje jednodniowe. W tym dniu nie ma żadnej rekreacji, siostry zachowują milczenie i większe skupienie, odprawiają godzinną medytację, Drogę krzyżową, czynią rachunek sumienia, obejmujący pracę wewnętrzną w okresie całego miesiąca, a ponadto odprawiają półgodzinną medytację o śmierci.

⁹¹ Jeden dzień w miesiącu, wyznaczony przez s. mistrzynię, przeżywała każda nowicjuszka jako tzw. „dzień krucjaty”. W tym dniu była obowiązana starać się o większe skupienie i zjednoczenie z Jezusem Eucharystycznym; prosiła też mistrzynię o dodatkowe umartwienie, a wszystkie swe prace, modlitwy i cierpienia ofiarowała Panu Jezusowi jako wynagrodzenie za grzeszników. Niektóre siostry zachowały tę praktykę po wyjściu z nowicjatu.

⁹² Zob. przypis 56.

⁹³ Mistrzynią trzeciej probacji była wówczas m. Małgorzata Gimbutt.

⁹⁴ Walendów – podwarszawska miejscowość (parafia Nadarzyn). Siostry prowadziły tam zakład wychowawczy dla dziewcząt. W 1936 r., na propozycję Ministerstwa Sprawiedliwości, Zgromadzenie utworzyło w Walendowie oddział dla dziewcząt i kobiet pierwszy raz karanych sądownie.

Siostra Faustyna, poza rekolekcjami, przebywała w Walendowie w okresie od 25 marca do kwietnia 1936 r.

⁹⁵ Matka Michaela Moraczewska.

⁹⁶ Rekolekcje dawał ks. Edmund Elter TJ, ur. 14 XI 1887 r., do zakonu jezuitów wstąpił 15 VII 1905 r. Wszechstronnie wykształcony kapłan – studiował na Uniwersytecie

Warszawskim, a następnie w Rzymie i w Paryżu. W 1926 r. został powołany na profesora etyki w Papieskim Uniwersytecie Gregorianum w Rzymie. W 1932 r. powrócił do Warszawy i pracował jako duszpasterz rekolekcjonista. W latach 1945-1948 rządził prowincją wielkopolsko-mazowiecką jezuitów, a potem znowu wykładał w Gregorianum. Zmarł w Rzymie 27 VIII 1955 r.

⁹⁷ Zob. przypis 20.

⁹⁸ Była to prawdopodobnie m. Janina Bartkiewicz.

⁹⁹ Derdy – miejscowość należąca do parafii Nadarzyn, niedaleko Walendowa. Księżna Czetwertyńska podarowała tu Zgromadzeniu kawałek pola, lasu i zabudowania gospodarcze, w celu urządzenia zakładu dla dzieci – sierot moralnie zagrożonych. Do 1947 r. dom ten pozostawał pod zarządem przełożonej w Walendowie, od tego zaś czasu Derdy stały się samodzielną placówką Zgromadzenia.

¹⁰⁰ Na trzeciej probacji z Siostrą Faustyną były: s. Bonawentura Edelman – Głowacka (1902-1936); s. Florentyna Pająk (1905-1950); s. Henryka Skolimowska (1900-1974); s. Renata Jodłowska (1903-1962).

¹⁰¹ „Westiarnia” magazyn odzieżowy sióstr, a także szwalnia odzieży zakonnej. Do obowiązku sióstr pracujących w westiarni należało czyszczenie, naprawa i dostarczanie siostrom po praniu bielizny i odzieży oraz uzupełnianie braków w zakresie odzieży.

¹⁰² Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia dzieliły się w tych czasach na dwa chóry, tzw. siostry dyrektorki i siostry koadiutorki (pomocnice). O przynależności do chóru decydował zarząd Zgromadzenia – w zależności od poziomu intelektualnego, wykształcenia, wieku i zdolności kandydatki. Zadaniem sióstr dyrektorek było zarządzanie Zgromadzeniem i prowadzenie zakładów wychowawczych, zaś siostry koadiutorki miały im być pomocą, zwłaszcza w pracach fizycznych.

¹⁰³ „Pasek żelazny” – rodzaj paska podobnego do drobnej kolczastej siatki drucianej. Noszenie takiego „paska” było jedną z praktyk pokutnych.

¹⁰⁴ Matka Michaela Moraczewska.

¹⁰⁵ W domu Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Żytniej spowiednikami byli: ks. Alojzy Bukowski TJ – spowiednik nadzwyczajny; ks. Piotr Loeve – spowiednik zwyczajny; ks. Franciszek Poślaniec – spowiednik zwyczajny; ks. Bronisław Kulesza – spowiednik zwyczajny.

¹⁰⁶ Na wprost małej kapliczki, po przeciwnej stronie korytarza, była sala, w której odbywały się spotkania sióstr.

¹⁰⁷ „Rekreacja” – czas przeznaczony dla sióstr na odprężenie po pracy.

¹⁰⁸ Przełożoną domu w Warszawie była wówczas m. Rafaela Buczyńska (zob. przypis 37).

¹⁰⁹ Młodsza siostra Heleny – Wanda Kowalska, ur. w 1920 r. Według informacji Józefy z Kowalskich Jasińskiej, starszej siostry, Wanda na krótko przed II wojną światową wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. W czasie wojny została wywieziona przez Niemców na teren Rzeszy. Po oswobodzeniu nie wróciła do Polski, wyszła za mąż za Anglika i wyjechała z nim do Anglii.

¹¹⁰ Matka Małgorzata Gimbutt.

¹¹¹ Prawdopodobnie jeden ze spowiedników zwyczajnych w Warszawie.

¹¹² Matka Maria Józefa Brzoza.

¹¹³ Pozwolenie domyślne (czyli domniemane) polega na tym, że osoba zakonna, wykonując coś bez wiedzy przełożonego, jest przekonana, że przełożony udzieliłby jej na to pozwolenia.

¹¹⁴ Siostry kończyły trzecią probację w domu nowicjackim.

¹¹⁵ Zob. Dz. 55.

¹¹⁶ Siostra Faustyna obawiała się, że jej przeżycia wewnętrzne mogą być złudzeniami, tym bardziej, że tak je widzieli niektórzy spowiednicy i przełożone.

¹¹⁷ „Śluby wieczne”, czyli wieczyste – są to ostatnie śluby zakonne, przez które profeska przyrzeka Bogu dożgonną czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Od ślubów tych zwolnić może tylko Stolica Apostolska.

¹¹⁸ „Kir” – całun pogrzebowy, duży czarny materiał z naszytym na środku białym krzyżem. Ceremoniał Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przewidywał, że przed złożeniem ślubów wieczystych, czyli przed odczytaniem formuły profesji, siostry padały krzyżem przed ołtarzem i nakrywane były kirem (całunem) na znak, że umarły dla świata. W tym czasie towarzyszące obrzędowi siostry odmawiały głośno Psalm 129 (*De profundis*), były dzwony jak w czasie pogrzebu. Celebrans – zazwyczaj biskup – kropił leżące pod kirem siostry wodą święconą, a następnie mówił: „Wstańcie, wy, któreście umarły dla świata, a Jezus Chrystus oświeci was...”.

¹¹⁹ Ks. Michała Sopoćkę.

¹²⁰ W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia był zwyczaj, że siostry w każdym miesiącu prosiły przełożoną o pozwolenie na praktykowanie drobnych umartwień, odmawianie modlitw nie objętych zwyczajem Zgromadzenia, a także o zwolnienie od zachowania przepisów, którym chwilowo nie mogły się podporządkować, i w wielu indywidualnych swoich sprawach.

¹²¹ Bpa Stanisława Rosponda, który w tych latach zazwyczaj przewodniczył w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie obrzędowi obłóczyn i ślubów.

¹²² Matka Michaela Moraczewska.

¹²³ Przełożoną w Częstochowie była wówczas m. Serafina – Salomea Kukułska, ur. 30 XI 1873 r., do Zgromadzenia wstąpiła 18 VII 1894 r., pełniła obowiązki wychowawczynie, a następnie przełożonej w Krakowie, Częstochowie, Walendowie. Zmarła 10 VI 1964 r.

¹²⁴ Zob. przypis 60.

¹²⁵ Święto Matki Bożej Miłosierdzia – obchodzone 5 sierpnia – jest świętem patronalnym Zgromadzenia.

¹²⁶ Iz 53, 2-9.

¹²⁷ Zob. Dz. 53, 61, 258, 263.

¹²⁸ Ks. Kazimierz Dąbrowski TJ, ur. 8 II 1890 r., święcenia kapłańskie przyjął 29 V 1920 r. i po 6 latach pracy w diecezji wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 30 VII 1926 r., w którym pracował jako misjonarz, konferencjonista i spowiednik. Zmarł 16 IV 1976 r.

¹²⁹ To znaczy – namalowanie obrazu Miłosierdzia Bożego, ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego.

¹³⁰ Matkę Irenę Krzyżanowską.

¹³¹ „Kierownik” – kierownik duchowy ks. Michał Sopoćko.

¹³² Chodzi o obraz namalowany w Wilnie przez Eugeniusza Kazimirowskiego.

¹³³ „Wierny sługa” – tu: ks. Michał Sopoćko.

¹³⁴ Od ks. Michała Sopoćki.

¹³⁵ Było to w kościele pod wezwaniem Św. Michała, w którym ks. Sopoćko był rektorem i odprawiał Msze święte.

¹³⁶ Eugeniusza Kazimirowskiego.

¹³⁷ Matka Irena Krzyżanowska.

¹³⁸ Można to odnieść do s. Filomeny Andrejko, która zmarła w Warszawie 13 VII 1934 r., o godz. 16.45. Od czterech lat chorowała na ciężką astmę serca. Konanie jej trwało 14 godzin. Siostra Filomena – Wiktoria Andrejko, ur. 25 V 1878 r., do Zgromadzenia wstąpiła 25 XI 1894 r., pracowała jako wychowawczynie, zakrystianka, ekonomka domu Zgromadzenia w Warszawie.

¹³⁹ W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia był zwyczaj, że wszystkie zdrowe siostry odprawiały w każdy czwartek od godziny 21 do 22 adorację wynagradzającą – „godzinę świętą”. Przed pierwszym piątkiem miesiąca adoracja trwała całą noc, w czasie

której adorujące siostry zmieniały się co godzinę.

¹⁴⁰ Dr Helena Maciejewska (1888-1965) w tym czasie była lekarzem siostr wileńskiego domu Zgromadzenia.

¹⁴¹ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁴² Matka Irena Krzyżanowska.

¹⁴³ „Rozmyślanie” – modlitwa myślna, polegająca na rozważaniu prawd Bożych, zakończona praktycznym postanowieniem. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry odprawiają codziennie półgodzinne rozmyślanie. Wieczorem siostry przygotowują tzw. punkty, czyli temat do porannego rozmyślenia.

¹⁴⁴ Szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego (zob. Dz. 47-50).

¹⁴⁵ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁴⁶ „Ludzi naszych” – tu: konwojentów dowożących codziennie pieczywo do klasztoru.

¹⁴⁷ W Krakowie przy ul. Smoleńsk jest kościółek pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, wzniesiony w latach 1626-1629, konsekrowany 25 X 1665 r. Święto patronalne tego kościoła obchodzone jest 14 września – w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego.

8 maja 1853 r. Ojciec Święty wyznaczył pierwszą niedzielę po uroczystości Trójcy Świętej na obchód święta Miłosierdzia Boskiego, dołączając do tego święta odpust zupełny (Modlitewnik: *Miesiąc sierpień, czyli miesiąc Serca Maryi*, Warszawa 1860, s. 57).

¹⁴⁸ „Kapituła” – tak nazywano zebranie siostr, w czasie którego przełożona domu wygłaszała krótką konferencję ascetyczną, czyniła uwagi na temat zachowania przepisów zakonnych, a siostry oskarżały się z uchybień w przestrzeganiu reguły zakonnej.

¹⁴⁹ „Matka” – przełożona domu. W tym czasie przełożoną w Wilnie była s. Borgia – Jadwiga Tichy, ur. 25 I 1887 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1913 r., pełniła obowiązki pielęgniarki oraz przełożonej w Wilnie i Walendowie, zmarła we Wrocławiu 26 IV 1970 r. W procesie informacyjnym Siostry Faustyny była świadkiem.

¹⁵⁰ „Benedykcja” – krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

¹⁵¹ Jeden ze zwyczajów w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Na odwrocie obrazków lub na karteczkach wypisuje się imiona Osób Boskich i różnych świętych, i w Nowy Rok przy śniadaniu każda z siostr wyciąga jedną karteczkę; w ten sposób otrzymuje patrona na rozpoczynający się rok.

¹⁵² Noszenie „łańcuszka”, podobnego do „paska” (zob. przypis 102), było jedną z praktyk pokutnych.

¹⁵³ Z listu ks. Michała Sopoćki do Siostry Faustyny z listopada 1937 r. wiadomo, że rozmawiał on na temat ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego z nuncjuszem apostolskim w Polsce abp Filipem Cortesim i liczył na to, że nuncjusz przedstawi tę sprawę Ojcu Świętemu.

¹⁵⁴ W rękopisie Siostry Faustyny to postanowienie zapisane jest na osobnej stronie.

¹⁵⁵ Do tej wizji można by odnieść dzieje kultu Miłosierdzia Bożego w formie podanej przez Siostrę Faustynę. Notyfikacja Kongregacji Świętego Oficjum z 6 III 1959 r. (*Acta Apostolicae Sedis* LI [1959] s. 271) zakazywała szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formach podanych przez Siostrę Faustynę. W myśl tej Notyfikacji z wielu kościołów usunięto obrazy Miłosierdzia Bożego namalowane na podstawie wizji Siostry Faustyny, a kapłani przestali głosić kazania o takiej formie kultu Miłosierdzia Bożego. Sam ks. Michał Sopoćko otrzymał surowe upomnienie od Stolicy Apostolskiej i doznał innych przykrości. Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia również obowiązywał zakaz szerzenia tego kultu – zaprzestano więc rozpowszechniania obrazków Jezusa Miłosiernego, tekstów Koronki do Miłosierdzia Bożego i innych modlitw Siostry Faustyny. Zdawało się, że posłannictwo Siostry Faustyny zostanie zupełnie przekreślone.

Do chwili ukazania się Notyfikacji w domu Zgromadzenia w Krakowie, gdzie zmarła Siostra Faustyna, obraz Miłosierdzia Bożego doznawał wielkiej czci i był obwieszony wotami. W każdą trzecią niedzielę miesiąca odprawiano tu uroczystą Mszę św. i kapłani wygłaszali kazania o miłosierdziu Bożym, a pierwszą niedzielę po Wielkanocy obchodzono jako święto Miłosierdzia Bożego, które ks. kardynał Adam Sapieha w 1951 r. obdarował odpustem zupełnym na okres siedmiu lat. W związku z zakazem Stolicy Apostolskiej siostry zwróciły się do rządcy archidiecezji krakowskiej abpa Eugeniusza Baziaka z zapytaniem, co zrobić z obrazem Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w bocznym ołtarzu kaplicy sióstr i doznającym czci wiernych, oraz jak ustosunkować się do obchodzonych dotąd uroczystości. W odpowiedzi abp E. Baziak polecił, aby obraz zostawić na swoim miejscu i nie wzbraniać wiernym wypraszania przed nim potrzebnych łask, a także, by nie znosić obchodzonych dotąd uroczystości ku czci Miłosierdzia Bożego. W ten sposób kult Miłosierdzia Bożego w formach podanych przez Siostrę Faustynę w kaplicy Zgromadzenia w Krakowie-Łagiewnikach przetrwał próbę czasu.

30 VI 1978 r. Stolica Apostolska uchyliła zakazy zawarte we wspomnianej Notyfikacji Świętego Oficjum z 1959 r. Święta Kongregacja Doktryny Wiary ogłosiła Notyfikację (AAS LXX [1978] s. 350), podpisaną 15 IV 1978 r. przez jej prefekta ks. kardynała Franja Šepera i sekretarza ks. arcybiskupa Jerôme Hamera OP, następującej treści: „Z różnych stron,

szczególnie z Polski, także oficjalnie zwracano się z pytaniem, czy należy utrzymać w mocy zakazy zawarte w Notyfikacji Kongregacji Świętego Oficjum, ogłoszonej w *Acta Apostolicae Sedis* w roku 1959, s. 271, dotyczące nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach proponowanych przez Siostrę Faustynę Kowalską. Święta Kongregacja, uwzględniając liczne oryginalne dokumenty, nie znane w 1959 r., rozważywszy zasadniczo zmienione okoliczności i uwzględniając opinie wielu Ordynariuszy polskich, ogłasza, że zakazy zawarte w cytowanej wyżej Notyfikacji nie są już wiążące”.

12 VII 1979 r. prefekt Świętej Kongregacji Doktryny Wiary kard. Franjo Šeper – w odpowiedzi przełożonemu generalnemu Zgromadzenia Księży Marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – wyjaśniał: „Odnosnie do tej sprawy (poruszonej w liście o. generała) uprzejmie powiadamiam, że przez Notyfikację ogłoszoną 30 VI 1978 r. (AAS LXX [1978] s. 350), która dojrzała w świetle oryginalnej dokumentacji oraz dzięki dokładnym informacjom ówczesnego arcybiskupa krakowskiego kardynała Karola Wojtyły – Stolica Święta postanowiła znieść zakaz zawarty w poprzedniej Notyfikacji z 1959 r. (AAS, 1959, s. 271). Z tej racji uważa się, że ze strony tej Świętej Kongregacji nie istnieje już żadna przeszkoda w rozszerzaniu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w autentycznych formach proponowanych przez wyżej wymienioną siostrę zakonną” (Faustynę Kowalską).

W chwili obecnej kult ten rozszerza się z nową siłą, towarzyszy mu rosnące zainteresowanie teologów. Tak spełniła się przepowiednia Siostry Faustyny.

¹⁵⁶ W tym miejscu Siostra Faustyna przeszła, nie zaznaczając tego stosowną interpunkcją, od opisu wizji do cytowania słyszanych „wewnętrznie” słów.

¹⁵⁷ Rekolekcje w Wilnie (4-12 I 1935) głosił siostrom ks. Paweł Macewicz TJ (duszpasterz obrządku wschodniego). Na zakończenie rekolekcji była Msza św. w obrządku wschodnim i siostry przyjmowały Komunię św. pod dwiema postaciami.

¹⁵⁸ Od słowa „tak” zaczyna Siostra Faustyna, bez żadnego graficznego zaznaczenia, przytaczać słyszane „wewnętrznie” słowa Pana Jezusa.

¹⁵⁹ „Renowacja” – tak nazywa się w Zgromadzeniu odnowienie złożonych ślubów zakonnych. Konstytucje Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia postanawiały, że każda siostra dwa razy do roku, tj. po rekolekcjach ośmiodniowych i trzydniowych, odnawiać będzie swe śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

¹⁶⁰ „Pan domu” – Pan Jezus ukryty w Eucharystii.

¹⁶¹ Była to m. Maria Józefa Brzoza, mistrzyni Siostry Faustyny w nowicjacie, a później przełożona w Warszawie.

¹⁶² „Józefinek” – zob. przypis 48.

¹⁶³ Przełożona generalna – m. Michaela Moraczewska była wówczas przez kilka dni w domu na Grochowie.

¹⁶⁴ Matka Borgia Tichy.

¹⁶⁵ Siostra Maria – Salomea Olszakowska, zmarła w czerwcu 1962 r.

¹⁶⁶ Chodzi tu o obraz Miłosierdzia Bożego wykonany przez Eugeniusza Kazimirowskiego. Obraz ten był wystawiony do czci publicznej w Ostrej Bramie, na zakończenie Jubileuszu Odkupienia Świata, w dniach 26-28 IV 1935 r. (zob. Dz. 419 i przypis 1).

¹⁶⁷ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁶⁸ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁶⁹ W rękopisie: „zastąpiłam”.

¹⁷⁰ Do ks. Michała Sopoćki.

¹⁷¹ W rękopisie: „Nabożeństwo czterdziestodniowe”. Siostra Faustyna pomyliła się, chodzi bowiem o nabożeństwo czterdziestogodzinne, czyli wystawienie Pana Jezusa w monstrancji do czci publicznej przez 40 godzin. Nabożeństwo to ma charakter wynagradzający i przebłagalny. W domach Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia takie nabożeństwo odbywało się zazwyczaj przed uroczystością św. Józefa (19 marca) lub przed uroczystością Opieki św. Józefa (środa po II niedzieli po Wielkanocy).

¹⁷² Siostra Faustyna sądziła, że ma wystąpić ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia i założyć nowe zgromadzenie, którego zadaniem będzie głoszenie i wypraszenie miłosierdzia dla świata.

¹⁷³ Ks. Michałem Sopoćką. Ks. Sopoćko zaznacza w swoich wspomnieniach, że nie mając sposobności wysłuchiwania długich zwierzeń Siostry Faustyny w konfesjonale, polecił jej zapisywać wszelkie doznania wewnętrzne w *Dzienniczku*. Natomiast sprawy, które wymagały ustnego omówienia, Siostra Faustyna przedstawiała ks. Sopoćce w jego mieszkaniu.

¹⁷⁴ To pragnienie Pana Jezusa stopniowo dojrzewało w myśli Siostry Faustyny i przeszło pewną ewolucję: od zakonu ściśle kontemplacyjnego (który chciała na początku założyć i dla którego napisała streszczenie reguły) aż do ruchu obejmującego także zgromadzenia czynne i ludzi żyjących w świecie (zob. Dz. 1155-1158).

Na zadanie tworzenia „nowego zgromadzenia” w życiu samej Siostry Faustyny trzeba patrzeć przez pryzmat doświadczeń biernych nocy ducha, na co wskazuje strukturalna analiza opisów jej przeżyć, zawierających te same elementy, o których mówi św. Jan od Krzyża w *Nocy ciemnej*. Przez te doświadczenia Bóg wyniósł ją na szczyty mistyki, ukazując w niej

wzór doskonałego wypełnienia zadań i ducha „nowego zgromadzenia”.

Po śmierci Siostry Faustyny ideę „nowego zgromadzenia” różnie odczytywano i na różne sposoby wprowadzano w życie. Jedni – zadania i ducha „nowego zgromadzenia” – włączają w swoje stare struktury. Do nich należy Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które przejmując w dziedzictwie posłannictwo Siostry Faustyny, do swoich pierwotnych zadań dołączyło sprawę głoszenia i wypraszenia miłosierdzia Bożego dla całego świata, a 25 VIII 1995 r. uznało Siostrę Faustynę za swą duchową współzałożycielkę. Inni – zakładali i zakładają nowe wspólnoty, które dążą do realizacji tej idei. Pierwszą z nich jest Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. Od jego pierwszych członkiń (J. Osińskiej i I. Naborowskiej) w czasie II wojny światowej w Wilnie ks. Michał Sopoćko przyjmował śluby prywatne. Po przyjeździe do Polski siostry osiedliły się w Myśliborzu. 25 VIII 1947 r. nowe Zgromadzenie rozpoczęło wspólne życie. Działa także świecki Instytut Bożego Miłosierdzia, którego założycielem jest również ks. Michał Sopoćko, a organizatorem ks. Leon Nowak TJ; na Słowacji charyzmat Siostry Faustyny realizują Pustelnicy Miłosierdzia, a w Rybnie Służebnice Miłosierdzia Bożego. Prócz tego w Polsce i poza granicami kraju istnieją różne wspólnoty, stowarzyszenia, bractwa, apostołaty, które podejmują zadanie głoszenia światu orędzia Miłosierdzia poprzez świadectwo życia, czyn, słowo i modlitwę. Wszystkie wspólnoty osób konsekrowanych i świeckich, a także osoby indywidualnie podejmujące misję św. Siostry Faustyny tworzą Apostolski Ruch Bożego Miłosierdzia („nowe zgromadzenie”), zrodzony z charyzmatu i doświadczenia mistycznego Siostry Faustyny, który na różne sposoby uobecnia w świecie miłosierną miłość Boga.

¹⁷⁵ Uroczystość Bożego Ciała w 1935 r. przypadła 20 czerwca. Obraz Miłosierdzia Bożego, namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego, został umieszczony w jednym z ołtarzy, jakie buduje się na procesję Bożego Ciała.

¹⁷⁶ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁷⁷ Była to spowiedź sióstr domu Zgromadzenia w Wilnie. Spowiednikiem był ks. Michał Sopoćko.

¹⁷⁸ Rekolekcje trzydniowe w czasie 12-16 VIII 1935 r. dawał w Wilnie ks. Emil Życzkowski TJ (1899-1945), dyrektor gimnazjum jezuickiego w Wilnie, a później przełożony prowincji wielkopolsko-mazowieckiej jezuitów.

¹⁷⁹ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁸⁰ Ks. Michał Sopoćko.

¹⁸¹ U abpa Romualda Jałbrzykowskiego.

¹⁸² Jest to Koronka do Miłosierdzia Bożego. Staraniem ks. Michała Sopoćki została

wydrukowana w Krakowie na odwrocie obrazka Jezusa Miłosiernego (reprodukcja kopii obrazu E. Kazimirowskiego).

¹⁸³ U abpa Romualda Jałbrzykowskiego.

¹⁸⁴ Uroczystość św. Michała Archanioła obchodzona jest 29 września.

¹⁸⁵ Ks. M. Sopoćko, nie będąc pewnym natchnień Siostry Faustyny wiążących się z założeniem nowego zgromadzenia, chciał poddać tę sprawę pod rozwagę innego jeszcze kapłana i w tym celu kazał jej wszystkie wewnętrzne nakazy przedstawić krakowskiemu spowiednikowi ks. Józefowi Andraszowi TJ.

¹⁸⁶ Uroczystość Chrystusa Króla do 1969 r. obchodzona była w ostatnią niedzielę października. W 1935 r. było to 27 października.

¹⁸⁷ Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia posiada w Krakowie własny cmentarz, który znajduje się na krańcach ogrodu klasztornego. Na tym cmentarzu grzebane są ciała wszystkich sióstr i wychowanek zmarłych w Krakowie. Na tym również cmentarzu pochowana była w grobowcu Siostra Faustyna i spoczywała tam aż do chwili ekshumacji, tj. do 25 XI 1966 r.

¹⁸⁸ Była to s. Witalina – Barbara Masłowska, ur. 4 XII 1852 r., zmarła 6 I 1939 r.

¹⁸⁹ W indywidualnych miesięcznych rozmowach z przełożoną siostry prosiły o pozwolenie na odmawianie w czasie wolnym własnych modlitw, poza regułą i zwyczajami Zgromadzenia.

Zeszyt drugi

¹⁹⁰ Pisanie *Dzienniczka* nakazał Siostrze Faustynie spowiednik – ks. Michał Sopoćko. Siostra Faustyna uważała polecenie spowiednika za tak zobowiązujące, jak polecenia wydane w imię ślubu posłuszeństwa (zob. Dz. np. 894). Na dalszych kartach *Dzienniczka* spotykamy wypowiedzi świadczące o tym, że nakaz pisania otrzymała również od samego Pana Jezusa.

¹⁹¹ W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia oficjalnie nie dodaje się do imion zakonnych jakichś dodatkowych określeń. Wolno to jednak uczynić siostrom niejako prywatnie. Zgodnie z tym Siostra Faustyna nazywała siebie Siostrą Faustyną od Najświętszego Sakramentu.

¹⁹² W Zgromadzeniu była w owym czasie praktyka całonocnej adoracji przed pierwszym piątkiem miesiąca. W tym jednak wypadku chodzi o jakąś inną adorację, na którą przełożona miejscowa zawsze mogła siostrom dać pozwolenie, a w pewnych okolicznościach nawet polecić, by taką odprawiły.

¹⁹³ Chodzi tu o dzień 15 listopada, bo 16 listopada przypada uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej.

¹⁹⁴ Przełożoną domu w Wilnie była w tym czasie m. Borgia Tichy.

¹⁹⁵ Spowiednikiem sióstr był wtedy ks. Michał Sopoćko.

¹⁹⁶ W jadalni sióstr (refektarzu) wywieszona była tablica, na której przełożona domu umieszczała kartki z imionami sióstr, którym przypadał jakiś dyżur. W tym wypadku chodziło o dyżur przy furcie domowej w czasie wspólnego posiłku pozostałych sióstr.

¹⁹⁷ Układ rozdziałów oparty jest na Konstytucjach Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia wydanych w 1930 r.

¹⁹⁸ Według dawnych Konstytucji Zgromadzenia tytuł „matki” przysługiwał członkiniom zarządu generalnego oraz wszystkim przełożonym domowym. By stworzyć bardziej rodzinną atmosferę w zakładach wychowawczych prowadzonych przez Zgromadzenie, tytułu „matka” używały także wychowanki w stosunku do swych wychowawczyń.

¹⁹⁹ Oficjum (breviarz) – modlitwa liturgiczna Kościoła, złożona z Psalmów i czytań.

²⁰⁰ Przez klauzurę rozumiemy wydzieloną część domu zakonnego, do której nie wolno wchodzić osobom spoza zgromadzenia.

²⁰¹ Siostra Faustyna miała wizję domu przeznaczanego na siedzibę nowego zgromadzenia. Był to dom położony w Wilnie przy ul. Św. Anny 12, zupełnie zniszczony. Spowiednik Siostry Faustyny – ks. Michał Sopoćko – z własnych funduszy wyremontował ten dom i nosił się z zamiarem ewentualnego umieszczenia w nim nowego zgromadzenia. W realizacji tych planów przeszkodziły działania wojenne.

²⁰² Obraz Miłosierdzia Bożego z podpisem: „Jezu, ufam Tobie”.

²⁰³ Ks. Michał Sopoćko.

²⁰⁴ „Zapaska” – tutaj: rodzaj koszulki dziecięcej.

²⁰⁵ „Odprawia dyscyplinę” – będą się biczować.

²⁰⁶ Trudno określić, jakie posty Siostra Faustyna miała na myśli. Można jednak przypuszczać, że chodziło o Środę Popielcową i Wielki Piątek.

²⁰⁷ Zwane potocznie „suchymi dniami”. Były to trzy dni w każdym kwartale (środa, piątek i sobota), w których obowiązywał post.

²⁰⁸ W tym czasie obowiązywał post w wigilie: Zesłania Ducha Świętego, czyli Zielonych Świąt, Wniebowzięcia NMP i Wszystkich Świętych.

²⁰⁹ Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, podobnie jak niektóre inne zgromadzenia, obrało sobie Matkę Bożą przełożoną generalną Zgromadzenia, powierzając Jej wszystkie sprawy doczesne i wieczne. Aktu tego dokonano 5 VIII 1937 r. w domu

generalnym w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9, w którym wzięły udział wszystkie przełożone domowe. Następnie akt ten powtórzono we wszystkich domach Zgromadzenia 15 VIII 1937 r.

²¹⁰ „Oranżeria” – tu: cieplarnia.

²¹¹ Ks. Michał Sopoćko.

²¹² Zob. przypis 201.

²¹³ U abpa Romualda Jałbrzykowskiego.

²¹⁴ Wolno przypuszczać, że chodzi tu o abpa Romualda Jałbrzykowskiego i jego rezerwę wobec zamierzenia Siostry Faustyny dotyczącego założenia nowego zgromadzenia.

²¹⁵ Kapłanem tym był prawdopodobnie ks. Michał Sopoćko. W swych wspomnieniach o Siostrze Faustynie tak pisze: „Trudności moje doszły do punktu kulminacyjnego w styczniu 1936 r. O tych trudnościach nikomu nie mówiłem, aż dopiero w dniu krytycznym prosiłem Siostrę Faustynę o modlitwę. Ku memu wielkiemu zdziwieniu w tymże dniu wszystkie trudności przysły jak bańka mydlana, zaś Siostra Faustyna opowiedziała mi, że przyjęła na siebie moje cierpienia i tegoż dnia doznała ich tyle, jak nigdy w życiu”.

²¹⁶ *Te Deum laudamus* – „Ciebie, Boga, wysławiamy”, dziękczynny hymn kościelny.

²¹⁷ Ks. Michała Sopoćkę.

²¹⁸ Była to prawdopodobnie s. Weronika – Marcjanna Rapisz, ur. 18 III 1853 r., do Zgromadzenia wstąpiła 16 XII 1881 r., całe życie zakonne pracowała w ogrodzie. Zmarła w Wilnie 28 I 1936 r.

²¹⁹ „Całe Zgromadzenie” – w tym wypadku siostry z domu w Wilnie.

²²⁰ Przełożoną domu w Wilnie była wówczas m. Borgia Tichy.

²²¹ Najprawdopodobniej był to ks. Michał Sopoćko. Świadczą o tym słowa o „potrójnej koronie”, o której już wcześniej (Dz. 596) była mowa w związku z jego osobą.

²²² „Dziaduniem świętym” Siostra Faustyna nazywa św. Józefa zgodnie z pewną tradycją chrześcijańską, według której św. Józef był już w podeszłym wieku, gdy narodził się Pan Jezus.

²²³ Prawdopodobnie chodzi tu o ks. Michała Sopoćkę.

²²⁴ O tym widzeniu Siostry Faustyny wspomina ks. Michał Sopoćko w swym liście z 31 III 1972 r.

²²⁵ Podobnie jak w innych domach Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, tak i w Wilnie był prowadzony zakład dla dziewcząt. Wychowanki zakładu czasem wspólnie z siostrami adorowały Pana Jezusa, wynagradzając w ten sposób za grzechy własne i innych.

²²⁶ Należy przypuszczać, że chodzi tu o założenie nowego zgromadzenia.

²²⁷ Matka Borgia Tichy.

²²⁸ Zob. Dz. 506.

²²⁹ Matka Borgia Tichy.

²³⁰ Matka Michaela Moraczewska.

²³¹ Nabożeństwa wieczornego z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

²³² Była to prawdopodobnie s. Antonina Grejwul, która w swych wspomnieniach o Siostrze Faustynie pisze: „Po spowiedzi miałam niepokoje i wątpliwości, czy mi Pan Jezus przebaczył. Płacząc, prosiłam Siostrę Faustynę o modlitwę. Na drugi dzień rano powiedziała mi: *Ma siostra łaskę u Pana Jezusa, bo zaraz odpowiedział, że nie gniewa się za winy siostry, ale boli Go niedowierzanie w Jego przebaczenie. Będę się modliła, aby Go za siostrę przeprosić*”.

Siostra Antonina – Agata Grejwul, ur. 13 IX 1877 r., do Zgromadzenia wstąpiła 29 VI 1909 r. w Wilnie, gdzie przebywała aż do likwidacji tego domu w 1945 r. Podczas drugiej wojny światowej była razem z innymi siostrami osadzona w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach, lecz po pewnym czasie – jako Łotyszka – została zwolniona. Po ewakuacji sióstr z Wilna została przeznaczona do domu Zgromadzenia w Białej koło Płocka, gdzie zmarła 22 I 1960 r.

²³³ Siostra Faustyna omyłkowo dodała na końcu zdania po raz drugi wyraz „widziałam”.

²³⁴ Była to prawdopodobnie s. Regina, która знаła Siostrę Faustynę z nowicjatu. Siostra Regina (Waleria Jaworska), ur. 28 XI 1905 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1926 r. W czasie procesu informacyjnego Siostry Faustyny była świadkiem. Zmarła 27 IV 1984 r.

²³⁵ Dom w Walendowie znajdował się wówczas w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej.

²³⁶ Spowiednikiem sióstr w Walendowie w tym czasie był ks. Czesław Maliszewski (1880-1957), proboszcz parafii Nadarzyn. Czy Siostra Faustyna u niego się spowiadała – nie wiadomo.

²³⁷ Ks. Józef Andrasz TJ – w rękopisie skrót: A.

²³⁸ To znaczy – występuje ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, by założyć nowe zgromadzenie, do czego przynaglają ją natchnienia wewnętrzne.

²³⁹ Matka Michaela Moraczewska.

²⁴⁰ „Dawniej” – tzn. przed ślubami wieczystymi w Krakowie w 1933 r. (zob. Dz. 52).

²⁴¹ List od ks. Michała Sopoćki, pisany w Wilnie 10 VII 1936 r.

²⁴² Prawdopodobnie chodzi o broszurkę ks. Michała Sopoćki pt. *Miłosierdzie Boże*, wydaną w Wilnie w 1936 r.

²⁴³ Na okładce broszurki był kolorowy obrazek z kopii obrazu Eugeniusza

Kazimirowskiego.

²⁴⁴ W rękopisie po słowie: przejęłam – Siostra Faustyna omyłkowo dodała słowa: „mię chwila”.

²⁴⁵ Lekarza „sanatorium” na Prądniku – dr. Adama Silberga; ur. w 1896 r., Żyd nawrócony na katolicyzm. W latach 1937-1939 (do wybuchu II wojny światowej) był dyrektorem Miejskich Zakładów Sanitarnych w Krakowie na Prądniku, popularnie zwanych „sanatorium” (obecnie – Miejski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II). O jego losach po wybuchu wojny nie ma pewnych wiadomości.

²⁴⁶ Przełożoną Siostry Faustyny w krakowskim domu Zgromadzenia była cały czas m. Irena Krzyżanowska.

²⁴⁷ Lekarz „sanatorium” na Prądniku stwierdził u Siostry Faustyny gruźlicę płuc. Dla uchronienia innych sióstr przed zarażeniem kazał chorą odseparować. Została więc umieszczona w pokoju przeznaczonym dla ciężko chorych, w tzw. infirmerii.

²⁴⁸ W tym wypadku – punktów (myśli przewodnich) do medytacji podawanych przez ks. Władysława Wojtonia TJ, który 20-29 X 1936 r. prowadził rekolekcje przed ślubami sióstr.

²⁴⁹ „Betania” znaczy tu miejsce odpoczynienia. W ewangelicznej Betanii Pan Jezus miał przyjaciół, do których chętnie przybywał, by odpocząć (por. J 12, 1-11).

²⁵⁰ Odnowienie ślubów po rekolekcjach wypadło w piątek, 30 X 1936 r.

²⁵¹ Na cmentarz przy ogrodzie zakonnym.

²⁵² Matką Michaelą Moraczewską.

²⁵³ Zob. Dz. 46.

²⁵⁴ Siostra Faustyna śluby czasowe (nazywa je rocznymi) złożyła 30 IV 1928 r.

²⁵⁵ Można przypuszczać, że ks. Michał Sopoćko rozważał sprawy szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.

²⁵⁶ List datowany 21 XI 1936 r., w którym ks. M. Sopoćko informuje Siostrę Faustynę o rozszerzaniu się kultu Miłosierdzia Bożego i o sprawach związanych z założeniem nowego zgromadzenia.

²⁵⁷ Siostra Faustyna popełniła tu chyba błąd w obliczaniu swego wieku, gdyż jak sama wspomina w *Dzienniczku* (nr 15) łaskę tę otrzymała w 1925 r. w czasie oktawy Bożego Ciała. Ponieważ urodziła się w 1905 r., więc w 1925 r. miała lat 20, a nie 18 (zob. Dz. 16 i przypis 15).

²⁵⁸ Słowo: „dusza” po raz drugi wstawione omyłkowo przez autorkę po słowie:

„szczęścia”.

²⁵⁹ To znaczy na kilkuminutową adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

²⁶⁰ Dr Adam Silberg.

²⁶¹ Siostra Dawida (Antonina Cedro, ur. 17 IX 1898 r.) ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa (sercanki). Siostry tego Zgromadzenia pracowały w szpitalu na Prądniku.

²⁶² „Zakładzie” – powinno być „zakładniku” lub „fundamencie” miłosierdzia.

²⁶³ Było to pierwsze leżakowanie na werandzie szpitalnej.

²⁶⁴ Siostra Felicja – Janina Żakowiecka, ur. w 1900 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1926 r., pełniła obowiązki ekonomki domowej w Wilnie i Krakowie, następnie została przełożoną domu Zgromadzenia w Rabce, a później w Derdach. Z Siostrą Faustyną spotkała się w Wilnie i w Krakowie (1936-1938). W procesie informacyjnym Siostry Faustyny była świadkiem. Zmarła w domu Zgromadzenia we Wrocławiu 7 XI 1975 r.

²⁶⁵ Krakowski Dom Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (w dzielnicy Łagiewniki) znajdował się w odległości około 10 km od Prądnika, gdzie Siostra Faustyna przebywała na leczeniu. Przy ówczesnej komunikacji dojazd do „szpitala” wymagał wiele czasu i trudu. To tłumaczy niezbyt częste odwiedziny u Siostry Faustyny.

²⁶⁶ Chodzi tu o cierpienia i upokorzenia, jakie znosił ks. Michał Sopoćko w związku z podejmowanymi staraniami o rozszerzenie kultu Miłosierdzia Bożego i założenie nowego zgromadzenia. Siostra Faustyna miała wewnętrzne poznanie tych cierpień i pisała o tym do ks. Sopoćki (wiadomo o tym z listu ks. Sopoćki z 6 III 1972 r.).

²⁶⁷ Siostra Chryzostoma – Maria Korczak, ur. w 1892 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1921 r., pracowała jako wychowawczyni, a następnie jako pielęgniarka. Z Siostrą Faustyną spotkała się w Wilnie, a potem w Krakowie niedługo przed jej śmiercią. W procesie informacyjnym była świadkiem z urzędu. Zmarła 19 VII 1982 r.

²⁶⁸ Dr Adam Silberg.

²⁶⁹ Po Siostrę Faustynę przyjechała do szpitala s. Kajetana – Maria Bartkowiak, ur. 19 I 1911 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1933 r. Z Siostrą Faustyną przebywała razem w Warszawie i Krakowie. Była świadkiem w procesie informacyjnym.

²⁷⁰ Zob. przypis 222.

²⁷¹ Do separatki w szpitalu na Prądniku.

²⁷² Po świętach Bożego Narodzenia Siostrę Faustynę odwoziła do szpitala na Prądniku s. Damiana Ziółek, która tak opowiada o okolicznościach z tym związanych: „W nocy podłożono pod furtę zakonną maleńkie dziecko. Rano s. Franciszka znalazła to dzieciątko,

zajęła się nim, ukąpała, nakarmiła i zaczęła poszukiwać kogoś, kto zająłby się maleństwem. Dowiedziała się o tym jedna z bliskich sąsiadek, która nie miała swych dzieci i pragnęła wziąć jakie dziecko na wychowanie. Na propozycję Zgromadzenia chętnie przyjęła znalezione dziecko i pragnęła zapisać je na swoje nazwisko. Skorzystano z bryczki, która odwoziła Siostrę Faustynę na Prądnik i dana osoba wraz z dzieckiem pojechała do kościoła parafialnego w Podgórzu, by dziecko ochrzcić i dokonać formalności zapisu w metrykach kościelnych. O tej właśnie osobie wspomina w swym *Dzienniczku*”.

Siostra Damiana – Zofia Ziółek, ur. 18 X 1911 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1927 r. Z Siostrą Faustyną spotkała się w 1932 r. w Płocku, a następnie w Krakowie. W czasie procesu informacyjnego była świadkiem. Zmarła 12 VI 1990 r.

²⁷³ Kościół parafialny pod wezwaniem Św. Józefa w Krakowie w dzielnicy Podgórze.

²⁷⁴ Siostra Damiana Ziółek.

²⁷⁵ Abpa Romualda Jałbrzykowskiego.

²⁷⁶ Prawdopodobnie chodzi tu o broszurkę, o której mowa w przypisie 242.

²⁷⁷ Prawdopodobnie – abpa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Michała Sopoćkę i ks. Józefa Andrasza TJ.

²⁷⁸ Siostra Faustyna wspomina tu dzień 2 I 1934 r., w którym po raz pierwszy udała się do Eugeniusza Kazimirowskiego w sprawie obrazu Miłosierdzia Bożego.

²⁷⁹ Przełożoną Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa w szpitalu na Prądniku była s. Sebastiana – Helena Wąsik (1899-1952).

²⁸⁰ Do założenia zgromadzenia, którego celem miało być głoszenie i wypraszenie miłosierdzia Bożego dla świata.

²⁸¹ Siostra Faustyna leżała na oddziale I gruźliczym, który był oddalony od kaplicy około 70 kroków.

²⁸² Por. Łk 2, 34-35.

²⁸³ „Sekretnik” – małe liściki bez koperty, ze sklejonymi brzegami.

²⁸⁴ Prawdopodobnie – abpa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Michała Sopoćki i ks. Józefa Andrasza TJ.

²⁸⁵ Odbył się w Manili na Filipinach 3 – 7 lutego 1937 r.

²⁸⁶ Kierownikiem duchowym Siostry Faustyny był wówczas ks. J. Andrasz TJ; można więc sądzić, że do niego był pisany list w sprawie pozwoleń na pewne praktyki pokutne.

²⁸⁷ Pasja – tu: nabożeństwo w Wielkim Poście, w czasie którego śpiewa się *Gorzkie żale*.

²⁸⁸ Na podstawie tych wezwań ks. Michał Sopoćko ułożył litanię do Miłosierdzia

Bożego – niektóre wezwania inaczej zredagował i dodał nowe.

²⁸⁹ Imieniny zakonne Siostra Faustyna obchodziła 15 lutego.

²⁹⁰ Ks. Michał Sopoćko jako kierownik duchowy Siostry Faustyny polecił jej, by dokładnie podkreśliła w swym pamiętniku wszystko, co według niej jest pochodzenia Bożego, a szczególnie wszystko to, co odnosi się do ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.

²⁹¹ To znaczy do kaplicy sanatoryjnej, gdzie przechowywano Najświętszy Sakrament.

²⁹² Dr Adam Silberg.

²⁹³ 15 II 1937 r. zmarła w Płocku s. Kornelia – Zofia Trzaska, ur. w 1888 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1905 r., pracowała w Zgromadzeniu jako szewc.

²⁹⁴ Ks. Bonawentura Kadeja z zakonu księży pijarów mieszkający wtedy w Krakowie przy ul. Pijarskiej, ur. w 1906 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1932 r. W zakonie piastował urzędy przełożonego domu, radnego generalnego, prowincjała. W latach 1965-1966 był sędzią w procesie informacyjnym w sprawie beatyfikacji Siostry Faustyny. Zmarł 13 IX 1980 r.

²⁹⁵ W czasie Wielkiego Postu w kaplicy sanatoryjnej śpiewano *Gorzkie żale*.

²⁹⁶ Słowo „żniwa” w języku kapłańskim oznacza Wielki Post – czas rekolekcji i spowiedzi wiernych.

²⁹⁷ O tej sprawie Siostra Faustyna pisała 10 VI 1938 r. w liście do swych rodzonych sióstr Natalii i Wandy.

²⁹⁸ Siostra Faustyna, odprawiając jednodniowe rekolekcje (miesięczny dzień skupienia), korzystała z nauk rekolekcyjnych, jakie głosił ks. Bonawentura Kadeja dla personelu sanatoryjnego.

Zeszyt trzeci

²⁹⁹ Słowo „spowiedników” zdaje się wskazywać, że polecenie pisania *Dzienniczka* Siostra Faustyna otrzymała nie tylko od ks. Michała Sopoćki, ale i od ks. Józefa Andrasza TJ.

³⁰⁰ Kierownik duchowy Siostry Faustyny w Wilnie – ks. Michał Sopoćko – wspomina, że miała ona dary nadzwyczajne, jak: wizje, oświecenia, słyszała głosy wewnętrzne; tu dowiadujemy się o jednym z tych darów, tj. o wewnętrznym poznawaniu przeżyć osób z nią związanych.

³⁰¹ Do założenia nowego zgromadzenia.

³⁰² „Na Pasję” – na *Gorzkie żale*.

³⁰³ W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry przy pierwszych ślubach

czasowych otrzymywały czarny welon, krzyżyk, różaniec i pas. O tym właśnie krzyżyku wspomina Siostra Faustyna.

³⁰⁴ Chodzi o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

³⁰⁵ W owym czasie kaplica Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przeznaczona była jedynie dla sióstr i wychowanek zakładu; dopiero w czasie okupacji została udostępniona dla ogółu wiernych.

³⁰⁶ „Ciemnica” – ołtarz lub kaplica przechowywania Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek.

³⁰⁷ Polskie Radio transmitowało nabożeństwa Wielkiego Tygodnia.

³⁰⁸ Z ks. Józefem Andraszem TJ.

³⁰⁹ Prawdopodobnie – ks. Teodorowi Czapucie, który jako kapelan w każdą niedzielę głosił kazania w kaplicy Zgromadzenia.

³¹⁰ Mistrzynią nowicjatu była wówczas s. Kaliksta – Helena Piekarczyk, ur. 30 III 1900 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1920 r. Obowiązki mistrzyni nowicjatu objęła 10 XII 1934 r., po s. Marii Józefie Brzozie, i pełniła je do 8 IX 1945 r. Zmarła 11 IX 1947 r.

³¹¹ „Sprawa”, „rzecz”, „dzieło” – tymi słowami Siostra Faustyna określa w *Dzienniczku* treść swego posłannictwa: głoszenie orędzia Miłosierdzia Bożego, m.in. poprzez namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego, ustanowienie nowego święta czy założenie nowego zgromadzenia, które to orędzie po jej śmierci ma nieść całemu światu.

³¹² Chodzi tu o artykuł ks. Michała Sopoćki o miłosierdziu Bożym zamieszczony w czasopiśmie wileńskim „Tygodnik Katolicki – Nasz Przyjaciel”, 1937, nr 14.

³¹³ W rękopisie: „Nim”.

³¹⁴ W domu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie ks. kapelan w każdym tygodniu miał wykłady dla sióstr na tematy ascetyczne, potocznie zwane „katechizmem”.

³¹⁵ Zob. Dz. 40 – od słów: „Kiedy wyszliśmy z klęczników ...”.

³¹⁶ Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w każdym roku oprócz rekolekcji ośmiodniowych odprawiają rekolekcje trzydniowe.

³¹⁷ W krakowskim domu Zgromadzenia odbywały się wtedy (20-29 IV 1937 r.) ośmiodniowe rekolekcje przed ślubami i oblóczynami sióstr. Rekolekcje te prowadził ks. Józef Płaza TJ (1884-1950), ówczesny przełożony domu (rezydencji) jezuitów w Krakowie przy Małym Rynku.

³¹⁸ Chodzi o jedną z nauk rekolekcyjnych ks. Józefa Płazy TJ.

³¹⁹ Trudno jest powiązać to zdanie z *Dzienniczka* z jakimiś konkretnymi rozważaniami w Watykanie na temat ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego. Kardynał Eugeniusz Pacelli był w owym czasie sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej.

³²⁰ Przełożona generalna m. Michaela Moraczewska przebywała w tym czasie w Krakowie w związku ze ślubami sióstr i wizytacją domu.

³²¹ Spowiednikami zwyczajnymi sióstr Zgromadzenia w Krakowie byli wówczas: ks. Gołąb i ks. Teodor Czaputa. Nie wiadomo, o kim mówi Siostra Faustyna.

³²² „Kierownik” – kierownik duchowy ks. Józef Andrasz TJ.

³²³ Chodzi o procesję w uroczystość Bożego Ciała. Procesja ta wychodziła z kościoła parafialnego w Borku Fałęckim i kończyła się przy ostatnim ołtarzu, który był na terenie ogrodu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Najświętszy Sakrament pozostawał wtedy w kaplicy sióstr.

³²⁴ Procesja w oktawie Bożego Ciała. W Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie procesja szła po ogrodzie klasztorным.

³²⁵ Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodzona jest w piątek po oktawie Bożego Ciała.

³²⁶ Por. Dz. 435-438; 559; 563; 573; 1155-1158 i inne.

³²⁷ Miejsce przeznaczone do zabaw dla wychowanek zakładu, znajdujące się przed budynkiem, nazywano „kwadratem” ze względu na jego kształt.

³²⁸ Siostra Jolanta – Aleksandra Woźniak, wychowawczyni w zakładzie Zgromadzenia w Wilnie. W tym czasie, w lipcu 1937 r., przebywała na kursie wychowawczyń w Krakowie. Ur. w 1909 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1929 r., pracowała jako wychowawczyni w placówkach Zgromadzenia, a następnie była przełożoną w Radomiu, Częstochowie i Krakowie. Zmarła 14 VI 1988 r.

³²⁹ Patronami Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia byli: Matka Boża Miłosierdzia (5 sierpnia), św. Ignacy Loyola (31 lipca), św. Józef (19 marca), św. Michał Archanioł (29 września), św. Maria Magdalena (22 lipca), św. Teresa od Jezusa (15 października), św. Antoni Padewski (13 czerwca).

³³⁰ W Rabce Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia posiada mały dom wypoczynkowy, zwany *Loretto*.

³³¹ *Pomnij...* – modlitwa do św. Józefa odmawiana dawniej codziennie w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

³³² Nowenna podana w *Dzienniczku* została z pewnymi zmianami wydrukowana w 1937 r. w broszurce pt. *Chrystus, Król Miłosierdzia* (nakład: J. Cebulski, Kraków). Na okładce

broszurki zamieszczony był kolorowy obrazek przedstawiający Chrystusa Miłosiernego z promieniami i podpisem: „Jezu, ufam Tobie”. Na treść książeczki złożyły się: Nowenna do Miłosierdzia Bożego, Litania i Koronka. Przełożona domu w Krakowie – m. Irena Krzyżanowska – rozesłała te broszurki do domów Zgromadzenia.

³³³ W rękopisie: „Zagajają”.

Zeszyt czwarty

³³⁴ Zob. Dz. 585.

³³⁵ Był to wybór Matki Bożej Miłosierdzia na przełożoną generalną Zgromadzenia.

³³⁶ Na drukowanie tekstów o treści religijnej musi wyrazić zgodę (*imprimatur*) właściwa władza kościelna. Ks. Michał Sopoćko otrzymał taką zgodę na druk wspomnianych modlitw.

³³⁷ Autorka mylnie napisała datę: 5 VIII – zamiast 5 IX.

³³⁸ Furtianka, z powodu charakteru obowiązków, pozostawała przez znaczną część dnia poza wspólnotą sióstr. Dlatego Siostra Faustyna nazywa furtę „pustynią”.

³³⁹ Ks. Michał Sopoćko.

³⁴⁰ Siostra Faustyna miała dwóch braci – Stanisława i Mieczysława Kowalskich. Z dalszej części *Dzienniczka* dowiadujemy się, że odwiedził ją Stanisław.

³⁴¹ „Posłaniec Serca Jezusowego” – miesięcznik wydawany od 1872 r. przez księży jezuitów w Krakowie.

³⁴² Prawdopodobnie w sprawie wydrukowania broszurek z Nowenną, Koronką i Litanią do Miłosierdzia Bożego.

³⁴³ Prawdopodobnie u J. Cebulskiego, właściciela dużego sklepu z dewocjonaliami.

³⁴⁴ Litania do Miłosierdzia Bożego (zob. Dz. 949).

³⁴⁵ Koronka do Miłosierdzia Bożego (zob. Dz. 475-476).

³⁴⁶ Zezwolenie władzy duchownej na druk.

³⁴⁷ Kopia obrazu Eugeniusza Kazimirowskiego, którą dla księży redemptorystów wykonała wilnianka Łucja Bałzukiewiczówna. Kopia ta znalazła się następnie w Krakowie.

³⁴⁸ Matka Irena Krzyżanowska – przełożona domu.

³⁴⁹ Obraz pędzla Eugeniusza Kazimirowskiego.

³⁵⁰ To znaczy do zakładu wychowawczego. Wychowanki zakładu w potocznej mowie nazywano „dziećmi”.

³⁵¹ Z ks. Józefem Andraszem TJ.

Zeszyt piąty

³⁵² „Bransoletka” – wąski, kolczasty, zapinany łańcuszek.

³⁵³ Paska drucianego.

³⁵⁴ Siostry zazwyczaj notowały sobie zwycięstwa i porażki w pracy nad sobą.

³⁵⁵ Na zakończenie rekolekcji Siostra Faustyna udała się do kościoła jezuitów, by wypowiadać się u ks. Józefa Andrasza, który – jak można domyślać się z *Dzienniczka* – umocnił ją na duchu.

³⁵⁶ Obrzędy obłóczyn i ślubów zakonnych.

³⁵⁷ Ks. Michał Sopoćko.

³⁵⁸ Chodzi o m. Irenę Krzyżanowską, która przez czas pobytu Siostry Faustyny w Krakowie (od 12 V 1936 r. do śmierci – 5 X 1938 r.) była jej przełożoną. Siostry nazywały zdrobniale swą przełożoną „mateczką”.

³⁵⁹ Broszurkę zawierającą Nowennę, Koronkę i Litanię do Miłosierdzia Bożego.

³⁶⁰ Siostra Dominika – Józefa Szymańska, ur. 28 XI 1875 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1897 r., przez 30 lat pracowała w domu krakowskim jako szewc. Zmarła 15 XI 1937 r.

³⁶¹ Pielęgniarką, czyli tzw. „infirmką”, była s. Chryzostoma Korczak.

³⁶² Zob. przypis 314.

³⁶³ Ks. Michał Sopoćko podejmował wtedy starania u władz kościelnych w sprawie szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.

³⁶⁴ „Ojcem kłamstwa” nazywa Chrystus szatana – zob. J 8, 44.

³⁶⁵ Cytat z *Martyrologium rzymskiego*, które było czytane w refektarzu po modlitwie przed posiłkiem.

³⁶⁶ Na: „że” urywa się zaczęte zdanie. Można przypuścić, że ktoś przeszkodził Siostrze Faustynie w pisaniu i że później nie wróciła do zaczętej myśli.

³⁶⁷ Czyli w sakramencie pokuty.

³⁶⁸ „Siostra infirmerka” – s. Chryzostoma Korczak.

³⁶⁹ Nad ustanowieniem święta Miłosierdzia Bożego.

³⁷⁰ Matka Irena Krzyżanowska w czasie procesu informacyjnego w sprawie beatyfikacji Siostry Faustyny występowała jako świadek. Trudno natomiast powiedzieć cokolwiek o jakichś zeznaniach m. Marii Józefy Brzozy (zmarła w 1939 r.).

³⁷¹ U ks. Teodora Czaputy.

- ³⁷² O ks. Michale Sopoóce.
- ³⁷³ W rękopisie – „nim”.
- ³⁷⁴ W rękopisie – „spełzły”.
- ³⁷⁵ Słowo „aby” niepotrzebne, autorka wpisała je przez pomyłkę.
- ³⁷⁶ W rękopisie – „we wnętrzy mojej ...”.
- ³⁷⁷ To znaczy spowiedników, kierowników duchowych, przełożonych.
- ³⁷⁸ W czasie choroby Siostra Faustyna robiła szlaki do obrusów na ołtarze.
- ³⁷⁹ Ks. Michała Sopoćki.
- ³⁸⁰ Według zwyczaju Zgromadzenia odmawiało się za konających modlitwę: *O najłaskawszy Jezu ...* i Psalm 129 *De profundis*.
- ³⁸¹ Ks. Józef Andrasz TJ – w rękopisie skrót: An.
- ³⁸² Siostra Faustyna została ogłoszona świętą przez Jana Pawła II 30 IV 2000 r.
- ³⁸³ Ks. Józefowi Andraszowi TJ – w rękopisie skrót: An.
- ³⁸⁴ Ks. Michałowi Sopoóce – w rękopisie skrót: So.
- ³⁸⁵ Przełożonymi Siostry Faustyny w ciągu jej życia były: m. Małgorzata Gimbutt – początek nowicjatu i trzecia probacja przed ślubami wieczystymi; m. Rafaela Buczyńska – w Krakowie i Warszawie; m. Róża Kłobukowska – w Płocku; m. Ksawera Olszamowska – w Kiekrzu; m. Borgia Tichy – w Wilnie; m. Serafina Kukulska – w Walendowie.
- ³⁸⁶ Matki Michaeli Moraczewskiej.
- ³⁸⁷ Matki Marii Józefy Brzozy – mistrzyni Siostry Faustyny w nowicjacie.
- ³⁸⁸ Ks. Józefem Andraszem TJ.

Zeszyt szósty

- ³⁸⁹ Zob. 2 Kor 12, 1-6.
- ³⁹⁰ Zob. 1 Kor 2, 9.
- ³⁹¹ Zob. Ps 68, 21.
- ³⁹² Ks. Teodor Czaputa był spowiednikiem nowicjatu. Niektóre siostry profeski także spowiadały się u niego. Kierownikiem duchowym Siostry Faustyny był wówczas ks. Józef Andrasz TJ. Siostra Faustyna wyraźnie odróżnia tutaj spowiednika od swego kierownika duchowego.
- ³⁹³ Siostra Tarczyja – Kazimiera Piotrowicz, ur. w 1891 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1912 r., przez pewien czas pełniła funkcję pielęgniarki w krakowskim domu Zgromadzenia. Zmarła 2 XII 1978 r.

³⁹⁴ Mogła to być s. Amelia Socha, z którą Siostra Faustyna żyła w wielkiej przyjaźni.

³⁹⁵ Ks. Józefa Andrasza TJ – w rękopisie skrót: A.

³⁹⁶ Zdanie urywa się po słowach: „Kiedy wróciłam ...”

³⁹⁷ Siostra Faustyna zostawiła w rękopisie połowę czystej strony. Być może miała zamiar dopisać do swego wiersza jeszcze jakieś zwrotki.

³⁹⁸ Był zwyczaj w Zgromadzeniu, że na początku spowiadały się nowicjuszeki, po nich zaś siostry profeski. Dlatego przełożona poleciła Siostrze Faustynie, by poprosiła mistrzynię nowicjatu o pozwolenie wypowiedzenia się przed nowicjuszkami.

³⁹⁹ Mistrzynią nowicjatu była s. Kaliksta Piekarczyk.

⁴⁰⁰ W rękopisie zdanie brzmi następująco: „Tu poznałam, jak bardzo potrzeba, brak (31) ducha, sama litera nie daje wzrostu miłości”.

⁴⁰¹ Prawdopodobnie było to w piątek, 25 III 1938 r. Siostra Faustyna często w piątki odczuwała cierpienia w miejscach ran Pana Jezusa (zob. Dz. 759, 942, 1010, 1055, 1196, 1247, 1468, 1627).

⁴⁰² W Zgromadzeniu nie ma zwyczaju, by siostry przechowywały w swych celach coś do jedzenia lub picia.

⁴⁰³ Chodzi o *Posłańca Serca Jezusowego*.

⁴⁰⁴ Kaplica zakonna w Krakowie połączona jest z domem w ten sposób, że korytarzem na pierwszym piętrze wchodzi się bezpośrednio na chór do kaplicy. Siostra Faustyna, będąc na chórze, uczestniczyła w Mszy św., nie miała jednak tyle siły, by zejść na dół i wziąć udział w procesji z palmami.

⁴⁰⁵ Ks. Andrzej Żukowicz TJ (1886-1962), wielce zasłużony propagator idei Apostolstwa Modlitwy i redaktor *Posłańca Serca Jezusowego*; w latach 1933-1957 sekretarz prowincjała jezuitów. Był zaprzyjaźniony ze Zgromadzeniem Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

⁴⁰⁶ 14 IV 1938 r.

⁴⁰⁷ Była to s. Kajetana Bartkowiak.

⁴⁰⁸ W nowicjacie były z Siostrą Faustyną:

Starsze nowicjuszeki: s. Alicja Dąbrowska, s. Cherubina Kowieska, s. Ernesta Szczyrba, s. Iwona Goebel, s. Joachima Głuc, s. Kinga Knopik, s. Krescencja Bogdanik, s. Laurenta Kosińska, s. Longina Suchowska, s. Lucyna Tomaszewska, s. Natalia Fiszer, s. Placyda Putyra, s. Renata Jodłowska, s. Szymona Nalewajk, s. Walentyna Leszczyńska.

Młodsze nowicjuszeki: s. Anuncjata Peraj, s. Bernarda Wilczek, s. Celina Bronikowska, s. Felicja Żakowiecka, s. Justyna Gołofit, s. Klementyna Głuc, s. Ludwina Gadzina, s.

Martyna Górecka, s. Regina Jaworska, s. Seweryna Marciniak, s. Terezyta Kaczmarek, s. Zenobia Saja.

Obleczone razem z s. Faustyną: s. Bernadetta Federowicz, s. Bonawentura Edelmann-Głowacka, s. Florentyna Pająk, s. Henryka Skulimowska.

Korespondowały z Siostrą Faustyną: s. Justyna Gołofit, s. Ludwina Gadzina, s. Regina Jaworska, a może i inne, których listy nie zachowały się.

⁴⁰⁹ Do szpitala na Prądniku.

⁴¹⁰ Siostra Felicja Rakowiecka – ekonomka domu w Krakowie.

⁴¹¹ Siostry ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa (sercanki), które obsługiwały szpital na Prądniku.

⁴¹² Siostra Dawida Cedro, s. Alana Wilusz, s. Medarda Podrazik.

⁴¹³ Siostra Dawida Cedro, pielęgniarka oddziału.

⁴¹⁴ Dr Adam Silberg, dyrektor szpitala na Prądniku.

⁴¹⁵ Była to ulubiona praktyka Siostry Faustyny jeszcze przed jej wstąpieniem do Zgromadzenia.

⁴¹⁶ 26 V 1938 r. – uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

⁴¹⁷ Prawdopodobnie Siostra Faustyna ma na myśli epidemię grypy, która zaczęła się w lutym tego roku i trwała, z nawrotami, kilka miesięcy.

⁴¹⁸ Siostry pomocnice (drugiego chóru).

⁴¹⁹ Do s. Dawidy Cedro, pielęgniarki w szpitalu na Prądniku.

⁴²⁰ W 1938 r. niedziela Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) przypadała 5 czerwca.

⁴²¹ W rękopisie: „o ile”.

⁴²² W 1938 r. uroczystość Bożego Ciała przypadała 16 czerwca, a więc piątek po Bożym Ciele był 17 czerwca.

⁴²³ Trudno ustalić, który to był dzień. Już do końca *Dzienniczka* Siostra Faustyna nie podaje dat, pisze tylko „dziś”.